

Pismo  
Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych  
Uniwersytetu Jagiellońskiego

# POLITEJA

48  
2017

■ Myśl polityczna

■ Sprawy międzynarodowe

■ Medioznawstwo

Publikacja dofinansowana  
przez Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ.

Publikacja wydana w dwóch wersjach:  
elektronicznej i drukowanej. Wersją  
pierwotną jest format elektroniczny



**POLITEJA.**

**Pismo Wydziału Studiów  
Międzynarodowych i Politycznych  
Uniwersytetu Jagiellońskiego**  
ul. Gołębia 24, 31-007 Kraków  
tel. 12 663 15 65, 12 664 15 64  
politeja@uj.edu.pl  
www.politeja.wsmip.uj.edu.pl

Wydawca:  
Księgarnia Akademicka sp. z o.o.  
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków  
tel. 12 431 27 43  
akademicka@akademicka.pl  
www.akademicka.pl

**ISSN 1733-6716**

Redakcja tekstów:  
Justyna Wójcik  
Ewa Popielarz

Projekt okładki:  
Łukasz Fyderek

Typografia, skład i łamanie:  
Studio ANATTA  
www.anatta.pl

Nakład: 150 egz.

Na liście B czasopism  
punktowanych MNiSzW: 13 pkt

## RECENZENCI

Saad Abudayeh (Jordan University)  
Kazimierz Adamczyk (Uniwersytet Jagielloński)  
Roman Bäcker (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)  
Beata Baczyńska (Uniwersytet Wrocławski)  
Marek Bankowicz (Uniwersytet Jagielloński)  
Monika Banaś (Uniwersytet Jagielloński)  
Włodzimierz Bernacki (Uniwersytet Jagielloński)  
Maksim Bulachtin (Perm University)  
Renata Czekalska (Uniwersytet Jagielloński)  
Joachim Diec (Uniwersytet Jagielloński)  
Artur Demchuk (Lomonosov Moscow State University)  
Katarzyna Duda (Uniwersytet Jagielloński)  
Andrzej Dudek (Uniwersytet Jagielloński)  
Łukasz Gacek (Uniwersytet Jagielloński)  
Dariusz Juruś (Uniwersytet Jagielloński)  
Wojciech Kaute (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)  
Wawrzyniec Konarski (Uniwersytet Jagielloński)  
Leszek Korporowicz (Uniwersytet Jagielloński)  
Krzysztof Kościelniak (Uniwersytet Jagielloński)  
Barbara Krauz-Mozer (Uniwersytet Jagielloński)  
Paulina Kewes (University of Oxford)  
Marek Maciejewski (Uniwersytet Wrocławski)  
Gerhard Meiser (Universität Halle)  
Włodzimierz Mich (Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej  
w Lublinie)  
Ewa Nowicka-Rusek (Polska Akademia Nauk)  
Tadeusz Paleczny (Uniwersytet Jagielloński)  
Nina Pluta (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji  
Narodowej w Krakowie)  
Andrzej Porębski (Uniwersytet Jagielloński)  
Jarosław Rokicki (Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza  
Modrzewskiego)  
Andrea Schmidt (Pecs University)  
Mieczysław Smoleń (Uniwersytet Jagielloński)  
Barbara Stoczewska (Uniwersytet Jagielloński)  
Lucjan Suchanek (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa  
w Oświęcimiu)  
Krzysztof Szczerski (Uniwersytet Jagielloński)  
Dariusz Szpoper (Uniwersytet Gdański)  
Katarzyna Warmińska (Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie)  
Janusz J. Węc (Uniwersytet Jagielloński)  
Howard Williams (Aberystwyth University)  
Lidia Wiśniewska (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego  
w Bydgoszczy)  
Rafał Wiśniewski (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego  
w Warszawie)  
Justyna Ziarkowska (Uniwersytet Wrocławski)  
Monika Zielińska (Uniwersytet Warszawski)  
Ryszard Zięba (Uniwersytet Warszawski)

Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych  
i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego

# POLITEJA

NR 3 (48)

KRAKÓW 2017

## RADA PROGRAMOWA

**Prof. Jerzy Axer** (Uniwersytet Warszawski)

**Prof. Andrea Ciampani** (LUMSA, Roma)

**Prof. Břetislav Dančák** (Masaryk University, Brno)

**Prof. Rahul Peter Das** (Martin-Luther-Universität Halle-Wittenberg)

**Prof. Taras Finikov** (KROK University, Kyiv)

**Prof. Saleh K. Hamarneh** (Jordan University)

**Prof. Ferenc Hörcher** (Pázmány Péter Catholic University, Budapest)

**Prof. Alvydas Jokubaitis** (Vilnius University)

**Prof. Wiesław Kozub-Ciembroniewicz** (Instytut Nauk Politycznych i Stosunków  
Międzynarodowych UJ)

**Prof. Zdzisław Mach** (Instytut Europeistyki UJ)

**Prof. Andrzej Mania** (Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ)

**Prof. Tadeusz Paleczny** (Instytut Studiów Międzykulturowych UJ)

**Prof. Dorota Praszalowicz** (Instytut Amerykanistyki i Studiów Polonijnych UJ)

**Prof. Anna Rażny** (Instytut Rosji i Europy Wschodniej UJ)

**Prof. John Robertson** (Cambridge University)

**Prof. Irena Stawowy-Kawka** (Instytut Nauk Politycznych i Stosunków  
Międzynarodowych UJ)

**Prof. Noël O'Sullivan** (University of Hull)

**Prof. Adam Wałaszek** (Instytut Amerykanistyki i Studiów Polonijnych UJ)

**Prof. Andrey Yuriyevich Shutov** (Lomonosov Moscow State University)

**Prof. Andrzej Zięba** (Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ)

## REDAKTOR NACZELNY CZASOPISMA

**Prof. Bogdan Szlachta**

(Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ)

## SEKRETARZ REDAKCJI CZASOPISMA

**Dr hab. Dorota Pietrzyk-Reeves**

(Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ)

**Dr Arkadiusz Górnisiewicz**

(Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ)

# SPIS TREŚCI

## ARTYKUŁY

### MYŚL POLITYCZNA

- 5     **Marek Maciejewski**, *The Relationship between Natural and Statutory Law in Ancient and Medieval Concepts*
- 23    **W. Julian Korab-Karpowicz**, *Nowa polityka. Wprowadzenie do ewolucyjności*
- 35    **Tomasz Tulejski**, *Jeremy Bentham i rządy graczy w pchelki, czyli rzecz o tym, że nie każdy liberał jest liberalny*
- 63    **Łukasz Dominiak**, *Libertarianizm i teoria tożsamości. Koncepcja najbliższego kontynuatora Roberta Nozicka jako teoria tła zasady autowłasności*
- 85    **Andrzej Stoiński**, *Wybrane aspekty konwersji semantycznej – przypadek tolerancji*
- 105   **Katarzyna Gurczyńska-Sady**, *Świat bez kultury. Rozważania na temat konsekwencji rewolucji eugenicznej*
- 121   **Agnieszka Tomczyk**, *Czy quasi-państwo to też państwo? Refleksja nad analizą pojęciową wybranych aspektów istnienia państwa i quasi-państwa*
- 141   **Łukasz Dulęba**, *Czy o to walczyliśmy? Amerykański spór o historię: pomiędzy republikańską a liberalną narracją w badaniach nad myślą polityczną*

### SPRAWY MIĘDZYNARODOWE

- 167   **Michał Węsierski**, *Geoekonomika głodu i sytości. Pułapka rozwojowa państwa narodowego w erze przejścia żywieniowego*
- 203   **Dariusz Stolicki**, *Specyfika konstytucjonalizmu stanowego w USA*
- 241   **Anna Kobierecka, Michał Kobierecki**, *W poszukiwaniu źródeł międzynarodowej atrakcyjności Szwecji. Wymiar kulturowy*

257 **Marcin Wałdoch**, *Dociekliwi jako nowy ruch społeczny: aspekty polityczne prawa dostępu do informacji publicznej w Nowej Zelandii*

## MEDIOZNAWSTWO

277 **Jakub Żurawski**, *Internetowa reklama wyborcza a reklama w „starych” mediach w polskich kampaniach parlamentarnych w latach 2001-2015*

299 **Rafał Leśniczak**, *Wizerunek prezydenta elekta Andrzeja Dudy w polskich tygodnikach katolickich „Gość Niedzielny” i „Niedziela”*



**Marek MACIEJEWSKI**

University of Wrocław

marek.maciejewski@uwr.edu.pl

## THE RELATIONSHIP BETWEEN NATURAL AND STATUTORY LAW IN ANCIENT AND MEDIEVAL CONCEPTS

**ABSTRACT** The article discusses the shaping of the relation between natural and statutory law in the philosophical, political and legal concepts from the Antiquity until the Middle Ages. Firstly, the author analyzes the views of a sophist – Aristotle, and Stoics – Saint Augustine of Hippo and Saint Thomas Aquinas in order to identify on their basis the main principles concerning the matter at hand. His research permitted him to conclude that during the mentioned period the prevailing conviction was that statutory law (positive law) should not violate natural law (and sometimes simultaneously God`s law) because the latter was perceived as a higher legal order. Statutory law that conflicted with the higher law was usually considered invalid and – as such – not creating the obligation of obedience. It was also considered unjust. For Christian thinkers God himself was the creator of principles of justice; therefore that law which came directly from him was put at the top of the legal structure. Natural law was seen as mirroring this law of God. In turn, statutory law was supposed to reflect the rules of natural law.

**Keywords:** Nature, natural law, statutory law, positive law, validity of law

In an already lengthy history of the development of philosophical, political, and legal concepts spanning from antiquity to modern times, natural-law doctrines have been widely represented. It could be said that for well over a millennium they accounted for the majority of theories pertaining to law, politics, and society, or at least many of the authors employed the terms 'law of nature' or 'natural law' in order to explain the tenets of their beliefs. Until approximately the eighteenth century, or the age of Enlightenment, natural-law concepts even formed the dominant discourse on political and legal matters, which nevertheless cannot be unequivocally assessed, as it has always lacked homogeneity, and instead encompassed a variety of ideas, quite often divergent in nature.<sup>1</sup> During the modern period the development of natural law was undoubtedly aided by the growing popularity of liberal ideology, which readily invoked (at least in the initial stages of its formation) the terms 'natural law' or 'natural state' to justify the need for liberty and freedom of action. Conservatism, which emerged in the late eighteenth century accompanied by traditionalism and ultramontanism, looked to natural law – typically understood as divine law – guided by different ideological motives and political objectives. The aforementioned currents of thought made an unquestionable contribution to the further development of natural law. Not until the advent and advancement of legal positivism in the twentieth century, followed by normativism and several other legal and political doctrines (such as, *inter alia*, psychologism and functionalism) did the era of natural-law theory's 'reign' over the history of legal thought draw to a close. However, by no means was natural law pushed into oblivion. Indeed, the last two centuries have also given birth to its prominent (though not as numerous) representatives. To indicate a few one needs to look no further than John Michel Finnis, Lon Luvois Fuller, Gustav Radbruch, or Murray Newton Rothbard.<sup>2</sup> After WWII, tied to the atrocities of totalitarian systems, a partial renaissance in natural law doctrines, or at least an increased interest in the matter, may even be observed.

<sup>1</sup> See among other publications: D. Boucher, P. Kelly (eds.), *Mysliciele polityczni. Od Sokratesa do współczesności*, transl. by A. Dąbrowska, T. Sieczkowski, Kraków 2008 (*Politika*); B. Brown, *Natural Law Reader*, New York 1990; J. Hervada, *Natural Right and Natural Law. A Critical Introduction*, Pamplona 1987 (*Person and Law*); J.M. Kelly, *Historia zachodniej teorii prawa*, transl. by D. Pietrzyk-Reeves et al., Kraków 2006; M.A. Krąpiec, *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 1960; W. Maihofer (ed.), *Naturrecht oder Rechtspositivismus?*, Bad Homburg 1962; J. Oniszczyk, *Filozofia i teoria prawa*, Warszawa 2008 (*Studia Prawnicze*); H.A. Rommen, *The Natural Law. A Study in Legal and Social History and Philosophy*, New York 1979 (*European Political Thought*); L. Strauss, *Prawo naturalne w świetle historii*, transl. by T. Górski, Warszawa 1969; M. Szyszowska, *Europejska filozofia prawa*, Warszawa 1995 (*Podręczniki Prawnicze*); R. Tokarczyk, *Filozofia prawa*, Lublin 2004; R. Tuck, *Natural Law Theories. Their Origin and Development*, Cambridge 1980; Z. Ziemiński, *O pojmowaniu pozytywizmu oraz prawa natury*, Poznań 1993; M. Zmierzczak (ed.), *Prawo natury w doktrynach polityczno-prawnych Europy*, Poznań 2006 (*Prawo – UAM w Poznaniu*, 160).

<sup>2</sup> See J. Stelmach, 'Filozofia prawa' in B. Szlachta (ed.), *Słownik społeczny*, Kraków 2004, p. 346 ff; J. Stelmach, R. Sarkowicz, *Filozofia prawa XIX i XX wieku*, Kraków 1998, p. 61 ff; L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Warszawa 2000, p. 291 ff; J. Zajadło, *Formuła Radbrucha. Filozofia prawa na granicy pozytywizmu prawniczego i prawa natury*, Gdańsk 2001, p. 34 ff.



My intention, however, is not to present the history of natural-law theory in general, interesting and complicated as it certainly is. Such a task would be unfeasible given the constraints of a single, rather short article. What is more, I also shall not engage in complicated deliberations in order to make a distinction between 'law of nature' and 'natural law,' but will instead adopt the somewhat simplistic assumption that they may be used interchangeably, although they are not entirely synonymous. The aim I set myself is to deliver a concise examination of what I believe is the important issue of the relationship between natural law (often understood as divine law or law stemming from it) and law enacted by men (predominantly by state authorities), i.e. positive law – based on selected natural-law doctrines from ancient times until the age of Enlightenment, while focusing in particular on the concepts of those considered natural law's classical thinkers.<sup>3</sup> Only these doctrines take on this undoubtedly difficult-to-grasp problem of theoretical, but also practical significance. Understandably, the authors of theories of law that are not rooted in natural law, particularly the ones that reject the existence of such law, were not or are not obligated to ascertain the relationship between these two types of law.

For natural-law proponents the relationship between natural and positive law is elevated to a position of fundamental importance as it concerns the very essence of law, its hierarchy, assumptions, and objectives. Their reflections on the subject largely come down to the issue of law's dualism, which raises the question of the subordination and superiority of one legal system over the other or their equality. Not surprisingly, as a principle, natural-law theory assigns the law of nature to a higher order. The acceptance of said assumption generates the need for or even necessitates adherence to it by man-made law. In any case, the latter should reflect natural law. Numerous authors of natural-law doctrines therefore pose the question of whether statutory law that does not comply with natural law, especially one that contradicts it, has binding force. In advance of further analysis it should be noted that answers to this question have varied, with the predominant view denying the observance of positive law.<sup>4</sup> The issue of the binding force of statutory law in opposition to natural law involves at least one more important problem, contained in the question of whether subjects, citizens, or society can confront an authority that enacts and applies law contrary to law of a higher order. Accordingly, do they have the right to resist such authority, and if so, in what form (active, passive, or other)?<sup>5</sup>

<sup>3</sup> R. Tokarczyk, *Klasyki praw natury*, Lublin 1988, *passim*. See also B. Szlachta, 'Natura ludzka jako podstawa norm prawa naturalnego. Rzecz o różnych koncepcjach prawa naturalnego' in idem, *Szkice z historii myśli politycznej*, Kraków 2014, p. 7 ff.

<sup>4</sup> See foot-note no. 1, and also A.P. d'Entrèves, *Natural Law. An Introduction to Legal Philosophy*, London 1957, p. 23 ff (*Hutchinson's University Library. Philosophy*); F.H. Eterovich, *Approaches to Natural Law, from Plato to Kant*, New York 1972, p. 13 f (*An Exposition-University Book*); C.G. Haines, *The Revival of Natural Law Concepts*, Cambridge 1930, p. 25 ff (*Harvard Studies in Jurisprudence*, 4); M. Szyszkowska, *Teorie prawa natury XX wieku w Polsce*, Warszawa 1982, p. 13 ff; eadem (ed.), *Powrót do prawa ponadustawowego*, Warszawa 1999, p. 36 ff.

<sup>5</sup> A.P. Manohan, *From Personal Duties towards Personal Rights. Late Medieval and Early Modern Political Thought, 1300-1600*, Montreal 1994, p. 45 ff (*McGill-Queen's Studies in the History of Ideas*, 17); E. Peters, 'Theories of Deposition of Rulers' in J.R. Strayer (ed.), *Dictionary of the Middle Ages*, Vol. 4, New York 1989, p. 146 f.

The first ideas regarding the duality of law were conceived in Greece, several hundred years before the birth of Christ. The earliest reflections on the subject date back to the turn of the eighth to the seventh century BC and can be grouped into two categories. One refers to the mythological sphere of the gods of law, while the other is closer to the human law that actually functions in society.<sup>6</sup> Both types of reflections on the law in ancient Greece were linked together and centered on legal theory's fundamental issues, which today still remain valid, namely, what law is, who creates it, what its scope is, and why it is binding, etc. In the chronological development of Hellenistic thought the answers to these questions have been distilled into three terms: *themis*, *dike*, and *nomos*. The first of them refers to the mythological mother goddess Themis, who was the embodiment of order, custom, and justice. The word 'themis' very likely expressed the earliest Greek understanding of the term 'legal norm,' which essentially comes down to divine will, carrying a powerful religious sanction. The word 'dike,' is derived from the name of Themis's daughter. Dike's duties were not as broad and more mundane than those of her mother and predominantly included seeing to the fairness of specific interpersonal relations. Greek mythology characterized Dike as the guardian of rights passed down by Zeus, performing legislative, accusatory, and punitive functions for violations of the law.

Around the eighth century in the Hellenes, *themis* was assigned the meaning of divine will, while *dike* was primarily associated with the resolution of ongoing disputes. Although neither of the laws was believed to have come from a mortal legislator, *dike* seemed somewhat more earthly (despite its divine provenience), owing to a less significant religious justification. An entirely separate notion of human law (*nomos*), independent of divine law, or at least characterized by a certain degree of autonomy, emerged in Greece only in the seventh century, introduced in the works of Hesiod. Already at that time the first attempts at codification were made, one of them by the distinguished Athenian lawyer Solon. In his preliminary assumptions he limited the plurality of gods of law to one, i.e. to Dike, whose norms, however, he placed not in the world of ideas, but rather among the people, tying them to the rules governing the *polis* (city-state). Solon was among the first thinkers to notice the possibility of conflict among *themis* and *dike*, and *nomos*. He viewed the contradiction among these different kinds of law as obvious and inevitable. Nevertheless, he tried to mitigate the consequences of a potential conflict between *dike* and *nomos* by explaining human law as the incarnation of divine law's spirit.<sup>7</sup> During the time of Hesiod the problem of the relationship between human law and the law of nature, still viewed quite primitively as simply the rule of might found in the animal kingdom, arose for the first time.<sup>8</sup> This law was juxtaposed

<sup>6</sup> About myths of the Greeks see for example J. Parandowski, *Mitologia. Wierzenia i podania Greków i Rzymian*, Warszawa 1960; R. Graves, *Mity greckie*, transl. by H. Krzeczowski, Warszawa 1974 (*Rodowody Cywilizacji*); M. Pietrzykowski, *Mitologia starożytnej Grecji*, Warszawa 1978 (*Mitologie Świata*).

<sup>7</sup> Solon, 'Sprawozdanie z działalności' in W. Steffen (ed.), *Antologia liryki greckiej*, Wrocław 1955, p. 46 f (BN II 92). See also idem, *Dichtungen. Sämtliche Fragmente, griechisch und deutsch*, ed. and transl. by E. Preime, München 1940, p. 25 ff.

<sup>8</sup> Hezjod, *Prace i dnie*, ed. and transl. by W. Steffen, Wrocław 1952, *passim* (BN II 71).

with the divine law of justice, handed down by Zeus and binding with regard to people. Natural law was therefore considered inferior not only to *themis* and *dike*, but also to *nomos*.

The relationship between natural law and human law in the initial period in which political and legal doctrines were formed was subsequently shaped by the sophists. Thinkers such as Hippias, Protagoras, Thrasymachus, and others based their reflections concerning the subject on the sensualistic, relativistic, practicalistic, and anthropocentric assumptions of their philosophy. Natural law, conceived of as cosmic law, was replaced by natural law understood as a set of norms governing human conduct. In the typical sophist perception of the law, natural law was positioned – though sometimes inconsistently – against statutory law, thought to be a type of convention.<sup>9</sup> Among the originators of this philosophical current were the proponents of both the former and latter type of law. Statutory law was especially championed by Protagoras and Thrasymachus, which is not to say that they did not engage the issue of natural law. Without going into a detailed analysis of the matter, it should be noted that the sophists' view of natural law was founded upon the belief held by Protagoras that man is the measure of all things (*homo menzura*). This subjective rule was nonetheless adjusted by the rule of *civitas menzura*, whereby the final say about the essence and expression of justice belongs to the state.<sup>10</sup> In order to ensure justice the state lays down the law, which should be observed by the citizens as it emanates from the authorities. Notwithstanding the duty of obedience, the law may still be criticized. Protagoras argued that statutory law and the law of nature do not necessarily have to stand in opposition. Indeed, law that comes from the state in its essence a conventional expression of the natural human inclinations towards the law.<sup>11</sup>

According to Thrasymachus, on the other hand, the duty of obedience to statutory law, and consequently its superiority, stem from its enactment by a stronger party, i.e. state authorities. The legal norms of the law are not intended to address the stronger but rather the weaker, i.e. the ruled. The advantage of the stronger over the weaker party was seen as the essence of the law. Thrasymachus perceived statutory law as sanctioning this advantage in accordance with the rules of nature, which express an obvious inequality among men and other living beings. Therefore, natural law's norms serve as prototypes for the norms put in place by the state. In this sense there is no contradiction

<sup>9</sup> J. Gajda, *Sofiści*, Warszawa 1989, *passim* (*Mysli i Ludzie*); G.B. Kerferd, *The Sophistic Movement*, Cambridge 1981, p. 76 f; R. Legutko, *Sokrates. Filozofia męża sprawiedliwego*, Poznań 2013, p. 111 ff; C. Mielczarski, *Sofiści i polityka. Antyczne źródła liberalizmu europejskiego*, Warszawa 2010, p. 57 ff (*Wykłady z Filozofii*); K. Kumaniecki, *Historia kultury starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1969, p. 140 ff; W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, Vol. 1: *Filozofia starożytna i średniowieczna*, Warszawa 1968, p. 134 ff.

<sup>10</sup> *Platona Protagoras*, ed. and transl. by W. Witwicki, Lwów 1923, p. 67.

<sup>11</sup> A. Menzel, 'Protagoras, der älteste Theoretiker der Demokratie', *Zeitschrift für Politik*, Vol. 3 (1910), p. 224 ff. See also W. Wróblewski, *Pojęcie arete w II połowie V wieku p.n.e. Protagoras – Gorgiasz – Demokryt*, Toruń 1979, p. 24 f (*Rozprawy – UMK w Toruniu*); idem, 'Sofiści' in H. Podbielski (ed.), *Literatura Grecji starożytnej*, Vol. 2: *Proza historyczna, krasomówstwo, filozofia i nauka, literatura chrześcijańska*, Lublin 2005, p. 66 ff (*Źródła i Monografie – Towarzystwo Naukowe KUL*, 255).

between the two types of law.<sup>12</sup> Yet, the sophists viewed natural and statutory laws as springing from different sources of authority. The former was believed to derive from human nature, typically thought of as the psychophysical fiber of man. Meanwhile, statutory law of course originated from state authorities. It should then come as no surprise that the sophists drew a clear distinction between the two types of law, sometimes even setting them against each other. For instance, Archelaus pointed to the discrepancies between that which is fair by nature and that which is fair by statute. Hippias, by contrast, regarded the law of nature and statutory law to be two distinct 'lifestyles'.<sup>13</sup> He did not, however, believe them to necessarily remain at odds. The characteristic variability of the norms comprising statutory law was supposed to present an opportunity for its adjustment to the intrinsically stable law of nature. Hippias placed natural law above the law put forth by the state, although he considered the latter important, as well.

A similar idea was espoused by the sophist Kallikles, featured in Plato's dialogues who conceived of natural law as the law of the strong, and statutory law as the law of the weak. While the former was based on the strength of powerful individuals, the binding force of the latter was derived from a broad consensus of the weak.<sup>14</sup> Yet natural law and statutory law had one quality in common, namely physical force, i.e. the compelled enforcement that guarantees the implementation of norms belonging to both types of law. The law of nature and statutory law are nevertheless separated by an irreconcilable contradiction. Be that as it may, Kallikles did not call for a rebellion against the law of the state in order to enforce the supreme law of nature.<sup>15</sup> The supremacy of the latter was also expounded by Antiphon. He believed that the fundamental law of nature rests in the imperative to preserve one's own life, which he saw as an expression of equality among men and other beings. On these grounds he accepted the possibility of disobedience – but only within reason – to statutory law that violates the designated law of nature.<sup>16</sup>

Aristotle played a significant role in ancient disputes on the law. As is well known, his contribution to the development of philosophy, not only that of his own time period, cannot be overestimated. Aristotle rejected the existing concept of cosmic law in favor of legal norms that govern the actions of rational beings, i.e. men, considered the only law. His concept of natural law was based on the theological idea of

<sup>12</sup> H. Welzel, *Theory of the Greece*, Oxford 1956, p. 37 f; idem, *Naturrecht und materielle Gerechtigkeit*, Göttingen 1962, p. 12 f (*Jurisprudenz in Einzeldarstellungen*, 4); E. Wolf, *Griechisches Rechtsdenken*, Vol. 1: *Vorsokratiker und frühe Dichter*, Frankfurt a. M. 1950, p. 39 f.

<sup>13</sup> *Platona Hippiasz Mniejszy, Hippiasz Większy, Ijon*, ed. and transl. by W. Witwicki, Lwów 1921, p. 20. See also H. Diels, *Die Fragmente der Vorsokratiker, griechisch und deutsch*, Berlin 1935, p. 26 ff; A. Verdross-Drossberg, *Grundlinien der antiken Rechts- und Staatsphilosophie*, Wien 1948, p. 43 (*Rechts- und Staatswissenschaften*, 1).

<sup>14</sup> *Platona Gorgiasz*, ed. and transl. by W. Witwicki, Lwów 1922, p. 31 ff.

<sup>15</sup> A. Menzel, *Kallikles. Eine Studie zur Geschichte der Lehre vom Recht und Stärkeren*, Wien–Leipzig 1922, p. 18.

<sup>16</sup> R. Tokarczyk, *Klasycy...*, p. 33. See also A. Krokiewicz, *Zarys filozofii greckiej. Od Talesa do Platona*, Warszawa 1971, p. 269.

the universe. The relationship between the nature of humans as political animals and their natural objectives was the starting point for his analysis. From this nature, comprised of body and soul, he deduced both the principles of natural law and the norms of statutory law. One must remember that according to Aristotle people by their nature, which is not devoid of selfishness, strive towards a 'collective coexistence,' first by establishing a family, then a commune, and finally a state.<sup>17</sup> Men strive to form a state in order to secure their personal well-being and happiness. The fulfillment of these objectives should be aided not only by the state itself, but also by the law it enacts. It is therefore safe to assume that statutory law was conceptualized by the Greek philosopher as a dictate of reason, not unlike natural law, which *nota bene* he did not define. Both laws served as a means to an end that was, first and foremost, to ensure happiness. Aristotle believed that all laws (as means) and all interests (as ends) are of two kinds: those closely and those loosely bound to the needs of human nature. The former included natural laws and interests, meanwhile the later – statutory laws and interests protected thereunder.

The two types of law differ in scope. Natural law governs the conduct of all men, while statutory law applies only to the relations between the free, equal, and eligible. Furthermore, the laws' essence also differs. Thus, natural law is specific, and statutory law – general.<sup>18</sup> The first type of law serves a particular person in their pursuit of happiness, in accordance with their nature, which is able to tell good from evil, and justice from injustice. Statutory law is comprised of abstract norms addressed to a specified circle of individuals, namely 'the better and the stronger.' It is therefore possible to accept the assumption that natural law is more far-reaching than statutory law. This does not, however, put an end to the differences between the two laws.<sup>19</sup> According to the Stagirite, the law of nature is not a product of the legislator's own accord or initiative, but is instead created by itself. Contrary to statutory law, it lacks written form, because its commands are rooted in the rational nature of man. Unlike the law that comes from the state, natural law is eternal, permanent, and universal. The difference between this law and statutory law is also evident when it comes to their binding force. Since every law directs human beings towards the kind of interests that they are naturally inclined to, because they bring them happiness, the law contains an obligation rather than an imperative to abide by it. Furthermore, Aristotle believed that the interests proposed by natural law 'draw' people closer to the interests set forth by statutory law.

<sup>17</sup> Arystoteles, *Polityka z dodaniem Pseudo-Arystotelesowskiej Ekonomiki*, transl. by L. Piotrowicz, Warszawa 1964, p. 1253a, 1255a (*Biblioteka Klasyków Filozofii*). About Aristotle see for example T. Banaszczyk, *Studia z Arystotelesowskiej teorii społeczno-politycznej*, Katowice 1985 (*Prace Naukowe UŚ w Katowicach*, 705); M. Hamburger, *Morals and Law. The Growth of Aristotle's Legal Theory*, New Haven 1951; M.A. Krapiec, *Struktura bytu. Charakterystyczne elementy systemu Arystotelesa i Tomasza z Akwinu*, Lublin 1963 (*Rozprawy Wydziału Filozoficznego – Towarzystwo Naukowe KUL*, 14); F. Wiplinger, *Ethik und Politik bei Arystoteles*, Darmstadt 1972.

<sup>18</sup> Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, transl. by D. Gromska, Warszawa 1956, p. 1180a (*Biblioteka Klasyków Filozofii*).

<sup>19</sup> Idem, *Polityka...*, p. 1333a. See also L. Strauss, *Prawo naturalne...*, p. 174 ff.



Any law's binding force is measured by compliance with its commands and prohibitions, i.e. the precepts of justice. This assumption led to the assertion that non-compliance with the norms of either natural or statutory law is amenable to specific sanctions. With regard to the first law, it is the deprivation of happiness, as the most important human interest. In the case of statutory law, specified offences (not necessarily infringing on fundamental interests) are met with appropriate punishment imposed by the state. Hence, the severity of natural law seems greater than the severity of statutory law. In terms of the relationship between the two types of law in Aristotle's conceptualization, the law that derives from the state should, but does not have to, be a reflection of natural law.<sup>20</sup> He nevertheless did not believe the latter to be an ideal system of norms, nor did he explicitly assume its superiority over statutory law. The Greek philosopher maintained that the law enacted by the state, which applied only to some social groups, positively fulfilled its purpose, i.e. protected a system based on slavery consistent with the natural order of things. I shall only add that Plato, known to be Aristotle's master, clearly did not give any consideration to the dualism between natural and statutory law. He conceived of law as reasonability epitomized by statutes, which should be drafted by wise men (the ruling elite) and should accord with justice.

After the sophists and Aristotle, the stoics, who developed their concepts over a long historical period between the fourth century BC and the start of the Common Era, substantially contributed to the natural law doctrines of ancient Greece. From the second century onward, stoicism inspired the legal practice of Roman jurists, finding its reflection in the fundamental codification of Justinian, dating back to the sixth century (*Corpus Iuris Civilis*). For these reasons, the stoics were unable to work out a uniform and concise philosophy of the law, including the discussed issue of the relationship between natural and statutory law.<sup>21</sup> However, this school of thought's substantial body of theoretical work provides a basis to make several important observations essential in assessing the achievements of the stoics with respect to law. Beginning with Zeno of Citium's doctrine and concluding with the emperor Justinian the Great's codification, there was a slow shift regarding the subject of philosophers' interest from issues concerning the nature of the universe (*logos* and *kosmopolis*) towards matters pertaining primarily to human nature. Thus, at the beginning of the Common Era, natural law issues relating predominantly to man already dominated discussions among the stoics of the so-called younger school of stoicism (especially owing to Cicero and Marcus Aurelius).

In order to understand the stoics' ideas of the law, it is imperative to look at one of the basic terms of the philosophy they formulated, namely the word 'pneuma,' which stands for a form of structuring matter. *Pneuma* was supposed to resemble an elusive

<sup>20</sup> Arystoteles, *Polityka...*, p. 1336a. See also idem, *Etyka...*, p. 1183a.

<sup>21</sup> See W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, Vol. 1, p. 172 ff; K. Algra et al. (eds.), *The Cambridge History of Hellenistic Philosophy*, Cambridge 1999, p. 34 ff; B. Inwood (ed.), *The Cambridge Companion to the Stoics*, Cambridge 2003, p. 12 f (*Cambridge Companions to Philosophy, Religion and Culture*); W. Kor-natowski, 'Myśl późnych stoików', *Życie i Myśl*, No. 11/12 (1967), p. 32 ff; Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, transl. by I. Krońska et al., Warszawa 1968, p. 409; M. Pohlenz, *Die Stoa. Geschichte einer geistigen Bewegung*, Zürich 1948, p. 21 ff.

breath of warm air. In this nature of the universe the laws of nature were in effect, shaping the cycle of transformations of its components (i.e. *fatum*, *logos*, reason, God, and others). Whereas when it comes to people themselves natural laws operated as a form of divine laws of nature, with which they shared such qualities as providential character, reasonability, and fatalism. The stoics perceived natural laws to be a manifestation of the laws of nature that existed solely within man. Consequently, they took the compatibility of natural laws with the commands of the law of nature for granted. In addition, they advocated the same kind of compatibility with respect to the relationship between natural and statutory law, finding no rational grounds for conflict. Simultaneously, they made the assumption that statutory law is positioned below natural law. They did not, however, question the validity of the law that comes from the state if it accorded with the commands of natural law. Chrysop explained the superiority of this law, calling it *the king of all things, divine and human, the judge of good and evil, justice and injustice, the highest ruler of creatures, social by nature*. The stoics (Seneca among them) believed that statutory law came after natural law because it did not exist in the pre-social state of nature.<sup>22</sup> Meanwhile, the lofty ideals of equality, dignity, and fraternity among men, which are, so to speak, sanctioned by natural law, were supposed to have already been conceived in that state. They therefore drew the conclusion that statutory law should conform to the aforementioned ideals, which means conforming to natural law as that which precedes it.

Seneca as well as Cicero held that a norm of statutory law that opposes natural law does not deserve respect, or even the right to be referred to as law. In compliance with the stoic doctrine, statutory law should be no more than a reification of natural law limited in time, territory, and subject. The two types of law do however differ with regard to sources, scope, binding force, and sanctions. This issue has already been partially discussed while characterizing the premises of stoicism. At this point I would also like to add that the founders of this philosophical current considered the written form to be statutory law's characteristic feature, specific to it only. Furthermore, they derived the knowledge of natural law from the rational abilities of man, who alone should be able to read the commands of this law. Cicero treated the precepts of natural justice as a manifestation of a 'common consensus' (*consensus omnium*) regarding the essential content of those commands or prohibitions.<sup>23</sup> He thus adopted a subjective criterion for understanding the content of the principles of natural law. With respect to the sanctions for breaches of both types of law, the stoics believed that with natural law the

<sup>22</sup> Seneca, 'O gniewie' in idem, *Pisma filozoficzne*, transl. by L. Joachimowicz, Vol. 1, Warszawa 1965, p. 47; idem, *Listy moralne do Lucyliusza*, transl. by W. Kornatowski, Warszawa 1961, p. 103 ff (*Biblioteka Klasyków Filozofii*). See also R. Tokarczyk, *Klasyki...*, p. 63; L. Joachimowicz, *Sceptycyzm grecki. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 1972, p. 248 f (*Mysli i Ludzie, 1. Filozofia Starożytna i Średniowieczna*).

<sup>23</sup> Cicero, 'Zagadnienia najwyższego dobra i zła' in idem, *Pisma filozoficzne*, Vol. 3, transl. by W. Kornatowski, Warszawa 1961, p. IV 20, 25; V 12, 34. See H. Waśkiewicz, "'De legibus" Cicerona – pierwszy w dziejach myśli europejskiej system filozoficzno-prawny', *Roczniki Filozoficzne KUL*, Vol. 3, No. 2 (1960), p. 45 f; W. Kornatowski, 'Doktryna polityczna Cyncerona jako doktryna czasów przełomowych', *Życie i Myśl*, Vol. 3/4, 5/6 (1965), p. 67 ff.

punishment was 'dealt out' by the nature of the universe itself, whereas in the case of statutory law – by the arbitrary will of the state legislator. The most important command for both types of law should be to *live in agreement with nature, reason, and virtue*. It is worth noting that the Roman jurists who looked to the stoic concept of all things introduced the notion of the nature of things (*rerum natura*), from which they drew the legal principles adequate for specific legal relations (*ratio naturalis*).

The doctrine of St. Augustine belongs partially among the ancient, and to a certain extent, the Middle-Age conceptualizations of the relationship between natural and statutory law. Unlike the concepts of some of the Greek thinkers discussed, the philosophy of the Bishop of Hippo – modeled on the idealistic views of Plato – had strong religious foundations in the form of the Christian faith and theology. St. Augustine's in-depth analysis of natural law is contained in his main work *De Civitate Dei* (413-427).<sup>24</sup> In this treatise he famously introduced a distinction between states, dividing them into two opposing types – the perfect 'divine state' (*civitas dei*) and the degenerate 'diabolical state' (*civitas diaboli*). A derivative of the latter type, the 'earthly state' (*civitas terrena*), nevertheless possessed some elements of the divine state's order. In the ideas of the Christian thinker, the term 'order' meant the 'internal harmony' of the universe, based on the principle of supremacy of that which is divine as a fundamental norm of the existence and functioning of all creatures. With order construed in this manner, St. Augustine identified the notion of law in general. Simultaneously, however, he offered more in-depth reflections on the law. Just like the stoics, he differentiated between three kinds of law, namely eternal law (*lex aeterna, lex dei, lex divina*), natural law (*lex naturalis*), and temporal or statutory law (*lex temporalis*).<sup>25</sup>

The aforementioned three-way partition of the law was based on the exact same assumption as the idea of order, i.e. the principle of hierarchy. From this principle stemmed the supremacy of divine law over other types of law, due to the unique permanency and universality that characterized it. The Christian philosopher defined this law as simply *divine reason and God's will*. The 'participation' of eternal law in the rational nature of man (in his or her conscience, soul, and heart) was believed to manifest itself in the form of natural law. Apart from being rational, the law was also ascribed moral

<sup>24</sup> Augustyn, *Państwo Boże*, transl. by W. Kubicki, Vol. 1-2, Warszawa 1977. The literature about him is very comprehensive. See among other publications G. Bonner, *St. Augustine of Hippo. Life and Controversies*, Norwich 1986; G. Bardy, *Święty Augustyn. Człowiek i dzieło*, transl. by Z. Kobylańska, Warszawa 1956; H.A. Deane, *The Political and Social Ideas of St. Augustine*, New York 1963; É. Gilson, *Wprowadzenie do nauki świętego Augustyna*, transl. by Z. Jakimiak, Warszawa 1953; W. Kornatowski, *Spoleczno-polityczna myśl św. Augustyna*, Warszawa 1965; O. Schilling, *Die Staats- und Soziallehre des hl. Augustinus*, Freiburg 1910.

<sup>25</sup> See also Augustyn, *Dialogi filozoficzne*, transl. by A. Świderkówna et al., Kraków 1999 (*Filozofia i Religia*): 'O porządku' (p. 151 ff); 'O wolnej woli' (p. 493 ff), 'O naturze dobra' (p. 829 ff). Also idem, 'O kazaniu Pana na Górze' in idem, *O kazaniu Pana na Górze, Do Symplicjana o różnych problemach, Problemy ewangeliczne*, transl. by S. Ryznar, J. Sulowski, Warszawa 1991, p. 21 f (*Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy*, 48); idem, *O Trójcy Świętej*, transl. by M. Stokowska, Poznań 1963, p. 67 ff (*Pisma Ojców Kościoła w Polskim Tłumaczeniu*, 25); idem, *Objaśnienia psalmów*, transl. J. Sulowski, Vol. 2, Warszawa 1986, p. 37 f.



value and named accordingly as intimate law (*lex intima*). Despite the lack of conflict between divine and natural law – which would contradict the principle of clear subordination of the latter to the former – the two types of law were not identical. The difference between them came down to eternal law manifesting itself in human nature as objective order, and natural law being its mere subjective expression. It may be assumed that the fundamental dictates of natural law have been imprinted on human nature by God. According to the Bishop of Hippo they then, as a rule, translate into moral norms and precepts of justice. Therefore even the greatest wrongdoers are not deprived of them. By means of natural law, eternal law should be a permanent and absolute source of temporal law. This leads to the conclusion that statutory laws that oppose natural law, and therefore by implication also divine law, are by their very nature unjust and do not command obedience. St. Augustine found the direct confirmation of this thesis in Christianity. He believed that God himself carved the path for temporal law (via *lex divina*) dictating its underlying assumptions to Moses on Mount Sinai. The need to lay down man-made law stems from the human inclination towards sin, evil, and injustice.

Through temporal law, divine and natural law gain the support and authority of secular rule. The main function of the law that comes from the state – as the Bishop of Hippo maintained – is to safeguard peace (*pax*) and order (*ordo*) in interpersonal relations. It does not, however, have to explicitly repeat the moral contents found in eternal and natural law, which, of course, is not to say that it may contradict them. What is more, it should not be limited merely to duplicating the commands and prohibitions they contain, for each of the laws has a different purpose to fulfill.<sup>26</sup> Thus divine law concerns the eternal, extraterrestrial life of man. Meanwhile natural law aims at assisting humans in achieving their individual goals, which constitute the reification of divine law's objectives. The objective of human law, on the other hand, is expressed through the protection of the aforementioned *pax* and *ordo*. There is one more difference between these two types of law and temporal law. The observance of eternal and natural law is generally of voluntary character, although men should certainly feel the need and obligation to respect the norms of these laws. Compliance with temporal law, in contrast, entails the possible application of state coercion.

Without a doubt, among the classical thinkers of natural law, and concurrently, the most distinguished thinkers in history, there is St. Thomas Aquinas. Even today, his philosophy constitutes one of the most important pillars of Catholic doctrine, partially resting on the adapted concepts of Aristotle. Aquinas' contribution to the development of issues concerning the relationship between natural and statutory law is impossible to overestimate and appears to surpass even the output of St. Augustine and other earlier philosophers concerned with this subject.<sup>27</sup> It should be noted that just like the Bishop

<sup>26</sup> See foot-note no. 25 and also S. Mystkowski, *Idea prawa naturalnego w starożytności i u scholastyków (studium prawno-etyczne)*, Warszawa 1928, p. 26 f; A.R. Vidley, W.A. Whitehouse, *Natural Law. A Christian Re-consideration*, London 1946, p. 43 f; E. Keller, 'O katolickiej teorii prawa natury', *Eu-bemer*, No. 3 (1964), p. 37 f.

<sup>27</sup> About Aquinas see for example É. Gilson, *Tomizm. Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, transl. by J. Rybałt, Warszawa 1998; J. Grzybowski, *Miecz i pastorat. Filozoficzny uniwersalizm sporu*

of Hippo, St. Thomas Aquinas adopted the idea of the triad of law based on the rule of hierarchy, distinguishing between eternal (divine), natural, and human law. With regard to the relationship between the first two types of law it was straightforward and apparent to the Italian medieval thinker. Natural law was simply considered a reflection of eternal law, i.e. the law of the highest order, in the human mind, occurring at the same intellectual level at which a given person's cognitive abilities are shaped. In other words, natural law is *eternal law existing within us through participation*. Due to the essence of natural law indicated above, it may be characterized as devoid of independent existence. In fact it functions exclusively as a determination, made by reason, between good and evil according to divine law. Therefore, there is no conflict between natural and eternal law, on the contrary – natural law is by its very nature consistent with eternal law.

Aquinas believed that human law (*lex humana*), placed at the bottom of the hierarchy in the triad of law, should therefore accord with natural law, and thus also divine law. It is enacted by the state (with the exception of customary law) and divided into several categories (e.g. private and public law, and written and unwritten law). The scope of human law extends to include 'positive divine law' (*lex divina*), whose norms were contained in the Holy Scripture for Christians, and e.g. the Koran for Muslims, constituting an important source of support for the law laid down by state authorities. In advance of further analysis of St. Thomas's ideas it should be noted that he treated the law as an important instrument in the functioning of the state, which should be a 'perfect community' (*communitas perfecta*), and together with the Church should create conditions for gaining salvation in addition to facilitating adequate financial sustainability.

While reflecting on the issue of the relationship between statutory and natural law the Italian philosopher tended to assert that the first *derives from* the second. Such an approach signified the existence of a certain cognitive process in which reason participates, acting in conformity with human nature (i.e. the essence of humanity) and according to individual intellectual properties, which allow one to act in obedience to one's conscience (*synderesis*). The criterion applied to assess said actions was the principle of justice, understood by St. Thomas in various ways, but always indicating the obligation to do good that stems from natural law. In the event that human law fails to meet the standards of justice, then – being unjust – it is not in fact a law at all. Notwithstanding, it commands obedience, but only when the 'common good' demands it. But how should this duty be evaluated if the law laid down by the authorities is the creation of a specific group of people who legislate guided by their own reason, thus acting subjectively? While searching for the answer Aquinas indicated the need to heed the voice of

---

*o charakter władzy. Tomasz z Akwinu i Dante Alighieri*, Kęty 2006 (*Fundamenta*, 46); A. Kenny, *Tomasz z Akwinu*, transl. by R. Piotrowski, Warszawa 1999 (*Dawni Mistrzowie*); M. Łuszczzyńska, *Ubi ratio, ibi ius. Doktryna prawna świętego Tomasza z Akwinu*, Lublin 2013; Cz. Martyniak, *Obiektywna podstawa prawa według św. Tomasza z Akwinu*, Lublin 1949 (*Rozprawy Wydziału Nauk Społecznych – Towarzystwo Naukowe KUL*, 6); A. Riklin, *Die beste politische Ordnung nach Thomas von Aquin*, St. Gallen 1991 (*Beiträge und Berichte – Institut für Politikwissenschaft, Hochschule St. Gallen*, 167); J.A. Weisheipl, *Tomasz z Akwinu, Życie, myśl i dzieło*, transl. by Cz. Wesolowski, Poznań 1985.

conscience even if it contradicts conventional wisdom. This kind of behavior, however, poses the danger of arbitrary interpretation of the law's binding force. With this in mind the philosopher postulated that the laws an individual holds unfair should not bind him or her in their 'conscience,' but nevertheless be respected in the name of the common good.<sup>28</sup> Yet, in no case may they violate the commandments of God. Otherwise, any obligation to observe unjust law is no longer deemed to stand. Although St. Thomas Aquinas presumed that human law derives its binding force from natural law, he nonetheless made one notable exception to this rule, namely that natural law is not the source of those among the norms of statutory law that 'specify' natural law (e.g. provisions setting forth particular penalties for given offenses). In this regard there is no agreement between human and natural law of which to speak, because the latter simply does not govern these types of issues. What is more, total compliance between statutory law and natural law is hampered by yet another obstacle. The former of the laws regulates that which is variable, while the latter regulates that which is permanent. Aquinas maintained that natural law can also undergo transformations through 'additions' that enrich its foundations, and even by way of 'abrogating' some of its principles, however limited solely to the so-called secondary precepts (*secunda principia*) in the exclusive form of Papal dispensations.<sup>29</sup> A brief analysis of the philosopher's ideas leads to the conclusion that the relationship between statutory law and natural law should not be spoken of in terms of compliance between the former and natural law, as much as a lack of any contradiction.

Also worth mentioning at this point are the concepts of another distinguished medieval thinker – Marsilius of Padua – who nevertheless is not considered a classical natural-law theorist, as he did not concern himself with the subject to a larger degree. However, he contributed interesting and original ideas to the contemporary discourse on the law. Marsilius by and large rejected the typical perception of medieval Christianity (not only of the views of St. Thomas Aquinas but also nominalists such as John Duns Scotus and William of Ockham) regarding the normative character of natural law expressed in its absolute binding force.<sup>30</sup> Furthermore, he also rejected the rule of supremacy. He saw this law more as an idea, a demand and a pattern of behavior, albeit valid and thus worthy of following. By no means does the failure to comply with the law bring about any legal consequences, unlike in statutory law, which should be – this was a *novum* in medieval thought – based on sanctioning coercive measures and put in

<sup>28</sup> See Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, transl. by P. Belch, Vol. 1-35, Londyn 1962-1998.

<sup>29</sup> See especially M. Łuszczynska, *Ubi ratio, ibi ius...*, p. 101 ff; M. Sadowski, *Godność człowieka i dobro wspólne w papieskim nauczaniu społecznym (1878-2005)*, Wrocław 2010, p. 87 ff (*Prace Naukowe Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii UW: Habilitacje*, 2).

<sup>30</sup> See Marsyliusz z Padwy, *Obrońca pokoju*, transl. by W. Seńko, Kęty 2006, *passim* (*Biblioteka Europejska*). About his ideology see J. Baszkiewicz, *Mysł polityczna wieków średnich*, Warszawa 1972, p. 76 ff; C. Nederman, *Community and Consent. The Secular Political Theory of Marsiglio of Padua's "Defensor Pacis"*, London 1995, p. 26 ff; J. Quillet, *La Philosophie politique de Marsile de Padoue*, Paris 1970, p. 27 ff; A. Wójtowicz, *Model władzy państwowej Marsyliusza z Padwy*, Katowice 1977, p. 22 ff (*Prace Naukowe UŚ w Katowicach*, 187).

specific form. The ideas on statutory law espoused by Marsilius may be considered to have paved the way for the doctrine of legal positivism, which developed around the mid-nineteenth century.

Together with the advent of modern times that commenced in Europe during the Renaissance, extending through the final part of the fifteenth century and the subsequent centuries, the religious considerations and justification for natural law in the still developing natural-law doctrines receded into the background. Between the sixteenth and the seventeenth centuries the concepts of this law gradually took on a distinctly secular character, however at least some authors continued to invoke a divine factor – sometimes identified with nature – as the driving force of all things, including the state and law. Nonetheless, behind the notion of the creator of this reality more and more often stood man, as a single individual or as a society, with needs and endeavors which were considered natural and clear. Although people did not yet attempt to equate themselves with God or negate His existence, or even claim perfection, they nevertheless in many modern doctrines became increasingly independent and autonomous, and thus more responsible for themselves. Several modern thinkers (e.g. de Groot, Spinoza, Hobbes, Locke, and Rousseau) expressed the conviction that every man is vested with a natural right to liberty, freedom of action, feeling of safety, and private property.

The gradual drifting away of medieval values led to a change in the purpose of natural-law doctrines. They ceased to serve as a theoretical foundation and a manner of interpretation based firstly on slavery, and later on the feudalism of the hierarchical *status quo* in the social and political arena, but rather rationalized – for instance in the treatises of the founders of the bourgeois school of natural law in the seventeenth century – the changes in those spheres, which took place mainly due to burgeoning capitalist relations.<sup>31</sup> The early stages of this social system, which of course progressed fastest in Western Europe, fell during the period when absolute monarchy was being developed in that part of our continent (the sixteenth to eighteenth century). This fact is not without influence with regard to the matter discussed herein, as the proponents of the absolute system attached much importance to its legal considerations. Thus they widely accepted statutory law as a foundation of absolute rule. Even in an early phase of its development (i.e. the sixteenth century), one of the main theoreticians of absolutism, Jean Bodin, believed that the authority to enact and abrogate the law is the highest expression of sovereign power.<sup>32</sup> It is worth noting that he defined the law as the rightful command of a sovereign, i.e. the monarch. Simultaneously, he assumed that statutory law could not be, or at least should not be contrary to natural (divine) law. Ultimately, it comes from the sovereign, who by his very nature clearly does not pass unjust laws, although such an eventuality is not entirely impossible. Therefore, it may be ascertained that in the period of absolute monarchy the role of statutory law, both

<sup>31</sup> See J.M. Kelly, *Historia...*, p. 181 ff; H.J. Berman, *Prawo i rewolucja. Kształtowanie się zachodniej tradycji prawnej*, transl. by S. Amsterdamski, Warszawa 1995, p. 336 f; M. Borucka-Arctowa, *Prawo natury jako ideologia antyfeudalna*, Warszawa 1957, p. 43 ff.

<sup>32</sup> J. Bodin, *Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej*, transl. by Z. Izdebski et al., Warszawa 1958, p. 227, 256, 264.

in theory and in practice, rose tremendously in comparison to prior historical periods. It thus comes as no surprise that, as a rule, the concepts of thinkers who served this political system pushed the issue of natural law, which undeniably lies outside an absolute ruler's scope of influence, into the background. Nevertheless, the political and legal doctrines that predominantly represented the interests of the bourgeoisie of Western Europe, which was not a part of the political elite and which, in the period of absolutism, grew in economic power and strived to justify a divergent model of government in order to gain equal rights for itself as a social stratum, painted a different picture.

## BIBLIOGRAPHY

- Algra K. et al. (eds.), *The Cambridge History of Hellenistic Philosophy*, Cambridge 1999.
- Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, transl. by D. Gromska, Warszawa 1956 (*Biblioteka Klasyków Filozofii*).
- Arystoteles, *Polityka z dodaniem Pseudo-Arystotelesowskiej Ekonomiki*, transl. by L. Piotrowicz, Warszawa 1964 (*Biblioteka Klasyków Filozofii*).
- Augustyn, *Dialogi filozoficzne*, transl. by A. Świderkówna et al., Kraków 1999 (*Filozofia i Religia*).
- Augustyn, 'O kazaniu Pana na Górze' in idem, *O kazaniu Pana na Górze, Do Symplicjana o różnych problemach, Problemy ewangeliczne*, transl. by S. Ryznar, J. Sulowski, Warszawa 1991 (*Pisma Starożytności*, 48).
- Augustyn, *Objaśnienia psalmów*, transl. J. Sulowski, Vol. 2, Warszawa 1986.
- Augustyn, *O Trójcy Świętej*, transl. by M. Stokowska, Poznań 1963 (*Pisma Ojców Kościoła w Polskim Tłumaczeniu*, 25).
- Augustyn, *Państwo Boże*, transl. by W. Kubicki, Vol. 1-2, Warszawa 1977.
- Banaszczyk T., *Studia z Arystotelesowskiej teorii społeczno-politycznej*, Katowice 1985 (*Prace Naukowe UŚ w Katowicach*, 705).
- Bardy G., *Święty Augustyn. Człowiek i dzieło*, transl. by Z. Kobyłańska, Warszawa 1956.
- Baszkievicz J., *Mysł polityczna wieków średnich*, Warszawa 1972.
- Berman H.J., *Prawo i rewolucja. Kształtowanie się zachodniej tradycji prawnej*, transl. by S. Amsterdamski, Warszawa 1995.
- Bodin J., *Sześć ksiąg o rzeczypospolitej*, transl. by Z. Izdebski et al., Warszawa 1958.
- Bonner G., *St. Augustine of Hippo. Life and Controversies*, Norwich 1986.
- Borucka-Arctowa M., *Prawo natury jako ideologia antyfeudalna*, Warszawa 1957.
- Boucher D., Kelly P. (eds.), *Mysliciele polityczni. Od Sokratesa do współczesności*, transl. by A. Dąbrowska, T. Sieczkowski, Kraków 2008 (*Politika*).
- Brown B., *Natural Law Reader*, New York 1990.
- Cicero, 'Zagadnienia najwyższego dobra i zła' in idem, *Pisma filozoficzne*, Vol. 3, transl. by W. Kornatowski, Warszawa 1961.
- Deane H.A., *The Political and Social Ideas of St. Augustine*, New York 1963.
- Diels H., *Die Fragmente der Vorsokratiker, griechisch und deutsch*, Berlin 1935.
- Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, transl. by I. Krońska et al., Warszawa 1968.



- d'Entrèves A.P., *Natural Law. An Introduction to Legal Philosophy*, London 1957 (*Hutchinson's University Library. Philosophy*).
- Eterovich F.H., *Approaches to Natural Law, from Plato to Kant*, New York 1972 (*An Exposition-University Book*).
- Gajda J., *Sofiści*, Warszawa 1989 (*Mysli i Ludzie*).
- Gilson É., *Tomizm. Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, transl. by J. Rybałt, Warszawa 1998.
- Gilson É., *Wprowadzenie do nauki świętego Augustyna*, transl. by Z. Jakimiak, Warszawa 1953.
- Graves R., *Mity greckie*, transl. by H. Krzeczowski, Warszawa 1974 (*Rodowody Cywilizacji*).
- Grzybowski J., *Miecz i pastorat. Filozoficzny uniwersalizm sporu o charakter władzy. Tomasz z Akwinu i Dante Alighieri*, Kęty 2006 (*Fundamenta*, 46).
- Haines C.G., *The Revival of Natural Law Concepts*, Cambridge 1930 (*Harvard Studies in Jurisprudence*, 4).
- Hamburger M., *Morals and Law. The Growth of Aristotle's Legal Theory*, New Haven 1951.
- Hervada J., *Natural Right and Natural Law. A Critical Introduction*, Pamplona 1987 (*Person and Law*).
- Hezjod, *Prace i dnie*, ed. and transl. by W. Steffen, Wrocław 1952 (BN II 71).
- Inwood B. (ed.), *The Cambridge Companion to the Stoics*, Cambridge 2003 (*Cambridge Companions to Philosophy, Religion and Culture*).
- Joachimowicz L., *Sceptycyzm grecki. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 1972 (*Mysli i Ludzie*, 1. *Filozofia Starożytna i Średniowieczna*).
- Keller E., 'O katolickiej teorii prawa natury', *Euhemer*, No. 3 (1964).
- Kelly J.M., *Historia zachodniej teorii prawa*, transl. by D. Pietrzyk-Reeves et al., Kraków 2006.
- Kenny A., *Tomasz z Akwinu*, transl. by R. Piotrowski, Warszawa 1999 (*Dawni Mistrzowie*).
- Kerferd G.B., *The Sophistic Movement*, Cambridge 1981.
- Kornatowski W., 'Doktryna polityczna Cycerona jako doktryna czasów przełomowych', *Życie i Myśl*, Vol. 3/4, 5/6 (1965).
- Kornatowski W., 'Myśl późnych stoików', *Życie i Myśl*, No. 11/12 (1967).
- Kornatowski W., *Spoleczno-polityczna myśl św. Augustyna*, Warszawa 1965.
- Krąpiec M.A., *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 1960.
- Krąpiec M.A., *Struktura bytu. Charakterystyczne elementy systemu Arystotelesa i Tomasza z Akwinu*, Lublin 1963 (*Rozprawy Wydziału Filozoficznego – Towarzystwo Naukowe KUL*, 14).
- Krokiewicz A., *Zarys filozofii greckiej. Od Talesa do Platona*, Warszawa 1971.
- Kumaniecki K., *Historia kultury starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1969.
- Legutko R., *Sokrates. Filozofia męża sprawiedliwego*, Poznań 2013.
- Łuszczynska M., *Ubi ratio, ibi ius. Doktryna prawna świętego Tomasza z Akwinu*, Lublin 2013.
- Maihofer W. (ed.), *Naturrecht oder Rechtspositivismus?*, Bad Homburg 1962.
- Manohan A.P., *From Personal Duties towards Personal Rights. Late Medieval and Early Modern Political Thought, 1300-1600*, Montreal 1994 (*McGill-Queen's Studies in the History of Ideas*, 17).
- Marsyliusz z Padwy, *Obrońca pokoju*, transl. by W. Seńko, Kęty 2006 (*Biblioteka Europejska*).
- Martyniak C., *Obiektywna podstawa prawa według św. Tomasza z Akwinu*, Lublin 1949 (*Rozprawy Wydziału Nauk Społecznych – Towarzystwo Naukowe KUL*, 6).

- Menzel A., *Kallikles. Eine Studie zur geschichte der Lehre vom Recht und Stärkeren*, Wien–Leipzig 1922.
- Menzel A., ‘Protagoras, der älteste Theoretiker der Demokratie’, *Zeitschrift für Politik*, Vol. 3 (1910).
- Mielczarski C., *Sofiści i polityka. Antyczne źródła liberalizmu europejskiego*, Warszawa 2010 (*Wykłady z Filozofii*).
- Morawski L., *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Warszawa 2000.
- Mystkowski S., *Idea prawa naturalnego w starożytności i u scholastyków (studium prawno-etyczne)*, Warszawa 1928.
- Nederman C., *Community and Consent. The Secular Political Theory of Marsiglio of Padua’s “Defensor Pacis”*, London 1995.
- Oniszczyk J., *Filozofia i teoria prawa*, Warszawa 2008 (*Studia Prawnicze*).
- Parandowski J., *Mitologia. Wierzenia i podania Greków i Rzymian*, Warszawa 1960.
- Peters E., ‘Theories of Deposition of Rulers’ in J.R. Strayer (ed.), *Dictionary of the Middle Ages*, Vol. 4, New York 1989.
- Pietrzykowski M., *Mitologia starożytnej Grecji*, Warszawa 1978 (*Mitologie Świata*).
- Platona Gorgiasz*, ed. and transl. by W. Witwicki, Lwów 1922.
- Platona Hippiasz Mniejszy, Hippiasz Większy, Ijon*, ed. and transl. by W. Witwicki, Lwów 1921.
- Platona Protagoras*, ed. and transl. by W. Witwicki, Lwów 1923.
- Pohlenz M., *Die Stoa. Geschichte einer geistigen Bewegung*, Zürich 1948.
- Quillet J., *La Philosophie politique de Marsile de Padoue*, Paris 1970.
- Riklin A., *Die beste politische Ordnung nach Thomas von Aquin*, St. Gallen 1991 (*Beiträge und Berichte – Institut für Politikwissenschaft, Hochschule St. Gallen*, 167).
- Rommen H.A., *The Natural Law. A Study in Legal and Social History and Philosophy*, New York 1979 (*European Political Thought*).
- Sadowski M., *Godność człowieka i dobro wspólne w papieskim nauczaniu społecznym (1878-2005)*, Wrocław 2010 (*Prace Naukowe Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii UW*; *Habilitacje*, 2).
- Schilling O., *Die Staats- und Soziallehre des hl. Augustinus*, Freiburg 1910.
- Seneca, *Listy moralne do Lucylusza*, transl. by W. Kornatowski, Warszawa 1961 (*Biblioteka Klasyków Filozofii*).
- Seneca, ‘O gniewie’ in idem, *Pisma filozoficzne*, transl. by L. Joachimowicz, Vol. 1, Warszawa 1965.
- Solon, *Dichtungen. Sämtliche Fragmente, griechisch und deutsch*, ed. and transl. by E. Preime, München 1940.
- Solon, ‘Sprawozdanie z działalności’ in W. Steffen (ed.), *Antologia liryki greckiej*, Wrocław 1955 (BN II 92).
- Stelmach J., Sarkowicz R., *Filozofia prawa XIX i XX wieku*, Kraków 1998.
- Strauss L., *Prawo naturalne w świetle historii*, transl. by T. Górski, Warszawa 1969.
- Szlachta B., *Szkice z historii myśli politycznej*, Kraków 2014.
- Szlachta B. (ed.), *Słownik społeczny*, Kraków 2004.
- Szyszkowska M., *Europejska filozofia prawa*, Warszawa 1995 (*Podręczniki Prawnicze*).

- Szyszkowska M., *Teorie prawa natury XX wieku w Polsce*, Warszawa 1982.
- Szyszkowska M. (ed.), *Powrót do prawa ponadustawowego*, Warszawa 1999.
- Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, Vol. 1: *Filozofia starożytna i średniowieczna*, Warszawa 1968.
- Tokarczyk R., *Filozofia prawa*, Lublin 2004.
- Tokarczyk R., *Klasyki praw natury*, Lublin 1988.
- Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, transl. by P. Belch, Vol. 1-35, Londyn 1962-1998.
- Tuck R., *Natural Law Theories. Their Origin and Development*, Cambridge 1980.
- Verdross-Drossberg A., *Grundlinien der antiken Rechts- und Staatsphilosophie*, Wien 1948 (*Rechts- und Staatswissenschaften*, 1).
- Vidley A.R., Whitehouse W.A., *Natural Law. A Christian Re-consideration*, London 1946.
- Wąskiewicz H., "De legibus" Cicerona – pierwszy w dziejach myśli europejskiej system filozoficzno-prawny', *Roczniki Filozoficzne KUL*, Vol. 3, No. 2 (1960).
- Weisheipl J.A., *Tomasz z Akwinu, Życie, myśl i dzieło*, transl. by Cz. Wesołowski, Poznań 1985.
- Welzel H., *Naturrecht und materielle Gerechtigkeit*, Göttingen 1962 (*Jurisprudenz in Einzeldarstellungen*, 4).
- Welzel H., *Theory of the Greece*, Oxford 1956.
- Wiplinger F., *Ethik und Politik bei Aristoteles*, Darmstadt 1972.
- Wolf E., *Griechisches Rechtsdenken*, Vol. 1: *Vorsokratiker und frühe Dichter*, Frankfurt a. M. 1950.
- Wójtowicz A., *Model władzy państwowej Marsyliusza z Padwy*, Katowice 1977 (*Prace Naukowe UŚ w Katowicach*, 187).
- Wróblewski W., *Pojęcie arete w II połowie V wieku p.n.e. Protagoras – Gorgiasz – Demokryt*, Toruń 1979 (*Rozprawy – UMK w Toruniu*).
- Wróblewski W., 'Sofiści' in H. Podbielski (ed.), *Literatura Grecji starożytnej*, Vol. 2: *Proza historyczna, krasomówstwo, filozofia i nauka, literatura chrześcijańska*, Lublin 2005 (*Źródła i Monografie – Towarzystwo Naukowe KUL*, 255).
- Zajadło J., *Formuła Radbrucha. Filozofia prawa na granicy pozytywizmu prawniczego i prawa natury*, Gdańsk 2001.
- Ziembiński Z., *O pojmowaniu pozytywizmu oraz prawa natury*, Poznań 1993.
- Zmierczak M. (ed.), *Prawo natury w doktrynach polityczno-prawnych Europy*, Poznań 2006 (*Prawo – UAM w Poznaniu*, 160).

---

**Prof. dr hab. Marek MACIEJEWSKI** – profesor ordinariusz of juridical science, academic teacher in the Chair of Political and Legal Doctrines at the Faculty of Law, Administration and Economics of the University of Wrocław and in the Chair of History of State and Law and Political and Legal Doctrines at the Faculty of Law and Administration of Opole University. Subjects of academic research and courses taught: political and legal doctrines, political philosophy, history of philosophy, social history, political and legal aspects of national security, history of Polish and German relations. Author and coauthor of approximately 380 publications in Polish, English, German, French, Spanish, Portuguese and Ukrainian.



W. Julian KORAB-KARPOWICZ

Uczelnia Łazarskiego w Warszawie

Uniwersytet Zayed w Dubaju

wjkk@trinity-oxford.org

## NOWA POLITYKA

### WPROWADZENIE DO EWOLUCYJNOŚCI

#### ABSTRACT

#### On the New Politics: An Introduction to Evolutionity

This article introduces a vision of the new politics that emerges from my recent book *Tractatus Politico-Philosophicus*. The *Tractatus* discusses a number of topics. To name just a few, these are: politics, human nature, the state, freedom, solidarity, democracy, civilization, family and marriage, power, international relations, war and peace. Also, it introduces new words, such as *sophocracy*, ennobled democracy; *nativeculturalism* (an alternative to multiculturalism); or *parentsexuality*, a privileged form of sexuality. It addresses many issues that concern today's political thinkers. The main objective of my work is to demonstrate the necessity of, and provide a guide for, the redirection of humanity. The piece argues that this paradigm shift must involve changing the character of social life and politics from competitive to cooperative, encouraging moral and intellectual virtues, providing foundations for happy societies, promoting peace among countries and building a strong international community. The article attempts to show that the essence of politics is not a struggle for power, which can only be its derivative meaning, but rather the ability to organize society for cooperation and actualize a good life. It also reminds humanity of its high task, which is moral and intellectual perfection, and advancing human evolution.

**Keywords:** political philosophy, modernity, evolutionity, classical tradition, individualism

**Słowa kluczowe:** filozofia polityczna, moderność, ewolucyjność, tradycja klasyczna, indywidualizm

Nowa polityka, którą przedstawiam w *Traktacie polityczno-filozoficznym*<sup>1</sup>, to *sztuka rządzenia, to w istocie organizacja społeczeństwa dla współdziałania* (1), służąca całemu społeczeństwu. Opiera się na zrozumieniu, kim jest człowiek i jaka jest rola ludzi w procesie ewolucji. To polityka właściwa, albo właściwie rozumiana, która umieszcza życie ludzkie w kontekście istnienia całego wszechświata, realizuje dobro wspólne całej społeczności oraz umożliwia pełny rozwój człowieka. Jej celem jest życie dobre albo wszechstronny dobrobyt obywateli, umożliwiający ich samorealizację. Na poziomie międzynarodowym służy ona pokojowemu rozwiązywaniu konfliktów oraz budowaniu silnej społeczności międzynarodowej. Wraz z nową polityką rozpoczyna się nowa epoka w historii ludzkości.

Polityka jest też często rozumiana jako walka o władzę albo o potęgę<sup>2</sup>. Jest to polityka wadliwa, która nie służy społeczności ani nie realizuje dobra wspólnego, a jedynie dobro partykularne, jakim jest korzyść określonej jednostki lub grupy. W przypadku polityki rozumianej jako walka o potęgę jednostki, partie polityczne, grupy politycznego nacisku, elity władzy lub inni aktorzy na scenie politycznej chcą zdobyć władzę dla siebie. Jej celem nie jest dobro wspólne i wspólna wolność, służąca wszystkim, ale osiągnięcie panowania i podporządkowanie sobie innych ludzi dla własnej partykularnej korzyści. Polityka rozumiana jako walka o władzę jest moralnie uzasadniona jedynie w przypadku, kiedy panowanie jednych ludzi nad drugimi nie jest celem samym w sobie, ale jedynie środkiem do celu, jakim jest zaprowadzenia dobrych rządów, czyli takich, które służą całej społeczności i realizują dobro wspólne.

Równie wadliwa jest polityka rozumiana jako biznes, mająca na celu zysk, który często połączony też jest z kontrolą i ukrytym panowaniem. W mikroskali taka polityka przejawia się w korupcji urzędniczej, a więc wykorzystywaniu funkcji publicznych dla osobistego wzbogacenia. Osoba skorumpowana, motywowana własną korzyścią, działa na szkodę swojej społeczności, doprowadzając do niekorzystnych dla niej transakcji gospodarczych czy finansowych. Nieporównywalnie większą szkodę wyrządza jednak polityka jako biznes w makroskali. Jej skutkiem są rewolucje i wojny. Traktuje ona politykę jako grę, w której nagrodą są zysk i dominacja oparta na zdobyciej

<sup>1</sup> W.J. Korab-Karpowicz, *Tractatus politico-philosophicus. Traktat polityczno-filozoficzny*, Kęty 2015, *Biblioteka Europejska*. Dalsze numerowane cytaty pochodzą z tej samej pracy. W niektórych miejscach numeracja cytatów została zmieniona zgodnie z najnowszym wydaniem *Traktatu* w języku angielskim. Zob. W.J. Korab-Karpowicz, *Tractatus Politico-Philosophicus. New Directions for the Future Development of Humankind*, New York 2017, *Routledge Focus*.

<sup>2</sup> Uważany za jednego z twórców dwudziestowiecznego realizmu politycznego Hans Morgenthau podkreślał, że *international politics, like all politics, is a struggle for power* [„polityka międzynarodowa, jak każda polityka, jest walką o potęgę”]. Dla wielu politologów z kręgu języka angielskiego pozostających pod wpływem myśli Morgenthaua „power” jest najważniejszym pojęciem politycznym. Na język polski „power” przetłumaczyć można za pomocą takich wyrazów, jak: „moc”, „potęga”, „panowanie”, „władza”. Żaden z nich nie oddaje jednak w pełni jego znaczenia. Sens wyrażenia angielskiego *struggle for power* można w przybliżeniu oddać słowami „walka o władzę, potęgę, moc”. Zob. H. Morgenthau, *Politics among Nations. The Struggle for Power and Peace*, wyd. 2, New York 1956, s. 25; w tłumaczeniu polskim: *Polityka między narodami. Walka o potęgę i pokój*, przejrzał i uzup. K.W. Thompson, przeł. R. Włoch, Warszawa 2010, s. 47.

fortunie. O ile w języku codziennym wyrażamy nasze aspiracje do pozytywnych zmian politycznych, posługując się takimi pojęciami, jak: „wolność”, „równość”, „sprawiedliwość”, „demokracja”, „godność człowieka”, dla biznesowych graczy politycznych w skali makro są to puste słowa, które mają jedynie znaczenie instrumentalne. Wykorzystuje się je do gry. W polityce rozumianej jako biznes liczy się zysk finansowy, jaki osiąga się dzięki pożądanym zmianom, a w przypadku konfliktów zbrojnych także dzięki handlowi bronią. Wojny i zmiany rewolucyjne otwierają rynki zbytu i są zawsze związane z nowymi możliwościami dla biznesu. Konflikty zbrojne utrzymują przemysł zbrojeniowy i przynoszą dochody. W polityce globalnej rozumianej jako biznes o nic więcej poza pieniądzem oraz wynikającą z pieniądza coraz większą kontrolą nad innymi ludźmi nie chodzi. Jej hasło to: „Uczyń z polityki intratny interes i spowoduj, aby ludzie wykonali pracę dla ciebie”<sup>3</sup>. Zaangażowani w nią aktorzy finansują grupy opozycyjne wobec władz państwowych realizujące ich plan, wykorzystują i stymulują nastroje społeczne, używając sloganów, takich jak „demokracja i wolność” dla wywoływania pożądanых zmian. Efektem ich działalności jest wzbogacenie się nowych elit, ale zazwyczaj nie społeczeństwa.

Oligarchia globalna, czyli elita kapitału, dla której polityka to biznes w skali makro, pozostaje zazwyczaj w ukryciu. Trafnie ujął ten fakt prof. Lamentowicz: *zjemy w panoptikonie, czyli w przestrzeni totalnie przezroczystej, gdzie wszyscy wszystko widzą z ważnym wyjątkiem, bo nie widzą tego, kto panuje nad systemem i zniewala przez manipulację ideami wolności, a nie przez twarde nakazy i zakazy. Taka strategia stabilizacji [gry] politycznej jest bardziej skuteczna niż opresyjne i represyjne strategie rządzenia stosowane dawniej na Zachodzie... Anonimowość panowania oligarchii łączy się z coraz bardziej intensywną konkurencją między jednostkami, która niszczy solidarność oraz kolektywną energię polityczną pracowników najemnych*<sup>4</sup>. W wyrafinowanych metodach rządzenia, nie bezpośrednio, ale za pomocą umiejętnej manipulacji medialnej, wpływów na nastroje społeczne i popierania wybranych przez siebie ludzi i grup, współczesna oligarchia globalna znacznie udoskonaliła nauki Machiavellego, ale jednocześnie odeszła od jego przesłania moralnego – służenia wspólnocie. Dla autora *Księcia* wzniosły cel, jakim była wolna republika, uświęcał haniebne środki. Jednakże w przypadku dzisiejszej ukrytej oligarchii zarówno cel, jak i środki wydają się haniebne. Celem jest pieniądz, który stanowi korzyść jedynie dla niewielkiego kręgu ludzi bardzo bogatych i daje im możliwości coraz większej kontroli i manipulacji społeczeństwami sloganami demokracji i wolności oraz wywołania kolejnego kryzysu lub konfliktu zbrojnego przynoszącego następny pieniądz.

Polityka rozumiana jako walka o władzę i jako biznes nie prowadzi ludzkości do szczęścia. Polityki nie da się oddzielić od etyki. Szczęśliwą społeczność i harmonię społeczną, czy to na poziomie państwa, czy też w skali międzynarodowej, można zbudować

<sup>3</sup> Podstawowa reguła polityki traktowanej jako biznes została przedstawiona w 1906 r. przez Frederica Howe'a w książce *The Confessions of the Monopolist*. W angielskim oryginale brzmi ona następująco: *First, let society work for you; and second, make a business of politics*.

<sup>4</sup> W. Lamentowicz, *Strategia państwa. Teoria państwa aktywnego wobec sił spontanicznych*, Warszawa 2015, s. 64.

jedynie na podstawach moralnych. To iluzja, że człowiek, nawet najbogatszy, może być szczęśliwy, oddzielając politykę od moralności i swoje działania od wyższych celów w życiu. Jak pisał Wincenty Lutosławski, który słusznie ujmował politykę w szerszej perspektywie egzystencji człowieka: życie ludzkie na Ziemi jest drobną cząstką rzeczywistości wszechświata. Bez ogarnięcia całości, bez sięgania do źródła [naszego] *bytu niepodobna zrozumieć znaczenia globu ziemskiego i jego mieszkańców*<sup>5</sup>. Pieniądz, choć dający nam utrzymanie i możliwości działania, to tylko jedna z wartości, jaką można związać ze spełnionym życiem. Jest rzeczą oczywistą, że potrzebujemy stabilnych podstaw materialnych dla naszego rozwoju jako jednostki i społeczeństwa, podobnie jak potrzebujemy bezpieczeństwa, sprawiedliwości, solidarności i wolności. Nie są to puste hasła, a dobra, z jakich składa się życie dobre. O ile polityka jako sztuka rządzenia je realizuje i służy całemu społeczeństwu, a ludzkości do rozwoju, o tyle jest to polityka właściwa. O ile realizuje je określone państwo, które jako obrońca i organizator społeczeństwa stwarza obywatelom warunki do samorealizacji, uwzględniając ich indywidualne preferencje, a jednocześnie wymogi wspólnego dobra, o tyle jest to państwo dobre, którego powinniśmy zacięte bronić.

Dobrego państwa, którego siła opiera się na mądrości jego przywódców i cnotach jego obywateli, nie zastąpi sztuczny twór – efekt wyreżyserowanej integracji, który z uwagi na swoją centralizację i deficyt demokracji<sup>6</sup> daje łatwiejsze pole działania globalnej oligarchii. Nie są więc dobrymi rozwiązaniami będąca dziś w poważnym kryzysie Unia Europejska ani planowane w kuluarach wielkiej polityki państwo światowe. Nauka współczesna, a szczególnie teoria kwantów pokazuje, że podstawą rzeczywistości nie są układy scentralizowane, lecz te, w których zjawiska pojawiają się w sieci wzajemnych interakcji. Współdziałanie między podmiotami i ich interakcje wyraża się w sposób naturalny w formie ich wspólnoty. Może więc i powinna istnieć silna wspólnota międzynarodowa złożona z suwerennych państw, które łączą wspólnie wypracowane normy społeczne oraz wspólne wartości dążenia do dobrobytu, rozwoju, pokoju i wolności. Może też w Europie istnieć i doskonale funkcjonować Wspólnota Europejska, oparta na interesach gospodarczych państw członkowskich, poszanowaniu ich integralności kulturowej, wspólnym dążeniu do współpracy i rozwijania się w pokoju; stymulująca innowacyjność i wymianę naukowo-techniczną, ale wystrzegająca się nadmiernej biurokracji i daleko posuniętej integracji. Do tej formuły, współgrających ze sobą państw narodowych połączonych wolą współpracy i pokoju oraz wspólnym dziedzictwem cywilizacyjnym Europy, powinna wrócić Unia, a nie dążyć do pogłębiania struktur integracyjnych, narzucania arbitralnej woli swym członkom, osłabiania ich kultur narodowych i pozbawiania ich suwerenności.

Filozofia moderności opiera się na konstrukcji teoretycznej, jaką jest umowa społeczna, którą zawierają między sobą abstrakcyjne, pozbawione konkretnego miejsca i czasu jednostki, poruszane przez pożądania, aby zawiązać społeczeństwo i utworzyć

<sup>5</sup> W. Lutosławski, *Praca narodowa*, Warszawa 1998, s. 88, *Mata Klasyka Filozofii*.

<sup>6</sup> W przypadku Unii Europejskiej mianem deficytu demokracji określa się sytuację braku reprezentatywności i legitymacji instytucji unijnych. Zob. J. Czaputowicz, *Suwerenność*, Warszawa 2013, s. 387.

państwo<sup>7</sup>. Pragnienie bezpieczeństwa w obliczu narastającego konfliktu prowadzi je do zawarcia kontraktu i do zgody, aby żyć we wspólnocie pod władzą suwerena<sup>8</sup>. Jednakże, w przeciwieństwie do tych abstrakcyjnych, wymaginowanych jednostek, ludzie są w rzeczywistości zawsze członkami mniejszej lub większej społeczności, której najbardziej podstawowym elementem składowym jest rodzina. Bez tej społeczności człowiek nie mógłby się urodzić, wychować, rozwinąć swoich zdolności i umarłby szybko śmiercią naturalną. Związek z określoną społecznością i współdziałanie w jej ramach jest więc nieodłączną, naturalną treścią każdego indywidualnego ludzkiego życia. Co najwyżej jednostka może zmienić kraj swojego pobytu i zastąpić jedną społeczność drugą.

Człowiek jest z natury istotą społeczną. Ma naturalną dyspozycję do życia w społeczeństwie, współdziałania z innymi i czerpania korzyści z życia społecznego. Jednostka jako samodzielny byt to fikcja.

Współdziałanie to inaczej zgodna współpraca między ludźmi; to wzajemna wymiana usług, odwzajemnione działanie na rzecz kogoś innego. Tym innym może być ktoś, z kim mamy kontakt bezpośredni, albo – w przypadku współpracy w ramach społeczeństwa lub większych grup – osoby, których nie znamy. Odwzajemnienie może mieć formę wynikającą z umowy lub nie wiązać się z żadną umową, a jedynie z oczekiwaniem od innych określonych działań lub zachowań. Współdziałanie, *pierwsza zasada ludzkości* (10.11), prowadzi ludzi do samorealizacji, państwa do dobrobytu, a społeczność międzynarodową do pokoju. Wraz z nową polityką, której istotą jest współdziałanie, rozpoczyna się nowa epoka w historii ludzkości. Jest to epoka ewolucyjna, *ewolucyjność*, która zastępuje moderność i postmoderność.

Moderność podkreśla racjonalizm i rozwój naukowy. Powstanie tej formacji ideowej było zainspirowane mechanistycznym, materialistycznym i deterministycznym obrazem świata wyłaniającym się na progu moderności z nauki nowożytnej<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> Według Hobbesa wszyscy ludzie są jednakowo pobudzani, a raczej pobudzani przez pożądania (*passions*), zwłaszcza przez *stałe i nieznaną spoczynku pragnienie coraz to większej mocy, które ustaje dopiero ze śmiercią* (L XI 2). To na skutek takich pożądań, jak pragnienie zysku, własnego bezpieczeństwa czy też sławy, ludzie próbują się wzajemnie zniszczyć lub sobie podporządkować i znajdują się w stanie wojny. Na skutek strachu przed śmiercią i chęci jej uniknięcia decydują się na pokój. Zob. T. Hobbes, *Lewiatan czyli Materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, przeł. Cz. Znamierowski, wstęp J.C.A. Gaskin, Warszawa 2005.

<sup>8</sup> Główną tezę kontraktualizmu, który narodził się u progu moderności, jest koncepcja umowy społecznej, czyli procedury, w której wyniku następuje przejście ze stanu natury do społeczeństwa i państwa. U podstaw umowy albo kontraktu społecznego, w wersji przedstawionej przez Thomasa Hobbesa i Johna Locke'a, leżą dogmatyczne założenia dotyczące m.in. domniemanego stanu natury, w jakim znajdują się jednostki przed umownym związaniem się społeczeństwa, oraz egoistycznej i konfliktogennej natury człowieka. Jest to część ideologii, jaką powiązać można z dzisiejszą, modernistyczną cywilizacją Zachodu. Umowa społeczna pełni w niej funkcję wyjaśniającą, a zarazem legitymizującą. Wyjaśnia genezę społeczeństwa oraz państwa. Usprawiedliwia władzę, własność oraz określone formy rządów (w szczególności demokrację). W wersji, jaką nadał jej John Rawls, służy do zdefiniowania sprawiedliwości i określenia podstaw sprawiedliwego społeczeństwa. Zob. W.J. Korab-Karpowicz, *Umowa czy harmonia społeczna*, „Societas et Ius” 2015, nr 4, s. 8-18, [online] <http://dx.doi.org/10.12775/SEI.2015.001>.

<sup>9</sup> Dla przypomnienia, w moim rozumieniu nowożytność to nie tylko pewien okres historyczny, epoka



Postmoderność, efekt procesów globalizacyjnych i myśli postmodernistycznej, charakteryzuje się z kolei niepokojącym regresem do nieracjonalności, a w konsekwencji wielką niestabilnością polityczną oraz wieloma nierozwiązanymi problemami związanymi z globalizacją. Inspiracją dla nowej formacji ideowej, a zarazem nowej epoki, jaką jest ewolucyjność, jest koncepcja ludzkiej ewolucji oraz holistyczny obraz świata, jaki wylania się z nauki współczesnej. Jako formacja ideowa nie ma ona charakteru rewolucyjnego, charakterystycznego dla modernistycznych i postmodernistycznych koncepcji intelektualnych i politycznych, ale ewolucyjny. Nie występuje przeciwko tradycji i religii, ale raczej docenia ich wartość i stara się na nich oprzeć. Jej szczególną cechą jest to, że powraca do tradycji klasycznej i klasycznej racjonalności. Racjonalność klasyczna, która w swej istocie jest ewolucyjna, polega na myśleniu i mówieniu z sensem na temat wartości. W polityce wyraża się ona w *pragmatyzmie działań, mających na celu życie dobre* (9.216). Życiem dobre, dobrobyt obywateli, umożliwia ich spełnione życie, czyli samorealizację.

Szczęście to nie jest tylko chwila przyjemności. Nie sprowadza się ono do zaspokajania niekończących się pożądań. W pełnym tego słowa znaczeniu „szczęście” oznacza spełnione życie, samorealizację, najwyższe dobro, jakiego zazwyczaj pragną ludzie. Uznanie szczęścia za normatywny, najwyższy cel społeczeństwa jest starą tradycją nawiązującą do Arystotelesa, który w *Etyce nikomachejskiej* pisał: *Do szczęścia bowiem dążymy zawsze dla niego samego, a nigdy dla czegoś innego*<sup>10</sup>. Nowa polityka nie jest jednak projektem arystotelesowskim ani klasycznym, lecz ewolucyjnym, zainspirowanym ewolucją ludzkości i odkryciami nauki współczesnej<sup>11</sup>. Jako założenie przyjmuje, że wszyscy ludzie mają tę samą naturę, te same podstawowe potrzeby i wszyscy mają też *ten sam cel, jakim jest samorealizacja* (2.5351). Jednakże z powodu dzielących ich różnic indywidualnych i kulturowych mogą oni różnie rozumieć

---

nowożytna, ale również pewna formacja ideowa – nowożytność, nowoczesność lub, jak tu proponuję, moderność. Zob. T. Buksiński, *Moderność*, Poznań 2001, s. 134-136, *Pisma Filozoficzne – UAM w Poznaniu*, 77. Buksiński określa neologizm „moderność” jako *w pierwszej kolejności, epokę nowożytną, rozpatrywaną pod kątem tworzenia nowych zjawisk, struktur i procesów; w drugiej – pewne cechy, charakterystyki, struktury, rodzaje zjawisk, uznane właśnie za typowe dla społeczeństw moderności*. Hobbes, który radykalnie zerwał z tradycją klasyczną i zbudował swą filozofię polityczną na bazie nowożytnej nauki, podkreślając ludzki egoizm i pragnienie mocy, przyczynił się w sposób istotny do ukształtowania moderności jako formacji ideowej. Kolejną formacją ideową, następującą po moderności, jest postmoderność (ponowoczesność).

<sup>10</sup> Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, przeł. D. Gromska, Warszawa 1982, 1079b, s. 18.

<sup>11</sup> Zgodnie z fizyką newtonowską zjawiska fizyczne mają charakter przewidywalny i deterministyczny – nie ma tu przypadku. Wraz z odkryciem w pierwszej połowie XX w. teorii kwantów okazało się, że na poziomie subatomowym determinizm nie ma już miejsca, a zjawiska mają charakter probabilistyczny. Choć z tą interpretacją, podważającą deterministyczny charakter zjawisk, a także ich obiektywizm, czyli ich niezależność od obserwatora, nie chciało się zgodzić wielu wybitnych fizyków, m.in. Albert Einstein, została ona skrupulatnie potwierdzona doświadczalnie i ostatecznie przeważała. Wpłynęło to na ukształtowanie się nowego obrazu świata. Zakwestionowane zostały wcześniejsze materialistyczne i deterministyczne interpretacje rzeczywistości fizycznej oraz metoda redukcjonistyczna, które próbowano zastosować także do nauk społecznych. Zob. A. Wendt, *Quantum Mind and Social Science. Unifying Physical and Social Ontology*, Cambridge 2015.

własne potrzeby i je indywidualnie modyfikować, w różny sposób też rozumieć szczęście lub samorealizację.

Spółeczeństwo to społeczność zróżnicowana. To więc, co niektórzy z nas odbiorą jako sukces, może być porażką dla drugich. Niektórzy ludzie mogą znaleźć spełnienie życiowe, czyli samorealizację, w życiu aktywnym polityka lub przedsiębiorcy, inni w życiu kontemplacyjnym osoby duchownej lub naukowca, inni w prowadzeniu firmy i gromadzeniu majątku, jeszcze inni w niczym się niewyróżniającym życiu codziennym, dostarczającym zwykłych radości i przyjemności. Ponadto, w miarę upływu lat i nabierania nowych doświadczeń, to, co rozumiemy przez samorealizację, może się zmienić. Dlatego nie należy przypisywać mechanicznie tego samego modelu szczęścia albo samorealizacji wszystkim. *Szczęśliwe społeczeństwo jest tym, w którym każdy ma możliwość samorealizacji i szanuje jednocześnie samorealizację innych* (10.03). W szczęśliwym społeczeństwie dążymy do szczęścia, tak jak je sami najlepiej rozumiemy, jednakże bez uzyskiwania go kosztem innych i narzucania go innym. Realizuje się ono w gwarantowanej, dzięki podstawowym prawom i wolnościom, przestrzeni aktywności, w której obywatele mogą się najpełniej rozwijać<sup>12</sup>. Gwarantując tę przestrzeń dla rozwoju osobowościowego jednostki w społeczeństwie, państwo umożliwia naszą samorealizację, w jej aspekcie materialnym, społecznym i duchowym, nie może nam jej jednak nakazać. Jaka ona będzie i kim będziemy w życiu, zależy od naszego indywidualnego wyboru. Z uwagi jednak na to, że jesteśmy istotami rozumnymi i moralnymi, nasza samorealizacja *wyraża się najpełniej w doskonałości moralnej i intelektualnej* (2.5352).

Doskonalenie się moralne i intelektualne nie może być narzucone ludziom z zewnątrz. Może być jedynie przekazane w procesie edukacji, poparte autorytetem świątłych elit, uwewnętrznione i uznane za nasz najwyższy cel. Tylko na wczesnym etapie ewolucji ludzkości moralność mogła być nakazana ludziom przez niezmiennie prawa. Jednakże taki odgórnny nakaz postępowania według określonych zasad oparty na sankcjach nie przynosi ludziom postępu moralnego. Utwierdza ich jedynie w ograniczonym systemie etycznym. Podobny skutek ma narzucenie ludziom określonego, niezmiennego obrazu świata i niezmiennych zasad rozumowania. Takie narzucenie utrudniłoby im raczej ich rozwój umysłowy, miast go stymulować. Aby rozwijać się intelektualnie i być twórczymi, ludzie muszą odkryć w sobie intelektualną ciekawość, mieć możliwość zmiany swoich wcześniejszych poglądów oraz posiadać zdolność oraz uprawnienie do swobodnego formułowania i wyrażania swoich myśli. O ile więc dyscyplina zewnętrzna może być konieczna na pewnym etapie rozwoju, zarówno indywidualnego, jak i społecznego, o tyle na późniejszych etapach rozwój moralności i rozumności muszą stać się wewnętrznymi procesami. Ta wewnętrzność wyraża się w rozkwicie cnót moralnych i intelektualnych, zwłaszcza w miłości i mądrości. Jak to

<sup>12</sup> O możliwości samodoskonalenia mówi nie tylko tradycja klasyczna, ale nawet klasyczny liberalizm. W koncepcji wolności osadzonej w klasycznej liberalnej myśli politycznej sfera indywidualnej wolności rozszerza się na skutek samodoskonalenia jednostki, a nie na skutek zabezpieczenia jej przez państwo, co akcentuje liberalna myśl współczesna. Zob. Z. Rau, *Zapomniana wolność. W poszukiwaniu historycznych podstaw liberalizmu*, przeł. M. Przychodzień, Warszawa 2008, s. 78.

pięknie wyraził Stefan Swieżawski: *w sferze poznawczej nie rozumowanie, lecz ogląd kontemplacyjny i zdolność sądzenia – a więc bardziej mądrość niż wiedza – powinny być uznane za najwyższą wartość; a w sferze postępowania miłość jako praktyczny regulator i motor wszystkich stosunków międzyludzkich. W tym świetle prawdziwie kulturalnym jest człowiek mądry i umiejący kochać*<sup>13</sup>.

Wyrazem rozwoju kultury i cywilizacji są wartości, a zwłaszcza te najwyższe, jakimi są mądrość i miłość. Kiedy ludzie stają się szlachetni, odczuwają radość wewnętrzną z wykonywania rzeczy, które są moralnie prawe; kiedy stają się inteligentni, znajdują radość wewnętrzną w odkrywaniu nowych rzeczy i poszerzaniu swojej wiedzy. O takich, szlachetnych i uczonych, można powiedzieć, że stanowią elitę we właściwym słowa tego znaczeniu. Jej istnienie jest nieodzowne dla szczęśliwego społeczeństwa. Cnoty, takie jak: uczciwość, pracowitość, odwaga, mądrość, miłość, jakie sobą reprezentują, budują współdziałanie. Dlatego też każde społeczeństwo, nawet demokratyczne, aby było szczęśliwe, musi zawierać szlachetny element. Dobra demokracja to *sofokracja*, czyli *uszlachetniona demokracja* (6). Musi być oparta na cnotach. Jeśli w polityce brakuje cnot, szczególnie uczciwości, ulega ona korupcji. Traci podstawowy charakter dobrego rządu i staje się zwykłą grą różnych interesów partykularnych. Jest zdominowana przez grupy nacisku i obecność osób przeciętnych, które uzurpują władzę, ponieważ brakuje im kwalifikacji moralnych i intelektualnych. Życie społeczne staje się wówczas coraz bardziej niepewne co do przyszłości, rozdarte konfliktami, manipulowane przez media, zmateralizowane; nie ma już w nim miejsca dla dobrej literatury, sztuk pięknych oraz głębszej zadumy filozoficznej i religijnej.

O ile życie biologiczne człowieka podlega prawom o charakterze deterministycznym, życie społeczne nie jest mechanizmem, lecz podlega prawom wolności, które sami tworzymy. Są to zasady skutecznego działania, które wynikają z naszych naturalnych potrzeb, przynoszą korzyść jednostce i grupie i nie są związane z krzywdzeniem innych ludzi. Prawa te traktują społeczeństwo jako organizm i rozwijają je w nawiązaniu do tradycji i doświadczeń pokoleń. Podstawową różnicą między maszyną lub mechanizmem a organizmem jest to, że maszyny są skonstruowane i kontrolowane, a organizmy tworzą się spontanicznie i same rosną. Nadal wpływające na nasze myślenie poglądy na temat mechanicznej organizacji społeczeństwa i państwa mają źródło w koncepcji kontraktu społecznego Hobbesa i Locke'a. Po to, aby do zjawisk społecznych móc zastosować prawa podobne do tych, które rządzą światem fizycznym, dla opisu tych zjawisk przyjęli oni *mechaniczny obraz człowieka poruszanego przez pożądanía* (2.554). Ale taki obraz nie jest adekwatny do natury człowieka. Nie można sprowadzić nas, ludzi, do jednego wymiaru, jakim jest pożądanie, wola mocy czy interes własny. Jesteśmy istotami zbyt złożonymi, aby mogły nas opisać mechaniczne prawa wzorowane na prawach fizyki newtonowskiej. Tylko w niektórych cywilizacjach, a mianowicie tych, które nie wykraczają poza pierwszy etap ewolucji<sup>14</sup> lub do niego się degradują, występuje mechanizacja

<sup>13</sup> S. Swieżawski, *Człowiek i tajemnica*, Kraków 1978, s. 132.

<sup>14</sup> Jedną z najbardziej wzniosłych idei filozoficznych jest ewolucja ludzkości. Odnajdziemy ją w książkach Herberta Spencera, Teilharda de Chardin, Juliana Huxleya i innych myślicieli. Warto też przypomnieć



ludzkich zachowań za pomocą aparatu przymusu. Przykładem takiej cywilizacji jest cywilizacja orientalnie-bizantyjska, która stopniowo *eliminuje wolność przez swoją wszechpotężną biurokrację* (5.43). Aby ożywić naszą cywilizację zachodnią, musimy odkryć ponownie tradycję klasyczną<sup>15</sup>, czyli nasze odwieczne dziedzictwo klasyczne. Innymi słowy, musimy uwolnić się od myślenia w kategoriach dominacji, centralizmu, standaryzacji i jednolitości i odnaleźć wolność, autonomię, samorządność i różnorodność. Nasze relacje musimy oprzeć na współdziałaniu. Ten kierunek sugeruje nam nauka współczesna.

Pierwszą zasadą ludzkości jest współdziałanie. Możemy sobie wyobrazić, że nie mamy ze sobą kontaktu albo że jesteśmy odseparowywanymi od siebie jednostkami lub mieszkamy w odgradzonych od siebie krajach, ale wówczas, zdani wyłącznie na siebie, niewiele byśmy osiągnęli i pewnie szybko umarlibyśmy śmiercią naturalną. Społeczeństwo to społeczność zróżnicowana, połączona więzami współdziałania. Składa się z ludzi, którzy różnią się od siebie poziomem bogactwa, inteligencji i wykształcenia, a także nawykami i cechami charakteru. Wszyscy muszą wspólnie pracować, aby zrealizować indywidualne i wspólne cele. Pomysł usunięcia wszystkich różnic między ludźmi, uczynienia ich wszystkich takimi samymi i stworzenia w ten sposób społeczeństwa bezklasowego nie jest zgodny z naturą ludzką ani też nie sprzyja postępowemu rozwojowi ludzkości. Każda klasa społeczna czy specyficzna grupa społeczna, czy określona społeczność reprezentuje pewne wartości i to stanowi jej potencjalny wkład do wspólnoty. To od niej, od jej rzeczywistego wkładu i wartości, jakie sobą reprezentuje, zależy, czy będzie kooperatywna czy pasożytnicza. Zamiast więc dążyć do tego, aby ujednoczyć ludzi i ich kultury i doprowadzić społeczeństwa do standaryzacji, uznajemy unikalne różnice między nimi i uczymy się współpracy. Tworząc prawa wolności, czyli reguły postępowania, które przynoszą wspólny sukces w działaniu, kształtujemy w sposób pozytywny naszą rzeczywistość – nasz świat.

Największe osiągnięcia w dziedzinie odkryć naukowych, twórczości artystycznej, działalności gospodarczej i przywództwa politycznego ludzkość zawdzięcza wysoce uzdolnionym, wybitnym osobom. Dlatego zamiast przykładać zbyt wielką wagę

---

teorię ewolucji Józefa Hoene-Wrońskiego, swą myślą wybiegł on bowiem na wiele lat wprzód i jego idee, choć wyrażone językiem już dziś nieco archaicznym, a zarazem hermetycznym i trudnym do zrozumienia, wydają się nadal aktualne. Na pierwszym etapie ewolucji ludzkości, który można określić jako początek historii, ludzkość wylania się więc ze stanu zwierzęcości lub prymitywizmu. Na etapie, który określić można jako *samorządność prawną* człowieka, kształtuje się wczesna kultura, wykształcają się obyczaje i prawo zwyczajowe, a wraz z rozwojem pierwszych cywilizacji powstają wielkie kodeksy prawne. Zob. J. Hoene-Wroński, *Metapolityka*, przeł. J. Jankowski, Warszawa 1923, *Prace Instytutu Mesjanistycznego w Warszawie*. Koncepcję ewolucji ludzkiej Hoene-Wroński przedstawił w *Metapolityce*, a także w książce *Prodom do Mesjanizmu* i innych wcześniejszych pracach; koncepcja przedstawiona w *Metapolityce* wydaje się najpełniejsza.

<sup>15</sup> Tradycja klasyczna to tradycja moralna, która wyloniła się w europejskiej myśli politycznej. Obejmuje myślicieli, dla których polityka jest nieodłącznie związana z etyką i którzy podkreślają wagę cnót w życiu publicznym. Ukształtowali ją Platon, Arystoteles, Cyceon i inni wielcy filozofowie starożytności. Kontynuowana była przez filozofów chrześcijańskich – św. Augustyna i św. Tomasza z Akwinu. Zob. W.J. Korab-Karpowicz, *Historia filozofii politycznej. Od Tukidydesa do Locke'a. Tradycja klasyczna i jej krytycy*, Kęty 2010, s. 344-346, *Daimonion*.

do równości między ludźmi, dostrzegajmy potrzebę jakości i indywidualności. Starajmy się podnosić ogólną jakość życia, a zarazem doceniać osoby ponadprzeciętne. Nasze zdolności i osobowości stanowią najważniejsze zasoby świata. Decydują one o naszej twórczości, bez której nie ma rozwoju ludzkości. Musimy więc współpracować, ale jednocześnie zachować naszą twórczą różnorodność. Dotyczy to nie tylko różnorodności wynikającej z różnych wartości reprezentowanych przez jednostki i grupy wewnątrz społeczeństw i ich potencjalnego wkładu do wspólnoty, lecz także różnorodności państw i tworzących je społeczeństw. Nie należy ich zastępować przez państwo światowe lub inną organizację prowadzącą do ujednoczenia ludzkości i umożliwiającą łatwe nią sterowanie. Państwa powinny zachować różnorodność, a jednocześnie współpracować w ramach wspólnoty międzynarodowej. Siedem zasad politycznego racjonalizmu przedstawionych w *Traktacie polityczno-filozoficznym* wyraża nową wizję polityki zagranicznej. Jej kwintesencją jest nasze wspólne zadanie, jakim jest *budowanie silnej społeczności międzynarodowej, opartej o wspólne wartości, szacunek dla prawa międzynarodowego i współdziałanie dla dobrobytu i postępu całej ludzkości* (9.51).

Wraz z rozwojem nauki ludzkość nabiera potęgi. Jest to potęga potrzebna dla naszej dalszej ewolucji mającej obecnie charakter kulturowy. Ale ta wielka i ciągle wzrastająca potęga może też być użyta do zniszczenia. Dysponujemy już obecnie mocą, która pozwala w ciągu kilku godzin zniszczyć całe życie naszej planety. Zbliżyliśmy się do decydującego momentu w dziejach ludzkości. Dalsza ewolucja ludzka, która jest jednocześnie kolejnym etapem ewolucji wszechświata, nie może posunąć się naprzód, dopóki nasz rozwój moralny nie zrówna się z intelektualnym. W procesie ewolucyjnym, w jego fazie kulturowej lub ludzkiej, opartej na wolności, jest możliwość postępu, ale też regresu. Możemy współdziałać ze sobą i świadomie kontynuować proces ewolucji, ale możemy też ulec demoralizacji, trwać w niekończących się sporach i walce o władzę albo, motywowani wzajemną nieufnością lub wolą dominacji, siebie wzajemnie niszczyć. Wielu ludzi myśli nadal tak, jak gdyby należeli do pierwszego etapu ludzkiego rozwoju. Chcą panować nad innymi. Snują plany dominacji politycznej, gospodarczej, finansowej, kulturowej lub religijnej. Ale to, co było wcześniej możliwe, nie jest już możliwe teraz. Wojna światowa oznaczała kiedyś śmierć i cierpienie milionów ludzi, dzisiaj, z uwagi na możliwość zastosowania broni masowego rażenia, oznacza unicestwienie ludzkości, a w najlepszym wypadku, kiedy część ludzi przeżyje, głęboki upadek cywilizacyjny. Abyśmy mogli więc pójść dalej ścieżką ewolucji i w pełni móc korzystać z coraz większych możliwości oraz wolności, jaką daje nam nauka i technika, musimy uświadomić sobie własną sytuację i dokonać decydującej transformacji: od woli dominacji i podboju do woli doskonałości i współdziałania. Współdziałanie prowadzi do harmonii w relacjach międzyludzkich. Aby ją zrealizować, musimy odnaleźć zgodność *między wielkim rytmem życia powszechnego* [a więc harmonią wszechświata] *i rytmem duszy ludzkiej* [harmonią w nas samych]<sup>16</sup>.

<sup>16</sup> M.C. Ghyka, *Złota liczba. Rytuały i rytmy pitagorejskie w rozwoju cywilizacji zachodniej*, przeł. I. Kania, Warszawa 2006/2014, s. 215.

Za cel ludzkiego życia można uznać dążenie do doskonałości, zarówno moralnej, jak i intelektualnej, pełne wyzwolenie ukrytych w nas różnorodnych talentów. Innymi słowy, naszym celem jest samodoskonalenie. To samodoskonalenie, albo samoprzekształcanie się ludzkości, czyli ciągle przekraczanie własnych granic, jest widoczne w postępie naukowo-technicznym, za którym na tym etapie naszej ewolucji nie nadąża jednak postęp etyczny. To jest to brakujące ogniwo w procesie rozwoju ludzkości. Dla dalszego przekształcenia potrzebujemy więc zrozumieć wagę naszego moralnego doskonalenia się oraz wejść na drogę ogólnoludzkiej współpracy. Tego wymaga od nas ewolucja ludzkości i oparta na niej nowa polityka jako sztuka rządzenia.

## BIBLIOGRAFIA

- Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, przeł. D. Gromska, Warszawa 1982.
- Buksiński T., *Moderność*, Poznań 2001, *Pisma Filozoficzne – UAM w Poznaniu*, 77.
- Czaputowicz J., *Suverenność*, Warszawa 2013.
- Ghyka M.C., *Złota liczba. Rytuały i rytmy pitagorejskie w rozwoju cywilizacji zachodniej*, przeł. I. Kania, Warszawa 2006/2014.
- Hobbes T., *Lewiatan czyli Materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, przeł. Cz. Znamierowski, wstęp J.C.A. Gaskin, Warszawa 2005.
- Hoene-Wroński J., *Metapolityka*, przeł. J. Jankowski, Warszawa 1923, *Prace Instytutu Mesjaniistycznego w Warszawie*.
- Korab-Karpowicz W.J., *Umowa czy harmonia społeczna*, „Societas et Ius” 2015, nr 4, [online] <http://dx.doi.org/10.12775/SEL.2015.001>.
- Korab-Karpowicz W.J., *Historia filozofii politycznej. Od Tukidydesa do Locke’a. Tradycja klasyczna i jej krytycy*, Kęty 2010, *Daimonion*.
- Korab-Karpowicz W.J., *Tractatus Politico-Philosophicus. New Directions for the Future Development of Humankind*, New York 2017, *Routledge Focus*.
- Korab-Karpowicz W.J., *Tractatus politico-philosophicus. Traktat polityczno-filozoficzny*, Kęty 2015, *Biblioteka Europejska*.
- Lamentowicz W., *Strategia państwa. Teoria państwa aktywnego wobec sił spontanicznych*, Warszawa 2015.
- Lutosławski W., *Praca narodowa*, Warszawa 1998, *Mała Klasyka Filozofii*.
- Morgenthau H., *Politics among Nations. The Struggle for Power and Peace*, wyd. 2, New York 1956.
- Morgenthau H., *Polityka między narodami. Walka o potęgę i pokój*, przejrzał i uzup. K.W. Thompson, przeł. R. Włoch, Warszawa 2010.
- Rau Z., *Zapomniana wolność. W poszukiwaniu historycznych podstaw liberalizmu*, przeł. M. Przychodzień, Warszawa 2008.
- Swieżawski S., *Człowiek i tajemnica*, Kraków 1978.
- Wendt A., *Quantum Mind and Social Science. Unifying Physical and Social Ontology*, Cambridge 2015.

---

**Dr hab. W. Julian KORAB-KARPOWICZ** – profesor Uniwersytetu Zayed w Dubaju i Uczelni Łazarskiego w Warszawie. Doktor Uniwersytetu Oksfordzkiego w Oksfordzie, doktor habilitowany Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Były wiceprezydent Gdańska i ekspert Komisji Europejskiej. Wykładał na wielu uczelniach zagranicznych na trzech kontynentach, w tym na Anglo-Amerykańskim Uniwersytecie w Pradze i Stanowym Uniwersytecie Teksasu. Członek zagranicznych towarzystw naukowych, m.in. American Philosophical Association, World Philosophical Forum, Indian Philosophical Congress oraz International Political Science Association. Autor wielu prac z zakresu filozofii i myśli politycznej, w większości opublikowanych w USA i Wielkiej Brytanii. Ostatnio ukazały się *The Presocratics in the Thought of Martin Heidegger* (2016), *On the History of Political Philosophy. Great Political Thinkers from Thucydides to Locke* (2016) i *Tractatus Politico-Philosophicus. New Directions for the Future Development of Humankind* (2017). W przygotowaniu do druku jest książka *Harmonia społeczna, czyli zasady szczęśliwego społeczeństwa*.

**Tomasz TULEJSKI**

Uniwersytet Łódzki

ttulejski@tlen.pl

## JEREMY BENTHAM I RZĄDY GRACZY W PCHEŁKI, CZYLI RZECZ O TYM, ŻE NIE KAŻDY *LIBERAŁ* JEST LIBERALNY

**ABSTRACT** Jeremy Bentham and the Tiddlywinks Player Rules, That Is About That Not Every Liberal Is Liberal

Jeremy Bentham is one of the most important Anglo-Saxon political thinkers, jurists, social reformers and founders of utilitarianism. He also deserves a prominent position in the history of democratic ideas. Bentham not only perceived popular rule as a vehicle for the materialisation of his vision of utilitarian society, but he also gave us a detailed picture of the basic institutions of that form of democracy. In this article the Author suggests that Benthamian political concept is not liberal but radical and also rooted in continental radical philosophy of French Enlightenment. By rejecting classical liberal ideas such as natural rights, law of nature, social contract and limited government he opened the door for the democratic tyranny of mediocrity justified by the victory of equality over liberty.

**Keywords:** Bentham, liberalism, utilitarianism

**Słowa kluczowe:** Bentham, liberalizm, utylitaryzm

*Lepiej być niezadowolonym człowiekiem, niż zadowoloną świnia; lepiej być niezadowolonym Sokratesem, niż zadowolonym głupcem. A jeżeli głupiec i świnia są innego zdania, to dlatego, że umieją patrzeć na sprawę wyłącznie ze swego punktu widzenia. Drugiej stronie oba punkty widzenia są znane.*

John Stuart Mill, *Utylitaryzm*

*We were amongst the first of our generation, perhaps alone amongst our generation, to escape from the Benthamite tradition... It can be no part of this memoir for me to try to explain why it was such big advantage for us [Apostles] to have escaped from the Benthamite tradition. I do now regard that as the worm which has been gnawing at the insides of modern civilization and is responsible for its present moral decay. We used to regard the Christians as the enemy, because they appeared as the representatives of tradition, convention, and hocus-pocus. In truth it was the Benthamite calculus, based on an overvaluation of the economic criterion, which was destroying the quality of the popular Ideal.*

John Maynard Keynes, *Two Memoirs*

## WSTĘP

Kanon anglosaskiej liberalnej filozofii politycznej ukształtował się jeszcze w XVII i XVIII w. w konsekwencji sporów toczonych pomiędzy Parlamentem a monarchiami z dynastii Stuartów oraz w okresie panowania Hanowerczyków, gdy wigom przyszło zebrać owoce zwycięstwa nad monarszym absolutyzmem. Filozofia polityczna levellerów, Locke'a, Sidneya, Atwooda, Tyrrella, Smitha, a po części także Milтона z jednej oraz praktyka mężów stanu czasów Rewolucji Chwalebnej i wielkich wigowskich premierów z drugiej strony nadały teoretyczny i empiryczny wymiar liberalnej idei wolności i jej instytucjonalnych gwarancji. Niezależnie od całego swego bogactwa i różnorodności była to, jak zauważył Hayek, tradycja empiryczna i niesystematyczna, oparta na interpretacji tradycji i starych, rozwijających się spontanicznie instytucji społecznych i politycznych<sup>1</sup>.

Z drugiej strony na kontynencie rozwijała się tradycja spekulatywna i racjonalistyczna będąca dzieckiem oświecenia, odrzucająca zarówno w wymiarze metodologicznym, jak i aksjologicznym dziedzictwo anglosaskie obecne jeszcze wyraźnie w refleksji Monteskiusza, a później, już po traumie rewolucji, u Tocqueville'a i Constanta. By zrozumieć ową fundamentalną różnicę, porównać wystarczy liberalizm Woltera z liberalizmem Locke'a oraz relacje pomiędzy tym ostatnim a Sidneyem, a w końcu pomiędzy

<sup>1</sup> A.F. von Hayek, *Konstytucja wolności*, przeł. J. Stawiński, Warszawa 2006, s. 67.

Constantem i Rousseau. Anglosaskiej idei wolności, jako nieobecności arbitralnego przymusu, wolności, którą zdobyć należy indywidualnym wysiłkiem, wolności definio- wanej w opozycji do woli większości, wolności zakorzenionej w naturalnym porządku rzeczy francuscy literaci przeciwstawili abstrakcyjne, równe i powszechne prawa czło- wieka, całkowicie wyrwane ze społecznego i politycznego kontekstu oraz doświadcze- nia historycznego i tradycji wspólnoty.

Radykalizm ten i niebywale redukcjonistyczne traktowanie tego zagadnienia do- prowadziły ostatecznie do, trudnego do wyobrażenia na Wyspach, dziwnego aliansu pomiędzy wolnością i równością, arystokratycznym w swej naturze poczuciem swobo- dy i demokratyczną suwerennością ludu. Na absurdalność tego mariażu w najbardziej błyskotliwy sposób uwagę zwrócił Burke, wykazując, że zmierza *w stronę całkowitego obalenia nie tylko wszelkiej formy rządów oraz wszelkich trwałych zabezpieczeń rozumnej wolności, ale także wszelkich reguł i zasad samej moralności*<sup>2</sup>.

Zdanie to, napisane pod koniec wieku XVIII, nie dziwiło nikogo spośród tych, któ- rzy pamiętali zasady, w imię których oddalono stulecie wcześniej widmo monarszego absolutyzmu. Nie zdziwiłoby również żadnego z wielkich, wymienionych wyżej, fun- datorów anglosaskiego liberalizmu, którzy doskonale dostrzegali nieprzewyciężalne napięcie pomiędzy wolnością i równością oraz niemożliwość wyprowadzenia z natural- nej, przyrodzonej wolności równej partycypacji we władzy politycznej.

Jednak już kilka dekad później brytyjscy liberałowie nie podzielali dystansu i obaw swych wielkich antenatów, widząc w demokracji instrument realizacji liberalnej wol- ności. W rzeczy samej bowiem tak jak w pierwszej połowie XVIII w. widać na kon- tynencie wielką fascynację tradycją angielską, tak druga połowa tego stulecia oznacza infiltrację brytyjskiego świata intelektualnego przez bakcyła francuskiego radykalizmu i racjonalizmu. Postacie takie jak Priestley, Paine, Vaughan czy ideolodzy nowych wigów usiłowali bowiem zaaplikować francuskie racjonalistyczne recepty do kulturo- wego otoczenia, które było im radykalnie obce, a ich wywody były w istocie powtórze- niem, czasem zaś rozwinięciem doktryn kontynentalnego oświecenia.

Na tle tych radykałów z *piekielnego kręgu Bowood*<sup>3</sup> wyróżnia się z pewnością postać Benthama, który usiłował połączyć anglosaską tradycję empiryczną z radykalnymi po- stulatami o charakterze politycznym, wolność z równością<sup>4</sup>, odrzucając przy tym pa- radoksalnie większość instrumentarium oświeceniowej filozofii politycznej. To jemu właśnie anglosaski liberalizm zawdzięcza przekonujące na gruncie tradycji wyspiar- skiej połączenie liberalnych zasad z demokratycznymi procedurami. Pragnąc jednak

<sup>2</sup> E. Burke, *An Appeal from the New to the Old Whigs, in Consequence of Some Late Discussion in Parlia- ment*, London 1791, s. 56.

<sup>3</sup> Tak Burke nazywał dom patrona dysydentów markiza Lansdowne'a w Wiltshire, grupujący politycz- nych radykałów. Zob. S. Blakemore, *Intertextual War. Edmund Burke and the French Revolution in the Writings of Mary Wollstonecraft, Thomas Paine, and James Mackintosh*, Madison 1997, s. 87; *Conspir- acies and Conspiracy Theory in Early Modern Europe. From the Waldensians to the French Revolution*, red. B. Coward, J. Swann, Aldershot 2004, s. 220.

<sup>4</sup> W. Stark, *Liberty and Equality or: Jeremy Bentham as an Economist*, „The Economic Journal” 1941, Vol. 51, nr 201, s. 58, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/2225646>.



połączyć wolność z polityczną równością, otworzył Bentham puszkę Pandory, której zawartość zmieniła ideowe oblicze brytyjskich liberałów XIX stulecia<sup>5</sup>, Johna Sturta Milla doprowadziła do załamania nerwowego, a wolność oddała pod kuratelę państwa – najgorszego z możliwych strażników.

Dlatego celem niniejszego wywodu jest wykazanie, że filozofia polityczna i prawna Benthama znajduje się na antypodach klasycznego liberalnego dyskursu i jest w istocie przejawem politycznego radykalizmu, którego zatrute źródło było po drugiej stronie kanału La Manche. Na początku przedstawię więc główne założenia filozofii moralnej i politycznej Benthama, przede wszystkim zaś jego słynną zasadę użyteczności. W drugiej kolejności przejdę do konsekwencji, jakie jej zastosowanie miało dla jego koncepcji społecznych i prawnych, zwłaszcza krytyki umowy społecznej. Następnie przedstawię wpływ zasady użyteczności na zakwestionowanie przez Benthama liberalnego dogmatu nienaruszalności własności prywatnej i gospodarki wolnorynkowej. W dalszej części argumentu zajmę się Benthamowską krytyką uprawnień naturalnych oraz jego własną koncepcją uprawnień prawnych. Ostatnia część zaś poświęcona zostanie koncepcjom ustrojowym Benthama. Jego teoria demokracji łączy bowiem w jeden system jego wywody dotyczące moralności, prawa i polityki.

## I

Empirycznym fundamentem swego systemu czyni Bentham słynną zasadę użyteczności rozumianą w sposób radykalny i redukcjonistyczny<sup>6</sup>. Odrzucenie wszelkich niedających się zweryfikować fikcji w rodzaju abstrakcyjnie rozumianego dobra i zła, sprawiedliwości, prawa natury czy naturalnych uprawnień zmusiło go do poszukiwania pierwszych zasad w samej ludzkiej naturze, człowiekowi rozumianym jako biologiczny byt, niepoddany jeszcze społecznej obróbce lub – patrząc na to inaczej – w tych elementach jego konstytucji, które są uniwersalne i niezależne od kontekstu, w jakim funkcjonuje.

Psychologiczny empiryzm łączy jednak Bentham z racjonalistyczną moralnością. W odnalezieniu i szczegółowym opisanu tych pierwotnych ludzkich motywacji, a następnie w zbudowaniu w oparciu o nie spójnego systemu etycznego widzi Bentham szansę na stworzenie systemu społecznego i politycznego najbardziej zgodnego z ludzką naturą, a tym samym pozwalającego najepełniej zrealizować ludzki potencjał i osiągnąć zaspokojenie najbardziej podstawowych ludzkich pragnień.

Najważniejszym z nich jest dla niego osiągnięcie szczęścia i choć nie jest w tej konkluzji oryginalny, to z pewnością oryginalna jest jego definicja będąca najważniejszym znakiem firmowym jego filozofii. Otóż za najważniejszy motor ludzkich działań uważa

<sup>5</sup> Na temat recepcji benthamizmu w krajach anglosaskich zob. P.A. Palmer, *Benthamism in England and America*, „The American Political Science Review” 1941, Vol. 35, nr 5, s. 855-871, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1948248>.

<sup>6</sup> D. Herzog, *Without Foundations. Justification in Political Theory*, Ithaca 1985, s. 157-158.



Bentham zaspokojenie własnego interesu, który to interes, i w tym tkwi jądro jego systemu, określa jako dążenie do powiększenia całkowitej sumy przyjemności (*pleasure*) i zmniejszenia przykrości (*pain*)<sup>7</sup>. Tylko ludzkie ciało jest bowiem dla niego bytem konkretnym, tak jak konkretne są oddziałujące na nie bodźce. Stąd człowiek, w jego opinii, zawsze wybiera taki sposób postępowania, który przyniesie mu maksymalizację przyjemności i minimalizację przykrości. *W całym tym łańcuchu motywów – przekonuje – głównym ogniwem jest [...] ostatni wewnętrzny motyw in prospectu. Jemu to zawdzięcza ją wszystkie inne motywy [...] swą istotną ważność, a bezpośrednio działający motyw – swe istnienie. Ten motyw in prospectu – jak widać – jest zawsze jakąś przyjemnością, którą dany czyn ma przedłużyć lub wywołać, jakąś przykrością, którą on ma przerwać lub jej zapobiec*<sup>8</sup>. Każdym zatem, czy tego chce, czy nie, powoduje poszukiwanie przyjemności, tak jak sam ją rozumie, oraz unikanie przykrości i do tego właśnie dla Benthama sprowadza się zaspokojenie własnego, egoistycznego interesu.

Kategorie przyjemności i przykrości nie są przy tym przez niego definiowane, zdaje się bowiem w tym względzie na intuicję, gdy pisze, że *W kwestii tej nie potrzebujemy żadnej subtelności, żadnej metafizyki. Nie musimy radzić się Platona ani Arystotelesa. Przykrość i przyjemność są tym, co jako takie odczuwa każdy – wieśniak i książę, prostak tak samo jak filozof*. Zatem przyjemność jest dla niego każdym odczuciem psychicznym bądź fizycznym, które wywołuje stan zadowolenia lub zaspokojenia, bez względu na swoje źródło. Stąd przewaga przyjemności nad przykrością w pewnym przedziale czasowym tworzy stan szczęścia<sup>10</sup>, polegający na *cieszeniu się przyjemnościami i zabezpieczeniu od przykrości*<sup>11</sup>. Jest więc zagregowaną sumą przyjemności, sumą poszczególnych przyjemnych doznań. *Różnicą – pisze – pomiędzy przyjemnością i szczęściem jest to, że szczęście, w przeciwieństwie do przyjemności, nie ulega podziałom. Przyjemność jest pojedynczym doznaniem; szczęście jest wynikiem ich połączenia, tak samo jak bogactwo*<sup>12</sup>.

Konkluzja taka jest jednak dla Benthama niewystarczająca, zdaje sobie również sprawę z jej nieprzydatności na polu nauk społecznych, stąd jak każdy dobry oświeceniowy filozof starej daty, pragnie nadać swym rozważaniom walor obiektywności niczym w naukach ścisłych<sup>13</sup>. Dlatego, jak sam twierdzi, jego *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa* jest próbą rozszerzenia doświadczalnej metody rozumowania na naukę o człowieku i moralności. Stąd jego budząca dzisiaj uśmiech próba klasyfikacji przyjemności i przykrości oraz ludzkich motywów<sup>14</sup>. Zdawał sobie bowiem sprawę, że różnią się one nie tylko źródłem, lecz także wartością. Dlatego postanowił opracować

<sup>7</sup> J. Bentham, *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, przeł. B. Nawroczyński, Warszawa 1958, s. 20.

<sup>8</sup> *Tamże*, s. 146.

<sup>9</sup> J. Bentham, *Theory of Legislation*, London 1864, s. 3.

<sup>10</sup> Tenże, *Chrestomathia*, [w:] *The Works of Jeremy Bentham*, t. 8, Edinburgh 1843, s. 280.

<sup>11</sup> Tenże, *Wprowadzenie...*, s. 106.

<sup>12</sup> Tenże, *Memoirs*, [w:] *The Works...*, t. 10, s. 585.

<sup>13</sup> Tenże, *Wprowadzenie...*, s. 15.

<sup>14</sup> L. Stephen, *The English Utilitarians*, t. 1, London 1900, s. 249-254.

obiektywną procedurę ich pomiaru i porównywania w drobiazgowy sposób, wyliczając ich rodzaje, redukując do czynników pierwszych<sup>15</sup>. Co jednak istotne, nie dokonał przy tym klasyfikacji ich ważności, każda przyjemność bowiem ma dla niego tę samą wartość w jego rachunku szczęścia. Niezależnie, czy ma charakter intelektualny, czy zmysłowy, a czytanie poezji zrównane być może z grą w pchelki. Warto przytoczyć odnoszący się do tego fragment, ukazuje on bowiem doskonale intelektualny profil Benthama: *Użyteczność wszystkich tych sztuk i nauk [...] – wartość, którą one posiadają, jest w dokładnej proporcji do przyjemności, których dostarczają. Wszelkie inne rodzaje wyższości, które usiłuje się im przypisać, są całkowicie dziwaczne. Uprzedzenia na bok, gra w pchelki ma jednakową wartość jak sztuka i nauka muzyki i poezji. Jeżeli gra w pchelki dostarcza więcej przyjemności, jest bardziej wartościowa niż one. Każdy może grać w pchelki: poezją i muzyką rozkoszują się tylko nieliczni. Gra w pchelki jest zawsze niewinna, czego nie można powiedzieć zawsze o poezji. W rzeczywistości pomiędzy poezją i prawdą jest naturalna opozycja: fałszywe morale, zmyślona natura*<sup>16</sup>.

Takie redukcjonistyczne podejście do najważniejszych dla Benthama kategorii jest jego zdaniem konieczne dla sformułowania najważniejszej zasady przesłanki filozofii, od której wskazania rozpoczyna *Wprowadzenie...*, gdzie przeczytać można, że *Natura poddała rodzaj ludzki rządowi dwu zwierzchnich władców: przykrości i przyjemności. Im tylko dane jest wskazywać, cośmy powinni czynić, oraz stanowić o tym, co będziemy czynili. Do ich tronu przytwierdzono z jednej strony miarę słuszności i niesłuszności, z drugiej łańcuch przyczyn i skutków. One rządzą nami we wszystkim, co czynimy, mówimy, myślimy; wszelki wysiłek, jaki możemy zrobić, aby zrzucić z siebie poddaństwo, tylko go dowiedzie i potwierdzi*<sup>17</sup>.

Hedonizm psychologiczny, którego wyznawcą jest Bentham, czyni z przyjemności jedyny przedmiot ludzkich pragnień i zabiegów, to jej poszukiwanie stoi za wszelką ludzką aktywnością i jest to dla niego niepowtarzalny fakt, całkowicie niezależny od jednostkowych przekonań i preferencji. Jednak z twierdzenia o naturalnym ludzkim egoizmie, które co najmniej od czasów Hobbesa nie budziło zdziwienia ani przesadnego zgorszenia, Bentham wyprowadza postulaty normatywne. Ze sfery faktów przechodzi bowiem płynnie w sferę powinności, gdy z hedonizmu psychologicznego wyprowadza wnioski dotyczące moralności. Tylko przyjemność bowiem posiada dla Benthama wartość, a wszelkie zmierzające ku jej osiągnięciu działania uznać musi za moralnie słuszne, tak samo, jak złe musi być to, co pozbawia nas przyjemności bądź prowadzi do przykrości. Stąd te motywy ludzkich działań, które w konsekwencji przynoszą powiększenie przyjemności lub minimalizację przykrości, uznaje za moralnie słuszne. I odwrotnie, to, co popycha do działań destrukcyjnych dla szczęścia, budzi u niego moralne potępienie. Cnota równa się więc u niego pomnażaniu przyjemności, likwidacji przykrości i w ten sposób dążeniu do szczęścia, występkiem zaś to wszystko, co celem tym jest przeciwne<sup>18</sup>. Założenie to pozwala Benthamowi na sformułowanie zasady

<sup>15</sup> J. Bentham, *Wprowadzenie...*, s. 54-59.

<sup>16</sup> Tenże *Rationale of Reward*, [w:] *The Works...*, t. 2, s. 253.

<sup>17</sup> Tenże, *Wprowadzenie...*, s. 17.

<sup>18</sup> R. Harrison, *Bentham*, London 1999, s. 169-171, *Arguments of the Philosophers*.

użyteczności, która aprobuje lub gani wszelką działalność zależnie od tego, czy wykazuje ona tendencję do powiększania czy zmniejszania szczęścia obchodzącej nas strony; lub, co na jedno wychodzi, tendencję do popierania tego szczęścia lub przeszkadzania mu<sup>19</sup>.

Zatem największe szczęście największej liczby ludzi jest miarą dobra i zła<sup>20</sup>. Postulat realizacji tej zasady skierowany jest bowiem nie tylko do jednostek, lecz, co najważniejsze, przede wszystkim do państwa. Zasada użyteczności ma dwa wymiary. W swej warstwie opisowej relacjonuje naturalne procesy społeczne, wyjaśnia zachowania jednostek i grup, w warstwie normatywnej zaś jest przede wszystkim postulatem skierowanym do władzy politycznej, by jej działania przynosiły jak największą przyjemność, a w konsekwencji szczęście społeczeństwu.

## II

Przeniesienie motywów jednostkowych na poziom społecznej normy możliwe jest tylko dzięki wspomnianej wcześniej jedynie ilościowej analizie przyjemności i przykrości oraz indywidualistycznej koncepcji społeczeństwa. Jest ono bowiem dla Benthama agregatem autonomicznych indywidualów przeżywających przyjemności i przykrości, które składają się na ich globalną sumę, jest, jak pisze, *rzekomym ciałem, złożonym z indywidualnych osób, które traktuje się, jakby stanowiły jego członki*. Stąd interes społeczeństwa jest *sumą interesów składających się na nie jednostek*<sup>21</sup>. Dlatego każdy człowiek ma udział w całkowitym poziomie szczęścia społeczeństwa.

Założenie to prowadzić musi Benthama do konkluzji o moralnej równości wszystkich ludzi, będącej konsekwencją równowartości przeżywanych przez nich przyjemnych i przykrych doznań. Każdy się liczy, wkład każdego bowiem w globalną sumę doznań jest taki sam, niezależnie od pozycji społecznej, intelektu, zamożności czy indywidualnych preferencji dotyczących tego, co przynosi największą przyjemność, ponieważ *powiększanie dobra któregoś z nich jest pro tanto powiększaniem dobra całej wspólnoty*<sup>22</sup>.

Wszyscy więc sprowadzeni zostają do wspólnego, biologicznego mianownika i tylko w ten sposób patrzeć powinien na nich prawodawca pragnący zrealizować zasadę użyteczności. Dla Benthama każdy człowiek jest jedynie *pojemnikiem* szczęścia, dlatego przed każdą decyzją prawodawca rozważyć powinien jej skutki, dokonać rachunku szczęścia. We *Wprowadzeniu...* autor pisze jeszcze: *Trudno się spodziewać, aby można było ściśle przeprowadzić całe to postępowanie przed każdym osądem moralnym albo przed każdą decyzją prawodawczą lub sądową*<sup>23</sup>. Jednak w *Theory of Legislation*, za sprawą swej rosnącej sławy, przedstawia szczegółowe wytyczne dla prawodawcy, jak dokonać

<sup>19</sup> J. Bentham, *Wprowadzenie...*, s. 18.

<sup>20</sup> Tenże, *Fragment on Government*, [w:] *The Works...*, t. 1, s. 227.

<sup>21</sup> Tenże, *Wprowadzenie...*, s. 19-20; É. Halevy, *The Growth of Philosophic Radicalism*, przeł. M. Morris, London 1928, s. 500.

<sup>22</sup> J. Bentham, *Book of Fallacies*, [w:] *The Works...*, t. 2, s. 427.

<sup>23</sup> Tenże, *Wprowadzenie...*, s. 55.

właściwego rachunku, co przyniesie społeczeństwu korzyści, a co stratę. *Kiedy pragniemy oceniać działania* – pisze – *musimy przeprowadzić szczegółowo całą wyżej wskazaną procedurę. Są to elementy moralnego rachunku, i w ten sposób ustawodawstwo staje się kwestią arytmetyki. Zło, które wytwarza, jest stratą, dobro, które jest jego wynikiem, jest zyskiem. [...] Jest to metoda powolna, ale jako jedyna pewna*<sup>24</sup>. Przed podjęciem decyzji prawodawca winien więc rozważyć, porównać i zbilansować jej potencjalne przyjemne i przykre skutki...

Problem jednak w tym, że ocena ta dokonywana jest z punktu widzenia samego prawodawcy i jednostronnie oraz jednorodnie postrzeganej natury ludzkiej. Mimo że Bentham przyznaje, że każdy sam najlepiej wie, co przynosi mu szczęście i zadowolenie, to równocześnie w ręce państwa składa możliwość arbitralnej w tym względzie decyzji<sup>25</sup>. Liberalną różnorodność zastępuje więc w istocie uniformizacją. Ponadto, o ile w przedbenthamowskiej tradycji liberalnej szczęście jest kategorią pozostawioną wyłącznej jurysdykcji jednostki, z uwagi na możliwe rozmaite rozumienie jego treści i dróg jego osiągnięcia, a władza stworzyć ma ku temu jedynie warunki, rozumiane przede wszystkim jako nieingerencję, o tyle u Benthama staje się przedmiotem troski państwa, wyposażając je przy okazji, o czym będzie mowa niżej, w imperium, którego obawiali się liberalni poprzednicy autora *Wprowadzenia...* Tylko bowiem w państwie da się zastosować konsekwentnie zasadę użyteczności, która jest dla autora jedyną podstawą legitymacji władzy. *Słusznym i właściwym celem rządu w każdej wspólnocie politycznej* – pisze – *jest największe szczęście wszystkich jednostek, z których się składa, a mówiąc innymi słowami, największe szczęścia jak największej liczby ludzi*<sup>26</sup>. Dzięki niej i opartemu na niej rachunkowi szczęścia prawodawca, *uwalniając się z kajdan władzy, nauczony wznosić się ponad mgły uprzedzenia, wie, jakie stanowią prawa*<sup>27</sup>.

Naturalny ludzki egoizm i dążenie do zaspokojenia własnego interesu sprawiają bowiem, że pragnienia te z natury swej mogą znajdować się w konflikcie. Stąd istnieje potrzeba autorytetu, który okiełzać może egoistyczne skłonności, by za pomocą nagród i kar zapobiec wyrządzaniu zła i promować czynienie dobra, tak jak rozumie je Bentham. Chodzi w istocie o takie moderowanie działań jednostkowych, by wpływały one na powiększenie globalnej sumy szczęścia. Człowiek i państwo w myśli Benthama w równym stopniu podlegają więc hedonistycznemu imperatywowi. Różnica pomiędzy polityką i moralnością jest taka, że pierwsza kieruje działalnością rządów, druga postępowaniem ludzi, ale ich wspólnym celem jest szczęście. Dlatego to, co jest politycznie dobre, nie może być moralnie złe. Stąd zasada użyteczności w jego filozofii odnosi się przede wszystkim nie do sfery moralności, lecz prawodawstwa i ma mieć zastosowanie do radykalnych reform ustrojowych<sup>28</sup>. Etyka prywatna jest sztuką

<sup>24</sup> Tenże, *Theory of Legislation*, s. 32.

<sup>25</sup> M. Sicker, *Jeremy Bentham on Law and Jurisprudence*, „Modern Age” 1978, Vol. 22, nr 3, s. 280-281.

<sup>26</sup> J. Bentham, *Constitutional Code*, [w:] *The Works...*, t. 9, s. 5.

<sup>27</sup> Tenże, *Influence of Time and Place in Matters of Legislation*, [w:] *The Works...*, t. 1, s. 180.

<sup>28</sup> T. Tulejski, *Od zasady użyteczności do demokracji. Filozofia polityczna Jeremy Benthama*, Łódź 2004, s. 57, *Monografie Wydziału Prawa i Administracji UŁ*.

kierowania własnym postępowaniem, a jej celem jest największy przyrost szczęścia i uniknięcie przykrości przez pojedynczego człowieka. Sztuka prawodawcza zaś jest umiejętnością kierowania zachowaniem społeczeństwa, by jak największa liczba ludzi osiągnęła jak największe szczęście<sup>29</sup>. Ponieważ szczęście ogółu jest funkcją szczęścia jednostek, sztuka rządzenia polega na zmuszaniu ludzi do działań realizujących zasadę użyteczności<sup>30</sup>.

*Etyka prywatna* – wyjaśnia Bentham – *poucza, w jaki sposób każdy z nas może się nastawić na sposób postępowania najlepiej prowadzący do jego własnego szczęścia za pomocą nasuwających się samorzutnie motywów. Sztuka prawodawcza poucza, w jaki sposób ogół ludzi stanowiący społeczeństwo może być nastawiony na sposób postępowania w całości najlepiej prowadzący do szczęścia całego społeczeństwa z pomocą motywów podsuwanych przez prawodawcę*<sup>31</sup>. Prawodawca zatem w sposób sztuczny, grożąc przykrością za czynny uznane za niesprzyjające realizacji zasady użyteczności, dokonuje synchronizacji interesu jednostkowego i społecznego.

Narzędziem tego jest u Benthama prawo zgodne z zasadą użyteczności, którym państwo posługuje się, by zapewnić największe szczęście jak największej liczby ludzi. Skoro stojący przed nim cel jest tak fundamentalny, to w rękach państwa spoczywać powinna ostateczna i autorytatywna decyzja dotycząca jego treści. Tylko wtedy spełniać może ono swą społeczną funkcję. Dlatego Bentham stoi zdecydowany na gruncie pozytywizmu prawnego<sup>32</sup>. Jego źródłem jest wola suwerena i zdefiniowane zostaje jako *suma znaków deklaracyjnych poczętych albo zaadaptowanych przez suwerena w państwie, które są w pewnym przypadku przestrzegane przez pewną osobę lub grupę osób, które w omawianym przypadku podlegają, lub domniemywa się, że podlegają potędze jego władzy*<sup>33</sup>. W tym sensie – pisze zaś we *Wprowadzeniu...* – *cokolwiek osoba lub osoby uznane za posiadające władzę do czynienia praw wydadzą jako prawo, jest prawem. Gdyby w ten sposób zostały wydane Przemiany Owidiusza, to byłyby prawem. Co objął jeden i ten sam akt nadania ważności, czego raz dotknęło berło, jest prawem, całkowitym prawem i niczym więcej*<sup>34</sup>. A zatem prawo nie wymaga żadnego aksjologicznego uzasadnienia, podobnie jak sama władza, od której pochodzi. Benthama nie interesuje geneza państwa, źródło uprawnienia i zobowiązania politycznego. Władza jest bowiem dla niego kwestią faktu niewymagającego żadnego transcendentnego wobec niej uzasadnienia, a każdy, kto dysponuje wystarczającą siłą, by narzucić swoją wolę innym, jest suwerenem<sup>35</sup>. Zatem

<sup>29</sup> D. Lyons, *In the Interest of the Governed. A Study in Bentham's Philosophy of Utility and Law*, Oxford 2003, s. 52-53.

<sup>30</sup> J. Bentham, *Wprowadzenie...*, s. 419.

<sup>31</sup> *Tamże*, s. 435 [podkreślenie moje].

<sup>32</sup> H.L.A. Hart, *Positivism and the Separation of Law and Morals*, „Harvard Law Review” 1958, Vol. 71, nr 4, s. 594-597, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1338225>.

<sup>33</sup> J. Bentham, *The Limits of Jurisprudence Defined*, New York 1945, s. 88.

<sup>34</sup> *Tenże*, *Wprowadzenie...*, s. 444.

<sup>35</sup> O Benthamowskiej koncepcji suwerenności zob. O. Ben-Dor, *Constitutional Limits and the Public Sphere. A Critical Study of Bentham's Constitutionalism*, Oxford 2000, s. 49-62.



ile razy ktoś może powiedzieć, że jakaś osoba ma władzę, tyle razy może również powiedzieć, że ma uprawnienie do jej sprawowania<sup>36</sup>.

Takie spojrzenie na państwo jest konsekwencją odrzucenia przez Benthama, będących w owym czasie liberalnym aksjomatem, wszelkich postaci kontraktualizmu, zarówno w formie umowy o władzę, jak i Lockeńskiej umowy społecznej<sup>37</sup>. Umowa społeczna, tak jak rozumieli ją starzy wigowie, Hobbes czy autor *Dwóch traktatów o rządzie*, jest dla Benthama fikcją, która od dawna zatruwa umysły filozofów i prawników. *Nie trzeba – pisze zatem – opierać szczęścia rodzaju ludzkiego na fikcji. Nie potrzeba wznosić społecznej piramidy na fundamentach z piasku lub gliny, na których może runąć. Zostawmy takie zarty dzieciom, ludzie powinni mówić językiem prawdy i rozumu*<sup>38</sup>. Podobnie odnosi się do, pełniącej podobną funkcję, wigowskiej koncepcji starożytnej konstytucji. Zamiast postrzegać ją jako gwarancję swobód i wolności Anglików, uważa ustrój brytyjski za *miksturę będącą mieszaniną monarchiczno-arystokratycznego despotyzmu, przyprawioną szczyptą anarchii*<sup>39</sup>. Ustrój państwa nie może mieć dla niego źródła w będącej uosobieniem zabobonu, ginącej w pomroce dziejów tradycji, lecz wyłącznie w woli suwerena<sup>40</sup>. Konstytucja nie stoi ponad suwerenem, lecz wynika z jego okazjonalnej woli, jest tylko pewnego rodzaju moralnym zobowiązaniem wobec poddanych, niczym więcej. *Rzeczywiście – pisze – nie sposób nie przyznać, że nie miałoby to większego sensu, żeby człowiek wydawał prawo dla siebie, gdyby na świecie nie było innej siły, niż tylko jego własna, ani żadna inna siła, jak tylko jego własna nie mogłaby narzucić mu skutecznego zobowiązania*<sup>41</sup>. A zatem nie może być mowy, by suweren działał w sposób niekonstytucyjny, skoro pełnia władzy jest tylko przy nim i może on dowolnie kształtować porządek konstytucyjny<sup>42</sup>.

Na koniec pada ostatnia liberalna linia obrony przed wszechwładzą państwa – prawo natury, które jest dla Benthama *ciemnym widmem, wiodącym tych, którzy na nie polują, czasami ku obyczajom, a czasami ku uprawnieniom; czasami ku prawu, jakim ono jest, czasami takiemu, jakim być powinno*<sup>43</sup>. Odrzucając jednak kontraktualizm, teorię starożytnej konstytucji i prawo natury, Bentham odrzuca równocześnie wynikające z nich ograniczenia władzy. Jest to konieczne, ponieważ nic nie może powstrzymać suwerena przed realizacją zasady użyteczności, ani pierwotna umowa, ani konstytucja, ani wyższy porządek normatywny, które są dla niego terminami bez desygnatów. W zamyśle Benthama prawo staje się więc potężnym środkiem inżynierii społecznej, w którym prawodawca przyjmujący zewnętrzny, beznamiętny punkt widzenia, niczym *geometra*<sup>44</sup>

<sup>36</sup> J. Bentham, *Wprowadzenie...*, s. 303.

<sup>37</sup> T. Tulejski, *Od zasady użyteczności...*, s. 73-84.

<sup>38</sup> J. Bentham, *Theory of Legislation*, s. 74.

<sup>39</sup> Tenże, *Constitutional Code*, s. 153.

<sup>40</sup> Tenże, *Of Laws in General*, London 1970, s. 66.

<sup>41</sup> *Tamże*, s. 67.

<sup>42</sup> *Tamże*, s. 16.

<sup>43</sup> Tenże, *Wprowadzenie...*, s. 442-443.

<sup>44</sup> Tenże, *Deontology. Or, The Science of Morality*, t. 2, London 1834, s. 205.



ma ważyć racje, rozpoznawać skutki i niczym nieograniczoną wolą kreować normy postępowania<sup>45</sup>.

### III

Jedną z istotnych funkcji prawa jest dla Benthama ochrona własności, kategorii centralnej w liberalnej refleksji. Pragnienie korzystania z owoców pracy jest bowiem uniwersalnym motywem ludzkiego postępowania, który *zaczyna się wraz z zebraniem pierwszego snopa zboża i rozwija się po trochu, by budować magazyn obfitości, zawsze wzrastający i nigdy nie napelniony*<sup>46</sup>. Dzięki własności możliwe staje się skuteczne dążenie do przyjemności. Jest zatem własność najważniejszą instytucją sprzyjającą budowaniu szczęścia jednostkowego i społecznego. Korzyści odnoszą bowiem nie tylko właściciele, lecz także całe społeczeństwo, gdyż przed nikim droga do bogactwa nie jest zamknięta, a jej ochrona umożliwia bogacenie się wszystkim. *W ten sposób – pisze Bentham – prawa w tworzeniu bogactwa są dobrodziejstwem dla tych, którzy pozostają w naturalnym ubóstwie [...]. Pracowitość i przedsiębiorczość biednych umieszcza ich pośród kandydatów do bogactwa*<sup>47</sup>. Dlatego wszelkie ataki na własność wymierzone są bezpośrednio w zasadę użyteczności. Po pierwsze dlatego, że tak jak własność jest dobra, tak jej brak jest oczywistym złem. Podobnie rzecz przedstawia się w sytuacji utraty posiadania. Jest ona negatywnym przeżyciem psychicznym, będącym zawodem oczekiwań związanych z przedmiotem własności<sup>48</sup>. Będąc owocem naszych wysiłków, wyrzeczeń i zabiegów, własność staje się nierozzerwalnym elementem egzystencji, przedmioty stają się częścią naszego życia, tak że ich pozbawienie skutkować musi przykrymi przeżyciami psychicznymi<sup>49</sup>. Podobne skutki przynosi z sobą obawa utraty, która przeszkadza w pełnym korzystaniu z własności, posiadanie staje się wtedy *ciemne, ukradkowe i samotne*<sup>50</sup>. W końcu, kiedy brak jest bezpieczeństwa własności, pojawia się skutek najbardziej przez Benthama potępiany – tłumienie ducha przedsiębiorczości. Brak ochrony skutkuje obumarciem ludzkiej aktywności, uderza bezpośrednio w biologiczne podstawy egzystencji, nie istnieje gwarancja realizacji oczekiwań związanych z własnością, nie ma spokoju w cieszeniu się owocami swego wysiłku, a społeczeństwo coraz bardziej stacza się w otchłań barbarzyństwa<sup>51</sup>.

Dlatego ochrona własności prywatnej jest podstawowym zadaniem państwa w kontekście postępu i rozwoju gospodarczego, a ostatecznie jego szczęścia i realizacji zasady

<sup>45</sup> W.C. Mitchell, *Bentham's Felicific Calculus*, „Political Science Quarterly” 1918, Vol. 33, nr 2, s. 172-178, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/2141580>.

<sup>46</sup> J. Bentham, *Theory of Legislation*, s. 101.

<sup>47</sup> *Tamże*, s. 114.

<sup>48</sup> É. Halevy, *The Growth...*, s. 45.

<sup>49</sup> J. Bentham, *Theory of Legislation*, s. 115.

<sup>50</sup> *Tamże*, s. 116.

<sup>51</sup> W. Stark, *Introduction*, [w:] J. Bentham, *Economic Writings*, t. 1, New York 1952, s. 64.

użyteczności. Uzasadniając społeczną rolę własności, sięga Bentham do przykładów z historii. *Czym stały się – pyta – Azja Mniejsza, Grecja, Egipt, wybrzeża Afryki, tak bogate rolnictwem, handlem i ludnością w kwitnącej epoce Imperium Rzymskiego, pod absurdalnym despotyzmem rządu tureckiego?*<sup>52</sup> Przytacza równocześnie przykład kolonii amerykańskich, gdzie szacunek dla własności połączony z pracowitością doprowadził do rozkwitu gospodarczego i bogactwa, tak kontrastujących z nędzną egzystencją jej rdzennych mieszkańców, którym obca był instytucja własności. A wszystko to dzięki władzy, która stała na jej straży. Dlatego wszelkie egalitarne propozycje postulujące równy udział we własności skutkować muszą zburzeniem ładu społecznego, zapaścią ekonomiczną i cywilizacyjną, zniszczeniem ducha przedsiębiorczości i szczęścia społeczeństwa. *Jeżeli całą własność by podzielono – pisze Bentham – to niebawem nie byłoby żadnej własności do podziału. Wszystko wkrótce uległoby zniszczeniu. Ci, którzy byłiby faworyzowani, nie cierpieliby mniej niż ci, których majątek został podzielony. Jeżeli fabryki działające nie byłyby lepsze od bezczynnych, nie byłoby bodźca dla przemysłu*<sup>53</sup>.

Dlatego równość w posiadaniu jest stanem nieosiągalnym, a powszechna wspólnota posiadania byłaby powszechnym niewolnictwem. Przymusowa dystrybucja własności prowadzić musi koniecznie do zwiększenia poziomu przykrości w społeczeństwie, ponieważ *przyjemność tworzona przez zysk nigdy nie dorównuje cierpieniu tworzonemu przez stratę, a jeżeli tak by było, obalaloby to główny powód ochrony własności, stąd lepiej, żeby biedni byli biedniejsi, niż bogaci mniej bogatsi*<sup>54</sup>. W swojej błyskotliwej pracy *Demence of Usury* bronił Bentham swobody umów, widząc w niej przejaw ludzkiej wolności i nieskrępowanej inicjatywy warunkującej rozwój ekonomiczny<sup>55</sup>. Sprzeciwiał się też ekonomicznej aktywności rządu jako nieefektywnej i nieproduktywnej. Widać zatem, że Bentham w kwestii własności zajmuje stanowisko takie jak liberałowie i przedstawiciele klasycznej szkoły ekonomicznej.

Jednak bliższa analiza jego późnej myśli ekonomicznej każe podać w wątpliwość to prawdziwe, na pierwszy rzut oka, twierdzenie, ponieważ z czasem jego fascynacja ekonomią Smitha malała, a sam formułował coraz mocniejsze argumenty na rzecz interwencjonizmu i etatyizmu<sup>56</sup>. Podstawą zakwestionowania przez niego paradygmatu *laissez faire* jest twierdzenie, że każda nierówność jest źródłem zła. Nierówności o charakterze moralnym i intelektualnym znajdują się poza oddziaływaniem rządu, zatem powinien się on skupić na rozumnej likwidacji nierówności politycznych i ekonomicznych. Jednak równość i bezpieczeństwo własności stoją wobec siebie w opozycji, dlatego przymusowa dystrybucja dóbr powinna odbywać się z poszanowaniem prawa własności. Stąd dla przykładu Bentham postuluje, wobec malejącej krańcowej

<sup>52</sup> J. Bentham, *Theory of Legislation*, s. 117.

<sup>53</sup> *Tamże*, s. 99.

<sup>54</sup> Tenże, *A Manual of Political Economy*, [w:] *The Works...*, t. 3, s. 226.

<sup>55</sup> F. Rosen, *Classical Utilitarianism from Hume to Mill*, London 2003, s. 117, *Routledge Studies in Ethics and Moral Theory*.

<sup>56</sup> M.N. Rothbard, *Classical Economics. An Austrian Perspective on the History of Economic Thought*, t. 2, Aldershot 1995, s. 49.

użyteczności bogactwa, przekazywanie nadwyżki dóbr z bezdziedzicznych spadków w obszary biedy<sup>57</sup>. Temu samemu służyć miał podatek progresywny, który uczynić miał społeczeństwo szczęśliwszym poprzez wyrównanie różnic majątkowych. Bentham nie miał również wątpliwości, że własność musi podlegać ograniczeniom, gdy w grę wchodzi bezpieczeństwo społeczeństwa, które jest wartością najważniejszą<sup>58</sup>. Jej poświęcenie w takim przypadku prowadzi do zwiększenia globalnej sumy szczęścia.

Z czasem ta *zbiawienna* rola państwa ulegała w jego zamysle rozszerzeniu, stało się ono aktywne na polu ekonomicznym i społecznym, zastępując grę sił rynkowych. Powinno zatem aktywnie wspierać walkę z ubóstwem, poprzez emisję pieniądza papierowego kreować zatrudnienie i generalnie zmierzać do tego, by *zapewnić ludziom to wszystko, czego brak powoduje fizyczne cierpienie*<sup>59</sup>. Rząd powinien zatem zwalczać klęski, które dotknęły społeczeństwo, powodzie, epidemie czy nieurodzaj, popierać rozwój nauki i oświaty jako doskonale narzędzia postępu i promocji szczęścia społeczeństwa. Temu samemu służyć miały troska o ochronę zdrowia, transport publiczny, kanalizacja, ochrona zasobów wody, bezpieczeństwo pracy, przeciwdziałanie nadwyżkom produkcyjnym, ustalanie cen minimalnych. Środki na cele te pochodzić miały oczywiście z podatków, dlatego Bentham przekonywał, że *Koniecznym jest, by ci, którzy przez swoją pracę produkują bogactwo, odkładali na bok jakąś część, aby popierać opiekuńczą rolę państwa*<sup>60</sup>. W końcu w *A Defence of Maximum* całkowicie zanegował swoje wcześniejsze wolnorynkowe credo, pisząc: *Nie mam, nie miałem i nie powinienem mieć żadnych przerażających, sentymentalnych czy anarchicznych odczuć wobec ręki rządu. Zostawiam to Adamowi Smithowi i mistrzom praw człowieka [...], by mówili o zamachu na naturalną wolność i niech dadzą jakieś konkretne argumenty przeciwko temu czy innemu prawu – argumenty, których efektem będzie zaprzeczenie wszelkim prawom. Ingerencję rządu, która w mojej opinii przynosi korzystne rezultaty, widzę z większą satysfakcją, niż jego powściągliwość*<sup>61</sup>.

Choć więc początkowo Bentham uważał własność za wartość większą niż równość, to z czasem perspektywa ta uległa u niego odwróceniu<sup>62</sup>, kierując niektórych jego uczniów nawet w kierunku kolektywizmu<sup>63</sup>. Wolta ta, trudna do wyjaśnienia z liberalnej perspektywy, zgodna jest jednak całkowicie z postrzeganiem rzeczywistości przez pryzmat zasady użyteczności i Benthamowskiej walki z fikcją. Własność nie jest bowiem dla niego uprawnieniem naturalnym, nie jest święta i nienaruszalna, nie jest instytucją prawa natury, lecz *nie jest niczym więcej, jak podstawą do pewnego rodzaju*

<sup>57</sup> J. Bentham, *Escheat Vice Taxation*, [w:] tenże, *Economic Writings*, t. 2, s. 132.

<sup>58</sup> F. Rosen, *Bentham and Mill on Liberty and Justice*, [w:] *Lives, Liberties and the Public Good. New Essays in Political Theory for Maurice Cranston*, red. G. Feaver, F. Rosen, London 1987, s. 121-138.

<sup>59</sup> J. Bentham, *The Rationale of Reward*, London 1855, s. 269-270.

<sup>60</sup> Tenże, *Theory of Legislation*, s. 124.

<sup>61</sup> Tenże, *A Defence of Maximum*, [w:] tenże, *Economic Writings*, t. 3, s. 257.

<sup>62</sup> F. Rosen, *Jeremy Bentham's Radicalism*, [w:] *English Radicalism, 1550-1850*, red. G. Burgess, M. Festenstein, Cambridge 2007, s. 220.

<sup>63</sup> W.H. Coates, *Benthamism, Laissez Faire, and Collectivism*, „Journal of the History of Ideas” 1950, Vol. 11, nr 3, s. 357-363, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/2707736>.

oczekiwania w kierunku uzyskania pewnych korzyści wypływających z posiadania rzeczy, w konsekwencji naszego ustosunkowania się do nich<sup>64</sup>. Oczekiwanie to chronione i gwarantowane jest przez prawo, zatem to ono tworzy instytucję własności. Podobnie jak wszystkie inne uprawnienia, których uzasadnienie Benthama dalekie jest od dominującego dotychczas w liberalnym dyskursie.

#### IV

Cała bowiem Benthamowska koncepcja uprawnień oparta jest na zanegowaniu ich naturalnego charakteru<sup>65</sup>. Twierdzenie takie, sformułowane przez Locke'a i powtórzone przez Blackstone'a w jego wielkim komentarzu do prawa angielskiego<sup>66</sup>, a w kontynentalnej wersji zawarte w Deklaracji praw człowieka i obywatela, Bentham uważa za absurd<sup>67</sup>. *Naturalne uprawnienia – pisze – są zwykłym nonsensem, naturalne i niezbywalne uprawnienia, retoryczny nonsensem – nonsensem na szczudłach*<sup>68</sup>. *Twierdzenie o takich uprawnieniach naturalnych – dodaje – to logiczny absurd, który jest szkodliwy dla moralności. Uprawnienia bez prawa to skutek bez przyczyny*<sup>69</sup>. Winą ich zwolenników, których nazywa *wywrotowcami i zabójcami bezpieczeństwa*<sup>70</sup>, jest to, że formułują je w opozycji do prawa pozytywnego, którego wartość oceniana jest przez pryzmat realizacji przysługujących każdej jednostce ludzkiej uprawnień. Stoi to bowiem w sprzeczności z Benthamowską wizją niczym nieograniczonej i absolutnej suwerenności i pozytywistyczną wizją prawa. Państwo w wizji Benthama nie doznaje żadnych prawnych ograniczeń, zatem również uprawnienia naturalne nie mogą krępować jego działań. Nie mogą więc mieć charakteru normatywnego, opartego na ich pierwotnej pozycji wobec porządku prawnego, lecz mogą nabyć taki charakter mocą decyzji suwerena lub stracić go, jeśli suweren uzna, że sprzeciwiają się zasadzie użyteczności. Z perspektywy tej uprawnienia naturalne mają charakter wywrotowy i antypaństwowy, legitymizując działania wymierzone w państwo i prawo.

Poszanowanie prawa jest tymczasem dla Benthama podstawą jego siły i możliwości kształtowania rzeczywistości społecznej, jego roli jako najważniejszego spoiwa łączącego wszystkich obywateli, które zakwestionowane zostaje przez uludę uprawnień naturalnych<sup>71</sup>. Ocena prawa w zamyśle Benthama dokonywana być może jedynie z punktu

<sup>64</sup> J. Bentham, *Theory of Legislation*, s. 111-112.

<sup>65</sup> G.J. Postema, *In Defense of „French Nonsense” Fundamental Rights in Constitutional Jurisprudence*, [w:] *Enlightenment, Rights and Revolution. Essays in Legal and Social Philosophy*, red. N. MacCormick, Z. Bankowski, Aberdeen 1989, s. 107-110, 115-121, *Enlightenment, Rights and Revolution*, 1.

<sup>66</sup> W. Blackstone, *Commentaries of the Law of England*, t. 1, London 1836, s. 122.

<sup>67</sup> P. Schofield, *Utility and Democracy. The Political Thought of Jeremy Bentham*, Oxford 2006, s. 60-62.

<sup>68</sup> J. Bentham, *Anarchical Fallacies*, [w:] *The Works...*, t. 2, s. 501.

<sup>69</sup> Tenże, *Pannomial Fragments*, [w:] *The Works...*, t. 3, s. 211.

<sup>70</sup> Tenże, *Anarchical Fallacies*, s. 523.

<sup>71</sup> H.L.A.Hart, *Natural Rights: Bentham and John Stuart Mill*, [w:] tenże, *Essays on Bentham. Studies in*

widzenia realnych odczuć przyjemności i przykrości, a nie fikcyjnych bytów. Zwłaszcza że przyjęcie założenia o ich realnym istnieniu nie chroni przed niebezpieczeństwem tyranii, ponieważ wystarczająco silna władza może gwałcić je bez względu na ich naturalny charakter. Hipoteza, że człowiekowi przysługują uprawnienia naturalne, niczego nie zmienia w jego rzeczywistym statusie<sup>72</sup>, ponieważ tym, co liczy się dla Benthama, jest możliwość ich skutecznego egzekwowania i ochrony. Dlatego dla ostatecznego skompromitowania idei uprawnień naturalnych posługuje się wymyśloną przez siebie metodą parafrazy i rachunkiem fikcji. W traktującej o tym pracy – *Theory of Fictions* – wyjaśnia: *Z każdą użytą nazwą kojarzy się [...] jakiś byt, i mamy skłonność, by byt ten, aczkolwiek w połowie przypadków wyłącznie fikcyjny, we wszystkich wypadkach traktować jako realny. Używać nazwy jakiegoś przedmiotu, nazwy powszechnie znanej – to znaczy przypisywać temu przedmiotowi istnienie, a z tego zaś nierządno powstawały: błąd, niezrozumienie, niejasność, dwuznaczność, zamęt, wątpliwość, niezgodność opinii, irytacja, kłótnia i wrogość*<sup>73</sup>.

W każdym języku mamy bowiem do czynienia z dwiema kategoriami nazw, odnoszącymi się do dwóch różnych kategorii bytów<sup>74</sup>: postrzeganych zmysłowo i *wywnioskowalnych*, czyli realnych i fikcyjnych. Bytami fikcyjnymi są te, którym istnienie przypisuje jedynie język, a które nie posiadają desygnatów w świecie zjawisk realnych<sup>75</sup>. Są to terminy abstrakcyjne związane z cywilizacyjnym i kulturowym rozwojem człowieka, dzięki którym jego język odróżnia się od języka prymitywnego. Wprowadzenie do niego bytów fikcyjnych jest sposobem, dzięki któremu *istoty fikcyjne przybierają szatę istot realnych*<sup>76</sup>. To właśnie za ich pomocą opisujemy podstawowe kategorie, jakimi posługuje się filozofia, polityka, prawoznawstwo, legislacja, przyrodoznawstwo, i z tego punktu widzenia są konieczne dla skutecznej komunikacji. Bentham zwraca jednak uwagę, że należy być świadomym ich fikcyjności i w miarę możliwości usuwać je z języka, zwłaszcza tego, którym posługuje się prawo i moralność. Bytami takimi według Benthama są dla przykładu pojęcia uprawnienia i zobowiązania, dlatego należy zredukować je do prostych i nieredukowalnych kategorii przyjemności i przykrości. *Te fantastyczne nazwy – pisze Bentham – są rodzajem papierowej waluty; dobrze jest, jeśli wiemy, jak je zamienić, by dostać pieniądze pełnowartościowy; jeśli nie, jesteśmy oszukiwani i nie posiadamy nic, prócz sofizmów i nonsensu*<sup>77</sup>.

Zamiana taka jest możliwa, ponieważ Bentham twierdzi, że podstawową jednostką znaczeniową nie jest wyraz, lecz całe zdanie, stąd zadaniem metody parafrazy jest jego przekład na zdanie, które nie zawiera terminu fikcyjnego. Proces ten może się okazać wielostopniowy, lecz musimy w końcu doprowadzić do zdania odwołującego się wprost

---

*Jurisprudence and Political Theory*, Oxford 1982, s. 79-82.

<sup>72</sup> J. Bentham, *Theory of Fictions*, London 1932, s. 119.

<sup>73</sup> *Tamże*, s. 60.

<sup>74</sup> Tenże, *Fragment on Ontology*, [w:] *The Works...*, t. 8, s. 197.

<sup>75</sup> Tenże, *Table of The Springs of Action*, [w:] *The Works...*, t. 1, s. 205.

<sup>76</sup> Tenże, *Theory of Fictions*, s. 16.

<sup>77</sup> Tenże, *Of Laws in General*, s. 251.



do bytu realnego, czyli człowieka, na który oddziałują podstawowe bodźce przyjemności i przykrości<sup>78</sup>.

Szczególną wagę w procesie likwidacji bytów fikcyjnych Bentham przywiązuje do pojęcia zobowiązania, jednego z najważniejszych dla języka prawnego, z którego *wyrastają pozostałe fikcyjne byty*<sup>79</sup>. Zgodnie z metodą parafrazy fikcyjne pojęcie uprawnienia może być wyrażone za pomocą fikcyjnego pojęcia zobowiązania. Każdemu uprawnieniu odpowiadają bowiem symetryczne wobec niego zobowiązania. Idąc dalej, za niewykonanie zobowiązania prawo przewiduje karę. Zatem za jej pomocą opisać można naturę zobowiązania. Kara z kolei jest groźbą zadania przykrości – przykreść zaś, podobnie jak przyjemność, jest kategorią nieredukowalną. *Kiedy prawo będzie dawać ci uprawnienie – wyjaśnia Bentham – co to oznacza? Oznacza to, że podlegam karze w przypadku popełnienia jakiegokolwiek czynu, którego skutkiem byłoby przeszkadzanie ci w wykonywaniu tego uprawnienia*<sup>80</sup>.

Zatem wszystkie fikcje polityczne i prawne mają ostatecznie swój początek w przykrości lub jej nieobecności, ta z kolei działa za pośrednictwem czterech motywów: fizycznego, moralnego, politycznego i religijnego<sup>81</sup>. Wynikają z nich cztery rodzaje sankcji, bez których *prawo nie miałoby tej skuteczności, która stanowi, że jest ono w ogóle prawem*<sup>82</sup>. Z nich biorą się przyjemność i przykreść, które powodują ludzkim działaniem. Sankcja fizyczna doznawana jest ze strony środowiska przyrodniczego, a przykładem jej może być przyjemność wynikająca z zaspokojenia głodu czy przykreść spowodowana bólem. Sankcja polityczna polega na oddziaływaniu ze strony państwa za pośrednictwem przyjemności wynikających z nagród i przykrości będącej istotą kary. Sankcja moralna, zwana także społeczną, polega na moralnej ocenie uczynków przez innych członków społeczeństwa. W końcu sankcja religijna związana jest z wyznawaną religią, a wynikające z niej przyjemności i przykrości mogą mieć miejsce w życiu doczesnym, gdy dla przykładu grzesznik cierpi z powodu kary, której oczekuje w życiu pośmiertnym. Ich analiza prowadzi Benthama do wniosku, że sankcja fizyczna zawiera się w trzech pozostałych i leży poza możliwością oddziaływania ludzkiej woli. Posługuje się nią najważniejsza dla niego sankcja – polityczna, najsilniejsza ze wszystkich, dlatego najskuteczniejsza i najpewniejsza w działaniu, stąd pochodzące od niej zobowiązania są najsilniejsze. *Prawny obowiązek wykonania określonego czynu – pisze – ciąży na człowieku tak dalece, że w przypadku wykonania nie dozna on jakiegokolwiek bólu, ale w przypadku jego niewykonania na pewno takiego bólu doświadczy*<sup>83</sup>.

W ten sposób Bentham za pomocą metody parafrazy dokonuje redukcji uprawnień prawnych do kategorii przyjemności i przykrości. Podobnemu zabiegowi nie

<sup>78</sup> A. Goldworth, *Bentham's Concept of Pleasure: Its Relation to Fictitious Terms*, „Ethics” 1972, Vol. 82, nr 4, s. 336-340.

<sup>79</sup> J. Bentham, *Theory of Fictions*, s. 38.

<sup>80</sup> Tenże, *The Limits of Jurisprudence Defined*, s. 55.

<sup>81</sup> Tenże, *Of Laws in General*, s. 69-70.

<sup>82</sup> *Tamże*, s. 248.

<sup>83</sup> Tenże, *Theory of Fictions*, s. 39.



poddają się jednak uprawnienia naturalne. Oczywiście sankcja fizyczna zawiera się również w moralnej i religijnej, lecz ich oddziaływanie jest nieporównanie słabsze niż sankcji politycznej skonkretyzowanej w prawie pozytywnym. Zatem, konkluduje swój wywód Bentham, *pojęcie uprawnienia niestworzonego przez prawo jest sprzecznością taką samą, jak kwadratowe koło, syn, który nigdy nie miał ojca, zimne ciepło, sucha wilgoć, świecąca ciemność*<sup>84</sup>.

Jego empiryczne podejście do rzeczywistości każe mu więc jako byty realne traktować jedynie uprawnienia wynikające z treści prawa pozytywnego i przez nie zabezpieczone, które nazywa uprawnieniami *politycznymi*<sup>85</sup>. *Uprawnienia są tedy – pisze – owocami prawa i tylko prawa. Nie ma żadnych uprawnień bez prawa, żadnych uprawnień przeciwstawnych prawu, żadnych uprawnień wcześniejszych od prawa. Przed istnieniem prawa mogły być podstawy dla pragnienia, by były uprawnienia, i niewątpliwie takie przyuczyny nie mogą być pozbawione sensu, ale przyczyna pragnienia, by posiadać uprawnienie, nie tworzy uprawnienia. Pomieszczenie istnienia przyczyny pragnienia, by posiadać uprawnienie, z istnieniem tego uprawnienia myli istnienie pragnienia ze środkiem jego zaspokojenia. To tak, jakby mówić, że jeśli ktoś jest głodny, to musi mieć co jeść*<sup>86</sup>.

Są one w swej istocie pochodną interakcji zachodzących w społeczeństwie, każdy bowiem uwikłany jest w szereg społecznych stosunków, a jego szczęście zależy w dużym stopniu od usług oddawanych mu przez innych członków społeczeństwa, rozumianych jako dostarczanie przyjemności i zmniejszanie przykrości. W istocie dla Benthama wszelkie ludzkie relacje można zredukować do świadczonych sobie wzajemnie usług<sup>87</sup>. Dla przykładu obywatele świadczą wobec suwerena usługi posłuszeństwa, trwałość wspólnoty zapewnia usługa wzajemnego poszanowania własności, rodzice obdarzają swe dziecko usługą opieki, duchowy świadczy umierającemu usługę pocieszenia w godzinie śmierci, małżonkowie świadczą sobie wzajemnie usługi, zaspokajając swój popęd, w końcu przestępca ponoszący karę świadczy usługę wobec społeczeństwa, uwalniając je od swej przestępczej działalności. Większość z nich świadczona jest dobrowolnie, wynikają bowiem ze społecznej natury człowieka, lecz istnieją takie usługi, których świadczenie zabezpieczone musi być przez prawo. Stają się wtedy źródłem zobowiązań i uprawnień. Zobowiązanie nakłada obowiązek określonego działania lub zaniechania wymuszonego zagrożeniem doznania przykrości ze strony państwa. Jest zatem w istocie mieszaniną dwóch typów usług: oddawanych jednostce, której dotyczy, oraz świadczonych przez rząd czuwający nad wykonywaniem zobowiązań. Istotą uprawnienia jest więc nałożenie obowiązku świadczenia pewnych usług<sup>88</sup>, za których niewykonanie grozi reakcja państwa w postaci

<sup>84</sup> Tenże, *Supply without Burden*, [w:] tenże, *Economic Writings*, t. 1, s. 334-335.

<sup>85</sup> Tenże, *Theory of Fictions*, s. 119.

<sup>86</sup> Tenże, *Pannomial Fragments*, s. 221. Zob. A. Alexander, *Bentham, Rights and Humanity: A Fight in Three Rounds*, „Journal of Bentham Studies” 2003, Vol. 6, nr 1, s. 4-6, [online] <http://dx.doi.org/10.14324/111.2045-757X.019>.

<sup>87</sup> B. Parekh, *Introduction*, [w:] *Bentham's Political Thought*, red. tenże, New York 1973, s. 31 i nast.

<sup>88</sup> J. Bentham, *Wprowadzenie...*, s. 305.

przykrości lub pozbawienia przyjemności. Istotą naruszenia uprawnienia jest więc, jak pisze, *złośliwe wstrzymanie usług*<sup>89</sup>.

Dlatego dla Benthama *idea prawa, przestępstwa, uprawnienia, zobowiązania, usługi – rodzą się razem, istnieją razem i nierozłącznie są połączone*<sup>90</sup>. Stąd uprawnieniu zawsze towarzyszy jakieś zobowiązanie, którego źródłem jest prawo, które w ten sposób tworzy uprawnienia. *Było już powiedziane – czytamy – że prawo, kiedy będzie narzucać na jedną ze stron obowiązek [...] nadaje przez to innej stronie uprawnienie do usług: uprawnienie, by usługa była świadczona*<sup>91</sup>. Z tej przyczyny jednym z zadań prawa tworzonego zgodnie z zasadą użyteczności jest kreowanie uprawnień i połączonych z nimi zobowiązań promujących szczęście społeczeństwa. Dzieje się tak wtedy, gdy płynące z nich korzyści przewyższają towarzyszące im ciężary, dlatego wszystko, co prawo może zrobić, to troszczyć się, *by przewaga korzyści przewyższała uszczerbek, który niesie z sobą brzemie, i by ta przewaga była tak wielka, a strata tak mała, jak to tylko możliwe*<sup>92</sup>. Rząd jest zatem instytucją gwarantującą społeczeństwu racjonalny zespół usług, do których świadczenia przymuszani są członkowie społeczeństwa. Nakazy te godzą w jednostkową wolność, lecz jak przekonuje Bentham, są konieczne dla zachowania społeczeństwa. Dlatego rząd odpowiedzialny za szczęście społeczeństwa nie powinien tworzyć uprawnień, jeśli nie jest to niezbędnie konieczne, i skupić się na ochronie tych dóbr, których utrata jest najbardziej dokuczliwa.

Największym źródłem przykrości są dla Benthama ból fizyczny, utrata reputacji, zawód w oczekiwaniu, *szkody dla całego państwa, głód i śmierć*. By im zapobiec, rząd zapewnić musi uprawnienia do życia, zdrowia, dobrego imienia, własności i tego, co nazywa *warunkami życia*<sup>93</sup>. Dlatego powinien troszczyć się o bezpieczeństwo obywateli, chronić ich przed głodem i śmiercią, zapewniając wszystko, *czego brak powoduje fizyczne cierpienie*<sup>94</sup>. W ten sposób Bentham uzasadnia aktywną rolę państwa w zwalczaniu ubóstwa i zapewnianiu szerokiego wachlarza usług publicznych<sup>95</sup>. Konkludując, Bentham odrzuca więc liberalny dogmat uprawnień naturalnych, w prawie i suwerenie widząc ich jedyne źródło. Nie obawia się jednak tego, czego bali się jego liberalni opo-nenci – tyranii państwa. Jego nauka polityki zmierza bowiem do takiego ustroju, który z zasady wykluczy taką ewentualność i który spina klamrą jego wywody dotyczące zasad moralnych, natury ludzkiej i prawa.

<sup>89</sup> Tamże, s. 335.

<sup>90</sup> Tenże, *General View of a Complete Code of Laws*, [w:] *The Works...*, t. 3, s. 159.

<sup>91</sup> Tenże, *Of Laws in General*, s. 58.

<sup>92</sup> Tenże, *Pannomial Fragments*, s. 221.

<sup>93</sup> Tenże, *Leading Principles of a Constitutional Code, for any State*, [w:] *The Works...*, t. 2, s. 269.

<sup>94</sup> Tamże.

<sup>95</sup> O wpływie myśli Benthama na dziewiętnastowieczny brytyjski interwencjonizm zob. L.J. Hume, *Jeremy Bentham and the Nineteenth-Century Revolution in Government*, „The Historical Journal” 1967, Vol. 10, nr 3, s. 361-375.

## V

W klasycznej refleksji liberalnej problematyka ustrojowa odgrywała drugorzędną rolę. To, co było istotne dla starych wigów, Locke'a, Monteskiusza, a później Constanta, to to, czy państwo realizuje liberalne postulaty. Sięgając do tradycji politycznej wspólnoty czy uprawnień naturalnych, pragnęli chronić jednostkę przed despotyzmem monarchii absolutnej, która była dla nich najgorszym z ustrojów<sup>96</sup>. Zamiast niej proponowali model państwa, w którym władza byłaby ograniczona tak, by nie mogła arbitralnie ingerować w sferę wolności indywidualnej i by możliwe było realizowanie takich podstawowych liberalnych wartości, jak wolność i własność. Wewnętrzną zaporę przeciwko zagrożeniu tyranii stanowić miała, wywodząca się z prawnonaturalnej tradycji Grotiusa i Pufendorfa, doktryna uprawnień naturalnych, zewnętrzną zaś odpowiednie ukształtowanie instytucji konstytucyjnych<sup>97</sup>. Równocześnie doświadczenie polityczne klasycznych liberałów z obu stron Kanału kazało im opowiedzieć się za monarchią konstytucyjną jako ustrojem, który w najlepszy sposób równoważy władzę króla, szlachty i ludu, stwarzając warunki do ochrony wolności.

Choć w swych zaczerpniętych ze starożytności typologiach ustrojów Locke czy Monteskiusz wymieniali demokrację, to była ona dla nich ustrojem funkcjonującym jedynie na kartach klasycznych traktatów politycznych. Co więcej, w sposób jednoznaczny kojarzyła się z antycznymi Atenami, w których, jak ponad wszelką wątpliwość wykazał Constant, próżno było szukać wolnościowego etosu. Dlatego klasyczni liberałowie nie widzieli konieczności ani potrzeby łączenia liberalnego przesłania z postulatami o charakterze demokratycznym. Co więcej, zabieg taki uważali za dalece niebezpieczny, rządy większości kojarzyły im się bowiem z władzą nieoświeconego tłumu skłonnego w imię doraźnego kaprysu gwałcić wolność mniejszości.

Tymczasem Bentham nie podziela głębokiego dystansu wobec demokratycznego państwa, jest bowiem dzieckiem czasów, w których mało kto pamiętał jeszcze o zagrożeniu tyranii króla, w państwie widząc byt, który nie dokonuje już zamachów na wolność poddanych, przeciwnie, aktywnie współdziała z nimi dla ich szczęścia. Współdziałanie to może być najefektywniejsze tylko w ramach państwa demokratycznego.

Dla jego uzasadnienia raz jeszcze sięga do analizy ludzkiej natury, która wcześniej posłużyła mu do sformułowania zasady użyteczności. Uniwersalną regułą rządzącą ludzkim postępowaniem jest dążenie do zaspokojenia własnego interesu i zasada ta dotyczy w równym stopniu rządzących i rządzonych. Błędem jest czynienie założenia, że rządzący są cnotliwymi altruistami powodowanymi wyłącznie miłością bliźniego, przeciwnie, należy ich traktować jako podlegających tym samym egoistycznym motywom co reszta ludzkości<sup>98</sup>. *Faktycznym celem rządu w każdej wspólnocie politycznej* – pisze

<sup>96</sup> J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, przeł. Z. Rau, Warszawa 1994, s. 225-228, *Biblioteka Klasyków Filozofii*.

<sup>97</sup> Monteskiusz, *O duchu praw*, przeł. T. Boy-Żeleński, Kęty 1997, s. 136, *Biblioteka Europejska*.

<sup>98</sup> J. Bentham, *Plan of Parliamentary Reform*, [w:] *The Works...*, t. 3, s. 451-458; P. Schofield, *Jeremy Bentham on Political Corruption*, „Current Legal Problems” 1996, Vol. 49, nr 1, s. 395 i nast., [online]

więc – jest największe szczęście tych jednostek czy grup, przez które władza jest sprawowana<sup>99</sup>. Stąd degeneracja, zepsucie i korupcja władzy są dla Benthama zjawiskami naturalnymi i oczywistymi, będącymi pochodną egoistycznej natury człowieka<sup>100</sup>. Dlatego pisząc o władzy, nie ma wątpliwości, że w jakichkolwiek rękach spoczywa, jest niemal pewne, że będzie mniej lub bardziej nadużywana. Projektując ustroj konstytucyjny państwa, zakładać więc należy, że każdy człowiek jest potencjalnie nikczemnikiem, i wykorzystać tę naturalną skłonność, by działała na rzecz interesu powszechnego<sup>101</sup>. Mechanizm, który temu służy, przypomina ten zastosowany na gruncie prawa karnego. Interes przestępcy i interes społeczeństwa stoją tutaj w oczywistej sprzeczności. Dlatego groźba kary jest sposobem oddziaływania na potencjalnych złoczyńców, by odwieść ich od przestępczych zamiarów. W taki sam sposób należy zmusić rządzących za pomocą odpowiednich instytucji ustrojowych do realizacji zasady użyteczności.

Zadania tego nie spełnia monarchia, która dla Benthama jest uosobieniem rządów ludzi nietroszczących się o dobro ogółu. *Wykazano* – argumentuje więc – że rząd, w którym całość lub część największej władzy ustawodawczej lub wykonawczej skupiona jest w ręku pojedynczej osoby, jest nie do pogodzenia z ideą dobrego rządu, jest bowiem sprzeczny z zasadą największego szczęścia. Nie jest on zgodny z dążeniem do największego szczęścia największej liczby ludzi. *Monarcha* [...] jest osobą, której interes jest w stanie ciągłej i nieprzezwycięzalnej wrogości wobec ogólnych interesów członków społeczeństwa, w którym jest królem; jest osobą posiadającą własny partykularny i niegodny interes, na rzecz którego interesy największej liczby ludzi są w dużym stopniu ciągle poświęcane<sup>102</sup>. Podobną niechęć budzi u Benthama arystokracja, która jest nie tylko zbyt liczna, ale wprost szkodliwa, nie mniej niż monarchia, obca szczęściu i najlepszym interesom większości ludzi<sup>103</sup>.

Cóż zatem pozostaje biednemu Benthamowi, skoro monarchia i arystokracja nie chcą i nie mogą realizować zasady największego szczęścia?<sup>104</sup> W jego przekonaniu jedynym sposobem powstrzymania egoistycznych skłonności rządzących jest odpowiedni system kontroli. Najlepszą jego instytucjonalną gwarancją jest jego zdaniem demokracja bezpośrednia, czyli ustroj, w którym władzę sprawuje większość, dążąca do zaspokojenia własnego interesu<sup>105</sup>. Funduje zatem swój instytucjonalny projekt na zupełnie innych założeniach niż demokraci we Francji i ich brytyjscy naśladowcy w rodzaju Painea

---

<http://dx.doi.org/10.1093/clp/49.1.395>; tenże, *Bentham. A Guide for the Perplexed*, New York 2009, s. 97-98.

<sup>99</sup> J. Bentham, *Constitutional Code*, s. 5.

<sup>100</sup> H.A. Larrabee, *Editor's Preface*, [w:] J. Bentham, *Handbook of Political Fallacies*, Baltimore 1952, s. xix-xxii.

<sup>101</sup> H.L.A. Hart, *Utylitaryzm i prawa podmiotowe*, [w:] tenże, *Eseje z filozofii prawa*, przeł. J. Woleński, Warszawa 2001, s. 185, *Klasyki Filozofii Prawa*.

<sup>102</sup> J. Bentham, *Anti-Senatica*, Northampton 1926, s. 233, *Smith College Studies in History*, 11.4.

<sup>103</sup> *Tamże*.

<sup>104</sup> R.C. Pratt, *The Benthamite Theory of Democracy*, „The Canadian Journal of Economics and Political Science” 1955, Vol. 21, nr 1, s. 22-23, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/138229>.

<sup>105</sup> Więcej: J.E. Crimmins, *Utilitarian Philosophy and Politics. Bentham's Later Years*, New York 2011, s. 142-156.

i Price'a<sup>106</sup>. Odrzuca też przekonanie o kontekstowym charakterze instytucji politycznych i prawnych<sup>107</sup>, kreśląc ramy ustroju, który sprawdzi się zawsze i wszędzie, oraz marząc, podobnie jak Helwecjusz, o byciu legislatorem świata<sup>108</sup>. Gdy bowiem jak największa liczba ludzi jest prawodawcą, następuje połączenie interesu z obowiązkiem, czyli troski o własną korzyść ze stanowieniem prawa sprzyjającego szczęściu społeczeństwa.

Problem jednak w tym, z czego Bentham doskonale zdawał sobie sprawę i w czym zgadzał się z Rousseau<sup>109</sup>, że nie da się jej zastosować w rozległych i ludnych państwach nowożytnych. Dlatego zwrócił się do formy jej najbliższej i współcześnie użyteczniejszej, czyli demokracji przedstawicielskiej. W jego idealistycznym zamyśle ludzie powierzać będą władzę w ręce swych reprezentantów, którzy najlepiej dbać będą o ich interes. Każdy wie, jak zadbać o własne sprawy, przeto ich wybór zawsze będzie trafny, a przynajmniej najlepszy z możliwych. By zbliżyć się do tego ideału, jedynym rozwiązaniem jest maksymalne poszerzenie ciała politycznego poprzez wprowadzenie powszechnego prawa wyborczego realizującego w najpełniejszy sposób suwerenność ludu. Skoro każdy przeżywa przyjemność i przykrość tak samo, skoro przeżycia te w równym stopniu wpływają na ich globalną sumę, to każdy powinien mieć taki sam, równy wpływ na sprawy państwowe. *Przez najtrafniejszą formę rządu – przekonuje Bentham – rozumiem formę, gdzie najwyższa władza złożona jest w rękach tych, w których interesie ma być wykonywana; władza należąca do nich w sposób przyczyniający się w najwyższym stopniu do największego szczęścia największej liczby członków społeczeństwa, nad którymi jest sprawowana, czyli demokrację delegowaną lub przedstawicielską, demokrację opartą na delegowaniu*<sup>110</sup>.

W systemie takim, jak mniemał Bentham, skład ciała przedstawicielskiego odzwierciedlał będzie rzeczywisty układ sił w społeczeństwie, a w konsekwencji jego prawdziwy interes. Pozostał jednak na tyle realistą, by w swym projekcie odmówić praw wyborczych kobietom<sup>111</sup>, analfabetom, utrzymankom parafii, bankrutom, niewypłacalnym

<sup>106</sup> P. Schofield, *Jeremy Bentham and the British Intellectual Response to the French Revolution*, „Journal of Bentham Studies” 2011, Vol. 13, nr 1, s. 1-27, [online] <http://dx.doi.org/10.14324/111.2045-757X.040>.

<sup>107</sup> G. Morgan, *The Mode Limits of John Stuart Mill's Toleration*, [w:] *Toleration and Its Limits*, red. M.S. Williams, J. Waldron, New York 2008, s. 141, *Nomos*, 48; Ch.N. Gregory, *Bentham and the Codifiers*, „Harvard Law Review” 1900, Vol. 13, nr 5, s. 345-346, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1323338>.

<sup>108</sup> D. Wisner, *The Cult of the Legislator in France, 1750-1830. A Study in the Political Theology of the French Enlightenment*, Oxford 1997, s. 45, *Studies on Voltaire and the Eighteenth Century*, 352.

<sup>109</sup> J.-J. Rousseau, *Umowa społeczna*, przeł. A. Peretiatkowicz, Warszawa 1966, s. 82.

<sup>110</sup> J. Bentham, *Anti-Senatica*, s. 221.

<sup>111</sup> Pozbawienie praw wyborczych kobiet było wyrazem realizmu Benthama, który obawiał się, że postawienie postulatów przeciwnego ośmieszy całość jego propozycji, lecz w zachowanych manuskryptach jednoznacznie opowiadał się za tym rozwiązaniem. Na temat praw wyborczych dla kobiet i w ogóle kwestii kobiecej zob. N. Lancey, *Bentham as Proto-Feminist or an Abistorical Fantasy on, Anarchical Fallacies*”, [w:] *Current Legal Problems*, t. 51: 1998. *Legal Theory at the End of the Millennium*, red. M. Freeman, Oxford 1998, s. 441-466; M. Williford, *Bentham on the Rights of Women*, „Journal of the History of Ideas” 1975, Vol. 36, nr 1, s. 167-176, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/2709019>.



dłużnikom, obłąkanym i zbrodniarzom oraz, jak ujmująco określił, *idiotom i niemowlętom*, ponieważ nie mogą go wykonywać dla korzyści swojej i innych<sup>112</sup>. Członkowie jednoizbowego ciała przedstawicielskiego<sup>113</sup> mieliby być wybierani corocznie w tajnym, powszechnym i równym głosowaniu w okręgach wyborczych podobnej wielkości. Nie byłiby też związani instrukcjami swych wyborców, gdyż reprezentować mieliby cały naród, a nie wspólnoty lokalne<sup>114</sup>, lecz mogliby być odwołani w czasie kadencji przez swych wyborców. Parlament byłby przy tym ciałem wszechwładnym, realizującym suwerenność ludu i pozytywistyczną koncepcję prawa Benthama<sup>115</sup>. Z jego pozycją nie da się więc pogodzić zasady podziału władz, z którą liberałowie wiązali wcześniej i później takie nadzieje. Zatem administracja i sądownictwo musiałyby być mu całkowicie podporządkowane. Skoro suwerenność spoczywa w ludzie, to jego władza nie może doznać żadnego ograniczenia, a sam lud poprzez prawo kontroli władzy odgrywa w całym systemie rolę najważniejszą<sup>116</sup>.

Bentham jako empiryk i człowiek przenikliwy nie mógł jednak ignorować faktu, że trudno uznać społeczeństwo w jego masie za racjonalne, cnotliwe i wykształcone. Zdawał sobie sprawę, że nie zawsze musi wybierać ludzi takich jak on: wykształconych, kulturalnych i zamożnych. Świadom tego obawiał się rządów nieoświeconego tłumu, lecz szukając remedium, coraz bardziej oddalił się od swych empirycznych założeń, pograżając się w oparach absurdu, które całe życie zapamiętałe zwalczał. Wraca więc do tego, co głosiło wcześniej oświecenie, a co po wydarzeniach rewolucji francuskiej budzić może już tylko zdziwienie. Bentham twierdził bowiem, że wystarczającą wiedzę o mechanizmach państwa ludzie osiągną, gdy wykorzystanie zostaną przesady i uprzedzenia, którymi dotychczas karmieni byli przez grupy panujące. W jego idealnej demokracji ignorancja, egoizm i korupcja będą *wyjątkiem w porównaniu z dobroczynnością*<sup>117</sup>. Zniszczenie starych, trzymających w ciemności i niewiedzy instytucji i zbudowanie na ich miejsce nowych, zgodnych z rozumem sprawi, że ludzie wzniosą się na wyższy moralny poziom, a wtedy dokonywać będą jedynie słusznych politycznych wyborów i nie będą w stanie dążyć do swego dobra kosztem jakiegokolwiek mniejszości. Sami delegaci, oddani sprawie dobra wspólnego, będą równocześnie dbać, by nie dopuścić, aby chwilowy kaprys ludu poświęcił interesy nielicznych. Będą oni równocześnie jego przewodnikami i nauczycielami, wskazując i promując przykłady zachowań społecznych, dobroczynność i życzliwość. W tak ukształtowanym społeczeństwie człowiek *pod wpływem jakiegoś nadzwyczajnego podniecenia ofiarowuje własny interes dla interesu*

<sup>112</sup> J. Bentham, *Constitutional Code*, s. 16; tenże, *Plan of Parliamentary Reform*, s. 452.

<sup>113</sup> O poglądach Benthama na bikameralizm zob. L. Rockow, *Bentham on the Theory of Second Chambers*, „The American Political Science Review” 1928, Vol. 22, nr 3, s. 576-590, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1945618>.

<sup>114</sup> J. Bentham, *Constitutional Code*, s. 160.

<sup>115</sup> T.P. Peardon, *Bentham's Ideal Republic*, „The Canadian Journal of Economics and Political Science” 1951, Vol. 17, nr 2, s. 190-191, [online] <http://dx.doi.org/10.1017/S0315489000011907>.

<sup>116</sup> L.J. Hume, *Bentham and Bureaucracy*, Cambridge 1981, s. 216, *Cambridge Studies in the History and Theory of Politics*.

<sup>117</sup> J. Bentham, *Constitutional Code*, s. 62.



społecznego<sup>118</sup>. Wtedy zaś *sympatia, szacunek i stąd dobrowolna i spontaniczna usługa we wszystkich jej kształtach związały się z władzą w skali prawdziwej moralnej cnoty: efektywnej życzliwości, zgody i przymierza z roztropnością*<sup>119</sup>. Aż dziw, że nadzieje takie żywił człowiek, który osobiście poznał członków francuskiego Zgromadzenia Narodowego.

## REKAPITULACJA

Czy zatem w świetle powyższego uznać można Benthama za liberała, czy był on tylko i wyłącznie politycznym radykałem, unikalnym ateistycznym, biurokratycznym, opętanym instrumentalną racjonalnością produktem kontynentalnego oświecenia, zaszczyconym na drzewie wyspiarskiego empiryzmu?<sup>120</sup> O wiele bliżej bowiem temu adwokatowi francuskiego radykalizmu<sup>121</sup> do Rousseau, Helwecjusza, d'Alemberta i Woltera niż swoich rodaków. W rzeczy samej nie bez powodu Zgromadzenie Narodowe uczyniło go swym doradcą<sup>122</sup>, a w 1792 r. nadało mu francuskie obywatelstwo<sup>123</sup>. Choć jego postać zajmuje dziś poczesne miejsce w każdej monografii poświęconej liberalizmowi, to trudno znaleźć jakiegokolwiek zbieżności jego myśli z dorobkiem tych, którzy wzniesli gmach klasycznego liberalizmu. Locke, Monteskiusz, Constant, Tyrrell, Tocqueville czy Smith stoją ostatecznie po drugiej stronie barykady. Bentham zakwestionował bowiem wszystko, co stanowiło jądro i istotę ich liberalnej argumentacji: prawo natury, uprawnienia naturalne, starożytny ustrój, ograniczony charakter władzy, jej podział, wolny rynek, zakwestionował w końcu samą wolność, którą podporządkował zasadzie użyteczności i równości. Nie łączy ich więc z nimi ani metoda, ani argument, ani tym bardziej wnioski. Z tego, że ktoś posługuje się kategorią wolności, nie wynika, że jest liberałem, zwłaszcza że niweczy wszystkie zabezpieczenia wolność tę chroniące. Nie czyni go nim również epitet tych, którzy mimo że nie mają z nią wiele wspólnego, należeć chcą do tej starej i szacownej tradycji intelektualnej.

Za najlepszy probierz Benthamowskiego liberalizmu służyć jednak może filozofia polityczna Johna Stuarta Milla, który wychowywany od dziecka przez ojca Jamesa

<sup>118</sup> *Tamże*, s. 61.

<sup>119</sup> *Tamże*, s. 81.

<sup>120</sup> J.G.A. Pocock, *Barbarism and Religion*, t. 1: *The Enlightenments of Edward Gibbon, 1737-1764*, Cambridge 1999, s. 294-295; J.H. Burns, *Jeremy Bentham: From Radical Enlightenment to Philosophical Radicalism*, „The Bentham Newsletter” 1984, nr 8, s. 4-14; F. Rosen, *Jeremy Bentham's Radicalism*, s. 217-240; P. Schofield, *Political and Religious Radicalism in the Thought of Jeremy Bentham*, „History of Political Thought” 1999, Vol. 20, nr 2, s. 272-291; M. Mack, *Jeremy Bentham. An Odyssey of Ideas 1748-1792*, London 1962, s. 407-431; J.E. Crimmins, *Utilitarian Philosophy...*, s. 158-178; tenże, *Bentham on Religion: Atheism and the Secular Society*, „Journal of the History of Ideas” 1986, Vol. 47, nr 1, s. 95-110, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/2709597>.

<sup>121</sup> J.R. Dinwiddy, *Bentham*, Oxford 1989, s. 5-6, *Past Masters*.

<sup>122</sup> C. Blamires, *The French Revolution and the Creation of Benthamism*, New York 2008, s. 37-38.

<sup>123</sup> E. de Champs, *Enlightenment and Utility. Bentham in French, Bentham in France*, Cambridge 2015, s. 101, *Ideas in Context*.

i *wujka* Jeremy'ego stanął twarzą w twarz z konsekwencjami politycznych nauk swych nauczycieli. Jego liberalizm jest w istocie próbą połączenia utylitaryzmu z filozofią wolności, próbą udaną, która jednak już na wstępie przekreśla Benthamowski rachunek szczęścia w słynnym zdaniu o szczęśliwej świni i nieszczęśliwym Sokratesie<sup>124</sup>. To z jego ust, człowieka, który miał być, w zamyśle swych wychowawców, przykładem chemicznie czystego utylitarysty, padają w końcu najbardziej bezlitosne oskarżenia wobec Benthamowskiej koncepcji ustrojowej. W jego myśli znajdujemy bowiem ostrzeżenie przed straszną tyranią demokratycznej większości i mierności<sup>125</sup>, która siłą zdepcze wszelką odmienność i wyjątkowość<sup>126</sup>. Ostrzeżenie to padło jednak zbyt późno, gdy wielu zainfekowanych zostało już prostą, łatwą i przemawiającą do wyobraźni receptą Benthama. Było też częścią zbyt wyrafinowanej filozofii wolności, stawiającej przed człowiekiem wymagania, którym tylko nieliczni byłiby w stanie sprostać, a których Bentham przed nikim nie stawiał. W konsekwencji współczesna demokracja, właśnie m.in. za jego sprawą, nie jest władzą miłośników poezji, lecz raczej rządami członków klubu graczy w pchełki.

## BIBLIOGRAFIA

- Alexander A., *Bentham, Rights and Humanity: A Fight in Three Rounds*, „Journal of Bentham Studies” 2003, Vol. 6, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.14324/111.2045-757X.019>.
- Ben-Dor O., *Constitutional Limits and the Public Sphere. A Critical Study of Bentham's Constitutionalism*, Oxford 2000.
- Bentham J., *Anti-Senatica*, Northampton 1926, *Smith College Studies in History*, 11.4.
- Bentham J., *Deontology. Or, The Science of Morality*, London 1834.
- Bentham J., *Economic Writings*, New York 1952.
- Bentham J., *Handbook of Political Fallacies*, Baltimore 1952.
- Bentham J., *The Limits of Jurisprudence Defined*, New York 1945.
- Bentham J., *Of Laws in General*, London 1970.
- Bentham J., *Theory of Fictions*, London 1932.
- Bentham J., *Theory of Legislation*, London 1864.
- Bentham J., *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, przeł. B. Nawroczyński, Warszawa 1958, *Biblioteka Klasyków Filozofii*.
- Bentham's Political Thought*, red. B. Parekh, New York 1973.
- Blackstone W., *Commentaries of the Law of England*, London 1836.
- Blakemore S., *Intertextual War. Edmund Burke and the French Revolution in the Writings of Mary Wollstonecraft, Thomas Paine, and James Mackintosh*, Madison 1997.

<sup>124</sup> J.S. Mill, *Utylitaryzm*, [w:] tenże, *Utylitaryzm. O wolności*, przeł. A. Kurlandzka, Warszawa 1959, s. 18, *Biblioteka Klasyków Filozofii*.

<sup>125</sup> Tenże, *O rządzie reprezentatywnym*, [w:] tenże, *O rządzie reprezentatywnym. Poddaństwo kobiet*, przeł. G. Czarniecki, M. Chyżyńska, Kraków 1995, s. 140, *Demokracja*.

<sup>126</sup> Tenże, *Bentham*, [w:] *The Collected Works of John Stuart Mill*, t. 10: *Essays on Ethics, Religion, and Society*, London 1969, s. 106-107.

- Blamires C., *The French Revolution and the Creation of Benthamism*, New York 2008.
- Burke E., *An Appeal from the New to the Old Whigs, in Consequence of Some Late Discussion in Parliament*, London 1791.
- Burns J.H., *Jeremy Bentham: From Radical Enlightenment to Philosophical Radicalism*, „The Bentham Newsletter” 1984, nr 8.
- Champs E. de, *Enlightenment and Utility. Bentham in French, Bentham in France*, Cambridge 2015, *Ideas in Context*.
- Coates W.H., *Benthamism, Laissez Faire, and Collectivism*, „Journal of the History of Ideas” 1950, Vol. 11, nr 3, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/2707736>.
- The Collected Works of John Stuart Mill*, t. 10: *Essays on Ethics, Religion, and Society*, London 1969.
- Conspiracies and Conspiracy Theory in Early Modern Europe. From the Waldensians to the French Revolution*, red. B. Coward, J. Swann, Aldershot 2004.
- Crimmins J.E., *Bentham on Religion: Atheism and the Secular Society*, „Journal of the History of Ideas” 1986, Vol. 47, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/2709597>.
- Crimmins J.E., *Utilitarian Philosophy and Politics. Bentham's Later Years*, New York 2011, *Bloombsbury Studies in British Philosophy*.
- Current Legal Problems*, t. 51: 1998. *Legal Theory at the End of the Millennium*, red. M. Freeman, Oxford 1998.
- Dinwiddy J.R., *Bentham*, Oxford 1989, *Past Masters*.
- English Radicalism, 1550-1850*, red. G. Burgess, M. Festenstein, Cambridge 2007.
- Enlightenment, Rights and Revolution. Essays in Legal and Social Philosophy*, red. N. MacCormick, Z. Bankowski, Aberdeen 1989, *Enlightenment, Rights and Revolution*, 1.
- Goldworth A., *Bentham's Concept of Pleasure: Its Relation to Fictitious Terms*, „Ethics” 1972, Vol. 82, nr 4.
- Gregory Ch.N., *Bentham and the Codifiers*, „Harvard Law Review” 1900, Vol. 13, nr 5, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1323338>.
- Halevy É., *The Growth of Philosophic Radicalism*, przeł. M. Morris, London 1928.
- Harrison R., *Bentham*, London 1999, *Arguments of the Philosophers*.
- Hart H.L.A., *Eseje z filozofii prawa*, przeł. J. Woleński, Warszawa 2001, *Klasyki Filozofii Prawa*.
- Hart H.L.A., *Essays on Bentham. Studies in Jurisprudence and Political Theory*, Oxford 1982.
- Hart H.L.A., *Positivism and the Separation of Law and Morals*, „Harvard Law Review” 1958, Vol. 71, nr 4, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1338225>.
- Hayek A.F. von, *Konstytucja wolności*, przeł. J. Stawiński, Warszawa 2006.
- Herzog D., *Without Foundations. Justification in Political Theory*, Ithaca 1985.
- Hume L.J., *Bentham and Bureaucracy*, Cambridge 1981, *Cambridge Studies in the History and Theory of Politics*.
- Hume L.J., *Jeremy Bentham and the Nineteenth-Century Revolution in Government*, „The Historical Journal” 1967, Vol. 10, nr 3.
- Lives, Liberties and the Public Good. New Essays in Political Theory for Maurice Cranston*, red. G. Feaver, F. Rosen, London 1987.
- Locke J., *Dwa traktaty o rządzie*, przeł. Z. Rau, Warszawa 1994, *Biblioteka Klasyków Filozofii*.

- Lyons D., *In the Interest of the Governed. A Study in Bentham's Philosophy of Utility and Law*, Oxford 2003.
- Mack M., *Jeremy Bentham. An Odyssey of Ideas 1748-1792*, London 1962.
- Mill J.S., *O rządzie reprezentatywnym. Poddaństwo kobiet*, przeł. G. Czarniecki, M. Chyżyńska, Kraków 1995, *Demokracja*.
- Mill J.S., *Utylitaryzm. O wolności*, przeł. A. Kurlandzka, Warszawa 1959, *Biblioteka Klasyków Filozofii*.
- Mitchell W.C., *Bentham's Felicific Calculus*, „Political Science Quarterly” 1918, Vol. 33, nr 2, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/2141580>.
- Monteskusz, *O duchu praw*, przeł. T. Boy-Żeleński, Kęty 1997, *Biblioteka Europejska*.
- Palmer P.A., *Benthamism in England and America*, „The American Political Science Review” 1941, Vol. 35, nr 5, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1948248>.
- Pearson T.P., *Bentham's Ideal Republic*, „The Canadian Journal of Economics and Political Science” 1951, Vol. 17, nr 2, [online] <http://dx.doi.org/10.1017/S0315489000011907>.
- Pocock J.G.A., *Barbarism and Religion*, t. 1: *The Enlightenments of Edward Gibbon, 1737-1764*, Cambridge 1999.
- Pratt R.C., *The Benthamite Theory of Democracy*, „The Canadian Journal of Economics and Political Science” 1955, Vol. 21, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/138229>.
- Rockow L., *Bentham on the Theory of Second Chambers*, „The American Political Science Review” 1928, Vol. 22, nr 3, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1945618>.
- Rosen F., *Classical Utilitarianism from Hume to Mill*, London 2003, *Routledge Studies in Ethics and Moral Theory*.
- Rothbard M.N., *Classical Economics. An Austrian Perspective on the History of Economic Thought*, Aldershot 1995.
- Rousseau J.-J., *Umowa społeczna*, przeł. A. Peretiatkiewicz, Warszawa 1966.
- Schofield P., *Bentham. A Guide for the Perplexed*, New York 2009.
- Schofield P., *Jeremy Bentham and the British Intellectual Response to the French Revolution*, „Journal of Bentham Studies” 2011, Vol. 13, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.14324/111.2045-757X.040>.
- Schofield P., *Jeremy Bentham on Political Corruption*, „Current Legal Problems” 1996, Vol. 49, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.1093/clp/49.1.395>.
- Schofield P., *Political and Religious Radicalism in the Thought of Jeremy Bentham*, „History of Political Thought” 1999, Vol. 20, nr 2.
- Schofield P., *Utility and Democracy. The Political Thought of Jeremy Bentham*, Oxford 2006.
- Sicker M., *Jeremy Bentham on Law and Jurisprudence*, „Modern Age” 1978, Vol. 22, nr 3.
- Stark W., *Liberty and Equality or: Jeremy Bentham as an Economist*, „The Economic Journal” 1941, Vol. 51, nr 201, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/2225646>.
- Stephen L., *The English Utilitarians*, London 1900.
- Toleration and Its Limits*, red. M.S. Williams, J. Waldron, New York 2008, *Nomos*, 48.
- Tulejski T., *Od zasady użyteczności do demokracji. Filozofia polityczna Jeremy Benthama*, Łódź 2004, *Monografie Wydziału Prawa i Administracji UŁ*.
- Williford M., *Bentham on the Rights of Women*, „Journal of the History of Ideas” 1975, Vol. 36, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/2709019>.

Wisner D., *The Cult of the Legislator in France, 1750-1830. A Study in the Political Theology of the French Enlightenment*, Oxford 1997, *Studies on Voltaire and the Eighteenth Century*, 352.

*The Works of Jeremy Bentham*, Edinburgh 1838-1843.

---

**Dr hab. Tomasz TULEJSKI**, profesor nadzwyczajny w Katedrze Doktryn Polityczno-Prawnych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego. Autor m.in.: *Od zasady użyteczności do demokracji. Filozofia polityczna Jeremy Benthama* (2004), *Konserwatyzm bez Boga. Dawida Hume'a wizja społeczeństwa, państwa i prawa* (2009).





**Łukasz DOMINIAK**

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

lukasdominiak80@gmail.com

## LIBERTARIANIZM I TEORIA TOŻSAMOŚCI

KONCEPCJA NAJBLIŻSZEGO KONTYNUATORA

ROBERTA NOZICKA JAKO TEORIA TŁA

ZASADY AUTOWŁASNOŚCI

**ABSTRACT** **Libertarianism and the Theory of Personal Identity. Robert Nozick's Closest Continuer Theory as a Background Theory of the Principle of Self-Ownership**

The research problem of the present paper is the following question: May the closest continuer theory serve as a background theory for the principle of self-ownership? This issue is a peculiar instance of the more general problem of the anthropological presuppositions of the libertarian political philosophy that can be phrased in a Kantian manner: How is self-ownership possible?; or in a more detailed way: What sort of entity a human being has to be, if it is possible for him to be a self-owner? The research thesis that is argued for in the paper says that: 1) the closest continuer theory may not serve as a background theory for a wide principle of self-ownership since as an example of reductionist theory of personal identity it excludes the possibility of possessing this set of psychological facts which the personal identity is reducible to and possession of which is presupposed by the wide principle of self-ownership; 2) the closest continuer theory may though serve as a background theory for a narrow principle of self-ownership since this principle assumes that one can own only scarce resources and psychological facts are not instances thereof.

**Keywords:** libertarianism, self-ownership, closest continuer theory, theory of the person, personal identity over time

**Słowa kluczowe:** libertarianizm, autowłasność, teoria najbliższego kontynuatora, teoria osoby, tożsamość osobowa w czasie

## 1. WPROWADZENIE

Problemem badawczym niniejszego artykułu jest następujące pytanie: „Czy koncepcja najbliższego kontynuatora może być teorią tła zasady autowłasności?”<sup>1</sup>. Problem ten zostanie szczegółowo wyjaśniony w dalszej części tekstu, w tym miejscu należy jednak zauważyć, że jest on częścią szerszego zagadnienia z zakresu filozofii politycznej libertarianizmu<sup>2</sup> i jej antropologicznych presupozycji, które można sformułować w kantowskim pytaniu: „jak możliwa jest autowłasność?”, albo ściślej, „jakiego rodzaju istotą musi być człowiek, skoro jest autowłaścicielem?”

Tezę, którą stawia ten artykuł, jest następujące twierdzenie: 1) koncepcja najbliższego kontynuatora nie może być teorią tła szerokiej zasady autowłasności, ponieważ jako jeden z przypadków redukcjonistycznej teorii osoby/tożsamości wyklucza ona możliwość bycia właścicielem zbioru tych faktów mentalnych, do którego redukowalna jest osoba/tożsamość, a którego własność zakłada szeroka zasada autowłasności; 2) koncepcja najbliższego kontynuatora może natomiast być teorią tła wąskiej zasady autowłasności, ponieważ zasada ta zakłada, że przedmiotem własności mogą być tylko dobra rzadkie, do takich zaś nie należą fakty mentalne; to zaś nie prowadzi do sprzeczności pomiędzy tym, czego właścicielstwo dopuszcza zasada autowłasności, a czego właścicielstwo wyklucza teoria najbliższego kontynuatora. Twierdzenie to jest jednym z elementów ogólnej teorii osoby/tożsamości<sup>3</sup> presuponowanej przez zasadę autowłasności; tej ogólnej teorii poświęcone zostało podsumowanie niniejszego artykułu, jakkolwiek

<sup>1</sup> Na temat pojęcia autowłasności oraz różnicy pomiędzy autowłasnością a samoposiadaniem zob. D. Jurus, *W poszukiwaniu podstaw libertarianizmu w perspektywie Rothbardowskiej koncepcji własności*, Kraków 2012, s. 78; Ł. Dominiak, *Problem aksjomatyczności zasady autowłasności w filozofii politycznej libertarianizmu*, „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne” 2016, Vol. 49, s. 42-64.

<sup>2</sup> W niniejszym artykule skupiamy się na libertarianizmie prawicowym, jakkolwiek przedstawione tu rozważania mają także zastosowanie do libertarianizmu lewicowego, który również stoi na stanowisku, że człowiek jest autowłaścicielem. O libertarianizmie lewicowym zob. m.in.: *The Origins of Left-Libertarianism. An Anthology of Historical Writings*, red. P. Vallentyne, H. Steiner, New York 2000; *Left-Libertarianism and Its Critics. The Contemporary Debate*, red. P. Vallentyne, H. Steiner, New York 2000; M. Otsuka, *Libertarianism without Inequality*, Oxford 2003.

<sup>3</sup> O związku pomiędzy teorią osoby a teorią tożsamości osobowej w czasie, a także o związkach pomiędzy takimi pojęciami, jak: teoria osoby, koncepcja jaźni, moralna epistemologia, teoria natury ludzkiej, teoria podmiotu moralnego, antropologia filozoficzna, zob. D. Parfit, *Reasons and Persons*, Oxford 1987, s. 202; M. Sandel, *Liberalism and the Limits of Justice*, New York 1998, s. 50. W krajowej literaturze przedmiotu pojęcia te zob. *inter alia* w: B. Wójcik, *Bioetyka i tożsamość człowieka*, Tarnów 2007; tenże, *Świadomość ponowoczesna i jej krytyka. Funkcjonalizm homunkularny w interpretacji świadomości Daniela C. Dennetta*, Kraków 1997, *Rozprawy OBI*; tenże, *Zasady zachowania tożsamości genetycznej i psychicznej jako wyróżnik bioetyki personalistycznej*, „Symposium” 2002, Vol. 6, nr 1, s. 91-108; tenże, *Śmierć mózgu jako kryterium śmierci człowieka – problematyka filozoficzno-etyczna*, „Medycyna Praktyczna” 2007, nr 4, s. 196-199; I. Ziemiński, *Życie wieczne. Przyczynek do eschatologii filozoficznej*, Poznań–Kraków 2013, *Wykłady Otwarte z Teologii Naturalnej im. J.M. Bochańskiego OP*, 4; tenże, *Metafizyka śmierci*, Kraków 2010, *Mysł Filozoficzna – WAM*; tenże, *Moralność i religia. Poglądy filozoficzne Josepha Butlera*, Warszawa 2015; *Filozofia podmiotu*, wybór J. Górnicka-Kalinowska, przeł. B. Chwedeńczuk i in., Warszawa 2001, *Fragmety Filozofii Analitycznej*, 8.

właściwym przedmiotem analizy jest wskazane tu zagadnienie szczegółowe: relacja pomiędzy teorią najbliższego kontynuatora a zasadą autowłasności.

Metodą badawczą zastosowaną w analizie przedmiotowego problemu jest metoda równowagi refleksyjnej badająca koherencję zespołów twierdzeń, w szczególności koherencję zachodzącą pomiędzy teoriami tła, zasadami praktycznymi i intuicjami moralnymi, ontologicznymi i innymi<sup>4</sup>. W niniejszym artykule analizowana jest za jej pomocą relacja pomiędzy libertariańską zasadą autowłasności (zasadą praktyczną) w jej czterech możliwych interpretacjach: szerokiej, wąskiej, silnej i słabej, która obok zasady nieagresji stanowi podstawę filozofii politycznej libertarianizmu, a teorią osoby/tożsamości sformułowaną przez Roberta Nozicka (teorią tła), która z tej właśnie racji, że zaproponowana została przez jednego z najważniejszych myślicieli libertariańskich, w sposób naturalny narzuca się jako możliwa antropologia filozoficzna libertarianizmu.

## 2. TEORIA NAJBLIŻSZEGO KONTYNUATORA

Teoria najbliższego kontynuatora została przedstawiona przez Nozicka w pierwszym rozdziale jego książki *Philosophical Explanations*. Zgodnie z teorią najbliższego kontynuatora „y” w czasie  $t_2$  jest tą samą osobą, co „x” w czasie  $t_1$  wtedy i tylko wtedy, gdy, po pierwsze, cechy posiadane przez „y” w czasie  $t_2$  wynikają i są przyczynowo zależne od cech „x” w czasie  $t_1$  oraz, po drugie, nie istnieje żadne „z” w czasie  $t_2$ , które znajduje się w bliższej relacji do „x” w czasie  $t_1$  niż „y” w czasie  $t_2$ <sup>5</sup>. Teoria ta stanowi oczywiście próbę rozwiązania znanych paradoksów tożsamości osobowej w czasie. Aby zilustrować jej zastosowanie, przyjrzyjmy się krótko jednemu z takich paradoksów. W tym celu przeprowadźmy dwa znane w literaturze przedmiotu eksperymenty myślowe.

### Przeszczep ciała

Załóżmy, że wraz ze swoim bratem bliźniakiem uczestniczyłeś w bardzo poważnym wypadku drogowym. W jego wyniku mózg twojego brata uległ całkowitemu zniszczeniu,

<sup>4</sup> O metodzie równowagi refleksyjnej zob. N. Daniels, *Wide Reflective Equilibrium and Theory Acceptance in Ethics*, „The Journal of Philosophy” 1979, Vol. 76, nr 5, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/2025881>; D.W. Haslett, *What Is Wrong with Reflective Equilibria?*, „The Philosophical Quarterly” 1987, Vol. 37, nr 148, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/2220400>; J. Rawls, *Outline of a Decision Procedure for Ethics*, „The Philosophical Review” 1951, Vol. 60, nr 2, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/2181696>; tenże, *A Theory of Justice*, Cambridge 1971; J.D. Arras, *The Way We Reason Now: Reflective Equilibrium in Bioethics*, [w:] *The Oxford Handbook of Bioethics*, red. B. Steinbock, New York 2007; N. Daniels, *Reflective Equilibrium*, [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, wiosna 2011, [online] <https://plato.stanford.edu/archives/spr2011/entries/reflective-equilibrium/>; R. Dworkin, *Taking Rights Seriously*, London 2013, *Bloomsbury Revelations*; Ł. Dominiak, *Metoda równowagi refleksyjnej (reflective equilibrium) w filozofii polityki*, „Athenaeum. Polskie Studia Polityczne” 2012, Vol. 36.

<sup>5</sup> R. Nozick, *Philosophical Explanations*, Cambridge 1981, s. 36-37.

mimo że jego ciało pozostało nienaruszone, ty zaś doznałeś na tyle poważnego urazu wielonarządowego, że choć twój mózg jest nieuszkodzony, to umrzesz w ciągu kilku godzin. Jedyną szansą dla ciebie jest przeszczep całego ciała. Zaniepokojony perspektywą tak rewolucyjnej operacji, pytasz neurochirurga, co się z tobą stanie, kiedy ciało twojego brata zostanie przeszczepione na miejsce twojego obecnego, niefunkcjonującego ciała. Lekarz odpowiada, że będziesz pamiętał, czuł, zachowywał się i myślał dokładnie tak samo jak przed operacją i że procedura, która cię czeka, to tylko skrajny przypadek przeszczepu narządów; zamiast przeszczepu jednego organu zostanie wykonany przeszczep całego ciała, w wyniku którego ciało twojego brata bliźniaka znajdującego się w stanie śmierci mózgowej uratuje twoje życie. Czy ty przed operacją i po niej będziesz tą samą osobą?

Nasza intuicja mówi nam, że tak. W wyniku operacji nie zostaną naruszone nasze życie psychiczne, nasze wspomnienia, samoświadomość, charakter ani sposób zachowania. Po prostu obudzimy się z zestawem nowych organów, ale to nadal będziemy my. Ta silna intuicja ontologiczna może być i jest wyjaśniana za pomocą różnych teorii tożsamości. Dla celów dyskusji przyjmijmy, że najlepszym jej wyjaśnieniem jest psychologiczna teoria tożsamości wywodząca się od Johna Locke'a, a współcześnie reprezentowana przez Sydneya Shoemakera czy bardziej krytycznie przez Dereka Parfita. Zgodnie z tą teorią tożsamość osobowa w czasie polega na ciągłości psychologicznej, czyli opartej na związku przyczynowo-skutkowym ciągłości pamięci, zainteresowań, upodobań, talentów, cech osobowości i charakteru<sup>6</sup>. Analitycznie rzecz ujmując:  $y$  w czasie  $t_2$  i  $x$  w czasie  $t_1$  są jedną i tą samą osobą, jeśli  $y$  jest ciągle psychologicznie z  $x$  (ta definicja tożsamości osobowej nie wyznacza jej warunków wystarczających)<sup>7</sup>. Nazwijmy ten rodzaj związku, który decyduje, że  $x$  w czasie  $t_1$  i  $y$  w czasie  $t_2$  są tą samą osobą, relacją R. Przejdźmy zatem do drugiego eksperymentu myślowego.

## Hemisferektomia

Załóżmy, że w czasie twojego pobytu w szpitalu związanego z wypadkiem drogowym (tym razem doznałeś tylko relatywnie niegroźnych urazów), w którym uczestniczyłeś wraz ze swoim bratem bliźniakiem, poddano cię bardzo szczegółowym badaniom neurologicznym. W ich wyniku okazało się, że jesteś niezwykle rzadko spotykanym przypadkiem osoby, u której nie nastąpiła lateralizacja funkcji mózgu. Każda z obu półkul twojego mózgu jest w stanie kierować wszystkimi procesami i czynnościami niezależnie od drugiej półkuli; w każdej z nich z osobna znajduje się także pełna pamięć twojego przeszłego życia. Szalony neurochirurg postanawia wykorzystać tę sytuację, aby dokonać wiekopomnego wkładu w rozwój nauki, a jednocześnie uratować twojego brata bliźniaka, którego mózg uległ zniszczeniu w wyniku wypadku i który znajduje się w stanie śmierci mózgowej. Przeszczepia on twoją prawą półkulę mózgową do ciała twojego brata, „tobie” zostawiając półkulę lewą. Operacja się udaje. Co to dla ciebie oznacza?

<sup>6</sup> S. Shoemaker, R. Swinburne, *Personal Identity*, Oxford 1984, s. 89-90, *Great Debates in Philosophy*.

<sup>7</sup> Zob. D. Parfit, *Reasons...*, s. 207.

Bez wątplenia pomiędzy tobą przed operacją ( $x$  w czasie  $t_1$ ) i tobą – to znaczy twoim ciałem z lewą półkulą mózgową – po operacji ( $y$  w czasie  $t_2$ ) zachodzi relacja  $R$ , a więc skłonni bylibyśmy dojść do konkluzji, że ty przed operacją ( $x$  w czasie  $t_1$ ) i ty po operacji ( $y$  w czasie  $t_2$ ) to ta sama osoba.

Z drugiej jednak strony nie ma też wątpliwości, że pomiędzy tobą przed operacją ( $x$  w czasie  $t_1$ ) a twoim bratem bliźniakiem – to znaczy ciałem twojego brata bliźniaka z twoją prawą półkulą mózgową – po operacji ( $z$  w czasie  $t_2$ ) także zachodzi relacja  $R$ , a więc i w tym przypadku bylibyśmy skłonni dojść do wniosku, że ty przed operacją ( $x$  w czasie  $t_1$ ) i twój brat bliźniak po operacji ( $z$  w czasie  $t_2$ ) to ta sama osoba. (Aby uniknąć błędnego koła w rozumowaniu należy traktować określenia typu „ty”, „twój brat bliźniak”, „ty po operacji” jako ilustrację problemu logicznego wyrażonego za pomocą zmiennych  $x, y, z$  oraz  $t_1, t_2$ ). Taka konkluzja rodzi jednak następujący paradoks.

Relacja tożsamości jest relacją przechodnią. Jeśli  $A$  jest tożsamy z  $B$ , a  $B$  jest tożsamy z  $C$ , to  $A$  jest tożsamy z  $C$ . Zatem jeśli  $x$  jest tożsamy z  $y$  oraz jeśli  $x$  jest tożsamy z  $z$ , to  $y$  musi być tożsamy z  $z$ . Tak jednak nie jest:  $y$  i  $z$  nie są *numerycznie* identyczne; istnieją one symultanicznie (oba w czasie  $t_2$ ), a więc numerycznie wyróżniane są jako *dwa* obiekty, a nie *jeden* tożsamy ze sobą obiekt. Jakie są więc możliwe rozwiązania tego paradoksu? Ponieważ nie jest możliwe, aby  $x$  było identyczne zarówno z  $y$ , jak i z  $z$ , pozostają tylko dwie możliwości: jest ono tożsamy tylko z jednym z nich albo nie jest tożsamy z żadnym z nich. Niestety, żadna z tych możliwości nie rozwiązuje paradoksu. Jeśli  $x$  miałoby być tożsamy tylko z jednym z obiektów,  $y$  bądź  $z$ , naruszałoby to kryterium tożsamości i raziło całkowitą arbitralnością. Ponieważ relacja pomiędzy  $x$  a  $y$  jest identyczna z relacją pomiędzy  $x$  a  $z$  (w obu przypadkach jest to relacja  $R$ ), nie ma żadnych logicznych podstaw do dokonania wyboru pomiędzy nimi. Jeśli z kolei  $x$  miałoby nie być tożsamy z żadnym z wynikłych obiektów  $y$  i  $z$ , to wówczas poza naruszeniem kryterium tożsamości (pamiętajmy, że relacja  $R$  wiąże  $x$  z oboma wynikłymi obiektami  $y$  i  $z$ ) oznaczałoby to, że operacja neurochirurgiczna wiązała się z twoją śmiercią (śmiercią  $x$ ) i narodzinami dwóch nowych osób ( $y$  i  $z$ ).

W związku z tym i podobnymi paradoksami teorii tożsamości osobowej Nozick zaproponował nowe kryterium tożsamości, które – jego zdaniem – pozwala uniknąć powyższych problemów. Zgodnie z tym kryterium, analitycznie przywołanym na początku tego paragrafu, relacja  $R$  jest jedynie warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym istnienia tożsamości osobowej. Oprócz relacji  $R$  musi zachodzić także relacja najbliższej kontynuacji, polegająca na tym, że *nie istnieje żadne „z” w czasie  $t_2$ , które znajduje się w bliższej relacji do „x” w czasie  $t_1$  niż „y” w czasie  $t_2$* . Nie oznacza to, że w ogóle nie może istnieć żadne  $z$ , które pozostawałoby w relacji  $R$  do  $x$ , ale że relacja ta nie może być bliższa niż relacja pomiędzy  $x$  a  $y$ , jeśli to  $y$ , a nie  $z$  ma być tożsamy z  $x$ .

Teoria najbliższego kontynuatora Roberta Nozicka ma bez wątpienia dużo zalet. Przede wszystkim nie jest tak ściśle związana z żadną konkretną wersją redukcjonistycznej teorii tożsamości, ani psychologiczną, ani biologiczną. Pozwala np. definiować tożsamość osobową za pomocą kategorii psychologicznych, ale w sytuacji paradoksalnej odnieść się do innych kryteriów, jeśli *cechy posiadane przez „y” w czasie  $t_2$  wynikają i są przyczynowo zależne od cech „x” w czasie  $t_1$* . W przypadku naszego paradoksu najbliższym kontynuatorem

*x* jest *y*, ponieważ poza psychologiczną relacją *R* *y* jest biologicznie bliższym kontynuato-rem *x* niż, też pozostający w psychologicznej relacji *R* do *x*, *z*. Jak zauważa sam Nozick, *wy-daje się, że bliższym kontynuato-rem jest osoba posiadająca oryginalne ciało plus półkulę mó-zgu, która jej pozostała. Obie wynikle osoby są w pełni psychologicznie ciągłe z osobą wyjściową, obie są także w pewnym stopniu ciągłe cieleśnie, jakkolwiek w jednym przypadku jest to tylko półkula mózgu [...]. Jedna osoba posiada zatem większą zbieżność fizyczną*<sup>8</sup>.

Teoria najbliższego kontynuatora rozwiązuje więc część paradoksów tożsamości osobowej, jednak sama także nie unika sobie właściwych problemów. Ponieważ celem tego artykułu nie jest ocena spójności teorii najbliższego kontynuatora, lecz jej możliwa zgodność z zasadą autowłasności, w tym miejscu zwrócimy uwagę tylko na dwa główne problemy teorii Nozicka. Po pierwsze, teoria ta stanowi naruszenie postulatu Bernarda Williama, zgodnie z którym coś tak istotnego jak tożsamość osobowa nie może być kwestią faktów o zupełnie marginalnym znaczeniu<sup>9</sup>. Na przykład tak fundamentalne pytanie, czy po operacji przeszczepu mojej jednej półkuli mózgu do ciała mojego brata bliźniaka nadal będę sobą, czy będzie mną mój brat bliźniak, nie może zależeć od kwestii tak nieistotnej jak to, czy będę miał o jeden neuron więcej czy mniej niż mój brat bliźniak. Po drugie, co wiąże się ściśle z pierwszym problemem, teoria Nozicka uzależnia kwestię tożsamości danej osoby w czasie nie od faktów dotyczących tej osoby (np. od tego, czy dana osoba wczoraj i dana osoba dzisiaj posiada te same wspomnienia, oczekiwania, pragnienia, cechy charakteru etc., krótko mówiąc, czy łączy je relacja *R*), ale od okoliczności zupełnie od tej osoby niezależnych (np. to, czy neurochirurg po hemisferektomii zutylizuje wyciętą półkulę, czy wszczepi ją do innego ciała).

Oba te problemy teorii Nozicka są bardzo poważne i rodzą kolejne paradoksy, podając w ten sposób całą teorię najbliższego kontynuatora w wątpliwość. W tym miejscu nie interesuje nas jednak pytanie, czy teoria ta jest w stanie poradzić sobie ze wszystkimi bądź z większością dotyczących ją problemów (jakkolwiek uważamy, że nie jest w tym aspekcie „gorsza” od innych redukcjonistycznych teorii tożsamości osobowej), ale czy może stanowić teorię tła dla libertariańskiej zasady autowłasności. W tym celu przeanalizujemy teraz główne twierdzenia konstytuujące libertariańską zasadę autowłasności.

### 3. ZASADA AUTOWŁASNOŚCI

Zasada autowłasności jest obok zasady nieagresji głównym fundamentem teoretycznym filozofii politycznej libertarianizmu. W swej najbardziej podstawowej wersji głosi ona, że każdy człowiek jest, oryginalnie, autowłaścicielem. Sformułowanie to, choć intuicyjnie oczywiste, jest jednak w istocie dalece wieloznaczne i aby możliwe było zastosowanie zasady autowłasności do konstruowania filozofii politycznej libertarianizmu, wymaga ono analitycznego wyjaśnienia. Naszym zdaniem można wskazać dwa główne, z punktu widzenia naszych celów, kryteria interpretacyjne zasady autowłasności: 1) pod względem

<sup>8</sup> R. Nozick, *Philosophical Explanations*, s. 40.

<sup>9</sup> B. Williams, *Problems of the Self. Philosophical Papers, 1956-1972*, Cambridge 1973, s. 21.



zakresu praw własności; 2) pod względem siły praw własności. Przez pojęcie zakresu praw własności rozumiemy zbiór obiektów, do których jednostka ma prawa własności; im większy zbiór, tym większy zakres praw własności. Natomiast przez pojęcie siły praw własności rozumiemy stopień kontroli jednostki nad posiadanymi obiektami; im większa kontrola, tym większa siła praw własności. W literaturze przedmiotu wyróżnia się zasadniczo jedenaście incydentów konstytuujących prawo własności, spośród których prawo do posiadania *jest fundamentem, na którym opiera się cała nadbudowa własności*<sup>10</sup>: 1) prawo do posiadania (*right to possess*); 2) prawo do używania danej rzeczy (*right to use*); 3) prawo do zarządzania daną rzeczą (*right to manage*); 4) prawo do czerpania dochodu (*right to the income*); 5) prawo do kapitału (*right to the capital*); 6) prawo do bezpieczeństwa (*right to security*); 7) incydent przekazywalności (*incident of transmissibility*); 8) incydent braku ograniczenia czasowego (*incident of the absence of term*); 9) zakaz szkodliwego użycia (*prohibition of harmful use*); 10) podatność na egzekucję (*liability to execution*); 11) prawo rezydualne do rzeczy będącej przedmiotem własności (*residuary right*)<sup>11</sup>.

Libertarianizm nie jest zgodny co do interpretacji zasady autowłasności<sup>12</sup>. Analiza literatury prymarnej pozwala wyodrębnić kilka różnych ujęć tej zasady. Według

<sup>10</sup> A.M. Honoré, *Ownership*, [w:] *Oxford Essays in Jurisprudence (First Series)*, red. A.G. Guest, Oxford 1961, s. 113; R.S. Taylor, *Self-Ownership and the Limits of Libertarianism*, „Social Theory and Practice” 2005, Vol. 31, nr 4, s. 371, [online] <http://dx.doi.org/10.5840/soctheorpract200531423>.

<sup>11</sup> A.M. Honoré, *Ownership*, s. 372-375.

<sup>12</sup> Zob. m.in.: R.J. Arneson, *Property Rights in Persons*, „Social Philosophy and Policy” 1992, Vol. 9, nr 1, s. 201-230, [online] <http://dx.doi.org/10.1017/S0265052500003654>; tenże, *Self Ownership and World Ownership: Against Left-Libertarianism*, „Social Philosophy and Policy” 2010, Vol. 27, nr 1, s. 168-194, [online] <http://dx.doi.org/10.1017/S0265052509990070>; tenże, *Lockean Self-Ownership: Towards a Demolition*, „Political Studies” 1991, Vol. 39, nr 1, s. 36-54, [online] <http://dx.doi.org/10.1111/j.1467-9248.1991.tb00580.x>; B. Barry, *Self-Ownership and the Libertarian Challenge*, „Times Literary Supplement” 1996, 15 XI, s. 19; G.A. Cohen, *Self-Ownership, Freedom, and Equality*, Cambridge 1995, *Studies in Marxism and Social Theory*; M. Dan-Cohen, *Responsibility and the Boundaries of the Self*, „Harvard Law Review” 1992, Vol. 105, nr 5, s. 959-1003; tenże, *The Value of Ownership*, „The Journal of Political Philosophy” 2001, Vol. 9, nr 4, s. 404-434; E. Feser, *Self-Ownership, Abortion, and the Rights of Children: Toward a More Conservative Libertarianism*, „The Journal of Libertarian Studies” 2004, Vol. 18, nr 3, s. 91-114; M. Gorr, *Justice, Self-Ownership, and Natural Assets*, „Social Philosophy and Policy” 1995, Vol. 12, nr 2, s. 267-291, [online] <http://dx.doi.org/10.1017/S0265052500004751>; K. Lippert-Rasmussen, *Against Self-Ownership: There Are No Fact-Insensitive Ownership Rights over One's Body*, „Philosophy and Public Affairs” 2008, Vol. 36, nr 1, s. 86-118, [online] <http://dx.doi.org/10.1111/j.1088-4963.2008.00125.x>; E. Mack, *The Self-Ownership Proviso: A New and Improved Lockean Proviso*, „Social Philosophy and Policy” 1995, Vol. 12, nr 1, s. 186-218; T.G. Palmer, *G.A. Cohen on Self-Ownership, Property, and Equality*, „Critical Review. A Journal of Politics and Society” 1998, Vol. 12, nr 3, s. 225-251, [online] <http://dx.doi.org/10.1080/08913819808443498>; C. Pateman, *Self-Ownership and Property in the Person: Democratization and a Tale of Two Concepts*, „The Journal of Political Philosophy” 2002, Vol. 10, nr 1, s. 22-53, [online] <http://dx.doi.org/10.1111/1467-9760.00141>; M. Pendlebury, P. Hudson, D. Moellendorf, *Capitalist Exploitation, Self-Ownership, and Equality*, „The Philosophical Forum” 2001, Vol. 32, nr 3, s. 207-220, [online] <http://dx.doi.org/10.1111/0031-806X.00062>; A. Ryan, *Self-Ownership, Autonomy, and Property Rights*, „Social Philosophy and Policy” 1994, Vol. 11, nr 2, s. 241-258, [online] <http://dx.doi.org/10.1017/S0265052500004507>; J. Weinberg, *Freedom, Self-Ownership, and Libertarian Philosophical Diaspora*, „Critical Review. A Journal of Politics and Society” 1997, Vol. 11, nr 3, s. 323-344, [online] <http://dx.doi.org/10.1080/08913819708443464>.

kryterium zakresu praw własności można mówić o szerokiej i wąskiej zasadzie autowłasności. W pierwszym, szerokim sensie zasada autowłasności mówi, że człowiek jest właścicielem zarówno swego ciała, jak i umysłu. Interpretacja ta wywodzi się bezpośrednio od teorii własności Johna Locke'a, który w słynnym fragmencie *Dwóch traktatów o rządzie* stwierdził, że *każdy człowiek dysponuje własnością swej osoby. Nikt nie ma do niej żadnego uprawnienia poza nim samym. Możemy więc powiedzieć, że praca jego ciała i dzieło jego rąk słusznie należą do niego [...]* Praca *ta jest bezsprzecznie własnością pracownika*<sup>13</sup>. Oznacza to, że teoria Locke'a dopuszcza (auto)własność „rzeczy” niematerialnych, takich jak fakty mentalne czy określone działania. Locke rozumiał osobę w kategoriach psychologicznych jako ciągłość świadomości (pamięci), nie zaś jako rzecz materialną (lub niematerialną substancję). W *Rozważaniach dotyczących rozumu ludzkiego* mówi on wyraźnie o tym, że mamy do czynienia z tą samą osobą tak długo, jak dalece rozciąga się jej świadomość (pamięć), nawet jeśli miałyby ona być realizowana w kolejnych ciałach<sup>14</sup>. Podobnie dopuszczenie przez Locke'a możliwości bycia właścicielem pracy sugeruje, że niematerialne obiekty mogą być przedmiotem własności, praca bowiem jest rodzajem działania, a nie dobrem materialnym<sup>15</sup>.

Śladem tej interpretacji Locke'a podążają tacy libertarianie, jak *inter alia* Murray Rothbard czy Edward Feser. Afilację tę potwierdzają liczne twierdzenia myślicieli libertariańskich wskazujące na możliwość bycia właścicielem faktów mentalnych, działań, umysłu, świadomości czy, ogólnie rzecz biorąc, obiektów niematerialnych. Można w tym miejscu przywołać takie sformułowania, jak: *każda jednostka w pełni posiada i ma pełne prawa własności do siebie samej – do swojego ciała i jego części, do swoich talentów i zdolności, do swojej pracy oraz sił fizycznych i psychicznych*<sup>16</sup>; *każdy człowiek jest właścicielem swojego umysłu i ma prawo własności do swoich przekonań*<sup>17</sup>; *każdy człowiek jest właścicielem swojej własnej osoby*<sup>18</sup>, *ego każdego człowieka jest właścicielem jego osoby*<sup>19</sup> albo *na mocy aksjomatu autowłasności każda jednostka ma absolutne prawo do swojego umysłu i ciała oraz jego pracy, tj. każda osoba ma prawo do sprawowania kontroli nad tym umysłem i ciałem bez ingerencji i przymusu ze strony innych*. Nazwijmy tę interpretację szeroką zasadą autowłasności.

Można jednak interpretować zasadę autowłasności także w węższy sposób. Zgodnie z tym wąskim sposobem interpretacji zasada autowłasności stanowi, że człowiek jest właścicielem swojego ciała, ale nie umysłu. Uzasadnieniem tej wąskiej interpretacji zasady autowłasności jest teoria praw własności rozwijana głównie przez Hansa-Hermanna

<sup>13</sup> J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, przeł. Z. Rau, Warszawa 1992, § 27, s. 181-182, *Biblioteka Klasyków Filozofii*.

<sup>14</sup> Zob. tenże, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, t. 2, przeł. B.J. Gawęcki, Warszawa 1955, rozdz. 27: *O tożsamości i różnicy*.

<sup>15</sup> S. Kinsella, *Against Intellectual Property*, Auburn 2008, s. 38.

<sup>16</sup> E. Feser, *Personal Identity and Self-Ownership*, „Social Philosophy and Policy” 2005, Vol. 22, nr 2, s. 101.

<sup>17</sup> M. Rothbard, *The Ethics of Liberty*, New York 1998, s. 126.

<sup>18</sup> Tenże, *For a New Liberty. The Libertarian Manifesto*, Auburn 2002, s. 33.

<sup>19</sup> Tenże, *The Ethics...*, s. 41.

Hoppego i Stephana Kinsellę, zgodnie z którą prakseologicznym warunkiem możliwości istnienia praw własności jest rzadkość dóbr; prawa własności służą bowiem rozwiązywaniu konfliktów o dobra rzadkie i w związku z tym mogą dotyczyć tylko takich dóbr. *Uznanie rzadkości dóbr jest punktem wyjścia filozofii politycznej [...]. Gdyby dobra występowały w nieograniczonych ilościach [...], problemy etyczne dotyczące uprawnień i ich naruszeń, sprawiedliwości i niesprawiedliwości w ogóle by się nie pojawiły, ponieważ niemożliwe jest powstanie konfliktu co do użycia takich dóbr*<sup>20</sup>. Obiekty mentalne, takie jak: wspomnienia, upodobania, zainteresowania, wiedza, idee, pomysły, teorie etc., nie są same w sobie dobrami rzadkimi. *Idee – receptury, formuły, twierdzenia, argumenty, algorytmy, teorematy, melodie, wzorce, rytmy, obrazy etc. – z pewnością są dobrami, ale nie są dobrami rzadkimi. Kiedy zostają pomyślane i wyrażone, stają się dobrami wolnymi i niewyczerpalnymi*<sup>21</sup>. Jeśli ty formułujesz jakąś myśl, którą ja następnie ci „zabieram”, „kradnę”, „przywłaszczam”, nadal masz swoją myśl, nie straciłeś jej; to, co ulega zmianie, to fakt, że odtąd także ja mam tę myśl. Jeśli natomiast posiadasz samochód, który ja „zabieram”, „kradnę”, „przywłaszczam”, ty nie masz już samochodu, straciłeś go; mam go tylko ja. Taka, najprościej rzecz ujmując, jest różnica pomiędzy dobrami niewyczerpalnymi a rzadkimi. *Idee nie są rzadkie [...]. W ich przypadku nie ma miejsca ekonomiczna rzadkość, a zatem nie występuje także możliwość powstania konfliktu o rzadkie zasoby. A zatem nie ma podstawy do ochrony ich wyłączności*<sup>22</sup>. Fakty mentalne mogą być dobrami rzadkimi tylko w sensie wtórnym – jako mające swą fizyczną realizację, która to realizacja (mózg, głowa, struny głosowe etc.) ze względu na swą rzadkość jest jedynym możliwym i pierwotnym przedmiotem praw własności. *Aby w ogóle mieć jakąś myśl, musisz mieć prawo własności do swojego ciała. Nie oznacza to, że posiadasz swoje myśli. Twoje myśli mogą być bowiem użyte przez każdego, kto je rozumie*<sup>23</sup>.

Interpretacja ta wyraża się w takich stwierdzeniach, jak: *osiąganie praw do samoposiadania może być postrzegane jako rodzaj pierwotnego przywłaszczenia swojego ciała*<sup>24</sup>; *ciało człowieka jest w istocie prototypem dobra rzadkiego, dla którego użycia prawa własności, tj. prawa wyłącznego posiadania, muszą być ustanowione w celu uniknięcia konfliktów*<sup>25</sup>; *autowłasność to ściślej rzecz ujmując własność ciała*<sup>26</sup>. Nazwijmy tę interpretację wąską zasadą autowłasności.

<sup>20</sup> H.-H. Hoppe, *The Economics and Ethics of Private Property. Studies in Political Economy and Philosophy*, Auburn 2006, s. 333.

<sup>21</sup> Tenże, *The Great Fiction. Property, Economics, Society, and the Politics of Decline*, Baltimore 2012, s. 397.

<sup>22</sup> S. Kinsella, *Against...*, s. 32.

<sup>23</sup> H.-H. Hoppe, *The Praxeological Foundations of Epistemology and Ethics, Q&A*, „Austrian Economics Newsletter” 1988, Vol. 9, nr 2, s. 7.

<sup>24</sup> S. Kinsella, *How We Come to Own Ourselves*, „Mises Daily” 2006, 7 IX, [online] <http://mises.org/library/how-we-come-own-ourselves>, 14 III 2015.

<sup>25</sup> H.-H. Hoppe, *A Theory of Socialism and Capitalism. Economics, Politics, and Ethics*, Auburn 2012, s. 19, *Ludwig von Mises Institute's Studies in Austrian Economics*.

<sup>26</sup> A. Wile, *Stephan Kinsella, On Libertarian Legal Theory, Self-Ownership, and Drug Laws. Exclusive Interview*, „The Daily Bell” 2014, 20 VII, [online] <http://www.thedailybell.com/>

Według kryterium siły praw własności można mówić o pełnej i ograniczonej autowłasności. W pierwszym sensie jednostka miałaby względem siebie samej (nie rozstrzygając jeszcze, co to znaczy „siebie samej”) wszystkie jedenaście Honoré’owskich incydentów własności. W szczególności miałaby ona prawo zbywalności praw własności do siebie samej, wyrażające się np. w możliwości istnienia instytucji dobrowolnego niewolnictwa. Tego typu interpretację zasady autowłasności reprezentują Robert Nozick i Walter Block, a poniekąd także Hillel Steiner. Zgodnie ze stanowiskiem Nozicka *człowiek może podjąć decyzję o zrobieniu sobie (lub pozwoleniu komuś innemu na zrobienie sobie) wszystkiego, pod warunkiem że nie zobowiązał się osobom trzecim, że tego nie zrobi bądź nie pozwoli na to innym*<sup>27</sup>. Z kolei Block broni *filozofii libertariańskiej, zgodnie z którą wszystko powinno być legalnie zbywalne*<sup>28</sup>. Natomiast dla Steinera dobrowolne niewolnictwo mogłoby mieć miejsce *przypuszczalnie tylko w drodze porzucenia prawa autowłasności; to znaczy, nie mogłoby ono być wynikiem transferu (sprzedaży bądź darowania) tego prawa, ponieważ wiązałoby się to z powstaniem po stronie transferującego obowiązku względem osoby, do której następowalby taki transfer, a wiemy, że niewolnicy, będąc rzeczami znajdującymi się we własności innych, z konieczności nie mają ani obowiązków, ani praw*<sup>29</sup>. Nazwijmy tę interpretację silną zasadą autowłasności.

W drugim ujęciu zasady autowłasności jednostka nie posiadałaby względem siebie samej wszystkich jedenastu incydentów własności. W szczególności nie miałaby ona prawa wyzbycia się praw własności do siebie samej, co wyrażałoby się w niemożliwości istnienia instytucji dobrowolnego niewolnictwa. Tego typu interpretację zasady autowłasności reprezentują *de facto* wszyscy czołowi libertarianie poza Nozickiem, Blockiem i Steinerem, w szczególności zaś Rothbard i Hoppe. Tak więc Rothbard twierdzi, że żadna osoba nie może zbyć swojej woli, w szczególności swojej kontroli nad własnym umysłem i ciałem, [...] *stąd na gruncie filozofii libertariańskiej umowy o dobrowolne niewolnictwo są niemożliwe do zrealizowania*<sup>30</sup>. Natomiast Hoppe uważa, że tego typu umowy są w ramach porządku libertariańskiego *niedozwolone (a więc nieważne), ponieważ są sprzeczne z prakseologiczną podstawą wszelkich umów, tj. z własnością prywatną i indywidualną autowłasnością*<sup>31</sup>. Nazwijmy tę interpretację słabą zasadą autowłasności.

W następnym paragrafie wrócimy do tych interpretacji zasady autowłasności w kontekście interesującego nas pytania o teorię osoby. W tym miejscu natomiast chcemy jeszcze określić specyficzny status poznawczy zasady autowłasności, który determinuje zarówno nasze główne pytanie badawcze, jak i znaczenie udzielonej odpowiedzi dla filozofii politycznej libertarianizmu.

exclusive-interviews/35492/Anthony-Wile-Stephan-Kinsella-on-Libertarian-Legal-Theory-Self-Ownership-and-Drug-Laws/, 14 III 2015.

<sup>27</sup> R. Nozick, *Anarchy, State, and Utopia*, Oxford 1999, s. 58.

<sup>28</sup> W. Block, *Toward a Libertarian Theory of Inalienability: A Critique of Rothbard, Barnett, Smith, Kinsella, Gordon, and Epstein*, „The Journal of Libertarian Studies” 2003, Vol. 17, nr 2, s. 41.

<sup>29</sup> H. Steiner, *An Essay on Rights*, Oxford 1994, s. 232.

<sup>30</sup> M. Rothbard, *The Ethics...*, s. 135.

<sup>31</sup> H.-H. Hoppe, *Democracy – The God That Failed. The Economics and Politics of Monarchy, Democracy, and Natural Order*, New Brunswick 2007, s. 227.

W przeciwieństwie do standardowej sytuacji wypracowywania równowagi refleksyjnej pomiędzy zespołami twierdzeń, gdzie poszczególne twierdzenia modyfikowane są w celu osiągnięcia koherencji i żadne z nich nie jest traktowane jako niewzruszone, libertariańska zasada autowłasności ma status aksjomatu i nie podlega zmianie w procesie dążenia do równowagi refleksyjnej<sup>32</sup>. Aksjomatyczność jest tu rozumiana za Arystotelesem jako sytuacja, w której 1) dowodzenie danego twierdzenia jest niemożliwe bez popadania w błąd *petitio principii*, ponieważ twierdzenie to stanowi podstawę wszelkiego dowodzenia; 2) zaprzeczenie danego twierdzenia także jest niemożliwe bez popadania w błąd *petitio principii*, ponieważ samo zakłada jako swoją podstawę twierdzenie, któremu przeczy (*elenchos*)<sup>33</sup>.

Aksjomatyczny charakter zasady autowłasności został najprecyzyjniej wykazany przez Hansa-Hermann'a Hoppego za pomocą jego koncepcji *a priori* argumentacyjnego<sup>34</sup>. Rozumowanie to można sparafrazować *inter alia* w następujący sposób. Jeśli ktoś chciałby argumentować, że człowiek nie jest autowłaścicielem, to samym faktem sformułowania tego argumentu *nolens volens* dowodziłby, że ma prawo własności do samego siebie, do swojego ciała, do swojego mózgu i strun głosowych (oraz innych jego części) i właśnie korzysta z tego prawa w celu sformułowania, zgodnie z własną wolą, tego oto argumentu, popadając tym samym w niespójność performatywną<sup>35</sup> (poniższy przypis odnosi do pełnej i niesparafrazowanej argumentacji demonstrującej aksjomatyczny charakter zasady autowłasności). W zależności od tego, czy argumentacja ta byłaby skierowana przeciwko wąskiej czy szerokiej zasadzie autowłasności, niespójność performatywna byłaby odpowiednio rozumiana w sposób wąski bądź szeroki, czyli jako dotycząca tylko praw własności do ciała bądź także do myśli czy, ogólnie rzecz ujmując, faktów mentalnych.

Aksjomatyczność zasady autowłasności determinuje rodzaj pytania badawczego, które może zadać niniejszy artykuł, oraz znaczenie udzielonej odpowiedzi dla filozofii politycznej libertarianizmu. Ponieważ zasada autowłasności jest twierdzeniem oczywistym i niedowodliwym, pytanie „czy możliwa jest zasada autowłasności?” jest,

<sup>32</sup> Jest to ciekawy przypadek w kontekście ogólnych rozważań metodologicznych nad metodą równowagi refleksyjnej, który wedle mojej najlepszej wiedzy nie został dotąd jeszcze przez nikogo zauważony. Ronald Dworkin w pracy *Biorąc prawa poważnie* zwrócił uwagę na dwa możliwe warianty metody równowagi refleksyjnej ze względu na konstruktywistyczny bądź naturalistyczny model rozumienia intuicji. W ramach modelu naturalistycznego intuicje moralne czy ontologiczne traktowane są na zasadzie analogicznej do danych zmysłowych w naukach przyrodniczych, czyli jako ostateczny test zasad moralnych i teorii tła, nie podlegają przeto procesowi dostosowywania do pozostałych zespołów twierdzeń. Przypadek zasady autowłasności, jak i podobne przypadki podstawowych zasad prawa naturalnego wyróżnianych np. przez nową teorię prawa naturalnego Johna Finnis'a i innych, jest przypadkiem, w którym to zasady moralne (przedmoralne) ze względu na swój aksjomatyczny charakter nie podlegają procesowi dostosowywania do pozostałych zespołów twierdzeń, lecz stanowią ich ostateczny test. Można w związku z tym, *per analogiam* z rozróżnieniem Dworkina, mówić o aksjomatycznym (niedowodliwym) i demonstratywnym (dowodliwym) modelu równowagi refleksyjnej.

<sup>33</sup> Arystoteles, *Metafizyka*, przeł. K. Leśniak, Warszawa 2009, 1006a.

<sup>34</sup> H.-H. Hoppe, *Economic Science and the Austrian Method*, Auburn 2012, s. 65-67.

<sup>35</sup> Tenże, *Democracy...*, s. 200-202.



parafrazując Immanuela Kanta, *niepotrzebne i pozostaje jedynie pytanie, które dotyczy raczej wypróbowania naszej bystrości niż dowodu istnienia samej rzeczy, mianowicie: w jaki sposób jest ona możliwa?* Odpowiedź na pytanie „jakiego rodzaju istotą musi być człowiek, skoro jest autowłaścicielem?” nie może więc zasadniczo podważyć samej zasady autowłasności ani nie może stanowić jej dowodu. Może mieć natomiast – i naszym zdaniem ma – istotne konsekwencje dla bardziej szczegółowych twierdzeń libertarianizmu, np. dotyczących problemów bioetycznych, nakładając ograniczenia na ich możliwe rozwiązania. Z aksjomatu autowłasności wyprowadzane są za pomocą dedukcji inne twierdzenia libertarianizmu.

Ta funkcja zasady autowłasności nie jest jednak jedyna. Patrząc bowiem przez pryzmat zasady autowłasności w jednym kierunku, widzimy filozofię polityczną i moralną libertarianizmu, coraz bardziej szczegółowe twierdzenia wydedukowane z aksjomatu autowłasności; patrząc jednak w kierunku przeciwnym, widzimy antropologię filozoficzną libertarianizmu, która także musi być dedukowalna z aksjomatu autowłasności. Pytanie o to, któremu z tych zespołów twierdzeń – antropologicznemu czy filozoficzno-politycznemu – powinno się przypisywać większe znaczenie w rozwiązywaniu danych problemów szczegółowych, nie znajduje odpowiedzi w aksjomacie autowłasności (ponieważ oba zespoły twierdzeń są dedukowalne z tego aksjomatu), lecz jest przedmiotem badawczym, do którego zastosowanie ma metoda równowagi refleksyjnej.

#### 4. TEORIA NAJBLIŻSZEGO KONTYNUATORA A ZASADA AUTOWŁASNOŚCI

Możemy w tym miejscu przejść do głównego problemu badawczego niniejszego artykułu: „Czy koncepcja najbliższego kontynuatora może być teorią tła zasady autowłasności?”. Pojęcie własności czy prawa do posiadania, w tym prawa do samoposiadania, zakłada rozróżnienie pomiędzy tym, kto posiada, a tym, co jest posiadane, oraz pomiędzy tym, kto jest właścicielem, a tym, co jest jego własnością. Aby *posiadać* daną rzecz, a więc także *a fortiori*, aby mieć prawo – na mocy zasady *Sollen impliziert Können* – do jej posiadania, nie mogę *być* tą rzeczą. Jeśli posiadam samochód, oznacza to nie tylko, że *nie jestem* tym samochodem, ale także że *nie mogę być* tym samochodem tak długo, jak go posiadam. Kategoria tego, kim jestem, i kategoria tego, co posiadam (a więc i tego, co posiadam prawowicie), to, ujmując rzecz w terminach teorii mnogości, zbiory rozłączne. Jeśli jestem organizmem ludzkim, to z logicznego punktu widzenia nie posiadam organizmu – jakkolwiek mój zwyczajowy sposób wyrażania się może sugerować co innego (ale *per analogiam* mój zwyczaj językowy sugeruje też, że Słońce wstaje i zachodzi). Podobnie jeśli mam prawo własności do tego oto organizmu, to znaczy, że nie jestem tym oto organizmem. Gdybym w którymś momencie posiadał organizm lub stał się jego właścicielem, z definicji przestałbym być tym organizmem. Jeśli jestem umysłem bądź świadomością, wówczas nie posiadam umysłu ani świadomości, lecz istotowo nimi jestem. W takim wypadku pomiędzy mną a „moją” świadomością bądź umysłem zachodzi logiczna relacja tożsamości, nie zaś relacja posiadania czy prawa do



posiadania. Jak zauważył Michael Sandel w kontekście liberalnej koncepcji jaźni: *w tej mierze, w jakiej posiadam jakąś rzecz, jestem jednocześnie związany z tą rzeczą i oddzielony od niej. Powiedzieć, że posiadam określoną cechę, pragnienie czy ambicję, to powiedzieć, że jestem z nią związany w określony sposób – że jest ona raczej moja niż twoja – a także że jestem od niej oddzielony w określony sposób – że jest ona raczej moja, niż jest mną. Ta druga kwestia oznacza, że jeśli stracę rzecz, którą posiadam, wciąż jestem tym samym „ja”, które wcześniej rzecz tę posiadało [...]. Ten dystansujący aspekt jest kluczowy dla ciągłości jaźni*<sup>36</sup>.

Na czym polega ten określony sposób, w który jestem związany z rzeczą, jeśli ją posiadam, a także jeśli jest ona moją własnością? W pierwszym przypadku związek ten polega na mojej możliwości władania tą rzeczą dla siebie przy wykluczeniu działań innych osób<sup>37</sup>. Natomiast w tym drugim związek ten można z analitycznego punktu widzenia sprowadzić do incydentów własności, do praw kontroli wskazanych powyżej: 1) prawa do posiadania; 2) prawa do używania danej rzeczy; 3) prawa do zarządzania daną rzeczą; 4) prawa do czerpania dochodu; 5) prawa do kapitału; 6) prawa do bezpieczeństwa; 7) incydentu przekazywalności; 8) incydentu braku ograniczenia czasowego; 9) zakazu szkodliwego użycia; 10) podatności na egzekucję; 11) prawa rezydualnego. W tym sensie dana rzecz jest raczej *moja* niż *twoja*.

Na czym z kolei polega ów określony sposób, w który jestem oddzielony od rzeczy, którą odpowiednio posiadam bądź która jest moją własnością? W zależności od tego, czy mamy do czynienia z nieredukcjonistyczną czy też z redukcjonistyczną teorią osoby, sprowadza się on odpowiednio do tego, że żadna rzecz nie może konstytuować mojego „ja”, ponieważ jest ono proste, niepodzielne i nie składa się z żadnych innych rzeczy (w zależności od wersji teorii osoby argument ten może jednak przybierać także inne formy), bądź że rzecz, którą posiadam lub która jest moją własnością, nie może być elementem relacji R, do której sprowadza się moja osoba i jej tożsamość.

Posiadanie danej rzeczy można utracić na dwa przeciwstawne sposoby. *Stopniowo tracę posiadanie danej rzeczy nie tylko wtedy, gdy oddala się ona od mojej osoby, ale także wtedy, gdy dystans pomiędzy moją jaźnią a tą rzeczą zmniejsza się i zmierza ku całkowitemu zanikowi [...]. Pierwszy rodzaj utraty posiadania wiąże się z oddalaniem się obiektu od jaźni, do której obiekt ten swego czasu należał. W coraz większym stopniu staje się niejasne, w jakim sensie obiekt ten jest raczej mój, niż twój [...]. Drugi rodzaj utraty posiadania osłabia jaźń w inny sposób. Tutaj problem nie polega na przewyżczeniu dystansu wytworzonego przez oddalenie się obiektu od jaźni, ale raczej na tego dystansu odbudowaniu i utrzymaniu [...] [ponieważ inaczej będę] niezdolny do rozróżnienia pomiędzy tym, co jest moje, a tym, co jest mną*<sup>38</sup>.

Także w odniesieniu do własności można by analogicznie wskazać dwa sposoby utraty własności danej rzeczy przez osobę za pomocą wspomnianego wcześniej kryterium siły praw własności. Z pierwszym sposobem utraty własności mielibyśmy do

<sup>36</sup> M. Sandel, *Liberalism...*, s. 55.

<sup>37</sup> F.C. von Savigny, *Das Recht des Besitzes. Eine civilistische Abhandlung*, Wien 1865, s. 26.

<sup>38</sup> M. Sandel, *Liberalism...*, s. 57-58.

czynienia wtedy, gdy któreś z jedenastu praw kontroli (lub większa ich liczba) zostałyby utracone na rzecz innej osoby, wspólnoty, państwa bądź innego podmiotu. Jednym z wielu, powszechnych dzisiaj, przypadków utraty praw kontroli na rzecz państwa jest konstytucyjna możliwość wywłaszczenia na cele publiczne. Z drugim sposobem utraty własności mielibyśmy natomiast do czynienia wtedy, gdy któreś z praw własności zostałyby „utracone na rzecz samego właściciela” poprzez uznanie danej własności za niezbywalną, jak ma to miejsce choćby w przypadku prawnego zakazu handlu organami ludzkimi.

Pojęcie dystansu presuponowane przez relację posiadania oraz własności pozwala na ostateczną odpowiedź na nasze pytanie badawcze. Ogólna struktura logiczna naszej odpowiedzi wyglądałaby zatem następująco: aby teoria najbliższego kontynuatora mogła być teorią tła zasady autowłasności, wówczas to, kim według tej teorii jestem, nie mogłoby być tym, co według zasady autowłasności mogę objąć swoją własnością.

Teorie osoby/tożsamości osobowej w czasie można podzielić na dwa główne typy: teorie redukcjonistyczne i nieredukcjonistyczne. Te pierwsze przyjmują, że *istnieje pewna relacja (inna niż sama tożsamość) lub zbiór relacji, które muszą zachodzić pomiędzy daną osobą we wcześniejszym czasie a daną osobą w późniejszym czasie, aby można było powiedzieć, że osoby te są jedną i tą samą osobą w różnych momentach*. Z kolei teorie nieredukcjonistyczne głoszą, że *tożsamość osobowa w czasie nie jest redukowalna ani wyjaśnialna w kategoriach żadnej innej rzeczy. Wielu ludzi np. wierzy, że w swej istocie jesteśmy niematerialną substancją lub duszą [...], która uważana jest za prostą i niepodzielną. Nie jest ona złożona z niczego innego, niż ona sama [...], a jej trwanie w czasie nie może być analizowane w kategoriach jakichś innych rzeczy czy relacji*<sup>39</sup>, lecz to te rzeczy i relacje muszą być analizowane w kategoriach owej niematerialnej jaźni, duszy, substancji czy tożsamości.

Bez wątpienia teoria najbliższego kontynuatora Roberta Nozicka jest typem redukcjonistycznej teorii osoby/tożsamości. Jej nowatorstwo w stosunku do innych redukcjonistycznych teorii tożsamości polega tylko na tym, że do danej relacji R (czy to psychologicznej, czy cielesnej ciągłości) dodaje ona drugi warunek najbliższej kontynuacji. Sam Nozick w taki sposób klasyfikuje swoją teorię najbliższego kontynuatora, gdy mówi, że X jest tożsame z jakąś inną, wcześniejszą rzeczą, *jeśli X stoi do tej innej, wcześniejszej rzeczy w określonej relacji R* oraz że do tego relacyjnego poglądu dodany jest warunek, *zgodnie z którym nic innego nie może być tak samo blisko związane relacją R z tą wcześniejszą rzeczą*<sup>40</sup>. Czy teoria ta może w związku z tym być teorią tła zasady autowłasności?

W bardzo ważnym dla badań nad antropologią filozoficzną libertarianizmu artykule *Personal Identity and Self-Ownership* konserwatywny libertarianin Edward Feser odrzuca teorię najbliższego kontynuatora jako *niekompatybilną z silnym pojęciem autowłasności (co jest wyjątkowo ironiczne, biorąc pod uwagę fakt, że Nozick, prawdopodobnie*

<sup>39</sup> J. McMahan, *The Ethics of Killing. Problems at the Margins of Life*, New York 2002, s. 5, *Oxford Ethics Series*.

<sup>40</sup> R. Nozick, *Philosophical Explanations*, s. 48.

największy obrońca autowłasności we współczesnej filozofii, stworzył tę teorię)<sup>41</sup>. Racje, które przedstawia Feser, są jednak związane z wewnętrznymi problemami każdej teorii redukcjonistycznej wygenerowanymi przez eksperymenty myślowe typu *Podział* czy *Teleportacja* i ich konsekwencjami dla zabezpieczenia praw własności. (Dodatkowo Feser argumentuje poprzez odniesienie się do tzw. *zastrzeżenia* co do autowłasności – w tym miejscu nie mamy jednak możliwości krytycznego odniesienia się do jego interpretacji idei *self-ownership proviso*).

Naszym celem nie jest jednak badanie wewnętrznych problemów teorii tożsamości/osoby (które, jak powszechnie wiadomo, nie omijają także teorii nieredukcjonistycznych), lecz zgodność tychże z zasadą autowłasności ze względu na ich strukturę logiczną; celem badawczym nie jest tu bowiem identyfikacja takiej teorii, która boryka się z najmniejszą liczbą problemów, lecz takiej, która jest koherentna z zasadą autowłasności: może być tak, że teoria tożsamości, która generuje najmniej problemów, nie jest koherentna z zasadą autowłasności, zaś ta, która jest koherentna, generuje dużą liczbę problemów, jeśli skonfrontuje się ją z nieprawdopodobnymi eksperymentami myślowymi (możliwe, że to, co dziś wydaje się nam problemem danej teorii tożsamości, zostanie w przyszłości rozwiązane przez odkrycia z dziedziny filozofii, kognitywistyki, neurologii czy neurochirurgii). Nie jest w końcu także jasne, dlaczego w przypadku konfliktu pomiędzy nieprawdopodobnymi eksperymentami myślowymi a dobrze uzasadnionymi teoriami tożsamości powinno się zawsze dawać bezwzględny priorytet tym pierwszym.

Z tych powodów uważamy, że podejście Fesera do pytania o kompatybilność teorii najbliższego kontynuatora z zasadą autowłasności, choć bardzo ważne i interesujące samo w sobie, *de facto* dotyczy nie zagadnienia koherencji pomiędzy teorią najbliższego kontynuatora a zasadą autowłasności, lecz wewnętrznych problemów teorii najbliższego kontynuatora (i innych teorii redukcjonistycznych) w radzeniu sobie z nieprawdopodobnymi eksperymentami myślowymi i konsekwencji tego stanu rzeczy dla ochrony praw własności prywatnej. Dlatego też, chociaż trudno nie zgodzić się z twierdzeniami Fesera co do problemów teorii najbliższego kontynuatora i ich konsekwencji dla ochrony praw własności, to jego tezę, jakoby teoria najbliższego kontynuatora była niekompatybilna z zasadą autowłasności, należy poddać kwalifikacji.

Zgodnie z szeroką zasadą autowłasności każdy człowiek jest właścicielem zarówno swojego ciała, jak i umysłu. Zatem człowiek – co wynika logicznie z pojęcia posiadania i własności – nie może być ani swoim ciałem, ani swoim umysłem. Skoro zaś nie może być ani swoim ciałem, ani swoim umysłem, to nie da się zredukować jego osoby/tożsamości do żadnego z tych elementów. Osoba człowieka, jego „ja”, jego tożsamość osobowa w czasie, to, kim jest w istocie, musi zatem być czymś więcej niż tylko zbiorem faktów mentalnych czy fizycznych; musi być czymś prostym, niepodzielnym i nieredukowalnym do zbioru faktów psychologicznych czy biologicznych, czymś wobec nich uprzednim i tłumaczącym je właśnie jako fakty odnoszące się do tej samej osoby: musi stanowić podstawę ich jedności. Szeroka zasada autowłasności presuponuje zatem nieredukcjonistyczną koncepcję osoby/tożsamości. Biorąc pod uwagę fakt, że szeroka

<sup>41</sup> E. Feser, *Personal Identity...*, s. 116.

zasada autowłasności praktycznie zawsze występuje także jako słaba zasada autowłasności, to znaczy odrzucająca możliwość wyzbycia się praw własności do własnego ciała i umysłu, to przyjąć należy, że związek pomiędzy jaźnią/osobą/substancją a zbiorem faktów psychologicznych i biologicznych musi być na tyle silny, iż niemożliwe jest dla jaźni/osoby/substancji wyzbycie się tychże faktów psychologicznych i biologicznych oraz związanych z nimi pozycji normatywnych (praw własności). Ta niemożliwość polegać może na tym, że wyzbywając się owych faktów i praw, jaźń/osoba/substancja przestałaby być tym, czym jest; nawet jeśli jaźń nie jest redukowalna do/nie jest żadnym zbiorem faktów psychologicznych i biologicznych oraz dotyczących ich praw, to może np. być emergentna względem owych faktów, a zatem choć jaźń nie jest zbiorem faktów psychologicznych czy biologicznych, to może być niemożliwe dla jaźni istnienie bez tych faktów. Taki stan rzeczy eliminuje ze zbioru możliwych antropologii filozoficznych libertarianizmu skrajny kartezyjanizm, platonizm czy augustynizm (ogólnie rzecz biorąc, skrajny spirytualizm). Wskazuje zaś, co potwierdza główną tezę badawczą Fesera, na antropologię hylemorficzną (czyli w zależności od interpretacji umiarkowany spirytualizm bądź umiarkowany materializm) – w której związek pomiędzy osobą a zbiorem faktów psychologicznych i biologicznych jest relatywnie silny – jako na antropologię koherentną z szeroką i słabą zasadą autowłasności<sup>42</sup>. Gdyby z kolei szeroka zasada autowłasności była jednocześnie silną zasadą autowłasności, wówczas skrajny spirytualizm byłby antropologicznym horyzontem możliwości libertarianizmu, ponieważ zakłada on skrajnie słaby związek pomiędzy jaźnią a zbiorem faktów psychologicznych i biologicznych, co uzasadnia możliwość wyzbycia się praw własności do tych faktów oraz wyzbycia się umysłu i ciała.

W każdym razie, szeroka zasada autowłasności zakłada jakąś wersję nieredukcjonistycznej teorii osoby/tożsamości. Z kolei teoria najbliższego kontynuatora, jak zostało to wykazane powyżej, jest teorią redukjonistyczną, wedle której osobę/tożsamość człowieka można sprowadzić do jakiegoś rodzaju relacji cielesnych bądź psychologicznych z dodatkiem relacji najbliższej kontynuacji. Reprezentuje więc ona przeciwny typ teorii osoby/tożsamości niż typ presuponowany przez szeroką zasadę autowłasności. Widać więc wyraźnie, że te dwa zespoły twierdzeń nie znajdują się w stanie równowagi refleksyjnej (nie są ze sobą koherentne). Jeśli człowiek jest autowłaścicielem w szerokim sensie, oznacza to, że musi być istotą, której jaźń jest czymś więcej niż zbiorem relacji cielesnych czy psychologicznych. Teoria najbliższego kontynuatora stoi natomiast na stanowisku, że jaźń człowieka nie jest niczym więcej niż zbiorem relacji cielesnych czy psychologicznych.

Z kolei zgodnie z wąską zasadą autowłasności każdy człowiek jest właścicielem swojego ciała, nie jest natomiast właścicielem umysłu, ponieważ przedmiotem własności mogą być tylko dobra rzadkie, a zbiory faktów mentalnych nie mają charakteru dóbr rzadkich. Zatem człowiek – co wynika logicznie z pojęcia posiadania oraz własności – nie może być swoim ciałem. Może natomiast być albo swoim umysłem, czyli zbiorem

<sup>42</sup> O nieredukcjonistycznym charakterze hylemorfizmu i pojęciu emergencji zob. E. Stump, *Non-Cartesian Substance Dualism and Materialism without Reductionism*, „Faith and Philosophy” 1995, Vol. 12, nr 4, s. 505-531, [online] <http://dx.doi.org/10.5840/faithphil199512430>.

faktów psychologicznych, albo prostą i niepodzielną jaźnią, która choć nie jest umysłem, to nie może go także posiadać ani być jego właścicielem na mocy teorii rzadkości jako prakseologicznego warunku koniecznego istnienia kategorii własności. Istnieją więc dwie możliwe antropologie filozoficzne dla wąskiej zasady autowłasności: 1) człowiek jest w swej istocie umysłem, psychologiczną relacją R, czyli specyficznym zbiorem faktów psychologicznych; 2) człowiek jest jakimś rodzajem prostej i niepodzielnej substancji, nieredukowalnej ani do zbioru faktów psychologicznych, ani do zbioru faktów biologicznych. Ten drugi przypadek łączyłby się jednak z paradoksalną konsekwencją, mianowicie że człowiek, nie będąc umysłem, nie mógłby także posiadać „swojego” umysłu ani być jego właścicielem, co rodziłoby szereg poważnych pytań o relację człowieka i jego umysłu (jeśli nie jest to ani relacja tożsamości, ani posiadania, ani własności, to jaka mogłaby to być relacja?), o problem umysł-ciało czy o kwestię ciał pozbawionych świadomości. Nie wykluczając tego przypadku z antropologicznego pola możliwości wąskiej zasady autowłasności, przyjmijmy jednak, że jest on „anomaliami”. Jeśli tak, oznacza to, że wąska zasada autowłasności w swej nieanomalicznej wersji presuponuje redukcjonistyczną koncepcję osoby/tożsamości, zgodnie z którą osoba/tożsamość ludzka da się zredukować do faktów mentalnych i relacji pomiędzy nimi. Z kolei teoria najbliższego kontynuatora jest teorią redukcjonistyczną, wedle której osobę/tożsamość człowieka można sprowadzić do jakiegoś rodzaju relacji cielesnych bądź psychologicznych z dodatkiem relacji najbliższej kontynuacji. Reprezentuje więc ona ten sam typ teorii osoby/tożsamości co typ zakładany przez wąską zasadę autowłasności. W tej mierze, w jakiej teoria najbliższego kontynuatora jest wariantem psychologicznej teorii tożsamości osobowej, jest ona zatem możliwą teorią tła dla wąskiej zasady autowłasności. Jeśli człowiek jest autowłaścicielem w wąskim sensie, oznacza to, że musi (biorąc w nawias przypadek anomaliczny) być istotą, której tożsamość da się sprowadzić do zbioru relacji psychologicznych, musi być wiązką faktów mentalnych i relacji między nimi.

Wbrew twierdzeniom Edwarda Fesera teoria najbliższego kontynuatora jest zatem niekompatybilna tylko z jedną możliwą wersją zasady autowłasności oraz z anomalicznym przypadkiem wersji drugiej. Nie jest natomiast niekompatybilna z każdą wersją zasady autowłasności. Jest ona koherentna z wąską zasadą autowłasności w jej nieanomalicznym wariantcie. Mając to na uwadze, możemy podsumować powyższe dociekania afirmatywnie w stosunku do naszej tezy wyjściowej. A zatem, jak próbowaliśmy dowieść na kartach niniejszego artykułu, teoria najbliższego kontynuatora: 1) nie może być teorią tła dla szerokiej zasady autowłasności; 2) może natomiast być teorią tła dla wąskiej zasady autowłasności.

## 5. PODSUMOWANIE ORAZ WNIOSKI DLA OGÓLNEJ ANTROPOLOGICZNEJ TEORII TŁA ZASADY AUTOWŁASNOŚCI

Podsumujmy na koniec związki, jakie zachodzą pomiędzy głównymi kategoriami teoretycznymi zaproponowanymi w niniejszym studium. Teorie redukcjonistyczne przyjmują, że osoba/tożsamość osobowa jest redukowalna do R (danego zbioru



faktów i relacji pomiędzy nimi) w tym sensie, że osoba/tożsamość osobowa *nie jest niczym więcej* niż R. Teorie nieredukcjonistyczne przyjmują, że osoba/tożsamość osobowa nie jest redukowalna do R w tym sensie, że *jest czymś więcej* niż R (nawet jeśli osoba/tożsamość osobowa posiada swoje części konstytutywne, takie jak materia i forma w hylemorficznej teorii osoby, to jest ona czymś więcej niż tylko sumą tych części konstytutywnych, np. emergentną substancją w hylemorficznej teorii osoby). Pojęcie posiadania zakłada dystans pomiędzy *mną* a tym, co *moje*, oraz związek „ja” z tym, co *moje*, a nie *twoje*. Relacja posiadania może być silna bądź słaba na dwa sposoby. Albo dana rzecz przestaje być *moja*, ponieważ coraz bardziej staje się *twoja*, albo przestaje być *moja*, ponieważ coraz bardziej staje się *mną*. Utrata posiadania ma więc dwa wektory: dośrodkowy (ku jaźni) i odśrodkowy (od jaźni). Analogicznie pojęcie własności jako trójelementowej relacji normatywnej zakłada dystans pomiędzy *mną* a tym, co *moje*; oraz związek „ja” z tym, co *moje*, a nie *twoje*. Podobnie relacja własności może być silna bądź słaba na dwa sposoby. Albo dana rzecz przestaje być *moja*, ponieważ tracę nad nią prawa kontroli na *twoją* rzecz, albo przestaje być *moja*, ponieważ nie mogę wyzbyć się owych praw i rzecz ta coraz bardziej staje się *mną*. Siła relacji własności jest analitycznie wyjaśnialna za pomocą kategorii (jedenastu) praw kontroli. Im więcej praw kontroli posiadam względem danej rzeczy, tym bardziej jest ona moja; im mniej praw kontroli posiadam względem danej rzeczy, tym mniej jest ona moja, a – w zależności od wektora utraty posiadania – tym bardziej jest twoja (wektor odśrodkowy) lub tym bardziej jest mną (wektor dośrodkowy).

Szeroka i słaba zasada autowłasności przyjmuje, że jestem właścicielem ciała i umysłu. Nie jestem więc ciałem i umysłem. Muszę być czymś więcej. Oznacza to, że presuponuje ona nieredukcjonistyczną teorię osoby. Ponieważ przyjmuje ona, że podmiot nie dysponuje prawem wyzbycia się swojego ciała i umysłu, to związek między podmiotem a ciałem i umysłem jest silny, a prawo własności słabe. Odpowiada to hylemorficznej teorii osoby, w której osoba jest emergentna wobec ciała i umysłu, ale nie może bez nich istnieć – stąd też nie może się ich wyzbyć. W związku z tym hylemorficzna teoria osoby może być antropologiczną teorią tła szerokiej i słabej zasady autowłasności. Wąska zasada autowłasności przyjmuje, że jestem właścicielem tylko swojego ciała. Nie jestem więc ciałem. Mogę być bytem psychicznym, psychologicznym zbiorem/relacją R. Oznacza to, że presuponuje ona redukcjonistyczną teorię osoby. Teoria najbliższego kontynuatora jest redukcjonistyczną teorią osoby/tożsamości. Wąska zasada autowłasności i teoria najbliższego kontynuatora są zatem koherentne. W związku z tym teoria najbliższego kontynuatora może być antropologiczną teorią tła wąskiej zasady autowłasności.

Na podstawie przedstawionych tu argumentów i wypracowanej siatki pojęciowej można także wyciągnąć wnioski co do ogólnych relacji teorii tożsamości/osoby z libertariańską zasadą autowłasności. Przedstawiają się one następująco:

- 1) Im szersza zasada autowłasności (w sensie zakresu praw własności), tym bardziej presuponuje ona nieredukcjonistyczną teorię osoby/tożsamości.
- 2) Im węższa zasada autowłasności, tym bardziej presuponuje ona redukcjonistyczną teorię osoby/tożsamości.



- 3) Im silniejsza zasada autowłasności (w sensie praw kontroli), tym bardziej presuponuje ona spirytualistyczną teorię osoby/tożsamości.
- 4) Im słabsza zasada autowłasności, tym bardziej presuponuje ona materialistyczną teorię osoby/tożsamości.

## BIBLIOGRAFIA

- Arneson R.J., *Lockean Self-Ownership: Towards a Demolition*, „Political Studies” 1991, Vol. 39, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.1111/j.1467-9248.1991.tb00580.x>.
- Arneson R.J., *Property Rights in Persons*, „Social Philosophy and Policy” 1992, Vol. 9, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.1017/S0265052500003654>.
- Arneson R.J., *Self-Ownership and World Ownership: Against Left-Libertarianism*, „Social Philosophy and Policy” 2010, Vol. 27, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.1017/S0265052509990070>.
- Arras J.D., *The Way We Reason Now: Reflective Equilibrium in Bioethics*, [w:] *The Oxford Handbook of Bioethics*, red. B. Steinbock, New York 2007.
- Arystoteles, *Metafizyka*, przeł. K. Leśniak, Warszawa 2009.
- Barry B., *Self-Ownership and the Libertarian Challenge*, „Times Literary Supplement” 1996, 15 XI.
- Block W., *Toward a Libertarian Theory of Inalienability: A Critique of Rothbard, Barnett, Smith, Kinsella, Gordon, and Epstein*, „The Journal of Libertarian Studies” 2003, Vol. 17, nr 2.
- Cohen G.A., *Self-Ownership, Freedom, and Equality*, Cambridge 1995, *Studies in Marxism and Social Theory*.
- Dan-Cohen M., *Responsibility and the Boundaries of the Self*, „Harvard Law Review” 1992, Vol. 105, nr 5.
- Dan-Cohen M., *The Value of Ownership*, „The Journal of Political Philosophy” 2001, Vol. 9, nr 4.
- Daniels N., *Reflective Equilibrium*, [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, wiosna 2011, [online] <https://plato.stanford.edu/archives/spr2011/entries/reflective-equilibrium/>.
- Daniels N., *Wide Reflective Equilibrium and Theory Acceptance in Ethics*, „The Journal of Philosophy” 1979, Vol. 76, nr 5, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/2025881>.
- Dominiak Ł., *Metoda równowagi refleksyjnej (reflective equilibrium) w filozofii polityki*, „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne” 2012, Vol. 36.
- Dominiak Ł., *Problem aksjomatyczności zasady autowłasności w filozofii politycznej libertarianizmu*, „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne” 2016, Vol. 49.
- Dworkin R., *Taking Rights Seriously*, London 2013, *Bloomsbury Revelations*.
- Feser E., *Personal Identity and Self-Ownership*, „Social Philosophy and Policy” 2005, Vol. 22, nr 2.
- Feser E., *Self-Ownership, Abortion, and the Rights of Children: Toward a More Conservative Libertarianism*, „The Journal of Libertarian Studies” 2004, Vol. 18, nr 3.
- Filozofia podmiotu*, wybór J. Górnicka-Kalinowska, przeł. B. Chwedeńczuk i in., Warszawa 2001, *Fragmenty Filozofii Analitycznej*, 8.
- Gorr M., *Justice, Self-Ownership, and Natural Assets*, „Social Philosophy and Policy” 1995, Vol. 12, nr 2, [online] <http://dx.doi.org/10.1017/S0265052500004751>.

- Haslett D.W., *What Is Wrong with Reflective Equilibria?*, „The Philosophical Quarterly” 1987, Vol. 37, nr 148, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/2220400>.
- Honoré A.M., *Ownership*, [w:] *Oxford Essays in Jurisprudence (First Series)*, red. A.G. Guest, Oxford 1961.
- Hoppe H.-H., *Democracy – The God That Failed. The Economics and Politics of Monarchy, Democracy, and Natural Order*, New Brunswick 2007.
- Hoppe H.-H., *Economic Science and the Austrian Method*, Auburn 2012.
- Hoppe H.-H., *The Economics and Ethics of Private Property. Studies in Political Economy and Philosophy*, Auburn 2006.
- Hoppe H.-H., *The Great Fiction. Property, Economics, Society, and the Politics of Decline*, Baltimore 2012.
- Hoppe H.-H., *The Praxeological Foundations of Epistemology and Ethics, Q&A*, „Austrian Economics Newsletter” 1988, Vol. 9, nr 2.
- Hoppe H.-H., *A Theory of Socialism and Capitalism. Economics, Politics, and Ethics*, Auburn 2012, *Ludwig von Mises Institute’s Studies in Austrian Economics*.
- Juruś D., *W poszukiwaniu podstaw libertarianizmu w perspektywie Rothbardowskiej koncepcji własności*, Kraków 2012.
- Kant I., *Prolegomena do wszelkiej przyszłej metafizyki, która będzie mogła wystąpić jako nauka*, przeł. B. Bornstein, Warszawa 1960, *Biblioteka Klasyków Filozofii*.
- Kinsella S., *Against Intellectual Property*, Auburn 2008.
- Kinsella S., *How We Come to Own Ourselves*, „Mises Daily” 2006, 7 IX, [online] <http://mises.org/library/how-we-come-own-ourselves>.
- Left-Libertarianism and Its Critics. The Contemporary Debate*, red. P. Vallentyne, H. Steiner, New York 2000.
- Lippert-Rasmussen K., *Against Self-Ownership: There Are No Fact-Insensitive Ownership Rights over One’s Body*, „Philosophy and Public Affairs” 2008, Vol. 36, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.1111/j.1088-4963.2008.00125.x>.
- Locke J., *Dwa traktaty o rządzie*, przeł. Z. Rau, Warszawa 1992, *Biblioteka Klasyków Filozofii*.
- Locke J., *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, t. 2, przeł. B.J. Gawęcki, Warszawa 1955, *Biblioteka Klasyków Filozofii*.
- Mack E., *The Self-Ownership Proviso: A New and Improved Lockean Proviso*, „Social Philosophy and Policy” 1995, vol. 12, nr 1.
- McMahan J., *The Ethics of Killing. Problems at the Margins of Life*, New York 2002, *Oxford Ethics Series*.
- Nozick R., *Anarchy, State, and Utopia*, Oxford 1999.
- Nozick R., *Philosophical Explanations*, Cambridge 1981.
- The Origins of Left-Libertarianism. An Anthology of Historical Writings*, red. P. Vallentyne, H. Steiner, New York 2000.
- Otsuka M., *Libertarianism without Inequality*, Oxford 2003.
- Palmer T.G., *G.A. Cohen on Self-Ownership, Property, and Equality*, „Critical Review. A Journal of Politics and Society” 1998, Vol. 12, nr 3, [online] <http://dx.doi.org/10.1080/08913819808443498>.
- Parfit D., *Reasons and Persons*, Oxford 1987.

- Pateman C., *Self-Ownership and Property in the Person: Democratization and a Tale of Two Concepts*, „The Journal of Political Philosophy” 2002, Vol. 10, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.1111/1467-9760.00141>.
- Pendlebury M., Hudson P., Moellendorf D., *Capitalist Exploitation, Self-Ownership, and Equality*, „The Philosophical Forum” 2001, Vol. 32, nr 3, [online] <http://dx.doi.org/10.1111/0031-806X.00062>.
- Rawls J., *Outline of a Decision Procedure for Ethics*, „The Philosophical Review” 1951, Vol. 60, nr 2, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/2181696>.
- Rawls J., *A Theory of Justice*, Cambridge 1971.
- Rothbard M., *The Ethics of Liberty*, New York 1998.
- Rothbard M., *For a New Liberty. The Libertarian Manifesto*, Auburn 2002.
- Ryan A., *Self-Ownership, Autonomy, and Property Rights*, „Social Philosophy and Policy” 1994, Vol. 11, nr 2, [online] <http://dx.doi.org/10.1017/S0265052500004507>.
- Sandel M., *Liberalism and the Limits of Justice*, New York 1998.
- Savigny F.C. von, *Das Recht des Besizes. Eine civilistische Abhandlung*, Wien 1865.
- Shoemaker S., Swinburne R., *Personal Identity*, Oxford 1984, *Great Debates in Philosophy*.
- Steiner H., *An Essay on Rights*, Oxford 1994.
- Stump E., *Non-Cartesian Substance Dualism and Materialism without Reductionism*, „Faith and Philosophy” 1995, Vol. 12, nr 4, [online] <http://dx.doi.org/10.5840/faithphil199512430>.
- Taylor R.S., *Self-Ownership and the Limits of Libertarianism*, „Social Theory and Practice” 2005, Vol. 31, nr 4, [online] <http://dx.doi.org/10.5840/soctheorpract200531423>.
- Watner C., *The „Criminal” Metaphor in the Libertarian Tradition*, „The Journal of Libertarian Studies” 1981, Vol. 5, nr 3.
- Weinberg J., *Freedom, Self-Ownership, and Libertarian Philosophical Diaspora*, „Critical Review. A Journal of Politics and Society” 1997, Vol. 11, nr 3, [online] <http://dx.doi.org/10.1080/08913819708443464>.
- Wile A., *Stephan Kinsella on Libertarian Legal Theory, Self-Ownership, and Drug Laws. Exclusive Interview*, „The Daily Bell” 2014, 20 VII, [online] <http://www.thedailybell.com/exclusive-interviews/35492/Anthony-Wile-Stephan-Kinsella-on-Libertarian-Legal-Theory-Self-Ownership-and-Drug-Laws/>.
- Williams B., *Problems of the Self. Philosophical Papers, 1956-1972*, Cambridge 1973.
- Wójcik B., *Bioetyka i tożsamość człowieka*, Tarnów 2007.
- Wójcik B., *Śmierć mózgu jako kryterium śmierci człowieka – problematyka filozoficzno-etyczna*, „Medycyna Praktyczna” 2007, nr 4.
- Wójcik B., *Świadomość ponowoczesna i jej krytyka. Funkcjonalizm homunkularny w interpretacji świadomości Daniela C. Dennetta*, Kraków 1997, *Rozprawy OBI*.
- Wójcik B., *Zasady zachowania tożsamości genetycznej i psychicznej jako wyróżnik bioetyki personalistycznej*, „Sympozjum” 2002, Vol. 6, nr 1.
- Ziemiński I., *Metafizyka śmierci*, Kraków 2010, *Mysł Filozoficzna – WAM*.
- Ziemiński I., *Moralność i religia. Poglądy filozoficzne Josepha Butlera*, Warszawa 2015.
- Ziemiński I., *Życie wieczne. Przyczynek do eschatologii filozoficznej*, Poznań–Kraków 2013, *Wykłady Otwarte z Teologii Naturalnej im. J.M. Bochańskiego OP*, 4.

---

**Dr Łukasz DOMINIAK** – doktor nauk humanistycznych w zakresie filozofii polityki, dwukrotny stypendysta Fundacji na rzecz Nauki Polskiej w dziedzinie filozofii polityki, Summer Fellow w Mises Institute w Auburn (Alabama, Stany Zjednoczone). Redaktor naczelny periodyku „Dialogi Polityczne/Political Dialogues: Journal of Political Theory”. Autor książek *Wartość wspólnoty. O filozofii politycznej komunitaryzmu* (2010) oraz *Sprawiedliwość – tożsamość – racjonalność. Wybrane problemy filozofii polityki* (2016; wraz z Ł. Perlikowskim), a także ponad dziewięćdziesięciu innych publikacji naukowych. Adiunkt w Katedrze Hermeneutyki Polityki Wydziału Politologii i Studiów Międzynarodowych UMK w Toruniu.

**Andrzej STOIŃSKI**

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

[andrzej.stoinski@gmail.com](mailto:andrzej.stoinski@gmail.com)

## WYBRANE ASPEKTY KONWERSJI SEMANTYCZNEJ – PRZYPADEK TOLERANCJI<sup>1</sup>

### ABSTRACT Selected Aspects of Semantic Conversion – The Case of Toleration

The text refers to the selected aspects of semantic conversion defined as the process of transformation of the meaning of the terms. This paper deals with the notion of “toleration”. The classic negative tolerance was described as a lack of intolerance. Otherwise, the positive tolerance is often characterized as acceptance, esteem, or affirmation for differences. Such distinction between them has the effect that in the face of the negative theory positive tolerance appears paradoxical. On the other hand, in perspective of the positive theory the classic idea seems to be intolerance. Basing on positive concept may lead to a reductionist alternative: acceptance (esteem, affirmation) – intolerance. In the article the Author also considers the problem of connections between toleration and the power of individual. Furthermore, the paper examines simple and complex objects of tolerance and the problem of the person as a subject of toleration.

**Keywords:** metapolitics, semantic conversion, positive tolerance, negative tolerance

**Słowa kluczowe:** metapolityka, konwersja semantyczna, tolerancja pozytywna, tolerancja negatywna

<sup>1</sup> Szerzej na temat konwersji semantycznej piszę w pracy *Jekyll i Hyde metapolityki. Rozważania o przemianach w rozumieniu tolerancji, wolności i sprawiedliwości*, Olsztyn 2016. O transformacji znaczenia pojęcia tolerancji *tamże*, s. 15-84.

## WSTĘP

Zagadnienia związane z tolerancją należą dziś do jednych z najczęściej podnoszonych w społecznym dyskursie. Toczące się z jej powodu spory dotyczą m.in. przypisywano jej sensu. Szerszy kontekst tej debaty ujawnia się w stanowisku wyrażonym przez Clausa Offego. Jego zdaniem pośród trzech poziomów walki politycznej na najgłębszym z nich – metapolitycznym – trwa walka o definicję<sup>2</sup>. Chociaż proces przemiany znaczenia pojęć sfery metapolitycznej<sup>3</sup>, którego wyrazem jest m.in. zastępowanie sensu negatywnego pozytywnym, da się zaobserwować również w przypadku takich terminów, jak: „wolność”<sup>4</sup>, „uprawnienie”<sup>5</sup> czy „sprawiedliwość”<sup>6</sup>, to głównym przedmiotem zainteresowania będzie w tym szkicu wymowa „tolerancji”. Waga właściwego rozumienia tego pojęcia bierze się m.in. stąd, że oddaje ono pewną ideę istotną dla funkcjonowania dzisiejszych społeczeństw zaliczanych do cywilizacji ogólnie nazywanej zachodnią<sup>7</sup>. O swoistej semantycznej rewolucji, nie jako o zwrocie filozofii w stronę semantyki,

<sup>2</sup> C. Offe, *Some Contradictions of the Modern Welfare State*, [w:] tenże, *Contradictions of the Welfare State*, red. J. Keane, London 1984, s. 160-161, *Contemporary Politics*.

<sup>3</sup> Metapolitykę ujmujemy na potrzeby tego tekstu jako dziedzinę filozoficznej analizy znaczeń pojęć politycznych.

<sup>4</sup> I. Berlin, *Cztery eseje o wolności*, przeł. D. Grinberg, D. Lachowska, J. Łoziński, Poznań 2000. Chociaż sam Berlin przyznaje, że to nie od niego pochodzi rozróżnienie na wolność pozytywną i negatywną, *tamże*, s. 36. Jak zwraca uwagę Hayek, szukając źródeł popularności tego rozróżnienia, można wskazać na prace Thomasa Hilla Greena (T.H. Green, *Liberal Legislation and Freedom of Contract*, [w:] tenże, *Works*, t. 3: *Miscellanies and Memoir*, Oxford 1991, s. 371), a nawet Hegla (G.W.F. Hegel, *Encyklopedia nauk filozoficznych*, przeł. Ś.F. Nowicki, Warszawa 1990, s. 530, *Biblioteka Klasyków Filozofii*) czy Woltera. Por. F.A. von Hayek, *Konstytucja wolności*, przeł. J. Stawiński, Warszawa 2006, s. 399-400, przyp. 14 i 26.

<sup>5</sup> Charakterystyczne w tym względzie jest wskazanie na stadia rozwoju uprawnień (T.H. Marshall, *Citizenship and Social Class, and Other Essays*, Cambridge 1950, s. 71-72, 84), ewentualnie tzw. generacje praw człowieka (P. Szymaniec, *Uprawnienia pierwotne (naturalne) w myśli polityczno-prawnej oświecenia szkockiego*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie” 2010, Vol. 4, s. 72-73). Krytyczne stanowisko odnośnie do koncepcji tzw. praw człowieka zob. np. A. Wielomski, P. Bała, *Prawa człowieka i ich krytyka. Przyczynek do studiów o ideologii czasów ponowoczesnych*, Warszawa 2008, *Biblioteka Konserwatyzm.pl*.

<sup>6</sup> Warto w tym względzie zwrócić uwagę na ekspansję pojęcia sprawiedliwości społecznej zastępującego klasyczne jej rozumienie. Zob. L.W. Shields, *The History and Meaning of the Term Social Justice*, Thesis/dissertation, Notre Dame 1941; Z. Ziemiński, *Sprawiedliwość społeczna jako pojęcie prawne*, Warszawa 1996. Podstawową literaturę związaną z pojawieniem się i zakorzenieniem terminu „sprawiedliwość społeczna” podaje Hayek, zob. F.A. Hayek, *Law, Legislation and Liberty. A New Statement of the Liberal Principles of Justice and Political Economy*, t. 2: *The Mirage of Social Justice*, Chicago 1978, przyp. na s. 176-177.

<sup>7</sup> Szczególnie intrygująca w tym kontekście wydaje się uwaga Gustawa Le Bon: *wierzenia trwałe i powszechne są prawdziwą ostoją cywilizacji. [...] W imię spójności wewnętrznej narody broniły zaciekle swych wierzeń, nie pozwalając na krzewienie się innych wierzeń. Brak tolerancji w życiu narodu uznać musimy za cnotę bardzo pożyteczną, chociaż z punktu widzenia filozofii jest zjawiskiem negatywnym*. G. Le Bon, *Psychologia tłumu*, przeł. B. Kaprocki, Warszawa 2010, s. 118, *Biblioteka Filozofów*, 48.



ale jako o transformacji znaczenia pojęć, pisał Michel Villey. Odnosił on ten proces do Ockhamowskiej przemiany tradycyjnej idei prawa naturalnego w teorię subiektywnych praw naturalnych<sup>8</sup>. Na podobną rewolucję znaczeń (zbiegającą się w czasie z rewolucją polityczną) dotyczącą przeobrażenia takich nazw, jak: natura, wolność, własność, lud, prawo i prawa naturalne, zwracał uwagę również Edmund Burke<sup>9</sup>.

Celem niniejszego artykułu jest jednak ukazanie nie tyle samego procesu konwersji semantycznej<sup>10</sup>, ile raczej pewnych aspektów jej ostatecznego rezultatu. „Konwersja” pośród różnych swoich znaczeń ma także to, które odnosi się do zmiany wyznawanych poglądów. W opisywanym procesie przemiana sprowadza się do porzucenia pierwotnie negatywnego znaczenia (braku nietolerancji) i zastąpienia go sensem pozytywnym. Wskazane pojęcie lokuje się m.in. w sferze funkcjonowania wspólnoty politycznej, a nadawana mu waga sprawia, że sposób jego rozumienia może pociągać za sobą daleko idące konsekwencje.

## CHARAKTERYSTYKA TOLERANCJI I PRZEMIANY JEJ ZNACZENIA

Etmologiczny wywód wskazuje na pochodzenie interesującego nas pojęcia od łacińskiego terminu *tolerare* znaczącego tyle, co „wytrzymywać”, „trwać”. Pierwotnie *tolerantia* wiązana była z wytrzymywaniem, znoszeniem czegoś nieprzyjemnego. Specyfikę tę podkreśla Józef Keller, pisząc, że przedmiot tolerowany jest dla tolerującego przykry, uciążliwy, niesympatyczny – obcy w ujemnym tego słowa znaczeniu<sup>11</sup>. Postawa ufundowana na klasycznie rozumianej tolerancji polega więc na odczuwaniu przez podmiot awersji do przedmiotu, czemu towarzyszy powstrzymanie się przed jego usunięciem. Szeroko przyjmowaną definicję bazującą na tym rozumieniu przytacza Ryszard Legutko<sup>12</sup>: *tolerancja jest to zdolność znoszenia tego, czego się nie aprobuje, co uważa się za błędne, antypatyczne, moralnie niestuszne*<sup>13</sup>. Tego rodzaju podejście nie jest jednak jedynym.

Kanon europejskiej tradycji rozważań o tolerancji obejmuje refleksję m.in. takich myślicieli, jak: Tomasz Hobbes, Benedykt Spinoza, Pierre Bayle, John Locke, Wolter, Jan Jakub Rousseau, John Stuart Mill<sup>14</sup>. Historyczny moment inicjujący dyskusję o niej

<sup>8</sup> M. Villey, *La formation de la pensée juridique moderne. Cours d'histoire de la philosophie du droit*, Paris 1975, s. 225.

<sup>9</sup> Zob. S. Blakemore, *Burke and the Fall of Language: The French Revolution as Linguistic Event*, [w:] *Edmund Burke. Appraisals and Applications*, red. D.E. Ritchie, London 2011, s. 35-57.

<sup>10</sup> Konwersję semantyczną rozumiemy tu wyłącznie jako proces przemiany znaczenia pojęć.

<sup>11</sup> J. Keller, *Tolerancja jako zasada moralna i postawa*, „Studia Filozoficzne” 1960, nr 1, s. 183-184.

<sup>12</sup> Legutko powołuje się w tym względzie m.in. na Bernarda Cricka, Petera Nicholsona, Mary Warnock, Deborah Fitzmaurice. Zob. R. Legutko, *Tolerancja. Rzecz o surowym państwie, prawie natury, miłości i sumieniu*, Kraków 1997, s. 212, *Biblioteka Myśli Politycznej*.

<sup>13</sup> *Tamże*.

<sup>14</sup> Charakterystyka tolerancji w refleksji tych myślicieli znajduje się m.in. w pierwszym rozdziale pracy zbiorowej *Toleration and Its Limits*, red. M.S. Williams, J. Waldron, New York 2008, s. 31-170,

to przede wszystkim okres szesnasto- i siedemnastowiecznych europejskich wojen religijnych<sup>15</sup>. Ewa Podrez, kreśląc obraz ewolucji tolerancji, wskazuje trzy następujące po sobie jej modele. Pierwszy bazuje na akceptacji odmienności w imię zachowania pokoju społecznego. Drugi odwołuje się do równych praw w głoszeniu własnych przekonań. Trzeci związany jest z ideami wielokulturowości i kreatywnego, autonomicznego rozwoju jednostek<sup>16</sup>. Barbara Pasamonik podsumowała ten proces następująco: *tolerancja na przestrzeni ostatnich pięciu wieków przeszła ewolucję w dwóch ważnych wymiarach: od postawy biernej do aktywnej i od postawy pragmatycznej do ideologicznej*<sup>17</sup>.

Jak się wydaje, wśród czynników, które miały szczególny wpływ na kolejne przeobrażenia w tej dziedzinie, można wymienić: spory wywołane różnicami wyznaniowymi zapoczątkowanymi reformacją (pojawia się w tym czasie postulat powszechności tolerancji)<sup>18</sup>, ideologia oświeceniowego racjonalizmu (następuje rozmycie znaczenia terminu)<sup>19</sup>, Millowski liberalizm (poszerzenie pola, w którym tolerancja ma zastosowanie)<sup>20</sup>, wpływy Nietzscheańskie (przewartościowanie wartości)<sup>21</sup>, koncepcje wielokulturowości związane z refleksją o państwie imigranckim<sup>22</sup>, myśl marksistowska i neomarksistowska skoncentrowana na projektach przemiany stosunków społecznych (polityczna instrumentalizacja znaczenia pojęć)<sup>23</sup>. Proces ten był zapewne bardziej wielowątkowy i z tej racji nawet szkicowe jego przedstawienie wykracza daleko poza możliwości zaprezentowania go w tym tekście. W każdym razie, w świetle anonsowanych we wstępie uwag, „tolerancja” z pojęcia o charakterze negatywnym przeszła, a do pewnego stopnia wciąż przechodzi, transformację w termin opisujący fenomen o właściwościach pozytywnych<sup>24</sup>. Mimo że pytanie o to, czy tego rodzaju transformacja ma charakter

---

*Nomos*, 48. Ujęcie podobne do poprzedniego, ale poszerzone o refleksję Hannah Arendt i podejście marksistowskie zob. *Justifying Toleration: Conceptual and Historical Perspectives*, red. S. Mendus, Cambridge 1988.

<sup>15</sup> Wybrane teksty dotyczące rodzimej dyskusji o tolerancji religijnej zob. *Filozofia i myśl społeczna XVII wieku*, wybór i oprac. Z. Ogonowski, Warszawa 1979, s. 450-595, 700 *Lat Myśli Polskiej*.

<sup>16</sup> E. Podrez, *Tolerancja – problemy i dylematy nie tylko moralnej natury*, [w:] *Tolerancja i wielokulturowość – wyzwania XXI wieku*, red. A. Borowiak, P. Szarota, Warszawa 2004, s. 21-22.

<sup>17</sup> B. Pasamonik, *O potrzebie rehabilitacji tolerancji negatywnej i przewartościowania tolerancji pozytywnej*, [w:] *Tolerancja a edukacja*, red. M. Patalon, Gdańsk 2008, s. 150.

<sup>18</sup> Charakterystyka głównych wątków ówczesnej debaty została wyczerpująco zaprezentowana w pracy Ryszarda Legutki, *Tolerancja. Rzecz o...* Jednym z zasadniczych punktów orientacyjnych są w tym względzie pisma Johna Locke’a, w tym najbardziej głośny *List o tolerancji*, przeł. L. Joachimowicz, Warszawa 1963, *Filozofia i Wspólnota Światowa*.

<sup>19</sup> Najwymowniejszą pod tym względem pracą tego okresu jest z pewnością: Wolter, *Traktat o tolerancji napisany z powodu śmierci Jana Calasa*, przeł. Z. Ryłko, A. Sowiński, Warszawa 1988.

<sup>20</sup> J.S. Mill, *O wolności*, przeł. A. Kurlandzka, Warszawa 2005.

<sup>21</sup> Zob. chociażby F. Nietzsche, *Poza dobrem i złem*, przeł. S. Wyrzykowski, Warszawa 1990, *Dzieła*, 2.

<sup>22</sup> M. Walzer, *O tolerancji*, przeł. T. Baszniak, Warszawa 1999, *Biblioteka Myśli Współczesnej*.

<sup>23</sup> Na temat marksistowskiej interpretacji tolerancji zob. m.in. G. Duncan, J. Street, *Liberalism, Marxism, and Tolerance*, [w:] *Justifying Toleration...*, s. 223-236.

<sup>24</sup> Do klasycznego, negatywnego określenia tolerancji krytycznie odnosi się np. Ija Lazari-Pawłowska. Charakteryzuje ją ona następująco: *tolerować znaczy znosić osobę, czynność, ideę lub organizację*,

spontaniczny, czy intencjonalny, jest samo w sobie intrygujące, to nie podejmujemy się w tym opracowaniu bardziej szczegółowego badania tej kwestii<sup>25</sup>.

W odróżnieniu od swojej klasycznej formuły współczesna wersja tolerancji coraz częściej przybiera postać podkreślającą elementy akceptacji, szacunku, afirmacji odmienności<sup>26</sup>. Dla przykładu według Wiesława Sztumskiego tolerancja to bez emocji, równoprawne i jednakowe odnoszenie się do tego, co inne. *Tolerancja wyraża się w przekonaniu, że nasze poglądy, obyczaje, wierzenia nie są lepsze ani wartościowsze od innych [...]. Tolerancja to nie taskawe przyzwolenie ani wspaniałomyślna pobłażliwość, lecz normalne, niezabarwione emocjami, równoprawne traktowanie innych i jednakowe odnoszenie się do tego, co inne, obce i dziwne*<sup>27</sup>. Najogólniej rzecz ujmując, tradycyjna tolerancja negatywna wiąże się z powstrzymywaniem się od działań wobec tego, co tolerowane, podczas gdy preferowana przez niektórych współczesnych teoretyków tolerancja pozytywna polega na aktywnym wsparciu udzielanym tolerowanemu<sup>28</sup>.

Z tej racji, że tolerancja negatywna wyraża pewien opór podmiotu wobec przedmiotu, a pozytywna jego afirmującą aktywność, tę pierwszą będziemy skłonni opatrywać również mianem „tolerancji biernej”<sup>29</sup>, a drugą „tolerancji czynnej”<sup>30</sup>. Różnice pomiędzy tymi dwoma podejściami staną się wyrazistsze po uwzględnieniu w niniejszych rozważaniach nietolerancji w wersji negatywnej (biernej) i pozytywnej (czynnej). Odpowiednio do negatywnej *tolerancji* negatywna *nietolerancja* będzie niedopuszczaniem bądź usuwaniem czegoś, czego się nie aprobeuje, co uważa się za błędne, antypatyczne, moralnie niesłuszne. Pozytywna nietolerancja z kolei nosiłaby te same znamiona co nietolerancja negatywna, ale nie tylko one. Może ona zostać rozciągnięta na szersze pole reakcji podmiotu. Dałaby się ona bowiem charakteryzować także jako brak akceptacji, szacunku lub afirmacji tego, co inne, obce i dziwne. Jak widać, w tym ostatnim ujęciu

---

której się nie aprobeuje. I. Lazari-Pawłowska, *Trzy pojęcia tolerancji*, „Studia Filozoficzne” 1984, nr 8, s. 105-106.

<sup>25</sup> Proces przemiany sensu tego pojęcia został omówiony w tekście: B. Pasamonik, *O potrzebie rehabilitacji...*

<sup>26</sup> E. Podrez, *Tolerancja – problemy i dylematy...*, s. 24.

<sup>27</sup> Zob. W. Sztumski, *Tolerancja jako warunek konieczny do koegzystencji i integracji*, [w:] *Europejskie modele tolerancji*, red. A.L. Zachariasz, S. Symotiuk, Rzeszów 2001, s. 75-87.

<sup>28</sup> G. Afdal, *Tolerance and the Curriculum. Conceptions of Tolerance in the Multicultural Unitary Norwegian Compulsory School*, Münster–New York 2005, s. 101, *Religious Diversity and Education in Europe*, 2.

<sup>29</sup> Wprowadzenie tej dystynkcji poza podkreśleniem pewnych istotnych znamion zabezpiecza też do pewnego stopnia przed dość powszechnym myleniem ontycznego wymiaru „negatywności” z aspektem oceniającym. W ramach tego ostatniego pojęcie o charakterze „negatywnym” uznawane bywa intuicyjnie za mniej wartościowe (np. w sensie moralnym) niż takie o znamionach „pozytywnych”. Na aktywny i pasywny aspekt tolerancji zwraca uwagę np. G. Afdal, *Tolerance and the Curriculum...*, s. 101.

<sup>30</sup> Wbrew powyższemu rozróżnieniu zdaniem Mieczysława Michalika zarówno tolerancja, jak i nietolerancja są stanami czynnymi, aktywnymi postawami, czyli mają charakter pozytywny. Zob. M. Michalik, *Tolerancja – problem teoretyczny i praktyczny*, [w:] *Tolerancja jako wartość i problem edukacyjny*, red. A.M. de Tchórzewski, W.M. Wołoszyn-Spirka, Bydgoszcz 2000, s. 36.

nietolerancja tożsama jest z brakiem elementu pozytywnego w postaci dodatniego nastawienia podmiotu w stosunku do przedmiotu. Tęgo rodzaju sformułowanie wydaje się jednak wprawiać w konfuzję. Bierze się ona stąd, że to drugie podejście do nietolerancji pozytywnej jest zasadniczo tożsame z negatywną tolerancją. Z tej racji obie koncepcje tolerancji wydają się trudne, a być może nawet niemożliwe do pogodzenia.

## TOLERANCJA A WŁADZA PODMIOTU

Jedną z istotnych różnic pomiędzy opisywanymi podejściami dotyczy aspektu władzy przynależnej podmiotowi<sup>31</sup>. Odnosi się to do elementu wyboru między dopuszczaniem a niedopuszczaniem tego, co doskwierające. Cierpliwe znoszenie uciążliwości jest integralnym składnikiem klasycznie rozumianej tolerancji. Trudno jednak w związku z tym przypuszczać, by to, co się dopuszcza, nie mając innego wyboru, mogło słusznie uchodzić za przedmiot tolerancji. Jarosław Sak ujmuje to następująco: *zezwalam, nie krępuję, ale nie dlatego, że nie mam siły lub nie dysponuję odpowiednimi środkami do wyrażenia sprzeciwu lub dokonania ingerencji, lecz że wyrażam tym racjonalną otwartość wobec niejednoznaczności, powstrzymuję wobec niej instynktowny „odruch obronny” (a to wymaga wysiłku)*<sup>32</sup>. Z tego, że znoszenie czegoś doskwierającego opatrzone jest wymogiem dobrowolności, wynika, że tolerującemu podmiotowi przysługuje w stosunku do przedmiotu jakiegoś rodzaju władza. Tęgo, co nie mając wyboru, musimy znosić lub co jesteśmy zmuszeni usunąć, nie nazwiemy przedmiotem tolerancji. Formuła postulująca akceptację, szacunek, afirmację przedmiotu wiąże się w tej kwestii z wyraźnym ograniczeniem pola przedmiotowego tolerancji. Jeśli bowiem trzeba się na coś godzić, to znaczy to również, że nie można się nie godzić. W odróżnieniu od tego, jeśli nie musi się czegoś dopuszczać, to można to dopuszczać i można też nie dopuszczać.

Odnosząc się do znoszenia uciążliwości, warto też zaznaczyć, że nie jest ono jednoznaczne z tolerancją. Jeśli mieszkamy przy ruchliwej ulicy, to musimy znosić dochodzący z niej hałas. W przypadku hałaśliwych sąsiadów tę uciążliwość możemy tolerować bądź nie. Jak z tego widać, każde tolerowanie jest cierpliwym znoszeniem, ale nie każde znoszenie jest tolerowaniem. Różnica sprowadza się w tym względzie do jakiegoś zakresu władzy podmiotu nad przedmiotem. Maria Gołaszewska podkreśla ten aspekt zagadnienia w prostym zdaniu: *tolerując innych, człowiek ogranicza siebie*<sup>33</sup>. Zauważmy jednak również, że to, na co nie mamy wpływu, co jest nieuniknione, nie jest też przedmiotem tolerancji. Ani tolerujemy, ani nie tolerujemy starzenia się, śmierci czy siły ciężenia. Sak słusznie zwraca zatem uwagę, że tolerancja jest przywiązana do pewnej niejednoznaczności. To, co jednoznaczne (dobre lub złe, a także konieczne, nieuniknione), nie implikuje tolerancji. To, co jest postrzegane jako dobre, akceptowane,

<sup>31</sup> Jak pisze Michael Walzer: *tolerowanie kogoś innego jest oznaką siły* [...]. M. Walzer, *O tolerancji*, s. 68.

<sup>32</sup> J. Sak, *Dystans i tolerancja*, „Annales Universitatis Mariae Curiae-Skłodowska. Sectio I: Philosophia-Sociologia” 2002, Vol. 27, nr 11, s. 206.

<sup>33</sup> M. Gołaszewska, *Filozoficzne kłopoty z tolerancją*, [w:] *Tolerancja jako wartość...*, s. 15.

afirmowane, również nie jest „cierpliwie, acz niechętnie znoszone”. To zaś, co jest uważane za jednoznacznie złe, także nie powinno być przedmiotem tolerancji, lecz raczej nietolerancji<sup>34</sup>. Tak więc przedmioty jednoznaczne, takie chociażby jak dobro i zło, nie implikują tolerancji. Pierwsze wymaga afirmacji, drugie nietolerancji.

W tej perspektywie klasyczna koncepcja tolerancji ukazuje swoją wartość. Pozostawia ona bowiem miejsce na podmiotową decyzję w sytuacjach niejednoznacznych. Spektrum możliwych rozwiązań rozciąga się tym sposobem od nietolerancji, poprzez niechętnie dopuszczenie czegoś uważanego za uciążliwe (tolerancji), aż do afirmacji. Co więcej, klasyczna koncepcja umożliwia zachowanie nienaruszonej własnej skali wartości w zetknięciu z czymś, co do czego niekonieczna jest afirmacja lub aktywne przeciwstawienie się.

Inaczej rzecz ma się w wypadku tolerancji czynnej (pozytywnej)<sup>35</sup>. Charakteryzująca ją preferencja dla odmienności ogranicza zakres przedmiotowy tolerancji oraz predestynuje do akceptacji. Przyjęcie preferowanego w ramach tej koncepcji modusu postępowania redukuje w konsekwencji możliwość wyboru. Spektrum zostaje w tym wypadku ograniczone do uproszczonej alternatywy, dychotomii pomiędzy akceptacją (ewentualnie szacunkiem, afirmacją) a nietolerancją. Reagowanie na przedmioty przesuwają się tym samym z wyboru między afirmacją lub dopuszczeniem a niedopuszczeniem jakiegoś przedmiotu na dopuszczenie bądź niedopuszczenie samej tolerancji. Redukcja wyboru do dopuszczania tolerancji czynnej bądź jej nieakceptowania spowodowana jest tym, że pojawiająca się w takiej konfiguracji możliwość odrzucenia koncepcji *pozytywnej tolerancji* pozostawia podmiotom znacznie szersze spektrum moralnego wyboru. Dodatkowo pod wpływem koncepcji pozytywnej sens tolerancji wydaje się przeistaczać z „dopuszczam, choć mogę nie dopuszczać” raczej w „afirmuję, chociaż winieniem tylko akceptować”<sup>36</sup>. Rzeczywistym wyborem jest jednakże tylko ten pierwszy, drugi jest jedynie kwestią stopnia pozytywnego nastawienia do przedmiotu. W kontekście teorii pozytywnej poziom tolerancji przypisywany pewnemu podmiotowi byłby uzależniony od poziomu jego akceptacji, szacunku czy afirmacji przedmiotu.

W odróżnieniu od tolerancji czynnej klasyczne nastawienie bazuje na wyraźnej granicy. Reakcja usuwająca przedmiot jest nietolerancją, jej brak – tolerancją. Ze względu

<sup>34</sup> J. Sak, *Dystans...*, s. 197-207. Autor ten pisze: *odmienność, która nie wymaga pokonywania dystansu, nie prowokuje potrzeby tolerancji (choćaby entuzjastyczna akceptacja odmienności); z drugiej zaś strony, granice tolerancji zakreśla dystans, którego „punkt zaczepienia” z niejednoznaczności przecobodzi w negację. To, co jest dla nas jednoznacznie negatywne (nie zawiera w sobie cechy niejednoznaczności), nie może być tolerowane – tamże*, s. 206. Podobnie na ten temat pisze Pasamonik: *Jeśli zgodzimy się z etyczną krytyką tolerancji negatywnej, to jej pozytywną alternatywą będzie raczej nietolerancja dla poglądów, przekonań, działań, które uznamy za złe* – B. Pasamonik, *O potrzebie rehabilitacji...*, s. 153.

<sup>35</sup> Stanowiska zwracające uwagę na szacunek dla odmienności jako integralny warunek tolerancji powołują się szeroko na deklarację UNESCO: *Tolerance is respect, acceptance and appreciation of the rich diversity of our world's cultures, our forms of expression and ways of being human – Declaration of Principles on Tolerance*, [online] [http://www.unesco.org/webworld/peace\\_library/UNESCO/HRIGHTS/124-129.HTM](http://www.unesco.org/webworld/peace_library/UNESCO/HRIGHTS/124-129.HTM), 15 V 2015.

<sup>36</sup> *Tolerancję pozytywną charakteryzuje akceptacja, afirmacja dla indywidualności, odmienności i odrębności w stosunku do innych, która przejawia się w ich poglądach oraz zachowaniu, stylu życia, a także wyborze wartości* – E. Podrez, *Tolerancja – problemy i dylematy...*, s. 24.



na powyższe racje należałoby uznać, że – jakkolwiek dziwnie by to nie brzmiało – jedynie odrzucenie *czynnej* tolerancji, czyli wybór *pozytywnej nietolerancji*, pozostawia miejsce dla tolerancji biernej (negatywnej), to znaczy niechętnego dopuszczania czegoś uciążliwego. Kuriozalność tej sytuacji bierze się stąd, że w ramach *koncepcji pozytywnej* tolerancja negatywna razem z negatywną nietolerancją spełniają kryteria pozytywnej nietolerancji. To zaś znaczy, że tolerancja bierna staje się *per se* tożsama z jednym z wymiarów czynnej nietolerancji<sup>37</sup>.

## PRZEDMIOT TOLERANCJI

Pewna niejasność co do rozumienia pozytywnej koncepcji tolerancji może przejawiać się także w różnorodności jej charakterystyk. Na przykład Jolanta Ambrosewicz-Jacobs, wychodząc z pozycji właściwych podejściu pozytywnemu, wyraża przekonanie, że *tolerancja oznacza szacunek dla opinii Innych bez wydawania osądów*<sup>38</sup>. Lazari-Pawłowska uważa z kolei, że tolerancja pozytywna związana jest z okazywaniem aprobaty, z życzliwością wobec osób, których poglądów nie podzielimy<sup>39</sup>. Ograniczoną analizę tych charakterystyk zaczniemy od stanowiska Ambrosewicz-Jacobs. W tym wypadku jesteśmy skłonni w pełni zgodzić się z taką interpretacją jej sformułowania, że wydawanie osądów o czyjejs opinii przed jej poznaniem jest nieuzasadnione. Jak się jednak wydaje, wcale nie o to idzie autorce pracy *Tolerancja. Jak uczyć siebie i innych*. Chodzi raczej o poszanowanie *a priori* czyjegoś stanowiska oraz o niewydawanie o nim własnego osądu. Mamy więc w tym względzie do czynienia z dwoma aspektami zagadnienia, po pierwsze, z poszanowaniem cudzej opinii, a po drugie, z oceną tejże. Co do pierwszej kwestii, to należałoby wziąć pod uwagę fakt, że *opinia* nie jest tym samym co *osoba*, tak więc z samej jej istoty nie musi jej przysługiwać szacunek. Poszanowanie związane jest w tym wypadku nie z faktem, że coś jest opinią, ale raczej z tym, jaką jest opinią, czyli z jej treścią. Owszem, treść opinii można szanować, ale supozycja, że dotyczy to każdej z nich, szłaby zbyt daleko. Przekracza ona nawet skrajne stanowisko sceptyków, owo znamienne Pyrronśkie *epoché*. W przypadku tak rozumianej tolerancji pozytywnej zakłada się bowiem dodanie szacunku dla tego, co być może wcale nie musi zostać poznane.

Można to jednak rozumieć inaczej. Mianowicie w ten sposób, że najpierw poznaje się cudzą opinię i dopiero wtedy zawiesza się osąd, powstrzymuje się przed jego wydaniem. W akceptacji tego podejścia przeszkadza jednak domniemanie co do ewentualnej

<sup>37</sup> Maria Gołaszewska określa nietolerancję jako najogólniej rozumianą *postawę niechęci do tego, co obce*. M. Gołaszewska, *Filozoficzne kłopoty...*, s. 15. Trudno jednak przejść do porządku dziennego, a tak właśnie jest w przypadku zwolenników podejścia pozytywnego, nad ewentualnością, że niechęć wobec tego, co obce, jawi się czasem jako jeden z warunków tolerancji biernej. By w ramach tej ostatniej uznać coś za wypełniające kryteria nietolerancji, konieczne jest jednak dołączenie elementu działania zmierzającego do usunięcia tego, czemu podmiot jest niechętny.

<sup>38</sup> J. Ambrosewicz-Jacobs, *Tolerancja. Jak uczyć siebie i innych*, przeł. M. i P. Krasnowolscy, Kraków 2004, s. 22, *Biblioteka Villi Decjusza*.

<sup>39</sup> I. Lazari-Pawłowska, *Trzy pojęcia...*, s. 105-118.



treści owej opinii. Wyobraźmy sobie bowiem dwa skrajne przekonania: „W mojej opinii Ziemia jest płaska” oraz „Uważam, że wszystkich starców należy zabijać”. Jak zauważymy, oba te twierdzenia, jakkolwiek różne co do ich weryfikowalności jako prawdziwych, są równie nie do przyjęcia. Zatem szacunek dla nich wydaje się wykluczony. Podobnie zresztą nie wydaje się, byśmy byli w jakiś sposób zobligowani do powstrzymania się od krytycznych opinii o nich. Zalecenie niewydawania oceny (co powinno chyba znaczyć: ocenić przedmiot, ale tego nie wyrazić) wydaje się w istocie postulatem powstrzymania się w ogóle przed jego oszacowaniem (niedokonania jego oceny). W tym kontekście zaakceptowanie koncepcji pozytywnej podważa sens negatywnej. Ta druga bowiem, jako bazująca na jakimś rozpoznaniu i ujemnej ocenie przedmiotu, w wyniku zawieszenia rozpoznania przedmiotu traciłaby swoje podstawy. Tego rodzaju pozytywny projekt podważałby też racjonalność reakcji podmiotu na przedmiot. Tylko w świetle oszacowania przedmiotu da się bowiem racjonalnie odczuwać wobec niego niechęć, obojętność lub sympatię.

Warto też wziąć pod uwagę, że brak afirmacji (akceptacji, szacunku) przedmiotu nie jest tym samym, co niechęć w stosunku do niego. Równie dobrze może to oznaczać brak zdania na jego temat. Jeśli nie mamy zdania na temat teorii superstrun czy egipskich zwyczajów pogrzebowych czasów Średniego Państwa, nie znaczy to automatycznie ani że je afirmujemy, akceptujemy, szanujemy, ani że je potępiamy. Trudno jednak również twierdzić, by nasz brak poglądów w tej sprawie był tożsamy z tolerancją dla nich. Podobnie, pozytywny stosunek do poglądów, zachowań itp., których nie znamy, wydaje się postawą o dość kuriozalnych znamionach. Podsumowując charakterystykę tolerancji autorstwa Ambrosewicz-Jacobs, stajemy przed alternatywą: albo nie wszystkie opinie zasługują na szacunek i powstrzymanie się przed ich oceną, a wówczas powyższa charakterystyka tolerancji jest nietrafna, albo wszystkie zasługują na szacunek i powstrzymanie się od wydawania o nich opinii, co mogłoby prowadzić do tolerowania twierdzeń groźnych lub absurdalnych.

W określeniu tolerancji autorstwa Lazari-Pawłowskiej szczególną uwagę zwraca problem aprobaty z jednej strony dla osób, a z drugiej dla ich poglądów. Autorka *Wzorców indyjskiego perfekcjonizmu* wyróżnia więc dwa przedmioty tolerancji: osoby i ich poglądy. Może to oznaczać, że tolerancję odnosi ona równocześnie do poglądów oraz osób, które je wyznają, albo że tolerancja wyraża się w życzliwości dla osób, ale niekoniecznie dla ich poglądów. W tym ostatnim wypadku tolerancja wiązałaby się z życzliwością wobec osób oraz z życzliwością lub niezyczliwością wobec ich poglądów. Jak staraliśmy się pokazać wyżej, poglądy traktowane *en bloc* trudno uznać za przedmiot akceptacji (szacunku, afirmacji). Niektóre z nich, z uwagi na ich treść, mogą na nią nie zasługiwać. Z tej racji, jak widać, nierozdzielanie osób od ich poglądów w perspektywie tolerancji raczej nastrocza nowych problemów, niż rozwiązuje stare.

Lazari-Pawłowska krytykuje koncepcję klasyczną m.in. z tego powodu, że pozostawia ona otwartą drogę do niesprzeciwiania się złu. Tego rodzaju argument wydaje się jednak tym mocniejszy w odniesieniu do koncepcji tolerancji pozytywnej<sup>40</sup>. W przy-

<sup>40</sup> Tamże, s. 105-118.

padku tej ostatniej nie zakłada się bowiem powstrzymywania się, ale akceptację, szacunek, afirmację inności, odmienności. Należy w świetle powyższego wziąć pod uwagę, że moralna wartość zarówno inności, jak i odmienności może być nie tylko dodatnia, ale i ujemna. Być może właśnie z tego względu autorka ta całkiem roztropnie unika odnośzenia tolerancji do postaw, zachowań itp. i postuluje ją zamiast tego wobec osób. Tego rodzaju interpretacja uwag Lazari-Pawłowskiej inspirowana jest jednak do postawienia kwestii osoby jako przedmiotu tolerancji. Nic wprawdzie nie stoi na przeszkodzie temu, by osoby obdarzać życzliwością, jednakże zdziwienie budziłoby twierdzenie, by miało to być wystarczającym kryterium tolerancji.

Na przeszkodzie temu, by uznać osobę za przedmiot tolerancji/nietolerancji, mogą stać wątpliwości. Mają one charakter zarówno poznawczy, jak i etyczny. W tym pierwszym względzie idzie o możliwość poznania osób. Odwołując się do pewnych wątków refleksji Boecjusza<sup>41</sup> i Pascala<sup>42</sup>, da się twierdzić, że osoba *innego* nie jest bezpośrednio dostępna naszemu poznaniu. Nasze odniesienie do innych osób dotyczy jedynie pewnych ich przymiotów. Reprezentują je w tym względzie np.: wygląd, zachowanie, wyrażane przekonania, ujawniane cechy charakteru<sup>43</sup>. Tolerancja lub nietolerancja dotyczy, zdaje się, jedynie tego rodzaju atrybutów. Osoby same w sobie nie wydają się z tej racji ani przedmiotem tolerancji, ani nietolerancji<sup>44</sup>.

Inna trudność w potraktowaniu osoby jako przedmiotu tolerancji wywodzi się z obszaru etyki. W istocie sprowadza się ona do stosunku do Kantowskiego imperatywu nakazującego traktować człowieczeństwo zawsze zarazem jako cel, nigdy wyłącznie jako środek do celu<sup>45</sup>. Podobnie rzecz się przedstawia w odniesieniu do postulatu bezwzględnej afirmacji rozumności i moralnej wolności człowieka<sup>46</sup>. Tego rodzaju pod-

<sup>41</sup> *Osoba jest to poszczególna substancja natury rozumnej* – Boecjusz, *O osobie i dwóch naturach przeciwko Eutychemowi i Nestoriuszowi*, [w:] tenże, *O pociechach filozofii ksiąg pięciornę; Traktaty teologiczne*, przeł. T. Jachimowski, Warszawa 2003, s. 259, *Arcydziela Wielkich Myślicieli*.

<sup>42</sup> Odnośny fragment *Myśli* brzmi: *nie kochamy tedy nigdy osoby, ale jedynie przymioty* – B. Pascal, *Myśli*, przeł. T. Boy-Żeleński, Warszawa 1989, s. 153.

<sup>43</sup> Jak pisze Epiktet: *Nie same rzeczy bynajmniej, ale mniemania o rzeczach budzą w ludziach niepokój* – Epiktet, *Encheiridion*, przeł. L. Joachimowicz, Kraków 1997, s. 51, *Humanitas*.

<sup>44</sup> Na specyfikę zależności, ale też odróżnienia osób od ich aktów podejmowaną przez wielu teoretyków zajmujących się zagadnieniem tolerancji od Locke'a, przez Kanta, Milla, Rawlsa, Dworkina, do Raza zwraca uwagę David Heyd we wstępie do *Toleration. An Elusive Virtue*, red. D. Heyd, Princeton 1996, s. 11.

<sup>45</sup> *Pamiętaj, abyś człowieczeństwo tak w swojej osobie, jak i osobie każdego innego traktował zawsze zarazem jako cel, nigdy wyłącznie jako środek* – I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, przeł. M. Wartenberg, Warszawa 1971, s. 62, *Biblioteka Klasyków Filozofii*.

<sup>46</sup> W perspektywie podkreślającej ów moralny pierwiastek warto skojarzyć określenie Boecjusza z uwagą Arystotelesa, że szczególną własnością człowieka wyróżniającą go spośród innych stworzeń jest zdolność odróżniania dobra od zła i sprawiedliwości od niesprawiedliwości. Arystoteles, *Polityka*, przeł. L. Piotrowicz, Wrocław 2005, s. 7, *Arcydziela Kultury Antycznej*. Podział na dwa sposoby pojmowania osoby – metafizyczny i moralny – przedstawia np. Beauchamp. Por. T.L. Beauchamp, *The Failure of Theories of Personhood*, „Kennedy Institute of Ethics Journal” 1999, Vol. 9, nr 4, s. 309-324. Podobnie u Nicolai Hartmanna pojęcie osoby konstytuuje się ze względu na dwa zasadnicze momenty określające stosunek podmiotu do wartości: a) wolność moralną wynikającą z braku bezwzględnej

kreślenie ważności osoby oraz jej podstawowych konstytuantów może nawet otwierać drogę do sformułowania postulatu nietolerancji<sup>47</sup>. Dotyczyłaby ona tendencji nakierowanych na deprecjację samej osoby lub jej podstawowych konstytuantów (rozumności i wolności moralnej). Powyższej propozycji nie należy jednak rozumieć jako postulatu nietolerancji dla sprawiedliwego karania osób. Jak się wydaje, jest raczej przeciwnie. Rozumność i wolność implikują bowiem odpowiedzialność osoby za podejmowane przez nią działania.

Wobec tego rodzaju argumentów można jednakże wskazać pewne zastrzeżenia. Osoba może bowiem zostać utożsamiona w pełni ze swoimi przymiotami. W ramach takiego skrajnie redukcjonistycznego stanowiska osoba nie tyle ujawnia się przez swoje atrybuty, ile raczej jest wyłącznie ich agregatem. Jednakże również w tym wypadku kwestia nietolerancji pozostaje nierozstrzygnięta. Niejasność może się w tej sprawie wyrażać chociażby w pytaniu: czy nietolerancja dla jednego przymiotu (np. wyglądu, zachowania czy poglądów) już wystarcza, by orzec, że jest ona nietolerancją osoby, czy też warunki te spełniałaby dopiero nietolerancja całego agregatu atrybutów.

Jak się więc zdaje, osoby mogą być przedmiotem tolerancji jedynie w świetle koncepcji pozytywnych definiujących tolerancję jako akceptację, szacunek lub afirmację przedmiotu. W ramach klasycznego podejścia osoby owszem, mogą być przedmiotem akceptacji, szacunku czy afirmacji, ale nie mogą być przedmiotem ani tolerancji, ani nietolerancji. Tego rodzaju wnioski skłaniają też do pewnych konkluzji dotyczących koncepcji tolerancji pozytywnej. Jak się wydaje, w ramach niektórych jej odmian *inność*, *odmienność* osiągnęły niemalże osobowy status. W tym względzie wypada jednak mieć w pamięci tę oczywistość, że aprioryczny szacunek dla innych osób czy ich afirmacja nie wywodzi się z tego, że są one *inne*, ale z tego, że są one *osobami*.

Jak to zostało już wskazane, Lazari-Pawłowska, odnosząc się do biernej koncepcji tolerancji, twierdzi, że może ona być zgodą na zło. Ten krytyczny argument da się jednak odwrócić, pokazując, że dobro nie wymaga tolerancji. Nie ma takiej teorii etycznej, która nie afirmowałaby dobra, w tej czy innej formie. Może to również być przesłanką dla przypuszczenia, że poglądy zwolenników koncepcji tolerancji czynnej w istocie polegają na utożsamieniu inności, odmienności z dobrem. W sytuacji, w której tej czy innej odmienności nie da się tak jednoznacznie kwalifikować, pojawia się jednak problem. Jeśli jakiegos

---

determinacji pochodzącej od wartości moralnych, b) noszenie wartości moralnych przez podmiot. Hartmann ujmuje to w sposób następujący: *podmiot jako nosiciel (Wertrträger) wartości moralnych jest „osobą”* – N. Hartmann, *Ethik*, Berlin–Leipzig 1926, s. 169, za: A.J. Noras, *Nicolaia Hartmanna koncepcja wolności woli*, Katowice 1998, s. 51, *Prace Naukowe UŚ w Katowicach*, 1713.

<sup>47</sup> Według Mary Warnock granice tolerancji są określone przez: 1) poczucie krzywdy drugiego człowieka; 2) użycie presji fizycznej, unicestwiającej jakikolwiek dialog lub słowną perswazję; 3) pogwałcenie podstawowych wartości, które obejmują prawa człowieka i jego własność. M. Warnock, *Limits of Toleration*, [w:] *On Toleration*, red. S. Mendus, D. Edwards, New York 1987, s. 124-139. Niestety wszystkie wskazane przez tę autorkę warunki są bardzo nieprecyzyjne. Poczucie krzywdy nie jest tym samym, co doznawanie rzeczywistych krzywd; karanie bądź zapobieganie przestępstwom wiąże się na ogół z użyciem wobec przestępcy presji fizycznej nieuwzględniającej dialogu; tzw. „prawa człowieka” są pojęciem tak szerokim (zresztą równie podlegającym konwersji semantycznej, co „tolerancja”), że bez ścisłego doprecyzowania trudno powiedzieć, co właściwie one znaczą.

rodzaju inność czy odmienność wiąże się ze złem, to trudno byłoby je akceptować, szanować, afirmować. W takim razie mało prawdopodobne wydaje się, by kwalifikowanie odmienności jako zawsze dobrej było poglądem zwolenników pozytywnego podejścia.

Sprawą godną wzmianki wydaje się również sama wartość *inności*, *odmienności*. Należy w tym względzie podkreślić, że ludzie na ogół nadają temu, co kwalifikują jako inne i odmienne, mniejszą wartość niż temu, co jest im bliskie i swojskie. Jak się wydaje, nie ma nic osobliwego, a tym bardziej zdrożnego w tym, że swojego przyjaciela (czy też żonę) ceni się bardziej niż przyjaciół (ewentualnie żony) innych osób. Podobnie akceptowane przez kogoś wartości są mu bliższe niż te, których on nie akceptuje. Z tego zaś wypływa wniosek, że przynajmniej w pewnych sferach temu, co mniej odmienne, nadaje się większą wartość niż temu, co bardziej odmienne. Z tej perspektywy twierdzenie, że im bardziej podmiot afirmowałby odmienności, tym bardziej byłby godny pochwały, wydaje się dość osobliwe. Osiągnięcie pewnego stopnia afirmacji cudzych przyjaciół (lub żon) i cudzych wartości prowadziłoby bowiem do niebezpieczeństwa porzucenia własnych. Być może jakąś wskazówką w wyjaśnieniu fenomenu afirmacji odmienności byłaby sarkastyczna uwaga Edmunda Burke'a: *nowi kaznodzieje chętni są nieustannie swym duchem tolerancji. Nie jest jednak wielkim tytułem do chwaty fakt, że ludzie, którzy nie szanują żadnego przekonania, tolerują wszystkie*<sup>48</sup>. W tym kontekście tolerancja pozytywna mogłaby się jawić jako wskaźnik braku przywiązania do tego, co bliskie, swojskie.

W tym tekście padła już sugestia, wyrażana wcześniej m.in. w artykule Pasamonik, że różnice pomiędzy dwoma analizowanymi podejściami polegają na tym, że nie są one wobec siebie alternatywne. Dotyczą bowiem różnych rzeczy, odnoszą się do odmiennych przedmiotów<sup>49</sup>. Jeśli nawet dałoby się je obie zredukować do bycia pewną postawą, to tolerancja negatywna będzie postawą niechęci w stosunku do *uciążliwości* i brakiem skojarzonego z tym usuwania owej uciążliwości. Z tego względu należałoby ją schematycznie opisać następująco: podmiot *A* jest niechętny wobec *x* i jest bierny. Tolerancja pozytywna będzie z kolei akceptacją, szacunkiem bądź afirmacją *inności* (odmienności<sup>50</sup>). Zatem podmiot *A* akceptuje, szanuje, afirmuje nie przedmiot *x*, ale *y* i jest w tym aktywny. Oba rodzaje tolerancji nie tylko wyrażają odmienny stosunek i preferują inne zachowania wobec przedmiotów, ale także odnoszą się do różnych obiektów. Skoro ich przedmioty nie są te same, to przynajmniej z tego względu propozycję zastąpienia klasycznej tolerancji negatywnej pozytywną należałoby uznać za nietrafną. Ewentualna ich zamiana mogłaby być fundowana dopiero po ich zbliżeniu do siebie.

<sup>48</sup> E. Burke, *Rozważania o rewolucji we Francji*, przeł. D. Lachowska, Warszawa 2008, s. 228, *Kolory Idei*.

<sup>49</sup> Jak pisze Pasamonik: *Tolerancja pozytywna nie może konkurować z tolerancją negatywną, gdyż odnosi się do innego przedmiotu – poglądów, przekonań i działań, które są inne, ale nie złe w naszym odczuciu* – B. Pasamonik, *O potrzebie rehabilitacji...*, s. 153.

<sup>50</sup> Na temat związków pomiędzy tolerancją a odmiennością zob. m.in. A. Sękowski, *Edukacyjne możliwości kształcenia postaw tolerancji wobec odmienności*, [w:] *Tożsamość, odmienność, tolerancja a kultura pokoju*, red. J. Kłoczowski, S. Łukaszewicz, Lublin 1998; K. Tarnowski, *Odmienność – bogactwo czy zagrożenie*, [w:] *Tożsamość, odmienność...* Jednakże jak na to zwraca uwagę Walzer: *Obrona tolerancji nie musi być jednak obroną odmienności. Może ona być, i z reguły nie jest niczym więcej niż argumentacją odwołującą się do konieczności* – M. Walzer, *O tolerancji*, s. 10.

Próba sprowadzenia obu koncepcji tolerancji do jednego wymiaru może być np. znalezienie tego samego jej przedmiotu. Z prezentowanych wcześniej uwag wynika, że mogłyby to być: *coś uciążliwego* (koncepcja negatywna); *coś odmiennego* (koncepcja pozytywna). Opcje zamieniające przedmioty tolerancji pomiędzy koncepcjami wyrażałyby się w następujących frazach: a) tolerancja jest niechętnym dopuszczeniem tego, co odmienne, b) tolerancja jest afirmacją tego, co uciążliwe. Zauważmy, że opcja (b) jawi się jako na tyle paradoksalna, że nie powinna być chyba brana pod uwagę. Przypadek (a) mieści się w koncepcji negatywnej, jednakże nie w koncepcji pozytywnej, ponieważ tego rodzaju niechętnie nastawienie podmiotu do przedmiotu jest kwalifikowane w jej świetle jako nietolerancja. W związku z tym, że koncepcji negatywnej i pozytywnej, przynajmniej bazując na powyższych ich sformułowaniach, nie da się sprowadzić do wspólnego przedmiotu, trudno też liczyć na stworzenie jakiejś ich syntezy pretendującej do miana uniwersalnej koncepcji tolerancji. Jako że obie one nie mogą uchodzić za tę jedną właściwą koncepcję tolerancji (choć obie równocześnie mogą nią nie być), to pozostaje wybrać tę, która wydaje się bardziej na tę nazwę zasługiwać.

## ZŁOŻONE PRZEDMIOTY TOLERANCJI

Poczynione wcześniej uwagi zdają się prowadzić do konkluzji, że w ramach koncepcji negatywnej coś szanujemy, a zatem tego czegoś nie możemy tolerować/nie tolerować (owo coś nie podpada pod kwalifikację tolerancji/nietolerancji), oraz coś tolerujemy/nie tolerujemy, jednocześnie tego nie szanując. Z czego wynika, że tolerować dałoby się jedynie coś, co nie jest przedmiotem szacunku, a jeśli staje się to przedmiotem szacunku czy afirmacji, to automatycznie znika z pola przedmiotowego tolerancji/nietolerancji. Czy tego rodzaju związek rzeczywiście zachodzi? Otóż można utrzymywać, że niezupełnie tak się rzeczy mają. Jak się bowiem zdaje, da się coś zarazem szanować, a nawet afirmować i jednocześnie tolerować to bądź tego nie tolerować. Egzemplifikacją tego rodzaju sytuacji byłby chociażby ambiwalentny stosunek władz niegdysiejszych europejskich monarchii do rozstrzygania sporów honorowych<sup>51</sup> w drodze pojedynku. Powszeczna afirmacja obrony czci własnej i bliskich wpływała na to, że przez całe wieki pojedynki bywały zakazywane (nie tolerowano ich zwłaszcza w armiach zaangażowanych w działania wojenne), choć na ogół, acz niechętnie, dopuszczane (czyli tolerowane). Przykład ten zdaje się pokazywać, że szacunek, afirmacja przedmiotu może zostać uznana za integralny warunek tolerancji. To zaś wskazywałoby na zasadność pozytywnej koncepcji wiążącej akceptację, szacunek, afirmację z tolerancją. Jest w tym stwierdzeniu jednak pewien szkopał, który należałoby wziąć pod uwagę. Dotyczy on charakterystyki wyłaniających się z opisanego przykładu, złożonych przedmiotów tolerancji. Postaramy się rozważyć ten problem, odwołując się do hipotetycznej sytuacji.

<sup>51</sup> Monteskiusz tak pisze o wychowaniu w monarchii: *Tu honor wnikając wszędzie, wchodzi we wszystkie sposoby myślenia i czucia i powoduje nawet zasadami* – Monteskiusz, *O duchu praw*, przeł. T. Boy-Żeleński, Warszawa 2002, s. 46, *Arcydziała Wielkich Myślicieli*.



## SAMOSĄD

Prezentowany poniżej przykład jest schematem redukcyjnym. Z tego względu nie jest wolny od wad. Przede wszystkim nie oddaje on bogactwa interakcji znamionujących sytuacje rzeczywiste. Jego zaletą jest jednak to, że pozwala skoncentrować się na wybranych aspektach zagadnienia. Podstawowy opis prezentuje: kontekst, podmioty uczestniczące oraz ich relewantne działania.

Wymyślony przykład przedstawia egzystującą w pokoju i tak zwaną cywilizowaną wspólnotę. Podmiot *P* dokonał w niej przestępstwa, którego ofiarą padł podmiot *O*. Przesłębstwo, wina oraz wyrządzona szkoda są niewątpliwe. Nie czekając na reakcję oficjalnych organów państwa, *O* dokonał samosądu i wymierzył *P* karę lub zmusił go do naprawy szkody.

Akt *O* był w pełni sprawiedliwy, czyli *P* i *O* otrzymali w jego wyniku to, co się im słusznie należy (jeden karę, drugi rekompensatę). Z moralnego punktu widzenia dokonała się więc w tym działaniu sprawiedliwość. Fakt, że *O* zlekceważył swoim działaniem przyjęte w społeczeństwie prawne procedury, sprawia jednak, że jego akt nie budzi akceptacji (szacunku, afirmacji). Jak się zatem wydaje, mimo sprawiedliwości posunięć *O* inni nie są skłonni, by tę sytuację tolerować. Czy to znaczy, że pomimo afirmacji sprawiedliwości może ona być przedmiotem nietolerancji? Jak się wydaje, tego rodzaju interpretacja przedstawionego przypadku jest nietrafna. Jako znacznie bardziej zasadne jawi się ujęcie, w którym mamy do czynienia ze złożonym przedmiotem lub dwoma różnymi przedmiotami. Sprawiedliwość jest afirmowana, a zignorowanie procedur prawnych na ogół nieakceptowane. Tolerancja zatem nie odnosi się do aktu sprawiedliwości, a przedmiotem tolerancji/nietolerancji jest tylko przestrzeganie prawa przez *O*.

Podobną interpretację można wskazać w odniesieniu do innych sytuacji, takich jak chociażby wzmiankowane pojedynki. Dbałość o honor była przedmiotem afirmacji, a sposób rozwiązywania sporów był przedmiotem tolerancji/nietolerancji. Mając powyższe na uwadze, należy uwzględnić sugestię, że w sytuacjach, w których ujawniają się złożone przedmioty, te, które są przedmiotem afirmacji, nie są tymi samymi, które są przedmiotem tolerancji/nietolerancji. W świetle powyższego oczywista wydaje się supozycja, dotycząca wcześniej poruszanego zagadnienia, że osoby jako przedmiot afirmacji nie są przedmiotem tolerancji/nietolerancji. Mogą nimi być za to pewne atrybuty osób, takie jak poglądy czy zachowania. Z tego punktu widzenia aprioryczne wiązanie wymogu afirmacji z owymi atrybutami sprawia wrażenie ich personifikowania. Zacieranie się granicy między osobą a jej postępowaniem można też próbować tłumaczyć, wskazując na poglądy powołujące się na relatywność zła. Przekonanie, że jest ono historyczną konwencją społeczną lub wyrazem nieużyteczności, skłania niektórych teoretyków do twierdzenia, że tolerowane powinno być wszystko, co nie jest zakazane przez prawo<sup>52</sup>.

<sup>52</sup> Korzewski uznaje, że m.in. dotyczy to podejścia charakterystycznego dla postmodernizmu. *Prawo jawi się tutaj jako narzędzie umożliwiające współistnienie jednostkowych wolności, w tym również wolności do urzeczywistniania własnej koncepcji moralności, co oznacza, że działanie moralne uznane jest za właściwe*



Być może fenomen rozpowszechniania się znaczenia tolerancji jako akceptacji, szacunku, afirmacji należy wiązać z czymś jeszcze? Może w tej sprawie wchodzić w grę np. zjawisko deprecjacji władzy jednostek. W ramach koncepcji negatywnej jej zakres jest ściśle skorelowany z przedmiotowym polem tolerancji/nietolerancji. Wyjmowanie przedmiotów spod władzy podmiotu ogranicza to pole. Kurczenie się obszaru władzy podmiotu nad przedmiotem minimalizuje możliwość tolerowania/nietolerowania w klasycznym tego słowa rozumieniu. Jak to wcześniej zostało wskazane, jeśli podmiot nie ma władzy nad przedmiotem, to nie może go tolerować/nie tolerować, może go jedynie cierpliwie znosić.

Zależność tę da się zobrazować w oparciu o dylemat związany z postulatem nietolerowania nietolerancyjnych. Jeśli za generalną zasadę przyjąć koncepcję tolerancji czynnej (pozytywnej), zgodnie z którą podmiot *B*, nie szanując jakiegś odmienności (stając się tym sposobem *ipso facto* nietolerancyjnym), winien doświadczyć nietolerancji ze strony nadrzędnego podmiotu *A* (państwa, społeczeństwa itp.), to zauważmy, że paradoksalnie podmiot *A* będzie w tym bazował na koncepcji tolerancji biernej (negatywnej). Gdyby bowiem *A* miał postępować wedle kryteriów tolerancji czynnej, to byłby zobligowany do akceptacji, szacunku, afirmacji postawy reprezentowanej przez *B*. Zatem sama możliwość tolerowania/nietolerowania (jako dopuszczania/niedopuszczania jakiegś zachowania, czyli w klasycznym rozumieniu) uzależniona jest od władzy *A* nad *B* oraz od stosowania się *A* do modusu funkcjonowania klasycznej tolerancji. Gdyby jednak *A* miał hołdować koncepcji tolerancji czynnej, to utraciłby tym samym władzę tolerowania/nietolerowania niepożądanych reakcji podmiotu *B*. Zauważmy więc, że tak czy owak w ostatecznej instancji rozstrzygającej o dopuszczaniu/niedopuszczaniu działań podmiotów nietolerancyjnych należy się odwołać do biernego (negatywnego) sposobu myślenia o tolerancji. W ramach funkcjonowania wspólnoty koncepcja tolerancji negatywnej pełni tym sposobem funkcję metazasady w obszarze reguł dotyczących tolerancji/nietolerancji.

## WNIOSKI

W niniejszym tekście przedmiotem naszego zainteresowania były pewne aspekty procesu konwersji semantycznej, który zaowocował pojawieniem się koncepcji tolerancji pozytywnej. Ewentualne wysiłki zmierzające do zastąpienia nią klasycznego ujęcia negatywnego wydają się natrafiać na poważne przeszkody. Podjęte rozważania wskazują,

---

– czyli dopuszczalne – jeśli nie jest sprzeczne z regułami prawa – M. Korzewski, *Wolność a odpowiedzialność, czyli o prawie i moralności w ponowoczesności*, „Kultura i Społeczeństwo” 2002, Vol. 46, nr 3, s. 23. Wielu przedstawicieli tego kierunku podważa jednak samo prawo, jako podlegające dekonstrukcji, jak to czyni np. Jacques Derrida. Zob. M. Lilla, *Lekkomyślny umysł. Intelktualiści w polityce*, przeł. J. Margański, Warszawa 2001, s. 150-151. Na temat związków moralności i prawa zob. A. Quinton, *Morals and Politics*, [w:] *Ethics*, red. A.P. Griffiths, Cambridge 1993, s. 102-105, *Royal Institute of Philosophy Supplement*, 35; R. von Mohl, *Encyklopedia umiejętności politycznych*, t. 1-2, przeł. A. Białecki, Warszawa 2003, s. 453, *Klasyki Myśli Prawnej*; W. Łączkowski, *Prawo i moralność*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 2000, Vol. 9, s. 205-211.

że oba brane pod uwagę spojrzenia różnią się m.in. swoim przedmiotem. Z tego względu projekt pozytywny, nawet pomijając jego słabe strony, nie może w pełni zastąpić opcji negatywnej<sup>53</sup>.

Nie tylko to przemawia przeciw propozycji tolerancji czynnej. Inny argument podważający jej zasadność odwołuje się do tego, że wraz z jej przyjęciem zatarciu ulega specyfika takich pojęć, jak: „tolerancja”, „szacunek”, „akceptacja”, „afirmacja”<sup>54</sup>. Podobnie branie pod uwagę ewentualnego wzmocnienia wagi postulatów nakazujących akceptację, szacunek czy afirmację jakiegoś przedmiotu nie wydaje się wystarczającym uzasadnieniem tego, by powyższe postawy utożsamiać z tolerancją.

Kolejnym budzącym zastrzeżenia efektem konwersji semantycznej jest zanik możliwości odrębnego potraktowania obiektywnych przypadków działania i niedziałania. W ramach koncepcji pozytywnej już samo subiektywne nastawienie do przedmiotu staje się bowiem wystarczającą przesłanką dla kwalifikowania podmiotu jako nietolerancyjnego.

Przyjęcie idei tolerancji *czynnej* jako dominującego wzorca dla funkcjonowania społeczeństwa da się również interpretować jako wyraz narastającej tendencji do zawężania pola władzy, jaka przysługuje indywidualnym podmiotom. Wraz z kurczeniem się rzeczywistej władzy jednostki maleje również jej zdolność do dopuszczania lub niedopuszczania tego, czemu może być ona niechętna. Odpowiednio do tego zmienia się także koncepcja tolerancji. Zaczyna ona przypominać stoickie nawoływania do zaakceptowania tego, czego nie da się zmienić<sup>55</sup>.

Wskazaliśmy w tym tekście pewne argumenty odnoszące się do zasadności i sensowności różnych podejść do tolerancji. Co do przedstawianych racji da się zapewne zgłosić liczne wątpliwości. Zaprezentowane uwagi winny jednak skłaniać do zastanowienia i ostrożności w kwestii gotowości do akceptowania pewnych aspektów, a być może w ogóle całej koncepcji tolerancji pozytywnej. Spór pomiędzy zwolennikami podejścia negatywnego i pozytywnego nie jest bowiem czysto akademicki. Przyjęcie w tej dziedzinie takich, a nie innych rozwiązań wydaje się mieć daleko idące konsekwencje dla życia jednostek<sup>56</sup> i funkcjonowania społeczeństwa. Rzeczywiste skutki tej zmiany, jaką obserwuje się dziś w świecie Zachodu, nie są jeszcze w pełni rozpoznane. Przejście od zaprezentowanej w niniejszym artykule pojęciowej analizy do rzeczywistości społecznej wymaga przeprowadzenia szerszych badań uwzględniających także przebieg

<sup>53</sup> Argumentacja na rzecz tej tezy pojawiała się już wcześniej m.in. w przywoływanym artykule Barbary Pasamonik.

<sup>54</sup> Peter Redpath wskazuje, że jeszcze kilka dekad temu *większość Amerykanów i ludzi Zachodu utożsamiała by współczucie z empatią, a tolerancję z taką własnością sprawiedliwości, która skłania kogoś do tego, aby wytrzymać mniejsze zło po to, aby zabezpieczyć się przed większym złem*. Dzisiaj zdaniem tegoż autora często *tolerancja lub współczucie polegać mają na aprobacie różnych typów indywidualnego i społecznego zachowania* – P.A. Redpath, *Od tolerancji do totalitaryzmu: „współczucie” a zachodni neofaszyzm*, [w:] *Totalitaryzm – jawny czy ukryty?*, przeł. P. Tarasiewicz, red. P. Jaroszyński i in., Lublin 2011, s. 7.

<sup>55</sup> Zgodnie z zaleceniem: *Nie usiłuj nagiąć biegu wydarzeń do swojej woli, ale nagińaj wolę do biegu wydarzeń, a życie upłynie ci w pomyślności* – Epiktet, *Encheiridion*, s. 53.

<sup>56</sup> Geir Afdal zauważa np. związek pomiędzy negatywną i pozytywną tolerancją a negatywną i pozytywną wolnością. G. Afdal, *Tolerance and the Curriculum...*, s. 101.

procesów społecznych, kulturowych i językowych. Jednakże głośne w swoim czasie zabójstwo holenderskiego reżysera i aktywisty Theo van Gogha, zamachy w madryckim metrze, Londynie, miastach francuskich, a ostatnio także niemieckich oraz wiele innych dramatycznych wydarzeń wyraźnie ukazują klęskę polityki multikulturalizmu. Dotyczy to zwłaszcza stosowania wobec islamskich radykałów paradygmatu tolerancji pozytywnej.

## BIBLIOGRAFIA

- Afdal G., *Tolerance and the Curriculum. Conceptions of Tolerance in the Multicultural Unitary Norwegian Compulsory School*, Münster–New York 2005, *Religious Diversity and Education in Europe*, 2.
- Ambrosewicz-Jacobs J., *Tolerancja. Jak uczyć siebie i innych*, przeł. M. i P. Krasnowolscy, Kraków 2004, *Biblioteka Villi Decjusza*.
- Arystoteles, *Polityka*, przeł. L. Piotrowicz, Wrocław 2005, *Arcydzieła Kultury Antycznej*.
- Beauchamp T.L., *The Failure of Theories of Personhood*, „Kennedy Institute of Ethics Journal” 1999, Vol. 9, nr 4.
- Berlin I., *Cztery eseje o wolności*, przeł. D. Grinberg, D. Lachowska, J. Łoziński, Poznań 2000.
- Blakemore S., *Burke and the Fall of Language: The French Revolution as Linguistic Event*, [w:] *Edmund Burke. Appraisals and Applications*, red. D.E. Ritchie, London 2011.
- Boecjusz, *O pociechach filozofii ksiąg pięcioro; Traktaty teologiczne*, przeł. T. Jachimowski, Warszawa 2003, *Arcydzieła Wielkich Myślicieli*.
- Burke E., *Rozważania o rewolucji we Francji*, przeł. D. Lachowska, Warszawa 2008, *Kolory Idei. Declaration of Principles on Tolerance*, [online] [http://www.unesco.org/webworld/peace\\_library/UNESCO/HRIGHTS/124-129.HTM](http://www.unesco.org/webworld/peace_library/UNESCO/HRIGHTS/124-129.HTM).
- Duncan G., Street J., *Liberalism, Marxism, and Tolerance*, [w:] *Justifying Toleration. Conceptual and Historical Perspectives*, red. S. Mendus, Cambridge 1988.
- Epiktet, *Encheiridion*, przeł. L. Joachimowicz, Kraków 1997, *Humanitas*.
- Gołaszewska M., *Filozoficzne kłopoty z tolerancją*, [w:] *Tolerancja jako wartość i problem edukacyjny*, red. A.M. de Tchórzewski, W.M. Wołoszyn-Spirka, Bydgoszcz 2000.
- Green T.H., *Liberal Legislation and Freedom of Contract*, [w:] tenże, *Works*, t. 3: *Miscellanies and Memoir*, Oxford 1991.
- Hayek F.A. von, *Konstytucja wolności*, przeł. J. Stawiński, Warszawa 2006.
- Hayek F.A. von, *Law, Legislation and Liberty. A New Statement of the Liberal Principles of Justice and Political Economy*, t. 2: *The Mirage of Social Justice*, Chicago 1978.
- Hegel G.W.F., *Encyklopedia nauk filozoficznych*, przeł. Ś.F. Nowicki, Warszawa 1990, *Biblioteka Klasyków Filozofii*.
- Kant I., *Uzasadnienie metafizyki moralności*, przeł. M. Wartenberg, Warszawa 1971, *Biblioteka Klasyków Filozofii*.
- Keller J., *Tolerancja jako zasada moralna i postawa*, „Studia Filozoficzne” 1960, nr 1.
- Korzewski M., *Wolność a odpowiedzialność, czyli o prawie i moralności w ponowoczesności*, „Kultura i Społeczeństwo” 2002, Vol. 46, nr 3.

- Lazari-Pawłowska I., *Trzy pojęcia tolerancji*, „Studia Filozoficzne” 1984, nr 8.
- Le Bon G., *Psychologia tłumu*, przeł. B. Kaprocki, Warszawa 2010, *Biblioteka Filozofów*, 48.
- Legutko R., *Tolerancja. Rzecz o surowym państwie, prawie natury, miłości i sumieniu*, Kraków 1997, *Biblioteka Myśli Politycznej*.
- Lilla M., *Lekkomyślny umysł. Intelktualści w polityce*, przeł. J. Margański, Warszawa 2001.
- Locke J., *List o tolerancji*, przeł. L. Joachimowicz, Warszawa 1963, *Filozofia i Wspólnota Światowa*.
- Łączkowski W., *Prawo i moralność*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 2000, Vol. 9.
- Marshall T.H., *Citizenship and Social Class, and Other Essays*, Cambridge 1950.
- Michalik M., *Tolerancja – problem teoretyczny i praktyczny*, [w:] *Tolerancja jako wartość i problem edukacyjny*, red. A.M. de Tchórzewski, W.M. Wołoszyn-Spirka, Bydgoszcz 2000.
- Mill J.S., *Utylitaryzm; O wolności*, przeł. A. Kurlandzka, Warszawa 2005.
- Mohl R. von, *Encyklopedia umiejętności politycznych*, t. 1-2, przeł. A. Białecki, Warszawa 2003, *Klasyki Myśli Prawnej*.
- Monteskiusz, *O duchu praw*, przeł. T. Boy-Żeleński, Warszawa 2002, *Arcydzieła Wielkich Myślicieli*.
- Nietzsche F., *Poza dobrem i złem*, przeł. S. Wyrzykowski, Warszawa 1990, *Dzieła*, 2.
- Noras A.J., *Nicolaia Hartmanna koncepcja wolności woli*, Katowice 1998, *Prace Naukowe UŚ w Katowicach*, 1713.
- Offe C., *Some Contradictions of the Modern Welfare State*, [w:] tenże, *Contradictions of the Welfare State*, red. J. Keane, London 1984, *Contemporary Politics*.
- Pasamonik B., *O potrzebie rehabilitacji tolerancji negatywnej i przewartościowania tolerancji pozytywnej*, [w:] *Tolerancja a edukacja*, red. M. Patalon, Gdańsk 2008.
- Pascal B., *Myśli*, przeł. T. Boy-Żeleński, Warszawa 1989.
- Podrez E., *Tolerancja – problemy i dylematy nie tylko moralnej natury*, [w:] *Tolerancja i wielokulturowość – wyzwania XXI wieku*, red. A. Borowiak, P. Szarota, Warszawa 2004.
- Quinton A., *Morals and Politics*, [w:] *Ethics*, red. A.P. Griffiths, Cambridge 1993, *Royal Institute of Philosophy Supplement*, 35.
- Redpath P.A., *Od tolerancji do totalitaryzmu: „współczucie” a zachodni neofaszyzm*, [w:] *Totalitaryzm – jawny czy ukryty?*, przeł. P. Tarasiewicz, red. P. Jaroszyński i in., Lublin 2011, *Przyszłość Cywilizacji Zachodu*.
- Sak J., *Dystans i tolerancja*, „Annales Universitatis Mariae Curiae-Skłodowska. Sectio I: Philosophia-Sociologia” 2002, Vol. 27, nr 11.
- Sękowski A., *Edukacyjne możliwości kształcenia postaw tolerancji wobec odmienności*, [w:] *Tożsamość, odmiennność, tolerancja a kultura pokoju*, red. J. Kłoczowski, S. Łukaszewicz, Lublin 1998.
- Shields L.W., *The History and Meaning of the Term Social Justice*, Thesis/dissertation, Notre Dame 1941.
- Sztumski W., *Tolerancja jako warunek konieczny do koegzystencji i integracji*, [w:] *Europejskie modele tolerancji*, red. A.L. Zachariasz, S. Symotiuik, Rzeszów 2001.
- Szymaniec P., *Uprawnienia pierwotne (naturalne) w myśli polityczno-prawnej oświecenia szkockiego*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie” 2010, Vol. 4.
- Tarnowski K., *Odmienność – bogactwo czy zagrożenie*, [w:] *Tożsamość, odmiennność, tolerancja a kultura pokoju*, red. J. Kłoczowski, S. Łukaszewicz, Lublin 1998.

- Toleration. An Elusive Virtue*, red. D. Heyd, Princeton 1996.
- Toleration and Its Limits*, red. M.S. Williams, J. Waldron, New York 2008, *Nomos*, 48.
- Villey M., *La formation de la pensée juridique moderne. Cours d'histoire de la philosophie du droit*, Paris 1975.
- Walzer M., *O tolerancji*, przeł. T. Baszniak, Warszawa 1999, *Biblioteka Myśli Współczesnej*.
- Warnock M., *Limits of Toleration*, [w:] *On Toleration*, red. S. Mendus, D. Edwards, New York 1987.
- Wielomski A., Bała P., *Prawa człowieka i ich krytyka. Przyczynek do studiów o ideologii czasów ponowoczesnych*, Warszawa 2008, *Biblioteka Konserwatyzm.pl*.
- Wolter, *Traktat o tolerancji napisany z powodu śmierci Jana Calasa*, przeł. Z. Ryłko, A. Sowiński, Warszawa 1988.
- Ziemiński Z., *Sprawiedliwość społeczna jako pojęcie prawne*, Warszawa 1996.

---

**Dr Andrzej STOIŃSKI** – obronił doktorat na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, pracuje jako adiunkt w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Zainteresowania naukowe: metafizyka osoby, etyka, filozofia polityki. Autor dwóch monografii (*Tożsamość a moralność w świetle koncepcji Dereka Parfita*, Olsztyn 2013; *Jekyll i Hyde metapolityki. Rozważania o przemianach w rozumieniu tolerancji, wolności i sprawiedliwości*, Olsztyn 2016) oraz kilkunastu artykułów naukowych.





Katarzyna GURCZYŃSKA-SADY

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

katarzyna.sady@gmail.com

## ŚWIAT BEZ KULTURY

### ROZWAŻANIA NA TEMAT KONSEKWENCJI REWOLUCJI EUGENICZNEJ

**ABSTRACT** **A World without Culture. Considerations on the Consequences of the Eugenic Revolution**

The intention of eugenicists has always been an attempt to repair the state of society by improving the quality of the so-called human material. These special social reforms lead from the correction of man – conducted by means of cultivation – to the correction of the world in which he lives and develops. Eugenicists believe that if we take care of the quality of the human body, at the same time, we will take care of the quality of our social life. This article discredits this argument by showing the scarcity of the anthropology hidden in theoretical declarations of eugenicists and the naivety of the allegations about the mechanism of the development of culture. The thesis which says that a new better man creates a new and better world is shown to be as an empty dogma. In place of the standard questions about whether the world without “misfits” would be a better world the article asks the question: How would the designed luxury of total security and prosperity influence people? The answer shows that a community after the eugenic revolution is not what we call a society. The conditions of human development under eugenic treatment are not the conditions of the development of culture.

**Keywords:** eugenics, progress, prosperity, culture, society

**Słowa kluczowe:** eugenika, postęp, dobrobyt, kultura, społeczeństwo

*To, co nazywamy teraz światem, jest wytworem mnóstwa błędów i fantazji.*

Friedrich Nietzsche

Obawa przed biologiczną degeneracją ludzkości, poszerzeniem się obszarów patologii społecznych wszelkiego typu i przekonanie, że można stopniowo doskonalić cechy dziedziczne ludzkości to w skrócie klimat, w jakim rodzi się ruch eugeniczny zapoczątkowany w Europie w pierwszej połowie ubiegłego stulecia. Powstają projekty wydzwignięcia cywilizacji z impasu zaistniałego na skutek sprzecznych tendencji: postępowych, polegających na ogólnym wzroście dobrobytu w państwach opiekuńczych, i socjalnych, obejmujących przede wszystkim te jednostki, które przyczyniają się do wyhamowania tak rozumianego postępu. W ocenie eugeników rozwiązanie owych problemów jest możliwe i dokonuje się przez – bogatą w formy – „likwidację” *marginesu społecznego*, na który składają się osoby stanowiące obciążenie dla państwa<sup>1</sup>. Jako wynik uboczny takiego przedsięwzięcia powstaje teoretyczny konstrukt: nowa, lepsza istota ludzka i projekt społeczeństwa rosnącego dobrobytu. Posiłkując się głównie cytatami z pism polskiego eugenika z okresu II RP Tomasza Janiszewskiego<sup>2</sup>, pism zgodnych co do głównych pryncypiów z poglądami, które zrodziły się w innych uprzemysłowionych krajach Europy i Ameryki<sup>3</sup>, próbuję projekt ów nakreślić.

Idee eugeników to pewna wariacja odwiecznego pragnienia wszelkich reformato-  
rów społecznych, by uczynić społeczeństwo lepszym. Pojawia się wraz z lękiem przed *degeneracją* rasy, narodu, społeczeństwa. *Casus* eugeników polega na tym, że reformę tę widzą jako wdrożenie mechanizmów selekcyjnych w sytuacji, gdy rozwój cywilizacyjny stanął na drodze ich samorzutnego działania. Eugenicy jako zwolennicy pewnej wersji darwinizmu uznali, że w wyniku postępu naukowo-technicznego człowiek przestał być bezpośrednio wystawiony na działanie bezwzględnych praw przyrody i jej naturalnych mechanizmów selekcji. Skutkiem tego co prawda nastąpił wzrost komfortu i długości życia, ale za cenę nieselektywnego utrzymywania się przy życiu całych rzesz ludzi<sup>4</sup>. Krótko mówiąc, w „sztucznych” warunkach zaczęli przeżywać ci, których przyroda (w rozumieniu Darwina) w sposób naturalny by wyeliminowała. Z tych to powodów

<sup>1</sup> Lista nieużytecznych różni się w zależności od historycznego momentu i kraju, w którym powstaje.

<sup>2</sup> Tomasz Janiszewski to lekarz w randze ministra zdrowia, społecznik propagujący rozbudowę i przebudowę zarówno polskich miast, jak i wsi przy wykorzystaniu wiedzy z zakresu higieny. Więcej zob. M. Gawin, *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego (1880-1952)*, Warszawa 2003, s. 96-106.

<sup>3</sup> Jak ujmuje to Magdalena Gawin: *Polski ruch eugeniczny nie mógł być i nie był odizolowany od podobnych ruchów powstających w różnych częściach Europy. Duży wpływ na polskie środowisko eugeniczne miał wzorzec angielski i niemiecki* – tamże, s. 11.

<sup>4</sup> Adolf Grothjan, niemiecki eugenik lat międzywojennych, pisząc o prostytutkach, żebrakach, homoseksualistach, narkomanach itd., nazwał ich „mętami społecznymi” stanowiącymi *niebezpieczeństwo i ciężar dla każdej społeczności, a przy tym nie bez znaczenia dla eugeniki, ponieważ niemała liczba ich członków znajdzie sposobność pozostawienia po sobie potomstwa* – A. Grothjan, *Higiena ludzkiego rozrodu. Zarys praktycznej eugeniki*, Warszawa 1930, s. 260, *Biblioteka Eugeniczna Polskiego Towarzystwa Eugenicznego*.

reforma eugeniczna pomyślana została jako rodzaj mediacji pomiędzy zachowaniem dobrobytu dla tych, którzy się do jego powstawania przyczyniają – czyli dla budowniczych komfortowego „schronu”, jaki wznoszą, by w nim zamieszkać – a likwidacją negatywnych skutków jego istnienia: schronienia również dla tych, którzy przeżywają, mimo iż jako niepełnowartościowi „reproduktorzy” prowadzą do stopniowej degradacji „materiału ludzkiego”. Poniżej spróbuję wykazać, że zamierzenie to – gdyby je przeprowadzić konsekwentnie – byłoby tożsame ze stopniową likwidacją społeczeństwa, które za Girardem będę rozumiała jako „zorganizowany system różnic”.

Sama idea naprawy społeczeństwa jest bezsprzecznie godna pochwały. Kłopot z eugeniką polega jednak na tym, że koncepcja stworzenia nowych, lepszych ludzi i nowego, lepszego świata przez nich stworzonego nie tyle jest nie do przeprowadzenia na żywej tkance społeczeństwa – z socjotechnicznego punktu widzenia jest to wykonalne i było wykonywane – ile nie zostaje przemyślana pod względem swoich konsekwencji dla rozwoju kultury. Zakłada się naiwnie, że lepszy człowiek stworzy lepszy świat, bez troski o wypracowanie pojęcia owej lepszości. Gdy czyta się choćby tylko pisma polskich eugeników z okresu przedwojennego, uderza brak spojrzenia na człowieka jako istotę o złożonej psychice i z tego już choćby względu nie dostrzega się stopnia skomplikowania procesów prowadzących do wzrostu jej pomysłowości. „Szczęście”, które ma się pojawić w wyniku wprowadzonego ładu, pojmowane jest jako zadowolenie czelkoksztalnych zdrowych i witalnych zwierząt. Zadaniem, jakie stawiam sobie w tym artykule, jest demaskacja zarówno naiwnej antropologii, jaka leży u podstaw reformatorskich zamierzeń eugeników, jak i prymitywizmu wizji świata idealnego, wizji niewiele więcej wartej niż wyobrażenia dzieci, które rysując świat w przyszłości, przedstawiają bezczynnych ludzi obsługiwanych przez czelkoksztalne roboty.

## 1. CZŁOWIEK: PRZEDMIOT ZABIEGÓW EUGENICZNYCH

Życie (społeczne) wymaga, by się o nie troszczyć, dbać o nie, nie pozostawiać samemu sobie: tam, gdzie trzeba, łątać, nadsztukowywać, wymieniać, przycinać, miejscami coś odciąć. Reforma społeczna, mająca tego dokonać, wyjść musi od zastanej sytuacji i krok po kroku ją zmieniać. I tak też jest w przypadku reform eugenicznych. Historycznie rzecz biorąc, załężki działań eugenicznych na większą skalę pojawiają się w krajach wysoko uprzemysłowionych, wspólnotach, gdzie rośnie zarówno dobrobyt gospodarczy, jak i opiekuńczość w polityce (eugenika jest pomyślana jako integralna część owej opiekuńczości). Na przełomie XIX i XX w. należały do nich przede wszystkim: Stany Zjednoczone, Niemcy, Szwecja, Francja, Finlandia. Dlaczego wymagały reformy? Gdzie eugenik dostrzegł chorobę? Odpowiedź w tym wypadku jest prosta: zobaczył ją nie gdzie indziej, a w ciele człowieka. Ciało uznano za główne źródło możliwego upadku społeczeństw wysoko uprzemysłowionych i je zaczęto „leczyć”<sup>5</sup>.

<sup>5</sup> Warto jednak pamiętać, że eugeniczne ruchy reformatorskie nie były, jak podkreśla to Michael Sandel, ruchem rasistów i fanatyków. Por. M. Sandel, *Przeciwko udoskonalaniu człowieka. Etyka w czasach inżynierii genetycznej*, przeł. O. Siara, Warszawa 2014, s. 62, *Refleksje*.

Warto w tym miejscu podkreślić, że proponowane przez eugeników zmiany nie dotyczą tego, czego zwykle dotyczą wszelkie reformatorskie ruchy, a mianowicie systemu społecznego. Wszystko, łącznie z „materialnym” urządzeniem świata, ma pozostać takie, jakie jest. Zmienić na lepsze ma się tylko jedno: człowiek, albo raczej „material”, z którego ten się reprodukuje. Jeśli on ulegnie zmianie, wszystko poza tym się polepszy. Niekwestionowanym, a przecież rodzącym wątpliwości założeniem eugeników jest to, iż nowy lepszy człowiek zbuduje nowy lepszy świat. Ten bowiem, za sprawą „naprawionego” człowieka, jest samospełniającą się wolą przyrody, która prze ku doskonałości. Dzięki reformom eugenicznym „degradująca”<sup>6</sup> się cywilizacja wskoczy na tory jej przeznaczone. Karol Stojnowski – polski eugenik okresu międzywojennego – pisząc o chorobach psychicznie, wyraża owe myśli następująco:

*Bardzo ważną przyczyną biologicznej selekcji są choroby umysłowe [...]. Chorzy umysłowo właśnie dzięki swej chorobie ulegają wypadkom śmierci. Selekcja ta działałaby jeszcze w większym stopniu, gdyby nie rozmaite urządzenia ochraniające umysłowo chorych. Leczenie, a potem wypuszczanie podleczonej oraz umożliwianie im wychowania potomstwa jest [...] dobrodziejstwem bardzo wątpliwej jakości<sup>7</sup>.*

Droga „uzdrowienia” wiedzie od człowieka do świata, a nie odwrotnie. To nie człowiek zmieni się na lepsze pod wpływem sprzyjających mu warunków – bo te sprzyjają również słabeuszom – lecz warunki ulegną poprawie pod wpływem lepszego człowieka. A ściśle rzecz biorąc: ludzi, bo pojedynczy *superman*, pojedynczy geniusz to za mało. Potrzeba lepszego człowieka, ale w jego masie. Jakość, ale tylko w połączeniu z ilością, stanowi gwarant ładu, który nastąpi, a na który, z czym liczą się eugenicy, trzeba poczekać. Projekt eugeniczny dotyczy bowiem ludzi dziś, a jego efektem mają być ludzie przyszłości. Człowiek nie jest zatem lepszy, człowiek lepszym, w procesie odradzania się pokoleń, się staje. Jego lepszość to biologiczny, choć sztucznie zainicjowany proces. Janiszewski postrzega go jako proces o charakterze państwowo-twórczym: *Zadaniem naszego własnego rządu byłoby stworzenie jak największej liczby zdrowych, dzielnych, zdolnych, pracowitych, przedsiębiorczych i zadowolonych obywateli<sup>8</sup>.*

Myśl, że człowiek jest istotą stającą się, ma wielką tradycję i takąż rację. Zwykle jednak znaczy to, że człowiek ulega zmianom pod wpływem przekształcających się warunków swego ziemskiego bytowania, które go determinują. Na gruncie założeń eugenicznych stawanie się człowieka zyskuje inny sens. Po pierwsze, dokonuje się w obrębie jego ciała, a zatem, w jakiejś mierze, niezależnie od warunków społecznych, w jakich

<sup>6</sup> Degradację ową dostrzegali eugenicy przede wszystkim w osłabieniu mechanizmu selekcji naturalnej. Jak ujmują to Kamila Uzarczyk: *Zwolennicy darwinistycznego poglądu na świat krytykowali humanitaryzm społeczeństw cywilizowanych, upatrując w nim przyczyny zachwiania procesu selekcji naturalnej. Przyznając jednak, że reguły życia społecznego nie pozwalają na bezwzględne stosowanie praw ewolucji, postulowali wprowadzenie mechanizmów kontrolnych w zakresie prokreacji, które pozwoliłyby skierować ewolucję gatunku ludzkiego na pożądane tory* – K. Uzarczyk, *Podstawy ideologiczne higieny ras i ich realizacja na podstawie Śląska w latach 1924-1944*, Toruń 2003, s. 6.

<sup>7</sup> K. Stojnowski, *Rasowe podstawy eugeniki*, Poznań 1927, s. 24.

<sup>8</sup> T. Janiszewski, *O wymogach zdrowotnych przy odbudowie kraju*, Kraków 1916, s. 4, *Wydaństwo Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Wsi i Miast w Krakowie*, 4.

przyszło mu żyć. Po drugie, jest zmianą wymuszoną, sterowaną ludzką ręką i dlatego też posiadającą charakter teleologiczny. Wymknąwszy się przypadkowości zmian, jakim ulegałby pod wpływem nieprzewidzianych okoliczności, człowiek może stawać się lepszy, bez ryzyka niespodzianek, które mogłyby proces ów zakłócić. Może „przygotować” nadejście lepszego siebie.

*Pracować musimy usilnie nad naszym etycznym i moralnym odrodzeniem, musimy walczyć z demoralizacją, powstałą wskutek długoletniej niewoli i warunków wojennych, musimy przygotować i wychować inne, nowe pokolenie, wyhodować innych, zdrowszych, lepszych i uczciwszych ludzi<sup>9</sup>.*

Istota ludzka – co trzeba podkreślić – może w pełni wziąć los w swoje ręce. Umiejąc okiełznać swoje ciało, staje się panem siebie. Jeśli bowiem technikę rozumieć jako możliwość panowania nad naturą, to działania eugeniczne stają się jej zwieńczeniem, gdyż pozwalają ludziom zapanować nad swym losem. Poddając życie ludzkie planowej obróbce, stwarza się osobniki o wyższej jakości częściowej nawet, niż czyniłaby to sama przyroda.

[...] *naród jest zbiorem jednostek, mających w sobie zaczątki pewnych cech dodatnich i ujemnych. Kopernik, Śniadeccy, Mickiewicz, Słowacki, Nencki – nie rodzą się zbyt często, ale przez rozsądny dobór, przez zwiększenie rozrodczości jednostek inteligentnych i wybitnych, możemy wpływać na zwiększenie się prawdopodobieństwa powstania ludzi wyższej wartości<sup>10</sup>.*

„Obróbka” może przyjąć jedną ze swoich niewybrednych form: eliminacji osobników reprodukcyjnie bezwartościowych lub ich ubezpłodnienia (sterylizacji), by nie dopuścić do multiplikowania się cech „niepożądanych”. Jak zaklasyfikować taką aktywność? Otóż działanie, które polega na bezpośredniej zmianie dokonanej na organizmie istoty żywej bez zmiany warunków jej bytowania, to – tak jak w cytowanym fragmencie pism Janiszewskiego – hodowla. Nowy lepszy człowiek przyszłości zostaje pomyślany jako twór hodowlany.

W teorii od czasu sofistów, a w praktyce zapewne dużo wcześniej proces kształtowania człowieka wyobrażany jest pod postacią wychowania. Dokonuje się ono głównie przez krzewienie wiedzy i umiejętności. Mimo zmian w obrębie przyjmowanych metod wychowawczych od stuleci wierzymy, że człowieka da się udoskonalić, ucząc go. Dla eugeników metoda ta jest jednak niewystarczająca. Każdy proces wychowawczy zawiera w sobie element niewiadomej zarówno co do liczby osób, które mu ulegną, jak i co do efektu finalnego podjętych starań. Hodowla ma tę wyższość nad wychowaniem, że jej skutki są dużo bardziej przewidywalne. No i, w przeciwieństwie do wychowania, efekt działań hodowlanych pozostaje niezależny od woli i starań osobników poddanych zabiegom. W tym sensie hodowla zwierząt może stać się inspiracją dla działań dokonywanych na człowieku.

<sup>9</sup> Tenże, *Do czego dążyć powinien ruch ludowy? (próba ideologii ruchu ludowego)*, Kraków 1923, s. 34, Wydawnictwo Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Wsi i Miast w Krakowie, 6.

<sup>10</sup> Tenże, *Polskie Ministerstwo Zdrowia Publicznego (zadania, zasady organizacji i zakres działania zarządu spraw zdrowotnych w państwie polskim)*, Kraków 1917, s. 11.

*Kto bodaj trochę poznał wyniki tego doświadczenia, jakie osiągnęli hodowcy koni, bydła albo psów, tego naprawdę musi ogarnąć szczery żal, że w dziedzinie hodowli ludzi zrobiono tak mało. Żadna przecież rodzina ludzka nie może się poszczycić taką historią rodowodową jak przeciętny angielski koń wyścigowy<sup>11</sup>.*

I choć eksperymenty na zwierzętach też zawierają w sobie dozę niewiadomej, to ich udoskonalanie przyjmuje postać coraz rozleglejszej wiedzy mającej status naukowy. W ten sposób pewność wyników gwarantują nie „bajdurzenia” humanistów, lecz obiektywne prawa nauki. Tak to przynajmniej wygląda w założeniu. A jak jest faktycznie?

Hodowla, której celem jest dbałość o doborową jakość materiału ludzkiego, to nic innego jak selekcja, co do której założone zostaje, że dokonuje się na zasadach racjonalnych – wykonują ją przecież istoty zaopatrzone w *ratio*. Pojęcie selekcji, w sensie technicznym, używane jest w zootechnice i oznacza *wybijanie do rozplodu (rozmnazania) pojedynczych sztuk o pożądanych cechach (gł. użytkowych), w celu wytworzenia nowych ras zwierząt i roślin<sup>12</sup>*. W wyniku tak przeprowadzonej selekcji wyodrębnia się dwie grupy zwierząt: wyselekcjonowaną i wybrakowaną. Dokonującym selekcji byłby, można powiedzieć, rozum, który naśladuje samą przyrodę. Wykorzystując znajomość jej praw, oczyszcza gatunek ze słabych, nieprzystosowanych, niezdolnych do tego, by – bez określonych protez socjalnych – przetrwać. Działania te ze względu na to, że pojmowane są jako naśladowanie natury, pozwalają bez skrupułów i wstydu różnicować ludzi na lepszych i gorszych. Pojmowanie to pozwala na poczucie nie tylko bezkarności, ale wręcz bezwzględnej słuszności wyborów. Mimo bowiem, że wybiera selektor, czyni to nie on, lecz natura, którą ten po prostu zastępuje. Selekcja tym samym zyskuje status wyboru bezosobowego, obiektywnego, a więc pozbawionego ciężaru odpowiedzialności. Selektor, we własnym odczuciu, uwalnia to tylko, co zostało na drodze cywilizacyjnego rozwoju zatrzymane. Niejako zwalnia blokadę, pozwalając dojść do głosu obiektywnym prawom przyrody, które odkryła nauka. Myślenie takie jest jednak niedorzeczne.

Eugenik, co pewnie nikogo nie zdziwi, żywi niezachwiane przekonanie co do naukowości własnych działań. Wierzy, iż mając określoną wiedzę o dziedziczeniu cech, selekcji tych „niewłaściwych” dokonuje racjonalnie, czyli nie wedle własnego widzimisię. Selektor, wyręczając – w swoim mniemaniu – przyrodę, działa niejako niezależnie od własnej woli. Czy tak jednak jest w istocie? Czy jego predylekcje rzeczywiście nie mają tu nic do rzeczy?

W procesie selekcji pozytywnie wyróżniony osobnik posiada cechy niepożądane. Eugenik uważa, iż ten posiada je w sposób obiektywny, nienarzucony przez selektora. Uwadze uchodzi jednak fakt, że z „obiektywnego” posiadania owych cech wcale nie wynika, iż są one niepożądane. To, że potomstwu przekazane zostaną pewne cechy – co można potraktować jako tzw. twardy fakt naukowy – nie wynika, że przekazane mu zostaną cechy niewłaściwe. Za pożądane lub niepożądane zostają uznane przez selektora, a nie przez – obiektywne – prawa nauki. To, co czyni eugenik, to wykorzystanie

<sup>11</sup> K. Strojnowski, *Rasowe podstawy...*, s. 11.

<sup>12</sup> *Słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 1979, s. 674.



znajomości praw dziedziczenia cech do – zgodnych z własnym światopoglądem – wartościowań. Jego wybory, wspierane znajomością owych praw, pozostają arbitralne. Dla tego też selekcję eugeniczną – wbrew temu, co sama o sobie twierdzi – poprzedzają pewne przekonania i w tym sensie jest ona uprzedzona. Co więcej: gdyby taka nie była, w ogóle nie mogłaby mieć miejsca. Jak w każdą selekcję, wbudowane jest w nią pewne wartościowanie, każda jest postacią określonej buchalterii, rachunku korzyści i strat<sup>13</sup>.

Nie oznacza to jednak, że decyzje selektora dokonywane są całkowicie *ad hoc*. Są wyrazem stylu myślowego, który pojawił się w wyniku krystalizacji przekonań ludzi w pewien sposób politycznie zorientowanych, pochodzących z takiej, a nie innej klasy społecznej, upatrujących w pewnej innej klasie swych wrogów, mających określone uprzedzenia rasowe, narodowe itd. Są produktem świadomości zbiorowej zakotwiczonej w określonym miejscu i czasie. A to oznacza, że kryteria selekcji – wbrew deklaracjom eugeników – nie pozostają niezmiennie. Mimo że ta dokonuje się w oparciu o niezmiennie prawa nauki, jej kryteria zmieniają się w czasie. Wielka czystka ma charakter subiektywny i długą historię.

Podział w obrębie społeczeństwa na lepszych i gorszych, wyodrębnienie jego marginesu nie jest wynalazkiem późnodziędnasto- czy dwudziestowiecznych eugeników. Pozostaje wariacją szerokiego zjawiska społecznego zwanego wykluczeniem, charakterystycznego dla każdego społeczeństwa, w każdym z jego historycznych okresów. Oczywiście ulegało ono nasileniom i cichło. Francuski myśliciel Michel Foucault wskazuje wiek XVIII jako moment nasilenia zbiorowych wykluczeń (a zarazem narodzin biopolityki, o czym poniżej) w Europie. W łonie społeczeństwa, jak pisze, powstaje wtedy sporych rozmiarów getto, a jego członkowie podlegają zaetykietowaniu, zostają zaklasyfikowani w określony sposób. Charakterystyczne dla administracji tego czasu są tabele, które *przekształcają bezładne, bezużyteczne lub niebezpieczne środowiska w uporządkowane mnogości [...] – budują racjonalną klasyfikację istot żywych*<sup>14</sup>. Człowiekowi – w obrębie państwa – zostaje przyznane miejsce. Podział ów ma silne konotacje aksjologiczne. Jedni osiągną status pełnoprawnych uczestników społeczeństwa, inni stają się „wyrzutkami”, którzy tym pierwszym w różny – historycznie zmienny – sposób zagrażają. I ci ostatni zostają wykluczeni w sposób zorganizowany: powstają przytułki, zakłady poprawcze, lazarety itp. Foucault w swojej książce pt. *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu* prezentuje listy wyrzutków społecznych, dowodząc tezy, że klasyfikacje decydujące o tym, kto się na nich znalazł, są historycznie zmiennie. I tak np. we Francji w 1737 r. zamknięciu podlegają: ludzie skazani na przymusowe prace, dobrzy ubodzy, duzi i mali paralitycy, odmieńcy, obłąkani, wenerycy, rekonwalescenci, przestępcy, nieletni. Lista internowanych z 1650 r. wyklucza ludzi opatrzonych etykietkami takimi jak: rozpustnik, głuptak, marnotrawca, kaleka, z pomieszaniem rozumem, libertyn, wyrodny syn, rozrzutny ojciec, prostytutka, obłąkany. Foucault, analizujący kryteria uznania kogoś za obłąkanego, konstatuje: *Zdumienie, iż zamykano chorych, że mieszano*

<sup>13</sup> Janiszewski, pisząc, że *Poprawa stanu ludności jest sprawą ważniejszą niż poprawa stanu bydła*, daje wyraz pewnemu wartościowaniu, które uważa za „naukowe”. Por. T. Janiszewski, *O wymogach...*, s. 8.

<sup>14</sup> M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, przeł. T. Komendant, Warszawa 1993, s. 177.

obłąkanych z przestępcami, zrodzi się później. Na razie stoimy wobec zjawiska ujednoliconego<sup>15</sup>. Raz zalicza się w poczet wykluczonych pewną grupę, innym razem za społeczną anomalię uznaje się inną. Co sprawia, że przyjmuje się takie, a nie inne kryteria?

Powód można określić jako złożony zespół lęków i nadziei przejawianych przez określoną wspólnotę w danym czasie. Fakt odebrania pewnej grupie ludzi prawa do stanowienia o własnej płodności lub – w sytuacji skrajnej – prawa do życia nie ma charakteru naukowego, lecz jest każdorazowo polityczny. Płynność kategorii wykluczenia to potwierdza. Ale nie tylko ona. Widać to również w nieostrości pojęć etykietujących uznanych za społeczny margines, zbędnych. Anne Carol wymienia niegodnych „rozmnazania”, tak jak pojawiają się na kartach książki francuskiego noblisty Charles’a Richeta:

[...] za wysocy, za niscy, z kalectwem fizycznym, garbaci, kuternogi, debile, niezwykle brzydki, nienormalni, pokurcze, chorzy, alkobolicy, syfilitycy, gruźlicy, epileptycy, chorowici, zdeformowani, nieuleczalni, mizeroty, inwalidzi, degeneraci, bardzo głupi, idioci, urodzeni kryminaliści, natogowi przestępcy, tajdacy, szachbraje, onaniści, mordercy, złodzieje, kłamcy, niepoddający się jakiegokolwiek dyscyplinie, recydywiści, łotrzy skazani po dziesięć lub dwanaście razy, oszuści, rabusie, stręczyciele, grzeszący przeciw naturze, z demencją, głuchoniemi, rachityczni, próżniacy, ignoranci, niezguły, niepodolający niczemu cherlawi itd.<sup>16</sup>

Typ: za niski, brzydki czy próżniak nie ma swoich jednoznacznych denotacji – uznanie więc kogoś za jego reprezentanta pozostaje arbitralne, choć konsekwencje tego mogą być poważne. Każdy taki akt bowiem jest aktem przemocy, władzy, o czym aż za dobrze wie Foucault, który wielką czystkę w osiemnastowiecznej Europie pojmuje jako moment kluczowy dla przekształceń w ogniskach władzy. Ta, stając się selekcyjną, czyli taką, która mnoży podziały, zwiększa efektywność kontroli roztaczanej nad jednostką. Selekcje prowadzone na skalę państwową wzmacniają władzę tych, którzy jej dokonują.

W argumentach kierowanych przeciwko eugenice niesłuszne pozostaje, że jest ona nienaukowa lub – co jeszcze mniej trafne – że nienaukowe są prawa, na które się powołuje. Zasadnym argumentem przeciwko niej jest natomiast to, że naukowe podstawy dokonywanej przez nią selekcji ludzi pozostają swoistym pretekstem do działań zorientowanych na korzyści określonej grupy społecznej. Z tego też powodu nie można się zgodzić z często ferowaną tezą, iż eugenika jest zagrożona manipulacją przez interesy polityczne. Eugenika nie może być tym zagrożona, gdyż jest wprost określoną opcją polityczną. Eugeniczna selekcja ma zbudować (określone) państwo, o czym eugenicy piszą wprost, tak jak np. cytowany już Janiszewski:

*Bez materiału ludzkiego nie ma narodu, nie ma państwa<sup>17</sup>;*

*Celem ostatecznym odbudowy kraju jest wyrównanie głębokich szczyrb zadanych nam przez wrogów, uzupełnienie znacznego ubytku ludności, poprawa jakościowego jej składu,*

<sup>15</sup> Tenże, *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*, przeł. H. Kęszycka, Warszawa 1987, s. 86.

<sup>16</sup> M. Zaremba Bielawski, *Higienicy. Z dziejów eugeniki*, przeł. W. Chudoba, Wołowiec 2014, s. 155-156.

<sup>17</sup> T. Janiszewski, *Do czego...*, s. 4.

wzmocnienie fizyczne i zahartowanie, oraz zabezpieczenie na przyszłość przed niepotrzebnymi stratami<sup>18</sup>;

*Nie można korzystniej umieścić pieniędzy państwowych, krajowych i prywatnych, jak łącząc na zwiększenie ilości ludzi zdrowych i zdolnych do pracy, oraz na utrzymanie zdrowia tych ludzi<sup>19</sup>.*

## 2. ŚWIAT PO REWOLUCJI EUGENICZNEJ

Pora zatem zapytać o światopogląd dokonujących selekcji. Jaki świat stworzy udoskonalona, pozbawiona swego marginesu ludzkość? Jego struktury – jak się rzekło – planować nie trzeba. Ma powstać samorzutnie wskutek pojawienia się „zdrowych” ludzi w ich masie. Lepszy ludzki materiał pomyślany jest jako *panaceum* totalne na bolączki drążące tkankę społeczną. Świat ten, można bez większych wahań powiedzieć, byłby więc światem najlepszym z możliwych. Przynajmniej w założeniu. Ale czy tak właśnie?

Poeugeniczny świat powstać ma w wyniku selekcji dokonywanej przez tych, których wybory, jak się rzekło, nigdy nie są niewinne. Jest zatem światem spełniającym kryteria doskonałości tych, którzy je za takowe uznali. Stanowi wypadkową ich marzeń, pragnień, rojeń i fobii. Trzeba zatem zapytać: o czym marzą eugeniczy? W jakim świecie chcieliby żyć?

Odpowiedź na to pytanie jest powszechnie znana: jest to świat materialnego dobrobytu. Powszechna sytość jednostek – oto eugeniczny raj, a zarazem cel reform. Cel ten, powtórzmy, nie jest – zgodnie z deklaracjami – wyrazem przekonań eugenicznych reformatorów, pozostaje bowiem celem ewolucji, której trzeba dopomóc, by się dokonała. Człowiek rozwija się jako gatunek, doskonaląc warunki swego bytowania. Kiedy mechanizmy jego „coraz lepszego bycia” ulegają zakłóceniu, podjęte muszą zostać działania, by znieść nienaturalne blokady i przywrócić to, czego dla człowieka chciała sama natura. Materialny dobrobyt – w ocenie eugeników – jest procesem naturalnym, tak jak fotosynteza czy podział komórkowy.

Powszechny dobrobyt jest zagrożony, gdy państwo karmi żebraków, daje nocleg włóczęgom, leczy z uzależnienia narkomanów, daje renty kalekom, zapewnia opiekę medyczną prostytutkom itd. Dlatego gdy uwolni się państwo od tych, którzy je osłabiają – roją eugeniczy – postęp ruszy pełną parą. Zapanuje to, co *chce* zapanować: niczym niezakłócony dobrobyt. Ludzie, dzięki wdrożonej hodowli, cieszyć się będą obfitością dóbr. Czy coś w tym pięknym obrazku może być nie tak?

Zacznijmy od próby określenia statusu tego świata. Jest to miejsce, gdzie przebywają wyselekcjonowani. Miejsce takie ma status getta. Zygmunt Bauman nazywałby je dobrowolnym, gdyż ci – z założenia – cieszyliby się z obecności w nim<sup>20</sup>. Peter Sloterdijk

<sup>18</sup> *Tamże*, s. 4.

<sup>19</sup> *Tenże*, *O wymogach...*, s. 9.

<sup>20</sup> Z. Bauman, *Wspólnota. W poszukiwaniu bezpieczeństwa w niepewnym świecie*, przeł. J. Margański, Kraków 2008, s. 155.

miejsce o takim statusie określa mianem kryształowego pałacu. Ze względu na pokrewność charakterystyki świata poeugenicznego i kryjącego się pod tą nazwą wyrażenie to zaadaptujemy dla określenia tego pierwszego. Oddajmy więc głos niemieckiemu myślicielowi, by charakterystykę tę nakreślić. Skąd ta nazwa i czego dotyczy?

Kryształowy pałac to metaforyczne określenie społeczeństwa ponowoczesnego. Nazwa odnosi się bezpośrednio do budowli wzniesionej w Londynie w 1851 r. z okazji Wielkiej Wystawy Powszechnej, na którą zaproszono wyselekcjonowaną publiczność: ludzi należących do pewnej klasy społecznej, których stać było na bilet wstępu, którzy posiadali odpowiednie odzienie, mieli interes w uczestniczeniu w tego rodzaju przedsięwzięciu itd. Moment przekroczenia progu budynku był momentem inicjacji, powstania nowej elity, która ukonstytuowała się poprzez wyłączenie. Tak o tym pisze Sloterdijk:

*Wraz z jego zniesieniem zasada interioru przekroczyła próg krytyczny: odtąd interior nie oznaczał już mieszczkańskiego czy arystokratycznego mieszkania ani ich projekcji w sferę miejskich arkad handlowych – zaczął raczej przenosić świat zewnętrzny jako całość do magicznej immanencji, opromienionej luksusem i kosmopolityzmem<sup>21</sup>;*

*Dziś sądzę raczej, że projekt nowoczesności polega na próbie zbudowania wielkiej przestrzeni wygody i bezpieczeństwa... Chcemy stworzyć przestrzeń ochronną, gdzie życie rozwija się pod znakiem immunologii, staje się coraz bardziej odporne na choroby i zagrożenia. Immunologia jest zresztą jednym ze słów-kluczy nowoczesności: nieustannie medytujemy, czy potrafimy – i w jaki sposób – wbudować taką absolutną barierę ochronną w nasze człowieczeństwo<sup>22</sup>.*

Kryształowy pałac trzeba uznać za miejsce ekskluzywne w podwójnym sensie tego słowa: wyłączające *innych* i eleganckie zarazem. Zabezpiecza od świata, w którym pada śnieg i hula wiatr i w którym mieszkają nieeleganccy niezaproszeni. Z tego względu figurę kryształowego pałacu można zaadaptować do prowadzonych tu rozważań. Zbudowany ze szkła budynek jest niczym innym jak wielką szklarnią, cieplarnią, inkubatorem dla „wartościowych”, plantacją lub hodowlą. Jaki człowiek jest jej owocem? Nazwać go można człowiekiem-ogórkiem, cieplarnianym, człowiekiem-spod-foлии. Ważne pytanie, które stawia Sloterdijk i które trzeba również tutaj zadać, brzmi: co owa folia czyni z człowiekiem? Co robi z ludzi wielki luksus doborowych warunków wzrostu, wielki luksus bezpieczeństwa, o którym marzą eugenicy?

Zatrzymajmy się na moment na treści tego pytania. Nie jest to bowiem standardowe pytanie, które się zwykle wobec *poeugenicznej* rzeczywistości stawia. Kwestią nie jest to, czy świat bez chorych, kalekich, leniwych i rozpustnych jest lepszym światem od tego, w którym oni istnieją. Jest to pytanie o to, co dzieje się z ludzkim życiem, gdy każe mu się wzrastać w warunkach określonych jako cieplarniane, w warunkach dobrego chowu. Czy – i jest to najważniejsze pytanie dla tego eseju – warunki sprzyjające kulturze ogórka są warunkami sprzyjającymi kulturze ludzi?

<sup>21</sup> P. Sloterdijk, *Kryształowy pałac. O filozoficzną teorię globalizacji*, przeł. B. Cymbrowski, Warszawa 2011, s. 212, Seria Krytyki Politycznej, 26.

<sup>22</sup> Tenże, *Społeczeństwo luksusu, świat lakoci*, przeł. B. Cymbrowski, „Odra” 2009, Vol. 49, nr 12, s. 47.

Właściwie dlaczego mielibyśmy opierać się pokusie bycia zaproszonymi do kryształowego pałacu i cieszenia się życiem w luksusie? Rajskość świata po reformie eugenicznej polega na tym, że utworzona w jej wyniku zostaje przestrzeń, w której choroby nie dosięgną ani nas, ani naszych dzieci, gdzie nie zostaniemy okradzeni, zamordowani, a miłość będzie bezpłatna i wolna od ryzyka zakażeń. Znaleźć się w świecie totalnego zabezpieczenia, w którym rozumnie zlikwidowano niebezpieczne i przykre dla nas perferia, to w pewnym sensie spełnienie marzeń śmiertelnych. Cóż mogło by być złego w świecie bez cierpień?

Otóż to mianowicie, że świat ten, ze względu na sposób, w jaki jest ukonstytuowany, jest przychylny, by tak rzec, ludziom-zwierzętom. Zło, które zostało weń zaimplementowane, można określić mianem biologizacji wartości życia. Co miałyby to znaczyć? Wyjaśnienia rozpocznijmy od rozróżnienia wprowadzonego przez Arystotelesa, który życie rozumie dwójako: jako *zoe*, życie w sensie biologicznym, wspólne wszystkim żywionym bytom (zwierzętom, ludziom i bogom), i jako *bios*, życie dystynktywnie ludzkie. Problem mieszkańca kryształowego pałacu polega na tym, że jako produkt cieplarniany żyje wyłącznie w sensie pierwszym. Jego życiem żyją również ogórek i pieczarka. I jeśli co do życia dystynktywnie ludzkiego można chcieć, by było dobre, powstaje pytanie, czy można tego wymagać od życia biologicznego. Czy podlegają one tym samym kryteriom oceny?

Eugenicy przyjęli, że tak. I jeśli politykę, za Arystotelesem, nazwać dbałością o życie, by było dobre, to ich polityka jest dbałością o życie w sensie biologicznym. Jest zatem biopolityką. Pojęcie to pojawiło się u Foucaulta, użył go również w swoich rozważaniach Agamben. Argumenty, które wysuwa ten ostatni przeciwko biopolityce, rozumianej jako polityka prowadzona wobec społeczeństw ponowoczesnych, są zarazem argumentami przeciwko polityce eugenicznej. Zatrzymajmy się na nich.

Dobre życie, które (za Arystotelesem) Agamben uznaje za cel polityki, odróżnia on od życia biologicznego, które określa mianem *nagiego* lub świętego czy też czystego. Ustanowienie prymatu owego życia nad życiem dobrym, do czego dochodzi w czasach współczesnych, traktuje jako oznakę upadku publicznej przestrzeni społeczeństw ponowoczesnych. Troska o obywatela przyjmuje postać dbałości li tylko o biologiczną wartość jego egzystencji.

Polityka, stając się biopolityką, przechodzi paradoksalną transfigurację. „Odcina” się od tego, do czego została powołana, wykorzenia się. Rodzi się w momencie polaryzacji życia na biologiczne i dystynktywnie ludzkie, wiąże się z jednym z jego rodzajów, po czym przechodzi na stronę drugiego<sup>23</sup>. Przestaje być zarządzaniem, a staje się... hodowlą (dokonywaną przy użyciu środków technicznych). Dba o tę jakość życia, która ma znaczenie dla jednostki jako produktu szklarniowego. Dba o reprodukcyjne życie naturalne. Staje się ni mniej, ni więcej tylko polityką hodowlaną.

*Najważniejszym osiągnięciem współczesnej biowładzy nie jest fabrykowanie życia i śmierci, lecz uległego i potencjalnie niekończącego się przeżycia*<sup>24</sup>.

<sup>23</sup> G. Agamben, *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, przeł. M. Salwa, Warszawa 2008, s. 13.

<sup>24</sup> Tenże, *Co zostaje z Auschwitz. Archiwum i świadek*, przeł. S. Królak, Warszawa 2008, s. 156.



Celem działań biopolitycznych, czyli polityki, która „dba” o reprodukcję wyselekcjonowanego życia biologicznego, jest według Agambena całkowita władza nad ludzkim ciałem. Ulega ono swoistej nacjonalizacji: to nie człowiek-jednostka, lecz państwo dysponuje jego organami. Można zatem powiedzieć, że zmiana, do której dochodzi w wyniku redefinicji polityki, polega na tym, iż podmiot przestaje być traktowany jako wolna i suwerenna jednostka, a całość społeczeństwa niczym nie różni się od stada. Miasto – powiada Agamben – zamienia się w obóz<sup>25</sup>. Zapytajmy zatem raz jeszcze: co w tym złego?

Błąd, który tkwi u podłoża biopolitycznych przekształceń struktury społecznej, polega na tym, że ignoruje się fakt, iż ciało ludzkie jest z istoty swojej niepolityczne. Agora, jak ujmuje to Agamben za Hannah Arendt, by nią była, musi wyrastać ponad przyrodę, ponad życie w sensie biologicznym. Życie i polityka to obszary, które muszą pozostać w ścisłej separacji. A zatem gdy polityka wkracza w rejony niewłaściwe, człowiek przestaje być ludzki. Przesuwa się do sfery niezróżnicowania pomiędzy sobą a zwierzęciem. Pozostaje człekokształtny, ale traci to, co dystynktywnie jest jego.

Dlatego też ludzie poddani zabiegom eugenicznym nie tworzą społeczeństwa. Polityka eugeniczna, nacjonalizując ich ciała, czyni z nich li tylko populację. Tworząc marginesy, po to, by się następnie od niego odgradzić, dokonuje aktu założycielskiego nowej wspólnoty (każda powstaje w taki sposób). Tyle że w przypadku wspólnoty eugenicznej akt ten nie ma charakteru politycznego, lecz medyczny: przyjmuje np. formę przymusowej sterylizacji „niegodnych” rozmnażania. Dlatego też nie jest aktem założycielskim społeczeństwa. W horyzoncie biopolityki, jak pisze Agamben, naukowiec i lekarz stają po tej ziemi, po której dawniej stapał władca. Janiszewski jest w pełni świadomy owej zamiany, co więcej cieszy go ona: [...] *lekarz jest niejako urodzonym przewodnikiem ludzkości*<sup>26</sup>.

I choć wymaga to jeszcze wyjaśnień, wniosek z dotychczasowych rozważań jest następujący: ludzie z kryształowego pałacu nie stworzą lepszego społeczeństwa, bo ze względu na procedury, którym zostają poddani, nie stworzą żadnego. Stworzą plantację. Różnica pomiędzy nią a społeczeństwem jest taka, jak między kulturą a agrokulturą. Kultura w świecie ludzi-ogórków, ludzi-spod-folii to agrokultura. I na tym polega krzywda, której nie dostrzegli eugenicy.

### 3. AGROKULTURA SPOŁECZEŃSTW POSTEUGENICZNYCH

Naiwna antropologia eugeników zakłada, iż człowiek to rozumne zwierzę, które swój rozum wykorzystuje, by dbać o powodzenie swego (biologicznego) trwania. Rozum jest mu potrzebny do tego, by żyć bezpiecznie, wygodniej, dłużej i witalniej. Pochodząc ze świata przyrody, hołduje jego wartościom, gdyż jest jego częścią. Jako taki stanowi najwyższe stadium rozwoju istot w całym kosmosie. Niczym niezagrożony dobrobyt rozumieć należy jako cel i sens dokonanej ewolucji.

<sup>25</sup> Tenże, *Homo sacer...*, s. 233.

<sup>26</sup> T. Janiszewski, *Polskie Ministerstwo...*, s. 21.



Taki obraz człowieka, jego losu i celu razi swoim prymitywizmem. Bo jak do wyżej nakreślonego kontekstu mają się ludzkie działania, którym nic nie odpowiada w świecie zwierząt? Co zdrowi i zadowoleni mieliby począć z religią, poezją, literaturą, sztuką? Po co mieliby je rozwijać? Są to przecież działania, które nie są nakierowane na dobre życie w przyrodzie, na dobrobyt materialny. Tymczasem dla eugeników higiena i dobrobyt są niejako pierwszym krokiem na drodze wiodącej człowieka w świat wyższej kultury. Tak o tym pisze Janiszewski:

*Dbalność o czystość skóry ma prócz tego jeszcze znaczenie społeczne; człowiek z czystą skórą stara się o czyste ubranie, zwraca uwagę na czystość łóżka, pościeli, mieszkania; [...] dążenie zaś do czystości jest pierwszym stopniem wyższej kultury<sup>27</sup>.*

Skąd jednak pewność, że taka zależność istnieje? Nie zgodziłaby się z tym np. Arendt, która wyższą kulturę (wielkie czyny, dążenie do piękna) charakteryzuje jako niepotrzebne, nieprzydatne, bezużyteczne, różne od pracy na rzecz swojego biologicznego trwania i dlatego też z nimi niezwiązane. Zaistniałe poza światem natury wpisują się w świat kultury, tworząc przestrzeń biologicznie neutralną. Tworzą świat, który powstaje na innych warunkach niż świat dobrobytu.

Budowniczym posteugenicznej rzeczywistości umyka to, że dobrobyt i kultura rozwijają się inaczej. Przyjmują, że skoro człowiek będzie zabezpieczony biologicznie, to z powodu braku jakiegokolwiek niedostatku rozwinie wspaniałą kulturę. Tak jak rozwija się dobrze nawożona marchew. I nie o to chodzi, że kultura kwitnie wtedy, gdy życie biologiczne „szczyrzy zęby”, kiedy panuje zaraza i głód, ale o to, że dobrobyt i kultura potrzebują *innych* warunków swego wzrostu. Inwestycja w zdrowie nie jest automatycznie inwestycją w wyższy rozwój człowieka. Z tym jednak eugenik Janiszewski by się nie zgodził: *Każdy inteligentny człowiek wie obecnie, że nie można korzystniej umieścić pieniędzy, niż w urzędzeniach i instytucjach, mających na celu ochronę zdrowia i życia ludzkiego<sup>28</sup>.*

Biopolityka, wracając do używanych przez nas terminów, nie może zapewnić warunków wzrostu kultury, bo – przy najlepszych chęciach – nie *te* warunki stworzy. Dobrze o tym wiedział Fryderyk Nietzsche, który zgadzając się z tezą, iż człowiek posiada swą zwierzęcą prehistorię, twierdził zarazem, że *celem społeczeństwa nie jest dobro ogółu, lecz stworzenie warunków dla wyzwolicieli<sup>29</sup>*. Jako prognosta nadchodzącego dla Europy czasu bał się dla niej tego, czego chcieliby eugenicy: zadowolonych, dobrze odżywiających się ludzi. I nie ich zadowolenia się bał, lecz tego, że troska o tak pojęte dobro stanie się troską jedyną. Brak kłopotów materialnych, spokój, sytość i zestaw środków przeciwbólowych to zdaniem Nietzschego inne cele niż te, które może osiągnąć człowiek. Wbrew eugenikom podkreślał, iż *cel człowieka nie może leżeć w końcu, lecz tylko w jej najwyższych egzemplarzach<sup>30</sup>*. Przygotowanie warunków, w jakich mogliby się pojawić,

<sup>27</sup> Tenże, *O wymogach...*, s. 50.

<sup>28</sup> Tenże, *Polskie Ministerstwo...*, s. 20.

<sup>29</sup> F. Nietzsche, *Niewczesne rozważania*, przeł. L. Staff, Kraków 2003, s. 156, *Wielkie Dzieła Filozoficzne*.

<sup>30</sup> *Tamże*, s. 111.

nie ma nic wspólnego z warunkami, jakie panują w cieplarni. Dla rozwoju kultury trzeba, by tak rzec, żaru. Cieplarnia jest na to zbyt letnia. Kultura inna niż agrokultura nie ma szans się w niej rozwinąć. Przyjmie wyłącznie postać skarłała.

Powyższą myśl można ująć następująco: tak jak kopuła kryształowego pałacu tylko naśladuje niebo, tak też wszelka transcendencja w świecie poeugenicznym będzie miała postać mistyfikacji. W świecie biopolityki, jak zauważa Agamben, religia, sztuka nie mogą pojawić się inaczej niż w postaci hobby wykonywanego w wolnym od pracy czasie. Ale wtedy ich uprawianie nic nie odróżnia od np. uprawiania narciarstwa. Przeżycia związane z lekturą poezji pewnie dałyby rozkosz, ale będzie to zawsze tylko rozkosz konsumpcji. Człowiek cieplarniany, który tworzy kulturę w wolnym od pracy czasie, dbając przy tym, by się nie nadwyrężyć, stwarza kulturę na miarę tego, kim jest – na miarę cieplarnianego ogórka. I takie też jest jego szczęście. Pytanie, które trafnie można postawić w tym kontekście, to pytanie Freuda: co nam po długim życiu, co nam po spadku śmiertelności niemowląt, jak dalece panowanie nad naturą przyczynia się do szczęścia ludzkości?<sup>31</sup> Co nam po szczęściu w świecie, w którym kultura może się rozwijać jako niezobowiązujące zajęcie wykonywane w ramach zabijania czasu?

Błąd eugeników polega na tym, że postępowanie chcą rozumieć w jeden sposób: jako to, co dźwiga cały ludzki gatunek. Ale czy ten musi rozwijać się gatunkowo? Czy nie może dotyczyć jednostek i za ich sprawą się dokonywać? Wtedy jednak jego warunkiem będzie zachowanie różnic pomiędzy ludźmi, co przy hodowlanym do nich stosunku nie jest możliwe. „Społeczeństwo” eugeniczne to społeczeństwo ludzi niezróżnicowanych, zunifikowanych<sup>32</sup>. Ludzi, którzy dążą do tego samego i żyją w taki sam sposób. Czy jest w tym coś złego? – można by znów zapytać.

Jeśli zgodzić się z Girardem co do tego, czym jest społeczeństwo i na czym polega jego rozwój, to zło owo będzie polegało na tym, że wraz z utratą różnic zniknie napędowa siła kultury. Ów francuski myśliciel porządek kulturowy rozumie jako *zorganizowany system różnic*. Owe różnice to zaś nic innego jak odmienności istniejące między ludźmi *stanowiące o ich tożsamości, która pozwala im pozostawać w określonych związkach między sobą*<sup>33</sup>. Ich zanik prowadzi do kryzysu społeczeństwa, zwanego przez Girarda kryzysem różnic. W podobnym duchu wypowiada się Nietzsche: *Kalectwo, zwyrodnienie, poważniejszy brak pewnego organu często bywa okazją, że inny organ niezwykle dobrze się rozwija, ponieważ oprócz własnej, spełnia jeszcze inną funkcję. Tym można sobie wyjaśnić pochodzenie niejednego talentu*<sup>34</sup>. Ludzie, upodabniając się do siebie, mogą być zorganizowani, ale utworzą wtedy wyłącznie wspólnotę konsumencką: świat wielkiego żarcia.

A zatem, jeśli przyjąć pogląd Girarda, istotą społeczeństwa pozostaje różnorodność tych, którzy go tworzą. Konflikty, dychotomie, opozycje, dualizmy, sprzeczności, błędy

<sup>31</sup> S. Freud, *Kultura jako źródło cierpień*, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 2013, s. 45.

<sup>32</sup> Lęk przed „różnicą” u eugeników objawia się w samym pojęciu czystości rasowej. Obawa przed mieszaniem się ras jest obawą przed mieszaniem się ludzi jakościowo wyższych z niższymi i degradacją tych pierwszych. Por. G. Schafft, *Od rasizmu do ludobójstwa. Antropologia w Trzeciej Rzeszy*, przeł. T. Bałuk-Ulewiczowa, Kraków 2006, s. 34-35.

<sup>33</sup> R. Girard, *Sacrum i przemoc*, przeł. M. i J. Plecińscy, Poznań 1993, s. 68, *Dzieje Gnozy*, 5.

<sup>34</sup> F. Nietzsche, *Ludzkie, arcyłudzkie*, t. 1, przeł. K. Drzewiecki, Warszawa 1908, s. 233.

i potknięcia zarówno są konstytutywne dla rozwoju kultury, jak i stanowią warunek istnienia każdej ludzkiej wspólnoty. Dlatego też zaprojektowany przez eugeników masywny człowiek „równy” stanowi dla niej zagrożenie. Ujednolicenie pragnień kończy się jednym: zaproszeniem na obiad. Jedzenie jest bowiem jednym z nielicznych mianowników wspólnych, do których można sprowadzić bezdenne gejzer ludzkich pragnień. Ich unifikacja do postaci „chcę jeść” sprawi, że ludzie staną się niezdolni do wytwarzania czegokolwiek innego poza tym, co można zjeść.

## BIBLIOGRAFIA

- Agamben G., *Co zostaje z Auschwitz. Archiwum i świadek*, przeł. S. Królak, Warszawa 2008.
- Agamben G., *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, przeł. M. Salwa, Warszawa 2008.
- Bauman Z., *Wspólnota. W poszukiwaniu bezpieczeństwa w niepewnym świecie*, przeł. J. Margański, Kraków 2008.
- Foucault M., *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*, przeł. H. Kęszycka, Warszawa 1987.
- Foucault M., *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, przeł. T. Komendant, Warszawa 1993.
- Freud S., *Kultura jako źródło cierpienia*, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 2013.
- Gawin M., *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego (1880-1952)*, Warszawa 2003.
- Girard R., *Sacrum i przemoc*, przeł. M. i J. Plecińscy, Poznań 1993, *Dzieje Gnozy*, 5.
- Grothjan A., *Higiena ludzkiego rozrodu. Zarys praktycznej eugeniki*, Warszawa 1930, *Biblioteka Eugeniczna Polskiego Towarzystwa Eugenicznego*.
- Janiszewski T., *Do czego dążyć powinien ruch ludowy? (próba ideologii ruchu ludowego)*, Kraków 1923, *Wydawnictwo Obywalskiego Komitetu Odbudowy Wsi i Miast w Krakowie*, 6.
- Janiszewski T., *O wymogach zdrowotnych przy odbudowie kraju*, Kraków 1916, *Wydawnictwo Obywalskiego Komitetu Odbudowy Wsi i Miast w Krakowie*, 4.
- Janiszewski T., *Polskie Ministerstwo Zdrowia Publicznego (zadania, zasady organizacji i zakres działania zarządu spraw zdrowotnych w państwie polskim)*, Kraków 1917.
- Nietzsche F., *Ludzkie, arcyłudzkie*, t. 1, przeł. K. Drzewiecki, Warszawa 1908.
- Nietzsche F., *Niewczesne rozważania*, przeł. L. Staff, Kraków 2003, *Wielkie Dzieła Filozoficzne*.
- Sandel M., *Przeciwko udoskonalaniu człowieka. Etyka w czasach inżynierii genetycznej*, przeł. O. Siara, Warszawa 2014, *Refleksje*.
- Schafft G., *Od rasizmu do ludobójstwa. Antropologia w Trzeciej Rzeszy*, przeł. T. Bałuk-Ulewińska, Kraków 2006.
- Sloterdijk P., *Kryształowy pałac. O filozoficzną teorię globalizacji*, przeł. B. Cymbrowski, Warszawa 2012, *Seria Krytyki Politycznej*, 26.
- Sloterdijk P., *Spółczesność luksusu, świat takoci*, przeł. B. Cymbrowski, „Odra” 2009, Vol. 49, nr 12.
- Strojnowski K., *Rasowe podstawy eugeniki*, Poznań 1927.
- Uzarczyk K., *Podstawy ideologiczne higieny ras i ich realizacja na przykładzie Śląska w latach 1924-1944*, Toruń 2003.
- Zaremba-Bielawski M., *Higienicy. Z dziejów eugeniki*, przeł. W. Chudoba, Wołowiec 2014.

---

**Dr hab. Katarzyna GURCZYŃSKA-SADY** – kierownik Zakładu Filozofii Kultury na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie. Autorka dwóch książek poświęconych tematyce podmiotowości w wieku XX: *Podmiot jako byt otwarty. Problematyka podmiotowości w późnych pismach Wittgensteina* (2007) oraz *Człowiek jako słowo i ciało. W poszukiwaniu nowej koncepcji podmiotu* (2013). Zajmuje się antropologią filozoficzną, historią myśli współczesnej oraz filozofią kultury.

**Agnieszka TOMCZYK**

Uniwersytet Warszawski

agn.tomczyk@wp.pl

## CZY QUASI-PAŃSTWO TO TEŻ PAŃSTWO?

### REFLEKSJA NAD ANALIZĄ POJĘCIOWĄ WYBRANYCH ASPEKTÓW ISTNIENIA PAŃSTWA I QUASI-PAŃSTWA

#### ABSTRACT

**Is Quasi-state still a State? A Theoretical Reflection on Selected Aspects of the Existence of State and Quasi-state**

The following paper attempts to set together and analyze the concept of the state and the quasi-state. On the one hand the purpose is to grasp the nature and specifics of functioning of these political units. On the other, the aim is to indicate the differences between them and premises for non-recognition of the legitimacy of quasi-state statehood. In that respect, characteristics typical for states such as the people, territory, government and the ability to maintain contacts with other actors of the international community were attributed to the breakaway units. The bodies of state power in quasi-states have the institutional framework. The issue of status of the quasi-states was considered from the perspective of the determinants for their survival. Quasi-states set up their own parliaments, and the executive power is wielded by the president and the government. The paper refers to the issue of the right to self-determination, sovereignty and recognition of the independence of these entities. Despite material sovereignty, they are deprived of both the formal sovereignty and the status of a state and international recognition. On the legal footing, quasi-states are still the part of a country from which they have been separated.

**Keywords:** state, quasi-state, attributes of statehood, survival determinants of a quasi-state, international recognition

**Słowa kluczowe:** państwo, quasi-państwo, atrybuty państwowości, determinanty przetrwania, uznanie międzynarodowe

Zagadnienie państwowości jako przedmiot refleksji badawczej nie wyklucza różnorodności definicyjnej ani możliwości wielorakiego rozumienia jej istoty. Z jednej strony państwo można bowiem uznać za formę organizacji społeczeństwa i zdefiniować na gruncie politologii czy socjologii, z drugiej zaś rozpatrywać wedle teorii stosunków międzynarodowych bądź nauk jurystycznych, traktując je jako podmiot prawa międzynarodowego. Struktura niniejszego artykułu opiera się na zestawieniu terminologii odnoszącej się do pojęć związanych z istnieniem państwa. Czyni się to jednak w kontekście analizy definicyjnej nieuznawanych (bądź posiadających częściowe uznanie) jednostek terytorialnych, zwanych dalej quasi-państwami. Celem przewodnim jest zwrócenie uwagi na wybrane przymioty i atrybuty państwowości w odniesieniu do specyfiki oraz determinantów przetrwania podmiotów quasi-państwowych.

## ROZUMIENIE PAŃSTWA W UJĘCIU NAUKI O PAŃSTWIE

Pojawienie się greckich *poleis* zrodziło w myśli starożytnych filozofów potrzebę poznania istoty państwowości. [...] *jaki, myślisz, może być inny początek i zasada zakładania państwa?* – pyta Platon Adejmanta, wskazując na stworzoną przez siebie ideę państwa doskonałego<sup>1</sup>. W kolejnych epokach istotę państwa rozpatrywano przez pryzmat nowych doktryn, z których każda eksponowała coraz to inne jego aspekty. Towarzysząca rzeczywistości historycznej dynamika zmian sprawiła, że postrzeganie państwa ulegało stopniowym zmianom<sup>2</sup>. Georg Jellinek powie: *jest ono ustawicznie przekształcane przez siły historyczne, które nie zatrzymują się przed jego granicami* [...] <sup>3</sup>.

Podczas gdy jedno państwo zmieniają swój ustrój terytorialno-administracyjny, upadają lub zanikają, inne powstają, ulegają unifikacji bądź dokonują inkorporacji. Jednostki państwowe wpisują się zatem w obraz ciągle ewoluującego środowiska międzynarodowego, które nie zna próżni. Składają się nań także procesy samostanowienia narodów, zjawisko autonomii terytorialnej, separatyzmu czy pojawienie się quasi-państw – jednostek geopolitycznych pozbawionych uznania międzynarodowego lub posiadających tylko częściowe uznanie międzynarodowe<sup>4</sup>.

Przywołany już Jellinek wskazuje na trzy zasadnicze elementy składowe każdego państwa: ludność, określone terytorium i zwierzchnią władzę, która jego zdaniem zapewnia społeczną jedność. To, co istotne dla procesu rozwoju państwa, tkwi w różnicach narodowych, które mają znaczenie w przypadku występowania kilku narodowości na terytorium jednego kraju. Takie stanowisko potwierdza m.in. przykład państw,

<sup>1</sup> Cyt. za: Platon, *Państwo, Prawa (VII ksiąg)*, przeł. W. Witwicki, Kęty 1997, s. 62, *Biblioteka Europejska*.

<sup>2</sup> B. Szmulik, M. Żmigrodzki, *Geneza państw*, [w:] *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, red. ciż, Lublin 2007, s. 25, 30.

<sup>3</sup> Cyt. za: J. Jellinek, *Ogólna nauka o państwie*, przeł. A. Peretiatkowicz, Warszawa 1921, s. 40.

<sup>4</sup> K. Trzciański, *Wprowadzenie. Państwowość i jej dylematy*, [w:] *Dylematy państwowości*, red. tenże, Warszawa 2006, s. 7.



w których społeczeństwo wielonarodowe jest ważnym elementem prowadzenia polityki wewnętrzpaństwowej<sup>5</sup>. Uwagę zwracają pewne ograniczenia teoretyczne w definicji jellinkowskiej. Społeczeństwa nie należy bowiem postrzegać wyłącznie jako samodzielnej całości społecznej, ponieważ państwo jest jedną z podstruktur życia społecznego. Charles E. Rousseau wskazuje tu na dwie perspektywy pojmowania państwa. Zaproponowanej przez Jellinka trójelementowej definicji państwa przypisuje charakter wyłącznie polityczny, natomiast wymiaru międzynarodowego upatruje w niepodległości państwa<sup>6</sup>.

W ujęciu politologicznym państwo postrzega się jako organizację polityczną, suwerenną, terytorialną oraz przymusową. Pierwsza z tych cech odwołuje się do koncepcji funkcjonalnej, utożsamiającej państwo ze sprawowaniem władzy w społeczeństwie. Z kolei przymus zapewnia skuteczne egzekwowanie decyzji władzy państwowej wśród podległych jej obywateli. Za kluczowy element państwowości uznaje się terytorium. Wskazuje się tu bowiem nie tylko na jego zasięg przestrzenny, lecz także tożsamość narodową oraz przynależność kulturową. Terytorium postrzegane jest jako forma organizacji państwa, co na gruncie podejścia socjologicznego wyposaża władzę państwową w określone uprawnienia. Natomiast suwerenność przejawia się w wewnętrznej i zewnętrznej niezależności od jakiegokolwiek obcego wpływu<sup>7</sup>.

W takim wymiarze rozumienie suwerenności proponuje również Stephen D. Krasner, który na gruncie teorii realistycznej utożsamia ją z brakiem ingerencji podmiotów trzecich w politykę państwa. Jest to tzw. suwerenność westfalska<sup>8</sup>. W paradygmacie realistycznym państwa są reprezentantami wspólnot narodowych, a pierwszorzędną rolę odgrywają jednostkowe działania państw, zaś osią oddziaływań staje się rywalizacja, walka czy współpraca między uczestnikami stosunków międzynarodowych. Wedle nurtu postmodernistycznego suwerenność państwa wyznacza jego granice. Zdaniem Michaela Connolly'ego stanowi ona skuteczną ochronę przeciwko przemocy<sup>9</sup>. Natomiast często przywoływany przez racjonalistów Grotius odnosi prawo narodów – do korzystania z należnych im przywilejów – do prawa naturalnego, przysługującego ludziom w myśl zasady równości<sup>10</sup>. Z kolei Andrew Linklater wskazuje na procesy formowania państwa, do których zalicza m.in. geopolityczne współzawodnictwo oraz wyłączność prawodawczą<sup>11</sup>.

Wyróżnia się zatem trzy etapy odgrywające szczególną rolę w ukształtowaniu pojęcia państwa. Pierwszy z nich odnosi się do najwcześniejszych definicji proponowanych

<sup>5</sup> J. Jellinek, *Ogólna nauka...*, s. 77, 122.

<sup>6</sup> L. Antonowicz, *Państwa i terytoria. Studium prawnomiędzynarodowe*, Warszawa 1988, s. 19.

<sup>7</sup> B. Szmulik, M. Żmigrodzki, *Pojęcie, sposoby definiowania oraz cechy państwa*, [w:] *Wprowadzenie do nauki...*, s. 16-20.

<sup>8</sup> J. Czuputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, Warszawa 2008, s. 31.

<sup>9</sup> R. Devetak, *Postmodernizm*, [w:] S. Burchill et al., *Teorie stosunków międzynarodowych*, przeł. P. Frankowski, Warszawa 2006, s. 250.

<sup>10</sup> B. Szmulik, M. Żmigrodzki, *Pojęcie, sposoby...*, s. 14.

<sup>11</sup> A. Linklater, *Racjonalizm*, [w:] S. Burchill et al., *Teorie stosunków...*, s. 139.

przez starożytnych i nowożytnych myślicieli. Drugi, datowany na przełom XIX i XX w., skupia się na definicji stworzonej przez Jellinka. Z kolei trzeci, ostatni etap, przypadający na lata 30. XX w., to próba zdefiniowania pojęcia państwa na gruncie prawnomiędzynarodowym. Została ona podjęta 26 grudnia 1933 r. na panamerykańskiej konferencji w Montevideo, podczas której przyjęto Konwencję o prawach i obowiązkach państw<sup>12</sup>.

W kontekście prawnomiędzynarodowym o istnieniu państwa decyduje kilka czynników. Wedle badaczy państwowości brak jest jednak jednoznacznego przepisu precyzującego to pojęcie na gruncie prawa. Dostrzeżono więc konieczność wypracowania definicji państwa zarówno z punktu widzenia prawa międzynarodowego, jak i krajowego. Rozróżnienia dokonano, ponieważ wedle norm prawa krajowego państwem mogły być jednostki terytorialne stanowiące części składowe innych państw, a jako takie nie posiadały przecież uznania międzynarodowego ani wynikających z niego uprawnień. Prawo międzynarodowe nie dopuszcza pełnej dowolności w definiowaniu pojęcia państwa. Odwołuje się przy tym m.in. do przepisów Karty Narodów Zjednoczonych, Komisji Prawa Międzynarodowego ONZ oraz Statutu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości<sup>13</sup>. Mianem państwa określa się jednostkę spełniającą łącznie cztery warunki, które zostały zdefiniowane w Konwencji o prawach i obowiązkach państw z 1933 r. W myśl tego dokumentu: *Państwo jako podmiot prawa międzynarodowego powinno posiadać: a) stałą ludność; b) określone terytorium; c) rząd; oraz d) zdolność do utrzymania stosunków z innymi państwami*. O ile pierwsze trzy elementy składowe definicji mogą być odnoszone do jednostek geopolitycznych niebędących państwami, o tyle ostatni czynnik określać może wyłącznie państwo. Konwencja ta uchodzi za jedyną i jak dotąd najlepiej oddającą istotę państwowości prawnomiędzynarodową regulację tego pojęcia<sup>14</sup>.

Ponieważ brak definicji państwa w wykładni prawa międzynarodowego stanowiłby znaczącą przeszkodę w jego stosowaniu, określono kryteria, wedle których dany podmiot jest uznawany za państwo. Wymaga się jednak, aby określona norma definiowała państwo zgodnie z powszechnie przyjętym rozumieniem jego istoty oraz obowiązującą nauką, w przeciwnym razie nie opisywałaby państwa, lecz jakiś inny podmiot – niepaństwowy. Ponadto norma międzynarodowa pozwala ocenić status międzynarodowy danej jednostki geopolitycznej. Jej charakter pozostaje jednak wtórny w stosunku do państwa, które samo jest przecież twórcą norm prawa międzynarodowego<sup>15</sup>. W prawie międzynarodowym państwo jest więc suwerenną jednostką terytorialną, której przysługują tzw. prawa zasadnicze. Są to prawa przynależne wyłącznie państwom od momentu ich powstania. Składają się na nie m.in. prawo do istnienia, czci, równości czy utrzymania stosunków międzynarodowych<sup>16</sup>.

<sup>12</sup> S. Sagan, V. Serzhanova, *Nauka o państwie współczesnym*, Warszawa 2010, s. 34-37, *Podręczniki LexisNexis*.

<sup>13</sup> L. Antonowicz, *Państwa i terytoria...*, s. 9-10.

<sup>14</sup> J. Pieńkos, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Zakamycze 2004, s. 51, *Seria Akademicka*.

<sup>15</sup> L. Antonowicz, *Państwa i terytoria...*, s. 11-14.

<sup>16</sup> W. Góralczyk, S. Sawicki, *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie*, Warszawa 2009, s. 121.

## KRYTERIA PAŃSTWOWOŚCI I ATRYBUTY PAŃSTWA

Konwencja o prawach i obowiązkach państw wskazuje na cztery podstawowe elementy w sposobie definiowania państwa: **ludność**, terytorium, władzę oraz zdolność utrzymywania kontaktów z pozostałymi podmiotami państwowymi. Pierwszy z nich odnosi się do wszystkich osób (obywateli oraz cudzoziemców) znajdujących się na obszarze danego państwa i podlegających jego zwierzchnictwu oraz prawodawstwu<sup>17</sup>. Minimalna liczebność mieszkańców oraz wielkość danego państwa powinny być wystarczające, aby zapewnić mu przetrwanie. Wielkość nie przesądza wszak o słabości państwa, któremu sprzyjać może korzystne otoczenie<sup>18</sup>. Istotne znaczenie mają także więzi, które pozwalają na przestrzeganie społeczeństwa przez pryzmat tworzących go grup etnicznych, religijnych itp. W tym kontekście pojawia się pojęcie narodu, pojmowanego jako ludność państwa posiadająca jego obywatelstwo, zaś państwo to rozciąga nad nią zwierzchnictwo personalne<sup>19</sup>.

Państwo stanowi zatem jedną z podstruktur życia społecznego. Zajmuje centralne miejsce w życiu politycznym społeczeństwa. Posługuje się rozległym wachlarzem instrumentów rządzenia, na które składają się: ustanawianie oraz egzekwowanie prawa, gromadzenie zasobów finansowych społeczeństwa, a także organizowanie instytucji, w tym jednostek odpowiadających za kształtowanie nauki czy kultury. Na tym tle sprawowaniu władzy towarzyszy rywalizacja pomiędzy partiami politycznymi oraz ruchami społecznymi, będącymi reprezentantami mniejszości narodowych czy etnicznych, a także różnych klas i warstw społecznych<sup>20</sup>.

Na gruncie politologii powszechnie przyjmuje się systemową koncepcję społeczeństwa. Odnosi się ją do strukturalnego funkcjonalizmu Talcotta Parsonsa. W koncepcji tej system społeczny trwa w stanie dynamicznej równowagi, którą zapewnia mu funkcjonowanie czterech instytucji: gospodarki – zaspokajającej potrzeby społeczeństwa; instytucji politycznych, które mobilizują do wspólnych działań; przyjętych wzorców zachowań; kultury duchowej, która odpowiada za poczucie tożsamości, wspólne tradycje oraz więź religijną czy etniczną<sup>21</sup>.

**Terytorium** państwa tworzy przestrzeń, nad którą rozciąga ono swoją władzę, czyli zwierzchnictwo terytorialne. Pod tym względem można wyodrębnić terytoria podlegające jurysdykcji przestrzennej państwa (teoria kompetencji), terytoria niepodlegające władzy państwowej, jak również niesuwerenne jednostki terytorialne. Według teorii podmiotowej prawo do posiadania przez państwo terytorium jest odnoszone do prawa osobistego należnego każdemu człowiekowi. Natomiast teoria przestrzenna każe

<sup>17</sup> *Tamże*, s. 251-252.

<sup>18</sup> L. Antonowicz, *Pojęcie państwa w prawie międzynarodowym*, Warszawa 1974, s. 128-129.

<sup>19</sup> *Encyklopedia prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych*, red. A. Kłafkowski, Warszawa 1976, s. 157.

<sup>20</sup> T. Klementewicz, *Politologia jako wieloparadygmatyczna struktura wiedzy*, „e- Politikon” 2013, nr 5, [online] <http://oapuw.pl/wp-content/uploads/2013/06/epolitikon-5-2013.pdf>, 9 VI 2015.

<sup>21</sup> *Tamże*, s. 175.

postrzegać terytorium jako granice dla sprawowania władzy, nie zaś jako przedmiot, co z kolei postuluje teoria przedmiotowa<sup>22</sup>. Zdaniem niektórych badaczy istotne jest, by terytorium miało charakter bezsporny, co w ich ocenie nie jest równoznaczne z koniecznością wyznaczania granic państwa. Taki pogląd nie ma jednak racji bytu w przypadku roszczeń terytorialnych wysuwanych przez inne państwo, zwłaszcza gdy terytorium to zamieszkuje ludność zróżnicowana pod względem etnicznym. Niezbędne staje się wówczas określenie zasięgu pełnionego nad nim zwierzchnictwa<sup>23</sup>.

**Władza państwowa** – wyłączna, najwyższa oraz pełna – zwana jest inaczej zwierzchnictwem (suwerennością) terytorialną. Jej wyłączność polega na niemożności ingerencji obcej władzy w wewnętrzne sprawy danego państwa. Pełnia władzy państwa nakłada pewne ograniczenia. Na swoim obszarze jest ono władne czynić wszystko, czego nie zabrania mu prawo międzynarodowe. Nie może natomiast postępować sprzecznie z międzynarodowymi regulacjami i nie respektować suwerenności terytorialnej drugiego państwa. W tym kontekście należy wskazać na reglamentację suwerenności, wynikającą ze stacjonowania w państwie obcych sił zbrojnych, jak miało to miejsce choćby w przypadku terytorium Gruzji i jej konfliktu z Osetią Południową (quasi-państwo) w 2008 r. Obecność wojsk rosyjskich wpłynęła wówczas na sytuację wewnętrzną państwa gruzińskiego, ponieważ doszło do ograniczenia jego suwerenności oraz integralności terytorialnej<sup>24</sup>.

W myśl zasady **samostanowienia** narodów nie dopuszcza się siłowego przywłaszczenia części terytorium innego państwa, a więc targnięcia na jego jedność terytorialną. Wskazuje się natomiast, że z zasady do samostanowienia może wynikać prawo do autonomii terytorialnej oraz secesji<sup>25</sup>. Tym samym postawa państw nieuznających dotąd prawa do samostanowienia uległa pewnemu przewartościowaniu. Proces powstawania nowej jednostki terytorialnej jest częściej postrzegany jako wynik separatystycznych dążeń lub eskalacji walk narodowyzwolenńczych. Towarzyszyło mu ustanowienie na określonym terytorium nowej władzy państwowej oraz jej organów instytucjonalnych<sup>26</sup>. O takiej sytuacji można mówić w przypadku quasi-państw kaukaskich (Abchazji, Osetii Południowej, Górskiego Karabachu) czy Naddniestrza, które mimo posiadania wszelkich, jak by się mogło wydawać, przymiotów państwowości nie zyskały uznania międzynarodowego ani akceptacji władz państw (Gruzji, Azerbejdżanu,

<sup>22</sup> R. Bierzanek, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 2004, s. 195-196, 198.

<sup>23</sup> *Encyklopedia prawa...*, s. 91, 391.

<sup>24</sup> W. Góralczyk, S. Sawicki, *Prawo międzynarodowe...*, s. 181-184. Nadanie republikom związkowym państw federacyjnych prawa do samostanowienia przyczyniło się u schyłku XX w. do wzrostu niezadowolenia podmiotów pozbawionych tego statusu. Taką postawę prezentowały w szczególności Abchazja, Osetia Południowa oraz Górski Karabach. Wprawdzie prawo do samostanowienia pozwala w swej istocie na secesję i samodzielne istnienie powstałego bytu państwowego, jednakże pełna przynależność do wspólnoty międzynarodowej wymaga powszechnego uznania aktu secesji. Por. M. Missala, *Geneza i współczesne dylematy samostanowienia narodów*, [w:] *Dylematy państwowości*, red. K. Trzeciński, Warszawa 2006, s. 45-46.

<sup>25</sup> M. Perkowski, *Samostanowienie narodów w prawie międzynarodowym*, Warszawa 2001, s. 30-31, 80.

<sup>26</sup> W. Góralczyk, S. Sawicki, *Prawo międzynarodowe...*, s. 122-123.

Mołdawii), w ramach których dotychczas funkcjonowały. Republiki te powstały w wyniku odłączenia części obszaru państw macierzystych i stworzenia nowych jednostek terytorialnych, rejonów autonomicznych<sup>27</sup>.

Władza państwowa jest utożsamiana z istnieniem rządu. Ma ona pierwotny charakter, który wynika z faktu, że jej prawomocność nie wywodzi się z żadnego innego źródła, tj. od innej władzy. Jednak zdarzają się przypadki, kiedy z pozoru niezależna i w pełni suwerenna władza państwowa jest faktycznie uzależniona od polityczno-ekonomicznych wpływów zewnętrznych. Prócz władzy państwowej, której źródła tkwią w uregulowaniach prawnych, w tym jej niepodzielności, zwierzchnictwie oraz powszechności, wskazać należy jeszcze na władzę publiczną i polityczną – którą *sensu stricto* reprezentują partie polityczne; w szerokim znaczeniu odnosi się ona natomiast do ogółu relacji społecznych wytworzonych między podmiotami władzy w państwie<sup>28</sup>.

Władza polityczna w *Drugim traktacie o rządzie* Johna Locke'a to *uprawnienie do tworzenia praw, włącznie z karą śmierci, i w konsekwencji pomniejszych karami, w celu określenia i zachowania własności, a także użycia siły społeczności do wykonania tych praw oraz w obronie wspólnoty przed zagrożeniem zewnętrznym, a wszystko dla dobra publicznego*. W tej mierze analiza politologiczna jest bliska refleksji socjologicznej i prawniczej, które razem określają normatywne podstawy życia politycznego<sup>29</sup>.

Jednym z głównych wyzwań stojących przed politologami jest opisywanie relacji na linii rządzący–rządzeni. W tym celu posługują się oni określonymi aspektami rzeczywistości politycznej. Należą do nich m.in.:

- działania podmiotów jednostkowych i grupowych, zwłaszcza mediów czy organizacji pozarządowych. Są to podmioty kierujące aparatem państwa, opozycja, grupy nacisku, oddziałujące na proces podejmowania decyzji rządzących;
- elementy stanowiące o funkcjonowaniu systemu politycznego, tj. normy prawne, system partyjny czy struktura organizacyjna państwa;
- kwestie ideologiczne, świadomość historyczna i narodowa czy mity utrzymujące się w danym społeczeństwie;
- aspekt roli państwa w gospodarce oraz aktywności ekonomicznej i pozaekonomicznej polityków;
- mechanizmy i środki działań politycznych;
- proces formowania się wspólnot ponadnarodowych i uwarunkowania życia politycznego w wymiarze międzynarodowym;
- normy i wartości rzeczywistości politycznej<sup>30</sup>.

Odnosnie do **suwerenności** już Jean Bodin uważał, że prawomocność podejmowanych przez władzę decyzji jest wynikiem jego suwerennej woli. Suwerenność uznawana

<sup>27</sup> I. Jeffries, *Political Developments in Contemporary Russia*, Abington 2011, s. 723, *Guides to Economic and Political Developments in Asia*, 9. O ile Abchazowie i Osetyjczycy dysponują oficjalnie tzw. częściowym uznaniem ze strony Rosji, Wenezueli, Nikaragui, Nauru i Vanuatu, o tyle Naddniestrze i Górski Karabach (*status quo*) postrzegane są jako separatyzmy jedynie kontrolujące swoje terytorium.

<sup>28</sup> S. Sagan, V. Serzhanova, *Nauka o państwie...*, s. 77-79.

<sup>29</sup> Cyt. za: T. Klementewicz, *Politologia...*, s. 179.

<sup>30</sup> *Tamże*, s. 165-168.



jest bowiem za konstytutywny przymiot państwa. W kontekście władzy rozpatruje się ją w dwóch płaszczyznach. W wymiarze wewnętrznym wyraża całość państwa, a więc władzę zwierzchnią nad całością terytorium państwa oraz jego podmiotami, zaś zewnętrzny wymiar suwerenności odnosi się do samowładności, tj. całkowitej wolności od ingerencji w wewnętrzne sprawy państwa ze strony pozostałych uczestników stosunków międzynarodowych. Jedyną granicę w sprawowaniu suwerenności państwa stawia obowiązek respektowania suwerenności innych państw<sup>31</sup>. Suwerenność determinuje zatem pozycję państwa w środowisku międzynarodowym. Odnosi się także do tzw. suwerennej równości państw, oznaczającej ich jednakowe przywileje i zobowiązania. Istotę suwerenności stanowi m.in. obowiązek poszanowania nienaruszalności terytorialnej i niezależności władzy, a także prawo do dobrowolnego wyboru ustroju państwa<sup>32</sup>.

Suwerenność jest wyznacznikiem państwowości oraz władzy państwowej. Jej przejawem stała się **zdolność państwa do utrzymywania stosunków z pozostałymi podmiotami społeczności międzynarodowej** – czwarty element składowy definicji państwa konwencji z Montevideo. Mowa tu jednak o relacjach równorzędnych i bezpośrednich, które charakteryzują wyłącznie podmioty państwowe. Pojęcie niepodległości, choć jest węższe od suwerenności, jest jej niezbywalnym elementem i wyraża się w niepodleganiu jakimkolwiek zewnętrznym wpływom. W tym kontekście Karta NZ zabrania stosowania agresji przeciw niepodległości politycznej oraz integralności terytorialnej państwa, a także ingerowania w jego wewnętrzne sprawy. Suwerenna równość między państwami – członkami ONZ uwidacznia się m.in. w prawie legacji, przystępowaniu do organizacji międzynarodowych czy zdolności traktatowej<sup>33</sup>.

Uznanie danej jednostki terytorialnej za państwo jest aktem jednostronnym i zależy od woli każdego państwa bądź organizacji międzynarodowej, które potwierdzając zaistnienie odpowiedniego stanu faktycznego, przypisują mu też skutki prawne. Jednak obecność przesłanek przemawiających za uznaniem nie jest równoznaczna z samym obowiązkiem uznania<sup>34</sup>. Konwencja z Montevideo stanowi, że *polityczne istnienie państwa jest niezależne od uznania przez inne państwa*<sup>35</sup>. W przypadku gdy rząd został wyłoniony w sposób pozakonstytucyjny, np. w wyniku rewolucji czy interwencji obcych wojsk, jego uznanie postrzegane jest jako stan prawny, który przyznaje danej władzy państwowej prawo do występowania w imieniu państwa na forum międzynarodowym, mimo że do jej powstania doszło w wyniku jednej z wyżej wymienionych okoliczności<sup>36</sup>.

<sup>31</sup> *Suwerenność państwa we współczesnych stosunkach międzynarodowych*, red. Z. Leszczyński, S. Sadowski, Warszawa 2005, s. 226-228.

<sup>32</sup> W. Góralczyk, S. Sawicki, *Prawo międzynarodowe...*, s. 128-131.

<sup>33</sup> L. Antonowicz, *Państwa i terytoria...*, s. 26-34.

<sup>34</sup> E. Dynia, *Uznanie rządu w prawie międzynarodowym*, Lublin 1997, s. 14.

<sup>35</sup> Cyt. za: *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego*, red. K. Kocot, K. Wolfke, Wrocław–Warszawa 1972, s. 122.

<sup>36</sup> E. Dynia, *Uznanie rządu...*, s. 21, 26-27.



**Akt uznania** państwa przez społeczność międzynarodową może być postrzegany jako forma uznania rządu. Należy jednak poczynić pewne rozróżnienie. Brak akceptacji reprezentacji rządowej danego państwa nie musi oznaczać, że nie jest ono dalej postrzegane w kategoriach państwa. Uznanie państwa nie pociąga zatem obowiązku jednoczesnego uznania rządu. Akceptacja państwa może być automatycznie afirmacją rządu i *vice versa*. Utrzymuje się, że uznanie dla rządu powinno wynikać z jego trwałości, efektywności, umiejętności wywiązywania się z zawartych umów międzynarodowych<sup>37</sup>.

Akt uznania za jednostkę państwową może mieć charakter wyraźny bądź dorozumiany, czyli stwierdzający jedynie wolę uznania. W pierwszym przypadku ma on charakter deklaracyjny. Jest zatem przyznaniem uznającego, że dany podmiot spełnia podstawowe kryteria państwowości. W tej sytuacji dochodzi do ostatecznego i nieodwołalnego uznania *in iure*, w opozycji do którego znajduje się przejściowe i niepełne uznanie *de facto*, odnoszone choćby do quasi-państw kaukaskich. Choć sam akt uznania nie wywołuje żadnych praw i zobowiązań, strona uznająca nie może podawać w wątpliwość państwowości uznanego przez siebie podmiotu. Państwa pozbawione powszechnego uznania pozostają nadal częścią społeczności międzynarodowej. Nie zmienia to jednak faktu, że nie mogą one korzystać z uprawnień, które przysługują państwom posiadającym uznanie. Do takich przywilejów należy choćby możliwość powoływania się na immunitet jurysdykcyjny.

W tym miejscu ponownie nasuwa się pytanie: kto jest uprawniony do decydowania o tym, czy kryteria państwowości są w danym przypadku spełnione? Otóż ani państwo, ani żaden inny podmiot prawa międzynarodowego nie są upoważnione do wyrokowania o państwowości lub jej braku. Jednak mogą one samodzielnie oznajmić, że nie postrzegają danej jednostki jako państwa. W tym przypadku brak powszechnego uznania marginalizuje jej położenie i wywołuje daleko idące negatywne skutki, wyklucza bowiem współpracę międzynarodową i dyplomatyczną, a także członkostwo w organizacjach międzynarodowych. Ze względu na brak oficjalnego rejestru państw jednym z najpewniejszych sposobów przekonania się o państwowości danej jednostki jest potwierdzenie jej członkostwa w ONZ. Rozwiązaniem mogłoby być uzyskanie przez państwo jak najliczniejszego poparcia ze strony innych państw. W przypadku wspomnianych republik autonomicznych, znajdujących się na terenie Gruzji czy Azerbejdżanu, uczyniło tak zaledwie kilka państw. Jako podstawowy wyznacznik uznania państwa postrzega się nawiązanie stosunków dyplomatycznych i konsularnych przez uznające się państwa. Jest to konkludentny sposób uznania faktu, który może zostać wyrażony również w postaci oficjalnego aktu notyfikacyjnego. Wskazać należy, że zerwanie kontaktów dyplomatycznych nie jest równoznaczne z odwołaniem uznania dla państwa, lecz rządu<sup>38</sup>.

Lech Antonowicz, pisząc o uznaniu, posługuje się teorią konstruktywną oraz deklaratywną. Zgodnie z pierwszą z nich państwowość nie może być odnoszona do jednostek geopolitycznych nieuznawanych za państwo. Natomiast druga (postępowa)

<sup>37</sup> Tamże, s. 29-30, 39.

<sup>38</sup> J. Sutor, *Prawo dyplomatyczne i konsularne*, Warszawa 2010, s. 100-102.

opowiada się za uznawaniem nowych państw, ponieważ sam fakt ich istnienia pociąga za sobą konieczność uznania skutków prawnych takiej sytuacji wraz ze wszystkimi prawami i obowiązkami z niego wynikającymi. Akt uznania nie posiada jednak charakteru samoistnego, odnosi się bowiem do wzajemnych relacji między państwami, tzn. podmiot uznający staje się uznawanym i odwrotnie. Należy oddzielić uznanie prawne od politycznego. O ile pierwsze stwierdza fakt zaistnienia państwa z prawnomiędzynarodowego punktu widzenia, o tyle drugie jedynie rozstrzyga o podmiotowości państwowej danej jednostki geopolitycznej<sup>39</sup>. Wątpliwości co do uznania pojawiają się przy okazji powstawania i funkcjonowania quasi-państwowych jednostek terytorialnych.

## POJĘCIE QUASI-PAŃSTWA – ZESTAWIENIE DEFINICJI

Mianem quasi-państw, zwanych przez Scotta Pegga „de facto państwami”, Dova Lyncha „państwami nieuznanymi”, Charlesa Kinga „parapaństwami”, zaś przez Vladimira Kolossova i Johna O’Loughlina „pseudo-państwami”, określa się separatystyczne jednostki geopolityczne<sup>40</sup>. Ich powstanie poprzedzał zwykle konflikt z państwem macierzystym wywołany uwarunkowaniami historycznymi, kulturowymi czy etnicznymi. W wielu przypadkach był on pokłosiem rozpadu Związku Radzieckiego. Rządzące partie polityczne jednostek quasi-państwowych proklamowały akty niepodległości. Były one wyrazem poczucia tożsamości narodowej oraz odrębności postulowanej przez separatystów<sup>41</sup>. Od lat 80. XX w. Robert Jackson utożsamia te jednostki z podmiotami cechującymi się nieefektywną władzą państwową, znikomym poparciem społecznym oraz słabym poziomem rozwoju gospodarczego. Warto jednak zauważyć, że wśród badaczy zajmujących się owym zagadnieniem brak zgody co do adekwatności posługiwania się wskazanymi określeniami, wszak ich użycie jest uzależnione od każdego rozważanego przypadku<sup>42</sup>.

W niniejszym artykule posłużono się pojęciem quasi-państwa. Istotę tego rodzaju jednostek wyjaśnia Pegg, wskazując, że są one podmiotami politycznymi pozbawionymi uznania międzynarodowego przysługującego suwerennym państwom. Ich specyfiki upatruje przede wszystkim w zdolności quasi-państwowego rządu do zaspokojenia potrzeb ludności zamieszkującej terytorium, nad którym quasi-państwo sprawuje zwierzchnictwo przez dłuższy czas i cieszy się poparciem owej społeczności oraz wykazuje się zorganizowanym przywództwem politycznym, wykształconym w określonych warunkach lokalnych. W tym sensie jest wyposażone w suwerenność empiryczną,

<sup>39</sup> L. Antonowicz, *Pojęcie państwa...*, s. 147-152.

<sup>40</sup> P. Kolstø, *The Sustainability and Future of Unrecognized Quasi-States*, „Journal of Peace Research” 2006, Vol. 43, nr 6, s. 725, [online] <http://dx.doi.org/10.1177/0022343306068102>.

<sup>41</sup> V. Kolossov, J. O’Loughlin, *Pseudo-States as Harbingers of a Post-Modern Geopolitics: The Example of the Trans-Dniester Moldovan Republic (TMR)*, „Geopolitics” 1998, Vol. 3, s. 9, 14-15, 18-22, [online] <http://dx.doi.org/10.1080/14650049808407612>.

<sup>42</sup> M. Kosienkowski, *Naddniestrzańska Republika Mołdawska. Determinanty przetrwania*, Toruń 2010, s. 17.

pozbawione jest jednak suwerenności prawnej, którą zapewniłoby mu uznanie międzynarodowe<sup>43</sup>.

Wedle Lyncha quasi-państwo postrzegać należy w dwóch wymiarach. Nie posiada ono wprawdzie podmiotowości przysługującej państwom w świetle prawa międzynarodowego, lecz jest wyposażone w jej empiryczne atrybuty, czyli określone terytorium i ludność oraz władzę zwierzchnią (rząd). Lynch czyni rozróżnienie między suwerennością wewnętrzną – będącą odzwierciedleniem władzy nad danym terytorium – a zewnętrzną – mającą przejawiać się m.in. w niezależności od obcych wpływów. Quasi-państwa nie spełniają kryteriów państwowości, ponieważ nie dysponują uznaniem społeczności międzynarodowej<sup>44</sup>. Ponadto funkcjonowanie Osetii Południowej czy Abchazji jest w znacznej mierze zdeterminowane wpływami Federacji Rosyjskiej<sup>45</sup>.

Z kolei Kolossov i O'Loughlin określają podmioty te jako geopolityczne *czarne dziury* oraz *sieć wysp „prześciowych” lub „niepełnej” państwowości*. Mimo dysponowania przymiotami państwa prawa, w tym zdolnością kontrolowania swego terytorium, nie zdobyły one uznania międzynarodowego i mają na to małe szanse<sup>46</sup>. Ten sam aspekt – braku aprobaty społeczności międzynarodowej – znajduje odzwierciedlenie w poglądzie Kinga, że mimo posiadanych atrybutów (ludności, terytorium, rządu) quasi-państwa są jedynie częściami państw macierzystych. Przyrównuje on ich zdolność do efektywnej kontroli całości swego obszaru, stopniowej poprawy stanu gospodarki, oświaty, a nawet sił zbrojnych do poziomu zbliżonego do państw macierzystych<sup>47</sup>.

Należy zwrócić uwagę, że brak akceptacji państwowości danej jednostki politycznej jest różnorako uzasadniany. Z jednej strony podkreśla się, że charakter jej relacji z państwem macierzystym nie odpowiada statusowi niezależnego państwa, z drugiej zaś podtrzymuje się, iż quasi-państwo pozostaje częścią składową innego państwa (macierzystego), które wyraźnie neguje jego państwowość<sup>48</sup>.

Pål Kolstø za quasi-państwo uważa jednostkę, która funkcjonuje co najmniej dwa lata, podejmuje aktywność zmierzającą do uznania za państwo w znaczeniu prawnomiędzynarodowym, a także jest zdolna do kontroli swego terytorium<sup>49</sup>. Natomiast według Iana Spearsa brak uznania międzynarodowego stanowi jedyny wyznacznik odróżniający te podmioty od państw – członków społeczności międzynarodowej.

<sup>43</sup> K.P. Michaels, *Book Review: Robert Jackson (ed.), Sovereignty at the Millenium; Scott Pegg, International Society and the De Facto State*, „Millennium. Journal of International Studies” 2000, Vol. 29, nr 2, s. 4, [online] <http://mil.sagepub.com/content/29/2/507.full.pdf>, 17 III 2011.

<sup>44</sup> D. Lynch, *Engaging Eurasia's Separatist States. Unresolved Conflicts and De Facto States*, Washington 2004, s. 15-17.

<sup>45</sup> R. Czachor, *Abchazja, Osetia Południowa, Górski Karabach. Geneza i funkcjonowanie systemów politycznych*, Wrocław 2014, s. 401, *Biblioteka Instytutu Polsko-Rosyjskiego*, 3.

<sup>46</sup> V. Kolossov, J. O'Loughlin, *Pseudo-States...*, s. 2, 5.

<sup>47</sup> Ch. King, *The Benefits of Ethnic War: Understanding Eurasia's Unrecognized States*, „World Politics” 2001, Vol. 53, nr 4, s. 525, [online] <http://dx.doi.org/10.1353/wp.2001.0017>.

<sup>48</sup> M. Sobczyński, *Państwa i terytoria zależne. Ujęcie geograficzno-polityczne*, Toruń 2006, s. 220.

<sup>49</sup> P. Kolstø, *The Sustainability...*, s. 725-726.

Zaznacza przy tym, że byty te niejednokrotnie mogą być powszechnie akceptowane przez swoją ludność, posiadać struktury polityczne, sprawnie działającą administrację zapewniającą porządek publiczny oraz umiejętność nawiązywania kontaktów biznesowych z zagranicą<sup>50</sup>.

Quasi-państwo jest więc jednostką geopolityczną, która, po pierwsze, sprawuje samodzielną, wyłączną i pełną władzę na zajmowanym przez siebie terytorium, po drugie, wywiązuje się nawet w minimalnym zakresie z funkcji państwa, po trzecie, na gruncie prawa międzynarodowego stanowi integralną część innego państwa, choć w praktyce jest niezależne od pozostałych uczestników społeczności międzynarodowej.

Brak powszechnego uznania ma jednak negatywne – wewnętrzne i zewnętrzne – konsekwencje dla funkcjonowania tego rodzaju podmiotów. Wskazać należy, że quasi-państwo nie jest chronione przez prawo międzynarodowe w takim samym stopniu jak państwo. Nie znajduje tu zastosowania choćby zasada nieingerencji w sprawy wewnętrzne (quasi-państwa) czy zakaz groźby użycia wobec niego siły. Jest ono postrzegane negatywnie i uznawane za element dezintegrujący bezpieczeństwo w regionie. Ponadto brak uznania międzynarodowego lub nieuregulowany status jednostek quasi-państwowych prowadzi do ich znacznych trudności gospodarczych, które dodatkowo potęguje zakaz partycypacji na forum organizacji międzynarodowych czy zawierania umów bilateralnych. To z kolei wyklucza udział w korzyściach ze współpracy gospodarczej, hamuje napływ zagranicznych inwestycji oraz swobodne przemieszczanie ludności czy otrzymanie pomocy międzynarodowej<sup>51</sup>.

Odwołując się do wcześniejszych konstatacji dotyczących suwerenności rozważanej w kontekście państwa, stwierdzić należy, że quasi-państwo to jednostka geopolityczna, która posiada suwerenność materialną, lecz nie formalną. Mimo sprawowania władzy zwierzchniej nad całością swego terytorium jednostka taka na gruncie prawnym nadal stanowi część składową państwa, od którego się odseparowała. W kontekście quasi-państw rozpatrywać można: Abchazję, Osetię Południową, Górski Karabach, a także Naddniestrze (gospodarka oparta na przemyśle czy przemyśle fałszywych marek), Somaliland (państwo „pirackie” oparte na działalności terrorystycznej i kryminalistycznej) czy Cypr Północny (słaba gospodarka; mieszkańcy greckiej części Cypru mają dochód *per capita* na poziomie trzy-, czterokrotnie wyższym)<sup>52</sup>. Mimo braku uznania ze strony społeczności światowej jednostki te zabiegają o przyznanie im statusu państwa. W oparciu o przytoczone na gruncie Konwencji o prawach i obowiązkach państw kryteria państwowości stwierdzić można, że faktyczne spełnienie trzech z owych wymogów (terytorium, ludność, rząd) przez quasi-państwa nie legitymizuje ich jeszcze jako pełnoprawnych państw. Taki status zapewniłby im jedynie akt międzynarodowego uznania. Zatem quasi-państwa,

<sup>50</sup> I.S. Spears, *States-Within-States: An Introduction to their Empirical Attributes*, [w:] *States-within-States. Incipient Political Entities in the Post-Cold War Era*, red. P. Kingston, I.S. Spears, New York 2004, s. 16-17.

<sup>51</sup> M. Kosienkowski, *Pojęcie i determinanty stabilności quasi-państwa*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2008, Vol. 6, s. 121-123.

<sup>52</sup> P. Kolstø, *The Sustainability...*, s. 728.

ciesząc się suwerennością wewnętrzną, czyli administrowaniem na własnym terytorium, są pozbawione suwerenności zewnętrznej, a więc powszechnego uznania przez społeczność międzynarodową<sup>53</sup>.

## PRZEJAWY PAŃSTWOWOŚCI CZY DETERMINANTY PRZETRWANIA?

Czy definicję państwa można odnieść także do pojęcia quasi-państwa? Poparcie **ludności** zamieszkującej np. południowokaukaskie republiki separatystyczne jest jednym z podstawowych elementów ich istnienia. Kluczowe znaczenie mają wytworzone przez wspólną tożsamość i przeszłość historyczną więzi społeczne i kulturowe. Ponadto ludność zamieszkująca dane quasi-państwo opowiada się za jego istnieniem oraz niezależnością. Brak wymogu co do minimalnej wielkości **terytorium** posiadanego przez państwo znajduje zastosowanie także w przypadku quasi-państwa. Jednak w sprawie ustalenia granic należy poczynić pewne rozróżnienie. O ile możliwe jest funkcjonowanie państwa chwilowo pozbawionego swego terytorium (okupacja), o tyle quasi-państwo nie miałoby już racji bytu<sup>54</sup>. Kres dalszemu istnieniu quasi-państwa położyłby również nawet przejściowy brak **władzy państwowej**. W przypadku państwa sytuacja ta nie byłaby równoznaczna z automatycznym pojawieniem się w jego miejsce bytu niepaństwowego. Niektórzy badacze wskazują na okres dwóch lat jako wymagany czas minimalnego trwania quasi-państwa. Kwestię tę należy jednak rozpatrywać odrębnie odnośnie do każdego analizowanego przypadku. Ponadto jednostki separatystyczne posiadają suwerenność materialną. Sprawują władzę na zajmowanym przez siebie terytorium, wzorując się na systemie trójpodziału władzy, w którym wzajemne relacje między poszczególnymi organami władzy reguluje konstytucja<sup>55</sup>.

O istnieniu quasi-państwa przesądza fakt, czy administrujący na jego terytorium rząd samodzielnie zdobył władzę i czy ta władza ma charakter pierwotny. Także w tym przypadku kluczowe jest poparcie udzielone przez ludność zamieszkującą jego obszar. W tym kontekście istotę quasi-państwa niejednokrotnie przyrównuje się do jednostki funkcjonującej w ramach tzw. systemu spenetrowanego, która od wewnątrz jest kontrolowana przez obcy ośrodek decyzyjny. Nie musi on w bezpośredni sposób uczestniczyć w sprawowaniu władzy. Może posłużyć się innymi środkami umożliwiającymi mu oddziaływanie na politykę państw – tzw. państw marionetkowych, w przypadku quasi-państw można je określić mianem podmiotów marionetkowych – stanowiących doskonałe odzwierciedlenie napiętych stosunków między ich patronem a państwem macierzystym (np. Rosja–Gruzja)<sup>56</sup>.

Suwerenności materialnej nie należy zatem utożsamiać z suwerennością formalną. Quasi-państwa są pozbawione statusu państwa poprzez brak uznania między-

<sup>53</sup> M. Kosienkowski, *Naddniestrzańska Republika...*, s. 21-22.

<sup>54</sup> L. Antonowicz, *Państwa i terytoria...*, s. 10-11, 20-22.

<sup>55</sup> S. Pegg, *International Society and the De Facto State*, Brookfield 1998, s. 28-32, 46.

<sup>56</sup> M. Kosienkowski, *Naddniestrzańska Republika...*, s. 23-24.



narodowego. Formalnie stanowią część składową państw macierzystych<sup>57</sup>. Uznanie danych jednostek przez choćby kilka państw nie wyposaża ich jeszcze w suwerenność formalną. Taki stan rzeczy zaobserwować można m.in. w przypadku Osetii Południowej oraz Abchazji, które zyskały uznanie Wenezueli, Nikaragui, Rosji oraz Nauru i Vanuatu (uznało tylko Abchazję)<sup>58</sup>.

W tej mierze na uwagę zasługuje ambiwalentność prawa do samostanowienia narodów. Z jednej strony jego realizacja jest zagwarantowana przez międzynarodowe akty prawne i powszechnie utożsamiana z powstaniem państwa, z drugiej zaś fakt powstania państwa jest ostatecznie weryfikowany przez zabiegi i decyzje polityczne państw. Co więcej, proklamowanie niepodległości państw, bez uwzględnienia względów etnicznych, podziałów socjokulturowych czy świadomości narodowej, może okazać się zwodnicze. Wśród zagrożeń wynikających z interpretacji prawa do samostanowienia wskazać należy m.in. na kolizję z interesami państwa sprawującego dotychczas kontrolę nad obszarem zajęтым przez odseparowane narody. Złożoność i kontrowersyjność pojęcia samostanowienia zauważa się zarówno w naukach politycznych, jak i prawnych. Pojawia się tu problem kolidującej ze sobą zasady samostanowienia narodów oraz prawa do ochrony integralności terytorialnej. Znaczenie suwerenności nie jest już utożsamiane wyłącznie z niezależnością państw oraz posiadaniem przez nie monopolem w sferze kontroli czy regulacji. Dokonująca się w imię samostanowienia eskalacja konfliktów wymusiła na społeczności międzynarodowej ustanowienie politycznego *status quo*, które posiada choćby Górski Karabach<sup>59</sup>.

Badacze tematyki quasi-państw wskazują raczej na **determinanty** przetrwania quasi-państwowych jednostek geopolitycznych. Pegg utrzymuje, że nieprzerwane istnienie tych podmiotów wynika z umiejętności przezwyciężenia trudności związanych m.in. z niewłaściwą organizacją aparatu władzy, pogorszeniem warunków bytowych ludności czy walkami wewnątrz elit władzy. Znaczenie ma również słabnące zainteresowanie społeczności międzynarodowej uregulowaniem konfliktu, a także słabość ekonomiczna i militarna państwa macierzystego<sup>60</sup>.

Z kolei Kolstø przytacza co najmniej pięć determinantów odpowiadających za funkcjonowanie quasi-państwa. Należą do nich: proces narodotwórczy skupiony wokół poczucia wspólnej tożsamości, tradycji, zwyczajów, historii; znaczenie potencjału militarnego quasi-państw; instytucjonalna i polityczna słabość państwa macierzystego; wsparcie protektora; brak efektywnego zaangażowania międzynarodowego w rozwiązanie sytuacji konfliktowej<sup>61</sup>. Natomiast w ocenie Michaela Rywkina quasi-państwo jako jednostka wyodrębniło się z metropolii i funkcjonuje samodzielnie na zasadach legalnie uznanego państwa, choć takowego uznania nie posiada. Jej istnienie

<sup>57</sup> D. Lynch, *Engaging Eurasia's...*, s. 16-17.

<sup>58</sup> B. Rezvani, *Conflict and Peace in Central Eurasia. Towards Explanations and Understanding*, Leiden 2015, s. 167, *International Comparative Social Studies*.

<sup>59</sup> Zob. R. Czachor, *Abchazja...*, s. 27-36.

<sup>60</sup> S. Pegg, *International Society...*, s. 204-210.

<sup>61</sup> P. Kolstø, *The Sustainability...*, s. 729-730.



jest rezultatem napięć między protektorem a państwem macierzystym, od którego dana jednostka separatystyczna się oderwała<sup>62</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że quasi-państwa borykają się ze słabością sfery polityczno-ekonomicznej. Mimo to realizują swe funkcje w zakresie ochrony własnych interesów, kontroli oraz obrony zajmowanego obszaru, utrzymania powszechnego porządku, a także zaspokojenia potrzeb socjalnych mieszkańców. Działania te mają na celu przekonanie państw oraz własnej społeczności o zdolności quasi-państwa do samodzielnego i efektywnego funkcjonowania<sup>63</sup>. Choć wspomniane jednostki utworzyły niepodległe quasi-państwa, to jednak nie zdobyły akceptacji społeczności międzynarodowej<sup>64</sup>.

Wedle Lyncha przetrwanie kaukaskich quasi-państw zdeterminowały czynniki wewnętrzne oraz zewnętrzne. Do pierwszych zaliczył: aspiracje quasi-państw do zdobycia międzynarodowego uznania za państwo; utrzymywanie poczucia strachu wśród ludności quasi-państwa postrzegającej państwo macierzyste za zagrożenie dla ciągłości jej kultury; dążenie elit władzy quasi-państw do przetrwania kosztem wprowadzenia tzw. gospodarki minimum, pozbawionej perspektyw rozwoju; wprowadzenie do struktur aparatu rządzącego środowisk przestępczych i wojskowych. Wśród czynników zewnętrznych znalazły się m.in.: nieatrakcyjny obraz państwa macierzystego, podejmującego nieudolne próby przywrócenia integralności terytorialnej oraz wykorzystującego konflikt do wewnętrznych rozgrywek politycznych; słabość ekonomiczna i radykalizacja części sceny politycznej; zewnętrzna protekcja (Rosja, inne quasi-państwa, diaspory)<sup>65</sup>.

Quasi-państwa nadały stworzonym przez siebie organom władzy państwowej ramy instytucjonalne. Powołały własne parlamenty, a władza wykonawcza spoczywa w rękach prezydenta i rządu. Wprawdzie poparcie zamieszkującej ten region ludności umożliwiła legitymizację władzy, jednak procesowi temu towarzyszą nieustanne nadużycia oraz działania propagandowe. Separatystyczne rządy nie zyskały również akceptacji gruzińskiej i azerbejdżańskiej czy mołdawskiej części ludności zamieszkującej quasi-państwa. Poza tym zasięg służb porządkowych dbających o ład społeczny w regionach separatystycznych obejmuje zaledwie największe miasta. Z tego względu obowiązki przynależne właściwym organom władzy przejmują organizacje międzynarodowe. Bez wątpienia byt owych jednostek jest uzależniony od pomocy zewnętrznej, co może stanowić przesłankę do dalszego nieudzielania im uznania<sup>66</sup>.

Współczesne quasi-państwa zawdzięczają istnienie przede wszystkim: bezpośrednio i wielowymiarowej pomocy protektora; słabości państwa macierzystego oraz

<sup>62</sup> M. Rywkin, *The Phenomenon of Quasi-States*, „Diogenes” 2006, Vol. 53, nr 2, s. 23, 27, [online] <http://dx.doi.org/10.1177/0392192106065969>.

<sup>63</sup> M. Fabry, *Recognizing States. International Society and the Establishment of New States since 1776*, London 2004, s. 9.

<sup>64</sup> Sz. Kardaś, *Spór wokół Górskiego Karabachu. Wybrane aspekty polityczne*, [w:] *Region Kaukazu w stosunkach międzynarodowych*, red. K. Iwańczuk, T. Kapuśniak, Lublin 2008, s. 169-170, 178.

<sup>65</sup> D. Lynch, *Engaging Eurasia's...*, s. 41.

<sup>66</sup> W. Górecki, *Osetia Południowa*, [w:] *Konflikty zbrojne na obszarze postradzieckim. Stan obecny, perspektywy uregulowania. Konsekwencje*, Warszawa 2003, s. 21-22, *Prace OSW*, 9, [online] [http://www.osw.waw.pl/sites/default/files/PRACE\\_9.pdf](http://www.osw.waw.pl/sites/default/files/PRACE_9.pdf), 2 III 2011.

nieskuteczności jego starań o ponowne zjednoczenie całości swego terytorium; społecznej akceptacji społeczności quasi-państw, zniechęconej panującą w państwie macierzystym złą sytuacją polityczno-gospodarczą; obojętności podmiotów międzynarodowych odnośnie do uregulowania relacji między państwem macierzystym a jego jednostką separatystyczną. Wielu badaczy upatruje źródła przetrwania dzisiejszych quasi-państw w umiejętności zdobywania i gromadzenia przez nie środków finansowych. Podstawą ich istnienia jest przede wszystkim podejmowanie działań zmierzających do zdobycia międzynarodowego uznania za państwo, a także negatywne nastawienie do państwa macierzystego, które postrzegane jest jako główne zagrożenie. Władze quasi-państw dążą do zachowania dalszego istnienia, które mimo problemów ekonomicznych jest możliwe dzięki powoływaniu przez nie odpowiednich instrumentów pozwalających jeśli nie na postęp, to przynajmniej na przetrwanie<sup>67</sup>.

## WNIOSKI KOŃCOWE

Pojęcie państwa oraz quasi-państwa zostało przeanalizowane poprzez odniesienie do wybranych atrybutów państwowości, a więc przymiotów konstytuujących jej istotę. O ile właściwości te mają uzasadnienie w przypadku podmiotów uznanych przez społeczność międzynarodową za byt państwowy, o tyle w odniesieniu do quasi-państw należałoby raczej mówić o determinantach przetrwania. Refleksja nad atrybutami państwa pozwala na poznanie specyfiki oraz istoty jednostek quasi-państwowych. Formalnie jednostki te stanowią integralną część państw macierzystych. Analiza teoretyczna przytoczonych definicji wskazuje na zasadnicze różnice między istotą oraz funkcjonowaniem państw a aspirujących do ich miana bytów quasi-państwowych. W tej mierze zestawienie obu pojęć wydaje się uzasadnione. Zarówno prawo, jak i praktyka międzynarodowa wskazują na prymat państwa w rozstrzyganiu sporów międzynarodowych.

Genezą procesów separatystycznych quasi-państw stały się nasilone konflikty z państwem macierzystym, spotęgowane w większości przypadków rozpadem Związku Radzieckiego oraz późniejszą kluczową rolą Federacji Rosyjskiej, która dzięki wszechstronnej pomocy – finansowej, politycznej, militarnej – zapewniała tym jednostkom przetrwanie. Z perspektywy funkcjonowania quasi-państw nowego znaczenia nabiera interpretacja kwestii związanych ze samostanowieniem narodów, suwerennością czy uznaniem państwowości. Ostatecznie o akcie uznania niepodległości decyduje praktyka poszczególnych państw, a więc czynniki polityczne. Tym samym zaznacza się wyraźny dysonans między praktyką polityczną a prawem międzynarodowym.

Nieuregulowany status quasi-państw wpływa negatywnie na sytuację wewnętrzną – polityczną, gospodarczą, społeczną – państw macierzystych oraz całego regionu. Ich obszar stanowią główne zaplecze przestępczości. Odseparowane jednostki zdołały wypracować sprawne i posiadające społeczną legitymizację struktury władzy oraz

<sup>67</sup> M. Kosienkowski, *Naddniestrzańska Republika...*, s. 27-29.

wykazać przejawy państwowości. Dysponując suwerennością materialną, odwołują się zatem do determinantów mających przemawiać za ich pełnoprawnym uznaniem międzynarodowym<sup>68</sup>.

Konkludując, mimo posiadania wszystkich empirycznych przejawów państwowości quasi-państwa nie mogą liczyć na uznanie społeczności międzynarodowej. Postrzegane są bowiem jako integralne części swych państw macierzystych. Funkcjonowanie systemów politycznych oraz społecznych jednostek quasi-państwowych nie stanowi wystarczającej przesłanki do uznania ich niepodległości przez społeczność międzynarodową. Taki akt godziłby w zasadę nienaruszalności terytorialnej państw macierzystych. Bezskuteczne jest zatem powoływanie się przez quasi-państwa na prawo do samostanowienia. Ponadto brak uznania prowadzi do negatywnych konsekwencji, po pierwsze, wynikających z zagrożenia nieuregulowanymi relacjami z państwami macierzystymi, po drugie, nie mogą one mieć pewności odnośnie do swej trwałości w razie potencjalnego konfliktu. Quasi-państwa powołują się w swych dążeniach na uwarunkowania historyczne, w tym na wielowiekowe zasiedlenie danych ziem przez swych przodków, co znajduje odzwierciedlenie w poczuciu tożsamości narodowej, względach etnicznych i prawie do tworzenia własnego państwa. Mimo dysponowania atrybutami państwowości przez owe jednostki zdobycie powszechnego uznania wydaje się uzależnione od decyzji politycznych państw<sup>69</sup>. Bez wątpienia uznanie państwowości stanowić będzie przedmiot wieloletniej debaty zarówno w naukach politycznych, ich subdyscyplinach, jak i dziedzinach pokrewnych.

## BIBLIOGRAFIA

- Antonowicz L., *Państwa i terytoria. Studium prawnomiędzynarodowe*, Warszawa 1988.
- Antonowicz L., *Pojęcie państwa w prawie międzynarodowym*, Warszawa 1974.
- Bierzanek R., Symonides J., *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 2004.
- Czachor R., *Abchazja, Osetia Południowa, Górski Karabach. Geneza i funkcjonowanie systemów politycznych*, Wrocław 2014, *Biblioteka Instytutu Polsko-Rosyjskiego*, 3.
- Czaputowicz J., *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, Warszawa 2008.
- Devetak R., *Postmodernizm*, [w:] S. Burchill et al., *Teorie stosunków międzynarodowych*, przeł. P. Frankowski, Warszawa 2006.
- Dynia E., *Uznanie rządu w prawie międzynarodowym*, Lublin 1997.
- Encyklopedia prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych*, red. A. Klafkowski, Warszawa 1976.
- Fabry M., *Recognizing States. International Society and the Establishment of New States since 1776*, London 2004.
- Góralczyk W., Sawicki S., *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie*, Warszawa 2009.

<sup>68</sup> K. Strachota, *Konflikty zbrojne na obszarze postradzieckim. Stan obecny, perspektywy uregulowania. Konsekwencje*, [w:] *Konflikty zbrojne na obszarze postradzieckim...*, s. 7.

<sup>69</sup> R. Czachor, *Abchazja...*, s. 87, 381, 414, 418.

- Górecki W., *Osetia Południowa*, [w:] *Konflikty zbrojne na obszarze postradzieckim. Stan obecny, perspektywy uregulowania. Konsekwencje*, Warszawa 2003, *Prace OSW*, 9, [online] [http://www.osw.waw.pl/sites/default/files/PRACE\\_9.pdf](http://www.osw.waw.pl/sites/default/files/PRACE_9.pdf).
- Jeffries I., *Political Developments in Contemporary Russia*, Abington 2011, *Guides to Economic and Political Developments in Asia*, 9.
- Jellinek J., *Ogólna nauka o państwie*, przeł. A. Peretiatkowicz, Warszawa 1921.
- Kardaś Sz., *Spór wokół Górskiego Karabachu. Wybrane aspekty polityczne*, [w:] *Region Kaukazu w stosunkach międzynarodowych*, red. K. Iwańczuk, T. Kapuśniak, Lublin 2008.
- King Ch., *The Benefits of Ethnic War: Understanding Eurasia's Unrecognized States*, „World Politics” 2001, Vol. 53, nr 4, [online] <http://dx.doi.org/10.1353/wp.2001.0017>.
- Klementewicz T., *Politologia jako wieloparadygmatyczna struktura wiedzy*, „e-Politikon” 2013, nr 5, [online] <http://oapuw.pl/wp-content/uploads/2013/06/epolitikon-5-2013.pdf>.
- Kolossov V., O'Loughlin J., *Pseudo-States as Harbingers of a Post-Modern Geopolitics: The Example of the Trans-Dniester Moldovan Republic (TMR)*, „Geopolitics” 1998, Vol. 3, [online] <http://dx.doi.org/10.1080/14650049808407612>.
- Kolstø P., *The Sustainability and Future of Unrecognized Quasi-States*, „Journal of Peace Research” 2006, Vol. 43, nr 6, [online] <http://dx.doi.org/10.1177/0022343306068102>.
- Kosienkowski M., *Naddniestrzańska Republika Mołdawska. Determinanty przetrwania*, Toruń 2010.
- Kosienkowski M., *Pojęcie i determinanty stabilności quasi-państwa*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2008, Vol. 6.
- Linklater A., *Racjonalizm*, [w:] S. Burchill et al., *Teorie stosunków międzynarodowych*, przeł. P. Frankowski, Warszawa 2006.
- Lynch D., *Engaging Eurasia's Separatist States. Unresolved Conflicts and De Facto States*, Washington 2004.
- Michaels K.P., *Book Review: Robert Jackson (ed.), Sovereignty at the Millenium; Scott Pegg, International Society and the De Facto State*, „Millennium. Journal of International Studies” 2000, Vol. 29, nr 2, [online] <http://mil.sagepub.com/content/29/2/507.full.pdf>.
- Missala M., *Geneza i współczesne dylematy samostanowienia narodów*, [w:] *Dylematy państwowości*, red. K. Trzciński, Warszawa 2006.
- Pegg S., *International Society and the De Facto State*, Brookfield 1998.
- Perkowski M., *Samostanowienie narodów w prawie międzynarodowym*, Warszawa 2001.
- Pieńkos J., *Prawo międzynarodowe publiczne*, Zakamycze 2004, *Seria Akademicka*.
- Platon, *Państwo, Prawa (VII ksiąg)*, przeł. W. Witwicki, Kęty 1997, *Biblioteka Europejska*.
- Rezvani B., *Conflict and Peace in Central Eurasia. Towards Explanations and Understanding*, Leiden 2015, *International Comparative Social Studies*.
- Rywkin M., *The Phenomenon of Quasi-States*, „Diogenes” 2006, Vol. 53, nr 2, [online] <http://dx.doi.org/10.1177/0392192106065969>.
- Sagan S., Serzhanova V., *Nauka o państwie współczesnym*, Warszawa 2010, *Podręczniki LexisNexis*.
- Sobczyński M., *Państwa i terytoria zależne. Ujęcie geograficzno-polityczne*, Toruń 2006.
- Spears I.S., *States-Within-States: An Introduction to their Empirical Attributes*, [w:] *States-within-States. Incipient Political Entities in the Post-Cold War Era*, red. P. Kingston, I.S. Spears, New York 2004.

- Strachota K., *Konflikty zbrojne na obszarze postradzieckim. Stan obecny, perspektywy uregulowania. Konsekwencje*, [w:] *Konflikty zbrojne na obszarze postradzieckim. Stan obecny, perspektywy uregulowania. Konsekwencje*, Warszawa 2003, *Prace OSW*, 9, [online] [http://aci.pitt.edu/58347/1/prace\\_9\\_1.pdf](http://aci.pitt.edu/58347/1/prace_9_1.pdf).
- Sutor J., *Prawo dyplomatyczne i konsularne*, Warszawa 2010.
- Suwerenność państwa we współczesnych stosunkach międzynarodowych*, red. Z. Leszczyński, S. Sadowski, Warszawa 2005.
- Szumlik B., Żmigrodzki M., *Geneza państw*, [w:] *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, red. ciż, Lublin 2007.
- Szumlik B., Żmigrodzki M., *Pojęcie, sposoby definiowania oraz cechy państwa*, [w:] *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, red. ciż, Lublin 2007.
- Trzciniński K., *Wprowadzenie. Państwowość i jej dylematy*, [w:] *Dylematy państwowości*, red. tenże, Warszawa 2006.
- Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego*, red. K. Kocot, K. Wolfke, Wrocław–Warszawa 1972.

---

**Mgr Agnieszka TOMCZYK** – studentka studiów doktoranckich w Zakładzie Badań Wschodnich Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół kwestii przywództwa politycznego w jednostkach quasi-państwowych Kaukazu, ze szczególnym uwzględnieniem Abchazji. Uczestniczka międzynarodowych projektów badawczych związanych z tematyką elit politycznych i religijnych na Kaukazie („Elity polityczne Kaukazu Północnego: badania i wyzwania”, 2013/2014; „Kaukaz Północny: elity religijne, polityka i bezpieczeństwo”, 2016/2017). Brała udział w wyjazdach naukowych m.in. na Uniwersytecie Państwowym im. Ivane Javakhisvili w Tbilisi (2015). Jej praca badawcza skupia się także na procesach transformacji politycznej zachodzących w przestrzeni postsowieckiej.





Łukasz DULĘBA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

lukasz.duleba@amu.edu.pl

## CZY O TO WALCZYLIŚMY?

### AMERYKAŃSKI SPÓR O HISTORIĘ: POMIĘDZY REPUBLICAŃSKĄ A LIBERALNĄ NARRACJĄ W BADANIACH NAD MYŚLĄ POLITYCZNĄ<sup>1</sup>

**ABSTRACT** *Have We Fought for This? American Dispute over History: Between Republican and Liberal Narrative in the Studies of Political Thought*

Modern reading of political thought of the American Revolution is very diverse. The aim of the article is twofold. Firstly, it is to present interpretations which form the canon of modern political thought. Secondly, I intend to confront these perspectives. The authors who represent the republican view (B. Bailyn, G.S. Wood, J.G.A. Pocock) aim to present pre-revolutionary era as a time deeply rooted in classic republican pattern. An ideological end of republican vision fall during the boost of commercial relations, which in the meantime had changed the hierarchy of values. The liberal myth, which had one of its most important propagators in Louis Hartz, has aimed to prove the strength and continuity, which was called "possessive individualism". The paper attempts to disprove the idea of domination of liberal values during the beginnings of the United States.

**Keywords:** republicanism, liberalism, American revolution, John Locke, Louis Hartz, John Pocock

**Słowa kluczowe:** republikanizm, liberalizm, rewolucja amerykańska, John Locke, Louis Hartz, John Pocock

<sup>1</sup> Praca powstała w wyniku realizacji projektu badawczego „Przemiany liberalizmu egalitarnego na gruncie filozofii i myśli politycznej” o nr 2011/01/N/HS5/00600 finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki. Autor dziękuje dwóm anonimowym recenzentom za cenne uwagi i komentarze.

Północnoamerykańskie źródła myśli politycznej stanowią silną podstawę amerykańskiego konstytucjonalizmu i współczesnej wizji państwa. Dzisiejsze spory polityczne niosą ze sobą ciężar debat towarzyszących dyskusji o ideologiczny kształt rodzących się Stanów Zjednoczonych Ameryki. Trudno więc zrozumieć sens dzisiejszych konfliktów ideowych bez znajomości nie tylko historycznych aspektów, ale także przeprowadzonych narracji obecnych w XX w. To właśnie narracja stanowi przedmiot zainteresowań niniejszego artykułu. To właśnie ona, konstruując nasze wyobrażenie o przeszłości i umiejscawiając w naszej projekcji historycznej tradycje i nurty myśli politycznej, rzuca cień na kształt dzisiejszych stosunków społecznych i wpływa na nasze postrzeganie rzeczywistości. W tym kontekście można z pełną świadomością powtórzyć za bohaterami Williama Faulknera, że *przeszłość nigdy nie umiera. Nie jest nawet przeszłością*<sup>2</sup>. Poniższy artykuł ma na celu rekonstrukcję narracji o liberalnej i republikańskiej podstawie rodzących się Stanów Zjednoczonych. Istniejące bowiem przekonanie o dominacji wartości liberalnych, przede wszystkim wartości indywidualizmu, koliduje z funkcjonującymi historycznymi rekonstrukcjami amerykańskiego *credo*<sup>3</sup>.

Przedmiotem zainteresowania niniejszego artykułu jest odczytanie ideologicznego archetypu rewolucyjnej Ameryki zawartego w powojennych narracjach dwudziestowiecznych historyków idei, analizujących okres powstawania Stanów Zjednoczonych. Za przedział czasowy sporów rodzącej się Ameryki obrany został okres 1764-1791, czyli lata od momentu powstawania pierwszych komitetów protestujących przeciwko nowemu opodatkowaniu aż do uchwalenia korekty konstytucji w postaci Karty praw (ang. *Bill of Rights*). Analiza pism tzw. ojców założycieli (*Founding Fathers*) czy dokumentów Kongresu Kontynentalnego (*Continental Congress*) stanowiła obiekt zainteresowania badaczy od momentu pojawienia się ich w obiegu, jednak to w szczególności powojenne rekonstrukcje nieodwołujące się do marksistowskiego paradygmatu klasowych determinantów przemian społecznych, a skupiające się na ideologicznych źródłach sporu między republikanizmem a liberalizmem stanowią oś współczesnej debaty wśród historyków i politologów<sup>4</sup>. Badanie ówczesnego sporu ma dwa cele naukowe. Podstawowym celem jest umiejscowienie ideologicznego sporu w narracjach omawianych badaczy. Celem pobocznym jest wskazanie na wagę debat wśród współczesnych badaczy myśli i filozofii politycznej, co przyczyni się do

<sup>2</sup> W. Faulkner, *Requiem dla zakonnic*, przeł. W. Niepokólczycki, Warszawa 1980, s. 60, *Współczesna Proza Światowa*.

<sup>3</sup> R. Bellah i in., *Skłonności serca. Indywidualizm i zaangażowanie po amerykańsku*, przeł. D. Stasiak, P. Skurowski, T. Żyro, Warszawa 2007, s. 103, *Współczesna Myśl Humanistyczna. Cywilizacja Amerykańska*.

<sup>4</sup> J. Topolski, *Świadomość rewolucyjna w Europie i Ameryce w drugiej połowie XVIII w. jako problem metodologiczny i historyczny*, „Poznańskie Studia z Filozofii Nauki” 1978, Vol. 3, s. 35-37. Por. A. Kalyvas, I. Katznelson, *Liberal Beginnings. Making a Republic for the Moderns*, New York 2008, s. 1-17. Używany w tekście termin „ideologia” analizowany jest jako system pojęciowy o dynamicznym charakterze, na który składają się znaczenia tworzące trzon oraz pojęcia przylegające i peryferyjne. Przyjęcie takiego założenia pozwoli skuteczniej przeanalizować opisywany proces historyczny. Zob. M. Freedon, *Ideologies and Political Theory. A Conceptual Approach*, Oxford 1996; tenże, *Ideology. A Very Short Introduction*, Oxford–New York 2003.

lepszego zrozumienia mapy i rozkładu współczesnych idei politycznych. Spór wśród badaczy historii idei rzutował bowiem na przemiany i drogę dzisiejszego myślenia politycznego.

W pierwszej części tekstu wspomniane zostaną interpretacje historyczne od momentu pojawienia się pierwszych komentarzy dotyczących niepodległości Stanów Zjednoczonych, aż po analizę klasową dokonań autorów Konstytucji Stanów Zjednoczonych pojawiającą się w pracach tzw. historyków progresywnych (Charles Beard, Vernon Louis Parrington). Druga część zrekonstruuje pierwsze powojenne analizy odwołujące się do wagi ideologicznej sfery działalności twórców Deklaracji niepodległości czy Konstytucji. To właśnie te narracje stanowią będą główny przedmiot analizy poniższego artykułu. Jednym z autorów wpisujących się w tę tradycję był Louis Hartz, w którego twórczości paradygmatyczną rolę odgrywała idea konsensusu. W kolejnej części przedstawiony zostanie zwrot metodologiczny, którego autorem jest Bernard Bailyn. Kwestionując znaczenie, jakie interesom ekonomicznym przypisywali progresywiści, Bailyn odwoływał się do mocy ideologicznej argumentacji stanowiącej tło rewolucji amerykańskiej. W dalszej części tekstu zaprezentowane zostaną dokonania dwóch wpływowych historyków: Gordona S. Wooda oraz Johna G.A. Pococka. Wood, będący uczniem Bailyna, kontynuował jego pracę, analizując ideologiczne spory wokół uchwalenia Konstytucji. Natomiast zdaniem Pococka analiza konfliktu wokół Konstytucji powinna w dużo większym stopniu zwrócić uwagę na język ówczesnych debat, który kształtowany był przede wszystkim przez podział na słownik uprawnień oraz słownik cnót. Kolejna część poświęcona została dokonaniom Joyce Appleby, której zorientowanie na kapitalistyczną aktywność amerykańskiego społeczeństwa podaje w wątpliwość rozważania autorów „republikańskiej syntezy”. W ostatnim fragmencie tekstu wskazują na ideologiczne brzemie przedstawionych narracji, szkicując fundamentalny podział leżący u podłoża współczesnej amerykańskiej filozofii politycznej.

## „KLASYCZNE” INTERPRETACJE

W 1955 r. amerykański politolog, profesor Uniwersytetu Harvarda Louis Hartz opublikował pracę, która na lata wybudziła z letargu historyków i filozofów myśli politycznej. Publikacja *The Liberal Tradition in America. An Interpretation of American Political Thought since the Revolution* zawierała tezy, które sprawę źródeł amerykańskiej myśli politycznej umiejscawiały w centrum kształtującej się ideologii liberalnej<sup>5</sup>. Praca Hartz'a nie była pierwszą syntezą rozwoju myśli politycznej w Stanach Zjednoczonych, która wpłynęła na zmianę dotychczasowego paradygmatu. Od Alexisa de Tocqueville'a aż po prace Charlesa Bearda interpretacja ideologicznej genezy Stanów Zjednoczonych ulegała znaczącym przemianom<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> L. Hartz, *The Liberal Tradition in America. An Interpretation of American Political Thought since the Revolution*, New York 1955, *A Harvest Book*.

<sup>6</sup> R. Hofstadter, *The Progressive Historians. Turner, Beard, Parrington*, Chicago 1968; R.B. Fowler, *Enduring Liberalism. American Political Thought Since the 1960s*, Lawrence 1999, s. 1-34, *American Political Thought*.

Pierwszymi autorami, którzy kształtowali kierunek zainteresowania studiami amerykańskiej myśli politycznej, byli historycy niezajmujący stanowisk uniwersyteckich, ale badający rzeczywistość społeczną i polityczną kolonii „z doskoku”, piastujący funkcje dyplomatyczne czy polityczne<sup>7</sup>. Dużą część prac historycznych stanowiły biografie, szkicujące hagiograficzne portrety bohaterów rewolucji amerykańskiej<sup>8</sup>. Z czasem zainteresowanie historią własnego kraju stało się profesją uniwersytecką<sup>9</sup>. Romanzyzna wizja rewolucji amerykańskiej podporządkowana została paradygmatawi pozytywistycznemu. Amerykańscy historycy znaleźli się pod ogromnym wpływem „naukowej historii” Leopolda von Rankego<sup>10</sup>. Ze względu na przemiany metodologiczne dominujące wówczas literackie piarstwo stało się niemożliwe. „Unaukowanie historii” polegało na przyjęciu założenia, że badanie przeszłości za pomocą odpowiednich narzędzi umożliwi dojście do obiektywnej prawdy o niej. Takie podejście umożliwi odczytanie tego, co się wydarzyło, *tak jak to rzeczywiście było* (niem. *wie es eigentlich gewesen*).

Pionierem nowej, pozytywistycznej metody w historiografii był Moses Coit Tyler, starający się realizację metodologicznych założeń stawiać ponad krytykowaną *świadomością komunikatywności*. Jednym z pierwszych historyków kwestionujących istniejącą metodologię był Frederick Jackson Turner, twórca koncepcji pogranicza. Turner obalał mit o pochodzeniu amerykańskiej demokracji, mającej być kalką tradycji europejskich. Jego zdaniem to postępująca kolonizacja zachodu kształtowała sposób myślenia mieszkańców Nowego Świata, w szczególności poprzez kontakt ze środowiskiem geograficznym wymagającym niezwyklej siły i determinacji<sup>11</sup>.

Także wbrew pozytywistycznym zapędom odrzucającym rolę historyka w badaniach narracji historycznej pod koniec XIX w. pojawiła się szkoła tzw. progresywnych historyków, reprezentowana głównie przez Charlesa Bearda i jego żonę Mary, Vernona Louisa Parringtona, Jamesa Harveya Robinsona czy Arthura Schlesingera. Ich obecność zmieniła całkowicie oblicze historycznej interpretacji początków powstawania Stanów Zjednoczonych. Starając się nie nawiązywać wprost do kategorii marksistowskich, Beard poszukiwał odpowiedzi na pytania o kierunek przemian zależnych od konfliktu klasowego<sup>12</sup>.

<sup>7</sup> Pomijam tutaj historię pisaną przed Tocqueville’em, a tworzoną przez lokalnych autorów opisujących problematykę danych regionów.

<sup>8</sup> R. Hofstadter, *The Progressive Historians...*, s. 10.

<sup>9</sup> *W 1880 r. było na wszystkich uczelniach Stanów Zjednoczonych ledwie jedenastu profesorów historii, w 20 lat później już ponad stu* – H. Katz, *Vernon Louis Parrington – karta w historii humanistyki amerykańskiej*, [w:] V.L. Parrington, *Mentalność kolonialna 1620-1800*, przeł. H. Krzeczkowski, Warszawa 1968, s. 11, *Główne Nurty Myśli Amerykańskiej*.

<sup>10</sup> Amerykańscy historycy gotowi byli nadać Rankemu tytuł jedynego honorowego członka Amerykańskiego Towarzystwa Historycznego. Zob. T. Buksiński, *Problemy obiektywności wiedzy historycznej. Dyskusje w historiografii amerykańskiej pierwszej połowy XX wieku*, Warszawa–Poznań 1979, s. 16-20, *Metodologia Nauk*, 12.

<sup>11</sup> F.J. Turner, *O znaczeniu pogranicza w amerykańskiej historii*, przeł. B. Czepil, „Pogranicze. Polish Borderland Studies” 2014, Vol. 2, nr 2, s. 139-162.

<sup>12</sup> J. Appleby, L. Hunt, M. Jacob, *Powiedzieć prawdę o historii*, przeł. S. Amsterdamski, Poznań 2000,

Analizując postanowienia Konstytucji z 1787 r., odczytywał ją w kontekście nadreprezentacji wyższych klas społecznych i towarzyszącej temu ogromnej nierówności dochodów. Przedmiot chwały i dumy Amerykanów został potraktowany jako dokument potwierdzający nieuświadomioną potęgę klas posiadaczy<sup>13</sup>. Przedwojenna narracja historyczna zaprzeczała mitycznej równości stanowiącej o oryginalności rodzących się Stanów Zjednoczonych Ameryki. Rekonstrukcja Parringtona przywołuje los tysięcy emigrantów zaludniających kolonie. Prości robotnicy i chłopi ze Szkocji, Irlandii i kontynentalnej Europy, szukający lepszego życia, stanowili pożywkę dla „handlarzy dusz”. Zdaniem historyka stanowili oni silną bazę formowania się demokratycznego porządku w Nowym Świecie<sup>14</sup>. To właśnie „umysłowość amerykańska”, kształtowana przez lata w umysłach kolonialistów pragnących egalitarnego traktowania, stanowiła siłę napędową rewolucji amerykańskiej. Dopiero w późniejszym okresie, gdy wojna rozwiązała kwestię eksploatacji zasobów i zniesienia przywilejów arystokratycznych, myślenie to poddało się fetyszowi, jakim były ekonomiczne podstawy *laissez faire*. Na takim obrocie sprawy najwięcej zyskiwali bogaci kupcy, którzy, reprezentowani przez Alexandra Hamiltona w debacie konstytucyjnej, obawiali się przede wszystkim woli większości mogącej zagrozić ich uprzywilejowanej pozycji w strukturze społecznej<sup>15</sup>.

Jednak to praca Hartza, której siła oddziaływania porównywalna była do dzieła Johna Rawlsa, stała się jedną z podstawowych prac interpretujących stan i ewolucję amerykańskiej myśli politycznej dla całej powojennej generacji<sup>16</sup>. W związku ze swoimi sugestywnymi tezami książka Hartza budziła także wiele kontrowersji, co jednak nie stanowiło przeszkody, by znalazła się w podstawowym kanonie literatury politologicznej<sup>17</sup>. Wpisywała się ona w klimat swoich czasów, w których teorie konsensusu stanowiły główną narrację ideologicznej genezy Stanów Zjednoczonych. Pokolenie historyków pamiętających kryzys lat 30. i II wojnę światową opisywało głównie wartości spajające naród amerykański. Poszukiwano w historii wspólnych motywów i wzorców mających doprowadzić do utworzenia spójnego państwa. Publikacja Hartza, obok prac Daniela Boorstina, rozbudziła debatę, która trwa do dziś, będąc jednocześnie punktem odniesienia dla badaczy amerykańskiej myśli politycznej.

---

s. 145-147; Ch. Beard, M. Beard, *Rozwój cywilizacji amerykańskiej*, t. 1: *Era rolnicza*, przeł. T. Świąćka, Warszawa 1961, s. 126-142.

<sup>13</sup> Zob. Ch. Beard, *An Economic Interpretation of the Constitution of the United States*, New York 1921.

<sup>14</sup> V.L. Parrington, *Mentalność kolonialna...*, s. 212-215.

<sup>15</sup> *Tamże*, s. 400-417.

<sup>16</sup> P. Abbott, *Still Louis Hartz after All These Years: A Defense of the Liberal Society Thesis*, „Perspectives on Politics” 2005, Vol. 3, nr 1, s. 93, [online] <http://dx.doi.org/10.1017/S1537592705050085>; M. Hulliung, *Louis Hartz, His Life and Writings*, [w:] *The American Liberal Tradition Reconsidered. The Contested Legacy of Louis Hartz*, red. tenże, Lawrence 2010, s. 1, *American Political Thought*.

<sup>17</sup> J.T. Kloppenberg, „*Requiescat in Pacem*”: *The Liberal Tradition of Louis Hartz*, [w:] *The American Liberal Tradition Reconsidered...*, s. 90-124; T. Żyro, *Ideologia Americana. U źródeł przekonañ politycznych*, Warszawa 2002, s. 120-121.

LOUIS HARTZ: *LOCKE ET PRAETEREA NIHIL*

Prologiem do powstania Stanów Zjednoczonych jest stopniowy napływ mieszkańców Europy na tereny dzisiejszych obszarów nadmorskich. Wypisarscy osadnicy przybywający w XVII i na początku XVIII w. na tereny wschodniego wybrzeża tworzyli zręby nowej państwowości opartej na lokalnej administracji państwowej. Korona pozostawiała osadnikom mocną autonomię, skupiając się na relacjach kolonii z europejskimi potęgami. Głównym zmartwieniem Anglików była monopolistyczna pozycja w relacjach handlowych, którą Londyn starał się zachować za wszelką cenę. Według Hartz'a kolonialisci tworzyli zupełnie nową, nieznaną strukturę społeczną, pozbawioną europejskiego „balastu”. Wyjątkowość amerykańskiego społeczeństwa zasadzała się na pojedynczej przesłance (*single factor*) mającej podwójny historycznie wymiar: brak feudalizmu i obecność idei liberalnej (*liberal idea*)<sup>18</sup>. Ucieczka od europejskiego porządku społecznego miała według Hartz'a fundamentalne znaczenie dla konstrukcji nowego myślenia o ideach politycznych. Brak struktur charakterystycznych dla feudalizmu powodował brak silnej reakcji ze strony niższych warstw społecznych, która to pojawiła się w postaci rewolucji francuskiej czy silnego oporu odnajdującego się w dziewiętnastowiecznej myśli socjalistycznej<sup>19</sup>. Pierwsi kolonialisci ze względu na brak zdecydowanych podziałów klasowych nie musieli walczyć z wrogami i przeciwnikami klasowymi, liberalizm (szczególnie ten w wydaniu Johna Locke'a) okazał się więc uosobieniem amerykańskiej drogi (*american way of life*), myślenia o narodowym charakterze. W przeciwieństwie do Europy ideologia liberalna nie stała się doktryną jednej klasy, lecz wyznaczała linię horyzontu amerykańskiego stylu życia. Amerykańskiej historii brakuje zarówno *prawdziwej tradycji rewolucyjnej* [jak i] *tradycji reakcyjnej: brak Robespierre'a powoduje brak de Maistre'a*<sup>20</sup>. Kontrast, jaki zarysowuje się pomiędzy Europą a koloniami, pozwala amerykańskiemu politologowi na przywołanie opinii Alexisa de Tocqueville'a o wyjątkowości amerykańskiej historii intelektualnej<sup>21</sup>.

Hartz pomniejsza znaczenie rewolucji amerykańskiej, ograniczając jej wagę do dokonania na gruncie politycznym (uzyskanie niezależności od Wielkiej Brytanii). Stare nawyki szybko ulegały przedawnieniu, a jeśli utrzymywały się i były praktykowane, to

<sup>18</sup> L. Hartz, *The Liberal Tradition...*, s. 20-21.

<sup>19</sup> Nawet jeśli, jak sądzą progresywiści, istniał silny podział klasowy, to należy wspomnieć, że rewolucja spowodowała exodus arystokratycznych rodzin do Kanady i Anglii. Co prawda liczba lojalistów-uchodźców wynosiła ok. 100 tys., co stanowiło ok. 3% populacji kolonii, to jednak były to osoby z wysokim kapitałem społecznym, odgrywające znaczącą rolę w relacjach politycznych i ekonomicznych w ówczesnych koloniach. V.L. Parrington, *Mentalność kolonialna...*, s. 289.

<sup>20</sup> L. Hartz, *The Liberal Tradition...*, s. 5.

<sup>21</sup> T. Żyro, *Ideologia Americana...*, s. 120-121. W literaturze przedmiotu istnieje spór dotyczący wpływu, jaki na Hartz'a miała praca Tocqueville'a *O demokracji w Ameryce*. Zob. T.L. Pangle, *The Spirit of Modern Republicanism. The Moral Vision of American Founders and the Philosophy of Locke*, Chicago-London 1988, s. 26-27; J.P. Diggins, *Knowledge and Sorrow: Louis Hartz's Quarrel with American History*, „Political Theory” 1988, Vol. 15, nr 3, s. 361, [online] <http://dx.doi.org/10.1177/009059178801603001>.



z czasem ulegały erozji<sup>22</sup>. Mimowolnie formujący zręby własnego państwa osadnicy byli wolni od błędów, które ich przodkowie pozostawili, opuszczając Stary Świat. Rewolucja nie była więc emanacją napięć, ale stanowiła ostateczne potwierdzenie intuicji i atmosfery tamtych czasów. Okres kolonialny na długo przed rewolucją przygotowywał naród do antymonarchistycznego zwrotu<sup>23</sup>. Hartz, nawiązując do klasycznej pracy Charlesa Bearda, odrzuca jego porównanie, w którym realizacja republikańskich postulatów jest zestawiana z francuskimi ruchami antyfeudalnymi. Porównanie to czyni z rewolucji amerykańskiej zakończonej *nadzwyczajnym sukcesem ruch praktycznie niezrozumiałą. Gdzie indziej bowiem monarchia została zniesiona poprzez szybką depezę i parę zdań z wyrazami ubolewania?* – pisał Hartz, ograniczając militarny charakter rewolucji<sup>24</sup>. Hartz bronił własnej argumentacji, przywołując słabość uderzenia, pod jakim padały ostatnie bastiony *ancien régime'u*. Primogenitura, istniejąca w szczególności w południowych stanach, była feudalnym reliktem już od momentu jej wprowadzenia na terytorium kolonii<sup>25</sup>. Późniejsza postępową krytyka w tej sprawie, m.in. ze strony Thomasa Jeffersona, była skazana na sukces, gdyż stanowiła potwierdzenie ówczesnych przekonań<sup>26</sup>.

Uzyskana niepodległość, potwierdzona traktatami paryskimi, zmusiła Amerykanów do dyskusji nad przyszłością wolnych stanów. Debata towarzysząca uchwalonej Konstytucji otworzyła drogę do wykształcenia się dwóch stronnictw politycznych: federalistów i antyfederalistów, którym patronowali Alexander Hamilton oraz Thomas Jefferson. W narracji progresywnych historyków Konstytucja, będąca dziełem federalistów, odzwierciedlała interesy bogatych rodzin z Północy. Klarujące się podziały w jednolitej wizji państwa nie stanowiły dla Hartza wystarczającego dowodu rozpadu *american way of life*. Zdaniem autora *The Liberal Tradition in America* ówczesne spory polityczne (w tym spór o Konstytucję) zostały przesądzone na długo przed ich ostatecznym rozstrzygnięciem<sup>27</sup>. Tzw. rebelia Shaysa, będąca buntem niższych warstw społecznych, najmocniej odczuwających problemy gospodarcze nowego państwa, była jedynie powstaniem rozgoryczonych chłopów nękanymi przez wierzycieli, dla których walka o niepodległość nie stanowiła łagodzącego argumentu<sup>28</sup>. Powstanie to było traktowane

<sup>22</sup> Zdaniem Tocqueville'a doświadczenie emigracji skutkowało przekonaniem o słuszności równego statusu wśród mieszkańców. Zob. A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, t. 1, przeł. B. Janicka, M. Król, Kraków 1996, s. 31, *Demokracja*.

<sup>23</sup> L. Hartz, *The Liberal Tradition...*, s. 72.

<sup>24</sup> *Tamże*, s. 68.

<sup>25</sup> Ten rodzaj dziedziczenia majątku ukształtował funkcjonowanie rzeszy właścicieli niewolników. Pozbawieni majątku ziemskiego kolonialiści główny zysk upatrywali w handlu i wynajmie czarnych niewolników do pracy. W północnych stanach, ze względu na zniesioną zasadę primogenitury, ten model sukcesji majątku nie funkcjonował. Zob. I. Rusinowa, *Geneza Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Unia lat 1774-1783*, Warszawa 1974, s. 22-23. O znaczeniu prawa spadkowego dla rozwoju struktury społecznej Ameryki zob. A. de Tocqueville, *O demokracji...*, s. 49-53.

<sup>26</sup> L. Hartz, *The Liberal Tradition...*, s. 71-73.

<sup>27</sup> *Tamże*, s. 71.

<sup>28</sup> Rebelia Shaysa była buntem byłych żołnierzy z północnych stanów biorących udział w wojnie o niepodległość. Żołnierze ci, powracając do swych domów po latach spędzonych na polach bitew, odkrywali, że pozostawiony przez nich przed wojną dług był jeszcze większy, a okres spłaty nie został

jako element naturalny, a nawet uzdrawiający sytuację, w której znalazły się niepodległe Stany Zjednoczone. Jefferson, komentując rewoltę w liście do Jamesa Madisona, pisał o oczyszczającej roli buntu społecznego, zapobiegającego degeneracji rządu: *malo periculosam libertatem quam quietam servitutem* („wolę niebezpieczną wolność od spokojnej niewoli”)<sup>29</sup>. Dla Hartz’a rebelia w Massachusetts to tylko kłótnia w liberalnej rodzinie: *kiedy przyjdą lepsze czasy i demokratyczno-kapitalistyczny apetyt się zaostrzy, wstrząs, jaki spowodował Shays, szybko zamiera*<sup>30</sup>.

O kształtującym się społeczeństwie amerykańskim Hartz pisze, że *zaczyna się razem z Lockiem*<sup>31</sup>. W jego narracji, podobnie jak w tekstach pokolenia powojennych politologów i historyków amerykańskich, fundamentalne znaczenie w tworzeniu amerykańskiego *credo* przypisywano myśli politycznej Johna Locke’a<sup>32</sup>. Osiemnastowieczni kolonialiści doszukiwali się analogii w zaludnianiu Nowego Świata z wychodzeniem ze stanu natury, co zgodnie z opisem filozofa z Wrington miało zaowocować powstaniem rządu obywateli. Pozbawieni europejskiego balastu, o którym wspomina Hartz, kolonialiści mogli rozpocząć prace nad powołaniem do życia republiki i ogłoszeniem niepodległości od brytyjskiej Korony<sup>33</sup>. Nawiązując do twórczości Locke’a, angielscy lojaliści odgrywali rolę zapisaną na kartach *Patriarchii* Roberta Filmera, „bzdurnego dzieła”, jak je określał Parrington, które stanowiło główny punkt odniesienia dla *Dwóch traktatów o rządzie* Locke’a. Poddaństwo angielskiej (z czasem brytyjskiej) Koronie wynikało z powinności rządzonych wobec rządzących. Polemizujący z Filmerem Locke dostarczał argumentów na rzecz ograniczenia władzy króla i brytyjskiego parlamentu. Pamfletyści okresu przedrewolucyjnego powoływali się na autora *Listu o tolerancji*, mając przede wszystkim dwa zbieżne cele: ograniczyć władzę brytyjskiego parlamentu i zarazem znieść jego prerogatywy w kwestii opodatkowania<sup>34</sup>. Gdy w 1772 r. John Adams naszkicował deklarację dotyczącą praw kolonialistów, źródłem jego listy praw naturalnych (prawo do życia, wolności i własności) był właśnie Mr Locke. Aspiracje zawarte w tych prawach stały się podstawą ewolucji amerykańskiego społeczeństwa w kierunku „ideologii komercyjnej”, stojącej po przeciwnej stronie barykady niż republikanizm<sup>35</sup>.

---

przedłużony. Dodatkowym ciosem były problemy z żołądem, który wyplacany był bardzo nieregularnie bądź wcale.

<sup>29</sup> T. Jefferson, *Writings*, red. M.D. Peterson, New York 1984, s. 882.

<sup>30</sup> L. Hartz, *The Liberal Tradition...*, s. 75.

<sup>31</sup> *Tamże*, s. 6.

<sup>32</sup> Tenże, *American Historiography and Comparative Analysis: Further Reflections*, „Comparative Studies in Society and History” 1963, Vol. 5, nr 4, s. 375. Carl Becker pisał, że *Jefferson skopiował Locke’a*, a Merle Curti dla podkreślenia relacji, jakie łączyły myśl Locke’a z rewolucyjną Ameryką, określał go mianem amerykańskiego filozofa. Zob. I. Kramnick, *Republican Revisionism Revisited*, „The American Historical Review” 1982, Vol. 87, nr 3, s. 629, [online] <http://dx.doi.org/10.1086/ahr/87.3.629>; S.M. Dworetz, *The Unvarnished Doctrine. Locke, Liberalism, and American Revolution*, Durnham-London 1990, s. 13-16.

<sup>33</sup> Zob. T. Żyro, *Ideologia Americana...*, s. 156.

<sup>34</sup> L. Hartz, *The Liberal Tradition...*, s. 62.

<sup>35</sup> T. Żyro, *Ideologia Americana...*, s. 158.

## BERNARD BAILYN: REPUBLIKAŃSKI ZWROT

Liberalna wizja budowy nowego państwa dominująca w twórczości Hartza została poddana w wątpliwość przez autorów powołujących się na republikańskie archetypy w myśleniu i języku ojców założycieli. Autorem, który jako jeden z pierwszych zakwestionował pogląd o liberalnej genezie Stanów Zjednoczonych, był Bernard Bailyn, profesor Uniwersytetu Harvarda<sup>36</sup>. W opublikowanej w 1967 r. pracy *The Ideological Origins of the American Revolution* przedstawił znacząco odmienną wizję debat politycznych okresu rewolucyjnego<sup>37</sup>. Bailyn, przygotowując do druku pamflety i biuletyny polityczne okresu sprzed uchwalenia Deklaracji niepodległości, zwrócił uwagę na silnie zaakcentowany republikański wzorzec niebędący do tej pory przedmiotem zainteresowania wśród historyków myśli politycznej. Liczne nawiązania do bohaterów republiki rzymskiej stanowiły o silnym fundamencie republikańskim przy kształtowaniu się instytucji nowego państwa<sup>38</sup>. Odwołanie do antycznego archetypu było poniekąd usprawiedliwione politycznymi przekonaniem późniejszych członków stronnictwa patriotów, ale w dużym stopniu wynikało z przyjętego kanonu typowego dla edukacji wykształconego mieszkańca kolonii. Parafrazując Waltera Benjamina, możemy stwierdzić, że dla amerykańskich patriotów *starożytny Rzym był przeszłością naładowaną czasem obecnym, którą oni uwalniali, rozsadzając continuum historii*<sup>39</sup>. Jednakże antyczne motywy, jak podkreśla Bailyn, pełniły głównie funkcję ornamentów, pokazywały znajomość literatury klasycznej autora, legitymizując w ten sposób jego wywód<sup>40</sup>. Jak zauważał sam Thomas Jefferson, Homer i Wergiliusz budzili zachwyt każdego, niezależnie od wieku czy narodowości<sup>41</sup>. John Adams, o którego oddaniu republikańskim wartościom mówiono jako o *podróży poprzez republiki włoskie*, traktował *Państwo* Platona jako swoistą satyrę<sup>42</sup>.

Jednakże jeśli postacie pokroju Cycerona czy Brutusa miały znaczenie dla zwolenników niepodległości, to największe oddziaływanie na przedrewolucyjną myśl polityczną

<sup>36</sup> Wcześniejsze próby podważenia istniejących narracji i przywrócenia republikańskiej tradycji odpowiedniego miejsca były w dużym stopniu ignorowane. Zob. T. Ball, *Discordant Voices. American Histories of Political Thought*, [w:] *The History of Political Thought in National Context*, red. D. Castiglione, I. Hamsher-Monk, Cambridge 2001, s. 112, *Ideas in Context*, 61.

<sup>37</sup> Bailyn częściowo zakwestionował także wpływ oświeceniowej myśli politycznej na przebieg rewolucyjnych zmaganiań.

<sup>38</sup> Zob. B. Bailyn, *The Ideological Origins of the American Revolution*, Cambridge–London 1992, s. 23–34.

<sup>39</sup> W. Benjamin, *O pojęciu historii*, [w:] tenże, *Aniół historii. Eseje, szkice, fragmenty*, wybór i oprac. H. Orłowski, przeł. K. Krzemieniowa, H. Orłowski, J. Sikorski, Poznań 1996, s. 422, *Poznańska Biblioteka Niemiecka*, 2.

<sup>40</sup> *Tamże*, s. 24.

<sup>41</sup> Zob. T. Jefferson, *Uwagi o państwie Wirginia*, przeł. T. Wiecech, Kraków 2014, s. 86.

<sup>42</sup> J. Appleby, *Republicanism in Old and New Contexts*, „The William and Mary Quarterly” 1986, Vol. 43, nr 1, s. 20, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1919355>. Przedruk w: *taż*, *Republicanism and Liberalism in the Historical Imagination*, Cambridge–London 1996, s. 321; B. Bailyn, *The Ideological Origins...*, s. 25.

miały wątki republikańskie obecne w siedemnasto- i osiemnastowiecznej angielskiej doktrynie politycznej. Bailyn w swojej pracy pomniejsza rolę starożytnych, gdyż to nie oni wpłynęli na *logikę i gramatykę myślenia* [oraz] *przekonania polityczne i społeczne* amerykańskich osadników<sup>43</sup>. To także nie Locke, jak postuluje Hartz, zdaniem Bailyna odgrywał rolę duchowego ojca Stanów Zjednoczonych, ale bohaterowie angielskiej rewolucji, od Johna Milтона, poprzez Henry'ego Neville'a, Algernona Sidneya, Jamesa Harringtona, aż po osiemnastowiecznych komentatorów politycznych czasów augustiańskich: Johna Trencharda, Thomasa Gordona czy Henry'ego St. Johna, wicehrabiego Bolingbroke<sup>44</sup>. Praca Sidneya *Rozważania o rządzie* była uznawana za „podręcznik rewolucji” amerykańskiej<sup>45</sup>.

Istotnym punktem odniesienia dla patriotów było prawo zwyczajowe, a przede wszystkim sposób jego umiejscowienia w systemie władzy nowożytnej Anglii. Sir Edward Coke, jeden z najwybitniejszych angielskich jurystów przełomu XVI i XVII w., próbując nie krępować prerogatyw króla, przybrał za cel reformę chaotycznie stanowiącego prawa (*hyperlexis*). Prawo miało przede wszystkim zyskać nadrzędny status wobec pozycji ustrojowej zarówno króla, jak i (czego zdaje się nie dostrzegać część komentatorów) parlamentu<sup>46</sup>. To właśnie próba ograniczenia władzy królewskiej stanowiła dla amerykańskich pamflicistów argument przydatny do walki o sprawiedliwsze prawo. Pisma Coke'a służyły Amerykanom w walce z ustawą stemplową (*Stamp Act*) oraz innymi aktami represyjnymi wobec mieszkańców kolonii (m.in. *Townshend Duties*)<sup>47</sup>. John Dickinson, autor niezwykle poczytnych i wpływowych w tamtym czasie anonimowych artykułów publikowanych w „*Pennsylvania Chronicle*”, powoływał się na pisma Coke'a, uzasadniając sprzeciw, jaki budziło opodatkowanie poddanych niemających własnej reprezentacji w parlamencie<sup>48</sup>. Z czasem to uzasadnienie przeszło w hasło okresu rewolucji spopularyzowane przez Jamesa Otisa Juniora: *nie ma opodatkowania bez reprezentacji* (ang. *no taxation without representation*).

Wychwalając republikańskie wzorce, które doprowadziły do utworzenia na krótki czas w Anglii republiki (*Commonwealth of England*), patrioci idealizowali moment i miejsce jej powstania. Anglia, ojczyzna republiki, z czasem dość szybko zrezygnowała

<sup>43</sup> *Tamże*, s. 26; T. Żyro, *Boża plantacja. Historia utopii amerykańskiej*, Warszawa 1994, s. 41.

<sup>44</sup> B. Bailyn, *The Ideological Origins...*, s. 34; D.T. Rodgers, *Republicanism: the Career of a Concept*, „The Journal of American History” 1992, Vol. 79, nr 1, s. 17, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/2078466>.

<sup>45</sup> B. Bailyn, *The Ideological Origins...*, s. 34.

<sup>46</sup> W literaturze toczy się spór o konsekwencje aspiracji Edwarda Coke'a, którego próba reform miała zrównoważyć rolę Korony i parlamentu. Zob. J.G.A. Pocock, *Ancient Constitution and Feudal Law. A Study of English Political Thought in the Seventeenth Century*, Cambridge 1987, s. 35; B. Manning, *Szlachta, lud i ustroj*, przeł. J. Kowalikowa, [w:] *Geneza nowożytnej Anglii*, red. A. Mączak, Warszawa 1968, s. 433-470; D.C. Smith, *Sir Edward Coke and the Reformation of the Laws. Religion, Politics and Jurisprudence, 1578-1616*, Cambridge 2014, s. 249-277.

<sup>47</sup> B. Bailyn, *The Ideological Origins...*, s. 30.

<sup>48</sup> J. Dickinson, *Letters from a Farmer in Pennsylvania to the Inhabitants of the British Colonies, Letter IV*, [w:] *The Writings of John Dickinson*, t. 1: *Political Writings 1764-1774*, red. P.L. Ford, Philadelphia 1895, s. 328-335.

z republikańskiego języka. W okresie po Chwalebnej Rewolucji przynoszącej uchwalenie *Bill of Rights* sytuacja w ojczyźnie Milтона bardziej przypomina upadający Rzym niż państwo, które przeciwstawiało się nieopanowanej władzy monarszej. Amerykańscy patrioci ubolewali nad upadkiem kraju ich przodków<sup>49</sup>. Przesiąknięte korupcją działania rządu Roberta Walpole'a, pierwszego premiera Wielkiej Brytanii, dławiły wolność i sprzyjały aktywności koterii, które interes wspólnoty porzuciły na rzecz dochodowych stanowisk w administracji<sup>50</sup>.

Wielkie znaczenie dla rozwoju amerykańskiego republikanizmu miały twórczość autorów *Listów Katona* (*Cato's Letters*): Thomasa Gordona i Johna Trencharda oraz działalność i publikacje torysa Henry'ego St. Johna, wicehrabiego Bolingbroke<sup>51</sup>.

*Listy Katona* stanowiły przykład jednej z najciekawszych prezentacji wigowskiej retoryki, która w pierwszych latach XVIII w. zdominowała namysł nad polityczną rzeczywistością tamtych czasów. Artykuły pisane do „London Journal” i „British Journal” były reakcją na kryzys związany z falą znaczących bankructw, wynikający ze spadku kursu akcji Kompanii Mórz Południowych (South Sea Company). Skala oszustw i korupcji stała się bezpośrednią przyczyną oskarżeń rządzących o sprzyjanie nierównościom w dystrybucji dóbr doprowadzających do deprawacji władzy<sup>52</sup>. Rekonstrukcja Bailyna umiejscawia polityczne przemyślenia zawarte w *Listach Katona* w ramach myśli republikańskiej, gdyż nad namiętnościami w rozważaniach osiemnastowiecznych Katonów górę bierze wewnętrzne poświęcenie na rzecz wspólnoty<sup>53</sup>. Istotnym wkładem w rozwój nowożytnego republikanizmu jest także krytyka korupcji, która w przypadku amerykańskich spadkobierców pism Gordona i Trencharda nie dotyczyła przywilejów królewskich, a delegatów wywodzących się z nowo powstałej arystokracji<sup>54</sup>.

Głównym celem Bailyna było zwrócenie uwagi na republikański paradygmat pojawiający się w ówczesnym czasie i jego wpływ na drogę do niepodległości Stanów

<sup>49</sup> Młody John Dickinson, przebywając w Londynie podczas studiów w Middle Temple, z przerażeniem pisał o agonii zepsutego społeczeństwa. Zob. B. Bailyn, *The Ideological Origins...*, s. 89-90.

<sup>50</sup> Korupcja w tradycji republikańskiej posiada znacznie szersze znaczenie niż w ogólnie przyjętej definicji określającej ją jako przyjmowanie bądź żądanie korzyści majątkowych w zamian za określone działanie. Jak pisze Dorota Pietrzyk-Reeves, korupcja oznacza *zepsucie*, [które] *jest skutkiem odejścia od troski o dobro publiczne czy to przez rządzących, czy to przez rządzonych* – D. Pietrzyk-Reeves, *Pojęcie dobra wspólnego a relacja moralność – polityka w klasycznej tradycji republikańskiej*, [w:] *Moralność i władza jako kategorie myśli politycznej*, red. J. Justyński, A. Madeja, Warszawa 2011, s. 219, *Monografie – Wolters Kluwer Polska*. Pocock wskazuje, że zaprzeczeniem republikańskiego ideału cnoty jest właśnie korupcja. Zob. J.G.A. Pocock, *Review: Virtue and Commerce in Eighteenth Century: The Creation of the American Republic, 1776-1787 by Gordon S. Wood*, „Journal of Interdisciplinary History” 1972, Vol. 3, nr 1, s. 121, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/202465>.

<sup>51</sup> Zob. *tamże*, s. 35-54; S. Filipowicz, *Pochwała rozumu i cnoty. Republikańskie credo Ameryki*, Kraków 1997, s. 69-70, *Demokracja*; V.B. Sullivan, *Machiavelli, Hobbes, and the Formation of Liberal Republicanism in England*, New York 2004, s. 227-229.

<sup>52</sup> B. Bailyn, *The Ideological Origins...*, s. 49-51.

<sup>53</sup> W odmienny sposób zawartość *Listów Katona* interpretuje Michael P. Zuckert, widząc wpływ na eseje Gordona i Trencharda filozofii politycznej Johna Locke'a. Zob. M.P. Zuckert, *Natural Rights and the New Republicanism*, Princeton 1994, s. 300-305.

<sup>54</sup> Zob. I. Shapiro, *Political Criticism*, Berkeley 1992, s. 179.



Zjednoczonych<sup>55</sup>. Zwrot, jaki dokonał się w badaniach nad rewolucyjną Ameryką, spowodował, że w ślad za autorem poszli inni badacze, zmieniając kształt amerykańskiej historiografii. Przywrócenie do debaty zapomnianego dziedzictwa republikanizmu przekształciło ówczesny dyskurs. Praca Bailyna spowodowała, że amerykańskich wzorców w prawie i kulturze zaczęto doszukiwać się nie tylko w oświeceniowej Europie, lecz także w republikańskim Rzymie i Anglii.

## GORDON S. WOOD: KONIEC KLASYCZNEJ POLITYKI

Wprost do Hartza odwoływał się uczeń Bailyna, profesor Uniwersytetu Browna Gordon S. Wood. O ile Bailyn w swojej pracy rekonstruował ideologiczne źródła amerykańskiej rewolucji, o tyle Wood wykorzystał nowy paradygmat, by w swoim *opus magnum*, *The Creation of the American Republic 1776-1787*, przedstawić przemiany, jakim poddawane było myślenie polityczne w okresie po uchwaleniu Deklaracji niepodległości w 1776 r. Zdaniem Wooda okres ten to moment przyśpieszenia przemian ideologicznych. Ideały wigów, nawiązujące do myśli republikanów z okresu rewolucji angielskiej i autorów opozycyjnych z pierwszej połowy XVIII w., stały w ostrym konflikcie z polityką powstającego wówczas stronnictwa federalistów<sup>56</sup>. Wartości głoszone w czasie rewolucji postrzegane były w kontekście dobra publicznego, stanowiącego trzon ówczesnych debat<sup>57</sup>. Wolność indywidualna podlegała suwerenności i wolności stanów, a jej znaczenie należało odczytywać poprzez termin „obywatelskość” (*civil liberty*). Radykalizm rewolucji na progu 1776 r. eksponował kolektywną wizję świata, paradoksalnie pełną roztropności (*prudence*) oraz umiaru, co obrazowano często cytowaną maksymą Cycerona: *Salus populi suprema lex est* (łac. dobro ludu najwyższym prawem)<sup>58</sup>. Przepych, zbytek i korupcja były największymi wrogami nowego myślenia. Jednakże uzyskana niepodległość oraz debata konstytucyjna zmieniły rytm i kierunek przemian. W rezultacie powstał *wyjątkowy amerykański system polityczny*, który zdaniem Wooda symbolizował rozpad republikańskiej narracji<sup>59</sup>.

Rewolucja nie była zwyczajnym buntem brytyjskich prowincji wobec ekspansji metropolii. Przemiany zachodzące na terytorium Ameryki Północnej miały zupełnie inny

<sup>55</sup> Termin „paradygmat” nie pozostaje bez znaczenia, gdyż opublikowana w 1962 r. praca Thomasa Kuhna *The Structure of Scientific Revolutions* rzutuje na ówczesną debatę z zakresu metodologii historii idei. Zob. D.T. Rodgers, *Republicanism...*, s. 11-12.

<sup>56</sup> Wood, w odróżnieniu od Bailyna i Pococka, kwestionuje pogląd o monopolu republikańskiej narracji w drugiej połowie XVIII w. Jego zdaniem, co z perspektywy czasu starał się podkreślać coraz częściej, republikanizm należałoby mocniej łączyć z zainteresowaniem antykiem niż ideologią polityczną przeciwstawianą liberalizmowi. Zob. G.S. Wood, *The Creation of the American Republic 1776-1787*, Chapel Hill 1998, s. VIII-IX; tenże, *Ideology and the Origins of Liberal America*, „The William and Mary Quarterly” 1987, Vol. 44, nr 3, s. 634, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1939783>.

<sup>57</sup> Wood wspomina, że dobro publiczne, pomijając ideę wolności, było wartością, do której w okresie rewolucji odwoływano się najczęściej. Zob. tenże, *The Creation...*, s. 55.

<sup>58</sup> *Tamże*, s. 63-65.

<sup>59</sup> *Tamże*, s. XVII.



charakter niż bunt w pozostałych częściach Imperium<sup>60</sup>. Republikanizm, z którym praktyka wolności współgra najlepiej, był dla jej zwolenników systemem istniejącym z natury. Monarchia natomiast wraz z systemem arystokracji dziedzicznej stanowiła *odchylenie od niej*<sup>61</sup>. Jak pisał Thomas Paine, autor wpływowego pamfletu politycznego *Common Sense*<sup>62</sup>, monarchia i system dziedziczenia stanowią złą kartę w historii świata, pozostawiając po sobie tylko *rew i zgliszczą*<sup>63</sup>. Amerykanin był zgoła innym człowiekiem niż Europejczyk, a w szczególności Brytyjczyk, dla którego próba budowy republiki zakończyła się oddaniem władzy w ręce imperatora. Ameryka, ze względu na stosunki właścicielskie, była bardziej egalitarystyczna niż Europa rządzona przez dziedziczne rody. Przeważało przekonanie, że Amerykanin był synonimem republikanina<sup>64</sup>. Paine, zrywając z wizją króla jako namaszczonego opiekuna swojego ludu, a będącego w rzeczywistości oprawcą, dał asumpt do tego, by los nowych stanów oddać w ręce obywateli<sup>65</sup>.

Niepodległość zmusiła mieszkańców do zdefiniowania zakresu instytucjonalnego nowego państwa. Spory wokół Konstytucji były pochodną obaw i niepokojów dotyczących przyszłości Ameryki. Szansa, jaką otrzymały Stany Zjednoczone, miała nigdy nie pojawić się w historii. Ojcowie założyciele mieli świadomość, że jako pierwsi zawierają umowę społeczną, w której stroną nie będzie jednoosobowy władca narzucający swoją wolę, a jej przepisy będą bezsprzecznie respektowane ze względu na demokratyczne zasady, które ją ukształtowały<sup>66</sup>.

Toczące się wówczas spory konstytucyjne pomiędzy federalistami a antyfederalistami nie podlegały prostemu skatalogowaniu. Zdaniem Wooda ideologiczne wektory konfliktu przecinały się, nie tworząc jednolitego obrazu debaty konstytucyjnej. Co prawda autor *The Creation of the American Republic* wspomina o sporze pomiędzy kształtującą się arystokracją a demokratami, ale zarazem dodaje, że po każdej ze stron przekrój społeczny układał się symetrycznie. Wielcy posiadacze ziemscy czy przedstawiciele wpływowych amerykańskich rodów zasilali obie strony politycznej barykady. Arystokracja amerykańska była w większości kolonii *staba i podzielona, nieodstępująca od klótni i warcholstwa*. Interesy bogatych kupców z Północy i wielkich posiadaczy

<sup>60</sup> R.E. Shalhope, *Towards a Republican Synthesis: The Emergence of an Understanding of Republicanism in American Historiography*, „The William and Mary Quarterly” 1972, Vol. 29, nr 1, s. 69-70, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1921327>.

<sup>61</sup> *Tamże*, s. 100.

<sup>62</sup> Pamflet Paine’a był jednym z najbardziej wpływowych pism okresu rewolucji, liczba kopii wynosiła ok. 100 tys.

<sup>63</sup> T. Paine, *Common Sense*, [w:] tenże, *Political Writings*, red. B. Kuklick, Cambridge 1997, s. 15.

<sup>64</sup> G.S. Wood, *The Creation...*, s. 101.

<sup>65</sup> Paine jako jeden z pierwszych pamflicistów czasów przedrewolucyjnych zdyskredytował króla, który nawet dla wielu uczestników Kongresu Konstytucyjnego był nadzieją na samostanowienie kolonii. Radykalizm Paine’a urzekł Amerykanów i przyczynił się do poparcia spraw niepodległości. Zob. *tamże*, s. 93-94; B. Bailyn, *Faces of Revolution: Personalities and Themes in the Struggle for American Independence*, New York 1992, s. 67-81.

<sup>66</sup> G.S. Wood, *The Creation...*, 127.

ziemskich z Południa często się wykluczały, co powodowało brak wspólnego programu politycznego<sup>67</sup>. Istniejący konflikt klasowy nie przenosił się zdaniem Wooda na debatę konstytucyjną, jednakże federaliści z Alexandrem Hamiltonem i Jamesem Madisonem na czele projektowali dla arystokracji kolonialnej (*the purest and noblest characters*) miejsce, jakie w angielskiej hierarchii społecznej zajmował dwór Jerzego III. Wszystko to jednak miało działać się w imię budowy nowej republiki<sup>68</sup>. Konstytucja przyniosła także zmianę płaszczyzny problemów wpływających na postulaty, z którymi występowali Amerykanie. Tym samym, jak pisze Wood, zakończyła się klasyczna polityka, a postulat wolności w obliczu braku dotychczasowego tyraństwa nabrał nowego znaczenia.

W wyniku prac nad Konstytucją przyjęto model podziału władz daleki od rewolucyjnego ideału. Republikańska wizja oparta była na Polibiuszowskim systemie mieszanym, mającym zapobiec degeneracji ustrojów, będącej konsekwencją nieistniejących cykli ustrojowych. Równowaga (*balance*), będąca istotą tego systemu, była wyrażona przez cnotę publiczną, a także oznaczała relacje pomiędzy cnotami wszystkich trzech ustrojów: monarchii, arystokracji i demokracji<sup>69</sup>.

Porzucenie republikańskiego ducha poprzez wprowadzenie trójpodziału władz przez federalistów stanowiło dla Wooda asumpt do tego, by debatę konstytucyjną przedstawić jako moment na styku dwóch odrębnych paradygmatów. Myślenie w kategoriach cnoty (*virtue*) zostało wyparte przez myślenie z perspektywy uprawnień obywateli. Moment końca klasycznej polityki oznaczał porzucenie republikańskiego ideału na rzecz wsparcia wartości, które w przyszłości będą tworzyć ideologię liberalną. *Najlepszym obrońcą wolności okazała się idea rozdziału władz, a nie partycypacja ludzi w rządzie* – definiował styl myślenia federalistów Wood<sup>70</sup>.

Jednym z tych, którzy w największym stopniu przyczynili się do zmiany istniejącego paradygmatu, był James Madison, współtwórca Konstytucji Stanów Zjednoczonych. Madison bowiem odwrócił całkowicie myślenie polityczne dotyczące relacji władza-obywatele. W dotychczasowym rozumieniu to instytucje reprezentowały pewien ustalony porządek społeczny. Dla radykalnych demokratów porządek był określany przez organy przedstawicielskie reprezentujące interesy wszystkich jednostek. Mimo trwania w klasycznym paradygmacie jego zwolennicy zaczęli funkcjonować w oparciu o koncepcję grup interesu reprezentujących własne poglądy i stanowiska. Zgodnie z tą koncepcją jednostki doglądają swoich własnych interesów i nie muszą już funkcjonować jako aktywni obywatele. W dziesiątym numerze „Federalisty” Madison wskazywał na faksje jako największe zagrożenie dla państwa, definiując je jako *pewną liczbę obywateli [...] których łączy i ożywia jakiś wspólny impuls, pasja czy interes sprzeczny z prawami pozostałych obywateli albo z niezmiennymi i zbiorowymi interesami społeczności*<sup>71</sup>.

<sup>67</sup> Tenże, *The Radicalism of the American Revolution*, New York 1992, s. 122.

<sup>68</sup> Tamże, s. 255.

<sup>69</sup> Zob. J.G.A. Pocock, *Review: Virtue and Commerce...*, s. 124.

<sup>70</sup> G.S. Wood, *The Creation...*, 608.

<sup>71</sup> J. Madison, *Federalista*, nr 10, [w:] *Eseje polityczne federalistów*, red. F. Quinn, przeł. B. Czarska, Kraków 1999, s. 86-95, *Demokracja*.

Głównym celem Madisona było połączenie idei wolności i porządku społecznego w republice. Praktyczne rozwiązania ograniczały wolność, będącą siłą napędową tworzących się fakkji. Zdaniem Madisona wprowadzone narzędzia kontroli zabezpieczające przed nadużyciem władzy miały na celu ochronę jednostek i mniejszości, gdyż dobro publiczne jest zawsze podporządkowane woli większości<sup>72</sup>. W tej sprawie Madison pisał do Jeffersona: *wszędzie tam, gdzie istnieje możliwość i władza do zrobienia czegoś złego, zło będzie uczynione, i będzie tak uczynione nie mniej przez potężne i odnoszące korzyść partie polityczne niż przez potężnego i odnoszącego korzyść władcę*<sup>73</sup>. Wobec tego późniejszy czwarty prezydent Stanów Zjednoczonych próbował ustrzec wolność tych, których swobody mogły zostać zakwestionowane. Od tego momentu wolność, jak pisze Wood, była już tylko *osobista i prywatna*<sup>74</sup>. Konsekwencją obaw o status i prawa mniejszości było uchwalenie Karty praw (*Bill of Rights*), zawierającej pierwsze dziesięć poprawek do Konstytucji Stanów Zjednoczonych, zapewniających m.in. wolność wyznania czy wolność wypowiedzi.

Zmiany, jakie zaszły w myśleniu politycznym w trakcie uchwalania Konstytucji, spowodowały, że publiczne dobro rozpatrywano pod innym kątem niż dobro jednostki. Do tej pory w republikańskiej myśli politycznej nie funkcjonowało takie rozróżnienie. Zdaniem Wooda wraz z przemianą języka doszło do zmiany hierarchii dotychczasowych wartości w amerykańskim społeczeństwie<sup>75</sup>. *Zaczynając rewolucję* – pisze Wood – *Amerycanie zakładali, że są homogenicznym bytem społecznym przeciwstawionym rządzącym*<sup>76</sup>. Można więc powtórzyć za George'em Washingtonem, pierwszym prezydentem Stanów Zjednoczonych, pytanie o ideologiczną drogę państwa: *czy o to walczyliśmy?*<sup>77</sup>

Odejście od dominującego republikańskiego archetypu przez Madisona stworzyło podstawy do rozbudowy ideologii, która stała się podstawą tzw. amerykańskiego stylu życia; jego najtrafniejszym uosobieniem był Alexander Hamilton. Co prawda sam Madison, który jako współautor „Federalisty” kształtował nowe ramy prawne, nie akceptował porządku społecznego budowanego w oparciu o *dominację interesu komercyjnego*<sup>78</sup>, jednak zdaniem Wooda to właśnie kierunek obrany przez późniejszego prezydenta Stanów Zjednoczonych przybliżył Amerykę do tego, co można określić jako ideologia liberalna. Obrona wolności przestała być domeną obywateli, a zaczęła być polem działania władzy. Rok 1787 w historii Stanów Zjednoczonych oznacza koniec republikańskiego *credo*<sup>79</sup>.

<sup>72</sup> Tenże, *Vices of the Political System of the United States*, [w:] tenże, *Writings*, red. J. Rackove, New York 1999, s. 76-77.

<sup>73</sup> Tenże, *To Thomas Jefferson*, [w:] tenże, *Writings*, s. 419.

<sup>74</sup> G.S. Wood, *The Creation...*, s. 609.

<sup>75</sup> Zob. J.T. Kloppenberg, *Virtues of Liberalism*, Oxford 2000, s. 60.

<sup>76</sup> G.S. Wood, *The Creation...*, s. 606.

<sup>77</sup> *Tamże*, s. 395-396.

<sup>78</sup> T. Żyro, *Ideologia Americana...*, s. 176.

<sup>79</sup> G.S. Wood, *The Creation...*, s. 562-564.

## JOHN G.A. POCOCK: PARADYMATY CNOTY I KORUPCJI

Badaczem, który także kwestionował tezę Hartza o liberalnej interpretacji genezy Ameryki i fundamentalnej pozycji Locke'a, był John G.A. Pocock, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli szkoły Cambridge. Podobnie jak amerykańscy badacze, wychowany na Antypodach historyk uważał, że to język łączący polityczną twórczość neoharringtonowców (Miltona, Harringtona, Sidneya) oraz osiemnastowiecznych wigów: Trencharda i Gordona oraz torysa Bolingbroke'a odnalazł się w debatach politycznych okresu rewolucji amerykańskiej<sup>80</sup>. Dla Pocka bowiem rewolucja amerykańska to ostatnie tchnienie renesansowego archetypu myślenia politycznego. Autor *Machiavellian Moment* republikańskie *credo* utożsamiał z tradycją *obywatelskiego humanizmu*, której korzenie sięgają Arystotelesa i kultury włoskiego renesansu (Machiavelli)<sup>81</sup>.

W momencie uzyskania niepodległości i możliwości utworzenia własnego, niezależnego państwa Amerykanie stanęli przed szansą budowy republiki, wdrażając w życie antyczne zalecenia. Nauki wyciągnięte z upadku republiki rzymskiej oraz niepowodzenia angielskiej republiki w XVII w. miały sprawić, że Ameryka porzuci imperialistyczne pragnienia i zapewni trwanie republikańskiego dzieła. Nawoływano do wsłuchania się w rady Montesquieu, który pisał: *mądra republika nie powinna ryzykować tym, co wystawia ją na dobry lub zły los. Jedyńm dobrem, do którego winna dążyć, jest trwanie państwa*<sup>82</sup>. Główne zagrożenia: korupcja i despotyzm stanowiły realną groźbę dla nowego państwa. Wszystkie te złe cechy mogły wystąpić, gdyby Ameryka wybrała drogę imperializmu, siłowej ekspansji i podboju, porzucając republikańskie wartości: cnoty sprzężonej z równością. Ekspansja była jedynie usprawiedliwiona, jeśli byłaby prowadzona przez uczciwych obywateli. Podbój nie stanowił wówczas wartości samej w sobie, lecz wyłaniał się z przeświadczenia o nieuniknionym końcu trwania republik i stanowił próbę obrony republikańskich wartości przez atak. Wielość tradycji republikańskich pozwala Pockowi oddzielić imperium zbudowane na korupcji od *imperium przekształcającego machivelijskie wirtu*<sup>83</sup>.

W perspektywie Pocka czas rewolucji amerykańskiej to moment przemiany paradyematów. Ojcowie założyciele żyli bowiem w czasach, w których myśl i język formowany był przez antyczny i nowożytny model polityki. Model antyczny zakładał, że celem republiki jest poszerzenie sfery politycznej. Model nowożytny wiązał polityczną aktywność z poszerzeniem pola wolności. Model nowożytny uległ przeobrażeniu w czasie trwania sporu pomiędzy obrońcami Konstytucji a jej oponentami. Wszystko, co do tej pory podlegało wartości cnoty, miało zostać prawnie uregulowane, a to

<sup>80</sup> J.G.A. Pocock, *Machiavellian Moment. Florentine Political Thought and the Atlantic Republican Tradition*, Princeton 1975, s. 506-507; tenże, *Review: Virtue and Commerce...*, s. 124.

<sup>81</sup> O włoskich tropach w twórczości Pocka pisze Dorota Pietrzyk-Reeves. Zob. też, *Wolność i ład republiki. Włoscy humaniści i znaczenie tradycji republikańskiej*, „Politeja” 2010, nr 14, s. 237-268.

<sup>82</sup> Ch. Montesquieu, *Rozważania o przyczynach wielkości Rzymian i o ich upadku*, przeł. L. Sługocki, Łódź 2000, s. 71.

<sup>83</sup> J.G.A. Pocock, *Machiavellian Moment...*, s. 510-517.

w konsekwencji stanowiło o zapaści aktywności obywatelskiej. Pocock formułuje przeświadczenie, że wolność nadzorowana przez prawo nie należy do tradycji republikańskiej myśli politycznej<sup>84</sup>. Wszechobecna korupcja i upadek wizji państwa jako dobra wspólnego przyczyniły się do zmiany optyki wśród elit politycznych. Federaliści, z Alexandrem Hamiltonem i Jamesem Madisonem na czele, patrząc na świat przepelniony korupcją, dążyli do zmian, które w imię republikańskich wartości przywrócą ich zapoznany sens<sup>85</sup>. Relacje polityczne traciły na znaczeniu. W dobie komercjalizacji życia społecznego rosło znaczenie wymiany handlowej, a handel w opinii Pococka stanowił fundament ideologii dworskiej (*court ideology*), stojącej w sprzeczności z republikańskimi wartościami<sup>86</sup>. Zdaniem Jeffersona handel psuł agrarne wartości kolonizatorów. Tego typu poglądy stanowiły przeciwwagę dla federalistów, co w późniejszym czasie miało wpływ na kształt amerykańskiego systemu politycznego<sup>87</sup>.

Pocock rozdziela fundamenty republikanizmu i powstającego liberalizmu. Ideologia dworska, która z Anglii przedostała się na terytorium kolonii i znalazła swoich obrońców wśród federalistów, zakwestionowała dotychczasowe zdobycze rewolucji. Zawierowania XVIII w. skatalogowały dwa odrębne słowniki, których nie sposób ze sobą połączyć. Hamiltonowska wizja prawa jako regulatora cnoty zniosła cały republikański bagaż walki z korupcją i braku krępujących zależności. Zmiana dokonała się także wśród naśladowców „obywatelskiego humanizmu”. „Obyczaje” (*manners*), które przywołuje Pocock za Edmundem Burkiem, miały zastąpić w nowych warunkach wartość cnoty<sup>88</sup>. Ten słownik jednak przepadł pod naporem zawitych relacji międzyludzkich, którym brakowało politycznego charakteru. Nowe czasy nie miały problemu z korupcją i relacjami dążącymi do stanu podległości. Dla rządzącego paradygmatu prawa republikańskie nie stanowiły troski, lecz jedynie przedmiot regulacji prawnych<sup>89</sup>.

## JOYCE APPLEBY: REPUBLIKA PIENIĄDZA

Krytyczny głos na temat republikańskiej wizji drogi do niepodległości pojawił się w opracowaniach Joyce Oldham Appleby, wieloletniej badaczki uniwersytetów w San Diego i California. W swoich dwóch istotnych pracach: *Economic Thought and Ideology in Seventeenth-Century England* oraz *Capitalism and a New Social Order* opisuje wartości i konsekwencje ekonomicznych źródeł liberalizmu. Zdaniem amerykańskiej

<sup>84</sup> Tenże, *Virtue, Commerce, and History. Essays on Political Thought and History, Chiefly in the Eighteenth Century*, Cambridge 1995, s. 37-50, *Ideas in Context*, 2.

<sup>85</sup> Tenże, *Machiavellian Moment...*, s. 528-529.

<sup>86</sup> Tenże, *Review: Virtue and Commerce...*, s. 129.

<sup>87</sup> Jefferson w systemie opartym na uprawie ziemi widział sposobność do sprawiedliwszego rozdziału dóbr.

<sup>88</sup> J.G.A. Pocock, *Review: Virtue and Commerce...*, s. 48.

<sup>89</sup> *Tamże*, s. 48.



historyczki to, co stanowiło fundament kapitalistycznej wizji świata zawartej w pracach takich klasyków, jak Adam Smith, istniało już w rozważaniach angielskich teoretyków pod koniec XVIII w. Zmiany technologiczne wpłynęły na strukturę w handlu. Kryzys, który nawiedził Anglię w trzeciej dekadzie XVII w., był poniekąd spowodowany przeciwstawnymi wizjami ekonomicznymi realizowanymi przez monopolistyczną politykę dworu i rosnącą prywatną wytwórczość, napędzaną siłami rynkowymi<sup>90</sup>. W końcu, zdaniem Appleby, zwyciężyła opcja, której ideologicznym ojcem był John Locke, a którego *idee były zbieżne z interesami parlamentarnej magnaterii*<sup>91</sup>. Locke'a koncepcja prawa naturalnego została zaprzęzona do obrony działań rynku i jego roli w strukturze społecznej. Pozostawiając siły rynkowe samym sobie, uznano, że stanowią one odpowiedź na koncepcję praw natury. To one bowiem, kształtując ludzkie działanie, a nie prawa stanowione, wypełniają zobowiązanie nałożone przez Boga<sup>92</sup>. Automatycznie spór ten przeniósł się do kolonii, gdzie w największym stopniu był kontynuowany w Ameryce.

Konsekwencją takiego stosunku do osiemnastowiecznej spuścizny myśli politycznej było przejście przez Appleby stanowiska odmiennego od autorów, dla których przedrewolucyjna Ameryka stanowiła odbicie republikańskich idei i wartości. Krytykując autorów „republikańskiej syntezy”, Appleby stwierdziła ironicznie, że w pewnym momencie historii Stanów Zjednoczonych Ameryki republikanizm można było *znaleźć wszędzie*<sup>93</sup>. Jednakże jej historyczna relacja z ideologicznymi zmaganiem rewolucyjnej Ameryki nie powtarza obecnych u Hartza przekonań o sile liberalnej tradycji. Przede wszystkim Appleby kwestionuje pogląd Pococka, jakoby w kontrze do dworskiej ideologii kapitalizm ukierunkował antymonarchistów na republikańskie ideały. Przyjęcie tych wartości miałyby zapoczątkować spór pomiędzy wizjami społeczeństwa opartego na relacjach handlowych i społeczeństwa ufundowanego na ideale obywatelskości<sup>94</sup>. Zdaniem Appleby istniały dwie drogi rozwoju kapitalizmu w tamtym okresie: uregulowany przez państwo merkantylizm (wspierany przez wigów) i raczkująca wówczas teoria klasycznej ekonomii. Obecność jednego nie eliminowała obecności drugiego, lecz tak przyjęta perspektywa badawcza utrudnia wyszczególnienie klarownych paradygmatów ówczesnego myślenia, czego zwolennikiem jest Pocock. Zdaniem Appleby historyczne zobowiązanie każe, by obok ówczesnego republikanizmu zaprezentować inną, konkurencyjną i radykalną wizję świata, opartą na racjonalnym pojmowaniu interesu ekonomicznego, widzącą organizację działających jednostek, które dla własnych korzyści, poświęcając swoje zasoby, biorą udział w wymianie handlowej, gdzie cel stanowił zysk<sup>95</sup>.

<sup>90</sup> J. Appleby, *Economic Thought and Ideology in Seventeenth-Century England*, Princeton 1978, s. 35.

<sup>91</sup> *Tamże*, s. 230.

<sup>92</sup> *Tamże*, *Republicanism and Liberalism...*, s. 59-60.

<sup>93</sup> *Tamże*, s. 277.

<sup>94</sup> *Tamże*, s. 137.

<sup>95</sup> *Tamże*, s. 139.



## AKTUALNOŚĆ SPORU

Spór ideologiczny kształtujący normy, konwencje i praktyki widoczny jest także w kondycji współczesnej filozofii politycznej. Ewokacja republikańskich wartości najmocniej obecna jest w twórczości Michaela Sandela, dla którego aktualizacja ta wiąże się z brakiem aprobaty dla „proceduralnego liberalizmu” ujawniającego się przede wszystkim w pracach Johna Rawlsa i Ronalda Dworkina oraz ich kontynuatorów. Autorzy ci swobodnie nawiązują do kanonu liberalnej literatury i kwestionują jego dotychczasową hierarchię pojęć<sup>96</sup>. Jednym z nurtów liberalnego myślenia, który szczególnie niepokoi współczesnych krytyków, jest stanowisko liberałów wobec *moralnej neutralności definicji dobra*<sup>97</sup>.

W odpowiedzi na te założenia Sandel powołuje się na kategorie zaczerpnięte wprost z republikańskiego słownika. Przeciwstawia się w ten sposób funkcjonowaniu państwa w ramach neutralnych struktur, dla których decyzyjność nie pochodzi od wspólnego wszystkim obywatelom celu, lecz od wolnych mieszkańców, nieobarczonych żadnym aksjologicznym balastem i będących w stanie zbudować sprawiedliwe społeczeństwo (*just society*)<sup>98</sup>. Zdaniem Sandela współcześni liberałowie, odrzucając zachęty do maksymalizacji szczęścia jak największej liczby osób postulowanej przez utylitaryzm, zwracają się ku liberalnej interpretacji Kanta, stawiając prymat praw jednostek na szczycie hierarchii wartości<sup>99</sup>. Tak przyjęta perspektywa powoduje, że państwo z założenia zakłada bezosobową perspektywę, która nie godzi w indywidualne wybory dobra. To zdaniem Sandela odróżnia liberalną teorię polityki od jej republikańskiej wersji, która głosi prymat dobra nad prawem oraz potrzeby polityki wspólnego dobra na rzecz samorządnej republiki<sup>100</sup>.

Argumenty Sandela spowodowały, że także liberałowie, dostrzegając niepożądane konsekwencje własnych założeń, zaczęli przyznawać się do pojęć z zakresu republikańskiego języka<sup>101</sup>. Blisko tego stanowiska stoi krytyka pod adresem współczesnej kultury naszkicowana przez Charlesa Taylora. Kanadyjski filozof, omawiając stan współczesnej

<sup>96</sup> M. Freeden, *Ideologies and Political Theory...*, s. 236. Przykładowo zdaniem Dworkina tym, co definiuje liberalizm, jest równość, a nie wolność, jak przyjęlibyśmy historyczne konteksty doktryny. Zob. R. Dworkin, *Liberalism*, [w:] tenże, *A Matter of Principle*, Cambridge–London 2000, s. 190.

<sup>97</sup> J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, przeł. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, Warszawa 2009, s. 577, *Biblioteka Współczesnych Filozofów*.

<sup>98</sup> M.J. Sandel, *Republika proceduralna i nieuwarunkowana jaźń*, przeł. P. Rymarczyk, [w:] *Komunitarianie. Wybór tekstów*, red. P. Śpiewak, przeł. P. Rymarczyk, T. Szubka, Warszawa 2004, s. 72, *Biblioteka Polityczna Aletheia*, 16.

<sup>99</sup> Tenże, *Democracy's Discontent. America in Search of a Public Philosophy*, Cambridge–London 1996, s. 8-13.

<sup>100</sup> *Tamże*, s. 25.

<sup>101</sup> Takie stanowisko przyjął Stephen Macedo, który dowodzi w swojej pracy, że *liberałowie mają prawo do języka, który leży rzekomo poza granicami liberalnej koncepcji polityki, języka cnoty, obywatelstwa, wspólnoty i ludzkiego rozkwitu* – S. Macedo, *Cnoty liberalne*, przeł. G. Łuczkiwicz, Kraków 1995, s. 315, *Biblioteka Myśli Politycznej*.

filozofii politycznej, znosi utożsamianie kontrargumentów przedstawianych proceduralnym liberałom z ideałem komunitaryzmu. Zastępuje go ożywieniem *klasycznej definicji republikańskiej formy rządów*<sup>102</sup>. Taylor kwestionuje osąd, jakoby *republikańska forma rządów nie znajdowała we współczesnym świecie zastosowania*<sup>103</sup>. Uzupełniając teorię liberalną o „obywatelsko-humanistyczną tradycję”, autor *A Secular Age* zapewnia o ich zbieżnościach i możliwościach warunkowego zastosowania, przy przewyżczeniu nierozpoznania różnicy poziomów między *kwestiami ontologicznymi a kwestiami preferencji*<sup>104</sup>.

Najdonioślejszym na gruncie historii idei współczesnym przywołaniem republikańskich wartości jest wydobywanie przez Quentina Skinnera *zapoznanego dziedzictwa politycznego Zachodu*, jak republikańską koncepcję wolności z połowy XVII w. określa Bogdan Szlachta<sup>105</sup>. Znosząc krzywdzący dla dyskursu naukowego autorytatywny podział na wolność negatywną i pozytywną, Skinner prezentuje „trzecie pojęcie wolności”, które mimo wielu krytycznych uwag pozostaje „uparcie odmienne” od definicji opartych na dychotomicznym podziale<sup>106</sup>. Według historycznego odczytania dokonanego przez Skinnera wolność republikańska nie dotyczy tylko jednostki i jej pozycji w otoczeniu społecznym, lecz także jest uzależniona od tego, co James Harrington określał jako *wolność państwa*<sup>107</sup>. Wolność republikańska może być praktykowana jedynie w wolnym państwie, czyli w takim, w którym *prawa, które nim kierują, zasady, które rządzą ruchami organizmu państwowego, muszą być uchwalane za przyzwoleniem wszystkich obywateli – członków tego organizmu jako całości*<sup>108</sup>. Retrospekcja ta służy Skinnerowi do tego, by zakwestionować „zakłęty” kanon myśli politycznej stanowiący podstawę naszego dziedzictwa intelektualnego<sup>109</sup>.

## ZAKOŃCZENIE

Opisywany spór pomiędzy badaczami historii myśli politycznej pozwala zwrócić uwagę na jaskrawą różnicę pomiędzy republikanizmem a rodzącym się liberalizmem. Jeśli przyjąć pogląd o odrębności powyższych doktryn, dojdziemy do wniosku o nieprzystających interpretacjach myśli politycznej czasu rewolucji amerykańskiej.

<sup>102</sup> Ch. Taylor, *Nieporozumienia wokół debaty liberalno-komunitariańskiej*, przeł. P. Rymarczyk, [w:] *Komunitarianie...*, s. 52.

<sup>103</sup> *Tamże*, s. 53, 57.

<sup>104</sup> *Tamże*, s. 68.

<sup>105</sup> B. Szlachta, *Zapoznane dziedzictwo Zachodu?*, [w:] Q. Skinner, *Wolność przed liberalizmem*, przeł. A. Czarnecka, Toruń 2013, s. 7-23, *Polityka w Kulturze*.

<sup>106</sup> Zob. F. Biały, Ł. Dulęba, *Uparcie odmienne? Fikcyjna teoria państwa i wolność republikańska według Quentina Skinnera*, [w:] *Quentin Skinner. Metoda historyczna i wolność republikańska*, red. J. Grygieńć, Toruń 2016, s. 297.

<sup>107</sup> Cyt. za: Q. Skinner, *Wolność...*, s. 47.

<sup>108</sup> *Tamże*, s. 49.

<sup>109</sup> Zob. *tamże*, s. 96-101.

Nieprzystawalność ta nie oznacza ich formalnego błędu. Możemy bowiem nie mieć problemów z rozpoznawaniem faktów, natomiast dyskurs rodzi się w momencie próby powiązania ich w definiowalne procesy. Pokazuje to opisany spór o amerykańską tożsamość ideologiczną. Każdy z historyków i politologów zanurzony w odmiennej perspektywie badawczej postrzega historię przez okulary własnego paradygmatu. Radykalnie skrajne interpretacje powodują, że Hartz w myśli politycznej Locke'a widzi klucz do zrozumienia początków Stanów Zjednoczonych, a dla Pococka wpływ Locke'a jest jedynie funkcjonującym wśród badaczy obsesyjnym mitem<sup>110</sup>. Dla Pococka wpływ ideologiczny danego badacza wiąże się z możliwościami słownika tego autora oraz językiem, jakim operuje, prezentując swoje argumenty, a nie z występowaniem automatyczności z racji funkcjonowania w tej samej epoce<sup>111</sup>. Hartz dopatruje się relacji pomiędzy wybranymi procesami społecznymi a przemianami ideologicznymi, biorąc pod uwagę jedynie te procesy, których doniosłość zauważą badacze *post factum*. Obydwie narracje: doszukująca się w perfekcjonistycznych argumentach ojców założycieli republikańskich idei oraz jej liberalna odpowiedź stanowią fragment szerszego dyskursu.

Istotne wątpliwości co do przyjęcia takiej oceny debaty na temat kształtu ideologicznej tożsamości Stanów Zjednoczonych Ameryki wnosi uwaga dotycząca europocentrycznej perspektywy badawczej części zaprezentowanych autorów. Zdaniem Donaldalda Lutza, profesora Uniwersytetu w Houston, rzeczywistość polityczna w Ameryce tamtego okresu czyniła sprzeczne ideały całkowicie zbieżnymi<sup>112</sup>. Europejskie kategorie odwzorowane na gruncie amerykańskiej teorii politycznej niekoniecznie przynoszą oczekiwany skutek. Podstawowym rozróżnieniem w obu podejściach jest usytuowanie twórców idei. Europejczycy myśliciele mieli zdaniem Lutza stać z boku procesów dziejowych, być jedynie ich obserwatorami. Inaczej amerykańscy autorzy, dla których pióro i papier stanowiły przedłużenie politycznego zaangażowania. Jako przedstawiciele swoich klas nie mieli innego wyboru, jak czynnie włączyć się w kształtowanie własnych teoretycznych rozważań<sup>113</sup>. Trudno jednak uznać taką intuicję za słuszną, biorąc od uwagę uchodźcze doświadczenia Thomasa Hobbesa i Johna Locke'a czy losy osadzonego bez procesu w londyńskiej Tower Jamesa Harringtona. Byli przecież też tacy, którzy za wcielanie swych idei w życie sami je stracili, jak Algernon Sidney, jeden z najważniejszych republikańskich autorów XVII w.

Niezależnie od tego interesujące z punktu widzenia badacza jest dokonanie Lutza polegające na porównaniu ilościowej obecności w pismach z drugiej połowy XVIII w. twórców liberalnych i republikańskich idei. Zaprezentowana ilościowa analiza nie wykazuje istnienia wzorcowych paradygmatów myślenia politycznego wyznaczonego przez

<sup>110</sup> J.G.A. Pocock, *The Myth of John Locke and the Obsession with Liberalism*, [w:] tenże, R. Ashcraft, *John Locke. Papers Read at Clark Library Seminar, 10 December 1977*, Los Angeles 1980, s. 3-24, *William Andrews Clark Memorial Library*.

<sup>111</sup> *Tamże*, s. 19.

<sup>112</sup> Zob. D. Lutz, *A Preface to American Political Theory*, Lawrence 1992, s. 109, *American Political Thought*.

<sup>113</sup> *Tamże*, s. 111.

pojawienie się republikańskich czy liberalnych autorów. Nie jest też tak, że autorzy ważni dla federalistów nie pojawiali się w pismach ich politycznych przeciwników. Nie oznacza to jednak, że takie paradygmatyczne myślenie nie istniało. Jak zapewnia sam autor, Locke dzisiejszy nie jest tym samym Lockiem czytany przez ojców założycieli<sup>114</sup>. Taka konstatacja uzasadniałaby kontekstualne czytanie historii myśli politycznej, która za perspektywę przyjmuje historyczny dyskurs. Próbując więc odpowiedzieć na narzucające się pytanie o ideologiczną tożsamość Deklaracji niepodległości czy Konstytucji, zasadna zdaje się uwaga Iry Katznelsona i Andreeasa Kalyvasa, iż *liberalizm, jaki znamy, narodził się z ducha republikanizmu, z prób zaadaptowania republikanizmu do politycznych, ekonomicznych i społecznych rewolucji przelotom XVIII i XIX w.*<sup>115</sup>

Spory pomiędzy republikanizmem a liberalizmem niepodległych kolonii to oczywiście jedna z płaszczyzn sporów o historię. Aktorów tego sporu jest także znacznie więcej. Zmienia się również problematyka przeszłości. Funkcjonujące niewolnictwo i jawny rasizm zestawione z ideałami liberalnymi czy republikańskimi powodują, że bledną one w gąszczu oskarżeń. Spór więc można rozpocząć od nowa, co czyni współczesna humanistyka. Jednak historia czytana w kontekście epoki powoduje, że i te relacje nie są tak oczywiste, jak by nam się wydawało. Amerykański system wartości, zawarty w Konstytucji Stanów Zjednoczonych, jest wypadkową konfliktów kształtujących amerykańską republikę drugiej połowy XVIII w. Szukając rozwiązania na normatywne ambicje amerykańskiej konstytucji, warto więc przyjrzeć się ideologicznemu otoczeniu stanowiącemu o jej treści.

## BIBLIOGRAFIA

- Abbott P., *Still Louis Hartz after All These Years: A Defense of the Liberal Society Thesis*, „Perspectives on Politics” 2005, Vol. 3, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.1017/S1537592705050085>.
- Appleby J., *Economic Thought and Ideology in Seventeenth-Century England*, Princeton 1978.
- Appleby J., *Republicanism in Old and New Contexts*, „The William and Mary Quarterly” 1986, Vol. 43, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1919355>. Przedruk w: *taż, Republicanism and Liberalism in the Historical Imagination*, Cambridge–London 1996.
- Appleby J., Hunt L., Jacob M., *Powiedzieć prawdę o historii*, przeł. S. Amsterdamski, Poznań 2000.
- Bailyn B., *1776: The British Dimension*, „Notes and Records of the Royal Society of London” 1977, Vol. 31, nr 2, [online] <http://dx.doi.org/10.1098/rsnr.1977.0012>.
- Bailyn B., *Faces of Revolution. Personalities and Themes in the Struggle for American Independence*, New York 1992.

<sup>114</sup> Zob. tenże, *The Relative Influence of European Writers on Late Eighteenth-Century American Political Thought*, „The American Political Science Review” 1984, Vol. 87, nr 1, s. 196, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1961257>.

<sup>115</sup> A. Kalyvas, I. Katznelson, *Liberal Beginnings...*, s. 4.

- Bailyn B., *The Ideological Origins of the American Revolution*, Cambridge–London 1992.
- Bailyn B., *Jefferson and the Ambiguities of Freedom*, „Proceedings of the American Philosophical Society” 1993, Vol. 137, nr 4.
- Ball T., *Discordant Voices. American Histories of Political Thought*, [w:] *The History of Political Thought in National Context*, red. D. Castiglione, I. Hamsher-Monk, Cambridge 2001, *Ideas in Context*, 61.
- Beard Ch., *An Economic Interpretation of the Constitution of the United States*, New York 1921.
- Beard Ch., Beard M., *Rozwój cywilizacji amerykańskiej*, t. 1: *Era rolnicza*, przeł. T. Święcka, Warszawa 1961.
- Bellah R.N. i in., *Sklonności serca. Indywidualizm i zaangażowanie po amerykańsku*, przeł. D. Stasiak, P. Skurowski, T. Żyro, Warszawa 2007, *Współczesna Myśl Humanistyczna. Cywilizacja Amerykańska*.
- Benjamin W., *O pojęciu historii*, [w:] tenże, *Aniol historii. Eseje, szkice, fragmenty*, wybór i oprac. H. Orłowski, przeł. K. Krzemieniowa, H. Orłowski, J. Sikorski, Poznań 1996, *Poznańska Biblioteka Niemiecka*, 2.
- Biały F., Dulęba Ł., *Uparcie odmienne? Fikcyjna teoria państwa i wolność republikańska według Quentina Skinera*, [w:] *Quentin Skinner. Metoda historyczna i wolność republikańska*, red. J. Grygieńć, Toruń 2016.
- Buksiński T., *Problemy obiektywności wiedzy historycznej. Dyskusje w historiografii amerykańskiej pierwszej połowy XX wieku*, Warszawa–Poznań 1979, *Metodologia Nauk*, 12.
- Dickinson J., *Letters from a Farmer in Pennsylvania to the Inhabitants of the British Colonies, Letter IV*, [w:] *The Writings of John Dickinson*, t. 1: *Political Writings 1764-1774*, red. P.L. Ford, Philadelphia 1895.
- Diggins J.P., *Knowledge and Sorrow: Louis Hartz's Quarrel with American History*, „Political Theory” 1988, Vol. 15, nr 3, [online] <http://dx.doi.org/10.1177/0090591788016003001>.
- Dworetz S.M., *The Unvarnished Doctrine. Locke, Liberalism, and American Revolution*, Durnham–London 1990.
- Dworkin R., *A Matter of Principle*, Cambridge–London 2000.
- Faulkner W., *Requiem dla zakonnic*, przeł. W. Niepokólczycki, Warszawa 1980, *Współczesna Proza Światowa*.
- Filipowicz S., *Pochwała rozumu i cnoty. Republikańskie credo Ameryki*, Kraków 1997, *Demokracja*.
- Fowler R.B., *Enduring Liberalism. American Political Thought Since the 1960s*, Lawrence 1999, *American Political Thought*.
- Freeden M., *Ideologies and Political Theory. A Conceptual Approach*, Oxford 1996.
- Freeden M., *Ideology. A Very Short Introduction*, Oxford–New York 2003.
- Hartz L., *American Historiography and Comparative Analysis: Further Reflections*, „Comparative Studies in Society and History” 1963, Vol. 5, nr 4.
- Hartz L., *The Liberal Tradition in America. An Interpretation of American Political Thought since the Revolution*, New York 1955, *A Harvest Book*.
- Hofstadter R., *The Progressive Historians. Turner, Beard, Parrington*, Chicago 1968.
- Hullington M., *Louis Hartz, His Life and Writings*, [w:] *The American Liberal Tradition Reconsidered. The Contested Legacy of Louis Hartz*, red. tenże, Lawrence 2010, *American Political Thought*.



- Jefferson T., *Uwagi o państwie Wirginia*, przeł. T. Wiciech, Kraków 2014.
- Jefferson T., *Writings*, red. M.D. Peterson, New York 1984.
- Kalyvas A., Katznelson I., *Liberal Beginnings. Making a Republic for the Moderns*, New York 2008.
- Katz H., *Vernon Louis Parrington – karta w historii humanistyki amerykańskiej*, [w:] V.L. Parrington, *Mentalność kolonialna 1620-1800*, przeł. H. Krzeczkowski, Warszawa 1968, *Główne Nurty Myśli Amerykańskiej*.
- Kloppenberga J.T., „*Requiescat in Pacem*”: *The Liberal Tradition of Louis Hartz*, [w:] *The American Liberal Tradition Reconsidered. The Contested Legacy of Louis Hartz*, red. M. Hulliung, Lawrence 2010, *American Political Thought*.
- Kloppenberga J.T., *Virtues of Liberalism*, Oxford 2000.
- Kramnick I., *Republican Revisionism Revisited*, „The American Historical Review” 1982, Vol. 87, nr 3, [online] <http://dx.doi.org/10.1086/ahr/87.3.629>.
- Lutz D., *A Preface to American Political Theory*, Lawrence 1992, *American Political Thought*.
- Lutz D., *The Relative Influence of European Writers on Late Eighteenth-Century American Political Thought*, „The American Political Science Review” 1984, Vol. 78, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1961257>.
- Macedo S., *Cnoty liberalne*, przeł. G. Łuczkiwicz, Kraków 1995, *Biblioteka Myśli Politycznej*.
- Madison J., *Federalista, nr 10*, [w:] *Eseje polityczne federalistów*, red. F. Quinn, przeł. B. Czarska, Kraków 1999, *Demokracja*.
- Madison J., *To Thomas Jefferson*, [w:] tenże, *Writings*, red. J.N. Rakove, New York 1999.
- Madison J., *Vices of the Political System of the United States*, [w:] tenże, *Writings*, red. J.N. Rakove, New York 1999.
- Manning B., *Szlachta, lud i ustrój*, przeł. J. Kowalikowa, [w:] *Geneza nowożytnej Anglii*, red. A. Mączak, Warszawa 1968, *Spory o Historię*.
- Montesquieu Ch., *Rozważania o przyczynach wielkości Rzymian i o ich upadku*, przeł. L. Ślęgocki, Łódź 2000.
- Paine T., *Common Sense*, [w:] tenże, *Political Writings*, red. B. Kuklick, Cambridge 1997.
- Pangle T.L., *The Spirit of Modern Republicanism. The Moral Vision of American Founders and the Philosophy of Locke*, Chicago–London 1988.
- Parrington V.L., *Mentalność kolonialna 1620-1800*, przeł. H. Krzeczkowski, Warszawa 1968, *Główne Nurty Myśli Amerykańskiej*.
- Pietrzyk-Reeves D., *Pojęcie dobra wspólnego a relacja moralność – polityka w klasycznej tradycji republikańskiej*, [w:] *Moralność i władza jako kategorie myśli politycznej*, red. J. Justyński, A. Madeja, Warszawa 2011, *Monografie – Wolters Kluwer Polska*.
- Pietrzyk-Reeves D., *Wolność i ład republiki. Włoscy humaniści i znaczenie tradycji republikańskiej*, „Politeja” 2010, nr 14.
- Pocock J.G.A., *America’s Foundations, Foundationalisms, and Fundamentalisms*, „Orbis” 2005, Vol. 49, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.1016/j.orbis.2004.10.005>.
- Pocock J.G.A., *Ancient Constitution and Feudal Law. A Study of English Political Thought in the Seventeenth Century*, Cambridge 1987.
- Pocock J.G.A., *Machiavellian Moment. Florentine Political Thought and the Atlantic Republican Tradition*, Princeton 1975.



- Pocock J.G.A., *The Myth of John Locke and the Obsession with Liberalism*, [w:] tenże, R. Ashcraft, *John Locke. Papers Read at Clark Library Seminar, 10 December 1977*, Los Angeles 1980, *William Andrews Clark Memorial Library*.
- Pocock J.G.A., *Review: Virtue and Commerce in Eighteenth Century: The Creation of the American Republic, 1776-1787 by Gordon S. Wood*, „*Journal of Interdisciplinary History*” 1972, Vol. 3, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/202465>.
- Pocock J.G.A., *Virtue, Commerce, and History. Essays on Political Thought and History, Chiefly in the Eighteenth Century*, Cambridge 1995, *Ideas in Context*, 2.
- Rawls J., *Teoria sprawiedliwości*, przeł. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, Warszawa 2009, *Biblioteka Współczesnych Filozofów*.
- Rodgers D.T., *Republicanism: the Career of a Concept*, „*The Journal of American History*” 1992, Vol. 79, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/2078466>.
- Rusinowa I., *Geneza Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Unia lat 1774-1783*, Warszawa 1974.
- Sandel M.J., *Democracy's Discontent. America in Search of a Public Philosophy*, Cambridge–London 1996.
- Sandel M.J., *The Procedural Republic and the Unencumbered Self*, „*Political Theory*” 1984, Vol. 12, nr 1.
- Sandel M.J., *Republika proceduralna i niewarunkowana jaźń*, przeł. P. Rymarczyk, [w:] *Komunitarianie. Wybór tekstów*, red. P. Śpiewak, przeł. P. Rymarczyk, T. Szubka, Warszawa 2004, *Biblioteka Polityczna Aletheia*, 16.
- Shalhope R.E., *Towards a Republican Synthesis: The Emergence of an Understanding of Republicanism in American Historiography*, „*The William and Mary Quarterly*” 1972, Vol. 29, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1921327>.
- Shapiro I., *Political Criticism*, Berkeley 1992.
- Skinner Q., *Wolność przed liberalizmem*, przeł. A. Czarnecka, Toruń 2013, *Polityka w Kulturze*.
- Smith D.C., *Sir Edward Coke and the Reformation of the Laws. Religion, Politics and Jurisprudence, 1578-1616*, Cambridge 1992.
- Sullivan V.B., *Machiavelli, Hobbes, and the Formation of Liberal Republicanism in England*, New York 2004.
- Szlachta B., *Zapoznane dziedzictwo Zachodu?*, [w:] Q. Skinner, *Wolność przed liberalizmem*, przeł. A. Czarnecka, Toruń 2013, *Polityka w Kulturze*.
- Taylor Ch., *Nieporozumienia wokół debaty liberalno-komunitariańskiej*, przeł. P. Rymarczyk, [w:] *Komunitarianie. Wybór tekstów*, red. P. Śpiewak, przeł. P. Rymarczyk, T. Szubka, Warszawa 2004, *Biblioteka Polityczna Aletheia*, 16.
- Tocqueville A. de, *O demokracji w Ameryce*, t. 1, przeł. B. Janicka, M. Król, Kraków 1996, *Demokracja*.
- Topolski J., *Świadomość rewolucyjna w Europie i Ameryce w drugiej połowie XVIII w. jako problem metodologiczny i historyczny*, „*Poznańskie Studia z Filozofii Nauki*” 1978, Vol. 3.
- Turner F.J., *O znaczeniu pogranicza w amerykańskiej historii*, przeł. B. Czepil, „*Pogranicze. Polish Borderland Studies*” 2014, Vol. 2, nr 2.
- Wood G.S., *The Creation of the American Republic 1776-1787*, Chapel Hill 1998.

- Wood G.S., *Ideology and the Origins of Liberal America*, „The William and Mary Quarterly” 1987, Vol. 44, nr 3, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1939783>.
- Wood G.S., *The Radicalism of the American Revolution*, New York 1992.
- Zuckert M.P., *Natural Rights and the New Republicanism*, Princeton 1994.
- Żyro T., *Boża plantacja. Historia utopii amerykańskiej*, Warszawa 1994.
- Żyro T., *Ideologia Americana. U źródeł przekonań politycznych*, Warszawa 2002.

---

**Mgr Łukasz DULĘBA** – przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą ideologii liberalizmu społecznego. Zainteresowania badawcze: myśl polityczna, filozofia polityczna, problemy wielokulturowości i *welfare state*. Członek Standing Group on Political Concepts przy European Consortium for Political Research (ECPR) i Political Studies Association (PSA).

Michał R. WĘSIERSKI

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

michalrwesierski@wp.pl

## GEOEKONOMIKA GŁODU I SYTOŚCI

### PUŁAPKA ROZWOJOWA PAŃSTWA NARODOWEGO W ERZE PRZEJŚCIA ŻYWIENIOWEGO

#### ABSTRACT

**Geoeconomics of Hunger and Repletion. Development Pitfall of National State in the Era of the Nutrition Transition**

The article is devoted to the influence of the phenomenon of the nutritional transition, and the epiphenomenon causally connected with it – the socio-economic development and institutional changes taking place in contemporary nation-states. This paper discusses the most important political, economic and natural costs combined with nutritional transition. The author tries to show the main obstacles to the effective implementation of political decisions on particular areas of social reality, and taken in the situation of rising costs (as a consequence of the deteriorating health condition of citizens and ways of industrial food production) to maintain healthcare systems, pension systems and the protection of the natural environment. The current eating habits and the epidemic of obesity were recognized as a new, yet usually omitted in political science, factor defining long term potential and capability of states and indirectly their position as a subjective actors in international relations.

**Keywords:** nutrition transition, social development, national state, internal policies

**Słowa kluczowe:** przejście żywieniowe, rozwój społeczny, państwo narodowe, polityki sektorowe

## 1. WPROWADZENIE

W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, począwszy od końca lat 60. XX w., w naukach o polityce, w tym w nauce o stosunkach międzynarodowych, a także na gruncie nauk ekonomicznych i dyscyplin pokrewnych, takich jak np. geografia społeczna i ekonomiczna, toczyła się debata nad zewnętrznymi i wewnętrznymi czynnikami warunkującymi pozycję oraz rozwój społeczno-polityczny i ekonomiczno-społeczny współczesnych państw narodowych. Zagadnienia, które wówczas omawiano, obejmowały m.in. rolę określonych problemów globalnych w stosunkach międzynarodowych i ich wpływ na realną sytuację poszczególnych państw i społeczeństw, pozycję korporacji międzynarodowych w odniesieniu do aspektu strukturalnego porządku światowego, rolę państwa narodowego jako uczestnika stosunków międzynarodowych, wreszcie, od przełomu 1989 r., zapoczątkowującego przemiany ustrojowe w Europie Środkowej i Wschodniej, podejmowano kwestię udanych bądź – odpowiednio – nieudanych modeli zmiany społecznej, włącznie z właściwymi kierunkami przeprowadzanej transformacji systemowej i tranzycji politycznej. Obecnie pojawiły się jednak zupełnie nowe wyzwania, kiedyś pomijane lub zaledwie sygnalizowane w literaturze przedmiotu (czasem po prostu dawniej nieistniejące w dużej skali), a mianowicie problemy związane ze zmianami w sposobach wytwarzania, transportowania i konsumowania żywności oraz przekształcaniem się nawyków żywieniowych w społeczeństwach rozwiniętych. To, co kiedyś wydawało się kwestią marginalną z punktu widzenia nauk o polityce, dziś – z racji syndromatycznych powiązań i multikauzalnego oddziaływania na różne obszary szeroko rozumianego życia społecznego – okazuje się poważną barierą dla możliwości rozwojowych współczesnych państw i grozi pojawieniem się nowego typu konfliktu społeczno-politycznego.

Niniejszy artykuł jest poświęcony wpływowi, jaki koszty funkcjonowania szeroko rozumianego systemu ochrony zdrowia i powikłań chorobowych związanych z indywidualnymi stylami żywienia i odżywiania się obywateli itp., a także sposoby przemysłowej produkcji żywności i ich konsekwencje społeczne, medyczne i przyrodnicze mają na procesy rozwojowe niektórych współczesnych państw narodowych, czyli określonych bytów społecznych i zarazem polityczno-prawnych kształtujących się w epoce późnej nowożytności. W przeprowadzonej analizie wykorzystywana jest wiedza przedmiotowa pozyskana na gruncie rozmaitych nauk szczegółowych, zarówno społecznych, medycznych, jak i przyrodniczych. Zaproponowane ujęcie ma charakter poniekąd kompleksowy, chociaż nie wyczerpuje całej poruszonej problematyki badawczej.

## 2. GŁÓD I PRZEJEDZENIE JAKO PROBLEMY GLOBALNE

W literaturze przedmiotu powszechnie uważa się, że obok problemów: ekologicznego (zanieczyszczenie środowiska naturalnego), surowcowego (wyczerpywanie się nieodnawialnych źródeł energii) i ludnościowego (eksplozja demograficzna oraz przeludnienie

i ich konsekwencje) również problem żywnościowy ma status globalnego, tj. ma ogólnoświatowy zasięg i stwarza takie trudności, których nie da się rozwikłać i którym nie da się zaradzić w pojedynkę, lecz tylko przez wspólne i zintensyfikowane wysiłki podejmowane przez wszystkie kraje, czyli przez działania realizowane na skalę całej planety i z zaangażowaniem całej wspólnoty międzynarodowej.

Problem żywnościowy, tak jak był on ujmowany jeszcze w drugiej połowie XX w., dotyczył spadku produkcji rolnej na początku lat 70. ubiegłego stulecia, często jednak był on identyfikowany z klęskami głodu oraz niedożywieniem, i to głównie w krajach Trzeciego Świata, co oczywiście nie świadczyło o tym, iż ze zjawiskiem głodu nie mieliśmy wówczas, i nie mamy obecnie, do czynienia w krajach średnio i wysoko rozwiniętych, gdzie ma ono – patrząc w skali całego społeczeństwa – zasięg mimo wszystko marginalny. Współcześnie, czyli od kilkunastu lat, problem żywnościowy należałoby traktować dychotomicznie, a mianowicie jako specyficzne zjawisko spolaryzowania dostępności pożywienia i realizowania przez dane grupy osób określonych standardów dietetycznych. Jeszcze trzy dekady temu, pomimo że otyłość od końca lat 70. XX w. obejmowała coraz większą część populacji w krajach rozwiniętych (ze Stanami Zjednoczonymi na czele), kwestii przekarmienia nie traktowano jako problemu żywnościowego; skupiano się za to na sprawach głodu w krajach rozwijających się i na ubóstwie (notabene związanym ze stanem rolnictwa i ogólną strukturą gospodarek narodowych) często powodującym niedożywienie w tych krajach<sup>1</sup>. Niedobór i nadmiar żywności występują dziś (z określonym natężeniem) w skali globalnej, z tą różnicą, że pojawiają się niesymetrycznie, co znajduje odzwierciedlenie w poziomie rozwoju gospodarczego krajów, w których te zjawiska obserwujemy. Tytułowe zjawisko przejścia żywieniowego dotyczy stanu, który pojawił się pod koniec pierwszej dekady XXI w., a charakteryzującego się, w ujęciu ogólnoświatowym, większą liczbą osób przejedzonych i z nadwagą niżli osób głodujących.

### 3. GLOBALNA MAPA GŁODU I SYTOŚCI

Światowa mapa głodu i sytości odpowiada, geograficznie rzecz ujmując, podziałowi na kraje słabo i wysoko rozwinięte, a umownie – w układzie równoleżnikowym – podziałowi globu ziemskiego na biedne Południe i bogatą Północ, przy czym do tej ostatniej, poza zasobnymi społeczeństwami Zachodu, w tym Australii i Nowej Zelandii, należą również Japonia i Korea Południowa. Przejedzenie, przejawiające się nadmiernym spożywaniem produktów żywnościowych (przede wszystkim wysokokalorycznych), a w skrajnym przypadku jego efekt obserwowany w odniesieniu do określonych populacji, tj. tzw. epidemia otyłości, sukcesywnie obejmuje kraje podlegające szybkiej poprawie wydajności pracy i zwiększeniu dochodów mieszkańców, a co za tym idzie wzrostowi możliwości konsumpcyjnych obywateli. Dobrym przykładem są tutaj Meksyk czy, od całkiem niedawna, komunistyczne Chiny, z zastrzeżeniem, że system

<sup>1</sup> Por. np. D. Grigg, *The World Food Problem 1950-1980*, Oxford 1985.

społeczno-ekonomiczny tego ostatniego kraju nie jest klasycznym przypadkiem gospodarki centralnie planowanej, lecz amalgamatem elementów kapitalizmu z socjalizmem państwowym. Nie zmienia to jednak faktu, że kraj niebędący ani państwem demokratycznym, ani systemowo opartym na gospodarce wolnorynkowej podlega takim samym procesom w sferze nawyków żywieniowych (uzewnętrzniających się w danych warunkach środowiskowych), jak bogate kraje zachodnie. Należy zauważyć, że nadmiar spożywanych przez ludzi kalorii jest uwarunkowany nie tylko zmianami stylów ożywiania się, lecz także zwiększonym dostępem i zmieniającym się składem wysoko przetworzonych produktów żywnościowych.

Sekwencje zmian, jakie nastąpiły w sposób widoczny w połowie XIX stulecia na skutek industrializacji oraz towarzyszących jej, i przyczynowo ze sobą powiązanych, procesów, takich jak: urbanizacja, postępująca alfabetyzacja, poszerzający się dostęp do podlegających profesjonalizacji usług medycznych, wreszcie ogólna poprawa warunków sanitarnych, przyniosły zwiększenie średniej długości trwania życia ludzkiego, a co za tym idzie spowodowały skokowy wzrost liczby ludzkiej populacji. Sytuacja ta, pomimo wieszczonej jeszcze pod koniec XVIII w. przez Thomasa Roberta Malthusa, a potem w wieku XX przez Paula R. Erlicha ponurej przyszłości, nie zakończyła się demograficzną katastrofą w postaci masowego wymierania z głodu<sup>2</sup>. Rozwój technologiczny, w tym dwudziestowieczna, zapoczątkowana w latach 40. w Meksyku, „zielona rewolucja” (wprowadzenie na dużą skalę wysokoplennych odmian zbóż, głównie ryżu i pszenicy, wraz z mechanizacją i chemizacją), spowodował wzrost efektywności produkcji żywności i zagwarantował zaspokojenie potrzeb żywieniowych ogółu populacji krajów średnio i wysoko rozwiniętych, przynajmniej na pewnym podstawowym poziomie, zapobiegając tym samym pojawieniu się tzw. pułapki maltuzjańskiej. Udoskonalanie agrotechniki, a w tym upowszechnianie się nawozów sztucznych i wykorzystywanie przy obsiewie roślin transgenicznych, stosowanie pestycydów czy planowe nawadniania, miało niewątpliwie wymierne efekty w postaci zaspokajania rosnących potrzeb żywieniowych, choć swoją drogą nie obyło się to bez obciążenia *in minus* środowiska naturalnego i biologicznej degradacji, ewentualnie nadmiernej eksploatacji, niektórych żyznych lub bogatych pod względem bioróżnorodności regionów świata (*vide* Azja Centralna i Morze Azowskie, Puszcza Amazońska)<sup>3</sup>, a w konsekwencji, w rezultacie skażenia np. gleby, wody czy powietrza, przyczyniło się do zagrożenia różnymi chorobami ludzi zamieszkujących owe tereny.

Rozwój technologii agrarnych nie wyeliminował jednak zjawiska niedożywienia i głodu jako takiego, zwłaszcza w słabo rozwiniętych gospodarczo regionach świata. Tak też tzw. bezpieczeństwo żywnościowe (*food security*) związane z możliwością stałego zaspokajania pokarmowych potrzeb człowieka czy też zapewnieniem ciągłego

<sup>2</sup> Zob. T.R. Malthus, *Prawo ludności*, oprac. A. Krzyżanowski, przeł. K. Stein, Warszawa 1925; P.R. Erlich, *The Population Bomb*, New York 1968. Por. też P.R. Erlich, A.H. Erlich, *The Population Bomb. Revisited*, „The Electronic Journal of Sustainable Development” 2009, Vol. 1, nr 3, s. 63-69.

<sup>3</sup> Zob. np. S.K. Wiąckowski, *Gospodarka żywnościowa a środowisko*, Warszawa 1992, s. 34-89; T. Weis, *Światowa gospodarka żywnościowa. Batalia o przyszłość rolnictwa*, przeł. K. Makaruk, Warszawa 2011, s. 36-49.



dostęp do żywności gwarantującego zdrowie i warunkującego aktywne życie nie rozkłada się równomiernie, jego brak jest obecnie domeną głównie (choć nie wszyskich) krajów słabo rozwiniętych gospodarczo, np. niektórych leżących na obszarze Afryki subsaharyjskiej, takich jak Somalia czy Etiopia<sup>4</sup>. Zagrożenie trwałym czy inaczej ciągłym brakiem dostępności pożywienia zapewniającego elementarne warunki przetrwania jednostce jest powiązane z ogólnym słabym rozwojem gospodarczym, niskimi dochodami obywateli, niewłaściwą strukturą i kulturą agrarną, nieefektywnym systemem społeczno-politycznym czy niekorzystnymi zmianami klimatycznymi. Trwałą suwerenność żywnościową zapewniają sobie tylko kraje wysoko rozwinięte.

Generalna prawidłowość jest taka, że zjawisko braku żywności dotyka głównie obszary słabo uprzemysłowione, a także obszary przeludnione. Człowiek ubogi (jakiego kraju by nie zamieszkiwał) nie musi od razu być głodny. Jak trafnie skonstatowali to Per Pinstrup-Andersen i Fuzhi Cheng, odnosząc się do interesujących nas zjawisk w sposób porównawczy, nie każdy biedny człowiek jest głodujący, lecz prawie każdy z ludzi głodujących jest biedny<sup>5</sup>. (Nietrudno zestawić ze sobą przeciętne warunki życia obywateli i poziom rozwoju gospodarczego ich państw, np. Szwajcarii i Luksemburga z jednej strony, a Sudanu Południowego oraz Bangladeszu z drugiej, aby przekonać się o tym, że występowanie takich zależności jest faktem o określonym zasięgu i liczebnym wymiarze). Z odmiennym wymiarem, a może po prostu rozumieniem bezpieczeństwa żywnościowego mamy do czynienia w krajach wysoko rozwiniętych, tu bowiem problem nie dotyczy samego braku wartościowego pokarmowo pożywienia, lecz wspomnianych nawyków żywieniowych i ich konsekwencji zdrowotnych<sup>6</sup>.

Notabene w rozmaitych komentarzach specjalistów i w publicystyce wskazuje się niejednokrotnie na to, że nie sam brak żywności powoduje permanentne klęski głodu w ubogich regionach świata, ale np. zasady jej dystrybucji i rozmaite restrykcje handlowe pozwalające monopolizować wymianę handlową bądź też preferujące określone podmioty gospodarcze; niemalą rolę odgrywają także spekulacje podejmowane przez maklerów giełdowych i firmy, których interesy oni reprezentują, w sektorze gospodarki światowej obejmującym rynek podstawowych produktów rolnych<sup>7</sup>. Należy dodać, iż kontrola cen na giełdach surowcowych stwarza możliwość oddziaływania na preferencje zakupowe producentów żywności przetworzonej i następnie na wybory dokonywane przez konsumentów teje.

<sup>4</sup> Por. np. J. Małysz, *Bezpieczeństwo żywnościowe strategiczną potrzebą ludzkości*, Warszawa 2008, *passim*; B. Gulbicka, *Bezpieczeństwo żywnościowe krajów rozwijających się*, Warszawa 2003, *passim*.

<sup>5</sup> Por. P. Pinstrup-Andersen, F. Cheng, *Towarzysz głód*, „Świat Nauki” 2007, nr 10, s. 65.

<sup>6</sup> Osobnym problemem jest bezpieczeństwo żywności (*food safety*) obejmujące wytwarzanie, przetwarzanie i transport produktów żywnościowych, w tym kwestie chemizacji czy potencjalnego skażenia mikrobiologicznego. Bezpieczeństwo żywności gwarantować mają rozmaite krajowe i międzynarodowe standardy fitosanitarne i kontrole prowadzone przez wyspecjalizowane instytucje. Na bezpieczeństwo żywności niemalże wpływ mają lokalne zwyczaje kulinarne oraz sposoby przygotowywania i przechowywania gotowych produktów żywnościowych.

<sup>7</sup> Zob. szerzej J. Ziegler, *Geopolityka głodu. Masowa zagłada*, przeł. E. Cylwik, Warszawa 2013, s. 165-174, 305-324.

Zróźnicowanie poziomu gospodarczego poszczególnych krajów ma odzwierciedlenie w prowadzonej przez nie polityce handlowej. Problemem dla krajów słabo rozwiniętych jest subsydiowanie rolnictwa, a dokładniej wsparcie (w różnych formach) rodzimego eksportu przez kraje wysoko rozwinięte, np. przez niektóre kraje członkowskie Unii Europejskiej czy przez Stany Zjednoczone i Japonię. (Specyficznym przejawem zależności technologicznych i prawnych zarazem jest obrót produktami zmodyfikowanymi genetycznie wytwarzanymi przez koncerny zachodnie). Wzmiankowane zjawiska – wedle niektórych autorów – są przejawem utrzymujących się specyficznych postkolonialnych relacji między gospodarkami pewnych krajów Afryki i Azji z byłymi europejskimi metropoliami<sup>8</sup>. Jest to swego rodzaju nowy wymiar podległości w relacjach centrum–peryferie, znamionujący cechy funkcjonalne współczesnego ładu międzynarodowego.

Wedle danych publikowanych w ciągu ostatnich 25 lat przez rozmaite agendy ONZ szacunkowa liczba osób głodujących w skali światowej wahała się między ok. 840 a 880 mln. Kryzys finansowy z 2008 r. tylko pogłębił skalę kryzysu żywnościowego i spowodował wzrost liczby osób głodujących do ok. 925 mln. Odpowiednio, liczba osób przejezdzonych jest obecnie szacowana na 1,3 mld<sup>9</sup>. (Można przyjąć, że ogółem na świecie osób z nadwagą jest ok. 1,5 mld, a klinicznie otyłych ok. 500 mln osób). W skali światowej nie brakuje żywności; mamy wręcz do czynienia z nadprodukcją, ale także ze zjawiskiem marnotrawstwa wzmiankowanych nadwyżek<sup>10</sup>. Patrząc na interesujące nas zjawisko w skali globalnej, coś takiego jak niedobór żywności nie występuje, pojawiają się natomiast lokalnie ograniczenia w dostępie do określonych produktów lub danego asortymentu dóbr żywnościowych. Problemami związanymi z nadwyżkami pożywienia w jednych częściach globu i brakami w innych są dystrybucja, preferencje konsumentów i strategie marketingowe producentów z krajów średnio i wysoko rozwiniętych. Przypomnijmy, że przemysł związany z produkcją oraz przetwarzaniem żywności

<sup>8</sup> Por. tamże, s. 187-204, 289-301.

<sup>9</sup> W pierwszej połowie lat 70. liczba osób głodujących szacowana była na 455 mln, co stanowiło wtedy 25% ogółu populacji. Por. *The Fourth World Food Survey*, FAO, Rome 1977, *passim*. Zob. też: J.M. Toczek, *Niepokoje żywnościowe świata*, Warszawa 1981, s. 43-45. W połowie tejże dekady, wedle szacunkowej i krytycznej analizy danych dostarczonych w owym czasie w ramach przygotowywanych przez FAO przeglądów żywnościowych, a przeprowadzonej przez Josepha Klatzmanna, liczba niedożywionych i źle odżywionych ludzi na świecie wynosiła ok. 2 mld, stanowiło to wówczas ponad połowę ludności świata. W liczbach względnych odniesionych do całej ludzkiej populacji 10% stanowiła ludność cierpiąca na poważne braki w wyżywieniu, a 15% to osoby „przejedzone”. J. Klatzmann, *Nourrir dix milliards d'hommes?*, Paris 1975, s. 49-53, za: J.M. Toczek, *Niepokoje żywnościowe...*, s. 45-46. W latach 2010-2012 na poważne niedostatki w pożywieniu, tj. nie pokrywało ono ich zapotrzebowania energetycznego, cierpało ok. 15% populacji świata. Zob. szerzej: *FAO Statistical Yearbook 2013. World Food and Agriculture*, FAO, Rome 2013, s. 70-77, 126-127. Por. też *The Sixth World Food Survey*, FAO, Rome 1997, rozdz. 1-3; *The State of Food and Agriculture*, FAO, Rome 2013, s. 17-19.

<sup>10</sup> Por. *The State of Food Insecurity in the World, 2003. Monitoring Progress towards the World Food Summit and Millennium Development Goals*, FAO, Rome 2003; J. Gustavsson i in., *Global Food Losses and Food Waste. Extent, Causes and Prevention*, FAO, Rome 2011; *Food Losses and Waste in the Context of Sustainable Food Systems. A Report by the High Level Panel of Experts on Food Security and Nutrition*, HLPE, Rome 2014.

obejmuje: marketing i strategie dystrybucji opracowane przez wielkich producentów i grupy producenckie zrzeszające średnich i małych wytwórców, a także dostawców produktów niezbędnych do produkcji rolnej, rozmaitych pośredników, jak również kanały dystrybucji obejmujące m.in. hurtownie, hipermarkety oraz średnie i małe sklepy detaliczne. W takich okolicznościach procesy związane z wytwarzaniem, przetwarzaniem, dystrybuowaniem oraz konsumpcją żywności trzeba ujmować całościowo i wieloaspektowo. Produkcja i przetwarzanie oraz obrót handlowy wyprodukowaną żywnością ma w dzisiejszych czasach charakter systemowy. Niemalą rolę odgrywają w takim systemie rozmaite wyspecjalizowane agendy rządowe, takie jak instytucje kontrolne i rozmaite agencje rolne.

Jednym z niepokojących – z punktu widzenia osób niedożywionych – zjawisk występujących w krajach rozwijających się jest tzw. eksport głodowy, polegający na sprzedaży poza własny kraj tych zasobów żywnościowych, których nie są w stanie (z racji niedysponowania dostatecznymi środkami finansowymi) zakupić lokalni mieszkańcy; na ów fenomen zwracano uwagę już w latach 70. XX w., a jest on jedną z kilku przyczyn niedożywienia ludzi żyjących w krajach Trzeciego Świata; mianowicie mowa o krajach zasobnych w nadwyżki żywnościowe pozwalające zaspokoić podstawowe potrzeby żywieniowe własnych obywateli, ale stosujących niekorzystną dla głodujących obywateli politykę eksportową<sup>11</sup>. Analogicznie można by współcześnie wskazać na występowanie fenomenu „importu przekarmieniowego”, polegającego na sprowadzaniu do kraju takich ilości pożywienia, których – z racji nadwyżek rynkowych – i tak nikt w pełni nie jest w stanie skosztować.

Należy zaznaczyć, że zmiany w strukturze produkcji rolnej (odejście od rolnictwa ekstensywnego na rzecz intensywnego) odbiły się na formach dystrybucji i konsumpcji żywności. Jednym z przykładowych przejawów zmiany w tej strukturze, a w szczególności w przemysłowej produkcji mięsa, jest spaszowienie zboża. Polega ono na przeznaczaniu różnych zbóż głównie na paszę dla zwierząt hodowlanych, a nie do bezpośredniej konsumpcji przez człowieka. (Ma to swe przyczynowe przełożenie na ocieplanie się klimatu. Metan jest gazem cieplarnianym będącym tutaj produktem ubocznym hodowli zwierząt rzeźnych). Notabene patrząc z perspektywy historycznej, dostrzec można pewną prawidłowość w postaci tzw. zasady akceleracji konsumpcji (określenie pochodzące od Michela Cépède i Maurice'a Lengellé)<sup>12</sup>, polegającej na przechodzeniu od kalorii pierwotnych, czyli pochodzenia roślinnego, do tych bardziej przetworzonych, tj. pochodzenia zwierzęcego. W dobie dostatku żywności, zwłaszcza większej niż w całych dotychczasowych dziejach ludzkiego gatunku dostępności do białka pochodzenia zwierzęcego, rodzi się dylemat wszytkożercy, w którego świetle na nowo musimy postawić sobie stare i wciąż aktualne pytanie o to, co właściwe powinniśmy jeść<sup>13</sup>, ale także, o czym była już mowa, jak żywność wytwarzać. Rozwiązywanie tego typu

<sup>11</sup> Zob. J.M. Toczek, *Niepokoje żywnościowe...*, s. 153-154. Por. też np. W. Bello, *Wojny żywnościowe*, przeł. P.M. Bartolik, Warszawa 2011, *passim*.

<sup>12</sup> Zob. J. M. Toczek, *Niepokoje żywnościowe...*, s. 71.

<sup>13</sup> Por. M. Pollan, *The Omnivore's Dilemma. A Natural History of Four Meals*, New York 2006, *passim*.

problemów jest problematyczne ze względu na zderzenie ze sobą rozmaitych wartości, ale także rodzi pytania m.in. o tworzenie optymalnych kanałów dystrybucji żywności.

Niedobór i odpowiednio nadmiar rozmaitych towarów i usług wyróżniające gospodarki poszczególnych krajów, tak jak niedożywienie i sytość pokarmowa dotykające określone grupy społeczne, znamionuje specyficzną, sygnalizowaną już niesymetryczność. Jeśli dodamy do tego, że zarówno głód, jak i przejedzenie mogą mieć charakter bądź strukturalny (trwały), bądź też przejściowy (czasowy), to osobliwy obraz spolarzowania obu interesujących nas tutaj zjawisk staje się bardziej wyrazisty. Głód strukturalny związany jest z niedomaganiem ekonomicznymi, w tym niskim rozwojem gospodarczym danego kraju, niewłaściwą strukturą agrarną, korupcją i występowaniem monopoli po stronie producentów żywności i dystrybutorów. Głód przejściowy ma zwykle charakter incydentalny, a jego przyczyny sprawcze leżą głównie po stronie oddziaływania czynników naturalnych, np. w postaci okresowych susz, powodzi, trzęsień ziemi, erupcji wulkanicznych, chociaż na niektórych obszarach za tego typu głód odpowiada wybuch lokalnych konfliktów zbrojnych i migracje mające różne podłoże (zarówno ekonomiczne, jak i pozaekonomiczne). Incydentalne przejedzenie jest sprawą czasowych preferencji i realizacji okresowych potrzeb żywieniowych. Wzmiankowane strukturalne przejedzenie, które objawia się masową otyłością, ma swe złożone uwarunkowania środowiskowe, począwszy od poziomu wykształcenia, przez formy aktywności fizycznej lub odpowiednio jej prawie całkowitego braku, skończywszy na dostępności do taniej wysokokalorycznej żywności<sup>14</sup>. To masowość tego fenomenu, czyli przekarmienia, spowodowała, że stał się on poważnym problemem społecznym, politycznym i ekonomicznym, a nie tylko medycznym<sup>15</sup>. Z uwagi na ilość spożywanych produktów o bardzo wysokiej wartości energetycznej można dzisiaj, biorąc pod uwagę skalę takich zachowań, powiedzieć o zjawisku „potopu kalorycznego”<sup>16</sup>. Tak czy inaczej, rozwój naukowo-techniczny nie zlikwidował ani głodu strukturalnego, ani głodu incydentalnego, za to w pewnej mierze, pośrednio, przyczynił się do pojawienia się strukturalnego przejedzenia.

Skala tzw. epidemii otyłości jest tak duża, że w niektórych krajach wysoko rozwiniętych osób z wyraźną nadwagą jest między 30 a 34% (*vide* Grecja, Finlandia, Wielka Brytania czy Stany Zjednoczone). Przykładowo jedna trzecia populacji Stanów Zjednoczonych ma nadwagę, a 10% cierpi na kliniczną otyłość, wobec tego każdy z ok. 30 mln Amerykanów ma do zrzucenia – ponad medycznie dopuszczalną wagę ciała – 50 kg, aby mieć szansę na względnie normalną, pod względem zdrowotnym, egzystencję<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> Zob. szerzej np. *Obesogenic Environments*, red. A. Lake, T.G. Townshend, S. Alvanides, Chichester 2010, *passim*.

<sup>15</sup> Zjawiska nadwagi i klinicznej otyłości były długo, bo właściwie do końca lat 80. XX w., w krajach rozwiniętych przemilczane w mediach i stanowiły swego rodzaju ukryty problem społeczny, chociaż w periodykach specjalistycznych lekarze i dietetycy zwracali uwagę na skalę owego fenomenu już co najmniej od dekady.

<sup>16</sup> Por. M. Nestle, *Dylematy na talerzu*, „Świat Nauki” 2007, nr 10, s. 34-36.

<sup>17</sup> Por. szerzej A.A. Hedley i in., *Prevalence of Overweight and Obesity among US Children, Adolescents, and Adults, 1999-2002*, „The Journal of the American Medical Association” 2004, Vol. 291, nr 23,

#### 4. BOGACI I BIEDNI A NIEDOŻYWIENIE I PRZEKARMIENIE

Zachowania żywieniowe i sposoby odżywiania się zależą od specyficznego zespołu czynników, a mianowicie warunków społeczno-kulturowych, w tym: obowiązujących zakazów i nakazów religijnych wyznaczających pory spożywania posiłków i ich skład, rodzinnych tradycji kulinarnych, grup rówieśniczych, uwarunkowań społeczno-gospodarczych, włącznie z sytuacją ekonomiczną gospodarstw domowych, przynależności do danej grupy zawodowej, indywidualnych predyspozycji genetycznych (np. nadwrażliwość na pewne składniki pokarmowe, alergie) czy preferencji i awersji smakowych<sup>18</sup>. Na nasze sposoby odżywiania się i style żywieniowe mają wpływ również normy dietetyczne wyznaczane dla osób zdrowych (choć nie wszyscy ich przestrzegają) oraz ludzi w stanach chorobowych, zwłaszcza w odniesieniu do osób przewlekle chorych, ale także środki masowego przekazu i naśladownictwo konsumpcji.

Postępy nauk medycznych i fizjologii pozwalają nam patrzeć na zachodzące w stylach odżywiania zmiany z szerszej niż np. stulecie temu perspektywy. Dziś wiemy, że stan odżywienia (jako pewien stan fizjologiczny) zależy od jakości żywienia. Niedobory i nadmiary ilościowe składników odżywczych, niewłaściwy stosunek określonych składników (np. niedobór białka, fosforu, wapnia, nadmiar węglowodanów) skutkują różnymi zaburzeniami (m.in. hormonalnymi) i mogą powodować zmiany chorobowe w organizmie. Notabene wartość energetyczna (kaloryczność) zdrowej i odpowiednio niezdrowej żywności może nie mieć aż tak dużego znaczenia dla przybierania na wadze, jeśli weźmie się pod uwagę jakość konsumowanych składników pokarmowych i aktywność fizyczną danych konsumentów żywności. Nie wolno też zapominać o tym, że zmiana nawyków żywieniowych uwarunkowana jest również współczesnymi trendami kulturowymi, w tym np. modą na odchudzanie i dbałość o tężyznę fizyczną oraz smukłą sylwetkę jako formy aktywności prozdrowotnej.

Redystrybucja dochodów, a ściślej większy ich poziom, pociąga za sobą większe spożycie jedzenia. Widać to choćby w analizie poziomu dawek kalorycznych przy danym

---

s. 2847-2850, [online] <http://dx.doi.org/10.1001/jama.291.23.2847>; K.M. Flegal i in., *Prevalence and Trends in Obesity Among US Adults, 1999-2008*, „The Journal of the American Medical Association” 2010, Vol. 303, nr 3, s. 235-241, [online] <http://dx.doi.org/10.1001/jama.2009.2014>. Zob. też *Health at a Glance: Europe 2014*, OECD, Paris 2014, s. 56-57. W sposób przystępny, odwołując się do wyników współczesnych badań, o procesie tycia zachodzącym we współczesnych społeczeństwach piszą m.in. Greg Crister i Gary Taubes. Zob. np. G. Crister, *Fat Land. How Americans Became the Fattest People in the World*, New York 2004; G. Taubes, *Dlaczego tyjemy i jak sobie z tym poradzić*, przeł. A. Andrzejewska, Kraków 2012.

<sup>18</sup> Różnice kulturowe w spożywaniu pokarmów i preferencje związane z wykorzystywaniem określonych składników służących do ich przygotowania odnoszą się zarówno do poszczególnych krajów, jak i danych regionów świata. Por. szerzej wybrane opracowania specjalistyczne, np. *Multicultural Handbook of Food, Nutrition and Dietetics*, red. A. Thaker, A. Barton, Chichester 2012, rozdz. 1-7; P. Fieldhouse, *Food and Nutrition. Customs and Culture*, London 1993. Nb. okazuje się, że niektóre nasze preferencje smakowe kształtują się już w okresie prenatalnym. Por. E. Underwood, *The Taste of Things to Come*, „Science” 2014, Vol. 345, nr 6198, s. 750-751, [online] <http://dx.doi.org/10.1126/science.345.6198.750>.



poziomie dochodów; zarazem wraz ze wzrostem wykształcenia obniża się lub pozostaje na niezmiennym poziomie średnia wartość kaloryczna racji pokarmowych. We wzbogacających się społeczeństwach wzrasta zapotrzebowanie na mięso zwierzęce i jego przetwory. Ponadto daje się dostrzec, nawet przy uwzględnieniu utrwalonych historycznie tradycji kulinarnych, występowanie pewnej zależności między wielkością PKB *per capita* danego kraju i ogólnym poziomem wykształcenia jego mieszkańców a obserwowanymi stylami i nawykami żywieniowymi. Im wyższy poziom wykształcenia i im większe dochody, tym większa dbałość o stan zdrowia i wygląd zewnętrzny (w tym niejednokrotnie tężyznę fizyczną). Osoby dobrze wyedukowane i majątne zazwyczaj przywiązują większą wagę do ochrony własnego zdrowia i tego, jak są postrzegane w relacjach interpersonalnych. Przywiązanie wagi do własnego wyglądu jest w niektórych społeczeństwach (np. północnoamerykańskim) z uwagi na obyczajowość tam panującą problemem społecznym szczególnie palącym. Zaznaczmy to wyraźnie: otyłość jest problemem głównie ludzi ubogich. W krajach wysoko rozwiniętych osobami otyłymi częstokroć okazują się właśnie osoby biedne, to one są niejednokrotnie konsumentami tzw. śmieciowego jedzenia (*junk food*)<sup>19</sup>. Raport Światowej Organizacji Zdrowia z 2002 r. wprost wskazuje na niski status socjoekonomiczny jako jeden z czynników ryzyka chorobowego: z jednej strony ubóstwo (zwykle w krajach słabo rozwiniętych) odzwierciedla się w postaci niedowagi (głównie małych dzieci), z drugiej ma pewien wpływ (przede wszystkim w krajach średnio i wysoko rozwiniętych) na nadwagę i otyłość<sup>20</sup>.

Choć ostatecznie układanie jadłospisu i aktywny tryb życia są sprawą indywidualną, to nie da się zaprzeczyć, iż działalność instytucji rządowych i pozarządowych promujących postawy prozdrowotne, w tym właściwą (wedle własnych kryteriów) dietę, nie pozostaje – z racji oddźwięku propagandowego – bez wpływu na wybory i preferencje zwykłych konsumentów żywności<sup>21</sup>. Promocja postaw prozdrowotnych, aktywny tryb życia, ruchliwość fizyczna i odpowiednia dieta, i – co często się z tym wiąże – dbałość o szczupłą sylwetkę, stały się powielanymi sloganami w niektórych krajach wysoko rozwiniętych. Odejście od jedzenia wysokokalorycznego i próby powrotu do

<sup>19</sup> W komentarzu redakcyjnym do specjalnego numeru „Scientific American” Garry Stix trafnie zauważył, że w skali gospodarki amerykańskiej, jeśli już nie światowej, powstała globalna infrastruktura produkcji i sprzedaży śmieciowego jedzenia. Zob. G. Stix, *Paradoksy otyłości i niedożywienia*, „Świat Nauki” 2007, nr 10, s. 28. Wskutek dostępności taniego śmieciowego jedzenia w krajach rozwijających się odsetek osób otyłych w populacji zrównoważył się z tego typu wartościami w krajach zachodnich. Zob. szerzej np. B.M. Popkin, *Planeta grubasów*, „Świat Nauki” 2007, nr 10, s. 59-61. Por. też np. C.A. Monteiro i in., *Socioeconomic Status and Obesity in Adult Populations in Developing Countries. A Review*, „Bulletin of the World Health Organization” 2004, Vol. 82, nr 12, s. 940-945, [online] <http://dx.doi.org/S0042-96862004001200011>.

<sup>20</sup> Zob. *The World Health Report 2002. Reducing Risk, Promoting Healthy Life*, WHO, Geneva 2002, s. 52-56, 60-61, 87.

<sup>21</sup> Niewłaściwe nawyki związane ze spożywaniem jedzenia niejednokrotnie utrwalają się ze względu na przebywanie w tzw. toksycznym środowisku żywieniowym, gdzie prawidłowych wzorców i preferowania zdrowej kuchni nie ma. W krajach średnio i wysoko rozwiniętych sytuacja ta w sposób szczególnie dotyczy grup rówieśniczych, a zwłaszcza nastolatków.



tradycyjnego jadłospisu opartego na naturalnych i wysokiej jakości produktach stały się wręcz – w kontekście epidemii otyłości – modne. Odpowiedzialna za wiele z tych zarysowanych tendencji w stylach odżywiania się (a właściwie delektowania się jedzeniem) miała być zrodzona w latach 80. XX w. idea *slow food* – jako wyraz obywatelskiego sprzeciwu wobec degradacji tradycji kulinarnych i porzucania kuchni lokalnej, a zarazem przejaw promocji świeżej, nieprzetworzonej w sposób przemysłowy żywności i zachowania różnorodności stosowanych w gastronomii ingrediencji<sup>22</sup>.

Przekarmienie i otyłość (jako choroba cywilizacyjna) mają swe realne implikacje społeczno-ekonomiczne i polityczne, ale także – patrząc globalnie – przyrodnicze. Tego typu zależności nie pozostają bez wpływu na współczesne państwa narodowe i podmioty wewnątrzpaństwowe realizujące poszczególne polityki sektorowe.

## 5. PAŃSTWO NARODOWE A WYZWANIA ROZWOJOWE

Zmieniająca się rzeczywistość społeczna i przyrodnicza pobudza ludzi do działania, a niekiedy wręcz odwrotnie – czyni ich biernymi. Obywatele współczesnych państw narodowych stają przed szeregiem zjawisk stymulujących ich do postępowania zmierzającego do świadomego kształtowania rzeczywistości społecznej, w której owe państwa egzystują. Wspomniana aktywność jest indywidualną lub zbiorową odpowiedzią na obecny, lub odpowiednio antycypowany, stan danego systemu społecznego bądź jego określonych elementów składowych. Przypomnijmy, że kategorią pojęciową odzwierciedlającą proces kierunkowej, jakościowej lub ilościowej, przemiany świata społecznego lub określonych jego elementów jest rozwój społeczny. Ten typ rozwoju stanowi pewien rodzaj ukierunkowanej zmiany obejmującej określone fragmenty (w aspekcie strukturalnym i funkcjonalnym) szeroko ujmowanej rzeczywistości społecznej; notabene zmiany nie zawsze świadomie wprowadzanej przez człowieka. Mówiąc o wyzwaniach rozwojowych, mamy na myśli z jednej strony zespół wszelakiego rodzaju przeszkód i barier w postaci przebiegających w określony sposób procesów uniemożliwiających lub utrudniających osiągnięcie oczekiwanego przez ludzi, w danych warunkach historycznych, pewnego stanu faktycznego lub normatywnego, ale także z drugiej strony szanse (w sensie pozytywnym) na urzeczywistnianie określonych rozwiązań ustrojowych i na przekształcanie bytu społecznego w danym zakresie i określonej postaci. Rzecz jasna, intencjonalne przekształcenia świata społecznego natrafiają na rozmaite ograniczenia (nie zawsze przez ludzi w pełni kontrolowalne) o pochodzeniu zarówno egzo-, jak i endogennym. Zdolność do przebudowywania struktur i instytucji społecznych jest poniekąd miarą umiejętności doskonalenia i korygowania określonych fragmentów bytu społecznego w różnych jego wymiarach.

<sup>22</sup> Por. np. C. Petrini, G. Padovani, *Slow Food Revolution. A New Culture for Dining and Living*, New York 2006; C. Petrini, *Slow Food Nation. Why Our Food Should Be Good, Clean, and Fair*, New York 2007.

### 5.1. Polityki sektorowe a skuteczność decyzji politycznych, czyli dylematy w selekcji celów i wyborze środków działania

Jak wiadomo, zasadnicza rola w kreowaniu i przekształcaniu rzeczywistości społecznej przypada czynnym politykom podejmującym – ze wszystkimi tego konsekwencjami – decyzje kolektywizowane, czyli te podejmowane w imieniu jakiejś zbiorowości. Realizacja jednych projektów społeczno-politycznych czy ekonomicznych, zwłaszcza tych bardzo ambitnych i kosztownych, stanowi – sama w sobie – ograniczenie w ziszczeniu się innych. Co więcej, jakiegokolwiek działania podejmowane przez podmioty polityczne, czy to indywidualnie, czy też grupowo (dotyczy to zarówno poszczególnych działających wspólnie i w porozumieniu osób, jak i instytucji społeczno-politycznych, np. partii politycznych, zbiorów jakichś stowarzyszeń czy grup państw), wymagają dostosowania stawianych celów do środków, którymi w danym momencie się dysponuje, czyli innymi słowy, „zespolenia” pewnej woli politycznej z potencjalnością jej urzeczywistnienia.

Realizacja danego typu polityki sektorowej, gospodarczej (w jej szerokim sensie), monetarnej, fiskalno-budżetowej, zagranicznej, społecznej, rolnej, oświatowej czy też wreszcie zdrowotnej staje się możliwa tylko w określonych okolicznościach systemowych, a te znów – jak wiadomo – wyznacza ogólna sytuacja finansowa danego państwa, w szczególności kondycja jego gospodarki narodowej oraz (w aspekcie zewnętrznym) sytuacja gospodarki światowej. Generalnie rzecz ujmując, ograniczenia w ziszczeniu się danego typu polityki sektorowej tkwią zarówno w czynnikach zewnętrznych, jak i wewnętrznych i po części wiążą się z kwestią zewnętrznej i wewnętrznej suwerenności. Jeśli chodzi o sprawy zewnętrzne, to przypomnijmy, iż w debacie, którą zaczęto prowadzić już od pierwszej połowy lat 70. XX w., wskazywano m.in. na to, że suwerenność państwa (jako podmiotu prawa międzynarodowego publicznego) w aspekcie zewnętrznym (przede wszystkim za przyczyną wzrostu współzależności i silnego oddziaływania procesów internacjonalizacji) oraz wewnętrznym (głównie za sprawą procesów i aktorów transnarodowych) ulega osłabieniu, podkreślano również fakt, iż traci na znaczeniu terytorialność jako czynnik zapewniający społeczeństwu bezpieczeństwo i możliwość obrony, a także iż zanika rola siły militarnej, a rośnie rola tzw. czynników „miękkich” (głównie ekonomicznych), oraz to, że państwa narodowe dla rozwiązywania stojących przed nimi problemów muszą w coraz większym stopniu współtworzyć różnorakie struktury multilateralne<sup>23</sup>. W przypadku uwarunkowań wewnętrznych często bywa tak, że opór społeczny (np. pikiety, manifestacje, strajki), otwarty sprzeciw opinii publicznej (choćby w postaci aktywności publicystycznej)

<sup>23</sup> Por. np. J.S. Nye Jr., R.O. Keohane, *Transnational Relations and World Politics: A Conclusion*, [w:] *Transnational Relations and World Politics*, red. ciż, Cambridge 1972, s. 371-398; ciż, *Transnational Relations and World Politics: An Introduction*, [w:] *Transnational Relations...*, s. ix-xxix; E.L. Morse, *Modernization and Transformation of International Relations*, New York 1976; R.O. Keohane, J.S. Nye Jr., *Power and Interdependence. World Politics in Transition*, Boston 1977; O.R. Young, *Interdependences in World Politics*, [w:] *Globalism versus Realism. International Relations' Third Debate*, red. R. Maghroori, B. Ramberg, Boulder, Co. 1982, s. 69-75.

czy wreszcie (co niejednokrotnie jest kluczowe) ewidentny brak środków finansowych uniemożliwiają doprowadzenie do stanu faktycznego planowanych stanów normatywnych.

Wizja przebudowanej rzeczywistości społecznej w postaci początkowej koncepcji będącej pierwotnym projektem politycznym, ewentualnie potem sukcesywnie modyfikowanym, wymaga porównywania stanu wyjściowego z osiągniętym stanem faktycznym. Tylko zestawienie punktu wyjścia proponowanych zmian społecznych z punktem dojścia ukazuje efektywność wdrażania przemian realizowanych w toku podjętego, zazwyczaj wieloetapowego, procesu decyzyjnego, pozwala też ono orzec, czy mamy do czynienia z regresem, czy też progresem względem sytuacji pierwotnej, którą przekształcić zamierzano.

## 5.2. Klasyczne i współczesne mierniki rozwoju społecznego

Mając na względzie potrzebę wskazania wzorcowych standardów wyznaczających określony poziom rozwoju społecznego, zaczęto w XX stuleciu poszukiwać w miarę precyzyjnych instrumentów służących do określenia jego poziomu. Przez długi czas (przynajmniej od Wielkiego Kryzysu końca lat 20. i początku 30. XX w.) prostym wyznacznikiem zamożności społeczeństw, a co za tym idzie ich poziomu rozwoju gospodarczego był PKB *per capita*. Wskaźnik ów nie oddaje faktycznego stanu nie tylko struktury samej gospodarki narodowej, roli poszczególnych sektorów i branż przemysłu oraz usług w kształtowaniu potencjału ekonomicznego, lecz także miejsca danego kraju w międzynarodowym podziale pracy, ale przede wszystkim nic nie mówi o realnym poziomie rozwoju społeczno-ekonomicznego (*vide* państwa surowcowe znad Zatoki Perskiej). Wprowadzenie na początku lat 90. XX w. dla potrzeb UNDP (United Nations Development Programme) jako bardziej miarodajnego wskaźnika tzw. HDI (*Human Development Index*) nieco ułatwiło sprawę. Do mierników podstawowych składających się na HDI należą: średnie dalsze trwanie życia, ogólny wskaźnik skolaryzacji brutto podawany dla wszystkich poziomów nauczania (brana jest pod uwagę średnia długość edukacji uzyskanej w wieku 25 lat i starszym), oczekiwany okres edukacji dla dzieci i osób rozpoczynających kształcenie w starszym wieku, PKB *per capita* wyliczony wedle parytetu siły nabywczej waluty krajowej (PPP \$ – *Purchasing Power Parity*).

Jako poniekąd wspomagający ten powyższy miernik może być zastosowany wskaźnik ubóstwa społecznego HPI (*Human Poverty Index*), uwzględniający m.in. współczynnik umieralności przed ukończeniem określonego wieku, stopień alfabetyzacji, ubóstwa oraz stopę bezrobocia (dla osób nieposiadających zatrudnienia przez 12 miesięcy i dłużej). Jego zmieniona wersja – w postaci MPI (*Multidimensional Poverty Index*) – wprowadzona została w 2010 r. dla potrzeb UNDP. MPI obrazuje wielowymiarowość biedy i odnosi się do edukacji, zdrowia oraz standardów życiowych (np. dostępności do elektryczności). Wskaźnik ten (można by go nazwać „współczynnikiem wielowymiarowości ubóstwa społecznego”) nie obejmuje jednak wszystkich krajów świata, a stosuje się go głównie do tych słabo rozwiniętych. Wreszcie jednym

z najnowszych, chociaż mało rozpowszechnionych, instrumentów „pomiarowych” pozwalających „oszacować” poziom rozwoju społecznego (i ewentualnie społeczno-ekonomicznego danego kraju) jest tzw. wskaźnik wykluczenia społecznego z Laeken stosowany w Unii Europejskiej, na który składa się zbiór odpowiednio zestawionych pomniejszych indeksów, obejmujących m.in.: zagrożenie różnego typu ubóstwem, bezrobocie różnego rodzaju, kwestie związane z kontynuowaniem kształcenia, stan zdrowia według uzyskiwanych przychodów czy przewidywaną długość trwania życia od momentu urodzenia, a za wskaźnik pomocniczy służy m.in. współczynnik (wskaźnik) Giniego (GI – *Gini Index*), będący miarą nierówności rozkładu dochodów. Pośród spopularyzowanych społeczno-ekonomicznych mierników rozwoju używa się również: wskaźnika jakości życia (QLI – *Quality-of-Life Index*), obrazującego zarówno sytuację materialno-bytowo-zdrowotną obywateli, jak i sytuację socjalno-prawną (stopa bezrobocia, wolności polityczne, różnice dochodowe związane z płcią); wskaźnika wolności gospodarczej (IEF – *Index of Economic Freedom*), pokazującego m.in. stopień swobód związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, interwencjonizm państwa, politykę fiskalną i monetarną, a także zabezpieczenie praw własności; wskaźnika wzrostu konkurencyjności gospodarki (GCI – *Growth Competitiveness Index*), stosowanego przez Światowe Forum Ekonomiczne i przedstawiającego, w kilku szczegółowych kategoriach obejmujących choćby infrastrukturę, zdrowie, edukację, ale i zaawansowanie rozwojowe rynku finansowego czy innowacyjność, potencjał gospodarki narodowej w osiągnięciu krótkoterminowego i wieloletniego wzrostu ekonomicznego. Osobliwym miernikiem oddającym ogólny poziom rozwoju cywilizacyjnego jest współczynnik społeczeństwa informacyjnego (ISI – *Information Society Index*). ISI ma odzwierciedlać stopień zaawansowania technologicznego i upowszechniania się nowoczesnych technik telekomunikacyjnych w danych krajach.

W odniesieniu do aspektu społeczno-polityczno-ustrojowego często stosuje się wskaźnik demokracji (DI – *Democracy Index*) będący wypadkową cech instytucjonalnych, organizacyjnych i funkcjonalnych systemu politycznego istniejącego w danym państwie (wskaźnik ten uwzględnia pięć bloków problemowych: proces elekcji i pluralizm polityczny, działanie rządu, partycypację polityczną, kulturę polityczną oraz zakres wolności obywatelskich), wskaźnik wolności (FW – *Freedom in the World*) z rozróżnieniem praw politycznych i swobód obywatelskich stosowany przez Freedom House, wskaźnik skuteczności rządu (GE – *Government Effectiveness*) używany przez Bank Światowy oraz wskaźnik percepcji korupcji (CPI – *Corruption Perceptions Index*) zaproponowany przez Transparency International. Do tej listy można jeszcze dodać np.: wskaźnik stabilności państw (FSI – *Fragile States Index*) przygotowywany przez Fundację dla Pokoju i redakcję „Foreign Policy”, wskaźnik sprawności sektora publicznego (PSP – *Public Sector Performance Indicators*) czy ogólny wskaźnik instytucji publicznych (PII – *Public Institution Index*) używany przez Światowe Forum Ekonomiczne, a także światowy indeks pokoju (GPI – *Global Peace Index*)<sup>24</sup> oddający poziom

<sup>24</sup> Wprawdzie GPI nie dotyczy bezpośrednio kwestii związanych z tradycyjnie rozumianym rozwojem społecznym, mimo to oddaje on poziom zagrożeń i skalę stosowanych zabezpieczeń gwarantujących pokój i stabilność wewnętrzną w danym państwie. GPI odzwierciedla też w pewnym zakresie sposób

niepokojów grupowych, etnicznych itp., konfliktów społecznych, stanów zagrożenia terrorystycznego itp. w danym kraju, wprowadzony przez australijski *think tank* Institute for Economics and Peace.

Łączne zestawienie i odpowiednie uszeregowanie wszystkich najważniejszych, w tym wybranych, wyżej wymienionych mierników (wedle przyjętych skal wielkości lub ewentualnie pozycji danego państwa w rankingu światowym w przypadku określonego wskaźnika) daje dość czytelny i przekonujący obraz generalnego poziomu rozwoju społecznego, w różnych jego aspektach przedmiotowych, w odniesieniu do poszczególnych krajów (por. tabele 1 i 2)<sup>25</sup>.

Tab. 1. Podstawowe wskaźniki rozwoju społecznego dla wybranych krajów świata.  
Aspekt społeczno-ekonomiczny

| Kraj      | PKB<br><i>per capita</i><br>– PPP \$<br>(2011) | HPI<br>(poz.)<br>2007-<br>-2008 | MPI<br>2010<br>(%) | GI<br>pkt (rok) | HDI<br>poz.<br>(2014) | QLI<br>poz. / pkt<br>(2015) | IEF<br>poz. / pkt<br>(2016) |
|-----------|--|---------------------------------|--------------------|-----------------|-----------------------|-----------------------------|-----------------------------|
| Argentyna | b.d.   | -                               | 2,9                | 42,3 (2013)     | 40                    | 52 / 77,01                  | 169 / 43,8                  |
| Australia | 42 278   | 13                              | -                  | b.d.            | 2                     | 8 / 180,81                  | 5 / 80,3                    |
| Austria   | 43 139   | 10                              | -                  | 30,5 (2012)     | 23                    | 7 / 182,62                  | 28 / 71,7                   |
| Belgia    | 39 498   | 14                              | -                  | 27,6 (2012)     | 21                    | 23 / 135,95                 | 44 / 68,4                   |
| Brazylia  | 14 301   | -                               | b.d.               | 52,9 (2013)     | 75                    | 70 / 29,84                  | 122 / 56,5                  |
| Bułgaria  | 15 738   | -                               | -                  | 36,0 (2012)     | 59                    | 55 / 68,30                  | 60 / 65,9                   |
| Chiny     | 10 771   | -                               | -                  | b.d.            | 90                    | 76 / 15,99                  | 144 / 52,0                  |
| Czechy    | 26 733   | -                               | -                  | 26,1 (2012)     | 28                    | 27 / 127,53                 | 21 / 73,2                   |
| Dania     | 41 524   | 5                               | -                  | 29,1 (2012)     | 4                     | 6 / 190,18                  | 12 / 75,3                   |
| Egipt     | 10 685   | -                               | 6,0                | b.d.            | 108                   | 83 / -7,07                  | 125 / 56,0                  |
| Etiopia   | 1218   | -                               | 60,9               | b.d.            | 174                   | b.d.                        | 148 / 51,5                  |
| Finlandia | 38 104   | 4                               | -                  | 27,1 (2012)     | 24                    | 5 / 190,25                  | 24 / 72,6                   |
| Francja   | 36 074   | 11                              | -                  | 33,1 (2012)     | 22                    | 22 / 139,31                 | 75 / 62,3                   |

radzenia sobie instytucji publicznych i poszczególnych grup obywateli z konfliktami społecznymi i politycznymi oraz kryzysami społeczno-ekonomicznymi występującymi w danym kraju i w jego najbliższym sąsiedztwie.

<sup>25</sup> Trzeba pamiętać o tym, że rozmaite indeksy tworzone są w oparciu o różne dane, różnorodnie przy tym przetwarzane, i w oparciu o odmienne niekiedy podejścia metodologiczne. Czasem poszczególne mierniki tworzone są wyłącznie na bazie analiz określonych regulacji prawnych, których dotyczy uwzględniany w indeksie segment rzeczywistości społecznej (bez brania pod uwagę i zestawiania ze sobą stanu prawnego ze stanem faktycznym, czyli realizacji danych rozstrzygnięć normatywnych), innym razem w oparciu o subiektywne przekonania respondentów, wreszcie przez wykorzystywanie „twardych” i zweryfikowanych danych statystycznych.

| Kraj                 | PKB<br><i>per capita</i><br>– PPP \$<br>(2011) | HPI<br>(poz.)<br>2007-<br>-2008 | MPI<br>2010<br>(%) | GI<br>pkt (rok) | HDI<br>poz.<br>(2014) | QLI<br>poz. / pkt<br>(2015) | IEF<br>poz. / pkt<br>(2016) |
|----------------------|--|---------------------------------|--------------------|-----------------|-----------------------|-----------------------------|-----------------------------|
| Grecja               | 25 391   | -                               | -                  | 36,7 (2012)     | 29                    | 40 / 94,66                  | 138 / 53,2                  |
| Haiti                | 1575   | -                               | 49,4               | 60,8 (2012)     | 163                   | b.d.                        | 150 / 51,3                  |
| Hiszpania            | 31 198   | 15                              | -                  | 35,9 (2012)     | 26                    | 24 / 134,91                 | 43 / 68,5                   |
| Holandia             | 42 453   | 3                               | -                  | 28,0 (2012)     | 5                     | 14 / 166,76                 | 16 / 74,6                   |
| Indie                | 5050   | -                               | 53,7               | b.d.            | 130                   | 51 / 78,60                  | 123 / 56,2                  |
| Indonezja            | 8856   | -                               | 15,5               | b.d.            | 110                   | 73 / 22,70                  | 99 / 59,4                   |
| Japonia              | 35 006   | 12                              | -                  | b.d.            | 20                    | 13 / 168,28                 | 22 / 73,1                   |
| Kanada               | 40 588   | 8                               | -                  | b.d.            | 9                     | 9 / 177,63                  | 6 / 78,0                    |
| Kenia                | 2109   | -                               | 47,8               | b.d.            | 145                   | 77 / 7,32                   | 115 / 57,5                  |
| Korea<br>Południowa  | 29 495   | -                               | -                  | b.d.            | 17                    | 31 / 120,03                 | 27 / 77,1                   |
| Meksyk               | 16 144   | -                               | 2,8                | 48,1 (2012)     | 74                    | 46 / 84,97                  | 62 / 65,2                   |
| Niemcy               | 41 966   | 6                               | -                  | 30,1 (2011)     | 6                     | 2 / 195,94                  | 17 / 74,4                   |
| Norwegia             | 62 858   | 2                               | -                  | 25,9 (2012)     | 1                     | 11 / 175,09                 | 32 / 70,8                   |
| Nowa<br>Zelandia     | 32 360   | -                               | -                  | b.d.            | 9                     | 10 / 175,51                 | 3 / 81,6                    |
| Pakistan             | 4360   | -                               | 40,2               | b.d.            | 147                   | 74 / 21,82                  | 126 / 55,9                  |
| Polska               | 22 143   | -                               | -                  | 32,4 (2012)     | 36                    | 36 / 109,74                 | 39 / 69,3                   |
| Portugalia           | 25 096   | -                               | -                  | 36,0 (2012)     | 43                    | 26 / 29,16                  | 64 / 65,1                   |
| Rosja                | 23 184   | -                               | -                  | 46,1 (2012)     | 50                    | 72 / 28,38                  | 153 / 50,6                  |
| RPA                  | 11 989   | -                               | 11,1               | 63,4 (2011)     | 116                   | 35 / 110,92                 | 80 / 61,9                   |
| Rumunia              | 17 234   | -                               | -                  | 27,3 (2012)     | 52                    | 48 / 83,63                  | 61 / 65,9                   |
| Stany<br>Zjednoczone | 50 859   | 17                              | -                  | 41,1 (2013)     | 8                     | 4 / 192,49                  | 11 / 75,4                   |
| Szwajcaria           | 51 293   | 7                               | -                  | 31,6 (2012)     | 3                     | 1 / 222,94                  | 4 / 81,0                    |
| Szwecja              | 41 840   | 1                               | -                  | 27,3 (2012)     | 14                    | 3 / 193,86                  | 26 / 72,0                   |
| Tajwan               | b.d.   | -                               | -                  | b.d.            | b.d.                  | 43 / 92,50                  | 14 / 74,7                   |
| Urugwaj              | 17 966   | -                               | -                  | 41,9 (2013)     | 52                    | 42 / 93,06                  | 41 / 68,8                   |
| Uzbekistan           | 4705   | -                               | 2,3                | b.d.            | 114                   | b.d.                        | 166 / 46,0                  |
| Węgry                | 22 146   | -                               | -                  | 30,6 (2012)     | 44                    | 41 / 93,07                  | 58 / 66,0                   |



| Kraj               | PKB<br><i>per capita</i><br>– PPP \$<br>(2011) | HPI<br>(poz.)<br>2007-<br>-2008 | MPI<br>2010<br>(%) | GI<br>pkt (rok) | HDI<br>poz.<br>(2014) | QLI<br>poz. / pkt<br>(2015) | IEF<br>poz. / pkt<br>(2016) |
|--------------------|--|---------------------------------|--------------------|-----------------|-----------------------|-----------------------------|-----------------------------|
| Wenezuela          | 17 642   | -                               | -                  | b.d.            | 71                    | 86 / -53,04                 | 176 / 33,7                  |
| Wielka<br>Brytania | 34 694   | 16                              | -                  | 32,6 (2012)     | 14                    | 16 / 156,90                 | 10 / 76,4                   |
| Włochy             | 33 668   | 19                              | -                  | 35,2 (2012)     | 27                    | 38 / 100,99                 | 86 / 61,2                   |
| Zimbabwe           | 1337   | -                               | 39,1               | b.d.            | 155                   | b.d.                        | 175 / 38,2                  |

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Human Development Report 2014*, UNDP, New York 2014, s. 195-199, 180-181; *Human Development Report 2015. Work for Human Development*, UNDP, New York 2015, s. 273; *Human Development Report 2007-2008*, UNDP, New York 2007, s. 241-242; *Quality of Life Index by Country*, Numbeo, [online] [http://www.numbeo.com/quality-of-life/rankings\\_by\\_country.jsp](http://www.numbeo.com/quality-of-life/rankings_by_country.jsp); *GINI Index*, The World Bank, [online] <http://data.worldbank.org/indicator/SI.POV.GINI>; *Country Rankings – 2017 Index of Economic Freedom*, The Heritage Foundation, [online] <http://www.heritage.org/index/ranking>.

Uwagi: HPI ukazuje najniższy poziom ubóstwa wśród członków OECD; MPI obejmuje odsetek osób objętych wielowymiarowym ubóstwem, choć nie wszystkie dane są pełne w odniesieniu do wielowymiarowości biedy w danym kraju; b.d. – brak danych dla danego kraju.

Tab. 2. Podstawowe wskaźniki rozwoju społecznego dla wybranych krajów świata.  
Aspekt społeczno-polityczny

| Kraj      | DI<br>(2012)<br>pkt<br>(pozycja) | FW<br>(2015)<br>PR / CL | CPI<br>(2012)<br>pkt<br>(pozycja) | FSI<br>(2014)<br>pkt | PII<br>(2005)<br>poz. / pkt | GPI<br>(2015)<br>poz. (pkt) |
|-----------|----------------------------------|-------------------------|-----------------------------------|----------------------|-----------------------------|-----------------------------|
| Argentyna | 6,84 (52)                        | 2 / 2                   | 35 (102)                          | 47,3                 | 77 / 3,77                   | 60 (1,865)                  |
| Australia | 9,22 (6)                         | 1 / 1                   | 85 (7)                            | 26,3                 | 12 / 6,1                    | 9 (1,329)                   |
| Austria   | 8,62 (12)                        | 1 / 1                   | 69 (25)                           | 28,5                 | 14 / 5,99                   | 3 (1,198)                   |
| Belgia    | 8,05 (24)                        | 1 / 1                   | 75 (16)                           | 32,0                 | 22 / 5,71                   | 14 (1,368)                  |
| Brazylia  | 7,12 (44)                        | 2 / 2                   | 43 (69)                           | 61,4                 | 49 / 4,62                   | 103 (2,122)                 |
| Bułgaria  | 6,72 (54)                        | 2 / 2                   | 41 (75)                           | 54,4                 | 55 / 4,36                   | 32 (1,626)                  |
| Chiny     | 3,00 (142)                       | 7 / 6                   | 39 (80)                           | 79,0                 | 54 / 4,39                   | 124 (2,267)                 |
| Czechy    | 8,19 (17)                        | 1 / 1                   | 49 (54)                           | 39,4                 | 50 / 4,56                   | 10 (1,341)                  |
| Dania     | 9,52 (4)                         | 1 / 1                   | 90 (1)                            | 22,8                 | 1 / 6,59                    | 2 (1,150)                   |
| Egipt     | 4,56 (109)                       | 6 / 5                   | 32 (118)                          | 91,0                 | 69 / 4,1                    | 137 (2,382)                 |
| Etiopia   | 3,72 (123)                       | 6 / 6                   | 33 (113)                          | 97,9                 | 76 / 3,8                    | 119 (2,234)                 |
| Grecja    | 7,65 (33)                        | 2 / 2                   | 36 (94)                           | 52,1                 | 43 / 4,74                   | 61 (1,878)                  |
| Haiti     | 3,96 (116)                       | 5 / 5                   | 18 (165)                          | 104,3                | b.d.                        | 98 (2,074)                  |

| Kraj                 | DI<br>(2012)<br>pkt<br>(pozycja) | FW<br>(2015)<br>PR / CL | CPI<br>(2012)<br>pkt<br>(pozycja) | FSI<br>(2014)<br>pkt | PII<br>(2005)<br>poz. / pkt | GPI<br>(2015)<br>poz. (pkt) |
|----------------------|----------------------------------|-------------------------|-----------------------------------|----------------------|-----------------------------|-----------------------------|
| Hiszpania            | 8,02 (25)                        | 1 / 1                   | 65 (30)                           | 43,1                 | 34 / 5,16                   | 21 (1,451)                  |
| Holandia             | 8,99 (10)                        | 1 / 1                   | 84 (9)                            | 28,6                 | 13 / 6,08                   | 20 (1,432)                  |
| Indie                | 7,52 (38)                        | 2 / 3                   | 36 (94)                           | 76,9                 | 52 / 4,45                   | 143 (2,504)                 |
| Indonezja            | 6,76 (53)                        | 2 / 4                   | 32 (118)                          | 76,8                 | 67 / 4,12                   | 46 (1,768)                  |
| Japonia              | 8,08 (23)                        | 1 / 1                   | 74 (17)                           | 36,3                 | 16 / 5,88                   | 8 (1,322)                   |
| Finlandia            | 9,06 (9)                         | 1 / 1                   | 90 (1)                            | 18,7                 | 3 / 6,48                    | 6 (1,227)                   |
| Francja              | 7,88 (28)                        | 1 / 1                   | 71 (22)                           | 34,8                 | 25 / 5,62                   | 45 (1,742)                  |
| Kanada               | 9,08 (8)                         | 1 / 1                   | 84 (9)                            | 27,4                 | 18 / 5,84                   | 7 (1,287)                   |
| Kenia                | 4,71 (104)                       | 4 / 4                   | 27 (139)                          | 99,0                 | 74 / 3,87                   | 133 (2,342)                 |
| Korea<br>Południowa  | 8,13 (20)                        | 2 / 2                   | 56 (45)                           | 36,4                 | b.d.                        | 42 (1,701)                  |
| Meksyk               | 6,90 (50)                        | 3 / 3                   | 34 (105)                          | 71,1                 | 57 / 4,28                   | 144 (2,530)                 |
| Niemcy               | 8,34 (14)                        | 1 / 1                   | 79 (13)                           | 30,6                 | 10 / 6,21                   | 16 (1,379)                  |
| Norwegia             | 9,93 (1)                         | 1 / 1                   | 85 (7)                            | 23,0                 | 5 / 6,35                    | 17 (1,393)                  |
| Nowa<br>Zelandia     | 9,26 (5)                         | 1 / 1                   | 90 (1)                            | 24,1                 | 4 / 6,41                    | 4 (1,221)                   |
| Pakistan             | 4,57 (108)                       | 4 / 5                   | 27 (139)                          | 103,0                | 100/2,87                    | 154 (3,049)                 |
| Polska               | 7,12 (44)                        | 1 / 1                   | 58 (41)                           | 42,1                 | 78 / 3,7                    | 19 (1,430)                  |
| Portugalia           | 7,92 (26)                        | 1 / 1                   | 63 (33)                           | 33,1                 | 23 / 5,69                   | 11 (1,344)                  |
| Rosja                | 3,74 (122)                       | 6 / 6                   | 28 (133)                          | 76,5                 | 86 / 3,54                   | 152 (2,954)                 |
| RPA                  | 7,79 (31)                        | 2 / 2                   | 43 (69)                           | 66,6                 | 35 / 5,15                   | 136 (2,376)                 |
| Rumunia              | 6,54 (59)                        | 2 / 2                   | 44 (66)                           | 56,9                 | 73 / 3,94                   | 26 (1,542)                  |
| Stany<br>Zjednoczone | 8,11 (21)                        | 1 / 1                   | 73 (19)                           | 35,4                 | 21 / 5,74                   | 94 (2,209)                  |
| Szwajcaria           | 9,09 (7)                         | 1 / 1                   | 86 (6)                            | 23,3                 | 8 / 6,22                    | 5 (1,275)                   |
| Szwecja              | 9,73 (2)                         | 1 / 1                   | 88 (4)                            | 21,4                 | 6 / 6,31                    | 13 (1,360)                  |
| Tajwan               | 7,57 (35)                        | 1 / 2                   | 61 (37)                           | b.d.                 | 27 / 5,56                   | 35 (1,657)                  |
| Urugwaj              | 8,17 (18)                        | 1 / 1                   | 72 (20)                           | 37,9                 | 32 / 5,23                   | 44 (1,721)                  |
| Uzbekistan           | 1,72 (161)                       | 7 / 7                   | 17 (170)                          | 86,3                 | b.d.                        | 113 (2,187)                 |
| Węgry                | 6,96 (49)                        | 2 / 2                   | 55 (46)                           | 48,3                 | 37 / 5,07                   | 22 (1,463)                  |

| Kraj               | DI<br>(2012)<br>pkt<br>(pozycja) | FW<br>(2015)<br>PR / CL | CPI<br>(2012)<br>pkt<br>(pozycja) | FSI<br>(2014)<br>pkt | PII<br>(2005)<br>poz. / pkt | GPI<br>(2015)<br>poz. (pkt) |
|--------------------|----------------------------------|-------------------------|-----------------------------------|----------------------|-----------------------------|-----------------------------|
| Wenezuela          | 5,15 (95)                        | 5 / 5                   | 19 (165)                          | 76,7                 | 89 / 3,41                   | 142 (2,493)                 |
| Wielka<br>Brytania | 8,21 (16)                        | 1 / 1                   | 74 (17)                           | 34,3                 | 7 / 6,23                    | 39 (1,685)                  |
| Włochy             | 7,74 (32)                        | 1 / 1                   | 42 (72)                           | 34,4                 | 47 / 4,64                   | 36 (1,669)                  |
| Zimbabwe           | 2,67 (148)                       | 5 / 6                   | 20 (163)                          | 102,8                | 72 / 3,99                   | 125 (2,294)                 |

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Democracy Index 2012*, The Economist Intelligence Unit 2013, s. 3-8; *Corruption Perceptions Index 2012*, Transparency International, Berlin 2012, s. 3; *Freedom in the World 2015*, Freedom House, Washington–New York 2015, s. 21-26; *Fragile States Index*, red. J.J. Messner, Foundation for Peace, Washington 2014, s. 4-5; *Countries Compared by Economy*, Nation Master, [online] <http://www.nationmaster.com/country-info/stats/Economy/Public-institution-index>; *Global Peace Index 2015*, IEP, Sydney 2015, s. 8-9.

Uwagi: PR – prawa polityczne (*political rights*); CL – wolności obywatelskie (*civil liberties*).

Wiele mierników (i odpowiednio stosowanych w ich ramach subindeksów) do pewnego stopnia powiela niektóre kategorie poddane pomiarowi, jak choćby w przypadku HDI, HPI czy QLI, gdzie podaje się średnią oczekiwaną długość życia czy dochód na głowę mieszkańca. Ważne jest jednak to, że wysoki poziom PKB *per capita* nie przekłada się wprost na ogólny standard życia i jakość funkcjonowania systemu politycznego i odwrotnie, chociaż ma swe odzwierciedlenie w średniej długości życia mieszkańców danego kraju<sup>26</sup>. Wysoki poziom życia, przy małej rozpiętości dochodów oraz sprawnej demokracji, można osiągnąć przy względnie niewysokim (choć niekoniecznie w skali ogólnoświatowej, a w odniesieniu do innych co najmniej średnio rozwiniętych krajów) PKB na głowę mieszkańca, co ilustruje przykład Danii, Kanady czy Finlandii. Co ciekawe, wysoki poziom konkurencyjności gospodarki oraz wolności gospodarczej wcale nie musi iść ściśle w parze z jakością życia obywateli, a zwłaszcza ze stopniem demokratyczności systemu politycznego (przykładem są tu Hongkong będący od 1997 r. autonomiczną prowincją ChRL, Singapur, Katar i Zjednoczone Emiraty Arabskie). Do światowej czołówki jeśli chodzi m.in. o jakość rządzenia, efektywność działania instytucji publicznych i ogólną jakość życia należą państwa skandynawskie, zwłaszcza Dania, Finlandia, Norwegia i Szwecja, a spoza Europy: Kanada i Nowa Zelandia. Należy zauważyć, że kluczem do osiągnięcia wysokich standardów życia społecznego i publicznego są: zdolność do trwałej modernizacji i reformowania instytucji społecznych, niski poziom korupcji oraz wysoki stopień zaufania społecznego i kultury obywatelskiej, jak również jakość procesu stanowienia prawa.

<sup>26</sup> Im wyższy PKB na osobę, tym dłuższy średni okres oczekiwanego trwania życia. Zależność tego typu jest szczególnie wyraźna w przypadku krajów wysoko rozwiniętych, w których PKB *per capita* przekracza 15 tys. dolarów. Zob. *The World Health Report 1995. Bridging the Gaps*, WHO, Geneva 1995, s. 7; *The World Health Report 2008. Primary Health Care – Now More Than Ever*, WHO, Geneva 2008, s. 4-5.

Indywidualne zadowolenie z życia, w tym satysfakcja z pracy zawodowej, wiąże się z odczuwanym stanem psychofizycznym i nie ma bezpośredniego oraz wprost proporcjonalnego przełożenia na status materialny danej osoby; inaczej mówiąc, bogactwo kraju i prywatna majątność nie przekładają się 1 do 1 na poczucie szczęścia określonego człowieka<sup>27</sup>. Zarobki dają nam poczucie zadowolenia tylko do pewnego poziomu; wraz z osiągnięciem pewnego pułapu bogactwa maleje korzyść końcowa z posiadanych dóbr i środków finansowych. Równość społeczna zdaje się bardziej przekładać na ogólny dobrostan obywateli włącznie z ich stanem zdrowia niżli stan znaczących nierówności społecznych (jak choćby w krajach Ameryki Łacińskiej czy w USA), co potwierdza przypadek wspomnianych krajów skandynawskich.

### 5.3. Polityczne, ekonomiczne i przyrodnicze koszty przejścia żywieniowego a rozwój społeczny

Wskazywanie kierunków działań politycznych i kryteriów wyboru konkretnych celów związanych z daną strategią postępowania należy do decydentów sprawujących władzę publiczną. Decydenci polityczni, reprezentujący zarówno egzekutywę, jak i legislatywę, muszą, wychodząc naprzeciw wyzwaniom politycznym, ekonomicznym, kulturowym czy przyrodniczym, odpowiedzieć na pytanie, które ze zmian społecznych akceptują i chcą promować (np. równouprawnienie grup mniejszościowych), a które będą ograniczać (np. wykluczenie cyfrowe) lub ignorować (np. zanieczyszczenie smogowe), który z obszarów życia społecznego ma być poprawiony czy udoskonalony, jakie, oceniane negatywnie, zjawiska społeczne mają w pierwszej kolejności być zlikwidowane, zniwelowane czy skorygowane (np. korupcja, bezrobocie). Od strony organizacyjnej jest to próba odpowiedzi na pytanie, w co będą inwestowane i dla jakich celów zostaną poświęcone zasoby ludzkie (indywidualne i zbiorowe), czasowe, materiałowe, energetyczne, przestrzenne i wreszcie instytucjonalne.

Określenie, które to cele rozwojowe mają priorytet i są ważniejsze od innych, a które są mniej istotne, jest kluczowe dla implementacji danej zmiany społecznej. Jak już to zostało zasygnalizowane, wybór jednych celów i nadanie im priorytetu może utrudnić realizację innych. Co więcej, działania na rzecz urzeczywistnienia jakichś celów X, np. uznanych za główne, niejednokrotnie stoją w kolizji z wprowadzaniem w życie danych celów Y, niekoniecznie nawet tych uznanych za poboczne. I tak np. koncentracja na sprawach obronności państwa może się odbywać kosztem edukacji i kultury, a rozbudowana pomoc dla nierentownych branż gospodarki odbić się może negatywnie na funkcjonalności systemu ochrony zdrowia. Nieprawidłowa definicja sytuacji i nieadekwatna identyfikacja problemów społecznych utrudnia przeprowadzenie planowanych zmian. Niewłaściwa hierarchizacja celów i niepoprawny dobór środków ich realizacji

<sup>27</sup> Por. szerzej: R. Layard, *Happiness. Lessons from a New Science*, New York 2005, *passim*; D. Nettle, *Happiness. The Science Behind Your Smile*, Oxford 2006, rozdz. 1-5; R. Wilkinson, K. Pickett, *Duch równości. Tam gdzie panuje równość, wszystkim żyje się lepiej*, przeł. P. Listwan, Warszawa 2011, s. 48-62, 80-105.

może spowodować pojawienie się strukturalnej bariery rozwojowej już na samym początku procesu inicjowania danych zmian.

Skutki podejmowanych działań mających prowadzić do jakiejś zmiany mogą się objawić zarówno regresem, zastojem, jak i progresją w danej, poddawanej przekształceniom, dziedzinie życia społecznego. Nie każda reforma społeczna niesie za sobą oczekiwane przez reformatorów czy modernizatorów konsekwencje<sup>28</sup>. Zmiany obejmujące określony fragment rzeczywistości społecznej, np. system gospodarczy danego państwa, nie zawsze przebiegają zgodnie z pierwotnymi planami i niekoniecznie muszą przynosić zakładane pierwotnie rezultaty. Czasami niewłaściwe założenia przyjmowano choćby w doktrynie społeczno-ekonomicznej, realizowanej zresztą nieelastycznie do rzeczywistości, którą próbowano zmieniać; bywa też, że zewnętrzne okoliczności sprzyjają reformatorom i to one stają się główną przyczyną sukcesu realizowanych zmian społecznych<sup>29</sup>. Inny przykład to zmiany wprowadzane w obrębie systemu opieki zdrowotnej; częstokroć są one permanentnie tylko częściowo skuteczne, a to z uwagi na rolę wielu dodatkowych czynników, których reformatorzy nie mogli lub nie chcieli uwzględnić w trakcie planowania reform, poza tym nierzadko zmianie ulegają warunki wstępne, od których owi reformatorzy systemu ochrony zdrowia wychodzili.

Tytułową pułapką dla rozwoju społecznego (w szczególności krajów średnio-zaможnych i bogatych) są rosnące długofalowe koszty finansowe i społeczne (w przypadku naszych rozważań łączone z prowadzeniem oraz utrzymywaniem m.in. systemów ochrony zdrowia, rentowego i opieki społecznej na skutek istnienia epidemii otyłości i jej wielopłaszczyznowego oddziaływania), a także wpływ przemysłowych sposobów produkowania żywności na stan zdrowia ludzi i środowisko naturalne, uniemożliwiający lub poważnie utrudniający podejmowanie skutecznych impulsów stanowiących odpowiedź na (zwykle postrzegane niekorzystnie) określone fenomeny i procesy zachodzące w rzeczywistości społecznej i przyrodniczej. Szeroko rozumiane koszty związane ze zjawiskiem przejścia żywieniowego obejmują kapitał ludzki, mają wpływ na nieefektywność niektórych instytucji społecznych, wiążą się też z potencjalnymi kryzysami i konfliktami społecznymi (np. otwarty spór o podział zasobów stanowi sam w sobie istotny czynnik konfliktogenny) oraz z wyczerpywaniem się niektórych zasobów naturalnych lub ograniczaniem ich użyteczności (np. w wyniku praktycznie nieodwracalnego zanieczyszczenia danego ekosystemu).

Wybór priorytetów związanych z realizowaną polityką państwa w osobiwy sposób ilustruje dylemat „armaty czy masło”, wskazujący na dwie odrębnie koncepcyjnie strategie: pierwsza związana jest z uprawianiem specyficznej polityki zewnętrznej

<sup>28</sup> Por. szerzej J. Szczepański, *Reformy, rewolucje, transformacje*, Warszawa 1999, *passim*; W. Morawski, *Zmiana instytucjonalna. Społeczeństwo, gospodarka, polityka*, Warszawa 1998, s. 98-104, 124-129. Zob. też np. J.J. Linz, A. Stepan, *Problems of Democratic Transition and Consolidation. Southern Europe, South America, and Post-Communist Europe*, Baltimore 1996, *passim*; O.E. Williamson, *The Mechanisms of Governance*, New York–Oxford 1996, rozdz. 13; T. Kowalik, *Systemy gospodarcze. Efekty i defekty reform i zmian ustrojowych*, Warszawa 2005, rozdz. 11-16.

<sup>29</sup> Por. np. A. Wojtyna, *Nowoczesne państwo kapitalistyczne a gospodarka. Teoria i praktyka*, Warszawa 1990, s. 183-227.

i bezpieczeństwa (w skrajnym przypadku uprawianiem polityki militarystycznej, *casus* III Rzeszy w okresie międzywojennym) kosztem konsumpcji obywateli, druga z zapewnianiem wysokiego standardu życia z jednoczesnym ograniczaniem wydatków na zbrojenia (*vide* neutralna Austria w drugiej połowie XX w.). Dawniej tak przedstawiona dychotomia: broń i rozbudowa armii *versus* jedzenie i dobra osobiste względnie poprawnie dała się zastosować – jako model ukazujący sytuację decyzyjną – w odniesieniu do społeczeństw przemysłowych. Współcześnie kraje bogate i praworządne w normalnych, tj. niewojennych, warunkach stoją przed nieco innym dylematem, który można by – w sposób obrazowy – określić mianem „drony czy kawior”. Wybór polega tutaj bowiem nałożeniu na wysokie technologie i unowocześnienie armii zawodowej (z ograniczaniem strat ludzkich wśród własnych żołnierzy) z jednej strony ałożeniem na rozbudowane instytucje pomocy i zabezpieczeń społecznych (gwarantujące względnie wysoki standard życia, ale bez rezygnacji z posiadania armii) z drugiej.

Spory o podział środków publicznych z myślą o rozbieżnych z punktu widzenia potrzeb obywateli celach widać w osobliwy sposób na przykładzie organizowania wielkich imprez masowych o zasięgu międzynarodowym, takich jak olimpiady czy mistrzostwa świata w jakiejś popularnej dyscyplinie sportu. Przeprowadzanie takich wydarzeń ma charakter wizerunkowy i z zasady ma podnosić prestiż państwa będącego organizatorem, co wcale jednak nie musi się wiązać z szeroką akceptacją społeczną. Dobitnie ilustrują to protesty w Brazylii przeciwko organizacji w tym kraju mistrzostw świata w piłce nożnej (FIFA World Cup 2014) oraz letniej olimpiady w Rio de Janeiro w 2016 r. czy sprzeciw mieszkańców Krakowa, wyrażony w referendum, wobec organizacji w tym mieście zimowych igrzysk olimpijskich w 2022 r.

Wzmiankowany kapitał ludzki warunkowany jest dobrostanem zdrowotnym, nie tylko fizycznym, lecz także psychicznym, ów dobrostan znów ma wpływ na możliwości intelektualne, a to w dalszej kolejności znacząco oddziałuje m.in. na procesy edukacji oraz uzyskiwanie i zachowanie przez dane osoby określonych kompetencji zawodowych.

Powszechna dostępność wysokoenergetycznego, lecz odżywczo bezwartościowego jedzenia w krajach wysoko i średnio rozwiniętych powoduje powikłania gastryczne i zwiększenie masy ciała, a w dalszej kolejności wywołuje rozmaite powikłania chorobowe. Notabene przynajmniej do pierwszej połowy lat 90. XX w. główną przyczyną zgonów w krajach rozwiniętych były choroby układu krążenia, natomiast w krajach rozwijających się infekcje i choroby pasożytnicze<sup>30</sup>. Współcześnie w krajach rozwiniętych, oprócz nowotworów i chorób związanych z nadmiernym spożywaniem alkoholu i paleniem wyrobów tytoniowych, istotnym czynnikiem zgonów stały się wspomniana niezbilansowana energetycznie dieta i powikłania wywoływane przejadaniem się.

Nadwaga i otyłość u dzieci i młodzieży oraz cukrzyca typu B u dorosłych – jako choroby cywilizacyjne – są rezultatem nie tylko indywidualnych nawyków żywieniowych, lecz także strategii marketingowych, włącznie z działalnością reklamową,

<sup>30</sup> *The World Health Report 1995...*, s. 20; *The World Health Report 1997. Conquering Suffering – Enriching Humanity*, WHO, Geneva 1997, s. 21.



realizowanych przez producentów artykułów żywnościowych<sup>31</sup>. Dobrze to widać na przykładzie przemysłu cukrowniczego i producentów przekąsek, którzy skutecznie bronią się (np. powołując się na prawo do swobody gospodarowania) przed odgórnymi próbami regulacji rynku<sup>32</sup> celem ograniczenia, zwłaszcza wśród osób najmłodszych, spożywania produktów zawierających nadmierne ilości węglowodanów, w tym cukrów złożonych, i tłuszczów trans, szczególnie szkodliwych w przypadku rozwijających się organizmów osób nieletnich. Od stosunkowo dawna wiadomo o negatywnych konsekwencjach zdrowotnych nadmiernego spożywania cukrów; znane są też od dłuższego czasu kontrowersje wokół konsumowania zbyt dużych ilości soli<sup>33</sup>. Jeśli chodzi o tłuszcz, to sprawa nie jest tak oczywista, gdyż od lat toczą się nieustające debaty prowadzone przez zwolenników tego roślinnego i zwierzęcego z jednej strony, oraz krytyków i apologetów niektórych tłuszczów prostych i złożonych z drugiej. Kancerogenne tłuszcze trans i wielopierścieniowe węglowodory aromatyczne pojawiające się w niektórych przekąskach i mocno wysmażonym mięsie podwyższają zdrowotne konsekwencje stosowania diety opartej na żywności niezbilansowanej energetycznie i opartej na nadmiernej obróbce termicznej.

Nadmierne spożycie cukru, tłuszczów i soli może przyczynić się m.in. do pojawiania się nowotworów i wywołania chorób układu krążenia, w tym choroby wieńcowej. Wykorzystywane na masową skalę zwolnienia chorobowe, będące choćby właśnie następstwem powikłań związanych z niewłaściwym sposobem odżywiania się, ostatecznie przyczyniają się do podniesienia kosztów utrzymania nie tylko publicznego systemu ochrony zdrowia, lecz także systemu prywatnych zdrowotnych ubezpieczeń indywidualnych. Ze względu na zakres deformacji ciała i chorób będących następstwem otyłości wzrastają koszty wyspecjalizowanych zabiegów medycznych, np. operacji bariatrycznych, refundacji leków czy terapii psychologicznych. Sam koszt leczenia cukrzycy typu B w skali światowej wynosi ok. 600 mld USD i w nieodległej przyszłości będzie wzrastać<sup>34</sup>.

<sup>31</sup> Nadwaga i otyłość (wraz z powikłaniami), oprócz chorób układu krążenia i nowotworów, stały się istotnymi czynnikami wzrostu umieralności w krajach rozwiniętych. Zob. *The World Health Report 1997...*, s. 14, 123-127.

<sup>32</sup> Lobby producentów wysoce przetworzonej żywności potrafi efektywnie walczyć o interesy grupy, którą reprezentuje. I tak np. nie udało się wprowadzić w UE tzw. *traffic light system (of food)*, polegającego na kolorystycznym oznakowaniu produktów żywnościowych, analogicznie do drogowej sygnalizacji świetlnej, gdzie barwami: czerwoną, żółtą i zieloną oznaczano by – w sposób intuicyjny – odpowiednio: niedopuszczalne, graniczne i akceptowalne dawki m.in. tłuszczów, soli i cukrów w określonych gotowych produktach. Producenci żywności dość skutecznie bronią się przed różnymi formami regulacji prawnych wytwarzania i obrotu swych towarów, np. obchodząc przepisy. Czasem o wyborze danej strategii marketingowej i sposobach produkcji konkretnych towarów decydują czynniki czysto ekonomiczne; tak się stało choćby z niezdrowym syropem glukozowo-fruktozowym, który zastąpił droższy odeń cukier.

<sup>33</sup> Zob. np. J. Hallfrisch, *Metabolic Effects of Dietary Fructose*, „The FASEB Journal” 1990, Vol. 4, nr 9, s. 2652-2659; G. Taubes, *The (Political) Science of Salt*, „Science” 1998, Vol. 281, nr 5379, s. 898, [online] <http://dx.doi.org/10.1126/science.281.5379.898>.

<sup>34</sup> *IDF Diabetes Atlas*, IDF, Brussels 2013, rozdz. 1-3. Cukrzyca skraca życie pacjentów średnio o ponad dekadę. Nb. wzrost zachorowalności na cukrzycę ma istotny wpływ na wielkość PKB. Por. W. Karnafel,

W ogólnym bilansie zdrowotnym związanym z przejściem żywieniowym brać trzeba pod uwagę nie tylko choroby będące następstwem sposobu odżywiania się, lecz również jednostki chorobowe będące skutkiem sposobów przemysłowego wytwarzania produktów żywnościowych, a zatem choroby będące rezultatem określonych technologii produkcji żywności. Trzeba wobec tego mieć na względzie wpływ na środowisko naturalne i dobrostan ludzi środków owadobójczych do produkcji roślinnej, hormonów i antybiotyków stosowanych w produkcji zwierzęcej itp.; pestycydy zawarte w glebie, wodzie, powietrzu i roślinach, a także odchody zwierząt hodowlanych wywołują chociażby alergię skórne oraz choroby układu oddechowego i pokarmowego, a niekiedy zgon, nie można również pomijać metod produkcyjnych stosowanych w tuczarniach i rzeźniach, a łamiących podstawowe zasady BHP<sup>35</sup>.

Przywołane choroby są, obok degradacji środowiska naturalnego, jednym z następstw obieranych przez ludzi strategii żywieniowych. Stanowią one wraz ze zniszczeniami dokonywanymi w poszczególnych ekosystemach niejako koszty dodatkowe stylów odżywiania się ludzi z krajów średnio i wysoko rozwiniętych. Medyczne i społeczne konsekwencje zapadalności na dane jednostki chorobowe mają swoje potencjalne dalekosiężne (nierzadko przemilczane) bezpośrednie i pośrednie skutki, np.: wykluczenie społeczne, choćby z powodu chorobliwej otyłości, amputacje kończyn dolnych (w rezultacie powikłań chorobowych związanych z cukrzycą), osierocenie (pełne lub częściowe) łączone ze zgonem rodzica zapadającego na daną jednostkę chorobową, która ostatecznie okazała się śmiertelna w skutkach dla danego pacjenta.

Globalizacja – w sensie ujednolicania zachowań i postaw w skali światowej – w odniesieniu do wzorców żywieniowych objawia się przywoływaną epidemią otyłości, a ta ma wpływ na poszczególne gospodarki narodowe, a co za tym idzie na gospodarkę światową. Jeżeli weźmiemy pod uwagę procesy obejmujące strukturę ludnościową, w tym zjawisko przejścia demograficznego, to sytuacja komplikuje się bardziej. W krajach wysoko rozwiniętych żyjemy dłużej niż kiedyś, mamy mało dzieci, które na dodatek rodzą starsze o kilka lat niż na początku epoki przemysłowej kobiety. Epidemia otyłości powoduje, że musimy się liczyć ze zwiększeniem się w populacji liczby osób starszych (powyżej 65 roku życia) i zarazem otyłych.

W krajach rozwiniętych piramida ludnościowa ulega odwróceniu<sup>36</sup>. Starzejące się społeczeństwa szeroko rozumianego Zachodu (włącznie z Australią, Nową Zelandią i Japonią) stoją przed wyzwaniem potencjalnego zastoju gospodarek narodowych,

---

*Przewlekłe powikłania cukrzycy – patogeneza, implikacje kliniczne*, „Przewodnik Lekarza” 2000, nr 9, s. 61-68; *The World Health Report 1997...*, s. 152-156.

<sup>35</sup> Por. *Public Health Impact of Pesticides Used in Agriculture*, WHO, Geneva 1990, rozdz. 3-7; *Our Planet, Our Health. Report of the WHO Commission on Health and Environment*, WHO, Geneva 1992; zob. też np. E. Schlosser, *Kraina fast foodów. Ciemna strona amerykańskich szybkich dań*, przeł. L. Niedzielski, Warszawa 2005, rozdz. 7-9.

<sup>36</sup> Radykalny spadek rozrodności połączony z obniżeniem się poziomu umieralności zawęził reprodukcję w stopniu niegwarantującym pełnej zastępowalności pokoleń, zjawisko to przebiega etapami, a nie w sposób jednolity i ciągły. Por. szerzej np.: M. Okólski, *Mechanizm przejścia demograficznego*, [w:] *Teoria przejścia demograficznego*, red. tenże, Warszawa 1990, s. 69-90; A. Maksimowicz, B. Pułaska-Turyna, *Typy przejścia demograficznego*, [w:] *Teoria przejścia...*, s. 91-105.

a to w rezultacie nałożenia się na siebie dwóch fenomenów o odmiennych źródłach, lecz synergicznych w swym oddziaływaniu skutkach. Spadek liczby osób aktywnych zawodowo na skutek obniżenia się współczynnika dzietności, przy wzroście średniej długości trwania życia i braku zewnętrznego „zasilania” rynku pracy siłą roboczą, znacząco obciąża budżety państw rozwiniętych i długofalowo grozi osłabieniem wzrostu i rozwoju gospodarczego. Ponadto niezbilansowanie dochodów i wydatków oraz nieprzystosowanie się do zaistniałej sytuacji demograficznej i zdrowotnej związanej z dominującymi nawykami żywieniowymi grozi w krajach średnio i wysoko rozwiniętych (długofalowo) erozją, jeśli nie załamaniem, całego systemu emerytalnego i rentowego.

Istnieje pewna prosta długofalowa zależność między dobrostanem psychofizycznym mieszkańców danego kraju a stanem jego gospodarki narodowej. Owa zależność – w kontekście, o którym tutaj mowa – dotyczy zdrowotnych konsekwencji głodu i odpowiednio przekarmienia w odniesieniu do wydajności pracy, obniżenia produktywności i ostatecznie spadku PKB. Zależności te w uproszczony sposób prezentuje schemat 1.

W XXI w. ludzie stali się „hipermięsożercami” w sensie ścisłym, tzn. jeszcze nigdy w przeszłości naszego gatunku nie było takiego dostępu do białka zwierzęcego i nie spożywano tyle mięsa na jedną osobę, ile właśnie w obecnym stuleciu<sup>37</sup>. Trzecia część powierzchni Ziemi jest przeznaczana na hodowlę zwierząt. Jednocześnie maleje na Ziemi powierzchnia użytecznych tzw. globalnych hektarów (gha) i odbywa się to wraz ze wzrostem ludzkiej populacji<sup>38</sup>. Zwielokrotnienie produkcji zwierząt rzeźnych przyczynia się do zanieczyszczenia gleby (*vide* hodowla świń) i powietrza (głównie dotyczy to bydła i emisji przez nie metanu). Aby uzmysłowić sobie skalę zjawiska łączonego ze wzrostem konsumpcji mięsa, wystarczy zestawić wielkość ludzkiej populacji i liczby obrazujące wielkość produkcji zwierzęcej<sup>39</sup>. I tak np. w czasie, gdy populacja ludzi na świecie wynosiła ok. 7 mld, pogłowie zwierząt hodowlanych, a dokładniej wielkość uboju zwierząt wynosiła 55 mld sztuk<sup>40</sup>. Z punktu widzenia zużywanych zasobów ważne jest również to, iż wkład energetyczny w wyprodukowanie 1 kg mięsa zwierzęcego (zwłaszcza wołowiny) jest wyższy niż wartość energetyczna finalnego

<sup>37</sup> Ogólne aktualizowane dane są okresowo publikowane na stronach internetowych FAOSTAT.

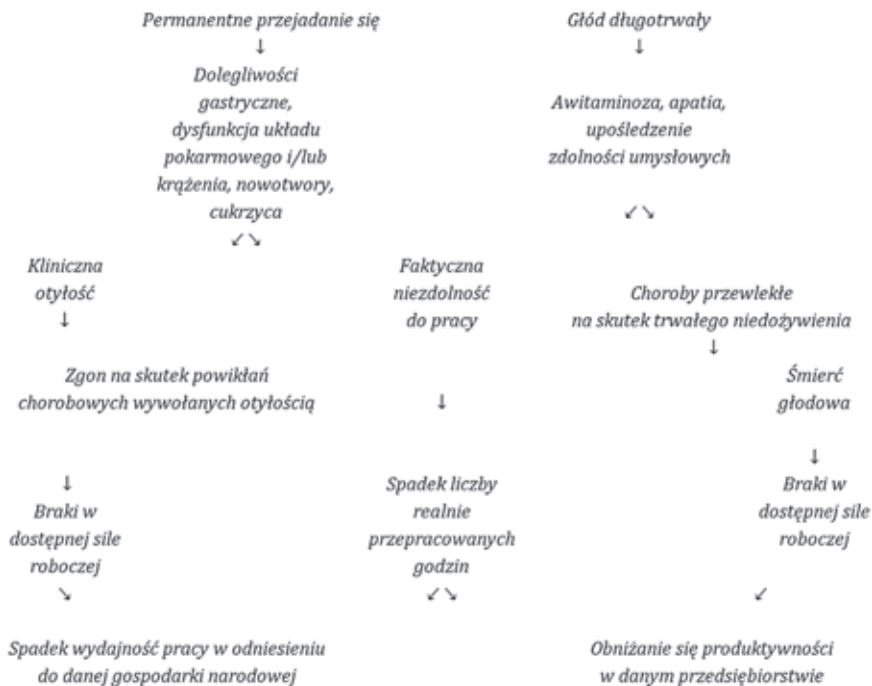
<sup>38</sup> Największy ślad ekologiczny pozostawiają na Ziemi społeczeństwa Chin, USA, Indii, Brazylii i Rosji, proporcjonalnie do stopnia konsumpcji i użytkowania rozmaitych dóbr, a także wielkości populacji; *per capita* natomiast największy ślad ekologiczny na naszej planecie pozostawiają mieszkańcy Kuwejtu, Kataru, Zjednoczonych Emiratów Arabskich oraz Danii i Belgii. Zob. *Living Planet Report 2012. Biodiversity, Biocapacity, and Better Choices*, WWF, Gland 2012; *Living Planet Report 2014. Species and Spaces, People and Places*, WWF, Gland 2014, s. 34-37.

<sup>39</sup> Jest sprawą wielce dyskusyjną, w jakim stopniu dieta oparta na białku zwierzęcym jest niezbędna dla efektywnej realizacji potrzeb żywieniowych człowieka. Por. np. J. Rifkin, *Beyond Beef. The Rise and Fall of the Cattle Culture*, New York 1992.

<sup>40</sup> *FAO Food Outlook*, VI 2011, s. 39-43, [online] <http://www.fao.org/docrep/014/al978e/al978e00.pdf>; *FAO Food Outlook*, XI 2012, s. 49-53, [online] <http://www.fao.org/docrep/016/al993e/al993e00.pdf>; *The Demographic Yearbook 2012*, UN, New York 2013, s. 46; *FAO Statistical Yearbook 2013...*, s. 139-144, 170-175.

produktu. Na przykład do wyprodukowania 1 kg mięsa wołowego potrzeba ok. 17 kg paszy zbożowej i sojowej, nie mówiąc o ogromnych ilościach wody zużytej na różnych etapach produkcji<sup>41</sup>.

Schemat 1. Przejedzenie i głód a gospodarka narodowa



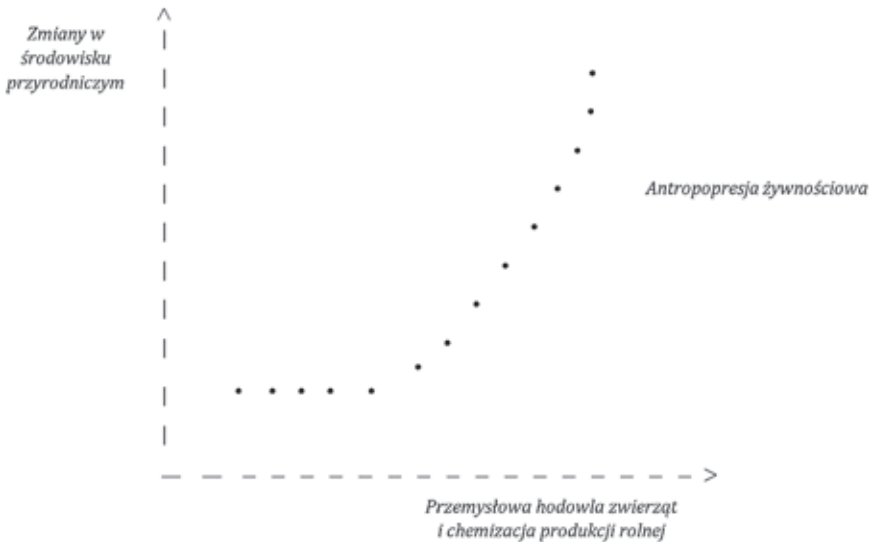
Zanieczyszczenia przemysłowe i te związane z produkcją rolną przyczyniają się, jako jeden z zespołów czynników, do zmian klimatycznych, a te znow – zwłaszcza w północnej i północno-wschodniej Afryce oraz na Bliskim Wschodzie – powodują, oprócz m.in. konfliktów zbrojnych, wzmożenie ruchów migracyjnych. Schemat takiego procesu ilustruje następujący łańcuch przyczynowy: zmiany klimatyczne – susze – głód – migracje. Pustynnienie i deforestacja, na skutek nadmiernej eksploatacji lasów i wycięcia drzew w celu tworzenia pastwisk dla bydła rzeźnego, a także erozja gleby i jej wyjaławianie są zagrożeniem w Ameryce Łacińskiej.

Przyrost światowej populacji nie odbywa się wprost wykładniczo, nawet przy uwzględnieniu stałej płodności, ale i tak przebiega, począwszy od lat 60. XX w., w sposób gwałtowny, a jego przyhamowanie jest oczekiwane dopiero w trzeciej dekadzie XXI

<sup>41</sup> Por. np. K. Midkiff, *The Meat You Eat. How Corporate Farming Has Endangered America's Food Supply*, New York 2004, s. 123-140; B. Gilland, *World Population and Food Supply. Can Food Production Keep Pace with Population Growth in the Next Half-Century?*, „Food Policy” 2002, Vol. 27, nr 1, s. 48, [online] [http://dx.doi.org/10.1016/S0306-9192\(02\)00002-7](http://dx.doi.org/10.1016/S0306-9192(02)00002-7).

stulecia<sup>42</sup>. Wpływ człowieka na środowisko naturalne i działania ludzi prowadzące do zmian w przyrodzie (antropopresja) postępują w tempie geometrycznym. Zakres wpływu produkcji rolnej na stan biosfery jest wprost proporcjonalny do skali tej produkcji. Obrazowo można mówić, mając na uwadze kształt krzywej ukazującej wspomniane zależności, o efekcie kija hokejowego. W uproszczony sposób ilustruje to schemat 2.

Schemat 2. Antropopresja żywieniowa – efekt kija hokejowego



Człowiek prowadząc taką, a nie inną strategię związaną z produkowaniem i konsumowaniem żywności załamuje równowagę biocentryczną polegającą na jednakowym statusie wszystkich organizmów żywych w poszczególnych ekosystemach. Kosztem „ubocznym” przemysłowej produkcji zwierząt jest nie tylko zanieczyszczenie powietrza, gleby i wody, lecz także znaczne ograniczenie bioróżnorodności<sup>43</sup>. Notabene stosowane przy hodowli zwierząt antybiotyki, oprócz tych używanych na masową skalę przez ludzi, sprzyjają pojawianiu się bakterii lekoopornych, a tym samym realnie zagrażają stanowi zdrowotnemu ludzkiej populacji i sprzyjają pojawianiu się groźnych pandemii. Nadmierna eksploatacja poszczególnych ekosystemów pogłębia dług ekologiczny<sup>44</sup>.

Formułowane po II wojnie światowej liczne kompleksowe programy walki z biedą i głodem były adekwatne do czasów, w których powstawały (np. uwypuklając skalę niedemokratyczności systemów politycznych państw, których dotyczyły, braki

<sup>42</sup> Por. np. *The World at Six Billion*, UN, New York 1999, s. 5-7; *World Population to 2300*, UN, New York 2004, s. 4-40; *World Population Prospects. The 2010 Revision*, t. 1: *Comprehensive Tables*, UN, New York 2011, s. 2-9.

<sup>43</sup> Swoistą odpowiedzią na istnienie farm przemysłowych są ruchy społeczne promujące ideę rolnictwa miejskiego (*urban agriculture*). Zob. np. [www.freshcityfarms.com](http://www.freshcityfarms.com).

<sup>44</sup> Zob. szerzej np. A. Simms, *Ecological Debt. Global Warming and the Wealth of Nations*, London 2009.

infrastrukturalne, rozwarstwienie społeczne). Pojawiające się nowe idee związane z chęcią poprawy warunków życia w krajach słabo rozwiniętych często zawierały postulaty kładące nacisk na działania prorozwojowe<sup>45</sup>. Zauważa się, że z punktu widzenia wszechstronnej polityki prorozwojowej ważne są działania rządowe wyznaczające długofalową politykę spójności polegającą na wyrównywaniu szans i likwidującą wszelkie formy dyskryminacji obywateli w odniesieniu do możliwości korzystania z danego typu dóbr i usług, np. edukacyjnych czy medycznych. Sądzi się, że środki przeznaczane na edukację i system opieki zdrowotnej należy traktować jako inwestycję czy inaczej – wydatki proinwestycyjne. Wydatki na ochronę zdrowia i oświatę są produktywne, a co się z tym wiąże – wpływają na wzrost gospodarczy<sup>46</sup>. Niektórzy badacze szczególnie mocno zwracają uwagę na silny związek rozwoju i wolności, zwłaszcza na rolę zapewnienia bezpieczeństwa ekonomicznego oraz systemu wartości i zaplecza instytucjonalnego kształtujących procesy rozwojowe<sup>47</sup>.

Nadawanie impulsów i wspieranie działań prorozwojowych oraz stwarzanie atmosfery sprzyjającej wprowadzaniu wszelakich innowacji instytucjonalnych należy – we współczesnych demokracjach liberalnych – nie tylko do różnego typu podmiotów politycznych (publicznych), ale i społecznych, w tym organizacji pozarządowych. Niejednokrotnie podkreśla się, że droga do rozwiązania wielu współczesnych problemów społecznych, w tym dotyczących służby zdrowia i optymalizacji zasad opieki medycznej, wiedzie m.in. przez ten obszar życia społecznego, który nazywany jest „ekonomią społeczną”. Ekonomia społeczna obejmuje i opiera się częściowo na prywatnym i publicznym sektorze gospodarki, ale jest ona tylko do pewnego stopnia alternatywą dla instytucji państwowych. Zaznaczmy, że z funkcjonalnego punktu widzenia ekonomia społeczna nie tylko stanowi platformę materialną dla organizacji obywatelskich, lecz także wzmacnia kapitał społeczny i ułatwia reformę sektora usług publicznych<sup>48</sup>. Przedsiębiorstwa społeczne, choć oferują określone dobra bądź usługi i podlegają zasadom rynkowym, pozostając obciążone potencjalnym ryzykiem gospodarczym, ze swej istoty nie są nastawione wyłącznie na zysk. Przedsiębiorstwa te uzupełniają oferty skierowane do danego typu interesariuszy<sup>49</sup>.

Dylematy rozwojowe sprowadzają się do pytania, w którym kierunku należy podążać, aby osiągnąć oczekiwany awans cywilizacyjny. Zasadnicza trudność na etapie

<sup>45</sup> Por. np. G. Myrdal, *Przeciw nędzy na świecie. Zarys światowego programu walki z nędzą*, przeł. W. Adamiecki, Warszawa 1975, *passim*; A. Sen, *Resources, Values and Development*, Cambridge, Mass.–London 1997, rozdz. 19-20.

<sup>46</sup> Zwiększanie wydatków na ochronę zdrowia i edukację przyczynia się do wzrostu produktywności. Im zdrowsze i lepiej wyedukowane społeczeństwo, tym efektywniejsza siła robocza i większy wzrost PKB. Zob. np. R.J. Barro, *Determinants of Economic Growth. A Cross-Country Empirical Study*, Cambridge, Mass. 1997, rozdz. 1-2; *The World Health Report 1999. Making a Difference*, WHO, Geneva 1999, s. 9-11.

<sup>47</sup> A. Sen, *Rozwój i wolność*, przeł. J. Łoziński, Poznań 2002, rozdz. 2-3.

<sup>48</sup> Zob. J. Hausner, *Zarządzanie publiczne*, Warszawa 2008, s. 221-222.

<sup>49</sup> Współzarządzanie interesariuszami – dla pełniejszej efektywności – wymaga koordynacji działań podejmowanych przez wyspecjalizowane instytucje rządowe i samorządowe, a także różnego typu organizacje pożytku społecznego.



podejmowania decyzji dotyczy wskazania właściwych kierunków rozwoju i opracowania efektywnych sposobów osiągania wyznaczonych celów strategicznych. Wyrażenie woli działania jest sprawą zasadniczą dla zapoczątkowania procesu zmian, ale ziszczenie się planów jest możliwe po zebraniu środków do ich przeprowadzenia i przed usunięciem potencjalnych ograniczeń i utrudnień w ich wprowadzaniu. Brak realnych instrumentów działania niweczy realizację jakichkolwiek zmian w którymkolwiek segmencie rzeczywistości społecznej.

Oslabienie danej gospodarki narodowej utrudnia realizację zamierzonych celów rozwojowych, gdyż ogranicza dostępność części przynajmniej instrumentów działania. Nadmienię, że z brakiem środków publicznych na wszystkie postulowane cele i rozrastającymi się grupami roszczeniowymi mającymi mało realistyczne żądania jest jak z syndromem krótkiej koldry: jakkolwiek by jej nie naciągać i nie przesuwac, na pewno w którymś miejscu zabraknie tkaniny. Nie każde z dóbr i usług oferowanych w ramach polityki społecznej może być dostępne dla wszystkich obywateli i w takim samym zakresie<sup>50</sup>. Jak wiadomo, strumienie finansowe w postaci zasiłków, dotacji, kredytów preferencyjnych, grantów itp. mogą być kierowane do rozmaitych podmiotów, osób indywidualnych i instytucji, ale nie zawsze są wykorzystywane przez dane podmioty efektywnie. Kluczowa rola w kształtowaniu systemu społeczno-ekonomicznego określonego kraju przypada prowadzonej przez dane rządy polityce gospodarczej<sup>51</sup>. Jej nieskuteczność, wraz z niewłaściwie prowadzoną polityką fiskalną, powoduje m.in. ograniczenie dochodów budżetowych. Wpływy budżetowe są znów potrzebne do realizacji kolejnych celów nadrzędnych i podrzędnych, bezpośrednich i pośrednich (ustalonych hierarchicznie, wedle jakichś przyjętych kryteriów), które łączą się z wyznaczonymi politykami szczegółowymi pojmowanymi jako określone rodzaje strategii postępowania.

Trzeba jednakowoż pamiętać, że oprócz oficjalnego obiegu poszczególne gospodarki narodowe mają swoje drugie, nielegalne lub półlegalne oblicze w postaci czarnej strefy i tzw. szarej strefy<sup>52</sup>. Ukryte fenomeny ekonomiczne pozostają ze swej istoty wolne od obciążeń fiskalno-podatkowych. Nieoficjalnie przebiegające procesy

<sup>50</sup> Por. szerzej np. I. Wóycicka, *Wydatki socjalne i ich finansowanie*, Gdańsk 2002.

<sup>51</sup> O ile celem bezpośrednim podejmowanej działalności gospodarczej jest uzyskiwanie dochodów z tejże, o tyle podstawowe cele polityki gospodarczej (realizowane przez oddziaływanie na dynamikę i strukturę gospodarki narodowej oraz wewnętrzne i zewnętrzne – zagraniczne – relacje ekonomiczne) obejmują: wzrost ekonomiczny (funkcja rozwojowa), ograniczanie inflacji i bezrobocia, stabilność kursów walutowych, zachowanie względnej równowagi bilansu płatniczego (funkcja stabilizacyjna) oraz redystrybucję dochodów (funkcja redystrybucyjno-alokacyjna). W literaturze przedmiotu od wielu lat trwa dyskusja nad optimum stabilizacyjnym właściwym dla danej gospodarki narodowej, a obejmująca spór o wielkość optymalnej stopy bezrobocia, inflacji w skali roku oraz stopy wzrostu PKB. Por. szerzej G. Fromm, P. Taubman, *Public Economic Theory and Policy*, New York 1973, s. 276-287.

<sup>52</sup> Do ukrytych zjawisk gospodarczych zalicza się m.in.: zaniżanie podatków i wyłudzenia podatkowe, nieujawnianie faktycznych dochodów, przemyt, nielegalny handel, ukrytą produkcję i usługi, oszustwa bankowe, fałszowanie produktów, etykiet i rachunków, transakcje bezrachunkowe, pracę na czarno. Zob. szerzej B. Mróz, *Gospodarka nieoficjalna w systemie ekonomicznym*, Warszawa 2002, s. 11-38.

gospodarcze uszczuplają wprawdzie przychody budżetowe (ogólnokrajowe i lokalne), ale niekoniecznie pozostają bez wpływu, nawet pozytywnego, na stan gospodarki. Nielegalnie zarobione pieniądze są ostatecznie – w różnym zakresie – wydawane na rozmaite cele konsumpcyjne, a po „upraniu” pieniędzy także m.in. na inwestycje. Zwykle szara strefa postrzegana jest negatywnie, gdyż udział gospodarki nieoficjalnej w PKB danego kraju, na przykładzie państw europejskich, może sięgać od kilku (państwa skandynawskie) do kilkudziesięciu procent (Grecja, Włochy), tj. ok. jednej trzeciej całego rocznego PKB<sup>53</sup>. Takie zatajone środki są utracone z punktu widzenia zwiększenia możliwości realizacji określonych celów publicznych. Dochód z nieoficjalnych procesów gospodarczych bywa nazywany, przekornie, Produktem Kryminalnym Brutto (*Gross Criminal Product*).

Rozwój społeczno-gospodarczy, czy szerzej cywilizacyjny, sprzyja – choćby z racji zwiększających się potrzeb i rozbudzonych społecznych aspiracji – zapotrzebowaniu na wzrost dochodów odzwierciedlający się w rozbudowie wydatków publicznych. Przypomnę, że tendencję tego typu, przejawiającą się stałym wzrostem wydatków publicznych w stosunku do PKB, określa się w literaturze przedmiotu mianem „prawa Wagnera”. Nie wnikając w kwestie uniwersalności rzeczonyj prawidłowości, historycznie rzecz biorąc, faktycznie daje się zauważyć (od czasów rewolucji przemysłowej) sukcesywny wzrost wydatków socjalnych, w tym na opiekę zdrowotną, mierzony procentowo w stosunku do PKB lub PNB<sup>54</sup>. Wielkości, o których mowa, oddaje się niekiedy za pomocą prostych formuł matematycznych; poniżej zaprezentowane zostają odpowiednio w wersji Peacocka-Wisemana:

$$G = f(PKB)$$

oraz Musgrave’a:

$$G / PKB = f(PKB_R / L),$$

gdzie w przedstawionych wzorach:  $G$  to nominalna wartość wydatków publicznych,  $PKB$  – wartość nominalna produktu krajowego brutto,  $PKB_R$  – realna wartość produktu krajowego brutto,  $L$  – liczba ludności danego kraju<sup>55</sup>.

Otwarte pozostaje pytanie, w jakim stopniu w odniesieniu do indywidualnych przypadków, tzn. do poszczególnych ekip rządowych, zwiększenie wydatków socjalnych jest reakcją na bieżącą sytuację społeczno-ekonomiczną i polityczną, a na ile jest

<sup>53</sup> Zob. *tamże*, s. 47.

<sup>54</sup> Por. szerzej A. Peacock, A. Scott, *The Curious Attraction of Wagner's Law*, „Public Choice” 2000, Vol. 102, nr 1, s. 1-17, [online] <http://dx.doi.org/10.1023/A:1005032817804>; A.L. Hillman, *Public Finance and Public Policy. Responsibilities and Limitations of Government*, New York 2009. Tendencję wzrostu wydatków na cele socjalne potwierdzają regularnie publikowane i aktualizowane dane Eurostatu. Zob. [ec.europa.eu/eurostat/web](http://ec.europa.eu/eurostat/web).

<sup>55</sup> Zob. R.A. Musgrave, *Fiscal Systems*, London 1969; A. Peacock, J. Wiseman, *The Growth of Public Expenditure in the United Kingdom*, Princeton 1961, rozdz. 2.

ono odzwierciedleniem perspektywicznej zmiany programów politycznych wpisanej w jakąś długookresową strategię rozwojową całego państwa.

Zauważmy, że w krajach, które nie mają wystarczająco silnych, innowacyjnych i uprzemysłowionych gospodarek narodowych, przyszłe dopłaty do rent i emerytur (w warunkach niżu demograficznego), ale także w pewnym zakresie do służby zdrowia i „rozdętych strukturalnie” instytucji pomocy społecznej, odbywają się kosztem ograniczania inwestycji potrzebnych do zwiększenia wydajności pracy. Zamiast pobudzać gospodarkę i rozbudowywać park maszynowy, środki finansowe trafiają m.in. do osób nieaktywnych zawodowo z uszczerbkiem dla wzrostu gospodarczego. Z punktu widzenia długofalowego rozwoju ekonomicznego oszczędności powinny finansować inwestycje. Obsługiwanie nadmiernie rozbudowanych programów socjalnych jest dodatkowym obciążeniem całej gospodarki narodowej. Gdyby nie rosące koszty opieki zdrowotnej, będące następstwem upowszechniania się otyłości oraz związane z dewastacją środowiska naturalnego w rezultacie uprzemysłowienia sposobów produkowania żywności, zgromadzone oszczędności (zarówno prywatne, jak i publiczne) mogłyby służyć dokapitalizowaniu danych gospodarek narodowych. Akumulacja nadwyżek dawałaby szansę (przynajmniej potencjalnie) na poprawę konkurencyjności rodzimego eksportu.

Niewątpliwie idea państwa socjalnego ma swoje wady i zalety. Próby zagwarantowania wolności gospodarczej podmiotom rynkowym są czasem przeciwstawiane rozmaitym formom interwencjonizmu państwowego. Należy jednak pamiętać, iż zbyt duża ingerencja w procesy gospodarcze i blokowanie innowacji hamują rozwój społeczno-ekonomiczny; system społeczno-polityczny nie pozostaje bez wpływu na potencjał technologiczny, a co za tym idzie na stan danej gospodarki<sup>56</sup>, co przykłady gospodarek centralnie planowanych i zarządzanych przez aparat partyjno-biurokratyczny w państwach tzw. realnego socjalizmu dobitnie potwierdzają.

Na szczególną uwagę w kontekście omawiania rozwoju społecznego zasługuje sprawa nierówności społecznych. W skali ogólnoswiatowej problem tego typu nierówności jest zjawiskiem o długim rodowodzie i niemalym zasięgu. Ale nawet w zamożnych krajach zachodnich (zwłaszcza w odniesieniu do społeczeństw poprzemysłowych funkcjonujących już w epoce globalizacji, a w szczególności w jej ostatniej fazie rozpoczynającej się w połowie lat 70. XX w., czyli u progu rewolucji telekomunikacyjnej) pojawiły się nowe formy wspomnianego typu nierówności, w tym także w postaci nieekonomicznej, jak choćby obejmujące bezpieczeństwo osobiste, dostęp do służby zdrowia czy związane z wykluczeniem cyfrowym<sup>57</sup>. Nieumiejętność rozwiązywania

<sup>56</sup> Por. szerzej np. L. Balcerowicz, *Socialism, Capitalism, Transformation*, Budapest 1995, rozdz. 6; J. Kornai, *Dynamizm, rywalizacja i gospodarka nadmiaru. Dwa eseje o naturze kapitalizmu*, przeł. R. Śmiełtana, Kraków 2014, s. 33-47, 67-72.

<sup>57</sup> Nierówności, również te klasyczne, jak choćby dochodowe czy związane z posiadaniem określonych przywilejów, np. pracowniczych, w obrębie tych samych grup społecznych niosą ze sobą negatywne następstwa natury psychologicznej. Zob. J.-P. Fitoussi, P. Rosanvallon, *Czas nowych nierówności*, przeł. S. Amsterdamski, Warszawa-Kraków 2000, s. 54-55. Szczególną grupę osób częściowo wykluczonych społecznie stanowią ludzie przynależący do tzw. grupy biednych pracujących (*working poor*).

problemów społecznych, takich jak nierówności społeczne czy bezrobocie strukturalne, w indywidualnych przypadkach skutkować może społecznymi dysfunkcjami, a w odniesieniu do szerszych grup społecznych podważaniem zaufania do instytucji publicznych, w skrajnych zaś przypadkach ksenofobią czy też poważnymi patologiami społecznymi.

Każda transformacja społeczna i tranzycja polityczna ma swoich „beneficjentów” i swoje „ofiary”. Zmiany społeczne, zarówno te planowane, jak i niezamierzone, często przyczyniają się do wzrostu ryzyka społecznego i obniżenia poczucia bezpieczeństwa w różnych sferach życia ludzkiego. Wprawdzie przemiany społeczno-gospodarcze i polityczne niosą ze sobą koszty ludzkie, co widać wyraźnie na przykładzie chociażby odgórnej modernizacji typu stalinowskiego czy wielu nowożytnych i współczesnych rewolucji społeczno-politycznych, to jednak kryzysy i konflikty społeczno-polityczne pojawiające w rezultacie owych zmian mają nierzadko pozytywne rezultaty, czasem jako uboczny skutek, innym razem jako rezultat szerokiego społecznego konsensusu osiągniętego w danej sprawie. Nie tylko przebudowywanie czy przeobrażanie starych, ale także tworzenie nowych instytucji społecznych stanowi „bazę” implementacji planowanych reform. Zauważmy w tym miejscu tylko, że skuteczne realizowanie ambitnych zamierzeń związanych ze znaczącą poprawą określonej dziedziny życia społecznego nie jest możliwe bez istnienia, na odpowiednio wysokim poziomie, zaufania społecznego i rozbudowywania silnych więzi społecznych. Przypomnieć należy, że tego rodzaju zaufanie jest podstawą wszelkich form prowadzenia działań zespołowych i efektywnej współpracy.

Z historycznej perspektywy patrząc, tj. od początków rewolucji przemysłowej, czyli przełomu XVIII i XIX w., ogólne warunki egzystowania ludzi znacząco się poprawiły: wydłużona została średnia długość życia, zwiększył się dostęp do czystej wody pitnej, edukacji, leków oraz opieki medycznej, wiele systemów politycznych krajów słabo rozwiniętych podlegało demokratyzacji, zmalała (w porównaniu z dawnymi epokami) przemoc zarówno w postaci represji instytucji politycznych, jak i przestępczości popolitej. Taką jakościową przemianę standardów życia Angus Deaton nazwał całkiem trafnie „wielką ucieczką”<sup>58</sup>, ale pamiętajmy, że owe przemiany nie muszą być dane raz na zawsze. Właśnie „meandry” rozwojowe, chociażby w postaci przemysłowej produkcji żywności czy rozmaitych chorób cywilizacyjnych, w tym tych będących skutkiem permanentnego przejadania się, są ogranicznikami dla postępującego procesu zmian jakościowych we współczesnych społeczeństwach.

Mając na względzie to, że ogólny potencjał państwa zależy m.in. od kondycji jego gospodarki narodowej, a ta w niemałym stopniu uzależniona jest od generalnego psychicznego i zdrowotnego dobrostanu obywateli, można zauważyć, iż choroby cywilizacyjne, o których była wyżej mowa, nie pozostają bez pośredniego, ale istotnego wpływu na potencjał wielu państw i możliwości ich działania jako efektywnych oraz wewnętrznie i zewnętrznie suwerennych uczestników stosunków międzynarodowych.

<sup>58</sup> Zob. szerzej A. Deaton, *The Great Escape. Health, Wealth, and the Origin of Inequality*, Princeton 2013, rozdz. 1-6.

## 6. ZAKOŃCZENIE

Postawy i preferencje zarówno producentów, jak i konsumentów żywności rzutują na kształtowanie się alternatyw rozwojowych stających przed obecnymi i przyszłymi generacjami. Zarówno szczupli i zdrowi, jak i chorujący otyli wspólnie ponoszą odpowiedzialność za finalne rezultaty wziętych globalnie i zbiorowo własnych indywidualnych działań. Los głodujących w krajach rozwijających się i pośrednio stan zdrowia osób żyjących w krajach rozwiniętych, a stosujących zbilansowaną energetycznie dietę jest w niemałym stopniu zależny od strategii postępowania osób przejeżdżonych żyjących w krajach wysoko rozwiniętych oraz kierunków rozwoju obieranych przez przedstawicieli światowego przemysłu rolno-spożywczego. W sposób bezpośredni, lecz długofalowo, bieg życia tych wszystkich ludzi, głodujących, odżywiających się w sposób umiarkowany oraz przekarmionych, cierpiących na otyłość i kliniczną nadwagę, zależy od racjonalności decyzji podejmowanych przez polityków zarówno na poziomie działań prawodawczych, jak i w obszarze wykonawczym, czyli związanym z działalnością danej egzekutywy na poziomie lokalnym i ogólnokrajowym. Tak samo dzieje się w przypadku wsparcia rozwoju gospodarczego całego kraju i realizacji określonych prorozwojowych polityk sektorowych.

## BIBLIOGRAFIA

- Balcerowicz L., *Socialism, Capitalism, Transformation*, Budapest 1995.
- Barro R.J., *Determinants of Economic Growth. A Cross-Country Empirical Study*, Cambridge, Mass. 1997.
- Bello W., *Wojny żywnościowe*, przeł. P.M. Bartolik, Warszawa 2011.
- Corruption Perceptions Index 2012*, Transparency International, Berlin 2012.
- Countries Compared by Economy*, Nation Master, [online] <http://www.nationmaster.com/country-info/stats/Economy/Public-institution-index>.
- Country Rankings – 2017 Index of Economic Freedom*, The Heritage Foundation, [online] <http://www.heritage.org/index/ranking>.
- Crister G., *Fat Land. How Americans Became the Fattest People in the World*, New York 2004.
- Deaton A., *The Great Escape. Health, Wealth, and the Origin of Inequality*, Princeton 2013.
- Democracy Index 2012*, The Economist Intelligence Unit 2013.
- The Demographic Yearbook 2012*, UN, New York 2013.
- Erlich P.R., *The Population Bomb*, New York 1968.
- Erlich P.R., Erlich A.H., *The Population Bomb. Revisited*, „The Electronic Journal of Sustainable Development” 2009, Vol. 1, nr 3.
- FAO Food Outlook*, VI 2011, [online] <http://www.fao.org/docrep/014/al978e/al978e00.pdf>.
- FAO Food Outlook*, XI 2012, [online] <http://www.fao.org/docrep/016/al993e/al993e00.pdf>.
- FAO Statistical Yearbook 2013. World Food and Agriculture*, FAO, Rome 2013.
- Fieldhouse P., *Food and Nutrition. Customs and Culture*, London 1993.



- Fitoussi J.-P., Rosanvallon P., *Czas nowych nierówności*, przeł. S. Amsterdamski, Warszawa–Kraków 2000.
- Flegal K.M. i in., *Prevalence and Trends in Obesity Among US Adults, 1999-2008*, „The Journal of the American Medical Association” 2010, Vol. 303, nr 3, [online] <http://dx.doi.org/10.1001/jama.2009.2014>.
- Food Losses and Waste in the Context of Sustainable Food Systems. A Report by the High Level Panel of Experts on Food Security and Nutrition*, HLPE, Rome 2014.
- The Fourth World Food Survey*, FAO, Rome 1977.
- Fragile States Index*, red. J.J. Messner, Foundation for Peace, Washington 2014.
- Freedom in the World 2015*, Freedom House, Washington–New York 2015.
- Fromm G., Taubman P., *Public Economic Theory and Policy*, New York 1973.
- Gilland B., *World Population and Food Supply. Can Food Production Keep Pace with Population Growth in the Next Half-Century?*, „Food Policy” 2002, Vol. 27, nr 1, [online] [http://dx.doi.org/10.1016/S0306-9192\(02\)00002-7](http://dx.doi.org/10.1016/S0306-9192(02)00002-7).
- GINI Index*, The World Bank, [online] <http://data.worldbank.org/indicator/SI.POV.GINI>.
- Global Peace Index 2015*, IEP, Sydney 2015.
- Grigg D., *The World Food Problem 1950-1980*, Oxford 1985.
- Gulbicka B., *Bezpieczeństwo żywnościowe krajów rozwijających się*, Warszawa 2003.
- Gustavsson J. i in., *Global Food Losses and Food Waste. Extent, Causes and Prevention*, FAO, Rome 2011.
- Hallfrisch J., *Metabolic Effects of Dietary Fructose*, „The FASEB Journal” 1990, Vol. 4, nr 9.
- Hausner J., *Zarządzanie publiczne*, Warszawa 2008.
- Health at a Glance: Europe 2014*, OECD, Paris 2014.
- Hedley A.A. i in., *Prevalence of Overweight and Obesity among US Children, Adolescents, and Adults, 1999-2002*, „The Journal of the American Medical Association” 2004, Vol. 291, nr 23, [online] <http://dx.doi.org/10.1001/jama.291.23.2847>.
- Hillman A.L., *Public Finance and Public Policy. Responsibilities and Limitations of Government*, New York 2009.
- Human Development Report 2007-2008*, UNDP, New York 2007.
- Human Development Report 2014*, UNDP, New York 2014.
- Human Development Report 2015. Work for Human Development*, UNDP, New York 2015.
- IDF Diabetes Atlas*, IDF, Brussels 2013.
- Karnafel W., *Przewlekłe powikłania cukrzycy – patogeneza, implikacje kliniczne*, „Przewodnik Lekarza” 2000, nr 9.
- Keohane R.O., Nye J.S. Jr., *Power and Interdependence. World Politics in Transition*, Boston 1977.
- Kornai J., *Dynamizm, rywalizacja i gospodarka nadmiaru. Dwa eseje o naturze kapitalizmu*, przeł. R. Śmietana, Kraków 2014.
- Kowalik T., *Systemy gospodarcze. Efekty i defekty reform i zmian ustrojowych*, Warszawa 2005.
- Layard R., *Happiness. Lessons from a New Science*, New York 2005.
- Linz J.J., Stepan A., *Problems of Democratic Transition and Consolidation. Southern Europe, South America, and Post-Communist Europe*, Baltimore 1996.
- Living Planet Report 2012. Biodiversity, Biocapacity, and Better Choices*, WWF, Gland 2012.
- Living Planet Report 2014. Species and Spaces, People and Places*, WWF, Gland 2014.



- Maksimowicz A., Pułaska-Turyna B., *Typy przejścia demograficznego*, [w:] *Teoria przejścia demograficznego*, red. M. Okólski, Warszawa 1990.
- Malthus T.R., *Prawo ludności*, oprac. A. Krzyżanowski, przeł. K. Stein, Warszawa 1925.
- Małysz J., *Bezpieczeństwo żywnościowe strategiczną potrzebą ludzkości*, Warszawa 2008.
- Midkiff K., *The Meat You Eat. How Corporate Farming Has Endangered America's Food Supply*, New York 2004.
- Monteiro C.A. i in., *Socioeconomic Status and Obesity in Adult Populations in Developing Countries. A Review*, „Bulletin of the World Health Organization” 2004, Vol. 82, nr 12, [online] <http://dx.doi.org/S0042-96862004001200011>.
- Morawski W., *Zmiana instytucjonalna. Społeczeństwo, gospodarka, polityka*, Warszawa 1998.
- Morse E.L., *Modernization and Transformation of International Relations*, New York 1976.
- Mrólz B., *Gospodarka nieoficjalna w systemie ekonomicznym*, Warszawa 2002.
- Multicultural Handbook of Food, Nutrition and Dietetics*, red. A. Thaker, A. Barton, Chichester 2012.
- Musgrave R.A., *Fiscal Systems*, London 1969.
- Myrdal G., *Przeciw nędzy na świecie. Zarys światowego programu walki z nędzą*, przeł. W. Adamiecki, Warszawa 1975.
- Nestle M., *Dylematy na talerzu*, „Świat Nauki” 2007, nr 10.
- Nettle D., *Happiness. The Science Behind Your Smile*, Oxford 2006.
- Nye J.S. Jr., Keohane R.O., *Transnational Relations and World Politics: A Conclusion*, [w:] *Transnational Relations and World Politics*, red. ciż, Cambridge 1972.
- Nye J.S. Jr., Keohane R.O., *Transnational Relations and World Politics: An Introduction*, [w:] *Transnational Relations and World Politics*, red. ciż, Cambridge 1972.
- Obesogenic Environments*, red. A. Lake, T.G. Townshend, S. Alvanides, Chichester 2010.
- Okólski M., *Mechanizm przejścia demograficznego*, [w:] *Teoria przejścia demograficznego*, red. tenże, Warszawa 1990.
- Our Planet, Our Health. Report of the WHO Commission on Health and Environment*, WHO, Geneva 1992.
- Peacock A., Scott A., *The Curious Attraction of Wagner's Law*, „Public Choice” 2000, Vol. 102, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.1023/A:1005032817804>.
- Peacock A., Wiseman J., *The Growth of Public Expenditure in the United Kingdom*, Princeton 1961.
- Petrini C., *Slow Food Nation. Why Our Food Should Be Good, Clean, and Fair*, New York 2007.
- Petrini C., Padovani G., *Slow Food Revolution. A New Culture for Dining and Living*, New York 2006.
- Pinstrup-Andersen P., Cheng F., *Towarzysz głód*, „Świat Nauki” 2007, nr 10.
- Pollan M., *The Omnivore's Dilemma. A Natural History of Four Meals*, New York 2006.
- Popkin B.M., *Planeta grubasów*, „Świat Nauki” 2007, nr 10.
- Public Health Impact of Pesticides Used in Agriculture*, WHO, Geneva 1990.
- Quality of Life Index by Country*, Numbeo, [online] [http://www.numbeo.com/quality-of-life/rankings\\_by\\_country.jsp](http://www.numbeo.com/quality-of-life/rankings_by_country.jsp).
- Rifkin J., *Beyond Beef. The Rise and Fall of the Cattle Culture*, New York 1992.
- Schlosser E., *Kraina fast foodów. Ciemna strona amerykańskich szybkich dań*, przeł. L. Niedzielski, Warszawa 2005.

- Sen A., *Resources, Values and Development*, Cambridge, Mass.–London 1997.
- Sen A., *Rozwój i wolność*, przeł. J. Łoziński, Poznań 2002.
- Simms A., *Ecological Debt. Global Warming and the Wealth of Nations*, London 2009.
- The Sixth World Food Survey*, FAO, Rome 1997.
- The State of Food and Agriculture*, FAO, Rome 2013.
- The State of Food Insecurity in the World, 2003. Monitoring Progress towards the World Food Summit and Millennium Development Goals*, FAO, Rome 2003.
- Stix G., *Paradoksy otyłości i niedożywienia*, „Świat Nauki” 2007, nr 10.
- Szczepański J., *Reformy, rewolucje, transformacje*, Warszawa 1999.
- Taubes G., *Dlaczego tyjemy i jak sobie z tym poradzić*, przeł. A. Andrzejewska, Kraków 2012.
- Taubes G., *The (Political) Science of Salt*, „Science” 1998, Vol. 281, nr 5379, [online] <http://dx.doi.org/10.1126/science.281.5379.898>.
- Toczek J.M., *Niepokoje żywnościowe świata*, Warszawa 1981.
- Underwood E., *The Taste of Things to Come*, „Science” 2014, Vol. 345, nr 6198, [online] <http://dx.doi.org/10.1126/science.345.6198.750>.
- Weis T., *Światowa gospodarka żywnościowa. Batalia o przyszłość rolnictwa*, przeł. K. Makaruk, Warszawa 2011.
- Wiąckowski S.K., *Gospodarka żywnościowa a środowisko*, Warszawa 1992.
- Wilkinson R., Pickett K., *Duch równości. Tam gdzie panuje równość, wszystkim żyje się lepiej*, przeł. P. Listwan, Warszawa 2011.
- Williamson O.E., *The Mechanisms of Governance*, New York–Oxford 1996.
- Wojtyna A., *Nowoczesne państwo kapitalistyczne a gospodarka. Teoria i praktyka*, Warszawa 1990.
- The World at Six Billion*, UN, New York 1999.
- The World Health Report 1995. Bridging the Gaps*, WHO, Geneva 1995.
- The World Health Report 1997. Conquering Suffering – Enriching Humanity*, WHO, Geneva 1997.
- The World Health Report 1999. Making a Difference*, WHO, Geneva 1999.
- The World Health Report 2002. Reducing Risk, Promoting Healthy Life*, WHO, Geneva 2002.
- The World Health Report 2008. Primary Health Care – Now More Than Ever*, WHO, Geneva 2008.
- World Population Prospects. The 2010 Revision*, t. 1: *Comprehensive Tables*, UN, New York 2011.
- World Population to 2300*, UN, New York 2004.
- Wóycicka I., *Wydatki socjalne i ich finansowanie*, Gdańsk 2002.
- Young O.R., *Interdependences in World Politics*, [w:] *Globalism versus Realism. International Relations' Third Debate*, red. R. Maghroori, B. Ramberg, Boulder, Co. 1982.
- Ziegler J., *Geopolityka głodu. Masowa zagłada*, przeł. E. Cylwik, Warszawa 2013.

---

**Dr Michał R. WĘSIERSKI** – absolwent nauk politycznych Uniwersytetu Gdańskiego i filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. Doktor nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce. Rozprawę doktorską bronił w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Adiunkt w Zakładzie Nauk o Polityce i Stosunków Międzynarodowych Katedry Socjologii Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

**Dariusz STOLICKI**

Uniwersytet Jagielloński

dariusz.stolicki@uj.edu.pl

## SPECYFIKA KONSTYTUCJONALIZMU STANOWEGO W USA<sup>1</sup>

### ABSTRACT Peculiarities of American State Constitutionalism

The article summarizes major peculiarities of American state constitutionalism, understood as a set of general principles governing form, legal nature, and content of state constitutions. It focuses primarily on the areas in which state constitutions differ from the federal Constitution. With the large difference in length as its starting point, the article analyzes such features of state constitutions as greater level of detail, broader catalog of constitutional subject matters, frequent incidence of constitutional legislation, plenary as opposed to enumerated character of state governmental powers, and relative ease of constitutional change at state level. It concludes that the foregoing features of state constitutions primarily reflect distrust in state governments (particularly legislatures) and willingness of political actors to treat constitutions as ordinary policy instruments as opposed to fundamental law. The article further examines the influence of those features on state constitutional interpretation, noting that the greater specificity and elasticity of state constitutions on one hand diminishes importance of originalism, but on the other hand – promotes strict textualism and is one of the leading causes of lesser incidence on informal constitutional changes (especially judge-made) in the states.

**Keywords:** United States, state constitutionalism, constitutional subject matters, constitutional interpretation

**Słowa kluczowe:** Stany Zjednoczone, konstytucjonalizm stanowy, materie konstytucyjne, wykładnia konstytucji

<sup>1</sup> Praca powstała w ramach realizacji projektu badawczego *Zasada podziału władz na szczeblu stanowym w USA*, nr 2014/13/N/HS5/01110, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

A amerykańska tradycja konstytucyjna utożsamiana jest przeważnie z Konstytucją Stanów Zjednoczonych z 1787 r. i z federalnym prawem konstytucyjnym. Na nich od lat skupia się główna uwaga badaczy, im też poświęcone są kursy prawa konstytucyjnego w systemie edukacji prawniczej<sup>2</sup>. Jednakże oprócz konstytucji federalnej w amerykańskim systemie konstytucyjnym funkcjonują również konstytucje stanowe. Jakkolwiek dokumenty te przejawiają liczne podobieństwa do konstytucji federalnej, pozwalające na uznanie ich za część jednej amerykańskiej tradycji konstytucyjnej, to błędem byłoby uważanie ich za miniaturowe wersje Konstytucji USA z 1787 r.<sup>3</sup> Różnice dotyczą nie tylko konkretnych rozwiązań ustrojowych, lecz także kwestii formalnych, aczkolwiek przesądzających o charakterze danej ustawy zasadniczej: stopnia kazuistyki, sztywności i generalnych zasad interpretacji.

Celem tego artykułu jest więc przedstawienie najistotniejszych odmienności między konstytucjonalizmem stanowym i federalnym, a także wskazanie, w jaki sposób wpływają one na metody wykładni stanowych ustaw zasadniczych. Ogranicza się on do charakterystyki formalnych stron konstytucji stanowych – formy prawnej, trybu uchwalenia, stopnia szczegółowości, katalogu regulowanych zagadnień, trybu i częstotliwości zmian oraz wpływu powyższych kwestii na reguły wykładni norm konstytucyjnych. Aczkolwiek omawiane zagadnienia nie przekładają się wprost na przyjęte na szczeblu stanowym rozwiązania ustrojowe, to jednak pozostają z nimi w ścisłym związku – formalne aspekty konstytucji wpływają na ustrój (a szczególnie na jego aspekty strukturalne, np. podział władz) w sposób może mniej bezpośredni, ale porównywalnie istotny, co przepisy dotyczące organizacji czy kompetencji władz publicznych.

Trzeba oczywiście w tym miejscu zaznaczyć, iż konstytucjonalizm stanowy jest bardzo zróżnicowany: uniwersum konstytucji stanowych rozciąga się od krótkich, ogólnych i rzadko zmienianych konstytucji wielu stanów Nowej Anglii, w gruncie rzeczy bardzo podobnych do konstytucji federalnej, po długie, kazuistyczne i regularnie nowelizowane ustawy zasadnicze stanów południowych i zachodnich, np. Kalifornii czy Teksasu. Kładąc nacisk na różnice między konstytucjami stanowymi a federalną, artykuł ten częściej odwołuje się do tych ostatnich przykładów. Wydaje się to jednak uzasadnione, jako iż reprezentują one najbardziej rozpowszechnione na szczeblu stanowym rozwiązania, a ponadto lepiej niż osiemnastowieczne konstytucje z Nowej Anglii pokazują kierunki ewolucji stanowej tradycji konstytucyjnej. Niemniej jednak należy zastrzec, iż nie każde zdanie ogólne zawarte w tym artykule odnosi się do wszystkich bez wyjątku konstytucji stanowych, ale raczej do pewnego dominującego (pomimo krytyki ze strony doktryny) modelu.

<sup>2</sup> R.F. Williams, *State Constitutional Law Processes*, „William and Mary Law Review” 1983, Vol. 24, s. 227-228; G.A. Tarr, *Understanding State Constitutions*, Princeton 1998, s. 1-2.

<sup>3</sup> R.F. Williams, *The Law of American State Constitutions*, New York 2009, s. 15-16, 20; F.P. Grad, *The State Constitution: Its Function and Form for Our Time*, „Virginia Law Review” 1968, Vol. 54, nr 5, s. 928, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1071895>.

## I. GENEZA, FORMA I TRYB PRZYJĘCIA KONSTYTUCJI STANOWYCH

Pierwsze konstytucje stanowe powstały jeszcze przed formalnym zerwaniem kolonii amerykańskich z Wielką Brytanią i były odpowiedzią na praktyczne komplikacje związane z funkcjonowaniem władz kolonialnych w sytuacji przejściowości, jaka zaistniała po załamaniu się administracji brytyjskiej w 1775 r.<sup>4</sup> Władzę polityczną przejęły wówczas konwencje kolonialne (czasem używające innych nazw, np. kongres czy zgromadzenie ogólne), nawiązując do precedensu brytyjskiego z czasów Chwalebnej Rewolucji<sup>5</sup>. Jednak przedłużanie się okresu „rewolucyjnego” wymusiło na nich uchwalenie początkowo prowizorycznych konstytucji, które miały być podstawą funkcjonowania władz publicznych do czasu rozstrzygnięcia konfliktu z Wielką Brytanią<sup>6</sup>.

W obliczu szybko malejącego szansa na *modus vivendi* z Wielką Brytanią 10 maja 1776 r. Kongres Kontynentalny zalecił koloniom uchwalenie nowych konstytucji<sup>7</sup>. Równocześnie rozpoczęła się druga fala tworzenia nowych, tym razem już stałych konstytucji stanowych. Jako pierwsza dokonała tego Wirginia, która 12 czerwca przyjęła Deklarację praw (wzorowaną na brytyjskim *Bill of Rights* z 1688 r. i będącą jednocześnie aktem detronizacji króla), zaś 29 czerwca – konstytucję<sup>8</sup>. Za jej przykładem poszły kolejne stany i do 1780 r. jedenaście stanów przyjęło nowe konstytucje<sup>9</sup>. Jedynie Connecticut i Rhode Island, za czasów kolonialnych cieszące się najszerzą autonomią, zachowały konstytucje nieskodyfikowane (oparte na przywilejach królewskich z XVII w., lokalnym ustawodawstwie oraz *common law*), wprowadzając do nich tylko nieliczne zmiany<sup>10</sup> (Connecticut ostatecznie uchwaliło konstytucję w znaczeniu formalnym w 1818 r.<sup>11</sup>, zaś Rhode Island – dopiero w 1842 r.<sup>12</sup>). Obecnie w mocy pozostają dwie

<sup>4</sup> W.P. Adams, *The First American Constitutions. Republican Ideology and the Making of the State Constitutions in the Revolutionary Era*, Lanham 2001, s. 40-46; R.J. Holland i in., *State Constitutional Law. The Modern Experience*, St. Paul 2010, s. 7-11.

<sup>5</sup> Konwencje stanowe z okresu wojny o niepodległość USA były ciałami pozakonstytucyjnymi, utworzonymi *ad hoc* dla przejścia władzy w sytuacji swoistego *interregnum*. Stąd też naturalne było odwoływanie się przez nie do precedensu brytyjskiej Konwencji z 1689 r.

<sup>6</sup> Tego typu tymczasowe konstytucje zostały przyjęte w New Hampshire (6 I 1776), Karolinie Południowej (26 III 1776) i New Jersey (2 VII 1776). W.P. Adams, *The First American Constitutions...*, s. 2-3.

<sup>7</sup> *Journals of the Continental Congress*, red. W. Ford, t. 4, Washington 1906, s. 342.

<sup>8</sup> R.J. Holland i in., *State Constitutional Law...*, s. 13; J.J. Dinan, *The Virginia State Constitution. A Reference Guide*, Westport 2006, s. 2-3.

<sup>9</sup> Zob. ogólnie R.J. Holland i in., *State Constitutional Law...*, s. 14-23.

<sup>10</sup> G.S. Wood, *Foreword: State Constitution-Making in the American Revolution*, „Rutgers Law Journal” 1993, Vol. 24, s. 913; W.P. Adams, *The First American Constitutions...*, s. 64-65.

<sup>11</sup> Na temat okoliczności uchwalenia pierwszej konstytucji skodyfikowanej w Connecticut zob. szerzej E.A. Peters, *Getting Away from the Federal Paradigm: Separation of Powers in State Courts*, „Minnesota Law Review” 1997, Vol. 81, s. 1551.

<sup>12</sup> P.T. Conley, R.G. Flanders, *The Rhode Island State Constitution. A Reference Guide*, Westport 2007, s. 23. Impulsem do tego wydarzenia był ostry kryzys polityczny, tzw. rebelia Dorra. Zob. szerzej M.E. Gettleman, *The Dorr Rebellion. A Study in American Radicalism, 1833-1849*, New York 1973.

konstytucje uchwalone przed 1789 r.: Konstytucja Massachusetts z 1780 r. i Konstytucja New Hampshire z 1783 r.

Obecnie wszystkie stany mają konstytucje w znaczeniu formalnym, wyróżniające się szczególną formą, mocą prawną i trybem uchwalenia. W każdym stanie konstytucja zawarta jest w jednym dokumencie, publikowanym odrębnie od zbioru ustaw stanowych<sup>13</sup>. We wszystkich stanach ma ona najwyższą moc prawną w stanowym porządku prawnym<sup>14</sup> (będąc oczywiście podporządkowaną prawu federalnemu<sup>15</sup>) i obowiązuje w sposób bezpośredni, a wszystkie inne akty prawne podlegają kontroli sądowej pod kątem zgodności z nią<sup>16</sup>.

W pierwszej połowie XIX w. normą stało się, iż zarówno opracowanie, jak i ratyfikacja konstytucji stanowej dokonuje się w szczególnym trybie, w którym rola legislatury stanowej jest minimalna<sup>17</sup>. Wynika to z zasady, że konstytucja stanowa jest bezpośrednim wyrazem woli suwerena (ogółu obywateli stanu), podczas gdy zwyczajne ustawodawstwo wyraża jedynie wolę jego przedstawicieli<sup>18</sup>. W związku z tym opracowanie konstytucji stanowych powierzano specjalnie do tego celu wybranym konwencjom, funkcjonującym obok legislatur stanowych (co odróżnia je od kontynentalnego modelu konstytuancyjnego)<sup>19</sup>. Taki tryb postępowania był wymagany przez Kongres od wszystkich

<sup>13</sup> Warto przy tym podkreślić, iż w amerykańskiej tradycji konstytucyjnej nie zwykło się używać w odniesieniu do konstytucji określenia „ustawa zasadnicza” – konstytucja (*constitution*) i ustawa (*statute*) są raczej pojęciami przeciwstawnymi.

<sup>14</sup> Tomasz Wiecech przekonuje, że pierwsze konstytucje stanowe nie miały charakteru aktów prawnych, nadających się do stosowania przez sądy, ale aktów politycznych (zob. szerzej tenże, *Anglosaska formuła politycznego konstytucjonalizmu*, Kraków 2014, s. 73-103, oraz m.in. L. Kramer, *The People Themselves. Popular Constitutionalism and Judicial Review*, New York 2004). Przeciwnie zdanie zob. jednak m.in. J. Harrison, *The Constitutional Origins and Implications of Judicial Review*, „Virginia Law Review” 1998, Vol. 84, nr 3, s. 333, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1073667> oraz S. Prakash, J.C. Yoo, *The Origins of Judicial Review*, „University of Chicago Law Review” 2003, Vol. 70, s. 887. Nie rozstrzygając w tym miejscu, który z tych poglądów wydaje się lepiej uzasadniony, należy wskazać, iż najpóźniej w początkach XIX w. dokonał się proces jurydyzacji konstytucji stanowych, zakończony odrzuceniem modelu konstytucjonalizmu politycznego na rzecz konstytucjonalizmu prawnego. Ostatnim ważnym argumentem za tym pierwszym rozwiązaniem była słynna opinia sędziego Gibsona w sprawie *Eakin v. Raub*, 12 Serg. & Rawle 330 (Pa. 1825).

<sup>15</sup> U.S. Const. art. VI cl. 2.

<sup>16</sup> Zob. ogólnie m.in.: G. Blum i in., *American Jurisprudence*, wyd. 2, t. 16A: *Constitutional Law*, St. Paul 2009, § 9 oraz powoływane tam orzeczenia, a także T.M. Cooley, *A Treatise on the Constitutional Limitations which Rest upon the Legislative Power of the States of the American Union*, Boston 1883, s. 3-5.

<sup>17</sup> *Tamże*, s. 39-42.

<sup>18</sup> Zob. Ch.G. Fritz, *The American Constitutional Tradition Revisited: Preliminary Observations on State Constitution-Making in the Nineteenth-Century West*, „Rutgers Law Journal” 1994, Vol. 25, s. 949-950. Por. A. Hamilton, *The Federalist No. 78*, [w:] *The Federalist Papers*, red. G.W. Carey, J. McClellan, Indianapolis 2001, s. 401.

<sup>19</sup> O stanowych konwencjach konstytucyjnych zob. szerzej m.in.: J.J. Dinan, *The American State Constitutional Tradition*, Lawrence 2006; E.E. Cornwell, J.S. Goodman, W.R. Swanson, *State Constitutional Conventions. The Politics of the Revision Process in Seven States*, New York 1975; R.S. Hoar, *Constitutional Conventions. Their Nature, Powers, and Limitations*, Boston 1917; W.P. Adams, *The First American Constitutions...*, s. 62-64.



nowo przyjmowanych do Unii stanów<sup>20</sup>. W drugiej połowie XX w. alternatywą stało się powoływanie niewielkich, eksperckich komisji w celu dokonania rewizji wcześniejszych konstytucji (aczkolwiek podkreślić należy, iż mandat takich komisji zwykle nie obejmował zasadniczej reformy ustroju stanu)<sup>21</sup>. Spośród obecnie obowiązujących konstytucji stanowych czterdzieści sześć zostało opracowanych przez konwencje, trzy (Georgii z 1983 r., Wirginii z 1971 r. i Karoliny Północnej z 1971 r.) przez specjalne komisje, zaś jedna – Konstytucja Florydy z 1968 r. – przez legislaturę (była ona jednak tylko ujednoliconą wersją wcześniejszej konstytucji z 1885 r., przyjętej przez konwencję)<sup>22</sup>.

W prawie wszystkich stanach warunkiem wejścia w życie konstytucji, jak również poprawek do niej, jest ratyfikacja w drodze referendum<sup>23</sup>. Jedyne Konstytucja Delaware z 1897 r. została ratyfikowana z pominięciem referendum i dopuszcza wprowadzanie poprawek przez legislaturę (wymagane jest przyjęcie poprawki większością dwóch trzecich głosów w dwóch kolejnych kadencjach)<sup>24</sup>. Co do zasady nie ma wymogu zatwierdzania konstytucji stanowych przez jakikolwiek organ władz federalnych, aczkolwiek w wypadku nowo przyjmowanych stanów uprawnienie takie *de facto* należy do Kongresu, który może odmówić przyjęcia stanu do Unii z dowolnego powodu – również zastrzeżeń co do proponowanej konstytucji<sup>25</sup>. Jednak zgodnie z zasadą równouprawnienia stanów (*equal footing doctrine*) przyjęte już stany cieszą się równymi prawami z pozostałymi, więc mogą ponownie wprowadzić do swoich konstytucji przepisy wcześniej odrzucone przez Kongres<sup>26</sup>.

## II. KAZUISTYCZNOŚĆ KONSTYTUCJI STANOWYCH

Jedną z pierwszych zauważalnych dla badacza różnic przy porównaniu konstytucji stanowych z konstytucją federalną jest znacząca różnica w długości<sup>27</sup>. Najkrótsza

<sup>20</sup> W.W. Willoughby, *The Constitutional Law of the United States*, New York 1910, § 145, s. 321; W.F. Dodd, *The Revision and Amendment of State Constitutions*, Union, NJ 1999, s. 59.

<sup>21</sup> Zob. R.F. Williams, *Are State Constitutional Conventions Things of the Past? The Increasing Role of the Constitutional Commission in State Constitutional Change*, „Hofstra Law & Policy Symposium” 1996, Vol. 1, s. 18.

<sup>22</sup> Na temat współczesnych rozwiązań w zakresie nowelizacji i zmiany konstytucji na szczeblu stanowym zob. m.in. A. Permaloff, *Methods of Altering State Constitutions*, „Cumberland Law Review” 2003, Vol. 33, s. 217; G.A. Tarr, R.F. Williams, *Foreword: Getting from Here to There: Twenty-First Century Mechanisms and Opportunities in State Constitutional Reform*, „Rutgers Law Journal” 2005, Vol. 36, s. 1075.

<sup>23</sup> G.A. Tarr, *Understanding State Constitutions*, s. 26; Ch.G. Fritz, *The American Constitutional Tradition Revisited...*, s. 985-989.

<sup>24</sup> Del. Const. of 1897, art. XVI § 1. Zob. też *Opinion of the Justices*, 264 A.2d 342 (Del. 1970).

<sup>25</sup> Zob. E. Biber, *The Price of Admission: Causes, Effects, and Patterns of Conditions Imposed on States Entering the Union*, „American Journal of Legal History” 2004, Vol. 46, s. 119.

<sup>26</sup> *Coyle v. Smith*, 221 U.S. 559 (1911).

<sup>27</sup> R.F. Williams, *The Law of American State Constitutions*, s. 25; G.A. Tarr, *Understanding State Constitutions...*, s. 9-11; Ch.W. Hammons, *Was James Madison Wrong? Rethinking the American Preference*

konstytucja stanowa, Konstytucja Vermont z 1793 r., liczy 7940 słów, a więc jedynie minimalnie więcej niż Konstytucja USA (7893), ale mediana wynosi ponad trzykrotnie więcej (najbliższe jej są konstytucje Pensylwanii i Nebraski). Najdłuższą konstytucją stanową publikowaną w formie tekstu jednolitego jest Konstytucja Teksasu z 1876 r. (ponad 80 tys. słów), zaś najdłuższą w ogóle – Konstytucja Alabamy z 1901 r. (353 tys. słów, z czego ponad 90% stanowią poprawki). Jakkolwiek nie należy przeceniać znaczenia długości konstytucji, to jednak wydaje się ona stosunkowo dobrym punktem wyjścia do analizy szeregu dalszych różnic między konstytucjonalizmem federalnym a konstytucjonalizmem stanowym w USA.

Wskazać można na przynajmniej cztery zasadnicze czynniki powodujące, iż konstytucje stanowe są bardziej obszerne niż ich federalna odpowiedniczka. Są to: większa kazuistyczność konstytucji stanowych, szerszy zakres materii konstytucyjnej, częstsze występowanie „legislacji konstytucyjnej” oraz znacznie większa częstotliwość zmian. Czynniki te są przy tym wzajemnie powiązane i zachodzi pomiędzy nimi sprzężenie zwrotne.

Rozpoczynając od pierwszego z wymienionych zagadnień, tj. większej kazuistyczności konstytucji stanowych, należy w pierwszej kolejności zauważyć, iż zjawisko to nie występuje równomiernie. Szczególnie kazuistyczne są konstytucje stanów południowych oraz konstytucje pochodzące z drugiej połowy XIX i pierwszych dekad XX w. Ponadto poszczególne artykuły konstytucji stanowych różnią się między sobą stopniem szczegółowości – karty praw czy artykuły poświęcone władzy wykonawczej są przeważnie formułowane w sposób bardziej ogólny, zaś artykuły dotyczące opodatkowania, długu publicznego czy władzy ustawodawczej w sposób zdecydowanie bardziej drobiazgowy. Ta prawidłowość wskazuje na jedną z głównych przyczyn kazuistyczności konstytucji stanowych – daleko posuniętą nieufność do legislatur stanowych<sup>28</sup>. Jednym z najbardziej charakterystycznych dla historii konstytucjonalizmu stanowego procesów był postępujący spadek zaufania do ciał ustawodawczych: pierwsze konstytucje stanowe z okresu wojny o niepodległość, oparte na typowo wigowskiej myśli politycznej, widziały w ciałach przedstawicielskich głównego gwaranta praw i wolności oraz najlepszego reprezentanta interesu publicznego<sup>29</sup>, ale już twórcy Konstytucji USA, pod wpływem doświadczeń z pierwszych lat funkcjonowania stanów po zakończeniu wojny o niepodległość, widzieli we władzy ustawodawczej potencjalne zagrożenie dla równowagi władz w ustroju republikańskim<sup>30</sup>, chociaż remedium dostrzegali raczej

---

for Short, *Framework-Oriented Constitutions*, „American Political Science Review” 1999, Vol. 93, nr 4, s. 840, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/2586116>.

<sup>28</sup> J.Q. Dealey, *Growth of American State Constitutions from 1776 to the End of the Year 1914*, Boston 1915, s. 188-193, 277-284.

<sup>29</sup> D.S. Lutz, *Popular Consent and Popular Control. Whig Political Theory in the Early State Constitutions*, Baton Rouge 1980, rozdz. 3; G.S. Wood, *The Creation of the American Republic, 1776-1787*, Chapel Hill 1998, s. 53-65.

<sup>30</sup> Zob. np. J. Madison, *The Federalist No. 48*, [w:] *The Federalist Papers*, s. 257 (*The legislative department is everywhere extending the sphere of its activity, and drawing all power into its impetuous vortex*). Zob. też szerzej G.S. Wood, *The Creation...*, s. 403-408.

w strukturze „hamulców i równowagi” niż w mnożeniu materialnych i proceduralnych ograniczeń w konstytucji<sup>31</sup>.

Nieufność do legislatur zaczęła znacząco wzrastać w XIX w.<sup>32</sup>, co wiązało się przede wszystkim z prowadzeniem przez stany coraz bardziej aktywnej polityki gospodarczej, przejawiającej się głównie we wspieraniu wielkich projektów inwestycyjnych (głównie infrastrukturalnych) poprzez zakładanie korporacji, nadawanie im specjalnych przywilejów oraz udzielanie gwarancji kredytowych<sup>33</sup>. Jednak epoka jacksonowska przyniosła nieufność do szczególnych przywilejów dostępnych jedynie dla wybranych podmiotów gospodarczych – dostrzegając w tym zjawisku różnego rodzaju zagrożenia, od pospolitej korupcji po podporządkowanie legislatur interesom uprzywilejowanej mniejszości<sup>34</sup>, zaś kryzys gospodarczy w 1837 r. doprowadził do bankructwa wielu dotowanych przez stany przedsięwzięć i niewypłacalności dziewięciu stanów<sup>35</sup>. Powtarzanie się złych doświadczeń związanych z uleganiem przez stany grupom nacisku oraz nieodpowiedzialną polityką fiskalną skłaniało kolejnych twórców konstytucji stanowych do nakładania na legislatury coraz to nowych ograniczeń<sup>36</sup>. Do najbardziej typowych należały: wymogi proceduralne mające zapewnić maksymalną jawność i deliberację w postępowaniu ustawodawczym<sup>37</sup>; ograniczenie długości sesji legislacyjnych<sup>38</sup>; reguły techniki legislacyjnej mające zapewnić większą przejrzystość procesu tworzenia prawa, np. zakaz łączenia w jednej ustawie niezwiązanych ze sobą materii (praktyki znanej jako *logrolling*)<sup>39</sup>

<sup>31</sup> Również konstytucje stanowe z przełomu XIX i XX w. miały raczej charakter ramowy. Zob. G.A. Tarr, M.C. Porter, *Introduction: State Constitutionalism and State Constitutional Law*, „Publius. The Journal of Federalism” 1987, Vol. 17, nr 1, s. 3.

<sup>32</sup> Zob. ogólnie M. Keller, *The Politics of State Constitutional Revision, 1820-1930*, [w:] *The Constitutional Convention as an Amending Device*, red. K.L. Hall, H.M. Hyman, L.V. Sigal, Washington 1981, s. 67.

<sup>33</sup> G.A. Tarr, *Understanding State Constitutions...*, s. 109-111.

<sup>34</sup> *Tamże*, s. 111-113; R.F. Williams, *Equality Guarantees in State Constitutional Law*, „Texas Law Review” 1985, Vol. 63, s. 1207-1208.

<sup>35</sup> R. Briffault, *The Disfavored Constitution: State Fiscal Limits and State Constitutional Law*, „Rutgers Law Journal” 2003, Vol. 34, s. 911. Zob. szerzej J.J. Wallis, *Constitutions, Corporations, and Corruption: American States and Constitutional Change, 1842 to 1852*, „Journal of Economic History” 2005, Vol. 65, nr 1, s. 211, [online] <http://dx.doi.org/10.1017/S0022050705050084>.

<sup>36</sup> G.A. Tarr, *Understanding State Constitutions...*, s. 118-119.

<sup>37</sup> Zob. ogólnie R.F. Williams, *State Constitutional Limits on Legislative Procedure: Legislative Compliance and Judicial Enforcement*, „Publius. The Journal of Federalism” 1987, Vol. 17, nr 1, s. 91, [online] <http://dx.doi.org/10.1093/oxfordjournals.pubjof.a037637>; M.E. Libonati, *State Constitutions and Legislative Process: The Road Not Taken*, „Boston University Law Review” 2009, Vol. 89, nr 2, s. 863; H.A. Linde, *Due Process of Lawmaking*, „Nebraska Law Review” 1976, Vol. 55, nr 2, s. 197.

<sup>38</sup> Zob. A. Rosenthal, *The State of State Legislatures: An Overview*, „Hofstra Law Review” 1983, Vol. 11, s. 1187-1192.

<sup>39</sup> Zob. N.J. Townsend, *Single Subject Restrictions as an Alternative to the Line-Item Veto*, „Notre Dame Journal of Law, Ethics & Public Policy” 1985, Vol. 1, nr 2, s. 227; M.H. Ruud, „No Law Shall Embrace More than One Subject”, „Minnesota Law Review” 1958, Vol. 42, s. 389; N.J. Singer, J.D.S. Singer, *Sutherland Statutes and Statutory Construction*, St. Paul 2008, §§ 17:1 et seq.; R.J. Holland i in., *State Constitutional Law...*, s. 732-755.

czy wymóg, aby przedmiot ustawy był wyrażony w jej tytule<sup>40</sup>; ograniczenia stosowania ustaw prywatnych i lokalnych<sup>41</sup>; restrykcje dotyczące zadłużania się stanów (a nawet generalne zakazy zaciągania długu publicznego)<sup>42</sup>; zakazy udzielania pomocy bezpośredniej czy gwarancji finansowych prywatnym przedsiębiorstwom<sup>43</sup>; wreszcie wprowadzone w początkach XX w. instytucje demokracji bezpośredniej, takie jak inicjatywa obywatelska czy weto ludowe<sup>44</sup>.

### III. MATERIE KONSTITUCYJNE W KONSTITUCJACH STANOWYCH

Kolejną z przyczyn większej objętości konstytucji stanowych jest poszerzony – w stosunku do konstytucji federalnej – katalog materii konstytucyjnych. Konstytucja Stanów Zjednoczonych ogranicza się do stosunkowo wąskiego zakresu zagadnień – organizacji, kompetencji i funkcjonowania władz federalnych, wzajemnych stosunków między Unią a stanami (w tym podziału kompetencji ustawodawczych), stosunkowo nielicznych ograniczeń nałożonych na władze stanowe oraz trybu zmiany konstytucji. Do tego katalogu dołączyć jeszcze należy Kartę praw, zawartą w pierwszych dziesięciu poprawkach do Konstytucji. W związku z tym część badaczy określa Konstytucję USA jako konstytucję niepełną, pozostawiającą konstytucjom stanowym do rozstrzygnięcia fundamentalne kwestie w licznych obszarach polityki publicznej<sup>45</sup>.

W wypadku konstytucji stanowych katalog materii konstytucyjnych od XIX w. ulegał stałemu poszerzaniu. I tak konstytucje czterdziestu sześciu stanów zawierają odrębne artykuły<sup>46</sup> poświęcone wyborom; czterdziestu czterech stanów – artykuły odnoszące

<sup>40</sup> M. Dragich, *State Constitutional Restrictions on Legislative Procedure: Rethinking Analysis of Original Purpose, Single Subject, and Clear Title Challenges*, „Harvard Journal on Legislation” 2001, Vol. 38, s. 116-118; N.J. Singer, J.D.S. Singer, *Sutherland Statutes...*, §§ 18:1 et seq.

<sup>41</sup> W.N. Eskridge, P.P. Frickey, *Cases and Materials on Legislation. Statutes and the Creation of Public Policy*, St. Paul 1995, s. 249; R.F. Williams, *State Constitutional Law: Cases and Materials*, Newark 2006, s. 758-775.

<sup>42</sup> R. Briffault, *The Disfavored Constitution...*, s. 915-927; D.R. Kiewiet, K. Szakaty, *Constitutional Limitations on Borrowing: An Analysis of State Bonded Indebtedness*, „Journal of Law, Economics & Organization” 1996, Vol. 12, nr 2, s. 62, [online] <http://dx.doi.org/10.1093/oxfordjournals.jleo.a023362>.

<sup>43</sup> D.F. Rubin, *Constitutional Aid Limitation Provisions and the Public Purpose Doctrine*, „Saint Louis University Public Law Review” 1993, Vol. 12, s. 143.

<sup>44</sup> J.J. Dinan, *The American State...*, s. 84-95; T. Goebel, *A Government by the People. Direct Democracy in America, 1890-1940*, Chapel Hill 2002, s. 25-47. Zob. też szerzej K. Zwierzchowski, *Amerykańskie instytucje demokracji bezpośredniej*, Białystok 2005.

<sup>45</sup> Zob. m.in. D.S. Lutz, *The Purposes of American State Constitutions*, „Publius. The Journal of Federalism” 1982, Vol. 12, nr 1, s. 38-42. Zob. też D.J. Elazar, *The Principles and Traditions Underlying American State Constitutions*, „Publius. The Journal of Federalism” 1982, Vol. 12, nr 1, s. 14-15.

<sup>46</sup> Przez artykuł w tym fragmencie rozumie się podstawową jednostkę systematyki ogólnej konstytucji, która zwykle w tradycji amerykańskiej nosi nazwę artykułu (aczkolwiek w Massachusetts jest to rozdział, zaś w Vermont – podrozdział). Ponadto należy pamiętać, iż w dwóch konstytucjach stanowych (New Hampshire i Kentucky) nie ma wyodrębnionych jednostek systematyki ogólnej.

się do edukacji publicznej<sup>47</sup>; czterdziestu jeden stanów – artykuły dotyczące systemu finansów publicznych oraz zasad prawa podatkowego; zaś trzydziestu ośmiu stanów – artykuły poświęcone ustrojowi samorządu lokalnego. Regulacja wymienionych zagadnień na szczeblu konstytucyjnym w tak znacznej liczbie stanów, jak również konsens w doktrynie co do tego, iż kwestie te powinny być przedmiotem unormowania konstytucyjnego, przemawia za ich zakwalifikowaniem do katalogu materii konstytucyjnych, aczkolwiek właściwy stopień szczegółowości regulacji konstytucyjnej tych materii jest przedmiotem sporów w doktrynie.

Można też wskazać inne obszary prawa publicznego, których regulacji wiele konstytucji stanowych poświęca odrębne artykuły, chociaż nie można wciąż mówić o szerszym konsensusie w doktrynie co do ich zaliczenia do materii konstytucyjnych. Większość konstytucji stanowych zawiera artykuły poświęcone pozycji prawnej korporacji<sup>48</sup> oraz organizacji milicji stanowej<sup>49</sup>. Konstytucje stanów zachodnich poświęcają często odrębne artykuły takim kwestiom, jak zarządzanie gruntami publicznymi<sup>50</sup> czy prawa do zasobów wodnych<sup>51</sup>. W konstytucjach wywodzących się z drugiej połowy XIX i początków XX w. spotyka się też konstytucjonalizację zasad regulacji przedsiębiorstw użyteczności publicznej<sup>52</sup>, linii kolejowych<sup>53</sup>, górnictwa<sup>54</sup> czy banków<sup>55</sup>. Z kolei konstytucje dwudziestowieczne często regulują podstawowe aspekty polityki ochrony środowiska (unormowane w konstytucjach jedenastu stanów, w tym w dziewięciu z jedenastu konstytucji stanowych przyjętych w drugiej połowie XX w.)<sup>56</sup>, zasady funk-

<sup>47</sup> Na ten temat zob. szerzej K. Alexander, M.D. Alexander, *American Public School Law*, Belmont 2005, s. 29-31, 36-38.

<sup>48</sup> 31 stanów (Alabama, Arizona, Arkansas, Kolorado, Delaware, Idaho, Indiana, Iowa, Kansas, Kentucky, Missisipi, Missouri, Nebraska, Nevada, Nowy Meksyk, Nowy Jork, Karolina Północna, Dakota Północna, Ohio, Oklahoma, Oregon, Pensylwania, Karolina Południowa, Dakota Południowa, Teksas, Utah, Wirginia, Waszyngton, Wirginia Zachodnia, Wisconsin, Wyoming).

<sup>49</sup> 27 stanów (Alabama, Arizona, Arkansas, Kolorado, Idaho, Illinois, Indiana, Iowa, Kansas, Kentucky, Maine, Maryland, Missisipi, Nebraska, Nevada, Nowy Meksyk, Nowy Jork, Karolina Północna, Ohio, Oregon, Karolina Południowa, Dakota Południowa, Tennessee, Utah, Vermont, Waszyngton, Wyoming).

<sup>50</sup> Zob. np. Ariz. Const. of 1911, art. X; N.M. Const. of 1910, art. XIII; N.D. Const. of 1889, art. IX; Okla. Const. of 1907, art. XI; Tex. Const. of 1876, art. XIV; Utah Const. of 1895, art. XX; Wash. Const. of 1889, art. XVI; Wyo. Const. of 1890, art. XVIII.

<sup>51</sup> Ariz. Const. of 1911, art. XVII; Calif. Const. of 1879, art. X; Idaho Const. of 1890, art. XV; N.M. Const. of 1911, art. XVI; Utah Const. of 1895, art. XVII; Wash. Const. of 1889, art. XXI; Wyo. Const. of 1890, art. VIII.

<sup>52</sup> Zob. np. Calif. Const. of 1879, art. XII; Colo. Const. of 1876, art. XXV (dodany poprawką z 1954 r.); Ill. Const. of 1870, art. XIII; Neb. Const. of 1875, art. X; S.D. Const. of 1889, art. XXIX.

<sup>53</sup> Zob. np. Ala. Const. of 1901, art. XII §§ 242 et seq.; Ark. Const. of 1874, art. XVII; Ky. Const. of 1891 §§ 211-218; Tex. Const. of 1876, art. X.

<sup>54</sup> Zob. np. Ariz. Const. of 1911, art. XIX; Colo. Const. of 1874, art. XVI; Wyo. Const. of 1890, art. IX.

<sup>55</sup> Zob. np. Ala. Const. of 1901, art. XIII; Kan. Const. of 1859, art. XIII; Okla. Const. of 1907, art. XIV; S.D. Const. of 1889, art. XVIII.

<sup>56</sup> Alaska Const. of 1956, art. VIII; Colo. Const. of 1876, art. XXVII (dodany w 1993 r.); Ha. Const. of 1951, art. XI; Ill. Const. of 1971, art. XI; La. Const. of 1974, art. IX; Mon. Const. of 1972, art. IX; N.Y. Const. of 1894, art. XIV (dodany w ramach rewizji konstytucji w 1938 r.); Okla. Const. of 1907,



cjonowania systemu emerytalnego dla pracowników sektora publicznego<sup>57</sup> czy kwestie związane z finansowaniem kampanii wyborczych<sup>58</sup>. Wreszcie wspomnieć należy o trzynastu konstytucjach stanowych poświęcających szczególną uwagę procedurze wyznaczania okręgów wyborczych<sup>59</sup>.

Wskazać można trzy zasadnicze przyczyny rozszerzania przez twórców konstytucji stanowych katalogu materii konstytucyjnych w porównaniu z konstytucją federalną. Po pierwsze, pewne obszary prawa publicznego, które w amerykańskiej tradycji konstytucyjnej uznawane są za mające zasadnicze znaczenie, pozostają w wyłącznej kompetencji stanów. Dotyczy to prawa wyborczego<sup>60</sup>, ustroju władz lokalnych oraz systemu edukacji publicznej. Spośród tych zagadnień jedynie to ostatnie nie jest zaliczane do materii konstytucyjnych w innych krajach, ale o jego fundamentalnym znaczeniu dla twórców konstytucji stanowych świadczą zawarte często na początku artykułów poświęconych systemowi szkolnemu deklaracje o znaczeniu edukacji dla zachowania republikańskiej formy rządu<sup>61</sup>.

Drugim powodem rozszerzania katalogu materii konstytucyjnych było wspomniane już zjawisko nieufności twórców konstytucji stanowych do legislatur<sup>62</sup>. Najlep-

---

art. XXVI (dodany w 1956 r.); Va. Const. of 1971, art. XI. Zob. szerzej B. Adams i in., *Environmental and Natural Resources Provisions in State Constitutions*, „Journal of Land, Resources & Environmental Law” 2002, Vol. 22, s. 73.

<sup>57</sup> Zob. np. Ariz. Const. of 1911, art. XXIX (dodany w 1998 r.); Colo. Const. of 1876, art. XXIV (dodany w 1956 r.); Ga. Const. of 1983, art. III sec. X.

<sup>58</sup> Zob. np. Colo. Const. of 1876, art. XXVIII (dodany w 2002 r.); R.I. Const. of 1986, art. IV § 10; Or. Const. of 1857, art. II § 22 (dodany w 1998 r.).

<sup>59</sup> Są to konstytucje: Alabamy, Alaski, Arkansas, Kalifornii, Hawajów, Idaho, Kansas, Missisipi, New Jersey, Ohio, Dakoty Południowej, Utah i stanu Waszyngton.

<sup>60</sup> Konstytucja federalna zawiera stosunkowo nieliczne uregulowania dotyczące prawa wyborczego (zawarte przede wszystkim w XV, XIX, XXIV i XXVI poprawce), ale to stany wciąż odgrywają zasadniczą rolę w kształtowaniu prawa wyborczego (szczególnie w znaczeniu przedmiotowym). Konstytucyjne znaczenie tego obszaru prawa w Stanach Zjednoczonych wynika nie tylko ze znaczenia procesów wyborczych dla kształtowania najważniejszych instytucji publicznych, lecz także z tego, iż w amerykańskiej tradycji ustrojowej prawa instytucjonalizacja partii politycznych jest również aspektem prawa wyborczego.

<sup>61</sup> Zob. np. Idaho Const. of 1890, art. VIII § 1 (*The stability of a republican form of government depending mainly upon the intelligence of the people, it shall be the duty of the legislature of Idaho, to establish and maintain a general, uniform and thorough system of public, free common schools*); Ark. Const. of 1874, art. XIV § 1 (*Intelligence and virtue being the safeguards of liberty and the bulwark of a free and good government, the State shall ever maintain a general, suitable and efficient system of free public schools*); Ind. Const. of 1851, art. VIII § 1 (*Knowledge and learning, general diffused throughout a community, being essential to the preservation of a free government; it should be the duty of the General Assembly to encourage, by all suitable means, moral, intellectual scientific, and agricultural improvement; and provide, by law, for a general and uniform system of Common Schools, wherein tuition shall without charge, and equally open to all*). Zaznaczyć też należy, że za zaliczeniem podstawowych norm ustroju edukacji publicznej do materii konstytucyjnych przemawia również fakt, iż już w XIX w. Kongres często wymagał od nowo przyjmowanych do Unii stanów, aby zawarły w swoich konstytucjach adekwatne gwarancje utworzenia darmowego i niedenominacyjnego systemu szkół publicznych. Zob. E. Biber, *The Price of Admission...*, s. 131 oraz 157, przyp. 158.

<sup>62</sup> Ch.G. Fritz, *The American Constitutional Tradition Revisited...*, s. 967.



szym przykładem są tutaj unormowania konstytucyjne dotyczące prawa podatkowego, finansów publicznych i długu publicznego. Są one przeważnie odpowiedzią na doświadczenia historyczne związane z nadmiernym zadłużaniem, nieodpowiedzialną polityką budżetową (np. kredytowaniem przez stany ryzykownych przedsiębiorstw prywatnych) czy systemem podatkowym silnie faworyzującym określone grupy interesu<sup>63</sup>. Takie podłoże artykułów poświęconych kwestiom fiskalnym wpływa też na bardzo wysoki stopień ich kazuistyczności. Podobną genezę mają unormowania konstytucji stanowych dotyczące korporacji prywatnych oraz regulacji takich obszarów gospodarki, jak koleje, przedsiębiorstwa użyteczności publicznej czy banki<sup>64</sup>. Duże korporacje i podmioty funkcjonujące na styku sektora publicznego i prywatnego uważane były przez twórców wielu konstytucji stanowych za stwarzające szczególne zagrożenia korupcyjne, co miało uzasadniać ograniczenie swobody legislatur w obszarach prawa regulujących działalność takich podmiotów<sup>65</sup>.

Wreszcie wskazać należy na fakt, iż czasem konstytucyjne unormowanie pewnych obszarów prawa publicznego związane jest z ich szczególnym znaczeniem dla danego stanu, wynikającym np. z uwarunkowań geograficznych czy ekonomicznych<sup>66</sup>. Przykładem jest tu regulacja zagadnień dotyczących gruntów publicznych w stanach zachodnich, w których (szczególnie w okresie powstawania ich pierwszych konstytucji) domena publiczna obejmowała często większość powierzchni stanu<sup>67</sup>. Podobnie rzecz ma się z konstytucjonalizacją podstawowych zasad prawa wodnego, występującą w stanach, w których zasoby wodne są ograniczone, a ich regulacja należy do kwestii o zasadniczym znaczeniu dla całego stanu<sup>68</sup>.

#### IV. ZJAWISKO LEGISLACJI KONSTYTUCYJNEJ

Jakkolwiek można mówić o rozszerzeniu przez twórców konstytucji stanowych katalogu materii konstytucyjnych, to wymienione powyżej zagadnienia wciąż jednak dotyczą szeroko pojmowanej problematyki organizacji i funkcjonowania władz publicznych bądź też ich relacji do obywatela. Jednak w konstytucjach stanowych spotyka się też często zjawisko tzw. legislacji konstytucyjnej: norm mających charakter wybitnie

<sup>63</sup> R. Briffault, *The Disfavored Constitution...*, s. 911, 917; M.D. Gelfand, J.A. Mintz, P.W. Salsich, *State and Local Taxation and Finance in a Nutshell*, St. Paul 2000, s. 38; M.J. Horwitz, *The Transformation of American Law, 1870-1960. The Crisis of Legal Orthodoxy*, New York 1992, s. 21-22.

<sup>64</sup> G.A. Tarr, *State Constitutional Design and State Constitutional Interpretation*, „Montana Law Review” 2013, Vol. 72, s. 11.

<sup>65</sup> J.J. Wallis, *Constitutions, Corporations...*, s. 215, 232-233; G.A. Tarr, *Understanding State Constitutions...*, s. 115-116.

<sup>66</sup> Tamże, s. 21; D.J. Elazar, *The Principles and Traditions...*, s. 16.

<sup>67</sup> J.H. Backman, *Public Land Law Reform – Reflections from Western Water Law*, „Brigham Young University Law Review” 1982, Vol. 1982, nr 1, s. 2, przyp. 9.

<sup>68</sup> Na temat konstytucjonalizacji prawa zasobów wodnych zob. szerzej W.A. Hutchins, *Water Rights Laws in the Nineteen Western States*, t. 1, Washington 1972, s. 3-4.

ustawowy, regulujących zwykle stosunki majątkowe lub gospodarcze i skierowanych do podmiotów prywatnych<sup>69</sup>. Wśród przykładów tego typu przepisów można wymienić m.in. liczne konstytucyjne definicje gry bingo; poprawkę 388 do Konstytucji Alabamy, nakazującą legislaturze wspierać produkcję i sprzedaż orzeszków ziemnych; poprawkę 799 do tej samej konstytucji, dotyczącą stosowania przepisów ruchu drogowego na drogach osiedlowych w hrabstwie Shelby; art. XXVI Konstytucji Arizony, odnośnie do sporządzania dokumentów dotyczących obrotu nieruchomościami przez pośredników niemających wykształcenia prawniczego; art. XIX-A § 4 Konstytucji Kalifornii, dotyczący zakazu wykorzystywania sieci skrzelowych do połowów; art. X § 27 Konstytucji Florydy, dotyczący programów przeciwdziałania paleniu tytoniu; art. XIII § 7 Konstytucji Oklahomy, nakazujący nauczanie „ekonomii domowej” w szkołach publicznych; art. IX § 2(b) Konstytucji Luizjany, dotyczący łączenia gazociągów; wreszcie art. XIV § 1 Konstytucji Nowego Jorku, dotyczący wytyczania tras narciarskich na gruntach publicznych<sup>70</sup>.

Przyczyny występowania zjawiska legislacji konstytucyjnej są rozmaite<sup>71</sup>. W niektórych przypadkach tego typu rozwiązania były wyrazem nieufności twórców konstytucji stanowych do legislatur: członkowie konwencji, uważając, iż zdominowane przez grupy nacisku ciała ustawodawcze nie będą zdolne do wprowadzenia potrzebnych ich zdaniem reform ekonomicznych czy społecznych, postanawiali dokonać tego przy okazji zmiany lub rewizji konstytucji<sup>72</sup>. W innych wypadkach konstytucjonalizacja norm ustawowych wynikała z dążenia dominujących w danym momencie sił politycznych do zabezpieczenia swoich zdobyczy legislacyjnych przed zmianą przez przyszłe legislatury<sup>73</sup>. Jeszcze odmienną kategorię stanowią sytuacje, gdy wprowadzenie pewnych reform na drodze zmiany konstytucji okazywało się łatwiejsze niż realizacja tego samego celu poprzez zwyczajny proces polityczny. Już na przełomie XIX i XX w. grupy nacisku spotykające się z niepowodzeniami w legislaturze wykorzystywały konwencje konstytucyjne do osiągnięcia swoich celów (jako przykład można tu podać *casus* prohibicji w wielu stanach)<sup>74</sup>. Współcześnie wiele przepisów noszących cechy legislacji konstytucyjnej wprowadzanych jest w drodze inicjatywy obywatelskiej: osiemnaście stanów przewiduje taki tryb inicjowania poprawek<sup>75</sup>, przy czym na Florydzie i w Illinois jest to

<sup>69</sup> Zob. ogólnie J.W. Hurst, *The Growth of American Law. The Law Makers*, Union NJ 2001, s. 237-246.

<sup>70</sup> Część przykładów przytoczonych w tym fragmencie podano za: Ch.W. Hammons, *Was James Madison Wrong?...*, s. 840.

<sup>71</sup> Zob. ogólnie J. Bryce, *The American Commonwealth*, t. 1, Indianapolis 2005, t. 1, s. 393-394; A.L. Sturm, *The Development of American State Constitutions*, „Publius. The Journal of Federalism” 1982, Vol. 12, nr 1, s. 57; L. Schlam, *State Constitutional Amending, Independent Interpretation, and Political Culture: A Case Study in Constitutional Stagnation*, „DePaul Law Review” 1994, Vol. 43, nr 2, s. 282-283.

<sup>72</sup> Ch.G. Fritz, *The American Constitutional Tradition Revisited...*, s. 967.

<sup>73</sup> J.W. Hurst, *The Growth of American Law...*, s. 244.

<sup>74</sup> *Tamże*, s. 245-246.

<sup>75</sup> *The Book of the States*, red. A.S. Wall, H.M. Perkins, Lexington 2013, tab. 1.3, [online] <http://knowledgecenter.csg.org/kc/category/content-type/content-type/book-states/bos-2013>, 13 II 2013.

jedyna forma inicjatywy obywatelskiej (nie ma inicjatywy ustawodawczej)<sup>76</sup>. Wreszcie w wielu wypadkach legislacja konstytucyjna jest narzędziem służącym do obchodzenia konstytucyjnych ograniczeń nałożonych na ustawodawstwo zwykłe, czy to poprzez tworzenie wyjątków *ad hoc* dla poszczególnych projektów, czy też przez konstytucjonalizację reform, które wcześniej zostały uznane za sprzeczne z konstytucją przez stanowe sądy najwyższe<sup>77</sup>.

Szczególnie niepokojące z perspektywy założeń poprawnej legislacji wydają się sytuacje, gdy wprowadzanie *ad hoc* wyjątków od konstytucyjnych ograniczeń nakładanych na władzę ustawodawczą staje się normalną praktyką polityczną. Przykładem może być tu sytuacja istniejąca w tych stanach, których konstytucje zakazują zaciągania długu publicznego, w związku z czym każda inwestycja czy program stanowy wiążący się z potrzebą emisji obligacji wymaga uchwalenia poprawki konstytucyjnej<sup>78</sup>. Skrajnym przypadkiem omawianego problemu jest oczywiście Alabama, gdzie zbyt daleko posunięte ograniczenia swobody władz lokalnych (i legislatury) w zakresie ustalania podatków lokalnych, zadłużenia oraz kompetencji i wynagrodzeń urzędników lokalnych doprowadziły do uchwalenia co najmniej 400 poprawek konstytucyjnych odnoszących się wyłącznie do pojedynczych hrabstw<sup>79</sup>. W doktrynie wskazuje się na szereg niepożądanych efektów omawianej praktyki: prowadzi ona m.in. do spadku poszanowania dla konstytucji oraz zbędnego mnożenia przepisów (utrudniającego interpretację konstytucji i ograniczającego jej przystępność dla zwykłych obywateli)<sup>80</sup>. Niemniej jednak legislacja konstytucyjna wydaje się już głęboko zakorzeniona w tradycjach ustrojowych części stanów.

Coraz częściej przepisy konstytucji stanowych przypominają zwykłe ustawy nie tylko pod względem materii, lecz także techniki legislacyjnej. O ile w tradycji amerykańskiego konstytucjonalizmu normy konstytucyjne były zwykle formułowane w sposób ogólny<sup>81</sup>, to poprawki konstytucyjne uchwalane w ostatnich dekadach coraz częściej są formułowane w sposób bardziej typowy dla ustaw: są obudowane szeregiem definicji, dyrektyw interpretacyjnych (np. w postaci klauzul rozłączności) i norm o charakterze wykonawczym<sup>82</sup>. Również w wypadku tego zjawiska wskazać można różnorodne przyczyny, jednak najistotniejszą z nich wydaje się brak zaufania do tego, iż interpretacja

<sup>76</sup> *Tamże*, tab. 6.9.

<sup>77</sup> W.F. Dodd, *The Function of a State Constitution*, „Political Science Quarterly” 1915, Vol. 30, nr 2, s. 213. [online] <http://dx.doi.org/10.2307/2141919>; J.W. Hurst, *The Growth of American Law...*, s. 246; L. Schlam, *State Constitutional Amending...*, s. 282.

<sup>78</sup> Przykładem takiego stanu do 1991 r. był Teksas. Zob. szerzej G.D. Braden i in., *The Constitution of the State of Texas. An Annotated and Comparative Analysis*, Austin 1977, s. 202-206.

<sup>79</sup> Zob. szerzej J.M. Allen III, J.W. Hinds, *Alabama Constitutional Reform*, „Alabama Law Review” 2001, Vol. 53, nr 1, s. 1.

<sup>80</sup> J.W. Hurst, *The Growth of American Law...*, s. 202-203.

<sup>81</sup> G. Blum i in., *American Jurisprudence*, t. 16A, § 2.

<sup>82</sup> Zob. np. Ariz. Const. art. XXVIII; Wash. Const. art. VII § 12; Or. Const. art. VII § 41; Ohio Const. art. II § 34a; N.J. Const. art. VI sec. VIII; Mo. Const. art. III § 38d; Fla. Const. art. X § 27; Cal. Const. art. XXXIV.

sądowa i ustawodawstwo rozwinie przepisy poprawki w sposób zgodny z intencjami jej twórców<sup>83</sup>. Hipotezę tę wydaje się potwierdzać fakt, że najczęściej taką zbliżoną do ustaw zwykłych formę mają poprawki przyjmowane w drodze inicjatywy obywatelskiej (często wbrew dominującym poglądom establishmentu politycznego), podczas gdy poprawki zgłaszane przez legislaturę częściej zachowują typową dla wcześniejszych tradycji konstytucyjnych ogólność i zwięzłość. Inną przyczyną jest fakt, iż część inicjatyw obywatelskich redagowana jest początkowo jako projekty ustaw (niektóre z nich mają nawet odrębne, „ustawowe” tytuły – np. art. 10B Konstytucji Kalifornii nazwany został przez wnioskodawców „ustawą o ochronie zasobów morskich” (*Marine Resources Protection Act of 1990*)<sup>84</sup>).

## V. ELASTYCZNOŚĆ KONSTYTUCJI STANOWYCH

Kolejną zasadniczą różnicą między konstytucjonalizmem stanowym a federalnym jest znacząco większa częstotliwość nowelizacji i całościowych rewizji konstytucji stanowych<sup>85</sup>. Jedyne dziewiętnaście stanów wciąż zachowało swoje pierwsze konstytucje stanowe, przy czym wśród nich tylko sześć przyjęło je jeszcze przed wojną secesyjną<sup>86</sup>. Przeciętnie stan miał w swojej historii dwie lub trzy konstytucje, zaś rekordzistkami są Luizjana (11) i Georgia (10). Zauważyć przy tym należy, iż wśród stanów, które wielokrotnie zmieniały swoje ustawy zasadnicze, dominują stany południowe: żaden stan nieuczestniczący w secesji nie miał więcej niż cztery konstytucje. Taki stan rzeczy wynika w dużym stopniu z faktu, iż prawie każdy z jedenastu stanów należących do Konfederacji w latach 1861-1881 przyjął przynajmniej trzy konstytucje: jedną po secesji, drugą w okresie rekonstrukcji (a często jeszcze jedną podczas wcześniejszej rekonstrukcji prezydenckiej) oraz trzecią po wycofaniu wojsk federalnych<sup>87</sup>. Nie sposób jednak zaprzeczyć, iż zwłaszcza w Georgii i Luizjanie częste zmiany konstytucyjne stanowią element lokalnej tradycji politycznej, której nie da się wyjaśnić wyłącznie poprzez doświadczenia secesji i rekonstrukcji.

Analiza samych tylko zupełnych rewizji konstytucji nie pokazuje jednak w pełni dynamicznego charakteru konstytucji stanowych, zwłaszcza że w ostatnich dekadach całościowe zmiany konstytucji są coraz rzadsze: jedynie osiem spośród obecnie obowiązujących konstytucji stanowych zostało uchwalonych w ciągu ostatnich 50 lat, zaś spośród tej liczby najpóźniejsza – Konstytucja Georgii z 1983 r. – już liczy sobie 31 lat (w 1986 r. doszło jeszcze do generalnej rewizji Konstytucji Rhode Island, ale jedynie

<sup>83</sup> F.P. Grad, R.F. Williams, *State Constitutions for the Twenty-First Century*, t. 2: *Drafting State Constitutions, Revisions, and Amendments*, Albany 2006, s. 47-48.

<sup>84</sup> Cal. Const. art. 10B § 1 (*This article shall be known and may be cited as the Marine Resources Protection Act of 1990*).

<sup>85</sup> Zob. ogólnie J. Blocher, *Reverse Incorporation of State Constitutional Law*, „Southern California Law Review” 2011, Vol. 84, s. 355-356, [online] <http://dx.doi.org/10.2139/ssrn.1653619>.

<sup>86</sup> *The Book of the States*, tab. 1.1.

<sup>87</sup> D.J. Elazar, *The Principles and Traditions...*, s. 20.

w formie wprowadzenia pakietu zmian do Konstytucji z 1843 r.<sup>88</sup>). Jednak zmiana konstytucyjna na szczeblu stanowym przyjmuje obecnie postać uchwalania bardziej punktowych poprawek konstytucyjnych. Przeciętna konstytucja stanowa w ciągu 120 lat swoje go obowiązywania była nowelizowana prawie 150 razy. Najrzadziej nowelizowane były: Konstytucja Illinois z 1971 r. (12 razy) oraz Konstytucja Alaski z 1956 r. (29 razy), zaś najczęściej – Konstytucja Teksasu z 1876 r. (474 razy), Konstytucja Karoliny Południowej z 1895 r. (498 razy), Konstytucja Kalifornii z 1879 r. (527 razy) oraz absolutna rekordzistka – Konstytucja Alabamy z 1901 r. (880 razy)<sup>89</sup>. W przypadku Alabamy i Karoliny Południowej tak duża liczba poprawek wynika w znacznym stopniu ze zjawiska przyjmowania poprawek lokalnych, tj. odnoszących się jedynie do poszczególnych jednostek podziału terytorialnego (hrabstw, miast czy nawet mniejszych miejscowości); praktyka taka spotykana jest też w Luizjanie, chociaż poprawki lokalne nie są tam aż tak częste jak w wymienionych dwóch stanach, a do 1982 r. występowała również w Georgii<sup>90</sup>.

Jedynie sześć stanów poszło za wzorem konstytucji federalnej i dołącza uchwalone poprawki na końcu dokumentu<sup>91</sup>; w pozostałych stanach są one włączane w tekst jednolity, publikowany regularnie przez upoważnione do tego organy stanowe (zwykle sekretarza stanu, Sąd Najwyższy lub komisję odpowiedzialną za opracowywanie zbiorów praw)<sup>92</sup>.

Zarówno znaczna częstotliwość zmian konstytucyjnych na szczeblu stanowym, jak i różnice pomiędzy stanami w tej kwestii były już przedmiotem zainteresowania badaczy<sup>93</sup>. Pierwszą z hipotez wyjaśniających to zjawisko przedstawił Morton Keller, wiążąc częstsze zmiany konstytucji stanowych z odmiennym stosunkiem opinii publicznej do zmian konstytucyjnych na szczeblu stanowym i federalnym<sup>94</sup>. Zgodnie z tym poglądem, szczególne znaczenie, jakie ma konstytucja federalna z 1787 r. w amerykańskiej kulturze politycznej, przyczynia się do ograniczenia liczby formalnych poprawek do minimum<sup>95</sup>. Konstytucje stanowe natomiast nie cieszą się takim szacunkiem publicznym, przez co elektorat jest bardziej otwarty na propozycje zmian. Ponadto stosunek opinii publicznej do konstytucji stanowych różni się w poszczególnych stanach, co z kolei przyczynia się do różnic międzystanowych w liczbie poprawek. Krytycy przywoływanej hipotezy za-

<sup>88</sup> P. T. Conley, R. G. Flanders, *The Rhode Island State Constitution...*, s. 35.

<sup>89</sup> *The Book of the States*, tab. 1.1.

<sup>90</sup> Obecna konstytucja Georgii z 1983 r. dopuszcza jedynie poprawki o charakterze ogólnym i abstrakcyjnym. Zob. Ga. Const. of 1983, art. X sec. I cl. 1. O poprawkach lokalnych zob. szerzej G.A. Tarr, *Understanding State Constitutions...*, s. 142-143 oraz M.B. Hill, *The Georgia State Constitution. A Reference Guide*, Westport 1994, s. 26-28.

<sup>91</sup> Alabama, Arkansas, Connecticut, Massachusetts, Karolina Południowa, Wirginia Zachodnia.

<sup>92</sup> Zob. np. Ga. Const. of 1983, art. XI sec. V; Maine Const. of 1820, art. X § 6.

<sup>93</sup> Zob. ogólnie G.A. Tarr, *Understanding State Constitutions...*, s. 30.

<sup>94</sup> M. Keller, *The Politics...*, s. 67 et seq.

<sup>95</sup> Zob. m.in. S. Levinson, *Constitutional Faith*, Princeton 2011, s. 9-53; P.W. Kahn, *Legitimacy and History. Self-Government in American Constitutional Theory*, New Haven 1992, rozdz. 2. Na temat szczególnego stosunku Amerykanów do Konstytucji USA zob. szerzej M.G. Kammen, *A Machine that Would Go of Itself. The Constitution in American Culture*, New Brunswick 2006.



uważali jednak, iż związek między estymą dla konstytucji a częstotliwością zmian działa w dwie strony – im częściej ustawa zasadnicza jest zmieniana, tym bardziej staje się przedmiotem bieżącego sporu politycznego, w związku z czym respekt dla niej spada; z drugiej strony im rzadsze zmiany, tym bardziej konstytucja jest postrzegana jako ideał stojący ponad codzienną polityką<sup>96</sup>. Wskazuje się także na brak empirycznego potwierdzenia zarówno samej hipotezy, jak i założenia, że stanowa opinia publiczna ma w ogóle wyrobiony pogląd na kwestię zmiany konstytucyjnej *in abstracto*, a nie tylko na poszczególne projekty<sup>97</sup>. Niemniej jednak nawet jeżeli omawiana hipoteza nie wyjaśnia w dostateczny sposób przyczyn różnic w liczbie poprawek między stanami, to wskazuje na jedną z istotnych przyczyn różnicy między formalnie niezwykle rzadko zmienianą konstytucją federalną a często zmienianymi konstytucjami stanowymi.

Inne wyjaśnienie problemu różnic w liczbie poprawek przedstawił Donald Lutz, który wykazał istnienie korelacji między częstotliwością poprawek a długością i elastycznością konstytucji<sup>98</sup>. Obie hipotezy były formułowane już wcześniej, chociaż wtedy jeszcze bez poparcia empirycznego. Z jednej strony zauważano, iż im bardziej szeroka i szczegółowa regulacja konstytucyjna, tym większe prawdopodobieństwo, że zajdzie potrzeba jej nowelizacji<sup>99</sup>. Z drugiej strony, im mniej szczególnych wymogów proceduralnych odnoszących się do zmiany konstytucji, tym łatwiej zorganizować siły polityczne pozwalające wprowadzić taką<sup>100</sup>. Jednak i w tym wypadku zaznaczyć należy, że korelacja wcale nie musi wskazywać związku przyczynowo-skutkowego: jeżeli instytucja częstych poprawek konstytucyjnych będzie zakorzeniona w tradycji politycznej danego stanu, to może to w znaczący sposób wpłynąć na przyjęcie przez twórców konstytucji bardziej elastycznej procedury zmiany<sup>101</sup>. Podobnie im częstsze są poprawki konstytucyjne, tym większe prawdopodobieństwo, że do konstytucji stanowej wprowadzone zostaną przepisy kazuistyczne czy legislacja konstytucyjna, przyczyniając się do wzrostu jej objętości. Ponadto omawiana hipoteza częściowo zawodzi przy porównaniu konstytucji stanowych i konstytucji federalnej: gdyby badać tylko

<sup>96</sup> M.G. Colantuono, *The Revision of American State Constitutions: Legislative Power, Popular Sovereignty, and Constitutional Change*, „California Law Review” 1987, Vol. 75, nr 4, s. 1510, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/3480598>; S.M. Griffin, *Constitutionalism in the United States: From Theory to Politics*, „Oxford Journal of Legal Studies” 1990, Vol. 10, nr 2, s. 202-205, [online] <http://dx.doi.org/10.1093/ojls/10.2.200>. Por. również J. Madison, *The Federalist No. 49*, [w:] *The Federalist Papers*, s. 262 ([A]s every appeal to the people would carry an implication of some defect in the government, frequent appeals would, in a great measure, deprive the government of that veneration which time bestows on every thing).

<sup>97</sup> G.A. Tarr, *Understanding State Constitutions...*, s. 32-34.

<sup>98</sup> D.S. Lutz, *Toward a Theory of Constitutional Amendment*, „American Political Science Review” 1994, Vol. 88, nr 2, s. 355, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/2944709>.

<sup>99</sup> Warto jednak wskazać, iż inny badacz konstytucji stanowych, Christopher Hammons, uzyskał negatywną korelację między obszernością oraz kazuistycznością konstytucji stanowej a częstotliwością jej całkowitej zmiany – konstytucje takie są często nowelizowane, ale obowiązują relatywnie dłużej niż ich bardziej „ramowe” odpowiedniczki. Ch.W. Hammons, *Was James Madison Wrong?...*, *passim*.

<sup>100</sup> D.S. Lutz, *Toward a Theory...*, s. 358.

<sup>101</sup> G.A. Tarr, *Understanding State Constitutions...*, s. 37.



liczbę poprawek zgłoszonych w legislaturach (procedury ratyfikacyjne są bowiem nieporównywalne – na szczeblu stanowym jest to zwykle referendum, a na szczeblu federalnym – ratyfikacja przez stany), to nie wyjaśnia ona różnicy między liczbą poprawek zgłoszonych przez Kongres (trzydzieści trzy w ciągu 225 lat) a liczbą poprawek zgłoszonych w legislaturach stanów, w których również wymagana jest kwalifikowana większość dwóch trzecich głosów w obu liczbach (około półtorej rocznie)<sup>102</sup>. Wydaje się, iż poza formalnymi wymogami istotny wpływ na rzeczywistą sztywność lub elastyczność konstytucji będzie miał bowiem system partyjny: na szczeblu stanowym stosunkowo często zdarzało się, że jedna partia uzyskiwała większość dwóch trzecich w obu izbach legislatury, podczas gdy od zakończenia rekonstrukcji żadnej partii nie udało się samodzielnie przeprowadzić projektu poprawki przez Kongres federalny.

Trzecią hipotezą wyjaśniającą zjawisko częstych nowelizacji konstytucji stanowych jest nadmierna restrykcyjność części z nich. Zwolennicy tej hipotezy wskazują na fakt, iż wiele spośród stanowych poprawek konstytucyjnych nie ma na celu wprowadzenia trwałej i ogólnej zmiany do ustawy zasadniczej, a jedynie jednorazowe zawieszenie któregoś z zawartych w konstytucji ograniczeń nałożonych na władze stanowe. Przykładem mogą być tu liczne poprawki wprowadzające *ad hoc* dla poszczególnych projektów wyjątki od generalnej reguły zakazującej legislatorom stanowym zaciągania długu publicznego czy też wspomniane już poprawki lokalne, wynikające z nadmiernie restrykcyjnych ograniczeń na tworzenie prawa obowiązującego tylko lokalnie<sup>103</sup>. Hipoteza ta również nie wyjaśnia wszystkich różnic pomiędzy konstytucjami stanowymi, ale stosunkowo dobrze tłumaczy przypadki skrajne, takie jak Alabama, Karolina Południowa czy Teksas.

Brak natomiast potwierdzenia dla innej hipotezy, zakładającej związek między liczbą poprawek do konstytucji stanowej a możliwością ich inicjowania na drodze inicjatywy obywatelskiej. Zarówno średnia liczba poprawek ogółem przyjętych, jak i średnia liczba poprawek przyjmowanych rocznie nie różni się istotnie w tych grupach stanów<sup>104</sup>. Wśród stanów dopuszczających obywatelską inicjatywę konstytucyjną znajduje się zarówno Illinois, którego konstytucja jest najrzadziej nowelizowana, jak i Kalifornia, należąca do rekordzistek pod względem liczby poprawek.

## VI. ROLA NIEFORMALNYCH MECHANIZMÓW ZMIANY KONSTYTUCYJNEJ NA SZCZEBLU STANOWYM

Zupełnie odmienna na szczeblu stanowym jest natomiast rola nieformalnych mechanizmów zmiany konstytucyjnej, które na szczeblu federalnym bywają uważane za ważniejsze od tych formalnych (przede wszystkim odnosi się to do interpretacji sądowej).

<sup>102</sup> Na podstawie *The Book of the States*, tab. 1.1 i 1.2.

<sup>103</sup> Zob. *supra*, cz. IV.

<sup>104</sup> Dla stanów dopuszczających inicjatywę obywatelską średnia liczba poprawek przyjmowanych w ciągu roku wynosi 1,37, a dla ogółu stanów – 1,38. Nieco większa różnica występuje, gdy porówna się średnią liczbę zgłaszanych poprawek (2,27 dla stanów dopuszczających inicjatywę, 2,07 dla ogółu, przy odchyleniu standardowym 1,91 dla ogółu stanów). Dane na podstawie *The Book of the States*, tab. 1.1 i 1.3.

Wiele najistotniejszych zmian konstytucyjnych na szczeblu federalnym – sądowa akceptacja polityki *New Deal*<sup>105</sup>, dalsze rozszerzenie kompetencji ustawodawczych federacji<sup>106</sup>, delegalizacja segregacji rasowej<sup>107</sup>, przyjęcie zasady „jeden człowiek – jeden głos”<sup>108</sup>, inkorporacja karty praw<sup>109</sup>, „rewolucja proceduralna” (*due process revolution*)<sup>110</sup> czy konstytucyjna legitymizacja państwa administracyjnego<sup>111</sup> – dokonało się bez jakichkolwiek zmian w tekście Konstytucji, jedynie na drodze interpretacji sądowej, a przede wszystkim precedensowych rozstrzygnięć federalnego Sądu Najwyższego. Sądy stanowe nie wywierają aż tak dominującego wpływu na rozwój stanowego prawa konstytucyjnego<sup>112</sup>, zwykle bardziej konserwatywnie podchodząc do interpretacji konstytucyjnej, aczkolwiek – szczególnie w obszarze ochrony praw i wolności jednostek – zdarzają się wyjątki<sup>113</sup>. Niewątpliwie zjawisko to powiązane jest z większą częstotliwością formalnych nowelizacji konstytucji stanowych<sup>114</sup>; o ile zwolennicy doktryny „żyjącego konstytucjonalizmu” na szczeblu federalnym powołują się na potrzebę re-interpretacji postanowień konstytucji w obliczu nowych okoliczności i potrzeb, których twórcy tego dokumentu nie byli w stanie przewidzieć, to na szczeblu stanowym argument ten jest w dużym stopniu nietrafiony, gdyż nowelizacje ustawy zasadniczej są znacznie częstsze<sup>115</sup>.

<sup>105</sup> Zob. np. *National Labor Relations Board v. Jones & Laughlin Steel Corp.*, 301 U.S. 1 (1937) i *Steward Machine Co. v. Davis*, 301 U.S. 548 (1937). Zob. też szerzej W.E. Leuchtenburg, *The Supreme Court Reborn. The Constitutional Revolution in the Age of Roosevelt*, New York 1995.

<sup>106</sup> Zob. *Heart of Atlanta Motel, Inc. v. United States*, 379 U.S. 241 (1964); *Katzenbach v. McClung*, 379 U.S. 294 (1964); *Maryland v. Wirtz*, 392 U.S. 183 (1968); *Perez v. United States*, 402 U.S. 146 (1971).

<sup>107</sup> *Brown v. Board of Education*, 347 U.S. 483 (1954).

<sup>108</sup> *Reynolds v. Sims*, 377 U.S. 533 (1964); *Gray v. Sanders*, 372 U.S. 368 (1963); *Wesberry v. Sanders*, 376 U.S. 1 (1964).

<sup>109</sup> *Gitlow v. New York*, 268 U.S. 652 (1925); *Cantwell v. Connecticut*, 310 U.S. 296 (1940); *Everson v. Board of Education*, 330 U.S. 1 (1947); *Wolf v. Colorado*, 338 U.S. 25 (1949); *Malloy v. Hogan*, 378 U.S. 1 (1964); *Duncan v. Louisiana*, 391 U.S. 145 (1968); *Benton v. Maryland*, 395 U.S. 784 (1969); *McDonald v. Chicago*, 561 U.S., 130 S.Ct. 3020 (2010).

<sup>110</sup> *Gideon v. Wainwright*, 372 U.S. 335 (1963); *Miranda v. Arizona*, 384 U.S. 436 (1966); *Goldberg v. Kelly*, 397 U.S. 254 (1970); *Mathews v. Eldridge*, 424 U.S. 319 (1976).

<sup>111</sup> *Crowell v. Benson*, 285 U.S. 22 (1932); *Humphrey's Executor v. United States*, 295 U.S. 602 (1935); *American Power & Light Co. v. Securities and Exchange Commission*, 329 U.S. 90 (1946); *Lichter v. United States*, 334 U.S. 742 (1948).

<sup>112</sup> G.A. Tarr, *State Constitutional Design...*, s. 9, przyp. 7.

<sup>113</sup> Zob. ogólnie R.K.L. Collins, P.J. Galie, *Models of Post-Incorporation Judicial Review: 1985 Survey of State Constitutional Individual Rights Decisions*, „Publius. The Journal of Federalism” 1985, Vol. 16, nr 3, s. 111; *Developments in the Law: The Interpretation of State Constitutional Rights*, „Harvard Law Review” 1982, Vol. 95, nr 6, s. 1324, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1340746>.

<sup>114</sup> L. Schlam, *State Constitutional Amending...*, s. 270-271; R.F. Williams, *State Constitutional Law Processes*, s. 199.

<sup>115</sup> Dennis NettikSimmons przekonuje jednak, że większa elastyczność konstytucji stanowych może również sprzyjać aktywizmowi sędziowskiemu, gdyż zmniejsza antydemokratyczny efekt decyzji sądowych (tenże, *Towards a Theory of State Constitutional Jurisprudence*, „Montana Law Review” 2014, Vol. 46, nr 2, s. 279).

Nie oznacza to jednak, że sądownictwo stanowe nie odgrywa istotnej roli w rozwoju stanowego prawa konstytucyjnego<sup>116</sup>. Wiele aspektów konstytucji stanowych – relacje wewnątrz egzekutywy pluralnej, weto częściowe, rozgraniczenie ustaw generalnych i lokalnych, ograniczenie ustaw prywatnych do pojedynczej materii – wymaga rozgraniczania i operacjonalizacji koncepcji (takich jak pojedynczy przedmiot regulacji czy pozycja budżetu), które z natury nie są szczególnie precyzyjne, a to otwiera szerokie pole do interpretacji sądowej<sup>117</sup>. Ponadto o ile sądy federalne zwykle unikają angażowania się w bezpośrednie konflikty polityczne między władzami politycznymi, opierając się na klasycznej interpretacji doktryn rozsądzalności (ang. *justiciability*), legitymacji procesowej i kwestii politycznej, to sądy stanowe są znacznie bardziej skłonne do włączania się w tego typu dysputy<sup>118</sup>. Dla przykładu, o ile orzecznictwo Sądu Najwyższego USA uznaje, iż członkowie Kongresu nie mają legitymacji procesowej, by zaskarżać decyzje prezydenta, które ich zdaniem wkraczają w kompetencje władzy ustawodawczej<sup>119</sup>, to w wielu stanach sądy rozpatrywały złożone przez członków legislatur skargi o uznanie za niekonstytucyjne poszczególnych przypadków gubernatorskiego weta częściowego<sup>120</sup> czy nawet rozporządzeń wykonawczych (*executive orders*) wydawanych przez gubernatora<sup>121</sup> w trybie *de facto* kontroli abstrakcyjnej. Część konstytucji stanowych przewiduje również możliwość wydawania przez sądy najwyższe opinii doradczych (zwykle na wniosek gubernatora lub legislatury stanowej)<sup>122</sup>.

Również w zakresie prawa remedialnego niektóre sądy stanowe charakteryzują się większym aktywizmem niż współczesne sądownictwo federalne<sup>123</sup>. Sądy stanowe są przeważnie bardziej skłonne niż sądy federalne do stosowania tzw. środków

<sup>116</sup> Zob. ogólnie H.A. Linde, *The State and the Federal Courts in Governance: Vive la Difference!*, „William and Mary Law Review” 2005, Vol. 46, s. 1273.

<sup>117</sup> L. Schlam, *State Constitutional Amending...*, s. 284-285.

<sup>118</sup> H. Hershkoff, *State Courts and the „Passive Virtues”: Rethinking the Judicial Function*, „Harvard Law Review” 2001, Vol. 114, nr 7, s. 1834, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1342498>; N. Stern, *The Political Question Doctrine in State Courts*, „South Carolina Law Review” 1984, Vol. 35, s. 405.

<sup>119</sup> *Raines v. Byrd*, 521 U.S. 811 (1997).

<sup>120</sup> *Washington State Legislature v. Lowry*, 931 P.2d 885, 131 Wash.2d 309 (1997); *Silver v. Pataki*, 755 N.E.2d 842, 96 N.Y.2d 532 (2001); *Ex parte Riley*, 11 So.3d 801 (Ala. 2008). Por. *Romer v. Colorado General Assembly*, 810 P.2d 215 (Colo. 1991) (wniesiona przez gubernatora sprawa o wyrok deklaratoryjny dotyczący legalności weta częściowego uznanego za nieważne przez legislaturę). Zob. szerzej J.F. Pottorff, *Political Stew: Item Veto Issues Bubbling to the Top in State Court Jurisdictions*, „Emerging Issues in State Constitutional Law” 1988, Vol. 1, s. 121; R. Briffault, *The Item Veto in State Courts*, „Temple Law Review” 1993, Vol. 66, s. 256.

<sup>121</sup> *House Speaker v. Governor*, 506 N.W.2d 190, 443 Mich. 560 (1993).

<sup>122</sup> Zob. szerzej J.D. Persky, „*Ghosts That Slay*”: *A Contemporary Look at State Advisory Opinions*, „Connecticut Law Review” 2004, Vol. 37, s. 1155; R.H. Kennedy, *Advisory Opinions: Cautious About Non-Judicial Undertakings*, „University of Richmond Law Review” 1989, Vol. 23, nr 2, s. 173; R.F. Williams, *State Constitutional Law: Cases...*, s. 691-699; H. Hershkoff, *State Courts...*, s. 1845-1846; T. Langer, *Stany w USA. Instytucje, praktyka, doktryna*, Koszalin 1997, s. 318.

<sup>123</sup> H.A. Linde, *The State and the Federal Courts...*, s. 1273-1275.

strukturalnych<sup>124</sup>, czego przykładem są głośne sprawy dotyczące finansowania systemu szkolnego<sup>125</sup>. Częściej też stosowane przez sądy stanowe środki remedialne głęboko ingerują w proces polityczny. Wskazać tu można np. na decyzję Sądu Najwyższego Nevada nakazującą legislaturze stanowej zwiększenie budżetu systemu edukacji publicznej (i zezwalającą na sfinansowanie tego celu przez podniesienie podatków bez wymaganego konstytucyjnie progu dwóch trzecich głosów)<sup>126</sup> czy też na wyrok Sądu Najwyższego Massachusetts wymagający, by legislatura uchwaliła środki na publiczne finansowanie kampanii wyborczych<sup>127</sup>. Jakkolwiek jeszcze w latach 60. i 70. XX w. również sądy federalne (zwłaszcza w sprawach dotyczących desegregacji szkolnictwa publicznego) stosowały remedia równie drastycznie wkraczające w kompetencje innych władz<sup>128</sup>, to w ostatnich latach praktyka ta została znacząco ograniczona<sup>129</sup>.

Wśród przyczyn zwiększonej aktywności sądów stanowych w wymienionych obszarach należy wskazać przede wszystkim na inny kształt uregulowań dotyczących władzy sądowniczej w konstytucjach stanowych oraz na powszechną na szczeblu stanowym wybieralność sędziów<sup>130</sup>. Duża część instytucjonalnych ograniczeń federalnej władzy sądowniczej wynika z doktryn rozsądzalności, legitymacji procesowej i kwestii politycznej<sup>131</sup>, zgodnie z którymi sądy federalne mogą rozstrzygać jedynie sprawy natury sądowej<sup>132</sup>,

<sup>124</sup> Środek strukturalny (*structural injunction*) to środek ochrony prawnej, w której sąd przejmuje nadzór nad funkcjonowaniem danej instytucji publicznej (lub bezpośrednio zarządzanie nią) w celu likwidacji naruszeń Konstytucji mających charakter systemowy. Zob. Ch.A. Wright, A.R. Miller, *Federal Practice and Procedure*, St. Paul 1969-2012, § 8312; O.M. Fiss, D. Rendleman, *Injunctions*, Mineola 1984, rozdz. 9, s. 526; K. Grossenbacher, *Implementing Structural Injunctions: Getting a Remedy When Local Officials Resist*, „Georgia Law Review” 1992, Vol. 80, s. 2227 oraz ogólnie A. Chayes, *The Role of the Judge in Public Law Litigation*, „Harvard Law Review” 1976, Vol. 89, nr 7, s. 1281, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1340256>; D. Rendleman, *Complex Litigation. Injunctions, Structural Remedies and Contempt*, New York 2010.

<sup>125</sup> Zob. D.S. Reed, *Twenty-Five Years after Rodriguez: School Finance Litigation and the Impact of the New Judicial Federalism*, „Law & Society Review” 1998, Vol. 32, nr 1, s. 213, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/827752>.

<sup>126</sup> *Guinn v. Legislature of Nevada*, 71 P.3d 1269 (Nev. 2003).

<sup>127</sup> *Bates v. Director of Office of Campaign & Political Fin.*, 763 N.E.2d 6 (Mass. 2002).

<sup>128</sup> Zob. np. *Jenkins v. Missouri*, 672 F.Supp. 400 (W.D. Mo. 1988), *aff'd*, 855 F.2d 1295 (8<sup>th</sup> Cir. 1989), *rev'd in part*, 495 U.S. 33 (1990). Zob. też *Griffin v. County School Bd. of Prince Edward County*, 377 U.S. 218, 233 (1964) (*dictum*).

<sup>129</sup> Zob. np. *Missouri v. Jenkins*, 515 U.S. 70 (1995).

<sup>130</sup> H. Hershkoff, *Positive Rights and State Constitutions: The Limits of Federal Rationality Review*, „Harvard Law Review” 1999, Vol. 112, nr 6, s. 1157-1163, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1342383>; R. Briffault, *The Disfavored Constitution*, s. 956-957.

<sup>131</sup> H. Hershkoff, *State Courts...*, s. 1835-1836, 1842-1844. Zob. szerzej R.H. Fallon i in., *Hart and Wechsler's Federal Courts and the Federal System*, New York 2003, s. 55-266; P. Laidler, *Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych Ameryki. Od prawa do polityki*, Kraków 2011, s. 82-84.

<sup>132</sup> Zob. ogólnie Ch.A. Wright, A.R. Miller, *Federal Practice...*, § 3529. Wymóg ten wyklucza rozstrzygnięcie przez sądy tzw. kwestii politycznych, tj. powierzonych uznaniu władz politycznych lub nierozstrzygalnych w sposób sądowy. Zob. *Baker v. Carr*, 369 U.S. 186 (1961); R.H. Fallon i in., *Hart and Wechsler's...*, s. 243-267; I. Małajny, *Reguła „kwestii politycznych” w orzecznictwie Sądu Najwyższego USA*,

konkretne (a nie hipotetyczne czy abstrakcyjne)<sup>133</sup> i sporne<sup>134</sup>, w których obie strony mają interes prawny<sup>135</sup>, a sąd jest w stanie skutecznie ochronić ten interes<sup>136</sup>. Wymienione doktryny zostały wyprowadzone przez sądy z konstytucyjnej definicji władzy sądowniczej, która rozciąga się jedynie na „sprawy” (*cases*) i „kontrowersje” (*controversies*)<sup>137</sup>. Ponieważ w konstytucjach stanowych przeważnie brak definicji władzy sądowniczej, część sądów stanowych przyjęła znacznie bardziej liberalną interpretację doktryn rozsądzalności (jako pozbawionych zaczepienia w tekście konstytucji)<sup>138</sup>, aczkolwiek w innych stanach orzecznictwo przejęło w tym zakresie rozwiązania z doktryny federalnej, uznając wymogi rozsądzalności za wpisane w samo pojęcie władzy sądowniczej (przynajmniej w kręgu kultury prawnej *common law*)<sup>139</sup>.

Z bardziej politycznego punktu widzenia na pozycję sądów stanowych w sporach o interpretację konstytucji stanowej istotnie rzutuje fakt, iż w trzydziestu ośmiu stanach sędziowie sądów najwyższej instancji są wybierani<sup>140</sup>. Posiadanie mandatu pochodzącego z powszechnych wyborów niewątpliwie wzmacnia legitymację władzy sądowniczej w sporach z pogranicza kwestii politycznych i prawnokonstytucyjnych<sup>141</sup>. Niemniej jednak trzeba zauważyć, iż dotychczas nieprzebadana pozostaje teza o istnieniu korelacji między wybieralnością sędziów a aktywizmem sędziowskim (rozumianym czy to jako większa skłonność do uchylania decyzji władz politycznych, czy też jako częstsze ingerowanie w proces polityczny, czy też jako bardziej „kreatywna” interpretacja konstytucji).

[w:] *Konstytucjonalizm a doktryny polityczno-prawne. Najnowsze kierunki badań*, red. R.M. Małajny, Katowice 2008, s. 202.

<sup>133</sup> *Alabama State Federation of Labor v. McAdory*, 325 U.S. 450, 461-462 (1945) (*It has long been [courts'] considered practice not to decide abstract, hypothetical or contingent questions*); *Tilton v. Richardson*, 403 U.S. 672, 682 (1971); *Correspondence of the Justices* (1793); R.H. Fallon i in., *Hart and Wechsler's...*, s. 78-85.

<sup>134</sup> *Muskrat v. United States*, 219 U.S. 346 (1911); Ch.A. Wright, A.R. Miller, *Federal Practice...*, § 3530; J.H. Killian i in., *The Constitution of the United States of America: Analysis and Interpretation*, S. Doc. No. 108-17, Washington 2004, s. 684-685.

<sup>135</sup> Zob. m.in. *Valley Forge Christian College v. Americans United for Separation of Church and State, Inc.*, 454 U.S. 464, 471-472 (1982); *Allen v. Wright*, 468 U.S. 737, 750-751 (1984); *Lujan v. Defenders of Wildlife*, 504 U.S. 555, 559-561 (1992). Zob. szerzej Ch.A. Wright, A.R. Miller, *Federal Practice...*, §§ 3531 et seq. Zob. też A. Scalia, *The Doctrine of Standing as an Essential Element of the Separation of Powers*, „Suffolk University Law Review” 1983, Vol. 17, s. 881.

<sup>136</sup> Zob. m.in. *Lujan v. Defenders of Wildlife*, 504 U.S. 555, 595 (1992); *Steel Co. v. Citizens for a Better Environment*, 523 U.S. 83 (1998); *Hayburn's Case*, 2 U.S. (2 Dall.) 409 (1792).

<sup>137</sup> J.H. Killian i in., *The Constitution...*, s. 682-683.

<sup>138</sup> H.A. Linde, *The State and the Federal Courts...*, s. 1283; H. Hershkoff, *State Courts...*, s. 1879-1880.

<sup>139</sup> *Tamże*, s. 1876; M.C. Dorf, *The Relevance of Federal Norms for State Separation of Powers*, „Roger Williams University Law Review” 1998, Vol. 4, nr 1, s. 61.

<sup>140</sup> S.P. Croley, *The Majoritarian Difficulty: Elective Judiciaries and the Rule of Law*, „University of Chicago Law Review” 1995, Vol. 62, nr 2, s. 725-726.

<sup>141</sup> H. Hershkoff, *State Courts...*, s. 1887.



## VII. ZASADA DOMNIEMANIA KOMPETENCJI NA SZCZEBLU STANOWYM

Wreszcie zaznaczyć trzeba jeszcze jedną zasadniczą różnicę między konstytucjami stanowymi a konstytucją federalną – różnicę, którą do początku XX w. doktryna uznawała za podstawową, aczkolwiek obecnie jej praktyczne znaczenie zmalało: rząd federalny<sup>142</sup> jest rządem o kompetencjach wyliczonych i ograniczonych<sup>143</sup>, podczas gdy rządy stanowe mają kompetencje ogólne (*plenary powers*)<sup>144</sup>. O ile zatem konstytucja federalna koncentruje się przede wszystkim na kompetencjach organów publicznych, o tyle konstytucje stanowe na pierwszy plan wysuwają ograniczenia<sup>145</sup>. Organy władzy federalnej mogą działać tylko wtedy, gdy Konstytucja – wprost lub przez implikację – przyznaje im odpowiednie kompetencje; legislatura stanowa może działać w dowolnej materii, chyba iż zakazuje jej tego konstytucja stanowa lub prawo federalne<sup>146</sup>. Przytoczona reguła w teorii wciąż jest podstawową zasadą interpretacji konstytucyjnej na obu szczeblach amerykańskiego systemu konstytucyjnego<sup>147</sup>, w praktyce jednak jej znaczenie jest mniejsze: z jednej strony kompetencje federacji – na skutek interpretacji sądowej oraz przemian gospodarczych – uległy znacznemu rozszerzeniu, zaś z drugiej – kompetencje legislatur stanowych zostały wydatnie ograniczone przez coraz bardziej restrykcyjne konstytucje stanowe<sup>148</sup>. Stąd też obecnie zarówno na szczeblu federalnym, jak i na szczeblu stanowym to afirmatywne ograniczenia konstytucyjne (np. gwarancje praw i wolności jednostki czy wymogi proceduralne) są głównym wzorcem kontroli konstytucyjności aktów prawnych.

## VIII. METODY WYKŁADNI KONSTYTUCJI STANOWYCH

Wskazane powyżej różnice między konstytucjami stanowymi a konstytucją federalną nie mogą pozostać bez wpływu na metody ich wykładni. Jakkolwiek ze względu na

<sup>142</sup> Rozumiany tutaj *sensu largo*, jako ogół władz publicznych Unii, a nie w bardziej typowym dla tradycji kontynentalnej znaczeniu – jako władza wykonawcza.

<sup>143</sup> U.S. Const. 10<sup>th</sup> Amend.

<sup>144</sup> T.M. Cooley, *A Treatise on the Constitutional Limitations...*, s. 207; R.F. Williams, *State Constitutional Law Processes*, s. 178; M.E. Libonati, *The Legislative Branch*, [w:] *State Constitutions for the Twenty-First Century*, t. 3: *The Agenda of State Constitutional Reform*, red. G.A. Tarr, R.F. Williams, Albany 2006, s. 37.

<sup>145</sup> W.F. Dodd, *Implied Powers and Implied Limitations in Constitutional Law*, „Yale Law Journal” 1919, Vol. 29, nr 2, s. 137, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/786104>.

<sup>146</sup> R.F. Williams, *On the Importance of a Theory of Legislative Power under State Constitutions*, „Quinnipiac Law Review” 1996, Vol. 15, s. 57.

<sup>147</sup> S.H. Friedelbaum, *State Courts and the Separation of Powers: A Venerable Doctrine in Varied Contexts*, „Albany Law Review” 1998, Vol. 61, nr 5, s. 1421.

<sup>148</sup> R.A. Schapiro, *Contingency and Universalism in State Separation of Powers Discourse*, „Roger Williams University Law Review” 1998, Vol. 4, nr 1, s. 102 (*To say that the United States Congress enjoys only enumerated powers, while state legislatures exercise plenary power, would be to emphasize theory over practice*).



wspólną kulturę prawną *common law*, w której funkcjonują zarówno systemy prawne federacji, jak i stanów, przy interpretacji konstytucji na obu szczeblach wykorzystywane są co do zasady te same metody, to stosowane są one w różny sposób<sup>149</sup>.

Orzecznictwo, zarówno na szczeblu federalnym<sup>150</sup>, jak i stanowym<sup>151</sup>, jednoznacznie uznaje, iż tekst konstytucji i jego wykładnia językowa jest zawsze punktem wyjścia dla interpretacji<sup>152</sup>. Jednak w przypadku konstytucji federalnej sądy stosują nieco odmienne podejście do wykładni językowej niż przy interpretacji zwykłych ustaw. Jak bowiem zauważył w *McCulloch v. Maryland*<sup>153</sup> sędzia John Marshall, *nie możemy zapominać, iż interpretujemy konstytucję*, która z natury swojej będzie zwykle wskazywała ogólne reguły, cele i zasady, pozostawiając ustalenie szczegółów interpretacji. W innym wypadku bowiem konstytucja musiałaby nabrać charakteru obszernego kodeksu i stałaby się niezrozumiała dla opinii publicznej<sup>154</sup>. W oparciu o to rozumowanie sądy federalne w większości przypadków odrzucały zawężającą interpretację tekstu konstytucji, o ile nie miała ona oparcia również w innych metodach wykładni.

Powstaje jednak pytanie, czy takie samo podejście jest uzasadnione w przypadku konstytucji stanowych. Wiele z nich to dokumenty bardziej podobne do ustawy niż do konstytucji federalnej, zarówno pod względem objętości i stylu, jak i stopnia szczegółowości<sup>155</sup>. W takich przypadkach argumenty sędziego Marshalla o unikalnym charakterze tekstu konstytucji przestają być trafne. Niemniej jednak konstytucje stanowe nie są jedynie ustawami o wyższej mocy prawnej – niektóre zawarte w nich przepisy, zwłaszcza postanowienia kart praw czy zasady ustrojowe, mają charakter bardziej zbliżony do konstytucji federalnej. Część sądów stanowych i badaczy opowiedziało się w związku z tym za wyróżnieniem i odmiennym traktowaniem „fundamentalnych” i „zwykłych” norm konstytucji, gdzie ta pierwsza kategoria obejmuje podstawowe zasady

<sup>149</sup> Zob. ogólnie D. Friedman, *Applying Federal Constitutional Theory to the Interpretation of State Constitutions: The Ban on Special Laws in Maryland*, „Maryland Law Review” 2012, Vol. 71, nr 2, s. 411.

<sup>150</sup> *Free Enterprise Fund v. Public Company Accounting Oversight Board*, 537 F.3d 667, 688 (D.C. Cir. 2008), *aff'd in part, rev'd in part, and remanded*, 561 U.S., 130 S.Ct. 3138, 177 L.Ed.2d 706 (2010) (Kavanaugh, J., dissenting) (powołując *Clinton v. City of New York*, 524 U.S. 417, 438-440 (1998); *Edmond v. United States*, 520 U.S. 651, 658-664 (1997); *Immigration and Naturalization Service v. Chadha*, 462 U.S. 919, 945-959 (1983); *Buckley v. Valeo*, 424 U.S. 1, 118-137 (1976).

<sup>151</sup> Zob. m.in. *Danielson v. Dennis*, 139 P.3d 688, 691 (Colo. 2006); *Republican Party of Texas v. Dietz*, 940 S.W.2d 86, 89, 40 Tex. Sup. Ct. J. 384 (1997); *Commonwealth v. Edmunds*, 586 A.2d 887, 895, 526 Pa. 374, 390, 19 A.L.R.5th 979 (1991).

<sup>152</sup> Zob. też N.J. Singer, J.D.S. Singer, *Sutherland Statutes...*, §§ 45.1, 47.1.

<sup>153</sup> *McCulloch v. Maryland*, 17 U.S. (4 Wheat.) 316 (1819).

<sup>154</sup> *A constitution, to contain an accurate detail of all the subdivisions of which its great powers will admit, and of all the means by which they may be carried into execution, would partake of the prolixity of a legal code, and could scarcely be embraced by the human mind. It would, probably, never be understood by the public. Its nature, therefore, requires, that only its great outlines should be marked, its important objects designated, and the minor ingredients which compose those objects, be deduced from the nature of the objects themselves – tamże*, s. 407.

<sup>155</sup> J.A. Gardner, *The Failed Discourse of State Constitutionalism*, „Michigan Law Review” 1992, Vol. 90, nr 4, s. 818-822, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1289401>.

ustrojowe oraz otwarte normy „właściwej procedury” (*due process*), „równej ochrony prawa” (*equal protection of the laws*) etc., zaś druga – przepisy szczegółowe i proceduralne oraz „legislację konstytucyjną”<sup>156</sup>. Rozwiązanie to nie jest jednak pozbawione wad, przede wszystkim arbitralnie wprowadza rozróżnienie między formalnie równorzędnymi normami konstytucji, które opiera się w dużym stopniu na subiektywnej ocenie ich wagi i znaczenia, a nie na kryteriach obiektywnych<sup>157</sup>.

Znaczące odmienności między konstytucjonalizmem federalnym i stanowym występują też przy wykładni historycznej<sup>158</sup>. Po pierwsze, nie sposób wskazać jednej grupy „autorów” większości konstytucji stanowych<sup>159</sup>. Co prawda każda z nich jest dziełem stanowej konwencji konstytucyjnej, ale konwencje te nie tworzyły dokumentów mających charakter autorski, a zamiast tego dokonywały kompilacji sprawdzonych rozwiązań z innych stanów, uzupełnianej jedynie o lokalne innowacje<sup>160</sup>. Znacząca większość przepisów każdej konstytucji stanowej jest więc rezultatem zapożyczeń z innych stanów (lub z poprzednich konstytucji tego samego stanu<sup>161</sup>), co komplikuje ustalenie intencji „twórców” poszczególnych norm – czy rozstrzygać powinna intencja autorów oryginalnego przepisu, czy też konwencji dokonującej zapożyczenia? Ponadto, jak już wskazano, konstytucje stanowe były nowelizowane o wiele częściej niż konstytucja federalna, w związku z czym intencja twórców oryginalnego dokumentu w wielu kwestiach może nie być już relewantna<sup>162</sup>. Ponieważ zaś poprawki pochodziły z różnych epok i odzwierciedlały często bardzo odmienne doktryny polityczne i poglądy na właściwą organizację rządu czy odpowiedni kształt polityki publicznej, nie sposób odwoływać się – jak często czyni się to przy interpretacji konstytucji federalnej<sup>163</sup> – do chociaż w miarę jednolitej<sup>164</sup>

<sup>156</sup> Zob. m.in. *Vreeland v. Byrne*, 370 A.2d 825, 304-305, 72 N.J. 292 (1977); D. Schuman, *A Failed Critique of State Constitutionalism*, „Michigan Law Review” 1992, Vol. 91, nr 2, s. 277-278, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1289687>; J.G. Pope, *An Approach to State Constitutional Interpretation*, „Rutgers Law Journal” 1993, Vol. 24, s. 985; R.F. Williams, *The Brennan Lecture: Interpreting State Constitutions as Unique Legal Documents*, „Oklahoma City University Law Review” 2002, Vol. 27, s. 212-213. Zob. również F.P. Grad, R.F. Williams, *State Constitutions...*, t. 2, s. 47-48.

<sup>157</sup> G.A. Tarr, *Understanding State Constitutions...*, s. 190-191. Zob. też J.A. Gardner, *What Is a State Constitution?*, „Rutgers Law Journal” 1993, Vol. 24, s. 1033.

<sup>158</sup> W tej kwestii zob. ogólnie R.F. Williams, *State Constitutional Law: Cases...*, s. 562-586.

<sup>159</sup> G.A. Tarr, *Understanding State Constitutions...*, s. 193.

<sup>160</sup> *Tamże*, s. 98-99; Ch.G. Fritz, *Book Review: Rethinking the American Constitutional Tradition: National Dimensions in the Formation of State Constitutions*, „Rutgers Law Journal” 1995, Vol. 26, s. 969.

<sup>161</sup> Na temat szczególnych problemów związanych z interpretacją zapożyczeń z poprzednich konstytucji tego samego stanu zob. G.A. Tarr, *Understanding State Constitutions...*, s. 203-204.

<sup>162</sup> *Tamże*, s. 193.

<sup>163</sup> Zob. np. J.W. Caeser, *The Constitution as Political Theory. Between Rationalism and Reverence. 2014 Walter Berns Constitution Day Lecture*, Washington 2014, [online] <https://www.aei.org/wp-content/uploads/2014/12/The-Constitution-as-Political-Theory.pdf>, 29 V 2015.

<sup>164</sup> Jak zauważa Ryszard M. Małajny, nie sposób skonstruować spójnej doktryny odzwierciedlającej intencje wszystkich osób zaangażowanych w przyjęcie Konstytucji USA – czy nawet tylko wszystkich członków konwencji filadelfijskiej. Można jednak rozpatrywać pewien wspólny mianownik poglądów

„doktryny” twórców konstytucji<sup>165</sup>. W związku z tym dominująca na szczeblu stanowym postać wykładni historycznej, tzw. *clause-bound originalism*, ogranicza się do badania genezy i historycznego znaczenia poszczególnych przepisów konstytucji, a nie ustawy zasadniczej jako całości<sup>166</sup>.

Po drugie, znaczna większość obowiązujących obecnie konstytucji i poprawek konstytucyjnych została ratyfikowana w drodze referendum. Istotna jest więc nie tylko intencja autorów danego przepisu konstytucyjnego, lecz także (czy nawet przede wszystkim) wyborców, którzy dokonali jego ratyfikacji<sup>167</sup>. Jednak o ile jeszcze pogląd ciała przedstawicielskiego na daną kwestię interpretacyjną można ustalić w oparciu o przebieg jego debat (aczkolwiek w doktrynie słusznie podkreśla się niebezpieczeństwa wiążące się z takim podejściem, np. ryzyko błędnego przypisania poglądów aktywnej mniejszości członkom milczącej większości<sup>168</sup>), to o wiele trudniej ustalić, jak dany przepis konstytucyjny rozumieли uczestnicy referendum. Na skutek tego przy wykładni historycznej konstytucji stanowych stanowisko opinii publicznej próbuje się zwykle ustalić pośrednio, np. poprzez analizę materiałów z kampanii referendalnej czy artykułów prasowych z danego okresu<sup>169</sup>. Bardzo istotna jest też znajomość kontekstu historycznego przyjęcia danej poprawki lub klauzuli – często jest ona odpowiedzią na konkretne wydarzenia polityczne, decyzje sądowe czy ruchy społeczne<sup>170</sup>. Wreszcie konieczna jest wiedza o dominujących w danej epoce i w danym stanie prądach myśli ustrojowej, gdyż pozornie podobne przepisy konstytucji stanowych, pochodzące jednak z różnych

---

znacznej większości z nich, który ostatecznie znalazł odzwierciedlenie w Konstytucji. R.M. Małajny, *Doktryna podziału władzy „Ojców Konstytucji” USA*, Katowice 1985, s. 137-139.

<sup>165</sup> J.A. Gardner, *The Failed Discourse...*, s. 793-794. Ustalenie takiej doktryny może być ponadto bardzo trudne, gdyż twórcy konstytucji stanowych w większości nie pozostawili po sobie tak bogatego wyboru pism, jak czelowi ojcowie Konstytucji USA (James Madison, Alexander Hamilton, Thomas Jefferson, James Wilson czy John Adams). P.W. Kahn, *Interpretation and Authority in State Constitutionalism*, „Harvard Law Review” 1993, Vol. 106, nr 5, s. 1162, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1341687>.

<sup>166</sup> Pojęcie to wprowadza J.H. Ely, *Democracy and Distrust. A Theory of Judicial Review*, Cambridge, Mass. 1980, s. 12. Zob. też G.A. Tarr, *Understanding State Constitutions...*, s. 194 oraz ogólnie R.F. Williams, *State Constitutional Law: Cases...*, s. 562-586.

<sup>167</sup> Tenże, *State Constitutional Law Processes*, s. 196-197.

<sup>168</sup> Zob. F.H. Easterbrook, *Text, History, and Structure in Statutory Interpretation*, „Harvard Journal of Law & Public Policy” 1994, Vol. 17, s. 68; K.A. Shepsle, *Congress Is a „They,” Not an „It”: Legislative Intent as Oxymoron*, „International Review of Law and Economics” 1992, Vol. 12, nr 2, s. 239, [online] [http://dx.doi.org/10.1016/0144-8188\(92\)90043-Q](http://dx.doi.org/10.1016/0144-8188(92)90043-Q).

<sup>169</sup> Zob. L.H. Levinson, *Interpreting State Constitutions by Resort to the Record*, „Florida State University Law Review” 1978, Vol. 6, s. 568-571; D. Friedman, *Applying...*, s. 436.

<sup>170</sup> Odwołać się tu należy do jednej z najstarszych teorii interpretacyjnych w kulturze *common law*, tzw. teorii *equity of the statute* („słuszności ustawy”), zgodnie z którą każdy akt prawny należy interpretować w świetle wady (*mischief*) wcześniejszego stanu prawnego, która skłoniła ustawodawcę do jego zmiany. J.F. Manning, *Textualism and the Equity of the Statute*, „Columbia Law Review” 2001, Vol. 101, nr 1, s. 1, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1123509>. Zob. też W. Blackstone, *Commentaries on the Laws of England in Four Volumes*, red. G. Sharswood, B. Field, Philadelphia 1893, s. \*60-\*61; *Heydon’s Case*, 3 Co. Rep. 7, 76 Eng. Rep. 637 (Ex. Pasch. 26 Eliz. 1); N.J. Singer, J.D.S. Singer, *Sutherland Statutes...*, § 45:9.

epok, mogą służyć zupełnie odmiennym celom. G. Alan Tarr podaje tu trafny przykład norm konstytucyjnych wyrażających zasadę równości<sup>171</sup>. W konstytucjach osiemnastowiecznych miały one przede wszystkim zapewnić równość polityczną (w klasycznym sensie republikańskim) i uniemożliwić wykształcenie się dziedzicznej arystokracji, zaś w konstytucjach dziewiętnastowiecznych – zapobiec nadawaniu specjalnych przywilejów mniejszościowym, ale wpływowym grupom interesów (np. preferencyjnemu traktowaniu wielkich korporacji)<sup>172</sup>. Jednak wiele sądów stanowych zupełnie błędnie interpretuje te przepisy podobnie do klauzuli równej ochrony prawnej XIV poprawki do Konstytucji USA, której cel był całkowicie odmienny – ochrona politycznie słabych mniejszości przed dyskryminacją ze strony większości<sup>173</sup>.

Wreszcie wspomnieć trzeba o szczególnym na szczeblu stanowym znaczeniu wykładni komparatystycznej. Jak to określił Tarr, każda konstytucja stanowa funkcjonuje w ramach „uniwersum konstytucji” złożonego z pozostałych konstytucji stanowych oraz konstytucji federalnej<sup>174</sup>. Większość przepisów konstytucji stanowych, zwłaszcza tych dotyczących podstawowych kwestii ustrojowych – podziału władz, praw i wolności obywatelskich, zmiany konstytucji – ma swoje odpowiedniki w innych konstytucjach stanowych, a często również w Konstytucji USA. W związku z tym naturalne jest, iż sądy oraz inne podmioty dokonujące wykładni konstytucji stanowych często odnoszą się do tego, jak analogiczne przepisy były interpretowane w innych jurysdykcjach<sup>175</sup>.

Przedmiotem sporu w doktrynie jest jednak problem, jak dużą wagę poszczególne stany powinny przywiązywać do wykładni komparatystycznej. Jedno stanowisko, określane mianem „pozytywistycznego”<sup>176</sup>, kładzie szczególny nacisk na fakt, iż prawo konstytucyjne każdego stanu wypływa z woli suwerena wyrażonej za pośrednictwem konstytucji stanowej. Ponieważ interpretacja podobnych przepisów konstytucyjnych przez inne stany nie odzwierciedla woli stanowego suwerena, to może ona według zwolenników tego podejścia mieć wyłącznie pomocnicze znaczenie dla wykładni danej konstytucji stanowej (głównie wtedy, gdy na jej podstawie można wnioskować o intencjach twórców tej konstytucji, np. jeżeli przepis konstytucyjny został zapożyczony z innego stanu). Zamiast tego zwolennicy tego podejścia w doktrynie kładą nacisk na elementy rozstrzygające o specyfice danego stanu – różnice językowe czy specyficzne uwarunkowania historyczne, gospodarcze, społeczne i polityczne<sup>177</sup>. Pogląd pozytywistyczny spo-

<sup>171</sup> G.A. Tarr, *Understanding State Constitutions...*, s. 198-199.

<sup>172</sup> Zob. ogólnie R.F. Williams, *Equality Guarantees...*, *passim*.

<sup>173</sup> Zob. S.P. Fino, *Judicial Federalism and Equality Guarantees in State Supreme Courts*, „Publius. The Journal of Federalism” 1987, Vol. 17, nr 1, s. 51.

<sup>174</sup> G.A. Tarr, *Understanding State Constitutions...*, s. 199-201.

<sup>175</sup> Zob. np. G.A. Caldeira, *The Transmission of Legal Precedent: A Study of State Supreme Courts*, „American Political Science Review” 1985, Vol. 79, nr 1, s. 178, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1956126>.

<sup>176</sup> Określenie użyte za J.A. Gardner, *The Positivist Revolution that Wasn't: Constitutional Universalism in the States*, „Roger Williams University Law Review” 1998, Vol. 4, nr 1, s. 109.

<sup>177</sup> Zob. np. H.A. Linde, *Are State Constitutions Common Law?*, „Arizona Law Review” 1992, Vol. 34, s. 228-229.

tkał się jednak z krytyką części badaczy, przekonujących, iż we współczesnym, mobilnym społeczeństwie amerykańskim zasadnicze wartości konstytucyjne są wspólne dla obywateli wszystkich stanów i wyraża je konstytucjonalizm federalny<sup>178</sup>, zaś tożsamość stanowa jest na tyle słaba, że stany nie są już prawdziwie odrębnymi wspólnotami politycznymi, a przez to nie należy dopatrywać się w specyfice poszczególnych konstytucji stanowych czegoś więcej niż przypadku historii<sup>179</sup>. Jako alternatywę badacze ci proponują podejście określane przez nich mianem „międzystanowego dialogu konstytucyjnego”<sup>180</sup>, w którym stanowe prawo konstytucyjne jest traktowane, podobnie jak np. amerykańskie prawo rzeczowe, prawo kontraktów czy inne działy prawa prywatnego, jako rodzaj *common law* – zbiór ogólnych reguł, w zasadzie wspólnych dla wszystkich stanów, które są równolegle rozwijane przez sądy stanowe i mają jedynie nieznaczące zaczepienie ustawowe<sup>181</sup>. Oczywiście, lokalne przepisy prawa pozytywnego zawarte w stanowej konstytucji mają w tym modelu pierwszeństwo przed „międzystanowymi” normami prawa konstytucyjnego, ale ich rola jest drugorzędna; najważniejsze zasady konstytucyjne, np. dotyczące praw i wolności jednostki czy podziału władz, wywodzą się z przepisów konstytucyjnych o charakterze normotwórczym i mają charakter niepisany. Model ten przypisuje duże znaczenie wykładni komparatystycznej, zaś mniejsze – metodom odwołującym się do specyfiki lokalnej<sup>182</sup>. Nawiązuje on w ten sposób do wizji stanów jako „laboratoriów demokracji”, mogących eksperymentować z różnorodnymi rozwiązaniami ustrojowymi<sup>183</sup>. Podejście to nadaje jednak znacznej części szczegółowych uregulowań konstytucji stanowych status norm drugiej kategorii, które co prawda mają moc konstytucyjną, ale poza tym traktowane są jako zwykłe ustawy. Orzecznictwo sądów stanowych mieści się zazwyczaj pomiędzy tymi dwoma stanowiskami, stosując zarówno „pozytywistyczne”, jak i komparatystyczne metody wykładni.

Osobnym problemem jest odwoływanie się przy wykładni konstytucji stanowej do orzecznictwa innego stanu (lub federalnego) w sytuacji, w której interpretowany przepis konstytucji stanowej został bezpośrednio zapożyczony z konstytucji tej właśnie jurysdykcji<sup>184</sup>. Zgodnie z przyjętą w kulturze prawnej *common law* regułą wykładni uchwalenie bez zmian przepisu pochodzącego z aktu prawnego już obowiązującego (w tej samej lub innej jurysdykcji) implikuje, iż prawodawca znał i zaaprobował wszyst-

<sup>178</sup> Tamże, s. 827-830.

<sup>179</sup> J.A. Gardner, *The Failed Discourse...*, s. 830-832.

<sup>180</sup> Zob. P. Baude, *Interstate Dialogue in State Constitutional Law*, „Rutgers Law Journal” 1997, Vol. 28, s. 835.

<sup>181</sup> Zob. L. Friedman, *The Constitutional Value of Dialogue and the New Judicial Federalism*, „Hastings Constitutional Law Quarterly” 2000, Vol. 28, s. 93; J.A. Gardner, *The Positivist Revolution...*, *passim*; P.W. Kahn, *Interpretation and Authority...*, s. 1163. Pionierem tego podejścia był sędzia Thomas Cooley, który w 1868 r. opublikował pierwsze dzieło traktujące o stanowym prawie konstytucyjnym w ogólności (a nie o konstytucjach poszczególnych stanów), *A Treatise on the Constitutional Limitations which Rest upon the Legislative Power of the States of the American Union* (cytowane powyżej).

<sup>182</sup> L. Friedman, *The Constitutional Value...*, s. 133-135.

<sup>183</sup> *New State Ice Co. v. Liebmann*, 285 U.S. 262, 311 (1932) (Brandeis, J., dissenting).

<sup>184</sup> G.A. Tarr, *Understanding State Constitutions...*, s. 207-208.



kie precedensowe orzeczenia interpretujące dany przepis<sup>185</sup>. Teoretycznie więc przyjęcie przepisu konstytucyjnego zapożyczonego z innej konstytucji jest równoznaczne z inkorporacją do prawa stanu dokonującego zapożyczenia całości orzecznictwa ustalającego treść zapożyczanej normy<sup>186</sup>, aczkolwiek sądy stanowe nie zawsze stosują omawianą regułę w praktyce.

Wspomnieć wreszcie wypada o szczególnym problemie, jaki występuje przy interpretacji tych norm konstytucji stanowych dotyczących praw i wolności jednostki, które mają swoje odpowiedniki w Konstytucji USA. Aczkolwiek orzecznictwo Sądu Najwyższego interpretujące konstytucję federalną w żaden sposób nie wiąże sądownictwa stanowego w interpretacji konstytucji stanowych<sup>187</sup>, część badaczy wskazywała, iż jeżeli sądy stanowe będą interpretować identycznie brzmiące przepisy odmiennie niż federalny Sąd Najwyższy, uzasadniając to tylko różnicą zdań co do ich właściwej interpretacji, to podważy to legitymację ich decyzji<sup>188</sup>. Zdaniem zwolenników tego poglądu sądy stanowe powinny stosować tzw. *lockstep approach* („podejście wyrównujące”) przy wykładni stanowych kart praw, interpretując je zgodnie z obowiązującą w danym momencie linią orzecznictwa Sądu Najwyższego<sup>189</sup>. Przeciwnicy tego podejścia argumentowali zaś, iż sądy stanowe mogą znaleźć obiektywne uzasadnienie szerszej interpretacji stanowych gwarancji praw i wolności w odmiennych sformułowaniach użytych przez twórców stanowej ustawy zasadniczej oraz w lokalnych tradycjach konstytucyjnych poszczególnych stanów<sup>190</sup>. Również w tym wypadku oba podejścia są reprezentowane w orzecznictwie, przy czym przeważa raczej pierwsze z nich, co jednak wynika bardziej z wygody sądów (które mogą skorzystać z gotowych rozwiązań doktrynalnych) niż z ogólnej teorii konstytucjonalizmu stanowego<sup>191</sup>.

<sup>185</sup> Zob. m.in. N.J. Singer, J.D.S. Singer, *Sutherland Statutes...*, § 49:9; E.T. Crawford, *The Construction of Statutes*, Holmes Beach 1999, § 233.

<sup>186</sup> Oczywiście dotyczy to tylko orzeczeń zapadłych przed przyjęciem danego przepisu w stanie zapożyczającym. Od momentu dokonania zapożyczenia obie jurysdykcje interpretują zapożyczoną normę całkowicie niezależnie.

<sup>187</sup> *Alderman v. United States*, 394 U.S. 165, 175 (1969). Zob. też R.F. Williams, *In the Supreme Court's Shadow: Legitimacy of State Rejection of Supreme Court Reasoning and Result*, „South Carolina Law Review” 1984, Vol. 35, nr 3, s. 353. Oczywiście, nawet jeżeli konstytucja stanowa zapewnia mniejszą ochronę praw i wolności niż Konstytucja USA, to sądy i tak nie mogą stosować ustaw i przepisów sprzecznych z tą ostatnią. Zob. U.S. Const., art. VI § 2.

<sup>188</sup> Zob. m.in. R.B. Johansen, *The New Federalism: Toward a Principled Interpretation of the State Constitution*, „Stanford Law Review” 1977, Vol. 29, nr 2, s. 300, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1228242>.

<sup>189</sup> E.M. Maltz, *Lockstep Analysis and the Concept of Federalism*, „Annals of the American Academy of Political and Social Science” 1988, Vol. 496, s. 98.

<sup>190</sup> Zob. m.in. H.A. Linde, *E Pluribus – Constitutional Theory and State Courts*, „Georgia Law Review” 1984, Vol. 18, s. 178-181; E.A. Peters, *Review: State Constitutional Law: Federalism in the Common Law Tradition: Developments in State Constitutional Law by Bradley D. McGraw*, „Michigan Law Review” 1986, Vol. 84, nr 4/5, s. 583, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1288831>; S.S. Abrahamson, D.S. Gutmann, *The New Federalism: State Constitutions and State Courts*, „Judicature” 1991, Vol. 71, s. 99.

<sup>191</sup> R.A. Schapiro, *Contingency and Universalism...*, s. 88-92.



## IX. PODSUMOWANIE

Omówione powyżej odmienności pokazują, iż błędem byłoby uznawanie konstytucji stanowych jedynie za lokalne odpowiedniki Konstytucji USA. Aczkolwiek wszystkie one dotyczą warstwy formalnej konstytucji, to jednak przekładają się na praktykę ustrojową. Po pierwsze, wpływają na pozycję ustrojową poszczególnych władz. Szczegółowość konstytucji stanowych z jednej strony osłabia pozycję władz politycznych (zwłaszcza legislatury), ograniczając ich swobodę decyzyjną, zaś wzmacnia sądownictwo, które odgrywa kluczową rolę w interpretacji norm konstytucyjnych. Z drugiej strony – jak już zauważono powyżej – większa szczegółowość i elastyczność konstytucji stanowych osłabia uzasadnienie aktywizmu sędziowskiego i tym samym przynajmniej częściowo go delegitymizuje. Ponadto mechanizmy formalnej nowelizacji konstytucji – na szczeblu federalnym mające charakter wybitnie wyjątkowy, a w stanach często będące elementem „codziennej” polityki – są zdominowane przez legislaturę i mechanizmy demokracji bezpośredniej, co z kolei przyczynia się do osłabienia pozycji pozostałych władz.

Różnice między konstytucjami stanowymi a Konstytucją USA przekładają się także na odmienne podejścia do interpretacji konstytucji stanowych, przede wszystkim na inną rolę wykładni językowej, różnice metodologiczne przy stosowaniu wykładni historycznej oraz wyraźnie większe znaczenie na szczeblu stanowym wykładni komparatystycznej. Podkreślić również należy, iż omawiany problem spotyka się z żywym zainteresowaniem znacznej części doktryny i jest zdecydowanie najlepiej zbadanym aspektem konstytucjonalizmu stanowego. Oczywiście ani wśród badaczy, ani wśród sądów stanowych nie powstał (i zapewne nigdy nie powstanie) konsensus co do tego, jak dokładnie metody wykładni konstytucji stanowych powinny uwzględniać specyfikę konstytucjonalizmu stanowego, ale trwająca w doktrynie dyskusja przyczynia się do formułowania kolejnych stanowisk, zwracających uwagę na wcześniej niedoceniane aspekty odmienności konstytucji stanowych, a równocześnie najlepiej świadczy o żywotności stanowej tradycji konstytucyjnej.

## BIBLIOGRAFIA

- Abrahamson S.S., Gutmann D.S., *The New Federalism: State Constitutions and State Courts*, „Judicature” 1991, Vol. 71.
- Adams B. i in., *Environmental and Natural Resources Provisions in State Constitutions*, „Journal of Land, Resources & Environmental Law” 2002, Vol. 22.
- Adams W.P., *The First American Constitutions. Republican Ideology and the Making of the State Constitutions in the Revolutionary Era*, Lanham 2001.
- Alexander K., Alexander M.D., *American Public School Law*, Belmont 2005.
- Allen J.M. III, Hinds J.W., *Alabama Constitutional Reform*, „Alabama Law Review” 2001, Vol. 53, nr 1.

- Backman J.H., *Public Land Law Reform – Reflections from Western Water Law*, „Brigham Young University Law Review” 1982, Vol. 1982, nr 1.
- Baude P., *Interstate Dialogue in State Constitutional Law*, „Rutgers Law Journal” 1997, Vol. 28.
- Biber E., *The Price of Admission: Causes, Effects, and Patterns of Conditions Imposed on States Entering the Union*, „American Journal of Legal History” 2004, Vol. 46.
- Blackstone W., *Commentaries on the Laws of England in Four Volumes*, red. G. Sharswood, B. Field, Philadelphia 1893.
- Blocher J., *Reverse Incorporation of State Constitutional Law*, „Southern California Law Review” 2011, Vol. 84, [online] <http://dx.doi.org/10.2139/ssrn.1653619>.
- Blum G. i in., *American Jurisprudence*, wyd. 2, t. 16A: *Constitutional Law*, St. Paul 2009.
- The Book of the States*, t. 44, red. A.S. Wall, H.M. Perkins, Lexington 2013.
- Braden G.D. i in., *The Constitution of the State of Texas. An Annotated and Comparative Analysis*, Austin 1977.
- Briffault R., *The Disfavored Constitution: State Fiscal Limits and State Constitutional Law*, „Rutgers Law Journal” 2003, Vol. 34.
- Briffault R., *The Item Veto in State Courts*, „Temple Law Review” 1993, Vol. 66.
- Bryce J., *The American Commonwealth*, Indianapolis 2005.
- Caesar J.W., *The Constitution as Political Theory. Between Rationalism and Reverence. 2014 Walter Berns Constitution Day Lecture*, Washington 2014, [online] <https://www.aci.org/wp-content/uploads/2014/12/The-Constitution-as-Political-Theory.pdf>.
- Caldeira G.A., *The Transmission of Legal Precedent: A Study of State Supreme Courts*, „American Political Science Review” 1985, Vol. 79, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1956126>.
- Chayes A., *The Role of the Judge in Public Law Litigation*, „Harvard Law Review” 1976, Vol. 89, nr 7, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1340256>.
- Colantuono M.G., *The Revision of American State Constitutions: Legislative Power, Popular Sovereignty, and Constitutional Change*, „California Law Review” 1987, Vol. 75, nr 4, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/3480598>.
- Collins R.K.L., Galie P.J., *Models of Post-Incorporation Judicial Review: 1985 Survey of State Constitutional Individual Rights Decisions*, „Publius. The Journal of Federalism” 1985, Vol. 16, nr 3.
- Conley P.T., Flanders R.G., *The Rhode Island State Constitution. A Reference Guide*, Westport 2007.
- Cooley T.M., *A Treatise on the Constitutional Limitations which Rest upon the Legislative Power of the States of the American Union*, Boston 1883.
- Cornwell E.E., Goodman J.S., Swanson W.R., *State Constitutional Conventions. The Politics of the Revision Process in Seven States*, New York 1975.
- Crawford E.T., *The Construction of Statutes*, Holmes Beach 1999.
- Croley S.P., *The Majoritarian Difficulty: Elective Judiciaries and the Rule of Law*, „University of Chicago Law Review” 1995, Vol. 62, nr 2.
- Dealey J.Q., *Growth of American State Constitutions from 1776 to the End of the Year 1914*, Boston 1915.
- Developments in the Law: The Interpretation of State Constitutional Rights*, „Harvard Law Review” 1982, Vol. 95, nr 6, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1340746>.

- Dinan J.J., *The American State Constitutional Tradition*, Lawrence 2006.
- Dinan J.J., *The Virginia State Constitution. A Reference Guide*, Westport 2006.
- Dodd W.F., *The Function of a State Constitution*, „Political Science Quarterly” 1915, Vol. 30, nr 2, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/2141919>.
- Dodd W.F., *Implied Powers and Implied Limitations in Constitutional Law*, „Yale Law Journal” 1919, Vol. 29, nr 2, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/786104>.
- Dodd W.F., *The Revision and Amendment of State Constitutions*, Union, NJ 1999.
- Dorf M.C., *The Relevance of Federal Norms for State Separation of Powers*, „Roger Williams University Law Review” 1998, Vol. 4, nr 1.
- Dragich M., *State Constitutional Restrictions on Legislative Procedure: Rethinking Analysis of Original Purpose, Single Subject, and Clear Title Challenges*, „Harvard Journal on Legislation” 2001, Vol. 38.
- Easterbrook F.H., *Text, History, and Structure in Statutory Interpretation*, „Harvard Journal of Law & Public Policy” 1994, Vol. 17.
- Elazar D.J., *The Principles and Traditions Underlying American State Constitutions*, „Publius. The Journal of Federalism” 1982, Vol. 12, nr 1.
- Ely J.H., *Democracy and Distrust. A Theory of Judicial Review*, Cambridge, Mass. 1980.
- Eskridge W.N., Frickey P.P., *Cases and Materials on Legislation. Statutes and the Creation of Public Policy*, St. Paul 1995.
- Fallon R.H. i in., *Hart and Wechsler's Federal Courts and the Federal System*, New York 2003.
- Fino S.P., *Judicial Federalism and Equality Guarantees in State Supreme Courts*, „Publius. The Journal of Federalism” 1987, Vol. 17, nr 1.
- Fiss O.M., Rendleman D., *Injunctions*, Mineola 1984.
- Friedelbaum S.H., *State Courts and the Separation of Powers: A Venerable Doctrine in Varied Contexts*, „Albany Law Review” 1998, Vol. 61, nr 5.
- Friedman D., *Applying Federal Constitutional Theory to the Interpretation of State Constitutions: The Ban on Special Laws in Maryland*, „Maryland Law Review” 2012, Vol. 71, nr 2.
- Friedman L., *The Constitutional Value of Dialogue and the New Judicial Federalism*, „Hastings Constitutional Law Quarterly” 2000, Vol. 28.
- Fritz Ch.G., *The American Constitutional Tradition Revisited: Preliminary Observations on State Constitution-Making in the Nineteenth-Century West*, „Rutgers Law Journal” 1994, Vol. 25.
- Fritz Ch.G., *Book Review: Rethinking the American Constitutional Tradition: National Dimensions in the Formation of State Constitutions*, „Rutgers Law Journal” 1995, Vol. 26.
- Gardner J.A., *The Failed Discourse of State Constitutionalism*, „Michigan Law Review” 1992, Vol. 90, nr 4, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1289401>.
- Gardner J.A., *The Positivist Revolution that Wasn't: Constitutional Universalism in the States*, „Roger Williams University Law Review” 1998, Vol. 4, nr 1.
- Gardner J.A., *What Is a State Constitution?*, „Rutgers Law Journal” 1993, Vol. 24.
- Gelfand M.D., Mintz J.A., Salsich P.W., *State and Local Taxation and Finance in a Nutshell*, St. Paul 2000.
- Gettleman M.E., *The Dorr Rebellion. A Study in American Radicalism, 1833-1849*, New York 1973.
- Goebel T., *A Government by the People. Direct Democracy in America, 1890-1940*, Chapel Hill 2002.

- Grad F.P., *The State Constitution: Its Function and Form for Our Time*, „Virginia Law Review” 1968, Vol. 54, nr 5, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1071895>.
- Grad F.P., Williams R.F., *State Constitutions for the Twenty-First Century*, t. 2: *Drafting State Constitutions, Revisions, and Amendments*, Albany 2006.
- Griffin S.M., *Constitutionalism in the United States: From Theory to Politics*, „Oxford Journal of Legal Studies” 1990, Vol. 10, nr 2, [online] <http://dx.doi.org/10.1093/ojls/10.2.200>.
- Grossenbacher K., *Implementing Structural Injunctions: Getting a Remedy When Local Officials Resist*, „Georgia Law Review” 1992, Vol. 80.
- Hamilton A., *The Federalist No. 78*, [w:] *The Federalist Papers*, red. G.W. Carey, J. McClellan, Indianapolis 2001.
- Hammons Ch.W., *Was James Madison Wrong? Rethinking the American Preference for Short, Framework-Oriented Constitutions*, „American Political Science Review” 1999, Vol. 93, nr 4, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/2586116>.
- Harrison J., *The Constitutional Origins and Implications of Judicial Review*, „Virginia Law Review” 1998, Vol. 84, nr 3, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1073667>.
- Hershkoff H., *Positive Rights and State Constitutions: The Limits of Federal Rationality Review*, „Harvard Law Review” 1999, Vol. 112, nr 6, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1342383>.
- Hershkoff H., *State Courts and the „Passive Virtues”: Rethinking the Judicial Function*, „Harvard Law Review” 2001, Vol. 114, nr 7, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1342498>.
- Hill M.B., *The Georgia State Constitution. A Reference Guide*, Westport 1994.
- Hoar R.S., *Constitutional Conventions. Their Nature, Powers, and Limitations*, Boston 1917.
- Holland R.J. i in., *State Constitutional Law. The Modern Experience*, St. Paul 2010.
- Horwitz M.J., *The Transformation of American Law, 1870-1960. The Crisis of Legal Orthodoxy*, New York 1992.
- Hurst J.W., *The Growth of American Law. The Law Makers*, Union, NJ 2001.
- Hutchins W.A., *Water Rights Laws in the Nineteen Western States*, Washington 1972.
- Johansen R.B., *The New Federalism: Toward a Principled Interpretation of the State Constitution*, „Stanford Law Review” 1977, Vol. 29, nr 2, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1228242>.
- Journals of the Continental Congress*, red. W. Ford, Washington 1904-1937.
- Kahn P.W., *Interpretation and Authority in State Constitutionalism*, „Harvard Law Review” 1993, Vol. 106, nr 5, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1341687>.
- Kahn P.W., *Legitimacy and History. Self-Government in American Constitutional Theory*, New Haven 1992.
- Kammen M.G., *A Machine that Would Go of Itself. The Constitution in American Culture*, New Brunswick 2006.
- Keller M., *The Politics of State Constitutional Revision, 1820-1930*, [w:] *The Constitutional Convention as an Amending Device*, red. K.L. Hall, H.M. Hyman, L.V. Sigal, Washington 1981.
- Kennedy R.H., *Advisory Opinions: Cautious About Non-Judicial Undertakings*, „University of Richmond Law Review” 1989, Vol. 23, nr 2.
- Kiewiet D.R., Szakaty K., *Constitutional Limitations on Borrowing: An Analysis of State Bonded Indebtedness*, „Journal of Law, Economics & Organization” 1996, Vol. 12, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.1093/oxfordjournals.jleo.a023362>.

- Killian J.H. i in., *The Constitution of the United States of America: Analysis and Interpretation*, S. Doc. No. 108-17, Washington 2004.
- Kramer L., *The People Themselves. Popular Constitutionalism and Judicial Review*, New York 2004.
- Laidler P., *Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych Ameryki. Od prawa do polityki*, Kraków 2011.
- Langer T., *Stany w USA. Instytucje, praktyka, doktryna*, Koszalin 1997.
- Leuchtenburg W.E., *The Supreme Court Reborn. The Constitutional Revolution in the Age of Roosevelt*, New York 1995.
- Levinson L.H., *Interpreting State Constitutions by Resort to the Record*, „Florida State University Law Review” 1978, Vol. 6.
- Levinson S., *Constitutional Faith*, Princeton 2011.
- Libonati M.E., *The Legislative Branch*, [w:] *State Constitutions for the Twenty-First Century*, t. 3: *The Agenda of State Constitutional Reform*, red. G.A. Tarr, R.F. Williams, Albany 2006.
- Libonati M.E., *State Constitutions and Legislative Process: The Road Not Taken*, „Boston University Law Review” 2009, Vol. 89, nr 2.
- Linde H.A., *Are State Constitutions Common Law?*, „Arizona Law Review” 1992, Vol. 34.
- Linde H.A., *Due Process of Lawmaking*, „Nebraska Law Review” 1976, Vol. 55, nr 2.
- Linde H.A., *E Pluribus – Constitutional Theory and State Courts*, „Georgia Law Review” 1984, Vol. 18.
- Linde H.A., *The State and the Federal Courts in Governance: Vive la Difference!*, „William and Mary Law Review” 2005, Vol. 46.
- Lutz D.S., *Popular Consent and Popular Control. Whig Political Theory in the Early State Constitutions*, Baton Rouge 1980.
- Lutz D.S., *The Purposes of American State Constitutions*, „Publius. The Journal of Federalism” 1982, Vol. 12, nr 1.
- Lutz D.S., *Toward a Theory of Constitutional Amendment*, „American Political Science Review” 1994, Vol. 88, nr 2, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/2944709>.
- Madison J., *The Federalist No. 48*, [w:] *The Federalist Papers*, red. G.W. Carey, J. McClellan, Indianapolis 2001.
- Madison J., *The Federalist No. 49*, [w:] *The Federalist Papers*, red. G.W. Carey, J. McClellan, Indianapolis 2001.
- Maltz E.M., *Lockstep Analysis and the Concept of Federalism*, „Annals of the American Academy of Political and Social Science” 1988, Vol. 496.
- Małajny I., *Reguła „kwestii politycznych” w orzecznictwie Sądu Najwyższego USA*, [w:] *Konstytucjonalizm a doktryny polityczno-prawne. Najnowsze kierunki badań*, red. R.M. Małajny, Katowice 2008.
- Małajny R.M., *Doktryna podziału władzy „Ojców Konstytucji” USA*, Katowice 1985.
- Manning J.F., *Textualism and the Equity of the Statute*, „Columbia Law Review” 2001, Vol. 101, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1123509>.
- NettikSimmons D., *Towards a Theory of State Constitutional Jurisprudence*, „Montana Law Review” 2014, Vol. 46, nr 2.
- Permaloff A., *Methods of Altering State Constitutions*, „Cumberland Law Review” 2003, Vol. 33.
- Persky J.D., *„Ghosts That Slay”: A Contemporary Look at State Advisory Opinions*, „Connecticut Law Review” 2004, Vol. 37.



- Peters E.A., *Getting Away from the Federal Paradigm: Separation of Powers in State Courts*, „Minnesota Law Review” 1997, Vol. 81.
- Peters E.A., *Review: State Constitutional Law: Federalism in the Common Law Tradition: Developments in State Constitutional Law by Bradley D. McGraw*, „Michigan Law Review” 1986, Vol. 84, nr 4/5, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1288831>.
- Pope J.G., *An Approach to State Constitutional Interpretation*, „Rutgers Law Journal” 1993, Vol. 24.
- Pottorff J.F., *Political Stew: Item Veto Issues Bubbling to the Top in State Court Jurisdictions*, „Emerging Issues in State Constitutional Law” 1988, Vol. 1.
- Prakash S., Yoo J.C., *The Origins of Judicial Review*, „University of Chicago Law Review” 2003, Vol. 70.
- Reed D.S., *Twenty-Five Years after Rodriguez: School Finance Litigation and the Impact of the New Judicial Federalism*, „Law & Society Review” 1998, Vol. 32, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/827752>.
- Rendleman D., *Complex Litigation. Injunctions, Structural Remedies and Contempt*, New York 2010.
- Rosenthal A., *The State of State Legislatures: An Overview*, „Hofstra Law Review” 1983, Vol. 11.
- Rubin D.F., *Constitutional Aid Limitation Provisions and the Public Purpose Doctrine*, „Saint Louis University Public Law Review” 1993, Vol. 12.
- Ruud M.H., „No Law Shall Embrace More than One Subject”, „Minnesota Law Review” 1958, Vol. 42.
- Scalia A., *The Doctrine of Standing as an Essential Element of the Separation of Powers*, „Suffolk University Law Review” 1983, Vol. 17.
- Schapiro R.A., *Contingency and Universalism in State Separation of Powers Discourse*, „Roger Williams University Law Review” 1998, Vol. 4, nr 1.
- Schlam L., *State Constitutional Amending, Independent Interpretation, and Political Culture: A Case Study in Constitutional Stagnation*, „DePaul Law Review” 1994, Vol. 43, nr 2.
- Schuman D., *A Failed Critique of State Constitutionalism*, „Michigan Law Review” 1992, Vol. 91, nr 2, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/1289687>.
- Shepsle K.A., *Congress Is a „They,” Not an „It”: Legislative Intent as Oxymoron*, „International Review of Law and Economics” 1992, Vol. 12, nr 2, [online] [http://dx.doi.org/10.1016/0144-8188\(92\)90043-Q](http://dx.doi.org/10.1016/0144-8188(92)90043-Q).
- Singer N.J., Singer J.D.S., *Sutherland Statutes and Statutory Construction*, St. Paul 2008.
- Stern N., *The Political Question Doctrine in State Courts*, „South Carolina Law Review” 1984, Vol. 35.
- Sturm A.L., *The Development of American State Constitutions*, „Publius. The Journal of Federalism” 1982, Vol. 12, nr 1.
- Tarr G.A., *State Constitutional Design and State Constitutional Interpretation*, „Montana Law Review” 2013, Vol. 72.
- Tarr G.A., *Understanding State Constitutions*, Princeton 1998.
- Tarr G.A., Porter M.C., *Introduction: State Constitutionalism and State Constitutional Law*, „Publius. The Journal of Federalism” 1987, Vol. 17, nr 1.



- Tarr G.A., Williams R.F., *Foreword: Getting from Here to There: Twenty-First Century Mechanisms and Opportunities in State Constitutional Reform*, „Rutgers Law Journal” 2005, Vol. 36.
- Townsend N.J., *Single Subject Restrictions as an Alternative to the Line-Item Veto*, „Notre Dame Journal of Law, Ethics & Public Policy” 1985, Vol. 1, nr 2.
- Wallis J.J., *Constitutions, Corporations, and Corruption: American States and Constitutional Change, 1842 to 1852*, „Journal of Economic History” 2005, Vol. 65, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.1017/S0022050705050084>.
- Wiciech T., *Anglosaska formuła politycznego konstytucjonalizmu*, Kraków 2014.
- Wiciech T., *Ustroje federalne Stanów Zjednoczonych, Kanady i Australii*, Kraków 2009.
- Williams R.F., *Are State Constitutional Conventions Things of the Past? The Increasing Role of the Constitutional Commission in State Constitutional Change*, „Hofstra Law & Policy Symposium” 1996, Vol. 1.
- Williams R.F., *The Brennan Lecture: Interpreting State Constitutions as Unique Legal Documents*, „Oklahoma City University Law Review” 2002, Vol. 27.
- Williams R.F., *Equality Guarantees in State Constitutional Law*, „Texas Law Review” 1985, Vol. 63.
- Williams R.F., *In the Supreme Court's Shadow: Legitimacy of State Rejection of Supreme Court Reasoning and Result*, „South Carolina Law Review” 1984, Vol. 35, nr 3.
- Williams R.F., *The Law of American State Constitutions*, New York 2009.
- Williams R.F., *On the Importance of a Theory of Legislative Power under State Constitutions*, „Quinnipiac Law Review” 1996, Vol. 15.
- Williams R.F., *State Constitutional Law. Cases and Materials*, Newark 2006.
- Williams R.F., *State Constitutional Law Processes*, „William and Mary Law Review” 1983, Vol. 24.
- Williams R.F., *State Constitutional Limits on Legislative Procedure: Legislative Compliance and Judicial Enforcement*, „Publius. The Journal of Federalism” 1987, Vol. 17, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.1093/oxfordjournals.pubjof.a037637>.
- Willoughby W.W., *The Constitutional Law of the United States*, New York 1910.
- Wood G.S., *The Creation of the American Republic, 1776-1787*, Chapel Hill 1998.
- Wood G.S., *Foreword: State Constitution-Making in the American Revolution*, „Rutgers Law Journal” 1993, Vol. 24.
- Wright Ch.A., Miller A.R., *Federal Practice and Procedure*, St. Paul 1969-2012.
- Zwierzchowski K., *Amerykańskie instytucje demokracji bezpośredniej*, Białystok 2005.

### Orzecznictwo

- Alabama State Federation of Labor v. McAdory*, 325 U.S. 450, 47 S.Ct. 284, 71 L.Ed. 478 (1945).
- Alderman v. United States*, 394 U.S. 165, 89 S.Ct. 961, 22 L.Ed.2d 176 (1969).
- Allen v. Wright*, 468 U.S. 737, 104 S.Ct. 3315, 82 L.Ed.2d 556 (1984).
- Baker v. Carr*, 369 U.S. 186, 82 S.Ct. 691, 7 L.Ed.2d 663 (1961).
- Bates v. Director of Office of Campaign & Political Fin.*, 763 N.E.2d 6 (Mass. 2002).
- Benton v. Maryland*, 395 U.S. 784, 89 S.Ct. 2056, 23 L.Ed.2d 707 (1969).
- Buckley v. Valeo*, 424 U.S. 1, 96 S.Ct. 612, 46 L.Ed.2d 659 (1976).
- Cantwell v. Connecticut*, 310 U.S. 296, 60 S.Ct. 900, 84 L.Ed. 1213 (1940).

- Clinton v. City of New York*, 524 U.S. 417, 118 S.Ct. 2091, 141 L.Ed.2d 393 (1998).
- Commonwealth v. Edmunds*, 586 A.2d 887, 526 Pa. 374, 19 A.L.R.5th 979 (1991).
- Coyle v. Smith*, 221 U.S. 559, 31 S.Ct. 688, 55 L.Ed. 853 (1911).
- Danielson v. Dennis*, 139 P.3d 688 (Colo. 2006).
- Duncan v. Louisiana*, 391 U.S. 145, 88 S.Ct. 1444, 20 L.Ed.2d 491 (1968).
- Eakin v. Raub*, 12 Serg. & Rawle 330 (Pa. 1825).
- Edmond v. United States*, 520 U.S. 651, 117 S.Ct. 1573, 137 L.Ed.2d 917 (1997).
- Everson v. Board of Education*, 330 U.S. 1, 67 S.Ct. 504, 91 L.Ed. 711 (1947).
- Ex parte Riley*, 11 So.3d 801 (Ala. 2008).
- Free Enterprise Fund v. Public Company Accounting Oversight Board*, 537 F.3d 667 (D.C. Cir. 2008), *aff'd in part, rev'd in part, and remanded*, 561 U.S., 130 S.Ct. 3138, 177 L.Ed.2d 706 (2010).
- Gray v. Sanders*, 372 U.S. 368, 83 S.Ct. 801, 9 L.Ed.2d 821 (1963).
- Griffin v. County School Bd. of Prince Edward County*, 377 U.S. 218, 84 S.Ct. 1226, 12 L.Ed.2d 256 (1964).
- Guinn v. Legislature of Nevada*, 71 P.3d 1269 (Nev. 2003).
- Hayburn's Case*, 2 U.S. (2 Dall.) 409 (1792).
- Heydon's Case*, 3 Co. Rep. 7, 76 Eng. Rep. 637 (Ex. Pasch. 26 Eliz. I).
- House Speaker v. Governor*, 506 N.W.2d 190, 443 Mich. 560 (1993).
- Immigration and Naturalization Service v. Chadha*, 462 U.S. 919, 103 S.Ct. 2764, 77 L.Ed.2d 317 (1983).
- Jenkins v. Missouri*, 672 F.Supp. 400 (W.D. Mo. 1988), *aff'd*, 855 F.2d 1295 (8<sup>th</sup> Cir. 1989), *rev'd in part*, 495 U.S. 33 (1990).
- Lujan v. Defenders of Wildlife*, 504 U.S. 555, 112 S.Ct. 2130, 119 L.Ed.2d 351 (1992).
- Malloy v. Hogan*, 378 U.S. 1, 84 S.Ct. 1489, 12 L.Ed.2d 653 (1964).
- McCulloch v. Maryland*, 17 U.S. (4 Wheat.) 316 (1819).
- McDonald v. Chicago*, 561 U.S., 130 S.Ct. 3020, 177 L.Ed. 2d 894 (2010).
- Missouri v. Jenkins*, 515 U.S. 70, 115 S.Ct. 2038, 132 L.Ed.2d 63 (1995).
- Muskrat v. United States*, 219 U.S. 346, 31 S.Ct. 250, 55 L.Ed. 246 (1911).
- National Labor Relations Board v. Jones & Laughlin Steel Corp.*, 301 U.S. 1 (1937).
- New State Ice Co. v. Liebmann*, 285 U.S. 262, 52 S.Ct. 371, 76 L.Ed. 747 (1932).
- Opinion of the Justices*, 264 A.2d 342 (Del. 1970).
- Raines v. Byrd*, 521 U.S. 811, 117 S.Ct. 2312, 138 L.Ed.2d 849 (1997).
- Republican Party of Texas v. Dietz*, 940 S.W.2d 86, 40 Tex. Sup. Ct. J. 384 (1997).
- Reynolds v. Sims*, 377 U.S. 533, 84 S.Ct. 1362, 12 L.Ed.2d 506 (1964).
- Romer v. Colorado General Assembly*, 810 P.2d 215 (Colo. 1991).
- Silver v. Pataki*, 755 N.E.2d 842, 96 N.Y.2d 532 (2001).
- Steel Co. v. Citizens for a Better Environment*, 523 U.S. 83, 118 S.Ct. 1003, 140 L.Ed.2d 210 (1998).
- Steward Machine Co. v. Davis*, 301 U.S. 548, 57 S.Ct. 883, 81 L.Ed. 1279, 109 A.L.R. 1293, 19 A.F.T.R. 510 (1937).
- Tilton v. Richardson*, 403 U.S. 672, 91 S.Ct. 2091, 29 L.Ed.2d 790 (1971).
- Valley Forge Christian College v. Americans United for Separation of Church and State, Inc.*, 454 U.S. 464, 102 S.Ct. 752, 70 L.Ed.2d 700 (1982).

*Vreeland v. Byrne*, 370 A.2d 825, 72 N.J. 292 (1977).

*Washington State Legislature v. Lowry*, 931 P.2d 885, 131 Wash.2d 309 (1997).

*Wesberry v. Sanders*, 376 U.S. 1, 84 S.Ct. 526, 11 L.Ed.2d 481 (1964).

*Wolf v. Colorado*, 338 U.S. 25, 69 S.Ct. 1359, 93 L.Ed. 1782 (1949).

---

**Mgr Dariusz STOLICKI** – doktorant w Katedrze Konstytucjonalizmu i Ustrojów Państwowych Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ, absolwent politologii UJ, autor publikacji poświęconych amerykańskiemu prawu konstytucyjnemu oraz rozwojowi anglosaskiej tradycji prawnej.



**Anna KOBIERECKA**

Uniwersytet Łódzki  
akobierecka@uni.lodz.pl

**Michał KOBIERECKI**

Uniwersytet Łódzki  
mkobierecki@uni.lodz.pl

# W POSZUKIWANIU ŹRÓDEŁ MIĘDZYNARODOWEJ ATRAKCYJNOŚCI SZWECJI

## WYMIAR KULTUROWY

**ABSTRACT** **In Search of the Source of International Attractiveness of Sweden. A Cultural Dimension**

The aim of the article is to investigate the selected ways by which Sweden shapes its international attractiveness using culture. The research is empirical and is directed at verification of hypotheses stating that culture should be regarded as an important factor of shaping Sweden's brand and that the chain of IKEA stores is an extraordinary channel of enhancing Sweden's national brand with the use of culture. The others that are worth mentioning are the Swedish Institute and the website sweden.se.

**Keywords:** culture, Sweden, cultural diplomacy, nation branding, state's image

**Słowa kluczowe:** kultura, Szwecja, dyplomacja kulturalna, branding narodowy, wizerunek państwa

## 1. WPROWADZENIE

Współcześnie zagadnienia miękkiej siły państwa, dyplomacji publicznej czy międzynarodowego wizerunku państwa zyskują na znaczeniu. Rządy w coraz większym stopniu zdają sobie sprawę z tego, iż aby móc skutecznie prowadzić politykę zagraniczną, niezbędne jest wykorzystywanie nie tylko siły twardej, obejmującej potencjały militarny i gospodarczy, lecz także miękkiej, i to pomimo renesansu realizmu w myślenie o stosunkach międzynarodowych. Do kluczowych elementów miękkiej siły państwa zalicza się kultura w jej szerokim ujęciu.

Celem niniejszego artykułu jest analiza wybranych sposobów wykorzystania kultury do kształtowania międzynarodowej atrakcyjności Szwecji. Wybór akurat Szwecji jako przedmiotu badań był nieprzypadkowy, jest to bowiem kraj oceniany bardzo wysoko pod względem atrakcyjności wizerunkowej w skali globalnej<sup>1</sup>. Biorąc to pod uwagę, warte rozważenia jest, w jaki sposób Szwecja wykorzystuje swój potencjał kulturowy do kształtowania własnej atrakcyjności, i to pomimo faktu, iż aspekt kulturowy jest najczęściej oceniany jako mniej znaczący w porównaniu z chociażby jakością życia czy bezpieczeństwem, jeśli chodzi o wpływ na zewnętrzne postrzeżenie tego kraju.

Artykuł ma odpowiedzieć na pytanie o sposoby wykorzystania potencjału kulturowego Szwecji w celu uatrakcyjnienia jej wizerunku. Główna hipoteza badawcza zakłada, iż pomimo mniejszego znaczenia, jakie jest przypisywane kulturze Szwecji, jeśli chodzi o wpływanie na atrakcyjny obraz tego kraju, należy ją uznać za istotny czynnik kształtowania sposobu jej postrzegania. W ramach badania podjęta zostanie próba weryfikacji hipotezy, zgodnie z którą IKEA stanowi szczególnie kanał kształtowania międzynarodowego wyobrażenia na temat Szwecji przy wykorzystaniu walorów kulturowych.

Artykuł stanowi studium przypadku dotyczące wykorzystywania kultury jako narzędzia kształtowania atrakcyjności Szwecji. W pierwszej części przedstawione zostaną kluczowe kategorie teoretyczne odnośnie do kultury jako narzędzia wizerunkowego, natomiast druga część stanowi właściwą analizę o charakterze jakościowym. W badaniu zastosowana została metoda hermeneutyczna, w związku z koniecznością interpretowania tego, w jaki sposób eksport kultury szwedzkiej wpływa na atrakcyjność zewnętrzną tego kraju.

## 2. ZAGADNIENIA TEORETYCZNE

Przed przystąpieniem do właściwej analizy o charakterze empirycznym niezbędne jest dokonanie swoistej klaryfikacji terminologicznej pojęć, które znalazły zastosowanie

<sup>1</sup> Szwecja zajmuje czwarte miejsce wśród dwudziestu najbardziej rozpoznawanych państw na świecie według *Country Brand Index 2014-15*, dziesiąte miejsce pod względem wizerunku państw według *Nation Brand Index. Country Brand Index 2014-15*, FutureBrand, London 2015; Anholt-GfK Nation Brands Index, [online] <http://nation-brands.gfk.com/>, 6 VI 2016.



w niniejszym artykule. Przede wszystkim chodzi o pojęcie kultury, która jest rozumiana na bardzo rozmaite sposoby, szerzej bądź wężej. Pojawi się ponadto nawiązanie do zagadnienia miękkiej siły państwa oraz kwestii miejsca kultury w jej ramach. Następnie wyjaśnione zostaną kluczowe pojęcia odnoszące się do wykorzystywania kultury przez państwa do własnej promocji, a zatem dyplomacja publiczna oraz będąca jej częścią dyplomacja kulturalna.

Rozpatrując kwestię wpływu kultury na międzynarodowy wizerunek państwa, a zatem sposobu, w jaki jest ono postrzegane na zewnątrz, niezbędne jest wyjaśnienie terminu „kultura”. Istnieje wiele zróżnicowanych definicji tego pojęcia, których według obliczeń funkcjonuje ponad 160<sup>2</sup>. Antonina Kłoskowska, jeden z największych polskich autorytetów zajmujących się badaniami nad kulturą, dokonała w *Socjologii kultury* przeglądu całego szeregu rozumień pojęcia kultury prezentowanych przez przedstawicieli różnych orientacji, stwierdzając przy tym, iż *wszystkie zjawiska kultury odnoszą się do człowieka jako uczestnika stosunków społecznych i wszystkie w jakimś zakresie są wspólne zbiorowościom, grupom i kategoriom społecznym*<sup>3</sup>. Według Zygmunta Baumana niejasność co do znaczenia kultury wynika nie tylko z wielości definicji, ale także z *nieprzystawalności tradycji intelektualnych, które na skutek rozmaitych uwarunkowań historycznych zbiegły się w tym pojęciu*<sup>4</sup>.

W pierwotnym sensie terminem „kultura” określano sfery ludzkiego bytu ontologicznie odrębne od sfery natury. Kulturę ujmuje się niekiedy również jako synonim cywilizacji, a także jako *kolektywny zespół umiejętności i dzieło intelektualne każdego społeczeństwa oraz całościowy sposób życia ludzi*<sup>5</sup>. Pojęcie to tłumaczy się też jako siłę sprawczą, która czyni ludzkie zachowania widocznymi i wyróżnialnymi<sup>6</sup>. Według Stefana Czarnowskiego kultura to *dobro zbiorowe i zbiorowy dorobek, owoc twórczego i przetwórczego wysiłku niezliczonych pokoleń, przy czym wszelkie odkrycia i wynalazki, aby stać się kulturą, muszą zostać zachowane dla kolejnych pokoleń*<sup>7</sup>. Są to jedynie bardzo nieliczne, wybrane sposoby rozumienia tego terminu. Wynika z nich, iż kultura jest kategorią niezwykle szeroką i obejmującą większość aspektów i efektów działalności człowieka, podczas gdy kulturą nie jest jedynie to, co wytworzyła natura.

Obok szerokiego ujęcia kultura bywa tłumaczona także w sposób zawężony. Za brytyjskim kulturoznawcą Raymondem Williamsem można wspomnieć o kulturze w znaczeniu: sztuka i działalność artystyczna, wysublimowane, najczęściej symboliczne cechy określonego sposobu życia oraz pewien proces rozwojowy. Taka kultura bywa

<sup>2</sup> S. Bednarek, *Kultura jako przedmiot poznania. O statusie kulturoznawstwa jako odrębnej dyscypliny naukowej*, [w:] *O naturze i kulturze*, red. J. Mozzymas, Wrocław 2005, s. 11, *Acta Universitatis Wratislaviensis*, 2789. *Seminaria Interdyscyplinarne. Studium Generale*, 10. Por. A. Kroeber, C. Kluckhohn, *Culture. A Critical Review of Concepts and Definitions*, Cambridge 1952, *Papers of the Peabody Museum of Archaeology and Ethnology, Harvard University*, 47.

<sup>3</sup> A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, Warszawa 2007, s. 30, *Biblioteka Socjologiczna*.

<sup>4</sup> Z. Bauman, *Kultura jako praxis*, przeł. J. Konieczny, Warszawa 2012, s. 89, *Pogranicza*.

<sup>5</sup> C. Jenks, *Kultura*, przeł. W.J. Burszta, Poznań 1999, s. 16-17, 20, *Kluczowe Idee*.

<sup>6</sup> F. Inglis, *Kultura*, przeł. M. Stolarska, Warszawa 2007, s. 16, *Key Concepts*.

<sup>7</sup> S. Czarnowski, *Kultura*, Warszawa 2005, s. 9.

niekiedy utożsamiana z kulturą wysoką, zgodnie z ujęciem humanistycznym<sup>8</sup>. Takie rozumienie wydaje się zbyt wąskie, biorąc pod uwagę niniejsze badanie. Czy specyficznej kuchni szwedzkiej bądź sposobu projektowania, mimo że nie są sztuką *sensu stricto*, nie należy zaliczyć do kultury Szwecji? W niniejszej pracy będzie zatem stosowane szersze rozumienie kultury, nieograniczające się do kultury wysokiej, ale uwzględniające także kulturę popularną.

Zagadnienie atrakcyjności kulturowej jako czynnika budowania wizerunku państwa jest nierozdzielnie związane z pojęciem miękkiej siły państwa, która często określana jest z języka angielskiego jako *soft power*. Twórcą pojęcia jest Joseph Nye, który stwierdził, iż państwo może osiągać swoje cele bez konieczności wykorzystywania przymusu, ponieważ inni aktorzy mogą chcieć postępować w pożądanym przez takie państwo sposób. Do zasobów miękkiej siły Nye zaliczył kulturę, wartości polityczne oraz politykę zagraniczną<sup>9</sup>. Do pozostałych elementów miękkiej siły zaliczane są ponadto takie elementy, jak: technologia, nauka, edukacja, pomoc rozwojowa, migracje<sup>10</sup>. Jak widać, istotne miejsce wśród zasobów *soft power* zajmuje kultura, której wpływ na wizerunek państwa stanowi główny przedmiot rozważań. Zwraca uwagę, iż gros elementów *soft power* stanowią zasoby niematerialne.

O istotności kultury jako elementu *soft power* świadczy fakt, iż w podejmowanych niekiedy próbach konstruowania rankingów miękkiej siły państw ujmowana jest ona jako istotny element. Przykładowo w słynnym *The New Persuaders* Jonathana McCloery'ego kultura stanowi jeden z pięciu elementów branych pod uwagę w obliczeniach, obok przedsiębiorczości/innowacyjności, rządu, dyplomacji i edukacji. W podkategorii tej wzięto pod uwagę takie zmienne, jak: wielkość turystyki, zasięg sponsorowanych przez państwo audycji medialnych, liczba zagranicznych korespondentów, zasięg języka oraz poziom sportowy rozumiany jako wyniki osiągane przez reprezentantów takiego kraju na poziomie międzynarodowym<sup>11</sup>. W badaniu tym przyjęto podobne rozumienie kultury jak w niniejszym opracowaniu, aczkolwiek można mieć zastrzeżenia co do doboru jej aspektów.

Atrakcyjność kulturowa danego państwa to oczywiście ważny zasób, jednak bez ingerencji ze strony chociażby rządu nie przeniesie się on na międzynarodowy wizerunek państwa. Stąd konieczne jest podejmowanie stosownych kroków z zakresu komunikowania międzynarodowego polegających na eksploatacji atrakcyjności kulturowej. Jest to pole działania dla dyplomacji publicznej, którą James Pamment określił jako komunikację polityki międzynarodowego aktora do obywateli innych państw, przy czym przez obywateli należy rozumieć: reprezentantów społeczeństwa obywatelskiego,

<sup>8</sup> E. Baldwin i in., *Wstęp do kulturoznawstwa*, przeł. M. Kaczyński, J. Łoziński, T. Rosiński, Poznań 2004, s. 24-27; W. Griswold, *Socjologia kultury. Kultury i społeczeństwa w zmieniającym się świecie*, przeł. P. Tomanek, Warszawa 2013, s. 33, 37-38.

<sup>9</sup> J.S. Nye, *Soft Power. The Means to Success in World Politics*, New York 2004, s. 5, 11, *Current Affairs / Political Science*.

<sup>10</sup> B. Ociepka, *Miękka siła i dyplomacja publiczna Polski*, Warszawa 2013, s. 60, 63. Por. J. McClory, *The New Persuaders III. A 2012 Global Ranking of Soft Power*, Institute for Government, London 2012.

<sup>11</sup> J. McClory, *The New Persuaders III...*, s. 3, 9.

organizacje pozarządowe, przedsiębiorstwa transnarodowe, dziennikarzy i instytucje medialne, specjalistów różnych dziedzin przemysłu, polityki i kultury oraz opinii publicznej. Komunikacja taka jest prowadzona przez ministrów spraw zagranicznych, organizacje pozarządowe i organizacje społeczeństwa obywatelskiego. Dyplomacja publiczna jest realizowana za pośrednictwem takich narzędzi, jak komunikaty medialne, konferencje i wydarzenia, wspólne przedsięwzięcia oraz przez wymianę kultury, personelu i studentów<sup>12</sup>. Dyplomacja publiczna jest zatem ukierunkowana na przekonywanie mieszkańców innego kraju bądź całego świata (w ujęciu globalnym) o pozytywnych cechach własnego kraju i społeczeństwa. Konsekwencją tego jest wpływanie na oficjalną politykę rządów innych państw względem siebie. Ten ostatni aspekt nie będzie jednak analizowany w niniejszym artykule, ponieważ skupimy uwagę na budowaniu wizerunku, nie zaś na jego dalszych konsekwencjach.

Dyplomacja publiczna jest pojęciem stosunkowo szerokim i obejmującym wiele rodzajów eksploatacji miękkiej siły państwa. Jako jej pewne zawężenie stosuje się pojęcie dyplomacji kulturalnej. Termin ten można rozumieć jako działanie rządów w sferze międzynarodowych stosunków kulturalnych. Dotyczy to szerokiego rozumienia kultury, zatem obejmującego zarówno tzw. kulturę wysoką utożsamianą ze sztuką, jak i „wszystko, co nie jest naturą”. Działanie w ramach dyplomacji kulturalnej obejmuje więc szerzenie wiedzy o kulturze, osiągnięciach cywilizacyjnych i historii danego kraju<sup>13</sup>. O dyplomacji kulturalnej mówi się niekiedy, że poprzedziła dyplomację publiczną, rozwijając się już w okresie zimnej wojny. Programy wymiany kulturalnej tego okresu koncentrowały się na wystawach i wymianie akademickiej. W ramach dyplomacji kulturalnej wskazuje się także niekiedy na dyplomację historyczną ukierunkowaną na przedstawianie pożądanego (prawdziwego według nadawcy) obrazu historii. Obok dyplomacji publicznej i kulturalnej na wizerunek państwa może również wpływać *branding narodowy*, który od dyplomacji publicznej odróżniają jednostronny charakter komunikowania oraz selekcja jedynie wybranych aspektów tożsamości<sup>14</sup>, aczkolwiek trzeba mieć jednocześnie na względzie, iż marka nie jest tożsama z wizerunkiem.

Dyplomacja kulturalna służy do realizowania szeregu celów, takich jak umacnianie pokojowych tendencji w polityce ogólnoswiatowej, wzbogacanie kultur innych narodów, wytwarzanie atmosfery zaufania i zrozumienia, nawiązywanie relacji z osobami i państwami, z którymi oficjalne kontakty są utrudnione bądź niemożliwe, a także do kreowania międzynarodowego wizerunku państwa<sup>15</sup>. W niniejszym artykule kluczowe znaczenie ma oczywiście ten ostatni aspekt.

Dyplomacja kulturalna najczęściej wiązana jest głównie z działaniem rządów państw oraz organizacji i instytucji przez nie kontrolowanych. Jedną z bardziej tradycyjnych

<sup>12</sup> J. Pamment, *New Public Diplomacy in the 21st Century. A Comparative Study of Policy and Practice*, Abingdon 2013, s. 1, *Routledge New Diplomacy Studies*.

<sup>13</sup> M. Mickiewicz, *Polska dyplomacja kulturalna*, [w:] *Dyplomacja publiczna*, red. B. Ociepka, Wrocław 2008, s. 117-118, *Acta Universitatis Wratislaviensis*, 3056.

<sup>14</sup> B. Ociepka, *Miękka siła...*, s. 103, 146, 155.

<sup>15</sup> A. Ziętek, *Dyplomacja publiczna Polski*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sektio K: Politologia” 2010, Vol. 17, nr 1, s. 69-70.

metod w tym kontekście jest tworzenie i wykorzystywanie zagranicznych centrów kulturalnych. Placówki takie mają za zadanie prezentowanie dorobku kulturowego danego kraju. Do promocji kultury kraju za granicą wykorzystywane są także specjalnie tworzone organizacje o charakterze kulturalnym, takie jak: British Council (Wielka Brytania), Alliance Française (Francja), Goethe-Institut (Niemcy) czy Instytut Adama Mickiewicza (Polska). Organizacje takie, najczęściej wspierane przez rządy, mają na celu promowanie kultury (w wąskim rozumieniu), języka oraz sztuki<sup>16</sup>. Dyplomacja kulturalna, podobnie jak publiczna, bardzo często prowadzona jest jednak także przez podmioty niepaństwowe, takie jak organizacje społeczeństwa obywatelskiego, przedsiębiorstwa czy nawet zwykli ludzie. Jako szczególnie istotnych promotorów kultury należy wskazać: telewizje skierowane do zewnętrznego odbiorcy, takie jak BBC World Service czy Deutsche Welle, bohaterów narodowych, diaspory imigrantów, uczestników wymian (w tym kulturalnych)<sup>17</sup>. Jak widać, sposobów komunikowania zasobów kultury na zewnątrz jest niezmiernie dużo, zaś to, które znajdą zastosowanie, zależy przede wszystkim od specyfiki danego państwa oraz jego walorów.

### 3. WIZERUNEK SZWECJI NA ŚWIECIE

Szwecja należy do krajów bardzo dobrze ocenianych w kontekście wizerunku międzynarodowego, o czym świadczy jej wysoka pozycja w stosownych rankingach. Zgodnie z *Country Brand Index 2014-15* sporządzonym przez FutureBrand Szwecja zajmuje czwartą pozycję wśród dwudziestu najbardziej rozpoznawanych państw na świecie, wyprzedzając inne kraje nordyckie, a nawet Stany Zjednoczone, które zajęły dopiero siódme miejsce<sup>18</sup>. Badając państwa w kategoriach rozpoznawalności oraz tworzenia z państwa swoistej marki, brano pod uwagę sześć kategorii: system wartości (wolność polityczna, standardy środowiskowe, tolerancja), jakość życia (zdrowie i edukacja, standard życia, bezpieczeństwo, chęć mieszkania/studiowania w danym państwie), potencjał biznesowy (zaawansowanie technologiczne, sprzyjanie biznesowi, dobra

<sup>16</sup> K. Dinnie, *Nation Branding. Concepts, Issues, Practice*, London 2008, s. 69-70; A. Umińska-Woroniecka, *Historia polskich placówek dyplomacji kulturalnej*, [w:] *Historia w dyplomacji publicznej*, red. B. Ociepka, Warszawa 2015, s. 115; N. Kaneva, *Re-Imagining Nation as Brand. Globalization and National Identity in Post-Communist Bulgaria*, rozprawa doktorska, Boulder 2007, s. 15; G. Ash Sancar, *Turkey's Public Diplomacy: Its Actors, Stakeholders, and Tools*, [w:] *Turkey's Public Diplomacy*, B.S. Çevik, P. Seib, New York 2015, s. 19, *Palgrave Macmillan Series in Global Public Diplomacy*.

<sup>17</sup> L. Jora, *New Practices and Trends in Cultural Diplomacy*, „Romanian Review of Political Sciences and International Relations” 2013, Vol. 10, nr 1, s. 45; B. Hurn, B. Tomalin, *Cross-Cultural Communication. Theory and Practice*, Basingstoke 2013, s. 239; J. Hutsch, *Instytut Goethego w dyplomacji kulturalnej Niemiec*, [w:] *Historia w dyplomacji...*, s. 134; P.M. Goff, *Cultural Diplomacy*, [w:] *The Oxford Handbook of Modern Diplomacy*, red. A.F. Cooper, J. Heine, R. Thakur, Oxford 2013, s. 421; A. Koselski, *Polska dyplomacja kulturalna po II wojnie światowej*, [w:] *Polska dyplomacja kulturalna po roku 1918. Osiągnięcia, potrzeby, perspektywy*, red. tenże, A. Koselski, A. Stawarz, Warszawa–Pułtusk 2006, s. 125-126.

<sup>18</sup> *Country Brand Index 2014-15*, s. 11.

infrastruktura), kultura i dorobek (zabytki historyczne, dziedzictwo, sztuka i kultura, naturalne piękno), turystyka (zakres atrakcji, możliwości wypoczynkowe/hotelowe, stosunek jakości do ceny, kuchnia, chęć odwiedzenia danego państwa), produkty (produkcja oryginalnych dóbr, o wysokiej jakości, unikalnych, chęć zakupu produktów z danego kraju)<sup>19</sup>.

W powyższym badaniu Szwecja oceniana była najwyższej m.in. w kategoriach systemu wartości oraz standardu życia: zdrowie i edukacja oraz bezpieczeństwo (60%), wolność polityczna (ponad 50%). Niemniej jednak w obrębie kategorii kultury wyniki również były stosunkowo wysokie, szczególnie: naturalne piękno (w kontekście dziedzictwa i kultury) (50%), dorobek, sztuka i kultura (40%), zabytki (ok. 35%). Średnia wartość dla tej kategorii ukształtowała się na poziomie 40%. W badaniu Szwecja została również zaliczona do grona państw-marek, a więc do grupy ocenianej powyżej średniej zarówno w kategoriach jakości życia, systemu wartości i potencjału biznesowego, jak i w obszarze kultury, historii i turystyki<sup>20</sup>. Wskazuje to na wprawdzie mniejsze znaczenie kultury w budowaniu wizerunku i marki państwa szwedzkiego w stosunku do aspektów związanych ze sferą polityczną czy standardem życia, jednak bogactwo i potencjał kulturowy nie mogą być pomijane przy kreowaniu pozytywnego obrazu Szwecji na zewnątrz. Biorąc pod uwagę wpływ elementów kultury na pozytywny wizerunek Szwecji, warto zastanowić się, które czynniki odgrywają kluczową rolę. Pozwoli to zbadać, w jaki sposób zasoby kulturowe Szwecji zwiększają atrakcyjność wizerunkową tego państwa.

Atrakcyjność kulturowa połączona z wysoką rozpoznawalnością państwa skutkuje wyższą liczbą przyjazdów turystycznych, a te z kolei przyczyniają się do rozwoju gospodarczego. Szwecja nie jest wprawdzie państwem, które może opierać swoją gospodarkę na przemyśle turystycznym, niemniej jednak jego znaczenie jest zauważalne. Szwecja wśród państw nordyckich ustępuje miejsca na płaszczyźnie turystyki wyłącznie Danii. W 2013 r. przyjechało tam ponad 8,5 mln turystów, do Szwecji blisko 5,3 mln, do trzeciej pod tym względem Norwegii mniej niż 5 mln (w 2011 r.), do Finlandii około 4 mln (w 2012 r.), a do Islandii poniżej 1 mln<sup>21</sup>. Udział dochodów z turystyki w PKB Szwecji wyniósł 368,9 miliardów koron szwedzkich w 2014 r. (9,5% PKB) i prognozowany jest dalszy wzrost tych wskaźników<sup>22</sup>. Efektywne wykorzystanie bogactwa kulturowego Szwecji oraz jego szeroki eksport poza granice kraju mogą zatem nie tylko wpłynąć pozytywnie na sam wizerunek państwa czy też możliwości jego oddziaływania na otoczenia międzynarodowe, lecz także przynieść wymierne korzyści w postaci rosnącego PKB.

Jak wspomniano, pomimo wysokich ocen, jakie Szwecja uzyskuje w rankingach wizerunkowych, zasoby kulturowe w mniejszym stopniu stanowią o jej pozycji.

<sup>19</sup> Tamże, s. 9.

<sup>20</sup> Tamże, s. 22, 34.

<sup>21</sup> *International Tourism, Number of Arrivals*, The World Bank, [online] [http://data.worldbank.org/indicator/ST.INT.ARVL?order=wbapi\\_data\\_value\\_2013+wbapi\\_data\\_value+wbapi\\_data\\_value-last&sort=desc](http://data.worldbank.org/indicator/ST.INT.ARVL?order=wbapi_data_value_2013+wbapi_data_value+wbapi_data_value-last&sort=desc), 28 II 2016.

<sup>22</sup> *Travel and Tourism, Economic Impact 2015 Sweden*, World Travel and Tourism Council, London 2015, s. 3.



Analizy miękkiej siły tego państwa potwierdzają tę obserwację. I tak według opracowania Johnatana McClory'ego – *The New Persuaders III. A 2012 Global Ranking of Soft Power* Szwecja w 2012 r. zajmowała piąte miejsce w świecie pod względem *soft power*. W ramach tego samego rankingu stworzono dodatkowo klasyfikację dziesięciu państw z uwzględnieniem podkategorii wskaźników – rząd, kultura, dyplomacja, edukacja oraz innowacje. W tym zestawieniu Szwecja znalazła się w pierwszej dziesiątce aż w czterech z pięciu powyższych kategorii, z wyłączeniem kultury<sup>23</sup>. Szwedzi są tego świadomi, stąd coraz częściej podkreśla się tam konieczność szerszego wykorzystania aspektów kulturowych w kształtowaniu wizerunku. Dowodem na to są inicjatywy podejmowane przez Instytut Szwedzki, który w swojej działalności nawiązuje do kultury kraju. Przyszłe rankingi wizerunkowe pokażą, czy są one skuteczne.

Jako powód teoretycznie słabszego oddziaływania kultury i dziedzictwa szwedzkiego na międzynarodowy wizerunek tego kraju należy wskazać pewne uwarunkowania geopolityczne. Szwecja z uwagi na swoje peryferyjne położenie stosunkowo długo pozostawała na uboczu europejskich wydarzeń oraz głównego nurtu kulturowego. Niemniej nie jest to jednoznaczne z nieatrakcyjnością kulturową tego państwa. Zgodnie z hipotezą, kanałem, który Szwecja może wykorzystywać do budowania własnego wizerunku, jest przede wszystkim popularna na świecie sieć sklepów IKEA, w wyraźny sposób akcentująca szwedzkie wartości społeczne, promująca skandynawski design (będący jedną z „wizytówek” państwa) i, co chyba najważniejsze, szwedzkie tradycje oraz kuchnię. Warto w tym miejscu podkreślić, iż podobną rolę mogą również odgrywać firmy o międzynarodowym zasięgu: Volvo, niegdyś Saab, Skanska. Nawiązują one w swojej działalności do takich wartości, jak: bezpieczeństwo, kooperacja, wysoka jakość oraz solidność. Nie należy zapominać o szwedzkich ikonach kultury, takich jak ABBA, Stieg Larsson czy Ingmar Bergman. Ich twórczość świadczy o bogatych zasobach kulturowych, wbrew wspomnianym wcześniej rankingom. Obok promowania kultury Szwecji przez korporacje transnarodowe czy artystów nader istotną formą upowszechniania szwedzkiej kultury są wszelkie inicjatywy inspirowane i finansowane przez rząd i instytucje państwowe. Szwedzki rząd wspiera takie formy promocji, jak działalność Instytutu Szwedzkiego czy ciekawie skonstruowanego portalu internetowego sweden.se, które zostaną poddane szerszej analizie w dalszej części artykułu.

#### 4. KSZTAŁTOWANIE ATRAKCYJNOŚCI WIZERUNKOWEJ SZWECJI POPRZEZ KULTURĘ

Szwecja na arenie międzynarodowej jest rozpoznawana głównie ze względu na takie elementy kultury, jak: skandynawski design, szwedzka literatura (zwłaszcza kryminały), IKEA jako jeden z głównych propagatorów i nośników eksportowanej szwedzkiej kultury, Nagroda Nobla czy dobrze prosperujący przemysł muzyczny. Eksport kultury szwedzkiej pozwala na zbudowanie atrakcyjnego wizerunku tego państwa i wpływa

<sup>23</sup> J. McClory, *The New Persuaders III...*, s. 12.



pozytywnie na jego *soft power*. W poniższej części przedstawione zostaną wybrane sposoby promowania szwedzkiej kultury poza jej granicami.

#### 4.1. IKEA jako narzędzie eksportu szwedzkiej kultury

Jeśli chodzi o Szwecję, pierwszym skojarzeniem dla wielu osób jest IKEA – sklep z meblami. Jednak po głębszej analizie okazuje się, iż IKEA to jedna z najskuteczniejszych form promocji wartości szwedzkiego społeczeństwa i szwedzkiej kultury, głównie poprzez propagowanie pragmatyzmu, ekologizmu czy bardziej przyziemnie – szwedzkiej kuchni (oferta sklepowej restauracji w dużej mierze nawiązuje do narodowej kuchni szwedzkiej) oraz najważniejszych dla Szwedów zwyczajów i świąt (m.in. obchodzony co roku w IKEA na całym świecie Dzień św. Łucji czy przesilenie wiosenne – Mid-sommar). Kolory marki nawiązują do barw flagi narodowej. Panuje wręcz przekonanie, iż IKEA w rzeczywistości „sprzedaje” Szwecję, szwedzkie wartości, a w szerszym kontekście nawet całą Skandynawię<sup>24</sup>. Sposób zarządzania firmą, a także relacje panujące między pracownikami IKEA nawiązują ściśle do szwedzkiej kultury – podkreślana jest istota relacji międzyludzkich opartych na zasadach egalitaryzmu<sup>25</sup>.

Obok szerzenia szwedzkich wartości IKEA sprzyja także promowaniu swoistego skandynawskiego designu, którego prostota czerpie w dużej mierze z klimatu panującego w północnej części Europy. Chłodny, surowy klimat oraz długi okres ciemności, a także silne tradycje agrarne Skandynawii powodują, iż skandynawski design charakteryzuje się skromnością, rezygnacją z nadmiernej liczby mebli we wnętrzach oraz dominacją jasnych barw<sup>26</sup>. Samo określenie wywodzi się z lat 50. XX w., kiedy w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii organizowane były wystawy współczesnego designu z Danii, Finlandii, Norwegii i Szwecji<sup>27</sup>. Skandynawski design stał się z czasem marką samą w sobie, wykorzystywaną z sukcesem w ramach dyplomacji kulturowej. Kolejnym istotnym wydarzeniem promującym skandynawski design była wystawa zorganizowana w 1982 r. w Nowym Jorku pod hasłem „Scandinavian Modern: 1880-1980”<sup>28</sup>. Estetyka ta wpisuje się w linię produktów proponowanych przez IKEA, zaś skandynawski design, dzięki przystępnym cenom, jest szeroko dostępny na całym świecie. W ten sposób jest on promowany i popularyzowany. Modele szwedzkich mebli nawiązują ponadto do nazw szwedzkich (ale nie tylko) miast czy nazw własnych, np. sofa Karlstad czy sofa *Söderhamn*.

Wykorzystanie szwedzkiej kultury jest jednak w przypadku IKEA obustronne – z jednej strony firma, budując swój wizerunek w oparciu o tożsamość narodową i odwołując się do tradycji, nabiera specyficznego charakteru i zyskuje na popularności. Z drugiej strony samo państwo także czerpie z tego tytułu korzyści, Szwecja i jej kultura są

<sup>24</sup> S. Kristoffersson, *Design by IKEA. A Cultural History*, przeł. W. Jewson, London 2014, s. 1.

<sup>25</sup> M. Ledderhos, *IKEA. Success and Problems of a Swedish Concept*, Västerås 2003, s. 2.

<sup>26</sup> A. Llorella, *New Scandinavian Design*, Barcelona 2005, s. 8.

<sup>27</sup> K. Fallan, *Introduction*, [w:] *Scandinavian Design. Alternative Histories*, red. tenże, London 2012, s. 4.

<sup>28</sup> K. Fallan i in., *A Historiography of Scandinavian Design*, [w:] *Scandinavian Design...*, s. 19-20.

bowiem przedstawiane szerokiemu gronu odbiorców w sposób przystępny. Biorąc pod uwagę znaczny zasięg marki – w 2013 r. Inter IKEA Systems B.V. posiadała 298 sklepów w blisko czterdziestu państwach na całym świecie<sup>29</sup> – możliwości promocji kultury przez tę sieć sklepów meblowych wydają się bardzo duże. Innym istotnym aspektem możliwości promocyjnych IKEA jest łączenie w ramach jednego kanału szerokiego i kompleksowego przekazu – zgodnie z zawartymi powyżej informacjami IKEA promuje nie tylko sam design, lecz także nawiązuje do najistotniejszych wartości społecznych w Szwecji oraz do jej tradycji i zwyczajów. Warto również podkreślić, iż zgodnie z założeniami promocji kulturowej państwa w celach wizerunkowych istotnym elementem jest wsparcie w tym zakresie ze strony samego państwa. IKEA natomiast, bez zaangażowania rządowego promując własne produkty i stosując zabiegi marketingowe w celu poprawy wyników sprzedaży, w dużym stopniu promuje również sam kraj.

Promocja kultury za pośrednictwem sieci sklepów w sposób, w jaki czyni to IKEA, stanowi o jej specyfice. Oczywiście nadużyciem byłoby stwierdzenie, iż inne korporacje związane z poszczególnymi państwami nie promują go poza granicami, jednak wydaje się, iż nawiązywanie do elementów kultury w ujęciu szerokim jest w przypadku IKEA szczególnie widoczne, odbywa się bowiem na wielu płaszczyznach. Szwedzka kultura uwidacznia się tutaj nie tylko na poziomie zarządzania firmą, lecz także w promowaniu skandynawskiego designu, ekologizmu, funkcjonalności, szwedzkiej kuchni oraz świąt narodowych. Jeśli weźmie się do tego pod uwagę siłę marki tej firmy (IKEA stanowi czterdziestą piątą najbardziej wartościową markę na świecie według rankingu *Forbesa*<sup>30</sup>, dwudziestą siódmą najlepszą globalną markę według rankingu *Best Global Brands 2015*<sup>31</sup>) oraz fakt, jak jednoznacznie jest ona kojarzona ze Szwecją, to potwierdza to hipotezę, zgodnie z którą IKEA stanowi szczególny kanał kształtowania międzynarodowego wizerunku Szwecji przy wykorzystaniu walorów kulturowych.

#### 4.2. Instytut Szwedzki

Instytut Szwedzki został założony w 1945 r. z myślą o promowaniu Szwecji na arenie międzynarodowej i rozwijaniu tym samym międzynarodowej współpracy. Działalność Instytutu przybrała szeroki zakres, począwszy od programów wymiany i rozwoju, kooperacji w regionie Morza Bałtyckiego, szkoleń i grantów, aż po pomoc rozwojową dla państw rozwijających się. Instytut skupił swoją aktywność na dostarczeniu odpowiednich źródeł informacji na temat Szwecji obcokrajowcom<sup>32</sup>. Przykładem tego typu inicjatyw jest wydanie *New to Sweden. Handbook for Public Authorities and Private Individuals on the Rights and Duties of Aliens*, w którym zawarte zostały przydatne

<sup>29</sup> S. Kristofferson, *Design by IKEA...*, s. 3.

<sup>30</sup> *The World's Most Valuable Brands*, Forbes, [online] <http://www.forbes.com/powerful-brands/list/#tab:rank>, 28 IV 2016.

<sup>31</sup> *Best Global Brands 2015*, Interbrand, s. 9, [online] <http://interbrand.com/wp-content/uploads/2016/02/Best-Global-Brands-2015-report.pdf>, 28 IV 2016.

<sup>32</sup> *History*, Swedish Institute, [online] <https://eng.si.se/about-si/history/>, 28 IV 2016.

informacje praktyczne dla imigrantów przebywających w Szwecji<sup>33</sup>. Działalność Instytutu w okresie powojennym miała kluczowe znaczenie właśnie ze względu na liczny napływ imigrantów, głównie zarobkowych, a jego inicjatywy odgrywały istotną rolę w procesie integrowania obcokrajowców. Z punktu widzenia niniejszej analizy istotniejsze jest jednak podejmowanie wszelkich działań zmierzających do upowszechniania szwedzkiej kultury poza granicami państwa. Osiągane jest to m.in. dzięki programowi wspomnianych wcześniej wystaw zagranicznych promujących skandynawski design (przy współpracy ze Stowarzyszeniem Szwedzkiego Designu)<sup>34</sup>. Podobną rolę obecnie odgrywa Svensk Form – portal internetowy będący źródłem wiedzy o szwedzkim designie. Magazyn wydawany przez Svensk Form ma międzynarodowy zasięg, organizowane są także zagraniczne wystawy, m.in. w 2013 r. zrealizowano program „Swedish Fashion Goes New York” przy współpracy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych<sup>35</sup>. Istotne miejsce w działaniach Instytutu Szwedzkiego zajmują liczne programy wymian i stypendiów. W latach 70. zainicjowano Program Stypendialny dla Przyjeżdżających, a w 1971 r. otworzono Szwedzkie Centrum Kulturalne w Paryżu. W latach 90. z kolei zainicjowano Program Visby, w ramach którego corocznie do Szwecji przyjeżdżało 500 stypendystów. Aktualnie Instytut oficjalnie odnosi się w swoich działaniach do dyplomacji publicznej oraz brandingu narodowego<sup>36</sup>. Wszelkie inicjatywy oraz stale udoskonalane programy wymian stypendialnych, a także inne formy podejmowania współpracy międzynarodowej zmierzają do popularyzowania Szwecji na arenie międzynarodowej, przybliżania kultury szwedzkiej i promowania wartości utożsamianych z tym państwem. Wydaje się, iż poprzez budowanie pozytywnego obrazu Szwecji dąży się przede wszystkim do wzmocnienia wymiernych korzyści płynących z atrakcyjności kulturowej – wzmoczonej turystyki, większych dochodów w budżecie państwa, szerszych kontaktów naukowych i gospodarczych, również przekładających się na korzyści finansowe, czy szerzej, zwiększenia możliwości oddziaływania na środowisko międzynarodowe.

### 4.3. Portal internetowy sweden.se

Portal sweden.se jest kolejnym przykładem wykorzystywania prostych narzędzi w celu promowania szwedzkiej kultury, historii, dziedzictwa, zwyczajów<sup>37</sup>. Portal finansowany z budżetu państwa oferuje podstawowe informacje na temat tego kraju, przekazując je często w formie krótkich materiałów audiowizualnych czy skondensowanych informacji o historii Szwecji, jej dorobku dziejowym, mniejszościach narodowych zamieszkujących Szwecję, nawiązujących do rodziny królewskiej czy wreszcie tradycji Nagrody

<sup>33</sup> *New to Sweden. Handbook for Public Authorities and Private Individuals on the Rights and Duties of Aliens*, Svenska Institutet, Lund 1969.

<sup>34</sup> *History...*

<sup>35</sup> *Cooperation*, Svensk Form, [online] <http://svenskform.se/en/projects/cooperation/>, 28 II 2016.

<sup>36</sup> *History...*

<sup>37</sup> *Sverige*, [online] <https://sweden.se/p3/>, 28 II 2016.

Nobla. Wiele miejsca poświęca się tutaj przyrodzie, ale również kuchni, która stanowi oczywiście ważny element kultury w jej szerszym rozumieniu.

Upowszechniając Szwecję poprzez kulturę, rząd szwedzki zdecydował się na stosunkowo prostą w przekazie formę promocji, z częstym wykorzystaniem mało istotnych, jednak interesujących i zaskakujących faktów. Na przykład czytając krótkie notatki na [sweden.se](http://sweden.se), można się dowiedzieć, iż rocznie Szwedzi konsumują aż 148 766 006 kg cynamonowych bułeczek, będących jednym z kulinarnych przysmaków w tym kraju. Kolejny symbol szwedzkiej kuchni – *köttbullar* (tłumacząc dosłownie: mięsne kulki) – jest szeroko promowany w IKEA. Dzięki temu szwedzkie klopsiki zjadane są na świecie każdego dnia w imponującej liczbie 1 836 000 sztuk. Kolejną „ciekawostką” jest tradycja jedzenia słodyczy raz w tygodniu, zwyczajowo w sobotę. Wiąże się to z doświadczeniami z lat 40. i 50., kiedy w jednym ze szpitali w Lund przeprowadzono eksperymenty medyczne. Pacjenci karmieni byli dużymi ilościami słodyczy, co wiązało się ze zwiększonym ryzykiem próchnicy. W ten sposób badano zależność pomiędzy ilością jedzonych słodyczy a zdrowiem uzębienia. Rada Medyczna w 1957 r. na podstawie powyższych badań zaleciła spożywanie słodyczy wyłącznie raz w tygodniu<sup>38</sup>. Jest to zasada, którą wiele szwedzkich rodzin kieruje się do dziś. Wykorzystanie tego typu informacji wydaje się ciekawym zabiegiem, potrafią one bowiem skutecznie zainteresować odbiorcę, a także łatwiej zapadają w pamięć, a to jest właśnie istotą skutecznej promocji państwa przy wykorzystaniu jego *soft power*.

#### 4.4. Pozostałe kanały promocji Szwecji przy wykorzystaniu kultury

Opisane powyżej trzy kanały promowania szwedzkiej kultury wydają się najskuteczniejsze, przy czym należy podkreślić, iż nie są one jedyne. Wśród narzędzi skutecznie eksportujących elementy kultury należałoby wymienić również szwedzką literaturę, film czy muzykę. Szwecja, co ciekawe, zajmuje pierwszą pozycję w przeliczeniu na PKB, jeśli chodzi o piosenki zajmujące najwyższe miejsca na światowych listach przebojów. W maju 2012 r. pięć z dziesięciu piosenek na szczycie amerykańskiej listy przebojów Billboard Hot 100 zostało napisanych bądź wyprodukowanych przez Szwedów<sup>39</sup>. Warto tu również wspomnieć o takich gwiazdach szwedzkiego przemysłu muzycznego, jak ABBA, Ace of Base czy Roxette, których międzynarodowy sukces też miał wpływ na ówczesne trendy muzyczne na świecie. Literatura szwedzka także jest szeroko rozpoznawana na świecie – Szwedzi zdobyli aż siedem Literackich Nagród Nobla, a książki Stiega Larssona – autora trylogii *Millenium* – były w 2009 r. najlepiej sprzedającymi się w Europie<sup>40</sup>. Szwedzkie kino także posiada już ugruntowaną renomę światową – szwedzkie

<sup>38</sup> 10 Things to Know about Swedish Food, [online] <https://sweden.se/culture-traditions/10-things-to-know-about-swedish-food/>, 28 II 2016.

<sup>39</sup> N. Feeney, *Why Is Sweden So Good at Pop Music?*, „The Atlantic” 2013, 29 X, [online] <http://www.theatlantic.com/entertainment/archive/2013/10/why-is-sweden-so-good-at-pop-music/280945/>, 28 IV 2016.

<sup>40</sup> *Stieg Larsson Tops Europe's Best-Selling Authors of 2009*, „The Independent” 2010, 22 I, [online] <http://www.independent.co.uk/arts-entertainment/books/news/stieg-larsson-tops-europers-quos-best-selling-authors-of-2009-5519183.html>, 28 IV 2016.

filmy na przestrzeni lat zdobyły dwadzieścia pięć Oskarów, a samą Ingrid Bergman nagrodzono trzema statuetkami, co daje jej miejsce wśród grona najbardziej utytułowanych aktorów filmowych<sup>41</sup>.

## 5. ZAKOŃCZENIE

Szwecja, zajmując czołowe miejsca w licznych globalnych rankingach państw – zarówno tych nawiązujących do *soft power*, jak i odnoszących się do atrakcyjności wizerunkowej państw – osiąga to dzięki wysiłkowi włożonemu w liczne działania promocyjne kraju, wspomniane w niniejszym artykule. Przeprowadzona analiza pozwoliła na zaobserwowanie ciekawych zjawisk i aspektów związanych z formami i kanałami promocji szwedzkiej kultury wykorzystywanych przez to państwo, a także na potwierdzenie postawionych hipotez.

Aspekty kulturowe są aktualnie silnie akcentowane przez Szwecję i szeroko wykorzystywane przez rząd do promowania kraju. Widoczne jest to w działaniach Instytutu Szwedzkiego, którego gros inicjatyw skupia się na płaszczyznach kulturowych, naukowych i językowych – promowane są wymiana stypendialna, wydarzenia kulturowe, rozbudowywana jest oferta w zakresie nauki języka szwedzkiego (co istotne, również poza granicami kraju). Również analiza zawartości portalu sweden.se promującego Szwecję pozwoliła na wysnucie wniosku, iż w dużej mierze zamieszczane tam informacje nawiązują do kultury Szwecji – jej tradycji, świąt narodowych, zabytków i ciekawych miejsc turystycznych, kuchni czy codziennych rytuałów szwedzkiego społeczeństwa. Zarówno działalność Instytutu, jak i samego portalu internetowego pokazują zatem, jak dużą wagę przywiązuje się do atrakcyjności kulturowej Szwecji i jej wykorzystania do budowania pozytywnego wizerunku. Jest to o tyle istotne, iż w przeszłości Szwecja wydawała się nie w pełni eksploatować swoje zasoby kulturowe w celach wizerunkowych.

Również hipoteza dotycząca szczególnego znaczenia sieci IKEA jako kanału promocji Szwecji poprzez kulturę wydaje się uzasadniona. Pierwszym aspektem stanowiącym o wyjątkowości tego narzędzia jest fakt, iż państwo nie wspiera (przynajmniej nie w sposób bezpośredni) działań IKEA na płaszczyźnie promowania kraju. Jest to raczej działanie podejmowane z inicjatywy IKEA w celach marketingowych, niemniej jednak z obopólną korzyścią. Wysoka rozpoznawalność marki oraz rozbudowana sieć sprzedawcza sprzyjają łatwemu eksportowi szwedzkiej kultury, szczególnie biorąc pod uwagę nawiązywanie przez IKEA do szeregu elementów kultury – designu, tradycji, zwyczajów i świąt narodowych, kuchni, wartości społecznych.

Wszystkie inicjatywy i działania poddane analizie w niniejszym artykule zmierzają do wzmacniania atrakcyjności Szwecji. Efektem tego jest eksportowanie pewnych wartości najbardziej utożsamianych z tym państwem – model życia rodzinnego opartego na wzajemnym szacunku, idea równouprawnienia i niedyskryminacji oraz aspekty związane z ekologią. Szwecja była pierwszym na świecie państwem zakazującym

<sup>41</sup> 25 Oscars, [online] <https://sweden.se/quick-facts/quick-fact-film/>, 28 II 2016.



stosowania przemocy fizycznej wobec dzieci jako metody wychowawczej. Doszło do tego w 1979 r. i od tego czasu kolejne czterdzieści dwa państwa wprowadziły podobny zakaz stosowania kar cielesnych. Trendem, który również napływa do Europy kontynentalnej ze Szwecji i obszaru nordyckiego, jest promocja równości płci. Państwa nordyckie są w tym zakresie pionierami, w najszerszym stopniu dbającymi o zwalczanie wszelkich przejawów dyskryminacji ze względu na płeć. Echa szwedzkiej polityki w zakresie równouprawnienia nie pozostają całkowicie niezauważane, a zagadnienia *gender* zyskują coraz większą popularność w Europie. Pomimo miękkiego charakteru przywołanego zasobu, jakim jest dbałość o równouprawnienie, wskazuje to na pewną możliwość oddziaływania Szwecji na społeczność międzynarodową i może być związane z atrakcyjnością tego państwa.

## BIBLIOGRAFIA

- 10 Things to Know about Swedish Food*, [online] <https://sweden.se/culture-traditions/10-things-to-know-about-swedish-food/>.
- 25 Oscars*, [online] <https://sweden.se/quick-facts/quick-fact-film/>.
- Anholt-GfK Nation Brands Index, [online] <http://nation-brands.gfk.com/>.
- Ash Sancar G., *Turkey's Public Diplomacy: Its Actors, Stakeholders, and Tools*, [w:] *Turkey's Public Diplomacy*, red. B.S. Çevik, P. Seib, New York 2015, *Palgrave Macmillan Series in Global Public Diplomacy*.
- Baldwin E. i in., *Wstęp do kulturoznawstwa*, przeł. M. Kaczyński, J. Łoziński, T. Rosiński, Poznań 2004.
- Bauman Z., *Kultura jako praxis*, przeł. J. Konieczny, Warszawa 2012, *Pogranicza*.
- Bednarek S., *Kultura jako przedmiot poznania. O statusie kulturoznawstwa jako odrębnej dyscypliny naukowej*, [w:] *O naturze i kulturze*, red. J. Mozrzyk, Wrocław 2005, *Acta Universitatis Wratislaviensis*, 2789. *Seminaria Interdyscyplinarne. Studium Generale*, 10.
- Best Global Brands 2015*, Interbrand, [online] <http://interbrand.com/wp-content/uploads/2016/02/Best-Global-Brands-2015-report.pdf>.
- Cooperation*, Svensk Form, [online] <http://svenskform.se/en/projects/cooperation/>.
- Country Brand Index 2014-15*, FutureBrand, London 2015.
- Czarnowski S., *Kultura*, Warszawa 2005.
- Dinnie K., *Nation Branding. Concepts, Issues, Practice*, London 2008.
- Fallan K., *Introduction*, [w:] *Scandinavian Design. Alternative Histories*, red. tenże, London 2012.
- Fallan K. i in., *A Historiography of Scandinavian Design*, [w:] *Scandinavian Design. Alternative Histories*, red. K. Fallan, London 2012.
- Feeney N., *Why Is Sweden So Good at Pop Music?*, „The Atlantic” 2013, 29 X, [online] <http://www.theatlantic.com/entertainment/archive/2013/10/why-is-sweden-so-good-at-pop-music/280945/>.
- Goff P.M., *Cultural Diplomacy*, [w:] *The Oxford Handbook of Modern Diplomacy*, red. A.F. Cooper, J. Heine, R. Thakur, Oxford 2013.



- Griswold W., *Socjologia kultury. Kultury i społeczeństwa w zmieniającym się świecie*, przeł. P. Tomanek, Warszawa 2013.
- History*, Swedish Institute, [online] <https://eng.si.se/about-si/history/>.
- Hurn B., Tomalin B., *Cross-Cultural Communication. Theory and Practice*, Basingstoke 2013.
- Hutsch J., *Instytut Goethego w dyplomacji kulturalnej Niemiec*, [w:] *Historia w dyplomacji publicznej*, red. B. Ociepka, Warszawa 2015.
- IKEA – DZIEŃ ŚWIĘTEJ ŁUCJI*, Illuminati, [online] <http://www.illuminati.com.pl/realizacje/ikea-dzien-swietej-lucji,52>.
- Inglis F., *Kultura*, przeł. M. Stolarska, Warszawa 2007, *Key Concepts*.
- International Tourism, Number of Arrivals*, The World Bank, [online] [http://data.worldbank.org/indicator/ST.INT.ARVL?order=wbapi\\_data\\_value\\_2013+wbapi\\_data\\_value+wbapi\\_data\\_value-last&sort=desc](http://data.worldbank.org/indicator/ST.INT.ARVL?order=wbapi_data_value_2013+wbapi_data_value+wbapi_data_value-last&sort=desc).
- Jenks C., *Kultura*, przeł. W.J. Burszta, Poznań 1999, *Kluczowe Idee*.
- Jora L., *New Practices and Trends in Cultural Diplomacy*, „Romanian Review of Political Sciences and International Relations” 2013, Vol. 10, nr 1.
- Kaneva N., *Re-Imagining Nation as Brand. Globalization and National Identity in Post-Communist Bulgaria*, rozprawa doktorska, Boulder 2007.
- Kłoskowska A., *Socjologia kultury*, Warszawa 2007, *Biblioteka Socjologiczna*.
- Koselski A., *Polska dyplomacja kulturalna po II wojnie światowej*, [w:] *Polska dyplomacja kulturalna po roku 1918. Osiągnięcia, potrzeby, perspektywy*, red. tenże, A. Stawarz, Warszawa–Pułtusk 2006.
- Kristoffersson S., *Design by IKEA. A Cultural History*, przeł. W. Jewson, London 2014.
- Kroeber A., Kluckhohn C., *Culture. A Critical Review of Concepts and Definitions*, Cambridge 1952, *Papers of the Peabody Museum of Archaeology and Ethnology, Harvard University*, 47.
- Ledderhos M., *IKEA. Success and Problems of a Swedish Concept*, Västerås 2003.
- Llorella A., *New Scandinavian Design*, Barcelona 2005.
- McClory J., *The New Persuaders III. A 2012 Global Ranking of Soft Power*, Institute for Government, London 2012.
- Mickiewicz M., *Polska dyplomacja kulturalna*, [w:] *Dyplomacja publiczna*, red. B. Ociepka, Wrocław 2008, *Acta Universitatis Wratislaviensis*, 3056.
- New to Sweden. Handbook for Public Authorities and Private Individuals on the Rights and Duties of Aliens*, Svenska Institutet, Lund 1969.
- Nye J.S., *Soft Power. The Means to Success in World Politics*, New York 2004, *Current Affairs / Political Science*.
- Ociepka B., *Miękka siła i dyplomacja publiczna Polski*, Warszawa 2013.
- Pamment J., *New Public Diplomacy in the 21st Century. A Comparative Study of Policy and Practice*, Abingdon 2013, *Routledge New Diplomacy Studies*.
- Seria Söderhamn*, IKEA, [online] <http://www.ikea.com/pl/pl/catalog/categories/series/22178/>.
- Stieg Larsson Tops Europe's Best-Selling Authors of 2009*, „The Independent” 2010, 22 I, [online] <http://www.independent.co.uk/arts-entertainment/books/news/stieg-larsson-tops-europers-quos-best-selling-authors-of-2009-5519183.html>.
- Sverige*, [online] <https://sweden.se/p3/>.

*Travel and Tourism, Economic Impact 2015 Sweden*, World Travel and Tourism Council, London 2015.

Umińska-Woroniecka A., *Historia polskich placówek dyplomacji kulturalnej*, [w:] *Historia w dyplomacji publicznej*, red. B. Ociepka, Warszawa 2015.

*The World's Most Valuable Brands*, Forbes, [online] <http://www.forbes.com/powerful-brands/list/#tab:rank>.

Ziętek A., *Dyplomacja publiczna Polski*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K: Politologia” 2010, Vol. 17, nr 1.

---

**Dr Anna KOBIERECKA** – doktor nauk społecznych w dyscyplinie nauki o polityce, adiunkt w Katedrze Teorii Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa. W swoich badaniach naukowych zajmuje się zagadnieniami brandingu narodowego, dyplomacji publicznej oraz regionem nordyckim.

**Dr Michał KOBIERECKI** – doktor nauk humanistycznych w dyscyplinie nauki o polityce, adiunkt w Katedrze Teorii Polityki i Myśli Politycznej na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego. W swoich badaniach zajmuje się zagadnieniami dyplomacji sportowej i upolitycznienia sportu, dyplomacji publicznej, komunikowania politycznego.

**Marcin WAŁDOCH**

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy  
marcin.waldoch@gmail.com, waldoch@ukw.edu.pl

## DOCIEKLIWI JAKO NOWY RUCH SPOŁECZNY: ASPEKTY POLITYCZNE PRAWA DOSTĘPU DO INFORMACJI PUBLICZNEJ W NOWEJ ZELANDII

**ABSTRACT** **The Inquisitives as a New Social Movement: Political Aspects of Public Information Law Access in New Zealand**

In this paper the Author analyzes new social movement labeled the “Inquisitives”. It apparently has its roots in political thought and in philosophy of “the right to know”. New Zealand adopted the Official Information Act in 1980 to give citizens the formal right to inquire about the public affairs. As society has evolved under constant technological pressure so has evolved the way in which people get information. The information society strives for information about political issues, and about political-public affairs. The Author of this paper suggests that a new social movement has been operating globally, considering the particular case of the Inquisitives movement in New Zealand. The paper aims to explore its genesis, background, roles, functions, political values, motives and goals.

**Keywords:** civil society, New Zealand, counter-power, Inquisitives

**Słowa kluczowe:** społeczeństwo obywatelskie, Nowa Zelandia, przeciwwładza, dociekliwi

## WSTĘP

Studium to ma charakter deskryptywny i eksplanacyjny. Celem autora jest przybliżenie praktyk realizacji idei otwartego dostępu do informacji publicznej jako elementu wypełniania praw człowieka w Nowej Zelandii, szczególnie art. 19 Powszechnej deklaracji praw człowieka z 1948 r.<sup>1</sup> W tym względzie odniesieniem teoretycznym jest zarówno koncepcja praw człowieka, jak i ujęcie krytyczne wskazujące na dużą wartość poznawczą w tym odniesieniu teorii przeciwładzy Ulricha Becka. Teorię tę wyłożył z wielką gracją jeden z polskich politologów, pisząc: [...] *przeciwładza to powoli tworząca się infrastruktura globalnego społeczeństwa obywatelskiego, ożywiana zasobami społeczności lokalnych (regionalnych, subregionalnych), organizacji pozarządowych, a także demokratycznych rządów i społeczeństw obywatelskich*<sup>2</sup>. Około 2010 r. prawie dziewięćdziesiąt państw świata posiadało legislację pozwalającą na wykorzystanie instrumentów związanych z dostępem do informacji publicznej. Przy tym badacze wskazują, że w państwach Wspólnoty Brytyjskiej ustawodawstwo związane z dostępem do informacji publicznej nie usprawniło procesów podejmowania decyzji przez rządy, nie wzrosła społeczna świadomość procesów politycznych ani partycypacja obywateli w działalności społecznej i publicznej i wreszcie nie zauważono żadnego wzrostu zaufania społecznego do instytucji publicznych<sup>3</sup>. Z tym stanowiskiem autor podejmuje dyskusję w tym artykule.

Istotne dla zrozumienia zagadnienia prawa do informacji publicznej jest wskazanie na podłoże myśli politycznej, która wpłynęła na praktykę życia politycznego. Uważa się, że to Immanuel Kant był twórcą intelektualnych podstaw rozwiniętej koncepcji idei obywatelskiej sfery publicznej, co szczególnie przejawiało się w przedłożonej przez tego filozofa zasadzie jawności publicznej łączącej się z celami ogółu (społecznymi). Poza prawem do publikowania i pozyskiwania informacji wskazywał on na naczodzące na siebie normy związane ze sferami prywatną i publiczną. Później Jürgen Habermas napisał, że prawdopodobne jest, iż sferę publiczną wprzęgnięto [...] *w proces integracji państwa i społeczeństwa [...] pod patronatem organów administracji, stowarzyszeń i partii*<sup>4</sup>. Kardynalne znaczenie dla dyskusji nad znaczeniem informacji publicznej,

<sup>1</sup> Art. 19 Powszechnej deklaracji praw człowieka: *Każdy człowiek ma prawo wolności opinii i wyrażania jej; prawo to obejmuje swobodę posiadania niezależnej opinii, poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania informacji i poglądów wszelkimi środkami, bez względu na granice.* Zob. *Powszechna deklaracja praw człowieka*, UNESCO, [online] [http://www.unesco.pl/fileadmin/user\\_upload/pdf/Powszechna\\_Deklaracja\\_Praw\\_Czlowieka.pdf](http://www.unesco.pl/fileadmin/user_upload/pdf/Powszechna_Deklaracja_Praw_Czlowieka.pdf), 18 VI 2016.

<sup>2</sup> T. Godlewski, rec.: *Ulrich Beck, Władza i przeciwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, przełożył Jerzy Łoziński, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005, 412 ss. (wydanie niemieckie w 2002 r.), „Polityka i Społeczeństwo” 2007, nr 4, s. 146.

<sup>3</sup> B. Worthy, *More Open but Not More Trusted? The Effect of the Freedom of Information Act 2000 on the United Kingdom Central Government*, „Governance” 2010, Vol. 23, nr 4, s. 561, [online] <http://dx.doi.org/10.1111/j.1468-0491.2010.01498.x>.

<sup>4</sup> J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, przeł. W. Lipnik, M. Łukasiewicz, Warszawa 2007, s. 215-234, 360-383, *Biblioteka Współczesnych Filozofów*.

kwestii jawności oraz nakładania się na siebie sfery publicznej i prywatnej mają pisma Karla Poppera, który jednoznacznie wykazał korzyści płynące z modelu społeczeństwa otwartego<sup>5</sup>. Horkheimerowskie prawo do tego, żeby wiedzieć, jako proces emancypacji społecznej doskonale dopełnia myśl opowiadającą się za dostępem do informacji publicznej jako ideałem rozumnego społeczeństwa. Społeczeństwa, które ma podstawy do podejmowania racjonalnych decyzji i uczestniczenia w procesach politycznych jako ich podmiot.

W obecnych czasach żądanie prawa do informacji publicznej oraz jawności działań władzy publicznej wiązać należy z upadkiem znaczenia autorytetu, z uznaniem prawa do kwestionowania głoszonych przez władzę prawd i podważaniem stosowanej przez nią interpretacji<sup>6</sup>. Alvin Toffler dla zobrazowania wagi wiedzy w naszym społeczeństwie zastosował pojęcie infotaktyki (tajemnice i przecieki kontrolowane). Jej niepoślednia rola w życiu politycznym najbardziej ujawnia się w jej dynamice w czasie kryzysów politycznych, kiedy informacja i możliwość manipulacji informacją są wykorzystywane w celu uzyskania przewagi w walce politycznej. Na przeciwnym biegunie do jawności leży utajnienie, stosowane przez rządy w sposób dowolny; określa „zbiór zastrzeżony” jako kluczowy dla bezpieczeństwa państwa lub po prostu uznaje pewne informacje za tajemnice państwowe<sup>7</sup>.

Dostęp do informacji publicznej i korzystanie z tego prawa muszą być rozpatrywane jako wyraz umiejętności krytycznego spojrzenia na świat. Szczególnie istotne jest to w drodze przeciwdziałania kształtowaniu się ludzi automatów – cynicznych i naiwnych, niechętnych samodzielnie podejmować decyzje, przyjmujących zdanie autorytetów za pewnik (Erich Fromm)<sup>8</sup> – lub też człowieka jednowymiarowego, funkcjonariusza systemu, kiedy to paradoksalnie człowiek odczuwający satysfakcję ekonomiczną porzuca działalność polityczną ukierunkowaną na zmianę, czym szczególnie dotknięte mogą być społeczeństwa państw wysoko rozwiniętych (Herbert Marcuse)<sup>9</sup>.

Te dwie optyki zwracają uwagę badacza na wpływ czynników psychospołecznych, co ujawnia związane z nimi problemy jednostkowe, tożsamościowe w realizacji prawa do informacji we współczesnym świecie. Domniemywać można, że rola partycypacji w życiu politycznym społeczeństwa informacyjnego będzie rosła dzięki szerokiej możliwości wykorzystania prawa dostępu do informacji w warunkach szybkiego rozwoju technologii komunikacyjnych i rozwoju możliwości przetwarzania danych.

<sup>5</sup> Zob. K. Popper, *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, t. 1: *Urok Platona*, przeł. H. Krahelska, t. 2: *Wysoka fala proroców: Hegel, Marks i następcy*, przeł. H. Krahelska, W. Jedlicki, Warszawa 2007, *Biblioteka Współczesnych Filozofów*.

<sup>6</sup> O ewolucji rozumienia autorytetu w kulturze zob. L. Witkowski, *Wyzwania autorytetu w praktyce społecznej i kulturze symbolicznej (przechadzki krytyczne w poszukiwaniu dyskursu dla teorii)*, Kraków 2009, *passim*.

<sup>7</sup> A. Toffler, *Zmiana władzy. Wiedza, bogactwo i przemoc u progu XXI stulecia*, przeł. P. Kwiatkowski, Poznań 2003, s. 363-367.

<sup>8</sup> E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, przeł. O. i A. Ziemilscy, Warszawa 1978, *passim*.

<sup>9</sup> H. Marcuse, *Człowiek jednowymiarowy. Badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego*, przeł. S. Konopacki, Warszawa 1991, *passim*.

Przemiany cywilizacyjne i kulturowe doprowadziły do sytuacji, w której coraz szersza rzesza ludzi była skłonna pozyskiwać informacje o działaniach władz publicznych. Sprzężenie zwrotne pomiędzy rozwojem społecznym i technologicznym znacząco wpłynęło na praktykę dostępu do informacji publicznej. Chęć realizacji takich właśnie celów, jak zwiększenie partycypacji obywateli poprzez wzrost transparentności działań władzy publicznej, przyswiecała twórcom prawa w Australii i Nowej Zelandii w latach 70. i 80. XX w. W tym drugim państwie była to również odpowiedź na nowy ruch społeczny, który wytworzył się wokół idei otwartego rządu (*open government*), i uważa się, że ustawodawstwo nowozelandzkie przyczyniło się do wysokiego stopnia odpowiedzialności rządu. Jednocześnie w trakcie procesu legislacyjnego w Nowej Zelandii przykładano znaczącą wagę do unikania pułapek prawnych i ułatwienia jak najszerszego wykorzystania możliwości, które miała dać ustawa<sup>10</sup>. Myślano o urzeczywistnieniu idei dobrego rządu<sup>11</sup>.

Rewolucja w kulturze i życiu Nowozelandczyków dokonała się już w latach 60. XX w. poprzez wprowadzenie telewizji o zasięgu ogólnokrajowym oraz w wyniku narastających protestów społecznych przez następne dwie dekady, szczególnie przeciwko próbom atomowym na Pacyfiku, zaangażowaniu Nowej Zelandii w wojnę w Wietnamie, wejściu Rosjan do Czechosłowacji w 1968 r., złemu położeniu Maorysów, a także w sprawie praw kobiet i homoseksualistów. Na te zjawiska nakładała się zmiana stylu życia; w dużej mierze przyczyniła się do niej tabletki antykoncepcyjna, która wyzwoliła młodzież z purytańskich oków. Narastał permissywnizm kulturowy, a jednocześnie dochodziło do coraz mocniejszego zacieśniania więzi ze światem dzięki połączeniom lotniczym od lat 60. XX w. i rosnącemu konsumeryzmowi. W wyniku znacznej liberalizacji życia i powstawania ruchów kontrkulturowych znacząco zmienił się obraz społeczeństwa nowozelandzkiego, jego dążeń, aspiracji i rozumienia praw człowieka oraz praw obywatelskich. W sensie kulturowym społeczeństwo nowozelandzkie od lat 60. do lat 80. XX w. przeszło drogę od społeczeństwa bikulturowego do multikulturowej mieszanki. Wzrosła akceptacja dla różnorodności i akceptacji aspiracji grup społecznych wyłączonych wcześniej z życia politycznego<sup>12</sup>. Zresztą wejście w życie nowej ustawy o dostępie do informacji publicznej zbiegło się z protestem przeciwko wpłynięciu na wody nowozelandzkie amerykańskiej fregaty atomowej *Texas* w 1983 r.<sup>13</sup>, co było już dobitnym wyrazem wielkiego znaczenia nowych ruchów społecznych w życiu państwa.

Obowiązujące w Nowej Zelandii prawo o dostępie do informacji publicznej jest skodyfikowane w zasadzie w trzech ustawach, tj. w Ustawie o informacji publicznej z 1982 r.

<sup>10</sup> J. Woodward, *Trans-Tasman Freedom of Information. A comparative study of the freedom of information systems of the Commonwealth of Australia and New Zealand*, A paper submitted for Honours Thesis ANU College of Law, The Australian National University, 10 VI 2008, s. 4-5, 18, [online] <http://ricksnell.com.au/resources/WoodwardThesisFOIAusNZ2008.pdf>, 13 VI 2016.

<sup>11</sup> S. Price, *The Official Information Act 1982: A Window on Government or Curtains Drawn?*, Victoria University of Wellington, s. 3, [online] [http://www.medialawjournal.co.nz/downloads/OP\\_Price.pdf](http://www.medialawjournal.co.nz/downloads/OP_Price.pdf), 13 VI 2016.

<sup>12</sup> M. King, *The Penguin History of New Zealand*, Auckland 2003, s. 449-468.

<sup>13</sup> *New Zealand Official Yearbook 2010*, Wellington 2010, s. 25.



(*Official Information Act 1982*, dalej: OIA)<sup>14</sup> oraz w Ustawie o informacji i zebraniach publicznych w samorządach (*Local Government Official Information and Meetings Act 1987*, dalej: LGOIMA)<sup>15</sup> i Ustawie o rzeczniku praw obywatelskich (*Ombudsmen Act 1975*)<sup>16</sup>, choć dla procesu uzyskiwania informacji publicznej wielce istotne są też: Ustawa o przedsiębiorstwach publicznych (*State Owned Enterprises Bill 1986*)<sup>17</sup> i Ustawa o prawie do prywatności (*Privacy Act 1993*)<sup>18</sup> oraz ustawy regulujące inne aspekty życia społecznego. Dla przykładu zapytanie o informację publiczną na temat bezpieczeństwa ruchu lądowego będzie związane z regulacjami Ustawy o ruchu lądowym (*Land Transport Act 1998*) i uzyskanie odpowiedzi będzie podlegało opłacie. Oprócz zapisów ustawowych praktykę życia publicznego w związku z obowiązywaniem OIA regulują w pewnym stopniu m.in. takie dokumenty, jak: Deklaracja o otwartym i transparentnym rządzie (*Declaration of Open and Transparent Government*), która umożliwia przekazywanie opinii publicznej informacji i danych publicznych o wysokim znaczeniu<sup>19</sup>; Partnerstwo na rzecz otwartego rządu (*Open Government Partnership*), które jest porozumieniem multilateralnym, w którym państwa sygnatariusze zobowiązują się do przestrzegania standardów dostępu do informacji publicznej i deklarują poprawę usług świadczonych przez administrację publiczną<sup>20</sup>.

Ombudsman jest w Nowej Zelandii instytucją odwoławczą dla decyzji o odmowie udzielenia informacji publicznej lub dla rozpatrzenia skarg na jakość udzielonej informacji publicznej<sup>21</sup>. W latach 2000-2011 korzystano z instytucji odwoławczej do ombudsmiana blisko 1000 razy w ciągu roku<sup>22</sup>. Wprowadzona przez przyjęcie OIA w Izbie Reprezentantów możliwość dostępu do informacji publicznej znacząco zmieniła sytuację, w której wcześniej na podstawie *Official Secrets Act 1951* ujawnienie informacji publicznej było uznane za przestępstwo ścigane z urzędu.

<sup>14</sup> *Official Information Act 1982*, Parliamentary Counsel Office, [online] <http://www.legislation.govt.nz/act/public/1982/0156/latest/DLM64785.html>, 13 VI 2016.

<sup>15</sup> *Local Government Official Information and Meetings Act 1987*, Parliamentary Counsel Office, [online] <http://www.legislation.govt.nz/act/public/1987/0174/latest/DLM122242.html>, 13 VI 2016.

<sup>16</sup> *Ombudsmen Act 1975*, Parliamentary Counsel Office, [online] <http://www.legislation.govt.nz/act/public/1975/0009/latest/whole.html#DLM430984>, 13 VI 2016.

<sup>17</sup> *State-Owned Enterprises Bill 1986*, Parliamentary Counsel Office, [online] <http://www.legislation.govt.nz/act/public/1986/0124/latest/DLM97377.html>, 13 VI 2016.

<sup>18</sup> *Privacy Act 1993*, Parliamentary Counsel Office, [online] <http://www.legislation.govt.nz/act/public/1993/0028/latest/DLM296639.html>, 22 VI 2016.

<sup>19</sup> *Declaration of Open and Transparent Government*, [online] <https://www.ict.govt.nz/guidance-and-resources/open-government/declaration-open-and-transparent-government/>, 22 VI 2016.

<sup>20</sup> *New Zealand – Open Government Partnership*, [online] <http://www.opengovpartnership.org/country/new-zealand>, 22 VI 2016.

<sup>21</sup> N. White, *Freedom of Official Information – From Secrets to Availability, Ombudsman’s Ruling about Official Information, 2011*, Te Ara Encyclopedia of New Zealand, [online] <http://www.teara.govt.nz/en/zoomify/34787/ombudsmans-ruling-about-official-information-2011>, 13 VI 2016.

<sup>22</sup> *Requests to review Official Information Act, 2000-16*, [online] <https://teara.govt.nz/en/graph/34789/requests-to-review-official-information-act-responses-2000-16>, 13 VI 2016.

Prace nad projektem OIA prowadził prof. Alan Danks, pod którego kierownictwem od 1978 r. działała New Zealand Danks Committee. Wnioski z jej dwóch raportów z 1981 r. (pod tytułem *Towards Open Government*) dały podstawę do stworzenia i uchwalenia OIA w 1982 r. Prace nad ustawą przypadły na ciężki okres przejściowy dla gospodarki nowozelandzkiej. Ówczesny premier Robert Muldoon z Partii Narodowej (National Party, uchodząca za frakcję centroprawicową) nie cieszył się zbyt wielką popularnością, a satyra polityczna kpiała z prac nad ustawą w świetle ewentualnych szans dla obywateli na pozyskanie wiedzy o kolejnych pożyczkach zaciąganych przez skarb państwa<sup>23</sup>. To komisja Danksa zaproponowała delegowanie na ombudsmana prawa do rozstrzygania w sprawach udzielania dostępu do informacji publicznej i ustanowiła go organem odwoławczym dla skarżących na instytucje odmawiające dostępu do informacji publicznej<sup>24</sup>. Obecnie w ocenie ombudsmana OIA *jest kluczowym narzędziem zabezpieczającym nowozelandzką demokrację*<sup>25</sup> i, jak się wskazuje, mającym charakter ustawy o randze ustawy zasadniczej<sup>26</sup>. Od przyjęcia OIA wprowadzono kilka nowelizacji tego aktu prawnego w latach: 1987, 1993, 2003 i 2015<sup>27</sup>.

OIA daje osobom publicznym prawo do sprawdzania danych zgromadzonych przez nowozelandzką Agencję Ochrony i Wywiadu (Security Intelligence Service, SIS), o ile zgromadzone dane nie narażają bezpieczeństwa państwa lub prawa do prywatności wobec osób trzecich<sup>28</sup>. Konflikt, jaki narasta w państwach, które przyjęły ustawodawstwo o dostępie do informacji publicznej, na linii jawność informacji publicznej a prawo do prywatności może według specjalistów doprowadzić nawet do paraliżu państwa (takie wnioski nasuwają się wobec sytuacji w Polsce)<sup>29</sup>.

Przedmiotem OIA są informacje publiczne, nie tylko dokumenty, co zasadniczo przekłada się na udzielanie obywatelom informacji o faktach lub stanie prowadzonych spraw, o których wiedzę posiadają pracownicy urzędów publicznych<sup>30</sup>. Jednocześnie ustawodawca ograniczył zakres udzielanych informacji w ten sposób, że stworzył korpus informacji, które nie mogą być ujawniane ze względu na potencjalny uszczerbek, jaki mogłoby to wyrządzić. Do tej kategorii ustawodawca zaliczył sprawy związane z: obronnością i relacjami międzynarodowymi Nowej Zelandii; sprawami organizacji międzynarodowych;

<sup>23</sup> N. White, *Freedom of Official Information – From Secrets to Availability, Too Much Information?*, Te Ara Encyclopedia of New Zealand, [online] <http://www.teara.govt.nz/en/cartoon/34784/too-much-information>, 13 VI 2016; J. Woodward, *Trans-Tasman Freedom of Information...*, s. 11.

<sup>24</sup> *Tamże*, s. 25.

<sup>25</sup> B. Wakem, *Not a Game of Hide and Seek*, Office of the Ombudsman, s. 2, [online] [http://www.ombudsman.parliament.nz/ckeditor\\_assets/attachments/399/oia\\_report\\_not\\_a\\_game\\_of\\_hide\\_and\\_seek.pdf?1449533820](http://www.ombudsman.parliament.nz/ckeditor_assets/attachments/399/oia_report_not_a_game_of_hide_and_seek.pdf?1449533820), 21 VI 2016.

<sup>26</sup> *Tamże*.

<sup>27</sup> *Tamże*, s. 21-22.

<sup>28</sup> N. White, *Freedom of Official Information – From Secrets to Availability, Examining Personal SIS Files, 2009*, Te Ara Encyclopedia of New Zealand, [online] <http://www.teara.govt.nz/en/video/34785/examining-personal-sis-files-2009>, 13 VI 2016.

<sup>29</sup> A. Michalak, *Dostęp do informacji publicznej a ochrona prywatności na tle aktualnego orzecznictwa sądów administracyjnych*, „Przegląd Sejmowy” 2016, nr 2, s. 48.

<sup>30</sup> J. Woodward, *Trans-Tasman Freedom of Information...*, s. 15.

prawem do sprawiedliwego procesu; bezpieczeństwem osobistym; wachlarzem spraw gospodarczych prowadzonych przez rząd, takich jak wymiana dewiz, zaciąganie kredytów przez rząd, podatki – jeśli zapytanie o informację publiczną naruszałoby trwający proces i integralność podejmowanych przez rząd decyzji oraz interes publiczny<sup>31</sup>. Oczywiście jest też dbałość nowozelandzkiego ustawodawcy o zabezpieczenie racji stanu. Unieważnienie decyzji ombudsmana po zaskarżeniu działania urzędu przysługuje gubernatorowi generalnemu, który jak dotąd nie wydał nigdy takiej decyzji<sup>32</sup>. Również wszelkie informacje dotyczące działalności sektora prywatnego wyłączone są z informacji publicznej, choć teoretycy praw człowieka wskazują na konieczność ewolucji takiego podejścia w związku ze zmieniającą się współcześnie rolą prywatnych przedsiębiorstw, które wypełniają wiele zadań i funkcji kiedyś leżących w obrębie funkcji państwa. Przewiduje się więc, że wkrótce dla zabezpieczenia praw człowieka także sektor prywatny będzie zobowiązany do udzielania informacji o swojej działalności na zapytanie obywateli w określonym zakresie. W 2010 r. szacowano, że dziewiętnaście państw wprowadziło ustawodawstwo umożliwiające pozyskiwanie informacji z sektora prywatnego<sup>33</sup>.

Obecnie oczywiście staje się konieczność udostępniania informacji publicznej w jak najszerszym zakresie, jeśli politycy myślą o utrzymaniu się i rozwoju reżimu demokratycznego<sup>34</sup> rozumianego jako poliarchia; szczególnie poprzez spełnienie wymogu umożliwienia obywatelom dostępu do alternatywnych źródeł informacji<sup>35</sup>. Pomimo to zauważalna jest w ostatnich latach próba omijania OIA przez instytucje rządowe, co może mieć destrukcyjny wpływ na stan demokracji nowozelandzkiej.

Niemniej nieustanny rozwój technologii i dostęp do Internetu powodują poważną ewolucję i mogą wzmocnić demokrację nowozelandzką. Znacząco na ten proces wpłynęła możliwość wytwarzania przez urzędy elektronicznych kopii bądź nawet wersji dokumentów i informacji, co pozwala na szerszy do nich dostęp. Tym samym zmieniły się też warunki bezpieczeństwa wobec zabezpieczenia administracji i jej zasobu informacji przed cyberatakami, oszustwami itd.<sup>36</sup> W 2013 r. dostęp do Internetu miało w Nowej Zelandii 76,8% gospodarstw domowych<sup>37</sup>, dostęp w grupie wiekowej 25-34 miało 94% obywateli<sup>38</sup>.

<sup>31</sup> *Official Information Act 1982, Part 1: Purposes and Criteria*, art. 6, 9.

<sup>32</sup> J. Woodward, *Trans-Tasman Freedom of Information...*, s. 25-26.

<sup>33</sup> M. Siraj, *Exclusion of Private Sector from Freedom of Information Laws: Implications from a Human Rights Perspective*, „Journal of Alternative Perspectives in the Social Sciences” 2010, Vol. 2, nr 1, s. 211-226.

<sup>34</sup> J. Woodward, *Trans-Tasman Freedom of Information...*, s. 36.

<sup>35</sup> A. Antoszewski, *Poliarchia*, [w:] *Leksykon politologii*, red. tenże, R. Herbut, Wrocław 2000, s. 423-424.

<sup>36</sup> J. White, *Towards Electronic Democracy: The Impact of Technological Change on the Official Information Act 1982*, „Victoria University of Wellington Law Review” 2003, Vol. 34, nr 3, [online] <http://www.nzlii.org/nz/journals/VUWLawRw/2003/35.html>, 18 VI 2016.

<sup>37</sup> *2013 Census QuickStats about National Highlights*, Statistics New Zealand, [online] <http://www.stats.govt.nz/Census/2013-census/profile-and-summary-reports/quickstats-about-national-highlights/phones-internet-access.aspx>, 18 VI 2016.

<sup>38</sup> *New Zealanders' Connection with the Internet, 2012*, Statistics New Zealand, [online] [http://www.stats.govt.nz/browse\\_for\\_stats/snapshots-of-nz/yearbook/society/technology/connection.aspx](http://www.stats.govt.nz/browse_for_stats/snapshots-of-nz/yearbook/society/technology/connection.aspx), 18 VI 2016.

Według dostępnych informacji to przede wszystkim dziennikarze i działacze społeczni korzystają z OIA, choć znacząco wzrasta jej użycie przez obywateli, którzy korzystają z prawa do ujawniania problemów ważnych dla debaty publicznej. Ustawa określa, że prawo dostępu do informacji publicznej mają rezydenci w Nowej Zelandii. W praktyce jednak oznacza to, że każdy, kto znajduje się na terytorium Nowej Zelandii, ma prawo składać zapytania o informację publiczną<sup>39</sup>, z wyłączeniem osób, które podlegają deportacji lub z innych powodów nie otrzymały wizy bądź zgody na pobyt w Nowej Zelandii<sup>40</sup>. O informację publiczną zapytania w Nowej Zelandii można składać do: ministerstw, agencji rządowych i organizacji państwowych, przedsiębiorstw państwowych, jednostek samorządu terytorialnego (miast, dystryktów i regionów), szkół, uniwersytetów i politechnik, rad zdrowia w dystryktach. W sensie przedmiotowym za nośniki informacji publicznej uznaje się: dokumenty pisane, takie jak: raporty, memora, listy, notatki, e-maile, projekty pism i dokumentów, oraz informacje niezapisane, ale posiadające nośnik taki jak: taśma wideo, taśma magnetofonowa, plik komputerowy i wszystkie inne informacje, w których posiadaniu jest instytucja, nawet jeśli taka informacja nie została jeszcze zapisana. Udzielenie odpowiedzi na zapytanie musi nastąpić w ciągu dwudziestu dni roboczych, chyba że okoliczności spowodują uzasadnione wydłużenie terminu na udzielenie informacji publicznej, o czym należy poinformować składającego zapytanie<sup>41</sup>.

Stan badań nad problematyką poruszaną w artykule określają publikacje anglojęzyczne<sup>42</sup>. W Polsce natomiast zagadnieniom informacji publicznej w Nowej Zelandii w perspektywie nauk o polityce dotąd nie poświęcono uwagi i zagadnienie to stanowi lukę poznawczą. Jest to tym bardziej interesujący temat, że dotyczy jednej z najstarszych demokracji współczesnych, zaliczonych przez Samuela Huntingtona do pierwszej dziesiątki tzw. pierwszej fali demokratyzacji (długa fala lat 1828-1926)<sup>43</sup>. Obecnie Nowa Zelandia jest uznawana za jeden z czołowych krajów pod względem stopnia demokratyzacji życia. Wskaźnik demokracji określa Nową Zelandię jako czwarte najbardziej demokratyczne państwo świata, przed nią plasują się: (1) Norwegia, (2) Islandia, (3) Szwecja. Natomiast tuż za Nową Zelandią miejsca zajmują: (5) Dania, (6) Szwajcaria, (7) Kanada. Należy więc Nową Zelandię do światowej elity państw demokratycznych. Polska w tym rankingu w 2015 r. zajmowała czterdzieste ósme miejsce<sup>44</sup>. Istnieje wiele innych parametrów, takich choćby jak Indeks Rozwoju Społecznego (*Human Development Index*), które w skali globu lokują Nową Zelandię na czołowych pozycjach

<sup>39</sup> *Official Information Act 1982...*

<sup>40</sup> *Immigration Act 2009*, Parliamentary Counsel Office, [online] <http://www.legislation.govt.nz/act/public/2009/0051/latest/whole.html#DLM1440303>, 18 VI 2016.

<sup>41</sup> *New Zealand Official Yearbook 2010...*, s. 46.

<sup>42</sup> Obszerna bibliografia na temat dostępu do informacji publicznej w Nowej Zelandii znajduje się na stronie: *Political Science: Official Information Act 1982. A Bibliography*, University of Canterbury, [online] [http://canterbury.libguides.com/pols/oia\\_nz](http://canterbury.libguides.com/pols/oia_nz), 27 VI 2016.

<sup>43</sup> S. Huntington, *Trzecia fala demokratyzacji*, przeł. A. Dziurdzik, Warszawa 2009, s. 24-25.

<sup>44</sup> *Democracy Index 2015: Democracy in an Age of Anxiety*, The Economist Intelligence Unit, [online] <http://www.yabiladi.com/img/content/EIU-Democracy-Index-2015.pdf>, 27 VI 2016.

przedstawionych opinii publicznej rankingów, co znacznie wzmacnia prestiż tego kraju na arenie międzynarodowej. Można rzec, że Nowa Zelandia pomimo swej relatywnie nieznaczonej pozycji na świecie przez wzgląd na niską liczbę ludności (ok. 4,6 mln) dzięki swej reputacji państwa demokratycznego ma pozycję równorzędną z innymi państwami wysoko rozwiniętymi o średniej liczbie ludności.

## **HIPOTEZA**

Hipotezę niniejszego studium stanowi przypuszczenie, że korzystający z prawa dostępu do informacji publicznej tworzą w Nowej Zelandii niezinstytucjonalizowany nowy ruch społeczny – dociekliwych, ukierunkowany na zmiany funkcjonowania władzy publicznej, będący elementem globalnej przeciwwładzy. Dla rozwiązania tak postawionej hipotezy postawiono następujące pytania badawcze:

1. Jakie są cele szczegółowe działalności dociekliwych?
2. Jakie są źródła ideologiczne działalności dociekliwych?
3. W jakiej mierze dociekliwi współpracują ze sobą, jaki jest ich stopień organizacji grupowej?
4. W czym w postawie i zachowaniach dociekliwych odzwierciedla się duch czasów?
5. Jakie są motywy działalności politycznej dociekliwych (deprywacja, racjonalny wybór)?
6. Jakie są główne hasła polityczne i żądania dociekliwych i jaką dociekliwi przyjmują postawę wobec procesów globalizacji?
7. W jakim stopniu dociekliwi stają się częścią globalizacji protestu?
8. Jak działalność nowego ruchu społecznego wpływa na system polityczny i zastany ład polityczny?
9. W jaki sposób informacja publiczna wykorzystywana jest do manipulowania opinią publiczną, jak wpływa na scenę polityczną?
10. W jakiej mierze korzystanie z informacji publicznej przez obywateli może być przedstawiane jako znak wysokiej świadomości politycznej?
11. Jak do prawa dostępu do informacji publicznej ustosunkowują się władze i administracja publiczna w Nowej Zelandii?

## **MATERIAŁ EMPIRYCZNY I METODY**

Zasób materiału empirycznego stanowią: zbiory elektroniczne gazet nowozelandzkich, blogi nowozelandzkich „dociekliwych”, debaty parlamentarne na temat kwestii związanych z informacją publiczną i działalnością nowego ruchu społecznego oraz dokumenty nowozelandzkiego ombudsmana. Wykorzystano metody jakościowe i podejście behawioralno-instytucjonalne, polegające zarówno na rozpoznaniu zachowań i postaw aktorów politycznych, jak i charakteryzujące instytucje życia publicznego. W celu



rozwiązania hipotezy i odpowiedzi na pytania badawcze przeprowadzono kwerendę wybranych przypadków odrzuconych przez instytucje nowozelandzkie zapytań o informację publiczną w materiałach ombudsmana, gdyż tylko takie przypadki znajdują się w rejestrze nowozelandzkiego rzecznika praw obywatelskich.

## DOCIEKLIWI

Dociekliwi to nowy ruch społeczny, który autor wiąże bardzo silnie z narzędziami prawnymi dostępu do informacji publicznej, ale i z kulturą i myślą polityczną. Jest to bowiem ruch społeczny, który składa się z osób o różnym pochodzeniu i statusie społecznym. Tworzą one swoistą grupę interesu, pełniąc funkcję *watchdoga*. Jego działalność prowadzona jest w ramach obowiązującego systemu prawnego i politycznego, co ważne, dociekliwi nie są antysystemowi, ale raczej ukierunkowani na zmianę funkcjonowania systemu politycznego. Jest to istotna refleksja prowadząca do systematyki i typologizacji tego ruchu społecznego w świetle podkreślanych w literaturze zagrożeń, jakie mogą płynąć dla demokracji z ruchów społecznych, będących jednocześnie *głównymi graczami w ekspansji demokracji*<sup>45</sup>.

Nowe ruchy społeczne w Nowej Zelandii pojawiły się w latach 70. XX w. Wyrażały się one przede wszystkim poprzez protest uliczny, jako ruchy antywojenne, antyatomowe (protestujące przeciwko próbom atomowym na Pacyfiku i proliferacji broni masowego rażenia). Pierwszym nowym ruchem społecznym, który skutecznie walczył o zmianę polityczną i prawną w Nowej Zelandii, był ruch gejowski, który zaczął się tworzyć i oddziaływać w latach 80. XX w., co doprowadziło do uchwalenia przez Izbę Reprezentantów *Homosexual Law Reform Act, 1986*<sup>46</sup>.

Oczywiście ruchu dociekliwych nie można ograniczać do Nowej Zelandii i warto w przyszłości przeprowadzić szersze studium porównawcze tego zjawiska w państwach świata. Działalność dociekliwych może być istotna jako narzędzie przeciwdziałania korupcji; jak wskazuje Transparency International, Nowa Zelandia jest czwartym najmniej skorumpowanym krajem świata<sup>47</sup>, ale podobnie jak inne państwa, które przodują w praktykach tzw. „otwartego rządu”, może być odpowiedzialna za outsourcing korupcji do krajów Trzeciego Świata poprzez korporacje międzynarodowe, które wykorzystują outsourcing i offshoring. Dlatego właśnie postulaty dotyczące zwiększenia zakresu pozyskiwania informacji publicznych na sektor prywatny mogą w przyszłości przyczynić się także do walki z korupcją w państwach „biednego Południa”. Problem ten zauważyła znana amerykańska pisarka Naomi Klein, która tak ujęła kwestię władzy wielkich koncernów we współczesnym świecie neoliberalizmu: [...] *wielkie koncerny*

<sup>45</sup> R. Koopmans, *Ruchy społeczne*, [w:] *Zachowanie polityczne*, t. 2, red. R. Dalton, H.-D. Klingemann, przeł. A. Matysiak, A. Brzóska, M. Dera, Warszawa 2010, s. 344-345.

<sup>46</sup> A. Lacey, *Social Movements and Activism*, [w:] *New Zealand Government and Politics*, red. R. Miller, Wellington 2010, s. 585-588.

<sup>47</sup> *Corruption Perceptions Index 2015*, Transparency International, [online] <http://www.transparency.org/cpi2015>, 25 VI 2016.



rozrosły się tak bardzo, iż zajęły miejsce rządów [...] w odróżnieniu do rządów nie odpowiadają przed nikim [...] brakuje mechanizmów, które zmusiłyby je do odpowiedzialności przed całym społeczeństwem<sup>48</sup>. Tym samym domyślnie można wskazać na docieklivych jako na nowy ruch społeczny, który zdolny jest do zainicjowania w bliskiej przyszłości zmiany politycznej na skalę globalną.

Ostatnio nawet administracja publiczna w Nowej Zelandii podniosła argumenty wskazujące, że obecne regulacje prawne dotyczące funkcjonowania na terytorium Nowej Zelandii organizacji międzynarodowych są nieadekwatne do wymogów państwa o reżimie demokratycznym i mogą one godzić zarówno w prawo do informacji publicznej, jak i w reputację Nowej Zelandii na świecie. W czerwcu 2016 r. powstał raport autorstwa Johna Shewana, który miał być odpowiedzią na liczne pytania o rolę Nowej Zelandii w umożliwianiu kapitałowi międzynarodowemu ukrywania dochodów poza jej granicami, co wynikało z przecieków tzw. Panama Papers<sup>49</sup>. Sprawa ta dotyczyła przede wszystkim zarządów powierniczych (*trust*), które mogły w ocenie Shewana wykorzystywać Nową Zelandię na zasadach luki prawnej do prania brudnych pieniędzy<sup>50</sup>. Oznacza to możliwość wprowadzenia w bliskiej przyszłości znacznych zmian w sposobie funkcjonowania korporacji międzynarodowych w Nowej Zelandii.

W drodze prowadzonych w Nowej Zelandii badań ustalono, że po dwudziestu pięciu latach obowiązywania OIA narosły problemy związane z manipulowaniem informacją publiczną przez rządzących, szczególnie dla utrudnienia pracy swoim przeciwnikom politycznym. W tym celu rządzący wykonują tzw. wędkowanie, czyli zasypują administrację publiczną pytaniami o informację publiczną, aby sparaliżować jej działania dla zablokowania udzielania informacji swoim adwersarzom oraz społeczeństwu. Taki przebieg korzystania z informacji publicznej znacząco przyczynia się do erozji zaufania obywateli do instytucji informacji publicznej i samego OIA<sup>51</sup>. Ponadto Nicola White ujawniła, że [...] *Ustawa zamieniła się w główne pole walki politycznej, zamiast po prostu rozjaśniać proces podejmowania decyzji*<sup>52</sup>.

Dlatego też w 2014 r. ombudsman podjął decyzję o przeprowadzeniu dochodzenia w dwunastu centralnych instytucjach rządowych oraz w sześćdziesięciu trzech innych instytucjach publicznych i w dwudziestu siedmiu urzędach ministerialnych. Dochodzenie miało wykazać, jak realizowane są w praktyce przez instytucje publiczne

<sup>48</sup> N. Klein, *No Logo*, przeł. H. Pustula, Izabelin 2014, s. 16-17.

<sup>49</sup> A. Robins, *Panama Papers – Shewan Inquiry – Our Rules Are Inadequate*, „The Standard” 2016, 27 VI, [online] <http://thestandard.org.nz/panama-papers-shewan-inquiry-our-rules-are-inadequate/>, 27 VI 2016.

<sup>50</sup> J. Shewan, *Government Inquiry into Foreign Trust Disclosure Rules*, New Zealand Government, VI 2016, s. 13-14, [online] <http://www.treasury.govt.nz/publications/reviews-consultation/foreign-trust-disclosure-rules/pdfs/report-giftdr-27jun2016.pdf>, 27 VI 2016.

<sup>51</sup> J. Edwards, *Book Review: Free and Frank – Making the Official Information Act 1982 Work Better by Nicola White, Wellington 2007*, [online] <http://igps.victoria.ac.nz/events/downloads/2008/Review%20Law%20Talk%20Free%20and%20Frank.pdf>, 18 VI 2016.

<sup>52</sup> P. Taylor, *Open Government: A Tough Act to Follow*, „New Zealand Herald” 2007, 27 XI, [online] [http://www.nzherald.co.nz/opinion/news/article.cfm?c\\_id=466&objectid=10478457](http://www.nzherald.co.nz/opinion/news/article.cfm?c_id=466&objectid=10478457), 26 VI 2016.

w Nowej Zelandii zapisy OIA, ustawy powstałej ponad trzydzieści lat wcześniej. Sama ombudsman Beverley Wakem podkreśliła, że celem jej działania było zachowanie integralności OIA oraz podjęcie działania wobec każdego niepokojącego zjawiska związanego z korzystaniem z OIA, które ujawni dochodzenie<sup>53</sup>. Ombudsman w konkluzji prowadzonego dochodzenia stwierdziła, że OIA przyczynia się do zwiększenia otwartości i transparentności działań rządu nowozelandzkiego. Ustawa ta umożliwia szerszą partycypację w życiu politycznym, również poprzez oddziaływanie na procesy decyzyjne wpływające na kształtowanie prawa. Zwiększa odpowiedzialność działań instytucji publicznych.

Jednocześnie ombudsman w swoim raporcie z grudnia 2015 r., po wykonanych przez urząd badaniach, wskazywała pięć obszarów, w których należało wprowadzić znaczne zmiany w praktyce korzystania z OIA przez instytucje publiczne. Ombudsman określiła te przestrzenie działania następująco: a) przywództwo i kultura, b) struktura organizacyjna i możliwości instytucji w sferze udzielania odpowiedzi na zapytania o informację publiczną, c) regulacje wewnętrzne, d) procedury i systemy, e) obecne praktyki.

Ombudsman ujawniła dużą liczbę patologii w administracji publicznej w kontekście OIA. Przykładowo 79% instytucji publicznych nie prowadziło żadnych szkoleń dla urzędników z wykorzystania OIA, a 60% urzędników nigdy nie przeszło żadnego tego typu kursu lub szkolenia. Do tego, jak się okazało, szeroki i ciągły dostęp do Internetu powoduje liczne problemy dla instytucji publicznych. Urzędnicy nie byli zdecydowani, jak liczyć dni pracy, kiedy otrzymywali zapytania o różnych porach dnia. Na pracę urzędów w sposób zdecydowany wpłynął więc szybki rozwój nowych technologii. Kontrolowane instytucje nie były w stanie częstokroć przekazywać na uzyskane zapytania odpowiednio głębokich i kompleksowych informacji, występowały problemy z ich przygotowaniem. Co więcej, aż 78% badanych przez ombudsmiana instytucji nie posiadało żadnej polityki i nie stosowało procedur związanych z udzielaniem informacji publicznej. Skutkowało to tym, że niektóre dokumenty przekazywane obywatelom mogły zawierać dane wrażliwe, takie jak: dane personalne, informacje gospodarcze, informacje poufne, naruszające prawa autorskie, naruszające interesy Nowej Zelandii na arenie międzynarodowej (co można rozumieć jako próby naruszenia racji stanu), oraz tak znacząco przerezagowane, iż nie odpowiadały rzeczywistej treści, do której się odnosiły. Ponadto w sposób nieuprawniony zwalniano z opłat od udzielanych informacji media, jednostki badawcze partii politycznych i członków Izby Reprezentantów. Pojawiał się też problem z zakresem udzielanej informacji, instytucje nie były w stanie sprostać skali zapytania i przez to obierano dwie ścieżki: wydłużanie procedury administracyjnej lub próbę nakłonienia składającego zapytanie do jego redefinicji, pomimo że skala i charakter zapytania uprawniały instytucje do odmowy udzielenia informacji

<sup>53</sup> *Chief Ombudsman Launches Major Review of OIA Practices in the Public Sector*, Office of the Ombudsman, Media Release, 16 XII 2014, [online] [http://www.ombudsman.parliament.nz/ckeditor\\_assets/attachments/337/chief\\_ombudsman\\_launches\\_major\\_review\\_of\\_oia\\_practices\\_in\\_the\\_public\\_sector.pdf?1418682992](http://www.ombudsman.parliament.nz/ckeditor_assets/attachments/337/chief_ombudsman_launches_major_review_of_oia_practices_in_the_public_sector.pdf?1418682992), 21 VI 2016.

publicznej w takich przypadkach. Większość instytucji nie była w stanie przedstawić statystyk o liczbie zapytań o informację publiczną<sup>54</sup>.

Próbując oszacować, jak urzędnicy oceniają jakość i kulturę dostępu (kulturę otwartości) do informacji publicznej, ombudsman w 2015 r. stwierdziła, że większość z nich ocenia, iż obywatele mają doskonałe bądź dobre opinie o wykonaniu zapisów OIA w ich jednostkach<sup>55</sup>. Duże trudności rozpoznaje się po stronie obywateli, którzy często nie formułują zapytań w dość jasny sposób i nie mają wiedzy o stanie spraw prowadzonych w danej instytucji<sup>56</sup>, obywatelom w ocenie urzędników brak jest świadomości o stanie spraw publicznych (czy nie dlatego właśnie składają zapytania?), co w znaczący sposób musi podkopywać zarówno społeczne dążenie do zdobycia informacji, jak i efektywność pracy urzędników.

Spśród składanych zapytań o informację publiczną wskazuje się na następujące motywy pozyskania informacji (kolejność według największej liczby zapytań):

- interes własny ślącego zapytanie;
- cele związane z pracą, obowiązkami zawodowymi;
- tworzenie reportaży o sprawach publicznych i chęć informowania opinii publicznej o takich sprawach;
- ogólne zainteresowanie poszczególnymi zagadnieniami;
- badania;
- sprawdzanie responsywności administracji publicznej<sup>57</sup>.

Utworzono też specjalny serwis internetowy, który umożliwia składanie zapytań ponad 3 tys. instytucji publicznych w Nowej Zelandii. Jak dotąd z tego narzędzia skorzystano, zadając ponad 4 tys. zapytań<sup>58</sup>.

Jak więc można wywieść z powyższych danych, naczelnym motywem pozyskiwania informacji publicznej jest interes własny. Informowanie społeczeństwa, opinii publicznej o stanie spraw publicznych znajduje się dopiero na trzecim miejscu wśród motywów stojących za decyzją o wystąpieniu z zapytaniem. Jednak rozumienie interesu własnego u obywateli może być dość szerokie, w tej kategorii osób bowiem znajdują się także politycy występujący o informacje dotyczące spraw publicznych, które to jednak wykorzystują na użytek własny, często dla prowadzenia gry lub walki politycznej, w której zwycięstwo ma im zapewnić przewaga informacyjna. Stąd pisze się o polityzacji OIA, która wzrosła po wprowadzeniu mieszanej ordynacji wyborczej (*mixed-member proportional*, MMP) w Nowej Zelandii. Nowa ordynacja spowodowała wzrost zainteresowania OIA jako narzędziem walki politycznej. Oczywiście jest dla obserwatorów, że partie opozycyjne podejmują za pomocą OIA próbę dyskredytacji rządzących<sup>59</sup>. Jak zauważył sir Geoffrey Palmer w swoim raporcie z 2007 r. (powołując

<sup>54</sup> B. Wakem, *Not a Game...*, s. 2-13.

<sup>55</sup> *Tamże*, s. 36.

<sup>56</sup> *Tamże*, s. 41.

<sup>57</sup> *Tamże*, s. 50.

<sup>58</sup> FYI – Make and browse Official Information requests, [online] <https://fyi.org.nz/>, 17 VII 2016.

<sup>59</sup> B. Wakem, *Not a Game...*, s. 104-105.

się na ustalenia Stevena Price'a z 2006 r.), w praktyce funkcjonują dwie ustawy OIA. Jedna to ta, której się używa zgodnie z jej zapisami i odnosi się ona do zapytań niebudzących kontrowersji i niesklasyfikowanych jako zagadnienia *stricto* polityczne. Druga OIA to niepisane zasady, które odnoszą się do przypadków zapytań o sprawy polityczne lub kontrowersyjne, często kierowane przez dziennikarzy lub posłów opozycji. Sprawy takie są często przedłużane, niektóre nawet do roku, wiele z takich zapytań jest odrzucanych bezprawnie<sup>60</sup>.

Wcześniej wspomniano o kwestii opłat za udostępnianie informacji publicznych. O ile OIA umożliwiała nakładanie opłat, to zapis ten jest też wykorzystywany do budowania barier w dostępie do informacji, poprzez podawanie w odpowiedzi na zapytanie zawyżonych lub bezpodstawnych kosztów. W 2008 r. do jednego z uniwersytetów wpłynęło zapytanie o statystyki dotyczące plagiatów na tej uczelni, których dokonywali studenci. Uniwersytet zażądał od obywatela opłaty w kwocie 1444 dolarów nowozelandzkich. W efekcie składający zapytanie skierował skargę do ombudsmana. Ostatecznie koszty obniżono do 741 dolarów nowozelandzkich i zalecono dalszą ich redukcję o 50% w imię interesu społecznego. Dociekliwy obywatel chciał pozyskać wiedzę o: liczbie wykrytych plagiatów; zagadnieniach, które splagiatowano; akcjach, jakie podjęto; narodowości albo etniczności studentów plagiatorów; roku studiów, na którym dokonywano plagiatów<sup>61</sup>.

Pomimo postulowanej przez ombudsmana wstrzeźliwości w zwalnianiu z opłat od udzielenia informacji publicznej posłów stoi on jednocześnie na stanowisku, że przedstawiciele opozycji, mając ograniczony dostęp do zasobów, powinni być zwalniani z opłat, ponieważ wypełniają funkcje kontrolne wobec rządu, a jest to działanie głęboko pożądanе. Niemniej bardzo rozbudowane zapytania wymagają nałożenia opłat na pytającą osobę, nawet jeśli zapytanie o informację publiczną rzeczywiście jest składane w interesie społecznym<sup>62</sup>. Opłaty za udzielenie informacji publicznej nakłada się także na media w sytuacjach przewidzianych przez OIA. Jednak kwoty wskazane są często obniżane po rozpatrzeniu skargi przez ombudsmana<sup>63</sup>. W Nowej Zelandii uważa się, że instytucje publiczne powinny pobierać opłaty za zapytanie o informacje publiczne płynące od podmiotów mających cele gospodarcze i takich, które pozyskane informacje wykorzystają do wygenerowania zysku<sup>64</sup>.

Osobną kategorię tworzą te zapytania o informację publiczną, które dotyczą interesów społeczności maoryskiej, szczególnie w odniesieniu do ich roszczeń zwrotu ziemi. Broniąc swoich interesów, Maorysi występują o specyficzne dane dotyczące także

<sup>60</sup> G. Palmer, *A Hard Look at the New Zealand Experience with the Official Information Act after 25 Years*, Address to International Conference of Information Commissioners, Wellington, 27 XI 2007, s. 13-14.

<sup>61</sup> *Charging. A Guide to Charging for Official Information under the OIA and LGOIMA*, Office of the Ombudsman, s. 13, [online] [http://www.ombudsman.parliament.nz/system/paperclip/document\\_files/document\\_files/2227/original/charging\\_june\\_2017.pdf?1498813017](http://www.ombudsman.parliament.nz/system/paperclip/document_files/document_files/2227/original/charging_june_2017.pdf?1498813017), 26 VI 2016.

<sup>62</sup> *Tamże*, s. 17.

<sup>63</sup> *Tamże*.

<sup>64</sup> *Tamże*, s. 19.

kwestii wydobycia złóż mineralnych. W takich przypadkach zwalnia się z opłat wnioskodawcę, jeśli istnieje możliwość udzielenia mu lub pełnomocnikowi prawnemu dostępu do zbioru dokumentów zawierających pożądane informacje<sup>65</sup>.

Swoistym testem skuteczności OIA była afera polityczna „Ponytail-gate”. W 2015 r. premier Nowej Zelandii John Key kilkakrotnie, jak się okazało, dopuścił się ciągnięcia kobiet za włosy, m.in. kelnerek, w miejscach publicznych, co nie tylko wywołało falę oburzenia, lecz także uruchomiło lawinę pytań o naturę relacji kancelarii premiera z nowozelandzkimi dziennikarzami. Szczególnie z dziennikarką „New Zealand Herald” Rachel Glucina, którą rząd miał wykorzystywać do dyskredytacji swoich oponentów<sup>66</sup>. W tej właśnie sprawie jeden z dociekliwych, nowozelandzki bloger, złożył do rządu zapytanie o relacje pomiędzy dziennikarką i premierem oraz związane z nimi informacje, takie jak: SMS, e-maile lub wiadomości z portali społecznościowych. Zapytanie o informację publiczną złożono 23 kwietnia 2015 r. i zostało ono odrzucone przez kancelarię premiera, wskazano bowiem, że kancelaria nie posiada żadnych informacji, o które zapytano. Sprawę skargi na działanie kancelarii przyjął ombudsman, który zobowiązał kancelarię premiera do ujawnienia wszystkich posiadanych w zapytanej sprawie dokumentów. Ombudsman podkreślił w swoim stanowisku prawo opinii publicznej do posiadania wiedzy o działaniach szefa rządu, co jest równoznaczne z tym, że nie ma on możliwości prowadzenia korespondencji z mediami „poza zapisem”<sup>67</sup>. Dociekliwy bloger, prowadzący blog o nazwie „No Right Turn”, wskazał, że Glucina rzeczywiście wysłała do premiera SMS po tym, jak przeprowadziła wywiad z kelnerką, którą ciągnął za warkocz. Dzięki interwencji ombudsmana i dociekliwości blogera opinia publiczna poznała treść SMS-a dziennikarki: [...] *właśnie jestem po wywiadzie z kelnerką. Kupa roboty! Sprawa o dużej wadze politycznej*<sup>68</sup>.

W składanych dotąd zapytaniach o informacje publiczne pojawiają się też wątki polskie. Jeden z dociekliwych złożył zapytanie do urzędu miejskiego w Wellington w sprawie wyjazdów zagranicznych burmistrza i członków rady miejskiej tego miasta od 2013 r. W odpowiedzi można przeczytać m.in. o kosztach podróży burmistrza do Warszawy na obchody 70. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego<sup>69</sup>.

<sup>65</sup> *Tamże*, s. 28-29.

<sup>66</sup> E. Hunt, *Furore after Woman whose Ponytail Was Pulled by New Zealand PM John Key Says She Was Misled by NZ Herald*, „The Guardian” 2015, 24 IV, [online] <https://www.theguardian.com/world/2015/apr/23/woman-whose-ponytail-was-pulled-by-pm-identified-by-new-zealand-herald>, 17 VII 2016.

<sup>67</sup> P. Brosier, *Text Message to Prime Minister from Journalist Concerning Ponytail Pulling Incidents – No Blanket Confidentiality for „Off the Record” Communications*, Office of the Ombudsman, [online] [http://www.ombudsman.parliament.nz/system/paperclip/document\\_files/document\\_files/1367/original/off\\_the\\_record\\_communications.pdf?1456262902](http://www.ombudsman.parliament.nz/system/paperclip/document_files/document_files/1367/original/off_the_record_communications.pdf?1456262902), 17 VII 2016.

<sup>68</sup> *The Obvious Question*, No Right Turn – blogger, 23 II 2016, [online] <http://norightturn.blogspot.com/2016/02/the-obvious-question.html>, 17 VII 2016.

<sup>69</sup> *Mayor and Councillor Travel Information and Costs – Official Information Request*, [online] <https://fyi.org.nz/request/3106-mayor-and-councillor-travel-information-and-costs#incoming-13166>, 17 VII 2016.



## ZAKOŃCZENIE

Korzystanie z prawa dostępu do informacji publicznej podnosi poziom kultury politycznej, wzmacnia, pomimo innych efektów ubocznych, legitymizację rządzących i przede wszystkim umacnia demokrację. Wielka rola dociekliwych w tym procesie polega na umacnianiu otwartego społeczeństwa obywatelskiego, które jest rdzeniem rozwiniętych, stabilnych demokracji. Ich specyficzne miejsce w światowym systemie zależności, w tej sieci oplatającej glob, będzie w przyszłości polegać także na uzyskiwaniu informacji publicznej z sektora prywatnego. Tworzyć to będzie zwartą strukturę, skutecznie przeciwdziałającą na światowej arenie nie tylko instytucjom państwa narodowego, lecz także uchylaniu się od odpowiedzialności wobec społeczeństwa przez sektor prywatny.

Z drugiej strony mogą pojawiać się uzasadnione obawy o zachodzenie procesu, który za Franciszkiem Ryszką<sup>70</sup> możemy nazwać jurydyzacją polityki, co może się przejawiać w kanalizowaniu żądań społecznych i politycznych aspiracji poprzez tworzenie nowych aktów prawnych w odpowiedzi na dynamikę polityki w dobie informatyzacji przestrzeni publicznej. Próbując zdefiniować pojęcie dociekliwych w kontekście wskazanym w niniejszym artykule, można przyjąć następującą definicję: *Dociekliwi jako nowy ruch społeczny to niesformalizowana grupa składająca się z osób fizycznych, korzystających z uniwersalnego prawa dostępu do informacji publicznej dla celów własnych bądź na skutek troski o stan spraw publicznych i chęci poprawy jakości życia, którzy poprzez swoje działanie wpływają na sytuację polityczną w danej wspólnotie politycznej.*

W wyniku przeprowadzonego badania zweryfikowano pozytywnie hipotezę, będącą przypuszczeniem, że korzystający z prawa dostępu do informacji publicznej tworzą w Nowej Zelandii niezinstytucjonalizowany nowy ruch społeczny – dociekliwych – ukierunkowany na zmiany funkcjonowania władzy publicznej, będący elementem globalnej przeciwwładzy.

Uogólniając, należy uznać, że:

1. OIA jest elementem legitymizacji władzy w Nowej Zelandii, pogłębia zaufanie społeczne do rządzących.
2. Ujawniają się dwie bariery w korzystaniu z OIA i LGOIMA: wiedzy i kosztów, co zamiast przyczyniać się do budowy społeczeństwa otwartego i egalitarnego, może pogłębiać istniejące podziały społeczne i utrwalac strukturę socjoekonomiczną społeczeństwa nowozelandzkiego, gdyż dostęp do informacji publicznej w sposób skuteczny egzekwować będą ludzie wykształceni i majątni. Tylko nieskomplikowane informacje niższego rzędu, niewymagające wysiłku intelektualnego będą dostępne dla wszystkich obywateli w sposób zwolniony z opłat.
3. Działalność takich organizacji, jak Wikileaks i Oburzeni, czy oddziaływanie afer, takich jak Panama Papers, w większej mierze ukazują silny wpływ dociekliwych działających w sposób pozasystemowy w celu ujawniania informacji

<sup>70</sup> F. Ryszka, *Polityka i wojna. Świadomość potoczna a teorie XX wieku*, Warszawa 1975, s. 163, *Biblioteka Myśli Współczesnej*.



- publicznych. Przy tym widoczna staje się funkcja katalizatora dążeń obywatelskich do informacji, którą sprawuje OIA.
4. Dzięki okresowej ewaluacji praktyki udzielania informacji publicznej przez administrację publiczną i ocenie stanu rozwoju społeczeństwa oraz technologii możliwe jest sprostanie prawdziwemu głodowi informacyjnemu, jaki odczuwają obywatele Nowej Zelandii.
  5. Zmiany w rozumieniu właściwego dostępu do informacji publicznej odzwierciedlają ewolucję roli państwa w życiu społecznym.
  6. Dzięki OIA zachowane zostały idee transparentności i otwartości jako centralne wartości dla idei dobrego rządu w Nowej Zelandii.
  7. Nie ma możliwości, aby oszacować liczbę osób w Nowej Zelandii, które można zaliczyć do ruchu dociekliwych, ale przy szerokim dostępie do Internetu i wzrastającym poziomie wiedzy i wykształcenia liczba ta może ciągle rosnąć.
  8. Społeczeństwo wysokiego ryzyka będzie coraz bardziej skłonne do korzystania z prawa do informacji publicznej, aby minimalizować psychiczny dyskomfort życia we współczesności.
  9. Prawo dostępu do informacji publicznej i jego szerokie rozpowszechnienie na świecie jest świadectwem kształtowania się globalnego ruchu dociekliwych, którzy stają się aktywnymi promotorami kosmopolitycznej wizji uniwersalnych interesów ludzkości.
  10. Wzrostowi globalnej kontestacji kapitalizmu w wersji neoliberalnej będą towarzyszyły coraz częstsze żądania poddania kapitału międzynarodowego formom monitoringu obywatelskiego wspartego na prawie dostępu do informacji publicznej.

## BIBLIOGRAFIA

- 2013 *Census QuickStats about National Highlights*, Statistics New Zealand, [online] <http://www.stats.govt.nz/Census/2013-census/profile-and-summary-reports/quickstats-about-national-highlights/phones-internet-access.aspx>.
- Antoszewski A., *Poliarchia*, [w:] *Leksykon politologii*, red. tenże, R. Herbut, Wrocław 2000.
- Brosier P., *Text Message to Prime Minister from Journalist Concerning Ponytail Pulling Incidents – No Blanket Confidentiality for „Off the Record” Communications*, Office of the Ombudsman, [online] [http://www.ombudsman.parliament.nz/system/paperclip/document\\_files/document\\_files/1367/original/off\\_the\\_record\\_communications.pdf?1456262902](http://www.ombudsman.parliament.nz/system/paperclip/document_files/document_files/1367/original/off_the_record_communications.pdf?1456262902).
- Charging. A Guide to Charging for Official Information under the OIA and LGOIMA*, Office of the Ombudsman, [online] [http://www.ombudsman.parliament.nz/system/paperclip/document\\_files/document\\_files/2227/original/charging\\_june\\_2017.pdf?1498813017](http://www.ombudsman.parliament.nz/system/paperclip/document_files/document_files/2227/original/charging_june_2017.pdf?1498813017).
- Chief Ombudsman Launches Major Review of OIA Practices in the Public Sector*, Office of the Ombudsman, Media Release, 16 XII 2014, [online] [http://www.ombudsman.parliament.nz/ckeditor\\_assets/attachments/337/chief\\_ombudsman\\_launches\\_major\\_review\\_of\\_oia\\_practices\\_in\\_the\\_public\\_sector.pdf?1418682992](http://www.ombudsman.parliament.nz/ckeditor_assets/attachments/337/chief_ombudsman_launches_major_review_of_oia_practices_in_the_public_sector.pdf?1418682992).

- Corruption Perceptions Index 2015*, Transparency International, [online] <http://www.transparency.org/cpi2015>.
- Declaration of Open and Transparent Government*, [online] <https://www.ict.govt.nz/guidance-and-resources/open-government/declaration-open-and-transparent-government/>.
- Democracy Index 2015: Democracy in an Age of Anxiety*, The Economist Intelligence Unit, [online] <http://www.yabiladi.com/img/content/EIU-Democracy-Index-2015.pdf>.
- Edwards J., *Book Review: Free and Frank – Making the Official Information Act 1982 Work Better by Nicola White*, Wellington 2007, [online] <http://igps.victoria.ac.nz/events/downloads/2008/Review%20Law%20Talk%20Free%20and%20Frank.pdf>.
- Fromm E., *Ucieczka od wolności*, przeł. O. i A. Ziemilscy, Warszawa 1978.
- FYI – Make and browse Official Information requests, [online] <https://fyi.org.nz/>.
- Godlewski T., rec.: *Ulrich Beck, Władza i przeciwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, przełożył Jerzy Łoziński, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005, 412 ss. (wydanie niemieckie w 2002 r.), „Polityka i Społeczeństwo” 2007, nr 4.
- Habermas J., *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, przeł. W. Lipnik, M. Łukasiewicz, Warszawa 2007, *Biblioteka Współczesnych Filozofów*.
- Hunt E., *Furore after Woman whose Ponytail Was Pulled by New Zealand PM John Key Says She Was Misled by NZ Herald*, „The Gurdian” 2015, 24 IV, [online] <https://www.theguardian.com/world/2015/apr/23/woman-whose-ponytail-was-pulled-by-pm-identified-by-new-zealand-herald>.
- Huntington S., *Trzecia fala demokratyzacji*, przeł. A. Dziurdzik, Warszawa 2009.
- Immigration Act 2009*, Parliamentary Counsel Office, [online] <http://www.legislation.govt.nz/act/public/2009/0051/latest/whole.html#DLM1440303>.
- King M., *The Penguin History of New Zealand*, Auckland 2003.
- Klein N., *No Logo*, przeł. H. Pustula, Izabelin 2014.
- Koopmans R., *Ruchy społeczne*, [w:] *Zachowanie polityczne*, t. 2, red. R. Dalton, H.-D. Klingemann, przeł. A. Matysiak, A. Brzóska, M. Dera, Warszawa 2010.
- Lacey A., *Social Movements and Activism*, [w:] *New Zealand Government and Politics*, red. R. Miller, Wellington 2010.
- Local Government Official Information and Meetings Act 1987*, Parliamentary Counsel Office, [online] <http://www.legislation.govt.nz/act/public/1987/0174/latest/DLM122242.html>.
- Mayor and Councillor Travel Information and Costs – Official Information Request*, [online] <https://fyi.org.nz/request/3106-mayor-and-councillor-travel-information-and-costs#incoming-13166>.
- Michalak A., *Dostęp do informacji publicznej a ochrona prywatności na tle aktualnego orzecznictwa sądów administracyjnych*, „Przegląd Sejmowy” 2016, nr 2.
- New Zealand – Open Government Partnership*, [online] <http://www.opengovpartnership.org/country/new-zealand>.
- New Zealand Official Yearbook 2010*, Wellington 2010.
- New Zealanders’ Connection with the Internet, 2012*, Statistics New Zealand, [online] [http://www.stats.govt.nz/browse\\_for\\_stats/snapshots-of-nz/yearbook/society/technology/connection.aspx](http://www.stats.govt.nz/browse_for_stats/snapshots-of-nz/yearbook/society/technology/connection.aspx).

- The Obvious Question*, No Right Turn – blogger, 23 II 2016, [online] <http://norightturn.blogspot.com/2016/02/the-obvious-question.html>.
- Official Information Act 1982*, Parliamentary Counsel Office, [online] <http://www.legislation.govt.nz/act/public/1982/0156/latest/DLM64785.html>.
- Ombudsmen Act 1975*, Parliamentary Counsel Office, [online] <http://www.legislation.govt.nz/act/public/1975/0009/latest/whole.html#DLM430984>.
- Palmer G., *A Hard Look at the New Zealand Experience with the Official Information Act after 25 Years*, Address to International Conference of Information Commissioners, Wellington, 27 XI 2007.
- Political Science: Official Information Act 1982. A Bibliography*, University of Canterbury, [online] [http://canterbury.libguides.com/pols/oia\\_nz](http://canterbury.libguides.com/pols/oia_nz).
- Popper K., *Spółczesność otwarte i jego wrogowie*, t. 1: *Urok Platona*, przeł. H. Krahelska, t. 2: *Wysoka fala proroców: Hegel, Marks i następcstwa*, przeł. H. Krahelska, W. Jedlicki, Warszawa 2007, *Biblioteka Współczesnych Filozofów*.
- Powszechna deklaracja praw człowieka*, UNESCO, [online] [http://www.unesco.pl/fileadmin/user\\_upload/pdf/Powszechna\\_Deklaracja\\_Praw\\_Czlowieka.pdf](http://www.unesco.pl/fileadmin/user_upload/pdf/Powszechna_Deklaracja_Praw_Czlowieka.pdf).
- Price S., *The Official Information Act 1982: A Window on Government or Curtains Drawn?*, Victoria University of Wellington, [online] [http://www.medialawjournal.co.nz/downloads/OP\\_Price.pdf](http://www.medialawjournal.co.nz/downloads/OP_Price.pdf).
- Privacy Act 1993*, Parliamentary Counsel Office, [online] <http://www.legislation.govt.nz/act/public/1993/0028/latest/DLM296639.html>.
- Robins A., *Panama Papers – Shewan Inquiry – Our Rules Are Inadequate*, „The Standard” 2016, 27 VI, [online] <http://thestandard.org.nz/panama-papers-shewan-inquiry-our-rules-are-inadequate/>.
- Ryszka F., *Polityka i wojna. Świadomość potoczna a teorie XX wieku*, Warszawa 1975, *Biblioteka Myśli Współczesnej*.
- Shewan J., *Government Inquiry into Foreign Trust Disclosure Rules*, New Zealand Government, VI 2016, [online] <http://www.treasury.govt.nz/publications/reviews-consultation/foreign-trust-disclosure-rules/pdfs/report-gift-dr-27jun2016.pdf>.
- Siraj M., *Exclusion of Private Sector from Freedom of Information Laws: Implications from a Human Rights Perspective*, „Journal of Alternative Perspectives in the Social Sciences” 2010, Vol. 2, nr 1.
- State-Owned Enterprises Bill 1986*, Parliamentary Counsel Office, [online] <http://www.legislation.govt.nz/act/public/1986/0124/latest/DLM97377.html>.
- Taylor P., *Open Government: A Tough Act to Follow*, „New Zealand Herald” 2007, 27 XI, [online] [http://www.nzherald.co.nz/opinion/news/article.cfm?c\\_id=466&objectid=10478457](http://www.nzherald.co.nz/opinion/news/article.cfm?c_id=466&objectid=10478457).
- Toffler A., *Zmiana władzy. Wiedza, bogactwo i przemoc u progu XXI stulecia*, przeł. P. Kwiatkowski, Poznań 2003.
- Wakem B., *Not a Game of Hide and Seek*, Office of the Ombudsman, [online] [http://www.ombudsman.parliament.nz/ckeditor\\_assets/attachments/399/oia\\_report\\_not\\_a\\_game\\_of\\_hide\\_and\\_seek.pdf?1449533820](http://www.ombudsman.parliament.nz/ckeditor_assets/attachments/399/oia_report_not_a_game_of_hide_and_seek.pdf?1449533820).

- White J., *Towards Electronic Democracy: The Impact of Technological Change on the Official Information Act 1982*, „Victoria University of Wellington Law Review” 2003, Vol. 34, nr 3, [online] <http://www.nzlii.org/nz/journals/VUWLawRw/2003/35.html>.
- White N., *Freedom of Official Information – From Secrets to Availability, Examining Personal SIS Files, 2009*, Te Ara Encyclopedia of New Zealand, [online] <http://www.teara.govt.nz/en/video/34785/examining-personal-sis-files-2009>.
- White N., *Freedom of Official Information – From Secrets to Availability, Ombudsman’s Ruling about Official Information, 2011*, Te Ara Encyclopedia of New Zealand, [online] <http://www.teara.govt.nz/en/zoomify/34787/ombudsmans-ruling-about-official-information-2011>.
- White N., *Freedom of Official Information – From Secrets to Availability, Too Much Information?*, Te Ara Encyclopedia of New Zealand, [online] <http://www.teara.govt.nz/en/cartoon/34784/too-much-information>.
- Witkowski L., *Wyzwania autorytetu w praktyce społecznej i kulturze symbolicznej (przechadzki krytyczne w poszukiwaniu dyskursu dla teorii)*, Kraków 2009.
- Woodward J., *Trans-Tasman Freedom of Information. A comparative study of the freedom of information systems of the Commonwealth of Australia and New Zealand*, A paper submitted for Honours Thesis ANU College of Law, The Australian National University, 10 VI 2008, [online] <http://ricksnell.com.au/resources/WoodwardThesisFOIAusNZ2008.pdf>.
- Worthy B., *More Open but Not More Trusted? The Effect of the Freedom of Information Act 2000 on the United Kingdom Central Government*, „Governance” 2010, Vol. 23, nr 4, [online] <http://dx.doi.org/10.1111/j.1468-0491.2010.01498.x>.

---

**Dr Marcin WAŁDOCH** – doktor nauk o polityce, adiunkt w Zakładzie Historii Myśli Politycznej i Ruchów Społecznych Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Autor, współautor i tłumacz trzech książek i licznych artykułów naukowych. Zainteresowania badawcze: ruchy społeczne, myśl polityczna, globalizacja, migracje, historia najnowsza, historia idei, polityka nowozelandzka.

**Jakub ŻURAWSKI**

Uniwersytet Jagielloński

[jakub.zurawski@uj.edu.pl](mailto:jakub.zurawski@uj.edu.pl)

## INTERNETOWA REKLAMA WYBORCZA A REKLAMA W „STARYCH” MEDIACH W POLSKICH KAMPANIACH PARLAMENTARNYCH W LATACH 2001-2015

**ABSTRACT** Internet Electoral Advertising and Advertising in the “Old” Media in Polish Parliamentary Campaigns from 2001 to 2015

In this paper the author discusses the issues of popularity of electoral advertising in the “old” and “new” media. He proposes four theses about the use of such type of advertising in Poland. The issues discussed include: spending on campaign ads in the “old” media; spending on campaign ads on the Internet, spending on communication services other than advertising, determining the types of election campaigns (modern or post-modern). The author discusses the financial reports submitted after each campaign by electoral committees to the National Electoral Commission and on this basis the research hypotheses are verified. In addition, the paper briefly describes the evolution of forms of political advertising on the Internet and television. The study makes it possible to formulate opinions about the direction of development of electioneering forms in Poland at the beginning of 21st century.

**Keywords:** election campaign, campaign finance, parliamentary elections

**Słowa kluczowe:** kampania wyborcza, finansowanie kampanii, wybory parlamentarne

## I. CEL ARTYKUŁU I PROBLEM BADAWCZY

Reklama w mediach drukowanych i elektronicznych pozostaje kluczowym narzędziem prowadzenia kampanii wyborczych w Polsce. Znajduje to odbicie zarówno w uregulowaniach prawnych dotyczących wyborów (spośród rodzajów komunikacji szczególnym regulacjom podlegają np. wydatki na reklamy<sup>1</sup> czy kwestie czasu poświęcanego na audycje wyborcze<sup>2</sup>), w podejściu samych polityków do problemu warunków rywalizacji wyborczej (spór o dopuszczalność płatnych reklam politycznych<sup>3</sup>, fakt pochłaniania przez reklamy wyborcze ogromnych części budżetów kampanii), jak w popularności różnych usług medialnych wśród odbiorców<sup>4</sup>. Stosowana przez polityków reklama

<sup>1</sup> *Ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. – Kodeks wyborczy*, Dz.U. 2011, nr 21, poz. 112 z późn.zm., art. 136, 142, 514.

<sup>2</sup> *Tamże*, art. 117, 252, 284; *Rozporządzenie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z dnia 12 lipca 2011 r. w sprawie czasu oraz ramowego podziału czasu przeznaczanego na rozpowszechnianie nieodpłatnie audycji wyborczych, trybu postępowania dotyczącego podziału czasu, zakresu rejestracji oraz sposobu przygotowania i emisji audycji wyborczych w programach publicznej radiofonii i telewizji*, Dz. U. 2011, nr 154, poz. 915; *Rozporządzenie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z dnia 6 września 2011 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie czasu oraz ramowego podziału czasu przeznaczanego na rozpowszechnianie nieodpłatnie audycji wyborczych, trybu postępowania dotyczącego podziału czasu, zakresu rejestracji oraz sposobu przygotowania i emisji audycji wyborczych w programach publicznej radiofonii i telewizji*, Dz. U. 2011, nr 193, poz. 1146; *Rozporządzenie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z dnia 8 października 2013 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie czasu oraz ramowego podziału czasu przeznaczanego na rozpowszechnianie nieodpłatnie audycji wyborczych, trybu postępowania dotyczącego podziału czasu, zakresu rejestracji oraz sposobu przygotowania i emisji audycji wyborczych w programach publicznej radiofonii i telewizji*, Dz. U. 2013, poz. 1285; *Rozporządzenie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z dnia 1 kwietnia 2014 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie czasu oraz ramowego podziału czasu przeznaczanego na rozpowszechnianie nieodpłatnie audycji wyborczych, trybu postępowania dotyczącego podziału czasu, zakresu rejestracji oraz sposobu przygotowania i emisji audycji wyborczych w programach publicznej radiofonii i telewizji*, Dz. U. 2014, poz. 476.

<sup>3</sup> Pierwotnie w Kodeksie wyborczym uchwalonym w styczniu 2011 r. w art. 119 dopuszczono możliwość zlecenia emisji odpłatnych ogłoszeń (reklam) wyborczych. Już 3 II 2011 r. parlament znówelizował Kodeks wyborczy, zmieniając brzmienie art. 119, w którym od teraz reklam płatnych zabroniono. Zmiana ta została zaskarżona do Trybunału Konstytucyjnego, który w wyroku z 20 VII 2011 r. (sygn. akt K 9/11, Dz. U. 2011, nr 149, poz. 889) orzekł, że nowelizacja była niezgodna z Konstytucją, co spowodowało usunięcie art. 119 z Kodeksu. Zniesiono zatem zakaz płatnych reklam, ale jednocześnie pozbawiono KW definicji ogłoszenia wyborczego i w związku z tym obecnie nie wiadomo, czym pod względem formalnym są odpłatne przekazy wyborcze (choć pod względem praktycznym są reklamami).

<sup>4</sup> Na koniec 2015 r. liczba użytkowników internetu w Polsce (jako interaktywnej przestrzeni, w której, prócz reklam, dokonywać się może także na niemal masową skalę agitacja o „niereklamowym” charakterze) wynosiła ok. 25,6 mln (67,5% populacji); wg według badań Gemius/Megapanel w 2015 r. sięgnęła 70% populacji; według danych serwisu Internet Live Stats w czerwcu 2016 r. było w Polsce już blisko 28 mln użytkowników internetu; Główny Urząd Statystyczny podaje z kolei, że w 2015 r. wśród osób w wieku 16-74 lata było ponad 21 mln użytkowników, włączając w to osoby korzystające z sieci zupełnie okazjonalnie, co stanowiło blisko 73% tej grupy. To wciąż zdecydowanie mniej niż liczba odbiorców telewizji – głównego medium reklamowego w kampaniach. Por. *O ile wzrosła liczba internautów w ciągu dekady?*, Gemius Polska, 2 X 2015, [online] <http://www.gemius.pl/>



wyborcza stanowi cyklicznie istotne źródło dochodów dla mediów, agencji konsultingowych czy firm produkcyjnych, zarówno tych funkcjonujących w sposób tradycyjny (co nie znaczy niezmienny pod względem technologicznym), jak i prowadzących swoją działalność w cyberprzestrzeni.

W drugiej dekadzie XXI w., po kilkuletnim spowolnieniu (by nie powiedzieć zatrzymaniu) spowodowanym globalnym kryzysem finansowym rynek reklamy w Polsce generalnie ponownie zaczął się rozwijać<sup>5</sup>. Nie rośnie jeszcze wartość (w sensie całościowych wydatków reklamodawców) wszystkich segmentów rynku, różne jest także tempo przyrostu w poszczególnych jego częściach. Największą dynamikę można zaobserwować w segmencie reklamy internetowej, telewizyjnej i radiowej, natomiast coraz mniejsze dochody osiągają prasa drukowana, firmy zajmujące się reklamą zewnętrzną oraz operatorzy kin. W ogólnym rozrachunku (patrząc kwotowo cały czas na rynek reklamy komercyjnej) tempo wzrastania wydatków na reklamę w „starych” mediach elektronicznych przeważa nad tempem i głębokością spadku wydatków na reklamę drukowaną i kinową.

W kontekście rynku politycznego chciałbym zatem zarysować następujący problem badawczy: jak w ostatnich piętnastu latach kształtowały się polskie kampanie wyborcze w aspekcie stosowania przez komitety wyborcze różnych rodzajów reklam, wyróżnionych ze względu na rodzaj środka przekazu (przestrzeni komunikacyjnej)? Inaczej mówiąc, w związku z uwagami poczynionymi wyżej odnośnie do rynku reklamy komercyjnej, czy w kampaniach wyborczych prowadzonych w ciągu ostatnich kilkunastu lat obserwujemy jednoznaczny rozwój reklamy politycznej w telewizji, radiu i internecie (media elektroniczne), a zarazem czy mamy do czynienia ze znikaniem wyborczych reklam z prasy drukowanej (reklama zewnętrzna i kinowa nie będą przedmiotem zainteresowania w tym artykule).

Niniejsze opracowanie dotyczyć będzie zatem popularności stosowania reklamy wyborczej w „starych” i „nowych” mediach przez partie polityczne w Polsce na początku XXI w. Podstawą oceny będą wydatki raportowane przez komitety wyborcze w sprawozdaniach składanych po każdej kampanii do Państwowej Komisji Wyborczej. Na podstawie zestawienia w odpowiednich kategoriach, zobrazowania, a następnie przeanalizowania danych finansowych zawartych w sprawozdaniach wybranych komitetów biorących udział w wyborach parlamentarnych w latach: 2001, 2005, 2007,

---

wszystkie-artykuly-aktualnosci/o-ile-wzrosła-liczba-internautow-w-ciagu-dekady.html/, 15 IX 2016; *European Union Internet Usage and Population Stats*, Internet World Stats, [online] <http://www.internetworldstats.com/europa.htm>, 15 IX 2016; *Poland Internet Users*, Internet Live Stats, 1 VII 2016, [online] <http://www.internetlivestats.com/internet-users/poland/>, 15 IX 2016; *ICT – gospodarstwa domowe 2015*, cz. II, Główny Urząd Statystyczny, 9 XI 2015, [online] [http://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5497/3/13/1/wykorzystanie\\_tehnologii\\_informacyjno-telekomunikacyjnych\\_w\\_gospodarstwach\\_domowych\\_w\\_2015.zip](http://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5497/3/13/1/wykorzystanie_tehnologii_informacyjno-telekomunikacyjnych_w_gospodarstwach_domowych_w_2015.zip), 15 IX 2016.

<sup>5</sup> *KPMG: Rynek reklamy telewizyjnej w Polsce po latach wychodzi na prostą*, Marketing przy Kawie, 30 IX 2015, [online] <http://www.marketing-news.pl/message.php?art=45737>, 15 IX 2016; *Mobilny dostęp do Internetu będzie napędzać rozwój rynku mediów i rozrywki w latach 2013-2017*, PwC, [online] <http://www.pwc.pl/pl/media/2013/global-entertainment-and-media-outlook-2013-2017.html>, 15 IX 2016.

2011, 2015 zamierzam zbadać faktyczną, gdyż potwierdzoną konkretnymi wydatkami, rolę „starych” (prasa drukowana, radio i telewizja) oraz „nowych” (usługi internetowe) środków przekazu w komunikacji reklamowej głównych polskich partii politycznych. Informacje o finansowaniu kampanii wyborczych są w zasadzie jedynymi konkretnymi, wiarygodnymi i potwierdzonymi akceptacją sprawozdań przez PKW wskaźnikami mówiącymi o wadze, jaką komitety wyborcze (politycy) przywiązują do poszczególnych rodzajów aktywności kampanijnych (reklamy, zarządzania kampanią, konsultingu, marketingu bezpośredniego etc.), jak również są cennym źródłem dla analizowania kształtowania się wyborczych strategii w ich finansowo-komunikacyjnym aspekcie.

Główny problem badawczy zawiera się zatem w szerszym zagadnieniu przemian komunikacji społecznej w dobie nowych mediów, które to zagadnienie stanowi obszar zainteresowań nie tylko (co oczywiste) nauk o komunikowaniu, lecz także w coraz większym stopniu (wraz z niezmiennie postępującą mediatyzacją sfery politycznej) nauk o polityce. Oczywiście rola mediów nie ogranicza się w kampaniach wyborczych do samej komunikacji reklamowej. Szczególnie w przypadku przestrzeni internetowej rola ta polega także wykorzystywaniu przez kandydatów (komitety) innych, bardzo często odpłatnych usług. Zatem, traktując rzecz szeroko, w przypadku płatnej komunikacji wyborczej w sieci wydatki „na internet” to niekoniecznie koszty publikacji (emisji) ogłoszeń w konkretnych serwisach czy koszty wytworzenia reklam, ale np. koszty zbierania danych o użytkownikach, koszty zarządzania profilami w mediach społecznościowych, koszty pracy doradców współtworzących internetową strategię komunikacyjną itd. Rosnącą rolę wydatków na tego rodzaju usługi sieciowe dostrzec można już na podstawie danych ze sprawozdań wyborczych z kampanii prezydenckiej roku 2015 (kampanie prezydenckie nie będą jednak przedmiotem analizy). W niniejszym opracowaniu zajmę się wyłącznie działalnością reklamową.

Zmiany w wydatkach na reklamy wyborcze mogą być szczególnie ważne dla tych segmentów mediów, które programowo zajmują się problematyką polityczną, a więc dla tytułów, po które sięgają zainteresowani rywalizacją polityczną odbiorcy. Do takich właśnie mediów (najczęściej należących do segmentu prasy drukowanej, takich jak dzienniki, czasopisma społeczno-polityczne), w związku z profilem czytelników, w największym stopniu (spośród prasy drukowanej) trafiają bowiem reklamy wyborcze. A potencjalne opuszczanie przez wyborczych reklamodawców i politycznych czytelników świata druku na rzecz świata wirtualnego może skutkować koniecznością reform wydawnictw, restrukturyzacji redakcji, zmian polityki cenowej, inwestowania w nowe sposoby wydawania (e-wydania; zmiany w „tradycyjnie” prowadzonych serwisach internetowych tytułów drukowanych).

W związku z postawionym problemem badawczym stawiam zatem następujące tezy, które poddane zostaną weryfikacji w toku postępowania badawczego:

W latach 2001-2015 w polskich kampaniach parlamentarnych:

T1. Wydatki na reklamę wyborczą w starych mediach rosną;

/albo/

wydatki na reklamę wyborczą w starych mediach maleją.

T2. Wydatki na reklamę wyborczą w internecie rosną;

- /albo/  
wydatki na reklamę wyborczą w internecie maleją.
- T3. Wydatki na usługi obce inne niż na reklama (opracowanie, emisja, publikacja, wytworzenie materiałów) rosna;  
/albo/  
wydatki na usługi obce inne niż na reklama (opracowanie, emisja, publikacja, wytworzenie materiałów) maleją.
- T4. Wyborcze strategie komunikacyjne w aspekcie dominujących środków i form komunikowania reklamowego pozostawały w typie kampanii modernizacyjnych<sup>6</sup>;  
/albo/  
wyborcze strategie komunikacyjne w aspekcie dominujących środków i form komunikowania reklamowego rozwijały się w typ kampanii postmodernizacyjnych<sup>7</sup>.

## II. METODOLOGIA

### 1. Dobór danych

Dla potrzeb badań wybrano część danych ze sprawozdań wyborczych określonych komitetów startujących w wyborach w 2001, 2005, 2007, 2011 i 2015 r. Co do doboru sprawozdań – wyselekcjonowano komitety, które ostatecznie w danych wyborach:

- uzyskały mandaty w Sejmie  
i/lub
- były komitetami ogólnopolskimi w co najmniej trzech kolejnych kampaniach (choć niekoniecznie uzyskały mandaty).

Ostatecznie do badania wybrano następujące komitety (ich sprawozdania):

- w 2001 r.: PiS, PO, PSL, SLD-UP, Samoobrona, LPR;
- w 2005 r.: PiS, PO, PSL, SLD, Samoobrona, LPR, Polska Partia Pracy;
- w 2007 r.: PiS, PO, PSL, Lewica i Demokraci, Samoobrona, LPR, Polska Partia Pracy;
- w 2011 r.: PiS, PO, PSL, SLD, Ruch Palikota, Polska Partia Pracy;
- w 2015 r.: PiS, PO, PSL, Nowoczesna, Kukiz'15, Zjednoczona Lewica.

W związku z bardzo niewielkimi kosztami kampanii pozostałych komitetów w wyborach 2001-2015 nieuwzględnienie ich działalności nie zmieniło zasadniczo wyników. Koszty ich kampanii nie były znaczące w odniesieniu do całości wydatków wszystkich komitetów w danej kampanii wyborczej (niejednokrotnie nieuwzględnione komitety wystawiały kandydatów w jednym okręgu lub wykazywały, że wydały na

<sup>6</sup> M. Kolczyński, J. Sztumski, *Marketing polityczny. Kształtowanie indywidualnych i zbiorowych opinii, postaw i zachowań*, Katowice 2003, s. 97.

<sup>7</sup> *Tamże*, s. 97-98.

kampanię kwoty rzędu kilkuset złotych). Wzięcie pod uwagę wydatków na reklamę wyborczą tych innych komitetów nie było więc konieczne, aby zobrazować tendencje w wydatkach na reklamę wyborczą w prasie, radiu, telewizji i internecie.

W wybranych do przeanalizowania sprawozdaniach w celu określenia wysokości wydatków poszczególnych komitetów na: kampanię w ogóle, reklamy w prasie, radiu, telewizji, internecie oraz inne „usługi obce” (czyli przynajmniej w części na niereklamowaną działalność w sieci, np. zarządzanie witrynami internetowymi, profilami w mediach społecznościowych i mikroblogowych – np. Facebook, Twitter, tworzenie treści i przeprowadzenie kanałów w serwisach audiowizualnych – np. YouTube, i graficznych – np. Flickr, Instagram, Pinterest) wzięto pod uwagę wpisy z konkretnych pozycji. W sprawozdaniach z lat 2001-2007<sup>8</sup> uwzględniono zatem, w odniesieniu do każdego badanego komitetu, następujące rubryki:

- „wydatki/koszty (suma z pkt I+II+III)” (pkt B) – określenie całościowych wydatków na kampanię;
- „korzystanie ze środków masowego przekazu: dzienniki i czasopisma” (pkt B.I.2.1.a) – określenie wydatków na reklamy w prasie drukowanej;
- „korzystanie ze środków masowego przekazu: radio” (pkt B.I.2.1.b) – określenie wydatków na reklamy w radiu;
- „korzystanie ze środków masowego przekazu: telewizja” (pkt B.I.2.1.c) – określenie wydatków na reklamy w telewizji;
- „korzystanie ze środków masowego przekazu: inne” (pkt B.I.2.1.d) – określenie wydatków na reklamy w innych mediach masowych, w tym w internecie;
- „odpłatne usługi obce: pozostałe” (pkt B.I.2.5) – określenie wydatków na inne usługi, w tym te związane z wykorzystaniem mediów, lecz niezaliczane do innych kategorii (jak wskazano w poprzednim akapicie; wzór sprawozdania obowiązujący w latach 2001-2007 był dość nieprecyzyjny).

W sprawozdaniach z kampanii z 2011 i 2015 r.<sup>9</sup>, składanych na udoskonalonych formularzach, uwzględniono następujące rubryki:

- „wydatki lub koszty” (pkt B) – określenie całościowych wydatków na kampanię;
- „korzystanie ze środków masowego przekazu i nośników plakatów: dzienniki i czasopisma (koszt zamieszczenia ogłoszeń i artykułów sponsorowanych)” (pkt B.2.1.a) – określenie wydatków na reklamy w prasie drukowanej;
- „korzystanie ze środków masowego przekazu i nośników plakatów: radio (koszt usługi emisji ogłoszenia, spotu, audycji itp.)” (pkt B.2.1.b) – określenie wydatków na reklamy w radiu;
- „korzystanie ze środków masowego przekazu i nośników plakatów: telewizja (koszt usługi ogłoszenia, spotu, audycji itp.)” (pkt B.2.1.c) – określenie wydatków na reklamy w telewizji;

<sup>8</sup> *Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 23 lipca 2001 r. w sprawie sprawozdania komitetu wyborczego w wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej*, Dz. U. 2001, nr 81, poz. 881.

<sup>9</sup> *Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 19 września 2011 r. w sprawie sprawozdania finansowego komitetu wyborczego*, Dz.U. 2011, nr 198, poz. 1173.

- „korzystanie ze środków masowego przekazu i nośników plakatów: reklama w Internecie (koszt usługi emisji)” (pkt B.2.1.e) – określenie wydatków na reklamy w internecie;
- „koszty utworzenia i utrzymania strony internetowej komitetu” (pkt B.1.c) – sumowane dla potrzeb analizy z kosztami emisji reklam w internecie;
- „usługi obce: pozostałe koszty” (pkt B.2.5) – określenie wydatków na inne usługi, w tym te związane z wykorzystywaniem mediów, lecz niezaliczane do innych kategorii.

Wybrane w ten sposób dane zostały pogrupowane w kategorii (wydatki na kampanię wyborczą w ogóle, wydatki na reklamę wyborczą w prasie drukowanej, wydatki na reklamę wyborczą w radiu, wydatki na reklamę wyborczą w telewizji, wydatki na reklamę wyborczą w internecie, wydatki na inne usługi obce), zsumowane i ujęte na wykresach w celu zobrazowania zmian w wydatkach na reklamy wyborcze w poszczególnych rodzajach mediów. W ten sposób dzięki analizie będzie można określić kształtowanie się strategii finansowo-komunikacyjnych komitetów wyborczych w aspekcie stosowania reklam w dłuższym okresie.

W kontekście ewolucji strategii wyborczych polskich partii ciekawie rysuje się zagadnienie korelacji między kosztami kampanii telewizyjnej i internetowej a ewentualną ewolucją form komunikacji reklamowej. Potencjalne „przechodzenie” reklam wyborczych do sieci nie musi bowiem oznaczać prostego „przenoszenia” znanych z telewizji typów ogłoszeń, lecz prawdopodobnie oznacza rozwój nowych rodzajów reklamowych przekazów audiowizualnych. Wątek ten zostanie zasygnalizowany w końcowej części opracowania, stanowiąc jednocześnie wstęp do dalszych badań w ramach zaproponowanego szerokiego problemu „konkurowania” reklam wyborczych w „nowych” i „starych” mediach.

## 2. Problemy metodologiczne

W związku z podjętym tematem rodzi się kilka problemów natury metodologicznej, stanowiących utrudnienie w realizacji badania. Po pierwsze, raportowane w sprawozdaniach wyborczych wydatki na kampanię mogą nie stanowić całości kosztów kampanii, gdyż są oficjalnymi wydatkami komitetów wyborczych, ponoszonymi w okresie od utworzenia komitetu i zarejestrowania go przez Państwową Komisję Wyborczą do ostatniego dnia kampanii wyborczej (czyli 24 godzin przed dniem głosowania). Partie polityczne tworzące komitety wyborcze ponoszą także koszty, które służą prowadzeniu kampanii (np. zlecają przeprowadzanie sondaży), również przed jej oficjalnym rozpoczęciem. Jednak nie istnieje obowiązek raportowania takich wydatków do PKW (sprawdzają jedynie zarejestrowane komitety, a nie partie je tworzące, i tylko wydatki poniesione w czasie kampanii). Ponadto w związku z pojawiającymi się w sprawozdaniach kategoriami w rodzaju „inne usługi obce” nie jest do końca możliwe stwierdzenie, co się pod nimi kryje (czy np. nie znalazła się tu, choćby przypadkiem, część wydatków na reklamy). Ogólne nazwy z dokumentów finansowych (np. „usługa medialna”) tego nie wyjaśniają.

Po drugie, jak można było już zauważyć po dokonanych wyżej wyliczeniach rubryk występujących w sprawozdaniach, w wyborach w latach 2001-2007 i 2011-2015 mieliśmy odpowiednio dwa nieco różniące się wzory tych dokumentów. Dopiero od 2011 r. reklama w internecie jest wyodrębniana jako osobna kategoria wydatków. W latach 2001-2007 istniała kategoria: „korzystanie ze środków masowego przekazu: inne”<sup>10</sup>. Biorąc pod uwagę zawartość innych rubryk w sprawozdaniach z lat 2001-2007 oraz uwzględniając definiowanie terminu „środki masowego przekazu” w kategoriach medialnych<sup>11</sup> i prawnych (choć panują tu rozbieżności; część rozumień pojęcia pochodzi z orzecznictwa, a nie bezpośrednio z przepisów prawa)<sup>12</sup>, można przyjąć, że do tej kategorii komitety zaliczały właśnie reklamę w internecie (choć mogły też tam zaliczyć wydatki na ekspozycję plakatów wielkopowierzchniowych, nawet mimo że uznanie plakatu za „środek masowego przekazu” jest w nauce o komunikowaniu dyskutowane). Dopiero od wejścia w życie w 2011 r. ustawy Kodeks wyborczy i odpowiedniego rozporządzenia Ministra Finansów istnieje jeden, wspólny dla wszystkich rodzajów wyborów wzór sprawozdania, uwzględniający już kategorie kosztów: strony internetowej, emisji przekazów w internecie („korzystanie ze środków masowego przekazu i nośników plakatów: reklama w internecie (koszt usługi emisji)”<sup>13</sup>), wytworzenia internetowych materiałów wyborczych, a także poszczególne kategorie „starych” mediów: dzienniki i czasopisma, radio, telewizję.

Po trzecie, w toku analizy sprawozdań złożonych przez komitety można było zauważyć, iż składający je sami miewali problemy z kategoryzowaniem poszczególnych rodzajów wydatków przed 2010 r. Na przykład w kwotach umieszczanych przez PO w różnych kategoriach w sprawozdaniach widać, że komitety nieraz miały kłopot z ustaleniem, jak zakwalifikować część wydatków. W 2005 r. PO wskazała ok. 6,5 mln zł w kategorii „odpłatne usługi obce: pozostałe” (w 2001 r. wykazała tu ok. 4 mln) – istnieje prawdopodobieństwo, że w tej kategorii zawierały się również, przynajmniej częściowo, wydatki na media, w tym internet, jednak nie wiadomo, jaka to część, i nie można ich też formalnie zakwalifikować jako wydatki na reklamę w mediach, gdyż to „podkategoria” wydatków w ogóle na „odpłatne usługi obce”, a nie *stricte* na „korzystanie ze środków masowego przekazu”.

Po czwarte, w latach 2001-2007 do kategorii „korzystanie ze środków masowego przekazu: inne” (punkt B.1.2.1.d) zaliczano także koszty reklamy zewnętrznej (choć nie przez wszystkie komitety; prawdopodobnie robiło tak PiS w latach 2005 i 2007, co widać szczególnie na wykresie 4 – linia kropkowana ze szczytową wartością 7,63 mln zł w 2007 r.<sup>14</sup>), gdyż nie było osobnych kategorii dotyczących kosztów

<sup>10</sup> Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 23 lipca 2001..., pkt B.I.2.1.d.

<sup>11</sup> T. Goban-Klas, *Media i medioznawstwo*, [w:] *Słownik wiedzy o mediach*, Warszawa–Bielsko-Biała 2007, s. 9-11.

<sup>12</sup> *Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe*, Dz. U. 1984, nr 5, poz. 24, art. 7 ust. 2 pkt 1; *Po-stanowienie Sądu Najwyższego*, sygn. akt IV KK 174/07, *Orzecznictwo Sądów Polskich* 2008, z. 6, poz. 60.

<sup>13</sup> *Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 19 września 2011...*, pkt I.B.2.1.e.

<sup>14</sup> Z informacji uzyskanej od dyrektora finansowego PiS wynika, że tak właśnie było, gdyż w latach 2005



ekspozycji zewnętrznych reklam wizualnych (plakatów, billboardów), a jedynie kategoria kosztów ich wytworzenia<sup>15</sup>. Od 2011 r. emisje/publikacje reklam w internecie, radiu, telewizji, prasie i reklamy zewnętrzne są kategoryzowane osobno i nie ma wątpliwości co do wysokości środków przeznaczanych na poszczególne rodzaje mediów.

Stwierdzając wprost, iż opieram swe badania na danych ze sprawozdań wyborczych, przedstawiając tok rozumowania dotyczący wyboru konkretnych kategorii wydatków do sumowania, porównania i przedstawiania na osiach czasu, zdając sobie sprawę ze wskazanych ograniczeń (nieprecyzyjność wzorów sprawozdań; różnice we wzorach sprawozdań w różnych latach; trudności partii w kategoryzowaniu wydatków) i starając się rzetelnie przedstawić te ograniczenia i wątpliwości czytelnikowi, uznałem jednak, że nie uniemożliwiają one przeprowadzenia analizy, a wyliczenie i objaśnienie ich na wstępie będzie właściwym i wystarczającym uprzedzeniem czytelnika i pozwoli mu na krytyczne podejście do prezentowanych wyników i wniosków. Dane zawarte w sprawozdaniach, na których oparto badania, zostały zweryfikowane przez biegłych rewidentów (czego wymaga od komitetów Kodeks wyborczy<sup>16</sup>) oraz Państwową Komisję Wyborczą, pochodzą więc z oficjalnego, wiarygodnego źródła.

### III. ANALIZA WYDATKÓW NA REKLAMY WYBORCZE

#### 1. Łączne wydatki na kampanie parlamentarne

W wydatkach na parlamentarne reklamy wyborcze w mediach w latach 2001-2015 możemy zauważyć, że ich łączna wysokość od 2005 r. systematycznie się obniża, choć tempo spadku wyraźnie wyhamowało między 2011 a 2015 r. Zauważalne jest współwystępowanie zjawisk zmniejszania się całościowych budżetów kampanii i obniżania się wydatków na reklamy w „starych” mediach. Jest to poniekąd związane z ustawowym zakazem wydawania na reklamy puli większej niż 80% całkowitego limitu wydatków określonych w Kodeksie wyborczym<sup>17</sup>. A zatem malejący budżet ogólny to malejący budżet na reklamy, a w przypadku wydawania przez komitet kwot zbliżonych do ustawowych limitów każde zwiększenie wydatków reklamowych w jednym medium oznacza konieczność ich obniżania w innych. W wydatkach na „inne media” (internet) oraz

---

i 2007 wydatki stricte na reklamę w internecie wyniosły odpowiednio: 185 025,85 zł i 853 894,64 zł, a podawane w sprawozdaniu w rubrykach B.1.2.1.d) kwoty są znacząco wyższe (źródło: korespondencja elektroniczna z Dyrektorem Finansowym Partii Prawo i Sprawiedliwość Teresą Schubert z dnia 19 II 2017 r.).

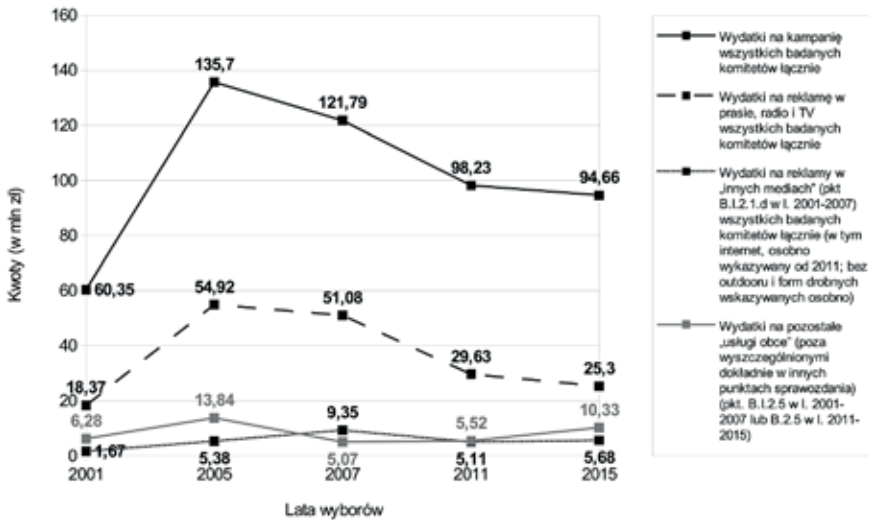
<sup>15</sup> W tym przypadku powraca problem formalnego zdefiniowania w aktach prawnych pojęcia środków masowego przekazu, gdyż najwyraźniej PiS w omawianym wypadku do mediów masowych zaliczył reklamę zewnętrzną (plakaty, billboardy), a inne komitety ujęły te wydatki w kategorii „odpłatne usługi obce: pozostałe”, a więc nie jako część wydatków na media.

<sup>16</sup> *Ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. – Kodeks wyborczy*, art. 142.

<sup>17</sup> *Tamże*, art. 135 i 136.

„inne usługi obce” zanotować można w tym okresie nawet wzrosty (po okresie spadku między 2007 a 2011 r.<sup>18</sup>). Trudno jednak jednoznacznie uznać, iż w badanym czasie następowało przenoszenie przez komitety środków na reklamy wyborcze w sieci kosztem zlecenia reklam prasie, radiu i telewizji. Nie wszyscy wydawali bowiem ustawowe maksimum, a spadki w wydatkach na „stare” media były dużo większe niż wzrosty wydatków na reklamy w internecie.

Tablica 1. Łączne wydatki badanych komitetów wyborczych na kampanie i reklamy w wyborach parlamentarnych w latach 2001-2015



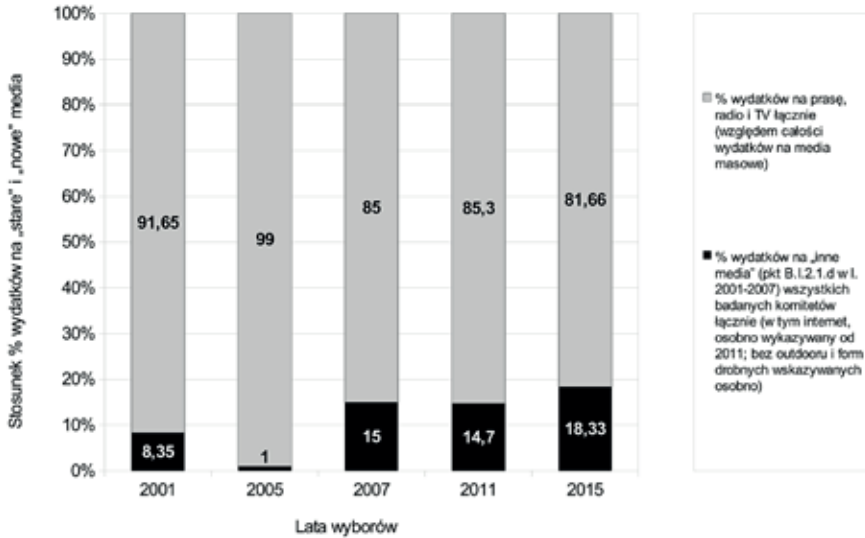
Obliczenia własne na podstawie sprawozdań komitetów składanych do Państwowej Komisji Wyborczej.

Jednakże z drugiej strony w perspektywie krótkookresowej (2011-2015) ewidentnie spadły wydatki na „stare” media (o ponad 4 mln zł), a wzrosły na „pozostałe usługi obce” (o blisko 5 mln zł), w których część stanowią „niereklamowe” wydatki na media, w tym koncepcje komunikacyjnych strategii wyborczych w nowych mediach czy tworzenie i zarządzanie treściami w mediach społecznościowych. To oznacza inwestowanie w media w kampaniach, ale nie w sposób „przewidywany” przez ustawodawcę, który kategorii w rodzaju: „niereklamowe wydatki: internet” (a nawet szerzej: niereklamowe wydatki na media albo koszty komunikacji niereklamowej w środkach przekazu) nie przewidział. Niewątpliwie warto będzie obserwować kształtowanie się tego rodzaju wydatków w kolejnej parlamentarnej kampanii wyborczej (planowo w 2019 r.).

<sup>18</sup> Choć według autora wyraźnie wyższe wskazanie wydatków na „inne media” (w tym internet) w 2007 r. było spowodowane głównie przez zaliczenie do tej kategorii środków na reklamę zewnętrzną przez jeden z komitetów, o czym wspomniano w pkt. II.2 niniejszego opracowania.

## 2. Stosunek wydatków na reklamę w „starych” i „nowych” mediach w budżetach komitetów w kampaniach parlamentarnych

Tablica 2. Zmiany w stosunku między wydatkami na reklamy wyborcze w „starych” i „nowych” mediach względem całości środków przeznaczonych na reklamy przez badane komitety w kolejnych parlamentarnych kampaniach wyborczych w latach 2001-2015



Obliczenia własne na podstawie sprawozdań komitetów składanych do Państwowej Komisji Wyborczej.

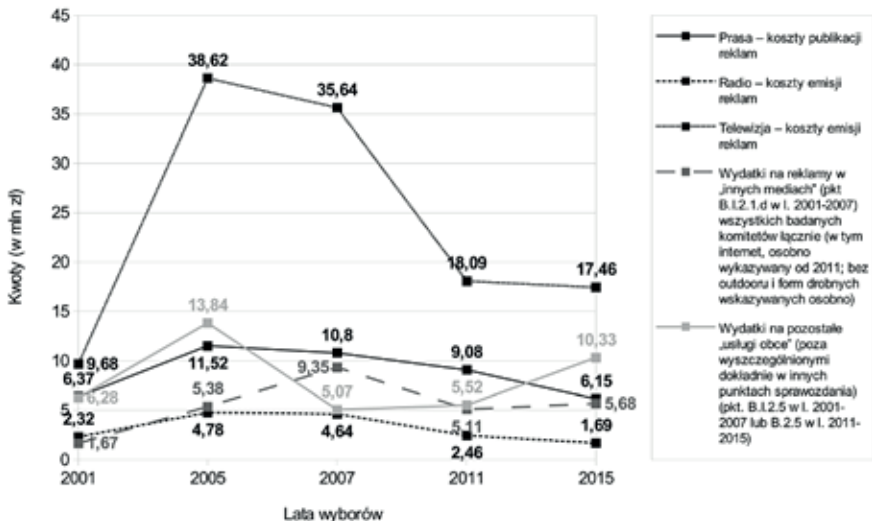
Uzupełniającą ilustracją ogólnych wydatków na reklamy w „starych” i „nowych” mediach będzie ukazanie relacji między wielkością części budżetów kampanii przeznaczonych na poszczególne rodzaje mediów. W tym ujęciu można prześledzić zmiany w wydatkach niezależnie od wydawanych na kampanię ogólnych kwot, które przecież różnią się w zależności od kampanii, niekoniecznie dlatego, że komitety chcą wydawać więcej lub mniej, ale dlatego że np. zmieniają się przepisy prawa wyborczego, w których określone są limity wydatków, albo w związku z różnym czasem trwania kampanii. Ujęcie procentowe w kontekście całości środków przeznaczanych na reklamy w mediach (jako 100%) pozwala prześledzić nie tyle zmiany wysokości wydatków, ile ewentualne zmiany znaczenia poszczególnych rodzajów reklam dla komitetów wyborczych (np. kwotowo wydatki na dany rodzaj reklamy spadają, bo z przyczyn „zewnętrznych”, np. zmian regulacji prawnych, niższe są w ogóle limity wydatków na kampanię, ale w odniesieniu do całości środków przeznaczanych na media ich udział w budżecie procentowo rośnie).

Jak można zaobserwować, w latach 2001-2015 udział reklamy internetowej w budżetach komitetów systematycznie wzrasta, choć nie jest to wzrost gwałtowny. W kampaniach w 2007 i 2011 r. udział reklamy internetowej lekko zmalał (choć kwotowo w 2011 r. było to dużo mniej niż w 2007; wspomniano już o wrażliwościach dotyczących

kategoryzacji środków w 2007 r. przez jeden z komitetów). W 2015 r. widać ewidentny wzrost udziału reklamy internetowej i spadek udziału reklamy w „starych” mediach w budżetach reklamowych kampanii. Wyborcza reklama internetowa w omawianym kontekście wykazuje tendencję rosnącą (choć nie raptownie), lecz nie można prognozować, że będzie stawać się dominującą formą promocji politycznej w okresie kampanii, szczególnie jeśli porównamy wyniki omawianych badań ze zjawiskami z kampanii prezydenckich, w których wydatki na reklamę w internecie między 2010 a 2015 r. spadły o ok. 630 tys. zł, przy jednoczesnym wzroście wydatków na reklamy w telewizji o ok. 3,5 mln zł<sup>19</sup>.

### 3. Wydatki na reklamy w poszczególnych rodzajach mediów – komitety łącznie

Tablica 3. Łączne wydatki badanych komitetów na reklamę wyborczą w poszczególnych rodzajach mediów w kampaniach parlamentarnych w latach 2001-2015



Obliczenia własne na podstawie sprawozdań komitetów składanych do Państwowej Komisji Wyborczej.

Wydatki na reklamę wyborczą w telewizji spadły między 2005 a 2015 r. o ok. 56% (jeśli przyjmiemy kwotę z 2005 r. jako 100%). Wcześniej, w kampanii 2001 r., wydatki były w ogóle dużo niższe, gdyż dopiero nowelizacją ustawy o partiach politycznych dokonaną w kwietniu 2001 r. wprowadzono zasadę przyznawania subwencji partiom politycznym, które osiągnęły odpowiedni wynik wyborczy<sup>20</sup>. Wydatki na reklamę

<sup>19</sup> Por. dane ze sprawozdań wyborczych komitetów wyborczych kandydatów w wyborach prezydenckich w 2010 i 2015 r. Dane dostępne na stronie Państwowej Komisji Wyborczej – [www.pkw.gov.pl](http://www.pkw.gov.pl).

<sup>20</sup> *Ustawa z dnia 12 kwietnia 2001 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej*, Dz. U. 2001, nr 46, poz. 499. W art. 238 pkt 6 wymienionej ustawy dokonano nowelizacji art. 28 ustawy o partiach politycznych.

wyborczą w radiu spadły między rokiem 2005 a 2015 o ok. 65%. Wydatki na reklamę w prasie drukowanej między rokiem 2005 a 2015 spadły o ok. 47%. Wydatki na reklamę w internecie wzrastały w latach 2005 i 2007<sup>21</sup>, aby w 2011 spaść i ponownie wzrosnąć w 2015 r. Generalnie między rokiem 2005 a 2015 odnotowujemy jednak trend wzrostowy (o nieco ponad 5%), gdyż przed 2011 r. komitety do kategorii „inne media” zaliczały nie tylko internet. Łącznie kwotowo najwięcej straciła telewizja, procentowo najwięcej radio (ale straciły wszystkie „stare” media). Natomiast „nowe” media zyskały (niewiele, ale jednak) procentowo i kwotowo. Uwzględniając jednakże kwestie przemian na rynku politycznym<sup>22</sup>, należy uznać, że w latach 2001-2015 nie odnotowujemy gwałtownych zmian w prowadzeniu kampanii reklamowych części parlamentarnych kampanii wyborczych. Jako platforma reklamowa dominują „stare” media, internet powoli zyskuje na popularności, ale ewidentnie nie jest to wzrost dynamiczny.

Natomiast na uwagę zasługuje rosnąca kategoria wydatków na „pozostałe usługi obce” (podobne zjawisko można obserwować w kampaniach prezydenckich). Te „pozostałe usługi obce” prawdopodobnie obejmują w dużej części wydatki na inne płatne formy komunikowania wyborczego poza reklamą oraz działalność doradczą i usługi firm realizujących kampanie. Obserwując „stare” media, nie sposób wskazać inne niż reklama formy odpłatnych przekazów możliwych do zastosowania w kampaniach wyborczych (nie nadają się do tego inne rodzaje „przekazów handlowych” wskazywanych w ustawie o radiofonii i telewizji<sup>23</sup>). Wydatki na „pozostałe usługi obce” to na pewno nie koszty emisji (publikacji) przekazów w „starych” mediach. Skoro reklama w internecie też jest od 2011 r. osobno kategoryzowana, to pozostają inne płatne (lecz nie chodzi tu o odpłatność za emisję) formy komunikacji w internecie, związane np. z dodatkowymi witrynami internetowymi komitetu, zarządzaniem profilami w mediach społecznościowych, tworzeniem materiałów do rozpowszechniania wyłącznie w internecie, ale nie jako opłacona publikacja (tylko np. w drodze tzw. marketingu „wirusowego”), opłacaniem osób prowadzących komunikację sieciową na rzecz komitetu (np. blogerzy, twórcy komentarzy, memów). Należy uwzględnić także opłacanie usług firm mediowych (agencje reklamowe, konsultingowe, domy medialne) oferujących doradztwo i pośrednictwo w zakupie mediów oraz koszty badań rynku wyborczego (opracowanie i produkcja samych przekazów reklamowych są kategoryzowane osobno).

<sup>21</sup> Należy mieć na względzie podkreślane już w tym opracowaniu uwagi dotyczące kategoryzowania wydatków przed wprowadzeniem aktualnego wzoru sprawozdania precyzyjniej ujmującego poszczególne rodzaje wydatków.

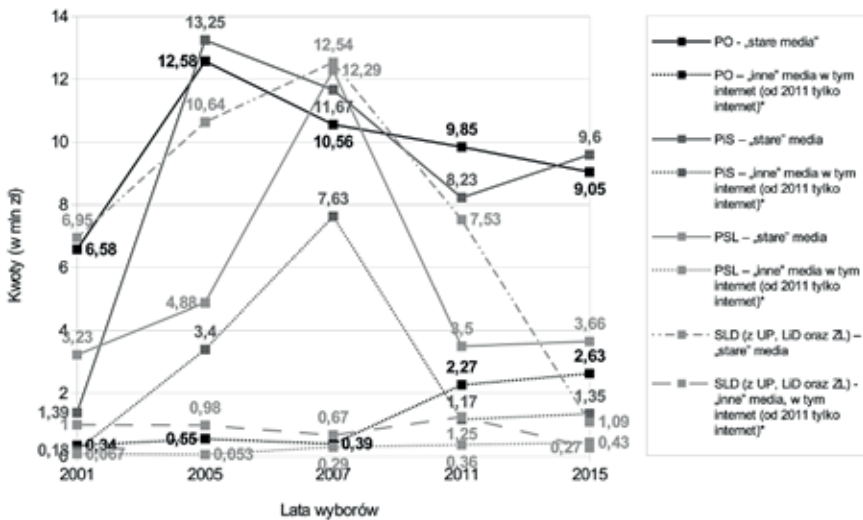
<sup>22</sup> Po 2007 r. ze sceny politycznej praktycznie zniknęły Samoobrona i Liga Polskich Rodzin, które w latach 2001 i 2005 wydawały na kampanie kwoty rzędu kilku milionów złotych. Ponadto dokonano także wspomnianej już w tekście nowelizacji przepisów o subwencjach dla partii. Od 2005 r. coraz słabsze wyniki zaczęło uzyskiwać SLD (wchodzące co wybory w aliance z różnymi mniejszymi ugrupowaniami, np. Partią Demokratyczną-demokraci.pl w 2007 r., ponownie z Unią Pracy, ale i Twoim Ruchem czy Zielonymi w 2015 r.), co miało wpływ na wysokość dochodów tej partii, a zatem także na obniżanie się poziomu wydatków SLD na kampanie.

<sup>23</sup> Por. *Ustawa z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji*, Dz. U. 1993, nr 7, poz. 34 z późn. zm., art. 4.

„Pozostałe usługi obce” to zatem także wydatki *de facto* „na media”, ale na usługi innego rodzaju niż produkcja i emisja (publikacja) reklam.

#### 4. Wydatki na reklamy w poszczególnych rodzajach mediów – PiS, PO, PSL, SLD (i koalicje lewicowe LiD, z UP, ZL)

Tablica 4. Wydatki wybranych komitetów (w rozbiu na konkretne komitety) na reklamę wyborczą w poszczególnych rodzajach mediów w kampaniach parlamentarnych w latach 2001-2015



\* Uwaga: w latach 2001-2007 bywały tu zaliczane także (choć nie przez wszystkie komitety; prawdopodobnie robiło tak PiS w l. 2005 i 2007) koszty reklamy zewnętrznej, gdyż nie było osobnych kategorii typu plakaty, reklama zewnętrzna, w sprawozdaniach. Od 2011 r. emisja/publikacja reklamy w internecie, radio, tv, prasie i reklamy zewnętrznej jest klasyfikowana osobno. Problem ten wynika między innymi z braku ustawowej definicji środków masowego przekazu (mediów masowych).

Obliczenia własne na podstawie sprawozdań komitetów składanych do Państwowej Komisji Wyborczej.

Tak jak ukazywanie jedynie danych kwotowych, bez obrazowania zjawisk za pomocą procentowego udziału rodzajów kosztów, dawałoby niepełny obraz kształtowania się łącznych wydatków komitetów w kampaniach, tak również przyjęcie wyłącznie perspektywy zintegrowanych kosztów reklamowych, bez rozbięcia na komitety, oznaczałoby *de facto* uznanie, że zmiany wysokości wydatków zależą w zasadzie wyłącznie od czynników związanych z mediami (stopień rozwoju, popularność, potencjalna liczba odbiorców, oczekiwana skuteczność przekazu etc.) czy od uregulowań prawnych (limity wydatków), a nie od tego, jakie siły polityczne, jak zorganizowane (komitety partii czy komitety wyborców), jak zamożne czy jak ukierunkowane, jeśli chodzi o elektorat (zjawisko segmentacji wyborców), startują w poszczególnych wyborach. Dlatego też na tablicy 4 ukazano zmiany w wydatkach na reklamy w „starych” (linie ciągłe) i „nowych” (linie przerywane) mediach wybranych najważniejszych komitetów (uzyskujących regularnie najlepsze wyniki wyborcze; z wyjątkiem koalicji Zjednoczona Lewica, która nie zdobyła żadnego mandatu w Sejmie w 2015 r.). Dzięki takiemu zilustrowaniu



zjawiska finansowania kampanii można także zauważyć sygnalizowany już problem z kategoryzowaniem niektórych wydatków przez komitety. Wystarczy porównać wydatki PiS na „inne” media w 2005 i 2007 r. Partia ta do tej kategorii zaliczyła prawdopodobnie wysokie koszty reklam zewnętrznych, czego nie zrobiły inne komitety<sup>24</sup>. W ten sposób PiS w pewnym stopniu „zniekształcił” łączną wysokość wydatków na internet („kryjący się” pod pojęciem „innych” mediów), co byłoby nie do uchwycenia, jeśli operowalibyśmy wyłącznie danymi łącznymi, bez rozbicia na komitety.

Traktując zatem przypadek PiS z 2005 i 2007 r. jako wyjątek, można stwierdzić, że wydatki na internet w sposób systematyczny rosną i generalnie komitety przeznaczają na reklamę w internecie coraz większe kwoty. Komitety stale obecne na scenie politycznej i osiągające najlepsze rezultaty (PO i PiS) regularnie wydają na reklamy w prasie, radiu i telewizji najwyższe kwoty, zbliżone do ustawowych limitów. Niemniej jednak wyraźna jest tendencja do zmniejszania się udziału tych wydatków w budżetach. W przypadku PO najwyraźniej widać, już regularnie od 2007 r. (włącznie), jednocześnie zmniejszanie wydatków na „stare” media i zwiększanie na internet. W tym samym czasie jednak gwałtownie rosły wydatki na „pozostałe usługi obce”, w związku z czym nie sposób orzec, że to reklama internetowa „odbierała” środki reklamie w mediach tradycyjnych (por. tablica 3 i pkt 3 niniejszego opracowania). Jednakże nadal zarówno największe komitety (PO i PiS), jak i te mniejsze, choć dość zamożne (PSL, SLD i koalicje lewicowe), uznają reklamę w „starych” mediach za najważniejszy rodzaj reklam w kampaniach. Z pewnością także nie obserwujemy, aby komitety z mniejszymi budżetami inwestowały bardziej w internet, jako medium tańsze niż „stare” media, a więc takie, w którym środki finansowe mogłyby być bardziej efektywnie i selektywnie (reklama personalizowana) wykorzystane. Wyborcza reklama internetowa, podobnie jak tradycyjna, stała się w Polsce domeną najzamożniejszych partii (i podobnie to największe partie wydają najwięcej na inne niż reklama „pozostałe usługi obce”).

Internet z pewnością nie stał się (jeszcze?) w Polsce przestrzenią reklamy wyborczej równoważną telewizji. O ile praktycznie od 2005 r. na reklamy polityczne w internecie wydaje się więcej niż na reklamy w radiu, a w 2015 r. wydatki na reklamy w sieci prawie zrównały się z kosztami reklam w prasie drukowanej (a te systematycznie spadają), o tyle telewizja pozostaje medium najważniejszym, najdroższym, pochłaniającym najwięcej środków; i medium, któremu politycy przypisują wciąż największe znaczenie. W związku z tym interesująca jest obserwacja stopniowych przemian audiowizualnych form promocji politycznej.

W latach 90. XX w. dominującą formą były „studia wyborcze”, emitowane w ramach bloków bezpłatnych audycji wyborczych w kanałach publicznej telewizji.

<sup>24</sup> W roku 2005 PiS w rubryce „korzystanie ze środków masowego przekazu: inne” (punkt B.I.2.1.d) wykazał ok. 3,4 mln zł, w 2007 r. – ok. 7,6 mln zł (por. tablica 4). Natomiast z informacji od Dyrektora Finansowego PiS wynika, że w wydatki na kampanie w internecie w 2005 i 2007 r. wyniosły odpowiednio (koszty usług wytworzenia i emisji): 307 234,45 zł i 853 894,64 zł. Różnice w kwotach (przykładowo ok. 3,4 mln – ok. 0,37 mln dla roku 2005) to właśnie koszty reklamy zewnętrznej, zaliczonej do tej samej kategorii „inne” przez PiS w 2005 i 2007 r. (źródło: korespondencja elektroniczna z Dyrektorem Finansowym Partii Prawo i Sprawiedliwość Teresą Schubert z dnia 19 II 2017 r.).

Niejednokrotnie półamatorskie filmiki, ograniczające się do wystąpień kandydatów apelujących o poparcie, wypełniały przyznany komitetowi czas antenowy (zwykle kilka minut dwa-trzy razy dziennie). Stopniowo materiały wyborcze ulegały profesjonalizacji, przyjmując nawet formaty znane z kampanii w krajach zachodnich (reklama negatywna, reklama „dobrego samopoczucia”, reklama dokumentalna, piosenka/klip wyborczy etc.<sup>25</sup>), bezpłatny czas antenowy przeznaczany był więc także na emisję spotów, które, uzupełniając apele wyborcze, mogły być także wykorzystywane jako samodzielne przekazy zlecane do odpłatnej emisji. Dlatego też po 2001 r., kiedy wprowadzono subwencje budżetowe dla partii politycznych, coraz popularniejsza stawała się (oprócz wykorzystywania czasu w TVP) płatna reklama wyborcza, tym bardziej atrakcyjna, że w XXI w. istniało już w Polsce kilka popularnych, rywalizujących z TVP, komercyjnych kanałów telewizyjnych mogących zaoferować swe usługi oraz konkurujących o reklamodawców cenowo<sup>26</sup>. Z biegiem czasu, w kolejnych kampaniach, od 2005, 2007 r., bezpłatny czas antenowy zaczął być przede wszystkim wykorzystywany do emisji całej sekwencji spotów wyborczych, przy czym nieraz ten sam spot emitowany był kilkukrotnie w ramach jednego bloku.

Początek XXI w. to czas, kiedy komitety wyborcze nie tylko „zauważyły” już internet, ale zaczął on się stopniowo stawać coraz ważniejszym środowiskiem rywalizacji w kampaniach<sup>27</sup>. Jednakże produkowanie spotów specjalnie do emisji w sieci jeszcze miało się z celem. Stosunkowo niewielka liczba internautów i słaba przepustowość łączy powodowały, że byłoby to marnowanie sił i środków. Komitety zamieszczały już jednak na swoich witrynach (a dużo później w serwisach typu Youtube, który powstał w 2005 r.) pojedyncze spoty wyprodukowane na potrzeby emisji w telewizji.

Druga dekada XXI w. w aspekcie audiowizualnej internetowej reklamy wyborczej przynosi zjawisko oryginalnych produkcji sieciowych. Związane jest to z rozwojem mediów społecznościowych, które w coraz większym stopniu bazują na treściach audiowizualnych, i zjawiskiem web 2.0, a więc zwiększającym się udziałem „zwykłych użytkowników” (a nie wyspecjalizowanych nadawców – profesjonalnych twórców, takich jak redakcje prasowe) w produkcji treści internetowych<sup>28</sup> (takimi „zwykłymi użytkownikami” są też komitety wyborcze korzystające z platform społecznościowych, w tym audiowizualnych, np. YouTube, Dailymotion, Vimeo)<sup>29</sup>. Zatem spot telewizyjny zamieszczany w sieci nie wystarcza, pojawia się potrzeba produkowania filmików przeznaczonych wyłącznie do dystrybucji w sieci. Mogą one służyć zarówno dużym, zamożnym komitetom, które równocześnie prowadzą kampanię w telewizji, ale niektóre treści (np. zbyt

<sup>25</sup> M. Mazur, *Marketing polityczny. Studium porównawcze prezydenckich kampanii wyborczych w USA i w Polsce*, Warszawa 2002, s. 115-125.

<sup>26</sup> T. Mielczarek, *Monopol, pluralizm, koncentracja. Środki komunikowania masowego w Polsce w latach 1989-2006*, Warszawa 2007, s. 322-346, *Edukacja Medialna*.

<sup>27</sup> M. Marczevska-Rytko, *Elektroniczny wymiar demokracji. Wybrane kwestie*, [w:] *Demokracja elektroniczna. Kontrowersje i dylematy*, red. taż, Lublin 2013, s. 43.

<sup>28</sup> T. Sasińska-Klas, *Ewolucja instrumentarium komunikacji politycznej*, [w:] *Marketing polityczny. Doświadczenia polskie*, red. R. Wiszniowski, A. Kasińska-Metryka, Toruń 2012, s. 170.

<sup>29</sup> *Tamże*, s. 166.

odważne, kontrowersyjne czy skierowane do określonej grupy) zamieszczają też w sieci, jak i komitetom niewielkim, często lokalnym, które na kampanię telewizyjną środków nie posiadają, ale nagranie (np. smartfonem, więc za darmo), zmontowanie (w sieci dostępne jest darmowe oprogramowanie) i wyemitowanie krótkiego materiału firmowego np. na Facebooku (wiec też za darmo) jest dla nich jak najbardziej osiągalne<sup>30</sup>. Tak jak w pierwszej dekadzie XXI w. w marketingu politycznym popularne było pisanie przez polityków blogów, tak w drugiej – jest to prowadzenie multimedialnych kanałów w mediach społecznościowych. A sieciowe spoty, tworząc całe sekwencje, przekształcają internetowe kanały polityków w dynamiczne wideoblogi. Co więcej, ograniczeniami stopniowo przestają być niedoskonałość łącza czy „elitarność” internetu, w związku z tym w praktyce znikają także znane z telewizji przeszkody w postaci ograniczenia pory emisji (użytkownik sam ją wybiera) i czasu trwania przekazu. Dlatego też spot internetowy może zacząć rozwijać się w kierunku dłuższego wyborczego filmu sieciowego (którego emisja w telewizji kosztowałaby krocie) czy bieżących filmowych relacji z kampanii.

#### IV. WNIOSKI

##### 1. Weryfikacja hipotez

W związku z przeprowadzonymi analizami danych, mając na względzie poczynione uwagi dotyczące szczególnie finansowania partii i kampanii wyborczych od 2005 r. (subwencje i dotacje z budżetu), przemian rynku politycznego (pojawiające się i schodzące „ze sceny” podmioty polityczne) i zmian w sposobach rozliczania się komitetów z wydatków na kampanie (różne wzory sprawozdań), można dokonać weryfikacji postawionych hipotez (jako pytań uszczegółwiających problem badawczy).

A zatem w latach 2001-2015 w polskich kampaniach parlamentarnych:

- T1. Wydatki na reklamę wyborczą w starych mediach maleją (znacząco).
- T2. Wydatki na reklamę wyborczą w internecie rosną (nieznacznie).
- T3. Wydatki na usługi obce inne niż reklama (jej opracowanie, wytworzenie, emisja, publikacja) rosną (znacząco).
- T4. Wyborcze strategie komunikacyjne w aspekcie dominujących środków i form komunikowania reklamowego pozostawały w typie kampanii modernizacyjnych.

Należy uznać, że w XXI w. polskie kampanie wyborcze do parlamentu nie przeszły rewolucji technologicznej i nie osiągnęły pod względem dominujących technologii i technik komunikacyjnych etapu kampanii postmodernizacyjnych. Obserwujemy raczej stopniową ewolucję w kierunku strategii komunikacyjnych opartych nadal na telewizji (zarówno reklamie telewizyjnej, jak i zdobywaniu rozgłosu,

<sup>30</sup> T. Gajowniczek, *Strony internetowe partii politycznych w trakcie wyborów – przykład Polski i Wielkiej Brytanii*, [w:] *Marketing polityczny. Doświadczenia...*, s. 373.

popularności – *publicity* – w telewizji), wspieranych działaniami marketingu bezpośredniego (wciąż ważne pozycje w finansach kampanii: wyjazdy, spotkania – nieuwzględniane w niniejszym badaniu) oraz coraz śmieiej szeroką w swych formach komunikacją sieciową (reklamową i niereklamową). Prasa drukowana i radio znajdują się zdecydowanie w schyłkowym okresie wykorzystywania ich w kampaniach. Wielką niewiadomą pozostaje kierunek rozwoju komunikacji sieciowej, który będzie miał kluczowe znaczenie dla dalszych przemian rywalizacji wyborczej wykorzystującej media.

## 2. Obserwowane przyczyny zmienności wydatków na reklamy wyborcze

W wyborach w 2007 r. mandatów nie uzyskały Samoobrona i Liga Polskich Rodzin. Oznaczało to dla tych partii brak dotacji podmiotowej, czyli „zwrotu” części kosztów kampanii, którego wysokość zależy od liczby uzyskanych mandatów. Co więcej, ugrupowania te nie osiągnęły 3% oddanych głosów, czyli w nowej kadencji parlamentu nie przysługiwały im budżetowe subwencje na działalność statutową. Brak finansowania i „przejęcie” większości wyborców Samoobrony i LPR przez inne partie (głównie PiS) oznaczało praktycznie zmarginalizowanie tych dwóch ugrupowań na scenie politycznej po 2007 r., a wydawały one na swoje poprzednie kampanie (2005, 2007) bardzo duże kwoty (np. LPR w 2005 r. wydała ok. 15,8 mln zł, w 2007 r. ponad 6 mln zł; Samoobrona w 2005 r. wydała ponad 27 mln zł, w 2007 r. około 3 mln zł). Z kolei w 2007 r. bardzo dużo, o wiele więcej niż w innych kampaniach wydało PSL – ponad 28 mln zł, przy wydatkach zamykających się w latach 2001, 2005, 2011, 2015 w przedziale 9,5-13 mln<sup>31</sup>. Generalnie to właśnie między 2007 a 2011 r. widać najbardziej gwałtowny spadek wydatków na media.

Pojawienie się nowych podmiotów na ogólnopolskiej scenie wyborczej, w 2011 Ruchu Palikota i Polska Jest Najważniejsza, a od 2015 r. Nowoczesnej Ryszarda Petru i Kukiz'15 nie zmieniło generalnego trendu spadkowego wydatków na reklamy wyborcze w „starych” mediach. Ugrupowania te jako nowe podmioty nie otrzymywały finansowania (subwencji) z budżetu państwa, więc nie mogły przeznaczać na kampanię kwot dorównujących kwotom wydawanym w latach 2001-2007 przez LPR i Samoobronę (Nowoczesna wydała ok. 11,5 mln zł, w tym jedynie 1,4 mln na reklamy

<sup>31</sup> PSL ze względu na uchybienia w rozliczeniach wyborczych, a także w związku z nieprawidłowościami w zarządzaniu majątkiem partyjnym (np. sprzedaż nieruchomości) kilkukrotnie borykało się z koniecznością albo zwrotu dużych kwot do budżetu państwa, albo z brakiem subwencji. Tak było m.in. w latach 2003-2005 (brak subwencji) i od 2011 r. (wyroki i postanowienia sądów z 2009 i 2010 r. dotyczące zwrotu 18 mln zł skarbowi państwa za nieprawidłowości w finansowaniu kampanii PSL w 2001 r.). Zatem 2007 był *de facto* jedynym rokiem wyborczym, kiedy PSL otrzymywał pełną subwencję i nie spłacał zobowiązań wobec państwa. Por. *Ludowcy zbankrutują? PSL winne państwu 18 mln zł*, TVN24, 25 XI 2010, [online] <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/ludowcy-zbankrutuja-psl-winne-panstwu-18-mln-zl,153558.html>, 15 IX 2016; B. Goździk, *Informacja o wysokości subwencji na działalność statutową przysługujących partiom politycznym w latach 2002-2005*, Państwowa Komisja Wyborcza, 25 I 2016, [online] [http://pkw.gov.pl/464\\_Subwencja\\_z\\_budzetu\\_panstwa/1/3375\\_Informacja\\_o\\_wysokosci\\_subwencji\\_na\\_dzialalnosc\\_statutowa\\_przyslugujacych\\_partiom\\_politycznym\\_w\\_latach\\_2002-2005](http://pkw.gov.pl/464_Subwencja_z_budzetu_panstwa/1/3375_Informacja_o_wysokosci_subwencji_na_dzialalnosc_statutowa_przyslugujacych_partiom_politycznym_w_latach_2002-2005), 15 IX 2016.

w „starych” mediach i nieco ponad 900 tys. na reklamy w sieci; komitet Kukiz’15 wydał na kampanię niecałe 2,9 mln zł, w tym blisko 480 tys. na reklamy w „starych” mediach i ok. 80 tys. na reklamy internetowe).

Sama kampania w roku 2007 była krótsza niż zwykle, gdyż doszło do skrócenia kadencji parlamentu (2005-2007)<sup>32</sup>. Komitety prowadziły więc w 2007 r. działania promocyjne przez mniej więcej sześć tygodni. W tej szczególnej z racji czasu trwania kampanii LPR i Samoobrona wydały zdecydowanie mniej niż dwa lata wcześniej (Samoobrona aż o ok. 24 mln mniej), co z pewnością miało związek z wcześniejszym wygaśnięciem subwencji budżetowej z powodu skrócenia kadencji. Stąd wniosek, że (jak się okazało) schodzące ze sceny partie nie miały tak stabilnych podstaw finansowych jak PO, PiS, PSL czy SLD, które mogły sobie pozwolić nawet przy obniżonych subwencjach na zaciąganie dużych kredytów bankowych i wydawanie na kampanię kwot zbliżonych do górnych limitów narzuconych przez Kodeks wyborczy.

Jednakże skrócenie kadencji jest sytuacją jednorazową, a w 2011 i 2015 r. nadal obserwujemy spadki wydatków na kampanie. Oprócz „zniknięcia” Samoobrony i LPR wskazać więc należy także na fakt, że już w 2011 r. kampania prowadzona była w warunkach zmniejszonych budżetów własnych komitetów tworzonych przez partie polityczne, gdyż w 2010 r. zmniejszono o ok. połowę subwencje budżetowe dla partii politycznych<sup>33</sup>. Co prawda nie widać gwałtownych zmian w wydatkach największych i najzamożniejszych komitetów (szczególnie PO i PiS – ponownie wydatki zbliżone do limitów ustawowych, lecz także SLD i PSL), ale wyniki wyborów z 2007 r. sprawiły, że praktycznie tylko te partie (w tym partie tworzące w 2007 r. razem z SLD koalicję LiD, ale już w 2011 r. nie liczące się: Partia Demokratyczna-demokraci.pl, SDPL, UP) otrzymały dotacje podmiotowe i otrzymywały w kadencji 2007-2011 subwencje na działalność statutową, w związku z czym *de facto* jedynym nowym podmiotem spoza „wielkiej czwórki”, który liczył się w kampanii i wyborach 2011 r., był Ruch Palikota. Partia ta zdołała wydać na kampanię ok. 1,7 mln zł, co i tak było zdecydowanie mniejszą kwotą od największych konkurentów.

W ostatnich piętnastu latach polskie kampanie wyborcze, pomimo gwałtownego wzrostu popularności internetu oraz liczby jego użytkowników, pozostały kampaniami opartymi na „starych” mediach masowych, szczególnie telewizji. „Stare” media co prawda widocznie tracą na popularności (szczególnie radio i prasa drukowana), jednak całościowo wciąż pozostają kluczowymi środkami emisji i publikacji reklam wyborczych<sup>34</sup>. „Nowe” media, skupiające się dziś zasadniczo w obrębie internetowej

<sup>32</sup> *Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 września 2007 r. w sprawie skrócenia kadencji Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej*, Dz. U. 2007, nr 163, poz. 1154; *Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 września 2007 r. w sprawie zarządzenia wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej*, Dz. U. 2007, nr 162, poz. 1145.

<sup>33</sup> Państwowa Komisja Wyborcza, 25 I 2016, [online] [http://pkw.gov.pl/464\\_Subwencja\\_z\\_budzetu\\_panstwa/1/3373\\_Informacja\\_o\\_wysokosci\\_subwencji\\_na\\_dzialalnosc\\_statutowa\\_przyslugujacych\\_partiom\\_politycznym\\_w\\_latach\\_2008-2011](http://pkw.gov.pl/464_Subwencja_z_budzetu_panstwa/1/3373_Informacja_o_wysokosci_subwencji_na_dzialalnosc_statutowa_przyslugujacych_partiom_politycznym_w_latach_2008-2011), 15 IX 2016.

<sup>34</sup> Badania pokazują, że nadal źródłem informacji o polityce są przede wszystkim media tradycyjne. Por. J. Garlicki, *Kultura polityczna polskich internautów*, „Studia Politologiczne” 2011, Vol. 21, s. 19-21; tenże, *Dynamika kultury politycznej i partycypacji politycznej internautów w Polsce*, „Studia Politologiczne” 2012, Vol. 26, s. 20.



cyberprzestrzeni<sup>35</sup>, systematycznie zyskują sobie popularność jako platformy reklamy wyborczej, choć zauważyć również można, iż komitety wyborcze coraz większe znaczenie zaczynają przypisywać usługom sieciowym o niereklamowym charakterze (mediom społecznościowym, rozbudowanemu „portfolio” własnych stron www, aplikacjom mobilnym etc.). Widać to po rosnących wydatkach na „pozostałe usługi obce”. Niewykluczone więc, że w najbliższych jednej-dwóch kampaniach wydatki na reklamy i komunikację w „nowych” i „pozostałych” mediach przewyższą koszty ponoszone na reklamy w telewizji.

## BIBLIOGRAFIA

- European Union Internet Usage and Population Stats*, Internet World Stats, [online] <http://www.internetworldstats.com/europa.htm>.
- Gajowniczek T., *Strony internetowe partii politycznych w trakcie wyborów – przykład Polski i Wielkiej Brytanii*, [w:] *Marketing polityczny. Doświadczenia polskie*, red. R. Wiszniewski, A. Kasińska-Metryka, Toruń 2012.
- Garlicki J., *Dynamika kultury politycznej i partycypacji politycznej internautów w Polsce*, „Studia Politologiczne” 2012, Vol. 26.
- Garlicki J., *Kultura polityczna polskich internautów*, „Studia Politologiczne” 2011, Vol. 21.
- Goban-Klas T., *Media i medioznawstwo*, [w:] *Słownik wiedzy o mediach*, red. E. Chudziński, Warszawa–Bielsko-Biała 2007, *ParkEdukacja*.
- Goździk B., *Informacja o wysokości subwencji na działalność statutową przysługujących partiom politycznym w latach 2002-2005*, Państwowa Komisja Wyborcza, 25 I 2016, [online] [http://pkw.gov.pl/464\\_Subwencja\\_z\\_budzetu\\_panstwa/1/3375\\_Informacja\\_o\\_wysokosci\\_subwencji\\_na\\_dzialalnosc\\_statutowa\\_przyslugujacych\\_partiom\\_politycznym\\_w\\_latach\\_2002-2005](http://pkw.gov.pl/464_Subwencja_z_budzetu_panstwa/1/3375_Informacja_o_wysokosci_subwencji_na_dzialalnosc_statutowa_przyslugujacych_partiom_politycznym_w_latach_2002-2005).
- Goździk B., *Informacja o wysokości subwencji na działalność statutową przysługujących partiom politycznym w latach 2008-2011*, Państwowa Komisja Wyborcza, 25 I 2016, [online] [http://pkw.gov.pl/464\\_Subwencja\\_z\\_budzetu\\_panstwa/1/3373\\_Informacja\\_o\\_wysokosci\\_subwencji\\_na\\_dzialalnosc\\_statutowa\\_przyslugujacych\\_partiom\\_politycznym\\_w\\_latach\\_2008-2011](http://pkw.gov.pl/464_Subwencja_z_budzetu_panstwa/1/3373_Informacja_o_wysokosci_subwencji_na_dzialalnosc_statutowa_przyslugujacych_partiom_politycznym_w_latach_2008-2011).
- ICT – gospodarstwa domowe 2015*, cz. II, Główny Urząd Statystyczny, 9 XI 2015, [online] [http://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5497/3/13/1/wykorzystanie\\_tehnologii\\_informacyjno-telekomunikacyjnych\\_w\\_gospodarstwach\\_domowych\\_w\\_2015.zip](http://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5497/3/13/1/wykorzystanie_tehnologii_informacyjno-telekomunikacyjnych_w_gospodarstwach_domowych_w_2015.zip).
- Kolczyński M., Sztumski J., *Marketing polityczny. Kształtowanie indywidualnych i zbiorowych opinii, postaw i zachowań*, Katowice 2003.

<sup>35</sup> Internet rozumiem tu jako środowisko technologiczne, a dopiero poszczególne usługi jako środki przekazu, gdyż podobnie jak „w powietrzu” rozchodzą się fale radiowe (ale powietrza nie uznamy za środek przekazu), tak w internecie powstają i działają poszczególne usługi: strony WWW, media społecznościowe, poczta elektroniczna, *instant messaging* etc.



- KPMG: Rynek reklamy telewizyjnej w Polsce po latach wychodzi na prostą, Marketing przy Kawie, 30 IX 2015, [online] <http://www.marketing-news.pl/message.php?art=45737>.
- Ludowcy zbankrutują? PSL winne państwu 18 mln zł, TVN24, 25 XI 2010, [online] <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/ludowcy-zbankrutuja-psl-winne-panstwu-18-mln-zl,153558.html>.
- Marczewska-Rytko M., *Elektroniczny wymiar demokracji. Wybrane kwestie*, [w:] *Demokracja elektroniczna. Kontrowersje i dylematy*, red. taż, Lublin 2013.
- Mazur M., *Marketing polityczny. Studium porównawcze prezydenckich kampanii wyborczych w USA i w Polsce*, Warszawa 2002.
- Mielczarek T., *Monopol, pluralizm, koncentracja. Środki masowego komunikowania masowego w Polsce w latach 1989-2006*, Warszawa 2007, *Edukacja Medialna*.
- Mobilny dostęp do Internetu będzie napędzać rozwój rynku mediów i rozrywki w latach 2013-2017*, PwC, [online] <http://www.pwc.pl/pl/media/2013/global-entertainment-and-media-outlook-2013-2017.html>.
- O ile wzrosła liczba internautów w ciągu dekady?*, Gemius Polska, 2 X 2015, [online] <http://www.gemius.pl/wszystkie-artykuly-aktualnosci/o-ile-wzrosla-liczba-internautow-w-ciagu-dekady.html>.
- Poland Internet Users*, Internet Live Stats, 1 VII 2016, [online] <http://www.internetlivestats.com/internet-users/poland/>.
- Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 września 2007 r. w sprawie zarządzenia wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej*, Dz. U. 2007, nr 162, poz. 1145.
- Postanowienie Sądu Najwyższego*, sygn. akt IV KK 174/07, Orzecznictwo Sądów Polskich 2008, z. 6, poz. 60.
- Rozporządzenie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z dnia 12 lipca 2011 r. w sprawie czasu oraz ramowego podziału czasu przeznaczanego na rozpowszechnianie nieodpłatnie audycji wyborczych, trybu postępowania dotyczącego podziału czasu, zakresu rejestracji oraz sposobu przygotowania i emisji audycji wyborczych w programach publicznej radiofonii i telewizji*, Dz. U. 2011, nr 154, poz. 915.
- Rozporządzenie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z dnia 6 września 2011 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie czasu oraz ramowego podziału czasu przeznaczanego na rozpowszechnianie nieodpłatnie audycji wyborczych, trybu postępowania dotyczącego podziału czasu, zakresu rejestracji oraz sposobu przygotowania i emisji audycji wyborczych w programach publicznej radiofonii i telewizji*, Dz. U. 2011, nr 193, poz. 1146.
- Rozporządzenie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z dnia 8 października 2013 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie czasu oraz ramowego podziału czasu przeznaczanego na rozpowszechnianie nieodpłatnie audycji wyborczych, trybu postępowania dotyczącego podziału czasu, zakresu rejestracji oraz sposobu przygotowania i emisji audycji wyborczych w programach publicznej radiofonii i telewizji*, Dz. U. 2013, poz. 1285.
- Rozporządzenie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z dnia 1 kwietnia 2014 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie czasu oraz ramowego podziału czasu przeznaczanego na rozpowszechnianie nieodpłatnie audycji wyborczych, trybu postępowania dotyczącego podziału czasu, zakresu rejestracji oraz sposobu przygotowania i emisji audycji wyborczych w programach publicznej radiofonii i telewizji*, Dz. U. 2014, poz. 476.

- Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 19 września 2011 r. w sprawie sprawozdania finansowego komitetu wyborczego*, Dz. U. 2011, nr 198, poz. 1173.
- Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 23 lipca 2001 r. w sprawie sprawozdania komitetu wyborczego w wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej*, Dz. U. 2001, nr 81, poz. 881.
- Sasińska-Klas T., *Ewolucja instrumentarium komunikacji politycznej*, [w:] *Marketing polityczny. Doświadczenia polskie*, red. R. Wiszniowski, A. Kasińska-Metryka, Toruń 2012.
- Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 września 2007 r. w sprawie skrócenia kadencji Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej*, Dz. U. 2007, nr 163, poz. 1154.
- Ustawa z dnia 12 kwietnia 2001 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej*, Dz. U. 2001, nr 46, poz. 499.
- Ustawa z dnia 16 grudnia 2010 r. o zmianie ustawy o partiach politycznych*, Dz. U. 2010, nr 254, poz. 1702.
- Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe*, Dz. U. 1984, nr 5, poz. 24.
- Ustawa z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji*, Dz. U. 1993, nr 7, poz. 34 z późn. zm.
- Ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. – Kodeks wyborczy*, art. 136, 142, 514, Dz. U. 2011, nr 21, poz. 112 z późn. zm.
- Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 lipca 2011 r. sygn. akt K 9/11*, Dz. U. 2011, nr 149, poz. 889.

---

**Dr Jakub ŻURAWSKI** – politolog, adiunkt w Zakładzie Dziennikarstwa Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autor monografii *Internet jako współczesny środek elektronicznej komunikacji wyborczej i jego zastosowanie w polskich kampaniach parlamentarnych* oraz szeregu artykułów poświęconych politycznemu i wyborczemu marketingowi w nowych mediach, a także zagadnieniom dziennikarstwa politycznego. Profesor wizytujący Uniwersytetu CEU San Pablo w Madrycie (2013, 2014) i Uniwersytetu Radboud w Nijmegen (Holandia, 2011).

Rafał LEŚNICZAK

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

rafalles@vp.pl

## WIZERUNEK PREZYDENTA ELEKTA ANDRZEJA DUDY W POLSKICH TYGODNIKACH KATOLICKICH „GOŚĆ NIEDZIELNY” I „NIEDZIELA”

**ABSTRACT** The Image of President-Elect Andrzej Duda in the Polish Catholic Weekly Magazines *Gość Niedzielny* and *Niedziela*

The article concerns the research area of political science and media studies, and in particular refers to the issue of mediatization of political communication. The purpose of the text is to establish the press image of president-elect Andrzej Duda after winning the second round of Poland's presidential elections in 2015, based on content analysis of Catholic weekly magazines *Gość Niedzielny* and *Niedziela*. This study covers the period of time between 25 May 2015 and 15 August 2015. The author examined the degree of interest in the mentioned newspapers for the person of president elect, size and placement of texts, interpretative framework in which he was presented (politico-social, familial, scientific and religious), and the nature of the texts depicting Andrzej Duda (information, publications).

**Keywords:** political communication, elections, president, mass media

**Słowa kluczowe:** komunikowanie polityczne, wybory, prezydent, mass media

## 1. CEL PRACY

Celem tekstu jest próba ustalenia wizerunku prasowego prezydenta elekta Andrzeja Dudy po wygranej przez niego drugiej turze wyborów prezydenckich w 2015 r. na podstawie analizy zawartości wersji papierowej tygodników katolickich „Gość Niedzielny” (dalej: GN) i „Niedziela” (dalej: Ndz). Autor chce zbadać stopień zainteresowania wymienionych tytułów prasowych osobą krakowskiego polityka, określić dominującą ramę interpretacyjną, w jakiej zostaje on zaprezentowany (jako polityk, ojciec i mąż, pracownik naukowy, katolik), charakter tekstów przedstawiających Andrzeja Dudę (informacyjne czy publicystyczne) oraz wskazać te teksty prasowe, które przedstawiają prezydenta w korzystny i niekorzystny sposób.

## 2. METODOLOGIA PRACY

Autor wykorzystuje w badaniach analizę treści, metodę powszechnie stosowaną w naukach społecznych. Należy zauważyć, że na przestrzeni wielu lat, zwłaszcza drugiej połowy XX w., metoda ta doczekała się wielu interpretacji. Autor ma tu na myśli koncepcję Bernarda Berelsona, którego dzieło *Content Analysis in Communication Research* najczęściej cytowane jest jako pierwsza największa praca poświęcona analizie zawartości<sup>1</sup>. Ten amerykański socjolog zauważył, że wspomniana tu metoda badawcza musi być obiektywnym, systematycznym i ilościowym opisem treści komunikatów. Z kolei amerykański politolog Ole Rudolf Holsti przez pojęcie analizy zawartości rozumiał „każdy sposób wyciągania wniosków poprzez systematyczne identyfikowanie specyficznych cech komunikatów” (*any technique for making inferences by systematically identifying specified characteristics of messages*)<sup>2</sup>. Klaus Krippendorff definiował analizę zawartości jako „metodę badawczą do tworzenia powtarzalnych i ważnych wnioskowań z danych w określonym kontekście” (*research technique for making replicable and valid inferences from data to their context*)<sup>3</sup>. Różnorodne próby ujmowania istoty analizy zawartości ukazują niejednoznaczność terminu i trudności w jego precyzyjnym sformułowaniu.

Pomimo różnorodnych prób doprecyzowania istoty metodologii analizy zawartości czynnikiem spajającym wielość definicji jest konieczność właściwego rozumienia terminów „obiektywny”, „systematyczny”, „ilościowy”, które pojawiają się w definicji Berelsona oraz u innych badaczy<sup>4</sup>. To pozwoli także wyeliminować zarzut nienaukowości

<sup>1</sup> B. Berelson, *Content Analysis in Communication Research*, New York 1952, s. 18.

<sup>2</sup> A. Hansen, D. Machin, *Media & Communication Research Methods*, Basingstoke 2013, s. 88.

<sup>3</sup> B.D. Prasad, *Content Analysis. A Method in Social Science Research*, [w:] *Research Methods for Social Work*, red. D.K.L. Das, V. Bhaskaran, New Delhi 2008, s. 173-175, [online] <http://www.css.ac.in/download/Content%20Analysis.%20A%20method%20of%20Social%20Science%20Research.pdf>, 13 III 2016.

<sup>4</sup> Por. np. A. Hansen, D. Machin, *Media...*, s. 88-91; K. Szczepaniak, *Zastosowanie analizy treści w badaniach artykułów prasowych – refleksje metodologiczne*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Sociologica”

metody badawczej. W analizie zawartości *bycie obiektywnym* oznacza unikanie wszelkiej arbitralności i subiektywizmu. Powtarzalność badań przez różnych naukowców za pomocą tej samej metody zwiększa prawdopodobieństwo wiarygodności otrzymanych wyników. Nieoptymalne dla wyważonej oceny obiektywizmu badań są również: zewnętrzne warunki społeczno-kulturowe, osobiste przekonania i hierarchia wartości, cel i motywacja podjęcia badań<sup>5</sup>. W kwestii *systematyczności* i *ilościowości* należy zwrócić uwagę na doniosłość zachowania wysokich standardów badawczych na każdym etapie badań, tzn. na etapie przygotowania i przeprowadzania oraz po ich zakończeniu. Ważne dla wiarygodności wyników jest: dotarcie do intencji nadającego komunikat, umieszczenie poddanych analizie tekstów w szerokim kontekście, wyważona ocena tego, co zostało powiedziane, i tego, co zostało przemilczane<sup>6</sup>. Małgorzata Lisowska-Magdżiarz proponuje, by na istotę dyskursu, także na istotę dyskursu medialnego, spoglądać jako na *celowe, nieprzypadkowe użycie języka do komunikowania się w sytuacjach społecznych*<sup>7</sup>. W analizie zawartości nie można ograniczać się jedynie do oceny badań ilościowych, jakkolwiek i te są ważne. Dopiero jednak spojrzenie także na wyniki analizy jakościowej pozwala na wyciągnięcie wniosków i otrzymanie bardziej kompletnej, całościowej perspektywy. Nie wystarczy, by badacz pytał „ile”, ale również „jak”, „w jakiej perspektywie”, by dotrzeć do odpowiedzi na pytanie „dlaczego”.

Analizie zawartości zostaną poddane wszystkie teksty prasowe, które ukazały się w GN i NdZ pomiędzy 25 maja 2015 a 15 sierpnia 2015 r., zawierały w tytule lub w tekście głównym jeden z następujących zwrotów: „prezydent”, „Andrzej Duda”, „wybory prezydenckie”, jednocześnie traktują o Andrzeju Dudzie i odnoszą się do wyborów prezydenckich w Polsce w 2015 r. Analizą zostaną objęte również te artykuły prasowe, które zawierają wymienione słowa klucze („prezydent”, „Andrzej Duda”, „wybory prezydenckie”), a których treść lub kontekst ma bezpośredni związek z Andrzejem Dudą i z wyborami prezydenckimi 2015 r. Będą tu zatem przynależeć te teksty, które odnoszą się np. do którejś z innych osób kandydujących na urząd prezydenta RP w 2015 r.

## 2.1. Zakres czasowy badań

Zakres czasowy badań obejmuje okres od 25 maja 2015 do 15 sierpnia 2015 r. Tak wyznaczone ramy czasowe analizy wynikają z następujących przyczyn.

Druga tura wyborów prezydenckich w Polsce odbyła się 24 maja 2015 r.<sup>8</sup>, natomiast dzień później, 25 maja 2015 r., Państwowa Komisja Wyborcza ogłosiła oficjalne

---

2012, nr 42, [online] [http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.hdl\\_11089\\_5453/c/04-szczepaniak.pdf](http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.hdl_11089_5453/c/04-szczepaniak.pdf), 13 III 2016.

<sup>5</sup> Tamże, s. 85.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> M. Lisowska-Magdżiarz, *Analiza tekstu w dyskursie medialnym. Przewodnik dla studentów*, Kraków 2006, s. 15, *Zeszyty Wydziałowe – UJ. Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej*, 2.

<sup>8</sup> *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 11 maja 2015 r. o wynikach głosowania i wyniku wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, zarządzonych na dzień 10 maja 2015 r.*, pkt 1.4, [online] [http://prezydent2015.pkw.gov.pl/pliki/1\\_Obwieszczenie.pdf](http://prezydent2015.pkw.gov.pl/pliki/1_Obwieszczenie.pdf), 13 III 2016.

wyniki głosowania. Andrzej Duda uzyskał 51,55% głosów, zaś Bronisław Komorowski 48,45%<sup>9</sup>. Zaprzysiężenie nowo wybranego prezydenta RP odbyło się 6 sierpnia 2015 r. przed Zgromadzeniem Narodowym<sup>10</sup>. Tym samym, tego właśnie dnia, eurodeputowany Prawa i Sprawiedliwości objął formalnie urząd. Biorąc pod uwagę wymienione daty, Andrzej Duda był prezydentem elektem od czasu ogłoszenia wyniku wyborów drugiej tury prezydenckiej (25 maja 2015) do momentu złożenia przez niego przysięgi przed Zgromadzeniem Narodowym (6 sierpnia 2015). Echa prasowe wydarzeń uroczystości formalnego objęcia urzędu prezydenta ze względu na specyfikę pracy redakcyjnej widoczne są w tygodnikach z pewnym opóźnieniem czasowym. Zasadne jest zatem przesunięcie ram czasowych analizy zawartości prasowej do kilkunastu dni po 6 sierpnia 2015 r., stąd datą zamykającą okres badań jest 15 sierpnia 2015 r.

## 2.2. Hipotezy badawcze

Przyjmując, że hipoteza badawcza jest przypuszczeniem, które stanowi odpowiedź na pytania badawcze, autor proponuje następujące pytania:

1. Jaka miarą ekspozycyjności i objętości charakteryzują się teksty prasowe związane z osobą Andrzeja Dudy?
2. W jakich ramach interpretacyjnych został przedstawiony Andrzej Duda?
3. Jaki zasadniczo charakter mają teksty dotyczące prezydenta elekta (informacyjny czy publicystyczny)?
4. W jaki sposób, pozytywny czy negatywny, Andrzej Duda został przedstawiony w analizowanych tekstach prasowych?

Na podstawie wymienionych wyżej pytań badawczych autor stawia następujące hipotezy badawcze:

1. GN i Ndz zamieszczają teksty dotyczące osoby Andrzeja Dudy na eksponowanych miejscach.
2. Andrzej Duda jest przedstawiany zasadniczo jako polityk.
3. Teksty związane z Andrzejem Dudą mają zasadniczo charakter publicystyczny.
4. Teksty prasowe przedstawiają nowo wybranego prezydenta w sposób pozytywny.

## 2.3. Klucz kategoryzacyjny – kwestionariusz dla artykułu

Autor posłużył się w badaniach dokładnie opracowanym kluczem kategoryzacyjnym, czyli rodzajem kwestionariusza, składającego się z identycznych pytań zastosowanych dla wszystkich tekstów stanowiących materiał badawczy<sup>11</sup>. Wersja ta jest dostosowana

<sup>9</sup> *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 25 maja 2015 r. o wynikach ponownego głosowania i wyniku wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej*, pkt 1.3, [online] [http://prezydent2015.pkw.gov.pl/pliki/1432571989\\_obwieszczenie.pdf](http://prezydent2015.pkw.gov.pl/pliki/1432571989_obwieszczenie.pdf), 13 III 2016.

<sup>10</sup> *Uroczystości inauguracyjne Prezydenta RP Andrzeja Dudy*, 6 VIII 2015, [online] <https://archive.is/T7M7P>, 13 III 2016.

<sup>11</sup> K. Szczepaniak, *Zastosowanie analizy treści...*, s. 91.



do potrzeb autora, który chce zweryfikować postawione hipotezy badawcze w odniesieniu do wizerunku prezydenta elekta. Należy tu wyraźnie zaznaczyć, że dokonujący analizy tekstów ma pewność i sprawdził, że materiał badawczy traktuje o Andrzeju Dudzie i można na jego podstawie badać obraz nowo wybranego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w prasie. Jest to istotne doprecyzowanie, ponieważ gwarantuje wiarygodność wyników analizy ilościowej i jakościowej. Kwestionariusz, który zostaje wykorzystany w analizie, zawiera następujące punkty:

1. Tytuł artykułu, tytuł gazety, data, numer strony – podstawowe dane ukazujące stopień zainteresowania gazety osobą Andrzeja Dudy.
2. Ekspozycyjność tekstu – autor bada, w jakim miejscu gazety pojawiają się informacje o Andrzeju Dudzie.
3. Objętość tekstu – autor bada, jak obszerne są materiały prasowe dotyczące Andrzeja Dudy.
4. Ramy interpretacyjne tekstu – rama polityczno-społeczna, rodzinna, naukowa, religijna, inna.
5. Charakter tekstu – tekst informacyjny, publicystyczny, wywiad, inne.
6. Sposób przedstawienia Andrzeja Dudy – korzystny, niekorzystny, obojętny, inne.

### 3. WYNIKI ANALIZY ILOŚCIOWEJ

Liczba tekstów prasowych, które spełniają kryteria metodologiczne, wynosi w badanym okresie łącznie 87, z czego 46 ukazało się w GN, zaś 41 w Ndz.

W tygodnikach katolickich GN i Ndz analizowane teksty ukazywały się z różną częstotliwością, co ukazuje poniższa tabela (w rubryce poziomej podano chronologicznie ukazujące się numery tygodników).

Tab. 1. Liczba tekstów prasowych objętych analizą w badanych numerach GN i Ndz

|     | nr 22, 31 V | nr 23, 7 VI | nr 24, 14 VI | nr 25, 21 VI | nr 26, 28 VI | nr 27, 5 VII | nr 28, 12 VII | nr 29, 19 VII | nr 30, 26 VII | nr 31, 2 VIII | nr 32, 9 VIII | nr 33, 16 VIII |
|-----|-------------|-------------|--------------|--------------|--------------|--------------|---------------|---------------|---------------|---------------|---------------|----------------|
| GN  | 13          | 7           | 1            | 1            | 1            | 4            | 1             | 2             | 2             | 3             | 3             | 8              |
| Ndz | 3           | 9           | 4            | 4            | 2            | 1            | 0             | 0             | 3             | 7             | 5             | 3              |

Otrzymane rezultaty wskazują na szczególne zainteresowanie tygodników osobą Andrzeja Dudy w dniach następujących po zakończonej drugiej turze wyborów oraz w pierwszej połowie sierpnia, czyli w okresie poprzedzającym zaprzysiężenie go na urząd prezydenta RP, a także w okresie po jego zaprzysiężeniu. Łącznie w obydwu tygodnikach, w numerach 22 i 23, ukazały się 32 teksty (stanowi to 36,78% wszystkich

tekstów GN i Ndz wziętych do analizy<sup>12</sup>), z czego 20 tekstów w GN oraz 12 tekstów w Ndz. Z kolei w numerach 31-33 ukazało się 14 tekstów w GN oraz 15 tekstów w Ndz, co daje łącznie 29 tekstów w obydwu periodykach (stanowi to 33,33% wszystkich tekstów GN i Ndz wziętych do analizy). Łącznie 61 tekstów spośród 87 ukazało się w numerach 22, 23, 31, 32, 33 – daje to 70,11% wszystkich tekstów GN i Ndz wziętych do analizy. Nie powinno dziwić szczególne zainteresowanie tygodników osobą prezydenta elekta w okresie następującym po drugiej rozstrzygającej turze wyborów prezydenckich i w czasie zaprzysiężenia, zważywszy na istniejący i udowodniony związek agendy medialnej i agendy politycznej<sup>13</sup>.

Zbadanie ekspozycyjności i objętości tekstów pozwala na wnikliwszą ocenę wagi tematu prezydenta elekta dla danego tygodnika. Przez ekspozycyjność autor rozumie umiejscowienie tekstu (za najważniejsze teksty tygodników autor uznaje te, które znajdują się na okładce, na drugiej i trzeciej stronie gazety, a także w rubryce *Temat numeru*, *Rozmowa Gościa* – te teksty otrzymują najwyższą miarę ekspozycyjności – 2 pkt, z kolei za teksty umieszczone w innym miejscu autor przyznaje 1 pkt). W badanej ciesz „objętość tekstu” autor wyróżnia następujące kategorie: tekst bardzo duży – więcej niż 1 strona; tekst duży – przynajmniej pół strony, ale nie większy niż jedna strona; tekst mały – tekst, którego objętość jest mniejsza niż połowa strony.

### 3.1. Ekspozycyjność

Analiza przeprowadzona pod kątem ekspozycyjności i objętości tekstów daje następujące wyniki.

Badana cecha: EKSPOZYCYJNOŚĆ (rubryki tabeli zawierają liczbę tekstów spełniających kryterium ekspozycyjności w poszczególnych numerach GN i Ndz).

Tab. 2. Liczba tekstów prasowych spełniających kryterium ekspozycyjności w poszczególnych numerach GN i Ndz

|   | nr 22, 31 V | nr 23, 7 VI | nr 24, 14 VI | nr 25, 21 VI | nr 26, 28 VI | nr 27, 5 VII | nr 28, 12 VII | nr 29, 19 VII | nr 30, 26 VII | nr 31, 2 VIII | nr 32, 9 VIII | nr 33, 16 VIII |
|---|-------------|-------------|--------------|--------------|--------------|--------------|---------------|---------------|---------------|---------------|---------------|----------------|
| GN – teksty z miarą ekspozycyjności 2 pkt | 9           | 1           | 0            | 0            | 0            | 1            | 0             | 0             | 0             | 0             | 1             | 2              |

<sup>12</sup> Autor przez termin „teksty wzięte do analizy” rozumie te teksty, które spełniają przyjęte kryteria metodologiczne, czyli teksty, które ukazały się w GN i Ndz pomiędzy 25 V 2015 a 15 VIII 2015 r. i które zawierały w tytule lub w tekście głównym jedno z następujących słów: „prezydent”, „Andrzej Duda”, „wybory prezydenckie”.

<sup>13</sup> Por. np. M. Adamik-Szysiak, *Obraz polityków w polskich programach informacyjnych na przykładzie „Wiadomości” TVP1 oraz „Faktów” TVN*, [w:] *Mediatyzacja komunikowania politycznego. W kręgu*

|  | nr 22, 31 V | nr 23, 7 VI | nr 24, 14 VI | nr 25, 21 VI | nr 26, 28 VI | nr 27, 5 VII | nr 28, 12 VIII | nr 29, 19 VIII | nr 30, 26 VIII | nr 31, 2 VIII | nr 32, 9 VIII | nr 33, 16 VIII |
|--|-------------|-------------|--------------|--------------|--------------|--------------|----------------|----------------|----------------|---------------|---------------|----------------|
| GN – teksty z miarą ekspozycyjności 1 pkt  | 4           | 6           | 1            | 1            | 1            | 3            | 1              | 2              | 2              | 3             | 2             | 6              |
| Ndz – teksty z miarą ekspozycyjności 2 pkt | 1           | 0           | 0            | 0            | 0            | 0            | 0              | 0              | 0              | 2             | 0             | 0              |
| Ndz – teksty z miarą ekspozycyjności 1 pkt | 2           | 9           | 4            | 4            | 2            | 1            | 0              | 0              | 3              | 5             | 5             | 3              |

Patrząc sumarycznie na zebrane dane, w badanym okresie w GN ukazało się 14 tekstów z miarą ekspozycyjności 2 pkt (stanowi to 30,43% wszystkich tekstów, które ukazały się na łamach analizowanych numerów GN) oraz 32 teksty z miarą ekspozycyjności 1 pkt (stanowi to 69,57% wszystkich tekstów, które ukazały się na łamach analizowanych numerów GN). Z kolei w Ndz ukazały się łącznie 3 teksty z miarą ekspozycyjności 2 pkt (stanowi to 7,32% wszystkich tekstów, które ukazały się na łamach analizowanych numerów Ndz) oraz 38 tekstów z miarą ekspozycyjności 1 pkt (stanowi to 92,68% wszystkich tekstów, które ukazały się na łamach analizowanych numerów Ndz). Sumując rezultaty, łącznie w GN i w Ndz ukazało się 17 tekstów z miarą ekspozycyjności 2 pkt (stanowi to 19,54% wszystkich tekstów, które ukazały się na łamach analizowanych numerów GN i Ndz) oraz 70 tekstów z miarą ekspozycyjności 1 pkt (stanowi to 80,46% wszystkich tekstów, które ukazały się na łamach analizowanych numerów GN i Ndz).

Na podstawie wyników empirycznych analizy można stwierdzić, że GN w porównaniu z Ndz informacje związane z prezydentem elektem częściej umieszczał w najbardziej eksponowanych miejscach. Ogółem, biorąc pod uwagę wszystkie analizowane teksty, znacznie przeważały artykuły z niższą miarą ekspozycyjności. Teksty z miarą ekspozycyjności 2 pkt pojawiają się w analizowanych tygodnikach jedynie w dwóch numerach następujących po wyborze Andrzeja Dudy na urząd prezydenta RP (numery 22-23) oraz w okresie bezpośrednio poprzedzającym jego zaprzysiężenie (numery 31-33). Odstępstwo stanowi tekst Bogumiła Łozińskiego *Przekonaniem Kaczyńskiego*, który ukazał się w GN 5 lipca 2015 r.

### 3.2. Objętość

Badana cecha: OBJĘTOŚĆ (rubryki tabeli zawierają liczbę tekstów spełniających kryterium objętości w poszczególnych numerach GN i Ndz).

Tab. 3. Liczba tekstów prasowych spełniających kryterium objętości w poszczególnych numerach GN i Ndz

|                          | nr 22, 31 V | nr 23, 7 VI | nr 24, 14 VI | nr 25, 21 VI | nr 26, 28 VI | nr 27, 5 VII | nr 28, 12 VII | nr 29, 19 VII | nr 30, 26 VII | nr 31, 2 VIII | nr 32, 9 VIII | nr 33, 16 VIII |
|--------------------------|-------------|-------------|--------------|--------------|--------------|--------------|---------------|---------------|---------------|---------------|---------------|----------------|
| GN – teksty bardzo duże  | 6           | 3           | 0            | 1            | 0            | 3            | 0             | 1             | 1             | 0             | 1             | 4              |
| GN – teksty duże         | 6           | 3           | 1            | 0            | 0            | 0            | 1             | 1             | 0             | 3             | 2             | 3              |
| GN – teksty małe         | 1           | 1           | 0            | 0            | 1            | 1            | 0             | 0             | 1             | 0             | 0             | 1              |
| Ndz – teksty bardzo duże | 1           | 0           | 0            | 1            | 0            | 0            | 0             | 0             | 1             | 1             | 1             | 2              |
| Ndz – teksty duże        | 1           | 6           | 2            | 2            | 2            | 1            | 0             | 0             | 2             | 4             | 3             | 0              |
| Ndz – teksty małe        | 1           | 3           | 2            | 1            | 0            | 0            | 0             | 0             | 0             | 2             | 1             | 1              |

Wyniki sumaryczne pod kątem badanej cechy ukazują, że w analizowanym okresie w GN ukazało się 20 tekstów bardzo dużych, 20 tekstów dużych oraz 6 tekstów małych. Analogicznie dane dla Ndz prezentują się następująco: 7 tekstów bardzo dużych, 23 teksty duże oraz 11 tekstów małych. Łącznie w obydwu tygodnikach ukazało się: 27 tekstów bardzo dużych (stanowi to 31,03% wszystkich tekstów, które ukazały się na łamach analizowanych numerów GN i Ndz), 43 teksty duże (stanowi to 49,43% wszystkich tekstów, które ukazały się na łamach analizowanych numerów GN i Ndz) oraz 17 tekstów małych (stanowi to 19,54% wszystkich tekstów, które ukazały się na łamach analizowanych numerów GN i Ndz). Przeważały zatem teksty duże i bardzo duże nad małymi, co może oznaczać, że dla tygodników temat prezydenta elekta był znaczący.

### 4. WYNIKI ANALIZY JAKOŚCIOWEJ

W oparciu o kwestionariusz autor doprecyzował w ramach klucza kategoryzacyjnego badaną cechę, podał jej definicję oraz wskazał jej podstawowe kategorie. To pomoże zweryfikować postawione hipotezy badawcze. Przywołane zostają przynajmniej niektóre, ważniejsze, fragmenty analizowanego materiału prasowego.

#### 4.1. Rama interpretacyjna

Badana cecha: RAMA INTERPRETACYJNA.

Definicja: dominująca rola, w jakiej zostaje zaprezentowany prezydent elekt Andrzej Duda.

Podstawowe kategorie:

1. rama polityczna (Andrzej Duda jako polityk, mąż stanu),
2. rama rodzinna (Andrzej Duda jako ojciec, mąż, syn),
3. rama naukowa (Andrzej Duda jako pracownik naukowy i prawnik),
4. rama religijno-światopoglądowa (Andrzej Duda jako katolik, jego ustosunkowanie się do kwestii bioetycznych),
5. inne (do tej ramy zostały zaklasyfikowane te teksty, które choć formalnie spełniają kryteria metodologiczne analizy, to jednak nie odnoszą się do wizerunku Andrzeja Dudy, ale poruszają np. kwestie podpisanej przez Bronisława Komorowskiego ustawy dotyczącej procedury *in vitro* czy też dotyczą tematu innych polityków, np. Pawła Kukiza).

Poniższa tabela zawiera łączną liczbę tekstów prezentujących Andrzeja Dudę odpowiednio w ramach: politycznej, rodzinnej, naukowej, religijno-światopoglądowej i w innych ramach. W przypadku zaprezentowania w danym tekście prezydenta elekta w kilku ramach interpretacyjnych autor klasyfikuje tekst do dwóch głównych ram, w jakich prezydent elekt jest ukazany.

Tab. 4. Liczba tekstów prasowych prezentujących Andrzeja Dudę w poszczególnych ramach

|     | Rama polityczna | Rama rodzinna | Rama naukowa | Rama religijno-światopoglądowa | Inne |
|-----|-----------------|---------------|--------------|--------------------------------|------|
| GN  | 26              | 2             | 1            | 9                              | 13   |
| Ndz | 26              | 4             | 3            | 7                              | 11   |

Wyniki empiryczne badań wskazują na dominację ramy politycznej w sposobie prezentowania prezydenta elekta. Aż 52 razy materiał badawczy został zaklasyfikowany do tej kategorii. Trzecie miejsce zajmuje rama religijno-światopoglądowa (16 artykułów). Aż 24 razy materiał prasowy został zaklasyfikowany do kategorii „inne”. Jest to spowodowane tym, że w lipcu 2015 r. odbyła się ożywiona dyskusja pomiędzy prezydium Konferencji Episkopatu Polski a Bronisławem Komorowskim w związku z podpisaną przez prezydenta ustawą dotyczącą procedury *in vitro*<sup>14</sup>.

<sup>14</sup> *Komunikat Prezydium KEP po ogłoszeniu wyników głosowania w Senacie ws. ustawy dotyczącej procedury „in vitro”, 10 VII 2015, [online] <http://episkopat.pl/komunikat-prezydium-kep-po-ogloszeniu-wynikow-glosowania-w-senacie-ws-ustawy-dotyczacej-procedury-in-vitro/>, 13 III 2016; Sekretarz Generalny KEP ws. *in vitro*, 10 VII 2015, [online] <http://episkopat.pl/sekretarz-generalny-kep-ws-in-vitro/>*

Autor zacytuje w tym miejscu niektóre fragmenty poddanych analizie tekstów prasowych, celem lepszego zobrazowania różnych dominujących ról, w jakich został zaprezentowany Andrzej Duda w tygodnikach GN i Ndz.

Przykłady tekstów prezentujących Andrzeja Dudę w ramie politycznej:

Krzysztof Czabański, *Andrzej Duda – prezydent wizji i nadziei*, Ndz 2015, 7 VI, nr 23, s. 41: *Wybierając Andrzeja Dudę na prezydenta RP, Polacy opowiedzieli się za naprawą i zmianą naszej ojczyzny. [...] Teraz przed nowym prezydentem wielkie wyzwanie: musi sprostać oczekiwaniom. Już zapowiedział, że jego pierwszymi posunięciami po objęciu urzędu 6 sierpnia będą projekty zmian w ustawie emerytalnej i w kwestii wysokości kwoty wolnej od podatku. To ma ulżyć w kłopotach materialnych rodzin żyjących w najgorszych warunkach bytowych, ma też pomóc tym wszystkim ludziom starszym, którym choroby nie pozwalają kontynuować pracy w wieku powyżej 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn. Ale potrzebnych działań jest bez porównania więcej. Prezydent Andrzej Duda ma tego świadomość, bo na każdym kroku podkreśla, że jego główną metodą sprawowania prezydentury będą: dialog społeczny, kontakt z obywatelami, wsłuchiwanie się w głosy zwykłych ludzi. Dzięki temu będzie wiedział, co jest ważne, co boli, co wymaga interwencji.*

(wd), *Pierwsze kroki prezydenta elekta*, Ndz 2015, 21 VI, nr 25, s. 7: [Prezydent elekt] *otrzymał także list od prezydenta USA Baracka Obamy. Tematem rozmowy Dudy i Busha była ocena sytuacji międzynarodowej, zwłaszcza na Wschodzie. Z Harperem Duda rozmawiał m.in. o przyszłorocznym szczycie NATO w Warszawie.*

Krzysztof Czabański, *Zagadki Kukiza*, Ndz 2015, 21 VI, nr 25, s. 43: *Jedno jest pewne – naprawy Polski chcą nowy prezydent RP Andrzej Duda i zjednoczona prawica z Prawem i Sprawiedliwością na czele. Wybory parlamentarne jesienią tego roku rozstrzygną, czy i jakich pomocników znajdą do tej naprawy.*

Krzysztof Czabański, *Władza niczego się nie nauczyła*, Ndz 2015, 5 VII, nr 27, s. 45: *Czy politycy obozu władzy wyciągnęli wnioski z przegranych przez siebie wyborów prezydenckich? Czy zrozumieli, dlaczego spadają im notowania w sondażach parlamentarnych? Czy przemyśleli treści ujawnionych nagrań rozmów restauracyjnych z ich udziałem? Posłuchajmy najpierw, co mówią, jak komentują to, co obecnie dzieje się w polskiej polityce. Otóż sądzą, że przyczyną utraty poparcia wyborców jest zmasowana czarna propaganda*

---

vitro/, 13 III 2016; *Komunikat Prezydium Konferencji Episkopatu Polski w kontekście ustawy „o leczeniu niepłodności” z dnia 25 czerwca 2015 r.*, 7 VII 2015, [online] <http://episkopat.pl/komunikat-prezydium-konferencji-episkopatu-polski-w-kontekście-ustawy-o-leczeniu-niepłodności-z-dnia-25-czerwca-2015-r/>, 13 III 2016; „*Dlaczego sprzeciw wobec uchwalonej przez Sejm w dniu 25 czerwca 2015 r. ustawy o leczeniu niepłodności, w sposób liberalny legalizującej zapłodnienie in vitro*”, Biuro Prawne Sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski, 9 VII 2015, [online] <http://episkopat.pl/dlaczego-sprzeciw-wobec-uchwalonej-przez-sejm-w-dniu-25-czerwca-2015-r-ustawy-o-leczeniu-niepłodności-w-sposob-liberalny-legalizującej-zapłodnienie-in-vitro/>, 13 III 2016; *List Przewodniczącego KEP do Prezydenta RP*, 17 VII 2015, [online] <http://episkopat.pl/list-przewodniczącego-kep-do-prezydenta-rp-2/>, 13 III 2016; *Komunikat Prezydium Konferencji Episkopatu Polski po podpisaniu przez Prezydenta RP ustawy dotyczącej procedury „in vitro”*, 22 VII 2015, [online] <http://episkopat.pl/komunikat-prezydium-konferencji-episkopatu-polski-po-podpisaniu-przez-prezydenta-rp-ustawy-dotyczącej-procedury-in-vitro/>, 13 III 2016; *Odpowiedź Przewodniczącego KEP na list Prezydenta RP z dnia 22 lipca 2015 r.*, 27 VII 2015, [online] <http://episkopat.pl/odpowiedz-przewodniczącego-kep-na-list-prezydenta-rp-z-dnia-22-lipca-2015-r/>, 13 III 2016.



ich przeciwników. „Dudę do zwycięstwa niosta nienawiść” – jak to ujął poseł Stefan Niesiołowski z PO.

Wojciech Duda-Dudkiewicz, *Komorowski pomaga PO*, Ndz 2015, 26 VII, nr 30, s. 7: *Ta kampania ogniskuje się jednak wokół premier Ewy Kopacz i kandydatki na stanowisko premiera Beaty Szydło. Widać, że Kopacz przeszła do ofensywy. Wzorem Andrzeja Dudy z kampanii prezydenckiej sporo jeździ po kraju, co sprawia, że opozycja zarzuca jej zaniedbywanie obowiązków.*

Artur Stelmasiak, *Żyrandol czy realna władza*, Ndz 2015, 26 VII, nr 30, s. 16-18: *Według zapowiedzi prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, to prezydent Andrzej Duda ma wskazać premiera po jesiennych wyborach. – Jeśli wygramy, to przyszły rząd będzie drużyną Andrzeja Dudy, bo on ma obecnie największy mandat demokratyczny w Polsce – mówił prezes Kaczyński podczas spotkania w warszawskim Klubie Ronina.*

Wizerunek Andrzeja Dudy jako ojca, męża i syna można odnaleźć m.in. w następujących artykułach:

Wojciech Dudkiewicz, *Czas na zmiany*, Ndz 2015, 31 V, nr 22, s. 6-7: *Kto stoi za Andrzejem Dudą? – Niezależnie od wyników niedzielnych wyborów za moim mężem stoję ja i moja córka – mówiła Agata Kornhauser-Duda, żona kandydata PiS, w czasie wieczoru wyborczego.*

Maria Fortuna-Sudor, *Bo dzieci potrzebują autorytetów – wywiad z prof. Janem Tadeuszem Dudą*, Ndz 2015, 21 VI, nr 25, s. 44-45: *Rodzic ma prawo widzieć w swoim dziecku giganta... Przyjęliśmy zasadę, że dziecko jest tak samo ważne jak dorosły. Pozwalaliśmy Andrzejowi zabierać głos w dyskusjach, wyrażać własne zdanie, chociaż nie wszystkim to się podobało. Uważaliśmy, że dziecko ma prawo czuć się pełnoprawnym członkiem społeczeństwa.*

Lidia Dudkiewicz, *Po Panu Bogu najbardziej kocham Polskę*, Ndz 2015, 2 VIII, nr 31, s. 3: *Nowy prezydent przychodzi z prawdziwie polskiego domu – patriotycznego, religijnego, w którym pamięta się o codziennym pacierzu.*

Wojciech Dudkiewicz, *Pierwsza dama*, Ndz 2015, 9 VIII, nr 32, s. 18-19: *Włączenie się żony, ale i córki w kampanię Andrzeja Dudy było strzałem w dziesiątkę. Spot wyborczy, w którym Agata Duda zapewnia, że jej mąż to słowny człowiek, robił wrażenie. – Zaufałam mu 20 lat temu i nie żałuję tego – mówiła. [...] Patrząc na rodzinę Dudów w komplecie, Polacy nie mogli nie odczuwać do nich sympatii. – Żona Andrzeja to kobieta z klasą, elegancka, wykształcona i błyskotliwa. Nigdy nie dyskutowałem z nią na tematy polityczne, ale wiem, że ma własny punkt widzenia w patrzeniu na świat – mówi Zbigniew Ziobro, polityk, dawny bliski współpracownik Prezydenta. Jest pewny, że także to spowoduje, iż Agata Duda będzie świetną pierwszą damą. Tak jak mąż pochodzi z krakowskiej inteligenckiej rodziny. Dom ją ukształtował, była oczkiem w głowie mamy – polonistki, a jeszcze bardziej taty – wybitnego poety, prozaika, tłumacza, profesora. Dziś to ona jest oparciem dla poważnie chorego ojca.*

Prezydent elekt w ramie naukowej jest zaprezentowany m.in. w następujących tekstach:

Lidia Dudkiewicz, *Po Panu Bogu najbardziej kocham Polskę*, Ndz 2015, 2 VIII, nr 31, s. 3: *Nowy prezydent jest postrzegany jako prawnik wysokiej klasy, traktujący politykę w klasycznym znaczeniu, czyli jako służbę Ojczyźnie i troskę o cały Naród.*

Artur Stelmasiak, *Prezydent z powołaniem*, NdZ 2015, 2 VIII, nr 31, s. 12-14: *Andrzej Duda wielokrotnie odwoływał się do dziedzictwa śp. Lecha Kaczyńskiego. – Był mężem stanu, miał prawdziwą wizję. Poznałem ideę państwa polskiego, którą prof. Lech Kaczyński w sobie nosił – mówił podczas swojej pierwszej konwencji. O tym, jak Andrzej Duda traktował pracę w kancelarii, przypomniał jeden z sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Po śmierci Prezydenta były minister nadal chodził na rozprawy TK. – I choć nie miał już żadnych uprawnień, to siadał w zwykłych ławkach dla publiczności, by chociaż symbolicznie kontynuować swoją pracę dla głowy państwa. W ten sposób chciał dopełnić powierzoną sobie misję. To świadczy o klasie prawnika i człowieka – przypomina sędzia trybunału Wojciech Hermeliński.*

Mariusz Majewski, *Jak Dawid z Goliatem*, GN 2015, 31 V, nr 22, s. 6-9: *Andrzej Duda na każdym kroku podkreśla, że jest prawnikiem. To w jakimś stopniu determinuje jego podejście do rzeczywistości. Nastawiony jest na konkretne działanie, stawia sobie jasne cele. Nie tylko wyraża swoje zdanie, ale przede wszystkim stara się dobrze je argumentować.*

Z kolei ramę religijno-światopoglądową odzwierciedlają poniższe teksty:

(red.), *Spychanie rodziny na margines*, NdZ 2015, 14 VI, nr 24, s. 9: *W obchodach Święta Dziękczynienia w Wilanowie brał udział również prezydent elekt Andrzej Duda. Podczas Mszy św. wiatr porwał konsekrowany komunikant. Ciało Pana Jezusa podniósł i zaniósł do ołtarza Andrzej Duda. Po Eucharystii podczas koncertu przed Świątynią Opatrzności prezydent elekt został zaproszony na scenę przez zespół „Arka Noego” i wystąpił z dziećmi.*

Krzysztof Czabański, *Świadomi siewcy nienawiści*, NdZ 2015, 2 VIII, nr 31, s. 43: *Podniósł Prezydent elekt hostię – pretekst do ataku w mediach mainstreamu. Pojechał na Jasną Górę – kolejny atak medialny. Odwiedził Rychwałd, w którym odebrał obraz Matki Bożej, żeby zawieźć go do Belwederu – znowu wyśmiewanie i atakowanie przez media władzy. Po prostu każda okazja dobra, żeby dowalić nowemu prezydentowi.*

Joanna Bątkiewicz-Brożek, *Udało mu się niemożliwe*, GN 2015, 31 V, nr 22, s. 8-9: *Europejskie gazety sporo miejsca poświęciły opisaniu politycznej kariery Dudy u boku braci Kaczyńskich. Ale nie to dominuje. Włoski dziennik „Corriere della Sera”, kresląc sylwetkę Andrzeja Dudy, kładzie nacisk na kwestie światopoglądowe. „Wspierany przez konserwatywne środowisko skupione wokół Kościoła polskiego, deklarował m.in. chęć karania więzieniem kobiet, które poddały się in vitro” – informuje włoska gazeta. Pomija przy tym fakt, że prezydent elekt w czasie kampanii deklarował co prawda sprzeciw wobec procedury in vitro, ale zapowiedział, że podpisze ustawę legalizującą zapłodnienie pozaustrojowe pod warunkiem, że będzie ona chroniła poczęte życie.*

Piotr Legutko, *Gen prezydencki*, GN 2015, 31 V, nr 22, s. 12-13: *Gdziekolwiek jesteśmy, dostajemy sygnały, że ludzie modlili się za Andrzeja. A ja wciąż powtarzam: Jeśli chcecie pomóc, módlcie się za niego – mówi prof. Jan Duda [...]. Andrzej żyje w przekonaniu, że wiara jest niesamowitym darem i łaską. To wiara w Boga jest siłą, także jego siłą – mówi ojciec nowego prezydenta Polski Jan Duda.*

Do tekstów, które autor zaklasyfikował w kategorii „inne”, należą m.in.:

Stanisław Gądecki, *List przewodniczącego KEP do prezydenta RP*, NdZ 2015, 26 VII, nr 30, s. 6.

Stanisław Gądecki, *Przewodniczący KEP odpowiada prezydentowi*, Ndz 2015, 9 VIII, nr 32, s. 23.

Stanisław Gądecki, Marek Jędraszewski, Artur Miziński, *Komunikat Prezydium Konferencji Episkopatu Polski*, Ndz 2015, 2 VIII, nr 31, s. 6.

#### 4.2. Charakter tekstów

Badana cecha: CHARAKTER TEKSTÓW.

Definicja: określenie, do jakiego gatunku dziennikarskiego należy tekst (tekst informacyjny, publicystyczny, wywiad, inne)<sup>15</sup>.

Podstawowe kategorie:

1. tekst informacyjny – do tej kategorii jest zaklasyfikowany, gdy odnotowuje się przewagę cech tekstu informacyjnego lub jest to *stricte* tekst informacyjny,
2. tekst publicystyczny – do tej kategorii jest zaklasyfikowany, gdy odnotowuje się przewagę cech tekstu publicystycznego lub jest to *stricte* tekst publicystyczny,
3. wywiad (ważne jest zwrócenie uwagi także na to, kto jest przeprowadzającym wywiad, z kim jest przeprowadzany, w jaki sposób jest przedstawiany Andrzej Duda, gdy występuje w roli rozmówcy, to, czy jest pytany o ocenę, czy o informację – pytanie o ocenę wskazywałoby, że jest autorytetem dla danego medium<sup>16</sup>),
4. inne – teksty, które nie przynależą do wymienionych wyżej kategorii (np. tu autor zaklasyfikował oficjalną korespondencję prezydium KEP do Bronisława Komorowskiego w związku z uchwałą dotyczącą procedury in vitro).

Poniższa tabela zawiera łączną liczbę tekstów, które zostały zakwalifikowane do poszczególnych rodzajów dziennikarskich.

Tab. 5. Liczba tekstów prasowych zakwalifikowanych do poszczególnych rodzajów dziennikarskich

|     | Tekst informacyjny | Tekst publicystyczny | Wywiad | Inne |
|-----|--------------------|----------------------|--------|------|
| GN  | 11                 | 27                   | 5      | 3    |
| Ndz | 10                 | 23                   | 2      | 6    |

<sup>15</sup> Teksty informacyjne przekazują odbiorcy wiedzę o faktach i zdarzeniach w sposób obiektywny, rzetelny, jasny, precyzyjny, jednoznaczny. Zasadniczo odpowiadają na pytania: kto?, co?, gdzie?, kiedy?, dlaczego? Teksty publicystyczne natomiast silnie zarysowują punkt widzenia i oceny autora na dany temat, cechuje je subiektywizm. Teksty publicystyczne są odzwierciedleniem potencjału twórczo-warsztatowego autora. Por. M. Laberschek, *Przydatność metod badania potrzeb odbiorców internetowych serwisów informacyjnych w kontekście zarządzania informacją-produktem*, „Zarządzanie w Kulturze” 2011, Vol. 12, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.4467/20843976ZK.11.003.0126>.

<sup>16</sup> *Metody badania wizerunku. Czym jest wizerunek, jak i po co należy go badać*, red. T. Gackowski, M. Łęczniński, Warszawa 2009, s. 144.

Wyniki empiryczne badań wskazują na dominację tekstów o charakterze publicystycznym, zarówno w GN, jak i w Ndz. Jest to ogółem 50 tekstów w obydwu tygodniach, co stanowi 57,47% analizowanego materiału prasowego.

Autor wskaże w tym miejscu spośród poddanych analizie przykłady tekstów reprezentujących poszczególne gatunki dziennikarskie.

Gatunek informacyjny reprezentują m.in.:

(red.), *Prezydent elekt Andrzej Duda – człowiek i prawnik z klasą*, Ndz 2015, 7 VI, nr 23, s. 9: *Prezydent elekt Andrzej Duda odebrał 29 maja akt wyboru na prezydenta RP. Uroczystość miała miejsce w Sali Białej pałacu w Wilanowie.*

(red.), *Spychanie rodziny na margines*, Ndz 2015, 14 VI, nr 24, s. 9: *Pod hasłem „Maryjo, Królowo Rodzin – zawierzamy i dziękujemy” 7 czerwca br. w Warszawie przebiegało VIII Święto Dziękczynienia. Świętowanie rozpoczęło się poranną procesją różańcową z obrazem Matki Bożej Częstochowskiej, który tego dnia kończył peregrynację po archidiecezji warszawskiej.*

Tomasz Rózek, *Duda prezydentem*, GN 2015, 31 V, nr 22, s. 4-5: *24 maja 2015 roku prezydentem Polski został Andrzej Duda. Otrzymał 51,55 proc. głosów. Pokonał urzędującego prezydenta Bronisława Komorowskiego, na którego głosowało 48,45 proc. Polaków. Frekwencja wyniosła 55,34 procenta.*

Do gatunku publicystycznego można zaliczyć m.in.:

Wojciech Dudkiewicz, *Czas na zmiany*, Ndz 2015, 31 V, nr 22, s. 6-7: *Zwycięstwo Andrzeja Dudy, polityka mało znanego w porównaniu z popularnym Bronisławem Komorowskim, sugeruje, że wielu Polaków jest zmęczonych rządami popierającej Komorowskiego Platformy Obywatelskiej – skomentował portal BBC News.*

Wojciech Dudkiewicz, *Straszą nowym prezydentem*, Ndz 2015, 7 VI, nr 23, s. 7: *Mówi prof. Andrzej Zybertowicz z inicjatywy #UczciweMedia Przemysł Pogardy – Mamy wrażenie, że to stronnicze chronienie obozu władzy przez media głównego nurtu, wbrew intencjom tych mediów, pomogło Andrzejowi Dudzie wygrać wybory. Ale chcemy przyczynić się do tego, by nie powtórzyła się sytuacja, gdy wobec Lecha Kaczyńskiego rozbudowano wielki przemysł pogardy, przemysł krytykowania go za drobne rzeczy, a niezauważania inicjatyw ważnych dla naszego państwa.*

Piotr Legutko, *Polityczne samobójstwo*, GN 2015, 31 V, nr 22, s. 50-51: *Bronisław Komorowski, siła spokoju, najbardziej przewidywalny prezydent III RP, pokazał w tej kampanii twarz, jakiej nie znaliśmy. Zaciśnięta pięść na wiecach, agresja w telewizyjnym studiu, wykorzystywanie instytucji państwa dla utrzymania władzy – nie mogły mu przysporzyć popularności, poza twardym elektoratem PO. Dla innych grup obywateli przestał być gwarantem stabilności i spokoju. Prosił, byśmy wybrali „zgodę i bezpieczeństwo”, Polskę „racjonalną”, a nie „radykalną”, ale sam pokazał się jako kandydat niezgody, zmieniający zdanie w kluczowych sprawach z piątku na poniedziałek. Przegrał te wybory na własne życzenie.*

Wywiad reprezentują m.in. następujące teksty prasowe:

Wiesława Lewandowska, *Szukanie dobra wspólnego – wywiad z Andrzejem Dudą*, Ndz 2015, 16 VIII, nr 33, s. 10-13. W wywiadzie Andrzej Duda pytany jest m.in. o ocenę ustawy o in vitro, o rozwiązywanie dylematów natury polityczno-światopoglądowej, o sposób wypełniania obietnic wyborczych, o realizację postawy patriotycznej, o sytuację geopolityczną. Prezydent elekt odgrywa rolę eksperta. Wiesława Lewandowska

jest dziennikarką Ndz, ton zadawanych pytań pozwala ją postrzegać jako osobę przychylnie nastawioną do Andrzeja Dudy i polskiej prawicy.

Mariusz Majewski, *Wygrał nowoczesny Gandhi – wywiad z Pawłem Kowalem*, GN 2015, 7 VI, nr 23, s. 24-25. Rozmówcą Mariusza Majewskiego jest przewodniczący Rady Krajowej Polski Razem Paweł Kowal, który krytycznie ocenia prezydenturę Komorowskiego i sposób prowadzenia polityki przez Platformę Obywatelską. Pytania stawiane politykowi przedstawiają go jako eksperta nauk politycznych.

Piotr Legutko, *Wybory wygrywa się w sieci – wywiad z Krzysztofem Mazurem*, GN 2015, 7 VI, nr 23, s. 46-47. Rozmówcą Piotra Legutki jest politolog Uniwersytetu Jagiellońskiego Krzysztof Mazur, który nie wyraża własnych sympatii czy antypatii wyborczych, przybliży natomiast czytelnikowi specyfikę współczesnego komunikowania politycznego.

### 4.3. Sposób przedstawienia

Badana cecha: SPOSÓB PRZEDSTAWIENIA.

Definicja: korzystne lub niekorzystne zaprezentowanie w poddanych analizie tekstach prasowych prezydenta elekta wpływające na jego wizerunek.

Podstawowe kategorie:

1. korzystny (prezydent elekt ukazany jest jako troszczący się o Polskę, gospodarkę, społeczeństwo, reformy; prezentowany jest jako dobra, korzystna zmiana w odniesieniu do okresu prezydentury Bronisława Komorowskiego. Do tej kategorii autor klasyfikuje teksty, w których zwycięstwo wyborcze Andrzeja Dudy pokazano jako szansę na lepszą przyszłość Polski. Do tej grupy przynależą także te teksty, w których Bronisław Komorowski ukazany jest jako nieudolny prezydent w kontekście nierozwiązanych problemów społecznych, gospodarczych i politycznych),
2. niekorzystny (prezydent elekt Andrzej Duda ukazany jest jako zagrożenie dla polskiej demokracji, zaś jego zwycięstwo wyborcze w kategoriach porażki Polaków. Do tej kategorii autor zalicza również teksty, w których Bronisław Komorowski ukazany jest jako prezydent, który potrafił w okresie swojej prezydentury właściwie rozwiązywać problemy społeczne, gospodarcze i polityczne),
3. obojętny (autorzy tekstów nie wyrażają ocen pozytywnych lub negatywnych w odniesieniu do Andrzeja Dudy. Do tej kategorii autor zalicza teksty głównie o charakterze informacyjnym lub nieodnoszące się bezpośrednio do zwycięzcy wyborów prezydenckich).

Poniższa tabela zawiera łączną liczbę tekstów, które w zróżnicowany sposób prezentują wizerunek prezydenta elekta.

Tab. 6. Liczba tekstów prasowych prezentujących Andrzeja Dudę w sposób korzystny, niekorzystny lub obojętny

|     | Korzystny | Niekorzystny | Obojętny |
|-----|-----------|--------------|----------|
| GN  | 31        | 0            | 15       |
| Ndz | 35        | 0            | 6        |



Z uzyskanych wyników empirycznych wynika, że Andrzej Duda w 31 tekstach GN oraz w 35 tekstach Ndz był przedstawiany w sposób pozytywny, ogółem w 66 tekstach (stanowi to 75,86% wszystkich poddanych analizie tekstów). 21 tekstów autor zaklasyfikował do kategorii „obojętne” (stanowi to 24,14% wszystkich poddanych analizie tekstów). Ani jeden artykuł spośród 87 spełniających kryteria metodologiczne analizy nie zaprezentował prezydenta elekta w sposób negatywny.

Autor zacytuje w tym miejscu dla przykładu niektóre fragmenty poddanych analizie tekstów prasowych zawierające pozytywne wzmianki na temat prezydenta elekta:

Tomasz Rożek, *Duda prezydentem*, GN 2015, 31 V, nr 22, s. 4-5: *Podsumowując: Andrzej Duda i jego sztab wykonali gigantyczną pracę. Swoją sukces zawdzięcza jednak nie tylko temu, ale także niezrozumiałej, a momentami kompromitującej słabości przekazu głównego kontrkandydata.*

Krzysztof Czabański, *Andrzej Duda – prezydent wizji i nadziei*, Ndz 2015, 7 VI, nr 23, s. 41: *Wybierając Andrzeja Dudę na prezydenta RP, Polacy opowiedzieli się za prawą i zmianą naszej ojczyzny.*

Do tekstów przyporządkowanych do kategorii „obojętnej” można zaliczyć m.in. następujące:

Joanna Bątkiewicz-Brożek, *Udało mu się niemożliwe*, GN 2015, 31 V, nr 22, s. 8-9.

Tomasz Rożek, *Po ile kielbasa krakowska?*, GN 2015, 31 V, nr 22, s. 9.

Szymon Babuchowski, *Kto rządzi po wyborach?*, GN 2015, 31 V, nr 22, s. 14-15. (red.), *Krótko*, Ndz 2015, 14 VI, nr 24, s. 9.

Stanisław Gądecki, *List przewodniczącego KEP do prezydenta RP*, Ndz 2015, 26 VII, nr 30, s. 6.

## 5. WERYFIKACJA HIPOTEZ BADAWCZYCH I WNIOSKI

Poddane analizie tygodniki katolickie GN i Ndz w okresie od 25 maja 2015 do 15 sierpnia 2015 r. wykazały wysoki stopień zainteresowania osobą prezydenta elekta. Autor odnotował ogółem 87 tekstów, z czego przeważały teksty z niską miarą ekspozycyjności, ale były to teksty objętościowo duże i bardzo duże. Pomimo profilu religijnego prasa katolicka odniosła się do aktualnych wydarzeń politycznych. Tygodniki katolickie przedstawiały Andrzeja Dudę zasadniczo jako polityka i męża stanu, z którym Polska wiąże nadzieję na poprawę sytuacji społeczno-politycznej. Analizowane teksty miały głównie charakter publicystyczny. Nowo wybrany prezydent został przedstawiony w sposób pozytywny. Brak choć jednego tekstu o charakterze negatywnym dowodzi stronniczości tygodników katolickich w prezentowaniu i kształtowaniu wizerunku Andrzeja Dudy w opinii publicznej. Uzyskany wizerunek prezydenta elekta w tygodnikach katolickich GN i Ndz nie powinien jednak wywoływać u czytelnika zbyt wysokiego zaskoczenia, zważywszy na przywiązanie krakowskiego polityka do wartości katolickich i narodowych. Duda jest osobą manifestującą swoją wiarę w sferze publicznej.

Nieobojętny dla wyników badań był również spór dotyczący ustawy o procedurze in vitro na linii Bronisław Komorowski – Konferencja Episkopatu Polski, co wyraziły liczne



teksty prasowe, które podjęły to zagadnienie. Ustępujący prezydent podpisał akt prawny i tym samym dokonał kontestacji wartości katolickich. W tej perspektywie Andrzej Duda stał się dla tygodników katolickich nową nadzieją na obronę wartości chrześcijańskich w sferze publicznej oraz sprawowanie władzy w duchu nauczania Magisterium Kościoła. Nie dziwi zatem to, że wizerunek prezydenta elekta jest bardzo pozytywny.

## BIBLIOGRAFIA

### Literatura

- Adamik-Szysiak M., *Obraz polityków w polskich programach informacyjnych na przykładzie „Wiadomości” TVP1 oraz „Faktów” TVN*, [w:] *Mediatyzacja komunikowania politycznego. W kręgu badań politologicznych i medioznawczych*, red. taż, Lublin 2015.
- Berelson B., *Content Analysis in Communication Research*, New York 1952.
- „Dlaczego sprzeciw wobec uchwalonej przez Sejm w dniu 25 czerwca 2015 r. ustawy o leczeniu niepłodności, w sposób liberalny legalizującej zapłodnienie *in vitro*”, Biuro Prawne Sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski, 9 VII 2015, [online] <http://episkopat.pl/dlaczego-sprzeciw-wobec-uchwalonej-przez-sejm-w-dniu-25-czerwca-2015-r-ustawy-o-leczeniu-nieplodnosci-w-sposob-liberalny-legalizujacej-zaplodnienie-in-vitro/>.
- Hansen A., Machin D., *Media & Communication Research Methods*, Basingstoke 2013.
- Komunikat Prezydium KEP po ogłoszeniu wyników głosowania w Senacie ws. ustawy dotyczącej procedury „*in vitro*”, 10 VII 2015, [online] <http://episkopat.pl/komunikat-prezydium-kep-po-ogloszeniu-wynikow-glosowania-w-senacie-ws-ustawy-dotyczonej-procedury-in-vitro/>.
- Komunikat Prezydium Konferencji Episkopatu Polski po podpisaniu przez Prezydenta RP ustawy dotyczącej procedury „*in vitro*”, 22 VII 2015, [online] <http://episkopat.pl/komunikat-prezydium-konferencji-episkopatu-polski-po-podpisaniu-przez-prezydenta-rp-ustawy-dotyczonej-procedury-in-vitro/>.
- Komunikat Prezydium Konferencji Episkopatu Polski w kontekście ustawy „o leczeniu niepłodności” z dnia 25 czerwca 2015 r., 7 VII 2015, [online] <http://episkopat.pl/komunikat-prezydium-konferencji-episkopatu-polski-w-kontekscie-ustawy-o-leczeniu-nieplodnosci-z-dnia-25-czerwca-2015-r/>.
- Laberschek M., *Przydatność metod badania potrzeb odbiorców internetowych serwisów informacyjnych w kontekście zarządzania informacją-produktem*, „Zarządzanie w Kulturze” 2011, Vol. 12, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.4467/20843976ZK.11.003.0126>.
- Lisowska-Magdziarz M., *Analiza tekstu w dyskursie medialnym. Przewodnik dla studentów*, Kraków 2006, *Zeszyty Wydziałowe – UJ. Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej*, 2.
- List Przewodniczącego KEP do Prezydenta RP, 17 VII 2015, [online] <http://episkopat.pl/list-przewodniczacego-kep-do-prezydenta-rp-2/>.
- McCombs M., *Ustanawianie agendy. Media masowe i opinia publiczna*, przeł. B. Radwan, Kraków 2008, *Media*.
- Metody badania wizerunku w mediach. Czym jest wizerunek, jak i po co należy go badać*, red. T. Gackowski, M. Łączyński, Warszawa 2009.

- Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 11 maja 2015 r. o wynikach głosowania i wyniku wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, zarządzonych na dzień 10 maja 2015 r.*, [online] [http://prezydent2015.pkw.gov.pl/pliki/1\\_Obwieszczenie.pdf](http://prezydent2015.pkw.gov.pl/pliki/1_Obwieszczenie.pdf).
- Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 25 maja 2015 r. o wynikach ponownego głosowania i wyniku wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.*, [online] [http://prezydent2015.pkw.gov.pl/pliki/1432571989\\_obwieszczenie.pdf](http://prezydent2015.pkw.gov.pl/pliki/1432571989_obwieszczenie.pdf).
- Odpowiedź Przewodniczącego KEP na list Prezydenta RP z dnia 22 lipca 2015 r.*, 27 VII 2015, [online] <http://episkopat.pl/odpowiedz-przewodniczacego-kep-na-list-prezydenta-rp-z-dnia-22-lipca-2015-r/>.
- Prasad D.B., *Content Analysis. A Method in Social Science Research*, [w:] *Research Methods for Social Work*, red. D.K.L. Das, V. Bhaskaran, New Delhi 2008, [online] <http://www.css.ac.in/download/Content%20Analysis.%20A%20method%20of%20Social%20Science%20Research.pdf>.
- Sekretarz Generalny KEP ws. in vitro*, 10 VII 2015, [online] <http://episkopat.pl/sekretarz-generalny-kep-ws-in-vitro/>.
- Szczepaniak K., *Zastosowanie analizy treści w badaniach artykułów prasowych – refleksje metodologiczne*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Sociologica” 2012, nr 42, [online] [http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.hdl\\_11089\\_5453/c/04-szczepaniak.pdf](http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.hdl_11089_5453/c/04-szczepaniak.pdf).
- Uroczystości inauguracji Prezydenta RP Andrzeja Dudy*, 6 VIII 2015, [online] <https://archive.is/T7M7P>.

### Materiały źródłowe

- (red.), *Czas na ludzi sumienia*, Ndz 2015, 2 VIII, nr 31.
- (red.), *Krótko*, Ndz 2015, 7 VI, nr 23.
- (red.), *Krótko*, Ndz 2015, 14 VI, nr 24.
- (red.), *Krótko*, Ndz 2015, 2 VIII, nr 31.
- (red.), *Prezydent elekt Andrzej Duda – człowiek i prawnik z klasą*, Ndz 2015, 7 VI, nr 23.
- (red.), *Prezydent elekt Andrzej Duda. Idzie nowe*, Ndz 2015, 31 V, nr 22.
- (red.), *Prezydent zmiany (Temat Gościa)*, GN 2015, 31 V, nr 22.
- (red.), *Spychanie rodziny na margines*, Ndz 2015, 14 VI, nr 24.
- (RV), *Modlitwa za Prezydenta Elekta*, Ndz 2015, 7 VI, nr 23.
- (wd), *Pierwsze kroki prezydenta elekta*, Ndz 2015, 21 VI, nr 25.
- Babuchowski Sz., *Kto rządzi po wyborach?*, GN 2015, 31 V, nr 22.
- Babuchowski Sz., *Znak*, GN 2015, 14 VI, nr 24.
- Bątkiewicz-Brożek J., *Udało mu się niemożliwe*, GN 2015, 31 V, nr 22.
- Czabański K., *Andrzej Duda – prezydent wizji i nadziei*, Ndz 2015, 7 VI, nr 23.
- Czabański K., *Prezydent nowej jakości*, Ndz 2015, 9 VIII, nr 32.
- Czabański K., *Rząd buczy na głodne dzieci*, Ndz 2015, 16 VIII, nr 33.
- Czabański K., *Świadomi siewcy nienawiści*, Ndz 2015, 2 VIII, nr 31.
- Czabański K., *Władza niczego się nie nauczyła*, Ndz 2015, 5 VII, nr 27.
- Czabański K., *Zagadki Kukiza*, Ndz 2015, 21 VI, nr 25.
- Czerniakowska A., *Pierwsze zwycięstwo*, Ndz 2015, 7 VI, nr 23.
- Duda A., *Otwarty prezydent*, Ndz 2015, 31 V, nr 22.

- Duda A., *Pani premier z Prawa i Sprawiedliwości?*, Ndz 2015, 14 VI, nr 24.
- Duda-Dudkiewicz W., *Komorowski pomaga PO*, Ndz 2015, 26 VII, nr 30.
- Duda-Dudkiewicz W., *Nazywam się Szydło, Beata Szydło!*, Ndz 2015, 28 VI, nr 26.
- Dudkiewicz L., *Po Panu Bogu najbardziej kocham Polskę*, Ndz 2015, 2 VIII, nr 31.
- Dudkiewicz W., *Afera goni aferę*, Ndz 2015, 21 VI, nr 25.
- Dudkiewicz W., *Czas na zmiany*, Ndz 2015, 31 V, nr 22.
- Dudkiewicz W., *Pierwsza dama*, Ndz 2015, 9 VIII, nr 32.
- Dudkiewicz W., *Polityka bez wakacji*, Ndz 2015, 14 VI, nr 24.
- Dudkiewicz W., *Strasząc nowym prezydentem*, Ndz 2015, 7 VI, nr 23.
- Dudziński W., *Dał radę*, Ndz 2015, 9 VIII, nr 32.
- Fedyszak-Radziejowska B., *Prezydent jednego elektoratu*, GN 2015, 2 VIII, nr 31.
- Fedyszak-Radziejowska B., *Ważna lekcja demokracji*, GN 2015, 7 VI, nr 23.
- Fortuna-Sudor M., *Bo dzieci potrzebują autorytetów – wywiad z prof. Janem Tadeuszem Dudą*, Ndz 2015, 21 VI, nr 25.
- Gancarzyk M., *Pocałunek śmierci*, GN 2015, 31 V, nr 22.
- Gancarzyk M., *Te same warunki dla dziecka i prezydenta*, GN 2015, 16 VIII, nr 33.
- Gądecki S., *List przewodniczącego KEP do prezydenta RP*, Ndz 2015, 26 VII, nr 30.
- Gądecki S., *Odpowiedzialność za najbardziej bezbronnych*, GN 2015, 2 VIII, nr 31.
- Gądecki S., *Przewodniczący KEP odpowiada prezydentowi*, Ndz 2015, 9 VIII, nr 32.
- Gądecki S., Jędraszewski M., Miziński A., *Komunikat Prezydium Konferencji Episkopatu Polski*, Ndz 2015, 2 VIII, nr 31.
- Gądecki S., Jędraszewski M., Miziński A., *List gratulacyjny Prezydium KEP do prezydenta elekta Andrzeja Dudy*, Ndz 2015, 7 VI, nr 23.
- Grajewski A., *Musimy bić na alarm – wywiad z o. Maciejem Ziębą*, GN 2015, 16 VIII, nr 33.
- Grajewski A., *Płacić, nie płacić?*, GN 2015, 5 VII, nr 27.
- Grajewski A., *Prezydentura wielu wyzwani*, GN 2015, 9 VIII, nr 32.
- Gwiazdowski R., *Co się da, a co trzeba zrobić?*, GN 2015, 16 VIII, nr 33.
- Jackowski J.M., *Lawina dymisji*, Ndz 2015, 28 VI, nr 26.
- Jackowski J.M., *Perspektywa lepszego jutra*, Ndz 2015, 9 VIII, nr 32.
- Jaklewicz T., *Biskupi po podpisaniu ustawy o in vitro*, GN 2015, 2 VIII, nr 31.
- Jurek M., *Czas Prezydenta*, GN 2015, 9 VIII, nr 32.
- Jurek M., *Test 6,396 mln*, GN 2015, 12 VII, nr 28.
- KAI, *List abp. Gądeckiego do prezydenta RP*, GN 2015, 26 VII, nr 30.
- Kowalczyk D., *Komu Komunia, czyli „katolicyzm widzimy się?”*, GN 2015, 16 VIII, nr 33.
- Kowalczyk D., *Mieszanie Jana Pawła II?*, GN 2015, 7 VI, nr 23.
- Kowalczyk D., *Wybory, czyli co z tą nienawiścią?*, GN 2015, 31 V, nr 22.
- Kucharczak F., *Automat wszystkich Polaków*, GN 2015, 9 VIII, nr 32.
- Kucharczak F., *Ewangelia tamie*, GN 2015, 7 VI, nr 23.
- Kucharczak F., *Udawanie na ekranie*, GN 2015, 31 V, nr 22.
- Kucharczak F., *Wyznanie państwa*, GN 2015, 7 VI, nr 23.
- Legutko P., *Druga gwiazda PiS*, GN 2015, 7 VI, nr 23.
- Legutko P., *Gen prezydencki*, GN 2015, 31 V, nr 22.
- Legutko P., *Idę po nową Polskę – wywiad z Pawłem Kukizem*, GN 2015, 26 VII, nr 30.

- Legutko P., *Kampania na szpilkach*, GN 2015, 19 VII, nr 29.
- Legutko P., *Nadchodzą woJOWnicy*, GN 2015, 21 VI, nr 25.
- Legutko P., *Polityczne samobójstwo*, GN 2015, 31 V, nr 22.
- Legutko P., *Stauffenberg a sprawa polska*, GN 2015, 19 VII, nr 29.
- Legutko P., *Wybory wygrywa się w sieci – wywiad z Krzysztofem Mazurem*, GN 2015, 7 VI, nr 23.
- Legutko P., *„Wyszło Szydło z worka”*, GN 2015, 28 VI, nr 26.
- Lewandowska W., *Szukanie dobra wspólnego – wywiad z Andrzejem Dudą*, Ndz 2015, 16 VIII, nr 33.
- Łoziński B., *Odbudować wspólnotę*, GN 2015, 16 VIII, nr 33.
- Łoziński B., *Księża kontra biskupi*, GN 2015, 16 VIII, nr 33.
- Łoziński B., *Przekonałam Kaczyńskiego – wywiad z Beatą Szydło*, GN 2015, 5 VII, nr 27.
- Łoziński B., *Rozszerzyć referendum*, GN 2015, 5 VII, nr 27.
- Majewski M., *Jak Dawid z Goliatem*, GN 2015, 31 V, nr 22.
- Majewski M., *Wygrał nowoczesny Gandhi – wywiad z Pawłem Kowalem*, GN 2015, 7 VI, nr 23.
- Nowak A., *Wspólnota – z kim i jaka?*, GN 2015, 16 VIII, nr 33.
- Piotrowski M., *Pożegnania, powitania...*, Ndz 2015, 7 VI, nr 23.
- Puścikowska A., *Dama, która prezesa się nie boi*, GN 2015, 31 V, nr 22.
- Puścikowska A., *Odgłosy zaprzysiężenia*, GN 2015, 16 VIII, nr 33.
- Rożek T., *Dinozaury w polityce*, GN 2015, 7 VI, nr 23.
- Rożek T., *Duda prezydentem*, GN 2015, 31 V, nr 22.
- Rożek T., *Po ile kielbasa krakowska?*, GN 2015, 31 V, nr 22.
- Semka P., *Jednomandatowy taniec w maskach*, GN 2015, 5 VII, nr 27.
- Skotnicki Z., *Jeszcze nie nokaut*, Ndz 2015, 7 VI, nr 23.
- Skubiś I., *Sumienie wyborcze lub wyborcze*, Ndz 2015, 2 VIII, nr 31.
- Stelmasiak A., *Prezydent niezłomny*, Ndz 2015, 16 VIII, nr 33.
- Stelmasiak A., *Prezydent z powołaniem*, Ndz 2015, 2 VIII, nr 31.
- Stelmasiak A., *Żyrandol czy realna władza*, Ndz 2015, 26 VII, nr 30.
- Wencel W., *Krzyczeli, żeśmy stumanieni...*, GN 2015, 13 V, nr 22.

---

**Ks. dr Rafał LEŚNICZAK** – studiował filozofię i teologię w Wyższym Seminarium Duchownym w Łodzi. W 2004 r. obronił magisterium z teologii na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz przyjął święcenia kapłańskie. W latach 2005-2010 studiował na Wydziale Komunikacji Społecznej Instytucjonalnej Papieskiego Uniwersytetu Świętego Krzyża w Rzymie, uzyskując stopień doktora komunikacji społecznej instytucjonalnej. Rada Wydziału Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie nostryfikowała ten doktorat. Jest członkiem towarzystw naukowych European Communication Research and Education Association (ECREA), International Association for Media and Communication Research (IAMCR), Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych (PTNP) i Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej (PTKS), autorem ponad 20 artykułów naukowych. Jego główne kierunki badań obejmują etykę dziennikarską, komunikowanie polityczne, komunikowanie społeczne i public relations.

## INFORMACJE DLA AUTORÓW

„Politeja” jest czasopismem naukowym Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego publikującym artykuły z dziedziny szeroko pojętych nauk politycznych i kulturoznawstwa. Zapraszamy Autorów, pracowników naukowych i doktorantów z ośrodków naukowych w kraju i za granicą, do składania oryginalnych, dotąd niepublikowanych i nierozpatrywanych w tym samym czasie przez inną redakcję artykułów naukowych oraz recenzji książek. Przyjmujemy artykuły napisane zarówno w języku polskim, jak i angielskim. Ostateczna decyzja Redakcji o przyjęciu artykułu do publikacji zależy od uzyskania pozytywnego wyniku anonimowego procesu recenzyjnego. Recenzenci są wyznaczani przez Redakcję spośród specjalistów zajmujących się daną dziedziną.

Wymagania formalne:

1. Teksty w formacie Word prosimy nadsyłać na adres mailowy: [politeja@uj.edu.pl](mailto:politeja@uj.edu.pl).
2. Artykuł powinien być nie krótszy niż 1 arkusz wydawniczy, tj. 40.000 znaków liczonych wraz z przypisami i spacjami. Maksymalna objętość artykułu to 10.000 słów (wliczając bibliografię i przypisy).
3. Oprócz przypisów dolnych artykuł musi zawierać bibliografię wszystkich przywoływanych w tekście prac.
4. Na pierwszej stronie artykułu prosimy podać następujące dane:
  - Imię i nazwisko autora
  - Afiliacja
  - Adres e-mail
  - Adres do korespondencji
  - Liczba znaków (z przypisami i spacjami)
  - Tytuł
5. W tekście artykułu powinien być zawarty abstrakt w języku angielskim (do 14 wierszy) wraz z przetłumaczonym tytułem artykułu oraz biogram.
6. W przypadku recenzji książek prosimy o dołączenie biogramu.
7. Prosimy o podanie 3-5 słów kluczowych.
8. Przypisy dolne powinny być zgodne z wzorcem stosowanym w „Politei” dostępnym na stronie czasopisma (odrębny wzorec dla artykułów w języku angielskim).
9. Autorzy otrzymują do wglądu i akceptacji korektę wydawniczą tekstów, którą w ciągu dwóch tygodni należy odesłać do wydawnictwa po wprowadzeniu własnych zmian i/lub uzupełnień.
10. Po zaakceptowaniu tekstu do druku Autorzy podpisują umowę autorską z wydawnictwem Księgarnia Akademicka wydającym „Politeję”.

W Politei 48 publikują następujący autorzy:

Łukasz Dominiak

Łukasz Dulęba

Katarzyna Gurczyńska-Sady

Anna Kobierecka

Michał Kobierecki

W. Julian Korab-Karpowicz

Rafał Leśniczak

Marek Maciejewski

Andrzej Stoiński

Dariusz Stolicki

Agnieszka Tomczyk

Tomasz Tulejski

Marcin Wałdoch

Michał R. Węsierski

Jakub Żurawski

ISSN 1733-6716

[www.akademicka.pl](http://www.akademicka.pl)